

This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

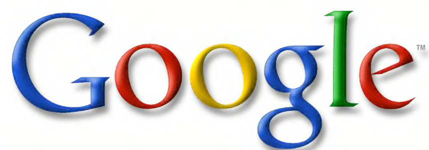
Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at http://books.google.com/



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyły już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

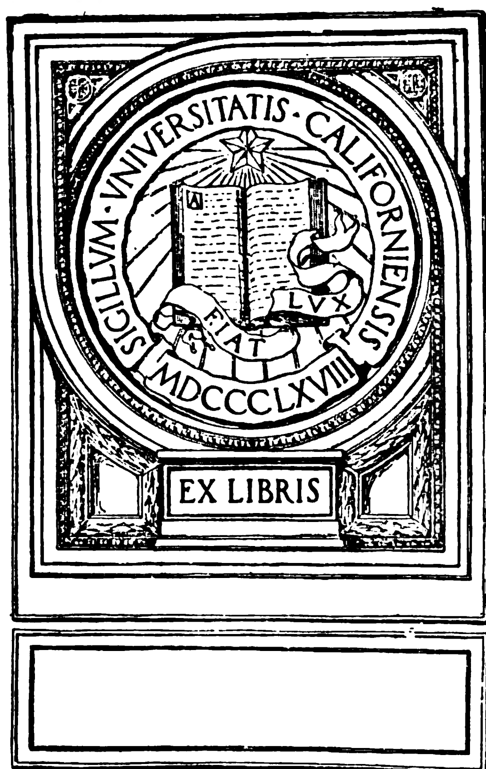
Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem http://books.google.com/




SIGILLVM · VNIVERSITATIS · CALIFORNIENSIS
LVX
FIAT
MDCCCLXVIII
EX LIBRIS

Apocalypsis.

To iest.

Dziwna spráwá skrytych táiemnic Páńskich/ ktore Janowi świetemu/ gdy był wygnan prze wyznánie wiáry świetey ná wysep kthory zwano Patmos/ przez widzenia y przez Anyoły rozlicznie zwiástowáne były.




☞ Pytayćieś śie o piśmiech/ ná ktorych zależy krolestwo Páńskie. Bo srogi iest strách wpáść w rece Bogá żywiącego.

¶ Z Drukárniey Máćiejá Wirzbiety. Roku Páńskiego 1 5 6 5.

UNIV. OF CALIFORNIA

BS2824
P6
1876

UNIV. OF
CALIFORNIA

UNIV. OF CALIFORNIA

Zacnie Vrodzonemu Pánu/ Pánu Mikołáiowi Náruszowiczowi/ Sekretarzowi y sprawcy Káncellariey Xiestwá Lithewskiego/ Stároście Márkowickiemu etc. Przyacielowi swemu y brátu Krześciáńskiemu bárzo miłemu.

Wiele o thym pisáć álbo mowić co nie może być żadnym rozumem ogárniono/ thedy sámá tá rzecz to snádnie káżdemu rozrádzić może. Ale iż nam roskazano o thym sie pytáć y o tym wiedzieć co iest ku zbáwieniu náßemu potrzebnego/ tedy y prostakom o tym sie dowiádowáć snadź ießcze wiecey przystoi. A to co iest ku chwale Páńskiey to iuż y kámienie by mowić vmiáło powinneby było wysławiáć. Gdyż Prorok woła ná wßytko stworzenie y ná gory y ná lásy/ áby dawáły powinną chwałe imieniowi Páńskiemu. Bo ácz tho sámo przez sie żadney chwały tey wielmożności dáć nie może/ áni iey wyznáć może. Ale gdy sie

469349

przypáthrzymy nierozmierzonym ſpráwam Páńſkim/ iáko to dziwnym kſztáltem á nadobnym porzadkiem wßytko ſpráwić raczył/ tedy nielza iedno zádziwowawßy ſie temu/ mußi być s tego wiekuiſta cześć á chwałá imieniowi iego ſwietemu. Ale o tych dziwnych á táiemnych ſpráwach iego/ álbo o tym żadnym rozumem nie ogárnionym Boſtwie iego mowić álbo piſáć tedy ſnádnie ſam ſtrách myſl odeymie. Gdyż ten żaden ná ſwiecie nie był ktoryby ſie temu kiedy przypátrzić mogł/ álbo o tym właſnie mowić álbo piſáć vmiał. Gdyż y on Moiżeß ktory s tym wielmożnym Boſtwem przez cżterdzieśći dni mowił/ głos iáwnie ſłyßał/ podobieńſtwá widział/ á wżdy o tym áni mowić áni powiedáć nic ſłußnie nie vmiał.
Ezáiaß/ Jeremiaß/ y ini Prorocy też bywáli záchwyceni/ też widáli the dziwna wielmożnosć/ też głoſy ſłycháli/ y rozmowy miewáli/ á wżdy tákże nic nam ſłußnego ná piſmie powiedzieć o tym nie mogli. Páweł ſwiety ktorego ten Pan ſam zwał wdzięcżnym naczyniem ſwoim ktory bywał záchwycon/ ták iáko ſam piße/ áż do trzeciego niebá/ tákże y głos ſłyßał

tákże ſie

tákże ſie y oczymá przypátrował dziwney tey wielmożności. A coż nam o tym ná piſmie zoſtáwił? Nic więcey iedno zádziwowawszy ſie á práwie ſtráchem zemdlawszy/ záwołał wielkim głoſem: O nierozmierzona głębokości tych ſkrytych táiemnic Páńſkich. Y kthoż kiedy poznał thy ſpráwy twoie moy miły Pánie? álbo kto v ciebie kiedy w rádzie twoiey mogł być?
Thu iuż nam ná koniec przypadł on Apoſtoł y Ewányeliſtá Jan świety/ ktory iáko o nim pisza/ był zá żywotá ſwego wielkim miłoſnikiem Páńſkim/ á dla wyznawánia imieniá świetego iego był potym wygnan ná ieden wyſep ktory zwano Pathmos. Tám bedąc w onych teſknicach á w onym rozmyſlániu ſwoim/ Pan iż nigdy nie opuszcza wiernych ſwoich/ wielekroć do niego poſyłał ná rozmowy Anyoły ſwoie/ wielekroć bywał w ſkrytoſciach niebieſkich w záchwyceniu ſwoim/ ták iż iáwnie á iáſnie widział ony nierozeznáne ſpráwy á nieogárnione táiemnice Páńſkie/ ták iż y głos Páńſki wielekroć ſłyszał/ y rozmowy miewał.
A coż nam o tym powiedział? á coż nam o tym nápiſał? Oto tákże iáko y inszy/ że ſie y podziś

s thego żaden rozumem słusznie wypráwić nie może. Abowiem tho záwżdy bywał obyczay Duchá świetego / iż pospolicie pod zákryciem świátu oznáymował táiemnice Bostwá swego / áby tylko wierni temu sie z dáleká przypátrowáli / á niewiernym ieszcze bárziey bywáia oczy oslepione / iż sie temu nie tylko przypátrzyć ále áni podziwowáć moga.

Lecz iż Pan wiernych swych nigdy opuścić nie chce / pobudza przedsie ludzi poczćiwe ku obiásnieniu chwały swoiey / á dodawa im Duchá swego świetego / iż sie wżdy ácz s stráchem pokuszáia mowić álbo pisáć o tey dziwney á nieprzypátrzoney wielmożnośći iego. Tákże y to pismo Janá świetego tych zákrytych táiemnic Páńskich / ácz przez wiele set lath prawie iáko popiołem zátrzesione leżáło / á wszákoż pobudził Pan ludzi pobożne / ktorzy sie wżdy o tho pokuśili / á zwłaszczá w tym zámieszániu świátá tego / iż ie prawie iáko s piasku wygrzebli / y świátu podáli / y z łáski Páńskiey obiásnili / iż im wżdy lepiey ludzie á niżli pirwey iuż zrozumieć moga. Ja bedac Polakiem á życzliwym narodowi swemu y Oyczyznie tey ktora mie iáko

mie iáko własna mátká w pośrodku siebie wychowáłá/ gdyżem widział iż ini od Bogá obdárzeni/ á snadź ći co im to powinnie należáło/máło o tym dbáią/musiałem sie tym iednym kámieniem vczynić/ktory by mowić vmiał powinienby káżdy wyznáć te chwałe Páńską/ á s stráchem sie o to pokuśić/ ábych wołał o they dziwney wielmożnośći iego/ áby też tá Oyczyzná moiá/ á zwłaszczá w thych záziebłych kráioch á w ludziach máło dbáłych/ przypátrowáłá sie tym zákrytym táiemnicam Páńskim á temu Bostwu żadnym rozumem nie ogárnionemu/ gdyż bez thego nic sie dobrego nikomu áni záczać áni sstáć nie może. Y pokuśiłem sie o to/ ácz z wielkim postráchem/ ábych też tho Polskim iezykiem/ iáko tháko dogrzebáiacz sie/ á wszákoż da Pan Bog nic od szczyrey prawdy nie odstepuiac/ Bráciey swoiey á Narodowi swemu ná pámieć zostawił.

Abowiem kto sie bedzie chciał temu przyczytáć á pilnie vważáć/wszytko to tu znaydzie/á wszytkiemu sie przypáthrzy/ czego poczćiwemu á wiernemu człowiekowi potrzebá ku sprawowániu żywotá swoiego. Przypátrzy sie czásom wszy-

ſom wſzytkim ták przeſzłem/ ták też przyſzłym/ tákże też y terázeyſzym. Náuczy ſie iáko ma vtwirdzić mocną nádzieię ſwoię w káżdym niebeſpieczeńſthwie ſwoim. Zádziwuie ſie onym nierozmierzonym á żadnym rozumem nieogárnionym poſtępkom/ ſpráwam/ ſądom/ y ſpráwiedliwoſciam Páńſkim. Zádziwuie ſie ſtráſznemu á wielmożnemu Máyeſtatowi iego. Náuczy ſie iákiey prawdy potrzebuie to wielmożne Boſtwo iego zá rozliczne dobrodzieyſtwá ktore on dziwnemi kſztalty raczy okázowáć dármo á s ſzczyrey dobroći ſwey temu nikczemnemu ſwiátu.

A thák ia wiedząc cie być człowieká zacnoſcią Narodu y poczćiwemi cnotámi y roſtropnym ćwiczeniem/ gdyż cie widam vſthawicznie ná dworze y ná ſpráwách páńſkich/ od Bogá obdárzonego/ inych cnot y obyczáiow twoich wyliczáć niechcę/ gdiż ſie im iuż dobrze ludzye przypátrzyli/ zdáło mi ſie ábychći ty kſiąſzki do ręku podał á imieniowi twemu przypiſał. Thuſząc ták ſobie/ iż gdy cie Pan Bog poczćiwemi náukámi obiáſnić raczył/ gdy ty to pochwaliſz iż j od inych pochwalono będzie. A ſtąd y inym

ſnádnie

snádnie myśl vrość będzie mogłá/ iż wiecey po kuśáć sie będą mowić y pisáć o they dziwney chwale thego wiecznego á wielmożnego Bostwá Páná náßego. Skąd sie może snádniey rozmnożyć wieczne błogosłáwieństhwo iego tym narodom náßym/ á thym zápádłym kráiom náßym. Gdyż iáko widzimy w tych niebespiecżeństhwiech náßych iż nam pilnie thrzebá świetego miłosierdzia iego. A tobiebych życżył iáko Krześciáńskiemu brátu/ áby Pan Bog ty dáry swoie ktore w tobie okazáć raczył im dáley tym wiecej obiaśniáć raczył ku cżći á ku chwale swoiey/ á ku słáwie twey/ á potym ku zbáwieniu twemu.

Twoy życżliwy towárzyß
ktorego dobrze znaß.

BS2824
P6
1876

UNIV. OF
CALIFORNIA

UNIV. OF CALIFORNIA

Zacnie Vrodzonemu Pánu/ Pánu Mikoláiowi Náru-ßowiczowi/ Sekretarzowi y ſprawcy Káncellariey Kśięſtwá Lithewſkiego/ Stároſcie Márkowickiemu etc. Przyacielowi ſwemu y brátu Krześćiáńſkiemu bárzo miłemu.

WJele o thym piſáć álbo mowić co nie może być żadnym rozumem ogárniono/ thedy ſámá tá rzecz to ſnádnie káżdemu rozrádzić może. Ale iż nam roſkazano o thym ſie pytáć y o tym wiedzieć co ieſt ku zbáwieniu náßemu potrzebnego/ tedy y proſtakom o tym ſie dowiádowáć ſnadź ießcze wiecey przyſtoi. A to co ieſt ku chwale Páńſkiey to iuż y kámienie by mowić vmiáło powinneby było wyſławiáć. Gdyż Prorok woła ná wßytko ſtworzenie y ná gory y ná láſy/ áby dawáły powinną chwałę imieniowi Páńſkiemu. Bo ácz tho ſámo przez ſie żadney chwały tey wielmożnośći dáć nie może/ áni iey wyznáć może. Ale gdy ſie

 przypátrzy

469349

przypáthrzymy nierozmierzonym ſpráwam Páńſkim/ iáko to dziwnym kſztałtem á nadobnym porządkiem wßytko ſpráwić raczył/ tedy nielza iedno zádziwowawßy ſie temu/ mußi być s tego wiekuiſta cześć á chwała imieniowi iego ſwietemu. Ale o tych dziwnych á táiemnych ſpráwach iego/ álbo o tym żadnym rozumem nie ogárnionym Boſtwie iego mowić álbo piſáć tedy ſnádnie ſam ſtrách myſl odeymie. Gdyż ten żaden ná ſwiecie nie był ktoryby ſie temu kiedy przypátrzić mogł/ álbo o tym właſnie mowić álbo piſáć vmiał. Gdyż y on Moiżeß ktory s tym wielmożnym Boſtwem przez cżterdzieśći dni mowił/ głos iáwnie ſłyßał/ podobieńſtwá widział/ á wżdy o tym áni mowić áni powiedáć nic ſłußnie nie vmiał.

Ezáiaß/ Jeremiaß/ y ini Prorocy też bywáli záchwyceni/ też widáli the dziwna wielmożność/ też głoſy ſłycháli/ y rozmowy miewáli/ á wżdy tákże nic nam ſłußnego ná piſmie powiedzieć o tym nie mogli. Páweł ſwiety ktorego ten Pan ſam zwał wdziecżnym naczyniem ſwoim ktory bywał záchwycon/ ták iáko ſam piße/ áż do trzeciego niebá/ tákże y głos ſłyßał

tákże ſie

tákże ſie y oczymá przypátrował dziwney tey wielmożnośći. A coż nam o tym ná piſmie zoſtáwił? Nic więcey iedno zádziwowawſzy ſie á práwie ſtráchem zemdlawſzy / záwołał wielkim głoſem: O nierozmierzona głębokośći tych ſkrytych táiemnic Páńſkich. Y kthoż kiedy poznał thy ſpráwy twoie moy miły Pánie? álbo kto v ciebie kiedy w rádzie twoiey mogł być?
Thu iuż nam ná koniec przypadł on Apoſtoł y Ewányeliſtá Jan święty / ktory iáko o nim piſza / był zá żywotá ſwego wielkim miłoſnikiem Páńſkim / á dla wyznawánia imieniá świętego iego był potym wygnan ná ieden wyſep ktory zwano Pathmos. Tám będąc w onych teſknicach á w onym rozmyſlániu ſwoim / Pan iż nigdy nie opuſzcza wiernych ſwoich / wielekroć do niego poſyłał ná rozmowy Anyoły ſwoie / wielekroć bywał w ſkrytoſciach niebieſkich w záchwyceniu ſwoim / ták iż iáwnie á iáſnie widział ony nierozeznáne ſpráwy á nieogárnione táiemnice Páńſkie / ták iż y głos Páńſki wielekroć ſłyſzał / y rozmowy miewał.
A coż nam o tym powiedział? á coż nam o tym nápiſał? Oto tákże iáko y inſzy / że ſie y podziś

s thego żaden rozumem słusznie wypráwić nie może. Abowiem tho záwżdy bywał obyczay Duchá swietego/ iż pospolicie pod zákryciem świátu oznáymował táiemnice Bostwá swego/ áby tylko wierni temu sie z dáleká przypátrowáli/ á niewiernym iesscze bárziey bywáia oczy oślepione/ iż sie temu nie tylko przypátrzyć ále áni podziwowáć moga.

Lecz iż Pan wiernych swych nigdy opuśćić nie chce/ pobudza przedsie ludzi poczćiwe ku obiásnieniu chwały swoiey/ á dodawa im Duchá swego swietego/ iż sie wżdy ácz s stráchem pokussáia mowić álbo pisáć o tey dziwney á nieprzypátrzoney wielmożnośći iego. Tákże y to pismo Janá swietego tych zákrytych táiemnic Páńskich/ ácz przez wiele setlath prawie iáko popiołem zátrzesione leżáło/ á wssákoż pobudził Pan ludzi pobożne/ ktorzy sie wżdy o tho pokusili/ á zwłasscza w tym zámiessániu swiátá tego/ iż ie prawie iáko s piasku wygrzebli/ y świátu podáli/ y z łáski Páńskiey obiásnili/ iż im wżdy lepiey ludzie á niżli pirwey iuż zrozumieć moga. Ja bedac Polakiem á życzliwym narodowi swemu y Oyczyznie tey ktora

mie iáko

mie iáko włásna mátká w pośrodku siebie wychowáłá/ gdyżem widział iż ini od Bogá obdárzeni/ á snadź ći co im to powinnie należáło/máło o tym dbáią/musiałem sie tym iednym kámieniem vczynić/ktory by mowić vmiał powinienby káżdy wyznáć te chwałe Páńską/ á s stráchem sie o to pokuśić/ ábych wołał o they dziwney wielmożnośći iego/ áby też tá Oyczyzná moiá/ á zwłaszczá w thych záziebłych kráioch á w ludziach máło dbáłych/ przypátrowáłá sie tym zákrytym táiemnicam Páńskim á temu Bostwu żadnym rozumem nie ogárnionemu/ gdyż bez thego nic sie dobrego nikomu áni zácząć áni sstáć nie może. Y pokuśiłem sie o to/ ácz z wielkim postráchem/ ábych też tho Polskim iezykiem/ iáko tháko dogrzebáiącz sie/ á wszákoż da Pan Bog nic od szczyrey prawdy nie odstepuiąc/ Bráciey swoiey á Narodowi swemu ná pámieć zostawił.

Abowiem kto sie bedzie chciał temu przyczytáć á pilnie vważáć/wszytko to tu znaydzie/á wszytkiemu sie przypáthrzy/ czego poczćiwemu á wiernemu człowiekowi potrzebá ku sprawowániu żywotá swoiego. Przypátrzy sie czásom wszy-

 som wszy-

ſom wſzytkim ták przeſzłem/ ták też przyſzłym/ tákże tez y terázeyſzym. Náuczy ſie iáko ma vtwirdzić mocną nádzieię ſwoię w káżdym niebeſpieczeńſthwie ſwoim. Zádziwuie ſie onym nierozmierzonym á żadnym rozumem nieogárnionym poſtępkom/ ſpráwam/ ſądom/ y ſpráwiedliwoſciam Páńſkim. Zádziwuie ſie ſtráſznemu á wielmożnemu Máyeſtatowi iego. Náuczy ſie iákiey prawdy potrzebuie to wielmożne Boſtwo iego zá rozliczne dobrodzieyſtwá ktore on dziwnemi kſztałty raczy okázowáć dármo á s ſzczyrey dobroći ſwey temu nikczemnemu świátu.

A thák ia wiedząc cie być człowieká zacnoſcią Narodu y poczćiwemi cnotámi y roſtropnym ćwiczeniem/ gdyż cie widam vſtháwicznie ná dworze y ná ſpráwách páńſkich/ od Bogá obdárzonego/ inych cnot y obyczáiow twoich wyliczáć niechcę/ gdiż ſie im iuż dobrze ludzye przypátrzyli/ zdáło mi ſie ábychći ty kſiąſzki do ręku podał á imieniowi twemu przypiſał. Thuſząc ták ſobie/ iż gdy cie Pan Bog poczćiwemi náukámi obiáſnić raczył/ gdy ty to pochwaliſz iż i od inych pochwalono będzie. A ſtąd y inym

ſnádnie

ſnádnie myſl vrość będzie mogłá/ iż wiecey po kuſzáć ſie będą mowić y piſáć o they dziwney chwale thego wiecznego á wielmożnego Bo- ſtwá Páná náſzego. Skąd ſie może ſnádniey rozmnożyć wieczne błogoſłáwieńſthwo iego tym narodom náſzym/ á thym zápádłym krá- iom náſzym. Gdyż iáko widzimy w tych niebe ſpiecżeńſthwiech náſzych iż nam pilnie threbá świętego miłoſierdzia iego. A tobiebych życżył iáko Krześćiáńſkiemu brátu/ áby Pan Bog ty dáry ſwoie ktore w tobie okázáć racżył im dáley tym wiecej obiaſniáć racżył ku cżći á ku chwale ſwoiey/ á ku ſławie twey/ á potym ku zbáwieniu twemu.

Twoy życżliwy towárzyſz
ktorego dobrze znaſz.

BS2824
P6
1876

UNIV. OF
CALIFORNIA

UNIV. OF CALIFORNIA

Zacnie Vrodzonemu Pánu/ Pánu Mikolátowi Náruszowiczowi/ Sekretarzowi y sprawcy Káncellárjey Xsięstwá Lithewskiego/ Stároscie Márkowickiemu etc. Przyacielowi swemu y brátu Krześćiáńskiemu bárzo miłemu.

WIele o thym pisáć álbo mowić co nie może być żadnym rozumem ogárniono/ thedy sámá tá rzecz to snádnie káżdemu rozrádzić może. Ale iż nam roſkazano o thym sie pytáć y o tym wiedzieć co ieſt ku zbáwieniu náſzemu potrzebnego/ tedy y proſtakom o tym sie dowiádowáć snadź ieſzcze wiecey przyſtoi. A to co ieſt ku chwale Páńſkiey to iuż y kámienie by mowić vmiáło powinneby było wyſławiáć. Gdyż Prorok woła ná wſzytko ſtworzenie y ná gory y ná láſy/ áby dawáły powinną chwałe imieniowi Páńſkiemu. Bo ácz tho sámo przez sie żadney chwały tey wielmożności dáć nie może/ áni iey wyznáć może. Ale gdy sie

469349

przypáthrzymy nierozmierzonym ſpráwam Páńſkim/ iáko to dziwnym kſztałtem á nadobnym porządkiem wßytko ſpráwić raczył/ tedy nielza iedno zádziwowawßy ſie temu/ muśi być s tego wiekuiſta cześć á chwałá imieniowi iego ſwietemu. Ale o tych dziwnych á táiemnych ſpráwach iego/ álbo o tym żadnym rozumem nie ogárnionym Boſtwie iego mowić álbo piſáć tedy ſnádnie ſam ſtrách myſl odeymie. Gdyż ten żaden ná ſwiecie nie był ktoryby ſie temu kiedy przypátrzić mogł/ álbo o tym właſnie mowić álbo piſáć vmiał. Gdyż y on Moiżeß ktory s tym wielmożnym Boſtwem przez czterdzieśći dni mowił/ głos iáwnie ſłyßał/ podobieńſtwá widział/ á wżdy o tym áni mowić áni powiedáć nic ſłußnie nie vmiał. Ezáiaß/ Jeremiaß/ y ini Prorocy też bywáli záchwyceni/ też widáli the dziwna wielmożnosć/ też głoſy ſłycháli/ y rozmowy miewáli/ á wżdy tákże nic nam ſłußnego ná piſmie powiedzieć o tym nie mogli. Páweł ſwiety ktorego ten Pan ſam zwał wdziecznym naczyniem ſwoim ktory bywał záchwycon/ ták iáko ſam piße/ áż do trzeciego niebá/ tákże y głos ſłyßał

tákże ſie

tákże śie y oczymá przypátrował dźiwney tey wielmożnośći. A coż nam o tym ná piśmie zostáwił? Nic więcey iedno zádźiwowawszy śie á práwie śtráchem zemdlawszy/ záwołał wielkim głośem: O nierozmierzona głębokośći tych skrytych táiemnic Páńskich. Y ktoż kiedy poznał thy spráwy twoie moy miły Pánie? álbo kto v ciebie kiedy w rádźie twoiey mogł być?
Thu iuż nam ná koniec przypadł on Apostoł y Ewányelistá Jan święty/ ktory iáko o nim piszą/ był zá żywotá swego wielkim miłośnikiem Páńskim/ á dla wyznawánia imieniá świętego iego był potym wygnan ná ieden wyśep ktory zwano Pathmos. Tám będąc w onych teśknicach á w onym rozmyślániu swoim/ Pan iż nigdy nie opuszcza wiernych swoich/ wielekroć do niego pośyłał ná rozmowy Anyoły swoie/ wielekroć bywał w skrytośćiach niebieskich w záchwyceniu swoim/ ták iż iáwnie á iásnie widźiał ony nierozeznáne spráwy á nieogárnione táiemnice Páńskie/ ták iż y głos Páński wielekroć słyszał/ y rozmowy miewał.
A coż nam o tym powiedźiał? á coż nam o tym nápisał? Oto tákże iáko y inszy/ że śie y podźiś

s thego żaden rozumem słusznie wypráwić nie może. Abowiem tho záwżdy bywał obyczay Duchá świetego/ iż pospolicie pod zákryciem świátu oznáymował táiemnice Bostwá swego/ áby tylko wierni temu sie z dáleká przypátrowáli/ á niewiernym ieszcze bárziey bywáią oczy oslepione/ iż sie temu nie tylko przypátrzyć ále áni podziwowáć mogą.

Lecż iż Pan wiernych swych nigdy opuśćić nie chce/ pobudza przedsie ludzi poczćiwe ku obiáśnieniu chwały swoiey/ á dodawa im Duchá swego świetego/ iż sie wżdy ácz s strachem pokuszáią mowić álbo pisáć o tey dziwney á nieprzypátrzoney wielmożnośći iego. Tákże y to pismo Janá świetego tych zákrytych táiemnic Páńskich/ ácz przez wiele set lath prawie iáko popiołem zátrzesione leżáło/ á wszákoż pobudził Pan ludzi pobożne/ ktorzy sie wżdy o tho pokuśili/ á zwłaszczá w tym zámieszániu świátá tego/ iż ie prawie iáko s piasku wygrzebli/ y świátu podáli/ y z łáski Páńskiey obiáśnili/ iż im wżdy lepiey ludzie á niżli pirwey iuż zrozumieć mogą. Ja bedąc Polakiem á życzliwym narodowi swemu y Oyczyznie tey ktora

mie iáko

mie iáko własna mátká w pośrodku siebie wychowáłá/ gdyżem widział iż ini od Bogá obdárzeni/ á snadź ći co im to powinnie należáło/ máło o tym dbáią/ musiałem sie tym iednym kámieniem vczynić/ ktory by mowić vmiał powinienby káżdy wyznáć te chwałe Páńską/ á s stráchem sie o to pokuśić/ ábych wołał o they dziwney wielmożnośći iego/ áby też tá Oyczyzná moiá/ á zwłaszczá w thych záziebłych kráioch á w ludziach máło dbáłych/ przypátrowáłá sie tym zákrytym táiemnicam Páńskim á temu Bostwu żadnym rozumem nie ogárnionemu/ gdyż bez thego nic sie dobrego nikomu áni zácząć áni sstáć nie może. Y pokuśiłem sie o to/ ácz z wielkim postráchem/ ábych też tho Polskim iezykiem/ iáko tháko dogrzebáiącz sie/ á wszákoż da Pan Bog nic od szczyrey prawdy nie odstepuiąc/ Bráciey swoiey á Narodowi swemu ná pámieć zostawił.

Abowiem kto sie bedzie chciał temu przyczytáć á pilnie vważáć/ wszytko to tu znaydzie/ á wszytkiemu sie przypáthrzy/ czego poczćiwemu á wiernemu człowiekowi potrzebá ku spráwowániu żywotá swoiego. Przypátrzy sie czásom wszy-

ſom wſzytkim ták przeſzłem/ ták też przyſzłym/ tákże też y terázeyſzym. Náuczy ſie iáko ma vtwirdzić mocną nádzieię ſwoię w káżdym niebeſpieczeńſthwie ſwoim. Zádziwuie ſie onym nierozmierzonym á żadnym rozumem nieogárnionym poſtępkom/ ſpráwam/ ſądom/ y ſpráwiedliwoſciam Páńſkim. Zádziwuie ſie ſtráſznemu á wielmożnemu Máyeſtatowi iego. Náuczy ſie iákiey prawdy potrzebuie to wielmożne Boſtwo iego zá rozliczne dobrodzieyſtwá ktore on dziwnemi kſztałty raczy okázowáć dármo á s ſzczyrey dobroći ſwey temu nikczemnemu ſwiátu.

A thák ia wiedząc cie być człowieká zacnoſcią Narodu y poczćiwemi cnotámi y roſtropnym ćwiczeniem/ gdyż cie widam vſthawicznie ná dworze y ná ſpráwách páńſkich/ od Bogá obdárzonego/ inych cnot y obyczáiow twoich wyliczáć niechce/ gdiż ſie im iuż dobrze ludzye przypátrzyli/ zdáło mi ſie ábychći ty kſiąſzki do ręku podał á imieniowi twemu przypiſał. Thuſząc ták ſobie/ iż gdy cie Pan Bog poczćiwemi náukámi obiáſnić raczył/ gdy ty to pochwaliſz iż j od inych pochwalono będzie. A ſtąd y inym

ſnádnie

snádnie mysl vrość będzie mogłá/ iż więcey po kuszáć sie będą mowić y pisáć o they dziwney chwale thego wiecznego á wielmożnego Bostwá Páná nászego. Skąd sie może snádniey rozmnożyć wieczne błogosłáwieństhwo iego tym narodom nászym/ á thym zápádłym kráiom nászym. Gdyż iáko widzimy w tych niebespieczeństhwiech nászych iż nam pilnie thrzebá świetego miłosierdzia iego. A tobiebych życzył iáko Krześciáńskiemu brátu/ áby Pan Bog ty dáry swoie ktore w tobie okazáć raczył im dáley tym więcej obiaśniáć raczył ku czći á ku chwale swoiey/ á ku sławie twey/ á potym ku zbáwieniu twemu.

Twoy życzliwy towárzysz ktorego dobrze znasz.

Ku dobrym towárzyſſom
krothka przemowá.

Miele ták ſkrytych rzeczy ná ſwiecie widzimy/
ze o nich ni rozumieć ni mowić vmiemy.
A coż gdy pomyſlimy ná niebieſkie ſpráwy/
Tu rozum vſtáć muſi iáko błazen práwy.
Bo ácz tych wiele dziwow oczymá widzimy/
Máło przedſie rozeznáć co to ieſt vmiemy.
Jáko ták cieſſkie niebo záwiſło nád námi/
Jáko ieſt przyſtroiono pieknemi gwiazdámi.
Jáka słońce gora cość tu czyni ná zyemi/
Y iáko s cząſem záſie chłodem ciepło zmieni.
Jáko pretko obbieży okrąg ſwiátá wſſego/
A barzo w máłym cząſie oświeci káżdego.
Jáko on blády mieſiac ſwoie odmiennośći/
Okázuie przed námi w ſkrytey zákrytośći.
A coż gdy pomyſlimy ná Páná ſámego/
Ktory to wſſytko ſpráwił wedle zdánia ſwego.
A bez káżdey pomocy y máło prácował/
Tylko rzekł słowem oſtań ſie kiedy to ſpráwowal.
Coż rozumieſſ iáki ieſt ták Páná dziwnego/
Máyeſtat y powagá wielmożnośći iego.
Przed ktorym drża możnośći wſſytki ſwiátá tego/
A niebyeſkye pádáia pod nogámi iego.
A żaden ná tym ſwiecie ieſſcze táki nie był/
Ktoby ſie tey możnośći był kiedy przypátrzył.
Jáka to ieſt wielmożność Máyeſtatu tego/
Przed ktorym drży wſſytek ſwiát y trzeſie ſie niebo.
Bo y wſſyſcy Prorocy co iáwnie ſłycháli/
Głoſy s tey wielmożnośći ſtráchem pomdlewáli.

Przemowá.

A o tym áni piſáczáni mowić chcieli/
Co to ieſt/ iedno głoſy co ſtámtad ſłyſzeli.
Ale chceſzli nabliżey w tym rozumu zeprzeć/
Rádzeć cżeſto w ty kſiąſzki á s pilnoſcia pátrzyć.
Bo ácż nikt nie ogárnie Máyeſtatu tego/
Ale ſie wżdy przypátrzy dziwnym ſpráwam iego.
A s Páwłem muśi wołáć o dziwna ſkrytośći/
Ktoż ſie kiedy przypátrzył tákiey wielmożnośći.
Ale iż wżdy rozumu potroſze wſpomoże/
Ze ſie watpliwe ſerce vſpokoić może.
Bo wżdy znáydzieſz pocżeśći o tey wielmożnośći/
Jákie tám ſa zákryte dziwne táiemnośći.
Wiec znaydzieſz iákiey chwały thá ſławna wielmożność
Potrzebuie od ciebie zá te hoyna ſzcżodrość.
Ktora widziſz iákoś ieſt hoynie obdárzony/
Ze żaden po Anyelech nie ieſt ták ſtworzony.
Służyć niebo ſwiátłoſcia s przypadki dziwnemi/
Służyć zyemiá z żywnoſcia y z bogáctwy ſwemi.
Pytayże ſie też pilnie o ſwey powinnośći/
Coś też zá to powinien tákiey wielmożnośći.
Bo tu znaydzieſz pociechę z vpadku káżdego/
Y iáko ten Pan ſtrzeże káżdego wiernego.
Y iákiey tu nád námi vżywa opyeki/
Ze włos z głowy nie ſpádnie żadnego ná wieki.
Naydzieſz dziwne rádości żywotá przyſzłego/
Y iáko ſie dopytáć tám tych ſkárbow iego.
Gdzie maſz widzieć ocżymá ty dziwne ſkrytośći/
A vżywáć iuż wiecżnie rozlicżnych rádośći.
A cżegożći iuż wiecey powiedz nie doſtánie/
Jedno położ nádzieie vprzeyma w tym Pánie.

Vyrzyſz

Przemowá.

Wyrzyß żeć on podeprze y rozumu mdłego/
Że ſie możeß przypátrzyć tym poſtępkom iego.
Jedno wołay z onemi zwolenniki k niemu/
Podeprzy święty Pánie wiáry mnie nędznemu.
Wyrzyß że cie s ſwey łáſki ták obiáſnić może/
Iże ſie wżdy po cżęśći obacżyß nieboże.
Bo obácż w iákieyś łáſce od niego ſtworzony/
Żeś máło od Anyołow ſtanem vniżony.
Nie leżyß tu ná świecie iáko ine źwirze/
Co nátkawßy brzuch trawą potym w piáſku gmerze.
Pytay ſie coś powinien iáko człowiek práwy/
A niech záwżdy pocżćiwe będą twoie ſpráwy.
Bo ieſli ſie porownaß ſpráwámi z źwirzęty/
Też cie pewnie wypędzą ná pole s cielęty.
Ale niewiem iákiey tám vżywieß roſkoßy/
Gdyż widźiß iáko marnie świát nam cżáſy płoßy.

Strzeży ſie.



PRÆFATIO.

To ſie wykláda Przedmowá/ tho ieſth/ Krotkie położenie ſpraw wſzytkich co ſie tu tocza w kſie gach tego to ziáwienia Jáná ſwietego.

Objáwienie to Páná náſzego Jezuſá Kriſtuſá/ ktore ieſt dziwnie obiáwiono przez Duchá S. Janowi ſwietemu/ niewiem áby co było potrzebnieyſzego ludziom ku czytániu. Abowiem ſie tu ſnádnie náuczy káżdy wiedzieć/ na czym Pan záſádzić raczył wolą ſwoie á dziwne przeyrzenie ſwoie/ á żadnym rozumem nie ogárnione ſpráwy y ſądy ſwoie/ áż do dniá przyſcia ſwoiego gdy iuż ma przyść ſądzić ſwiátá wſzitkiego á dokonáć wiecznego kroleſtwá ſwoiego.

A iż tho Pan záwżdy obiecowáć raczył wiernym ſwoim iż im miał poſyłáć ná ſwiát Duchá ſwego

swego swietego/ ktory miał obiáśniáć świátu káżdą prawdę/ tedy tu sobie do tego raczył obráć wdzięczny instrument temu to Duchowi swemu swiętemu Janá swiethego Apostołá y Ewányelijste swego/ przez kthorego zdáło sie Pánu áby temu obłedliwemu świátu były obiáśnione dziwne spráwy á postepki thaiemnic Bostwá swego/ áby wierni wiedzieli iáko máią záchowywáć iemu powinnośći swoie/ á cieszyli sie tym/ iż on żadnego z namnieyszych swoich nigdy nie opuśći/ á práwie vstáwicznie liczy y włosy ich áby żaden bez woley iego nie vpadł z głowy ich/ Y kámyki roskázuie zbyeráć Anyołom swoim ná drogach ich/áby żaden nie obráził nogi swoiey. Ktorego to Zyáwienia/ ták iákochmy słyszeli/temu Jánowi swiętemu przez Duchá swiętego y przez Anyoły Páńskie y przez ine rozliczne głosy dziwnie sprawionego/ spráwá á położenie tá iest wszytká.

Pan liczy włosy wiernych swoich.

¶ Kościoł swiety Páński/ to iest Zbior wszytek iego po wszem świátu rosproszony/ ten iest záwżdy ná wielkiey pieczy v niego/ á práwye iest iáko własne ciáło iego/ á on iest głowá ciáłá tego/ á zowie gi záwżdy oblubienicą swoią á wdzie

Kościoł ná wielkiey pyeczy v Páná.

á wdzięczna małżonká swoiá. A o tey to oblubienicy swoiey tu Janowi świętemu Pan dawa znáć/ iż ią vstáwicznie chce mieć ná probie á w dziwnym prześládowániu áż do przyścya swego/ gdy iuż rozsádziwszy się z niewiernemi swemi/ s tą iuż oblubienicą swoią ták wyprobowáną będzie chciał osieść w wiecznych á dziwnych rádościach swoich/ ták iáko się tám potym o nich szyroko násłuchamy.

¶ A iż tey oblubienice swey chce pokuszáć rozlicznymi ksztalty/ iuż dziwnemi wymysłáczmi świátá tego á rozlicznymi Heretiki/ ktorzy ią będą vstáwicznie zwodzić od stałośći iey/ áby się vniosłá od wiáry á od stałośći swoiey/ ktorey się náuczyłá s szczyrych słow z wóley á s postánowienia tego tho oblubieńcá swego. Ktemu obiecał ią vćiskáć gwałty rozlicznemi ludzi srogich á bezbożnych/ pokuszáiąc they stałośći iey. Obiecał iey pokuszáć mory/ głody/ rozlicznymi stráchy/ walkámi/niemocámi/ y śmierciámi dziwnemi/ áby wierni probowáli w sobie stałośći swoich/wiedząc to pewnie iż nigdi nie będą od niego opuszczeni. A iesliże státecznie iemu wytrwáią w wierze á w sthałościach swoich/

Pan pokusza swoich wiernych.

swoich/ iż im to záśie ná wielkie á ná rozliczne pociechy wßytko sie obroćić muśi. A iżby wiedzieli á vczyli sie iáko sie máią przestrzegáć rzeczy tych przißłych y káżdego niebespieczeństwá ich/ gdyż powiedáią iż y strzáłá lecąca ktorą gdy kto wczás obaczy tedy nie ták bárzo obráźić może.

Natrudniey Pánu zrozumieć.

A iż to ná rozum ludzki rzecz natrudnieyßa rozeznáć Bostwo człowieczeństwem zákrythe Páná náßego/ y iáko on thu będąc ná świecie dziwnemi spráwámi spráwowáć raczył Kościoł swoy y zbáwienie wiernych swoich/ y iáko niewymowioną mocą swoią dokonawßy iuż tu wßytkiego czego iedno było potrzebá ku zbáwieniu człowiekowi nędznemu/ ßedł záśią do włásnego krolestwá swego/ á do Bogá Oycá swego. A thám iuż iáko práwy Krol á práwy dziedzić niebieski iuż iest vstáwicznie kroluiący/ ktoremu iuż thám służy niezliczona wielkość Anyołow iáko przirodzonemu Pánu swoiemu. A tu przedśie spráwuie wierne swoie/ á wie y widzi postąpienie káżdego y namnieyßego swego/ á z námi vstáwicznie iesth wedle obietnic swoich wielmożnością á opátrznością

swoią

ſwoia áż do przyſcia ſwoiego. Y od tad napir wey Jan ſwiety poczoł widzenie ſwoie/ y powieda nam o nim iż go widział á on ſtoi w dziwney poſtáwie ſwoiey miedzy ſiedmia ſwiecżniki złotemi/ á w reku ſwoich dzierży ſiedmi iáſnych gwiazd. Y wnet wykłáda ty ſwieczniki/ ktore znamionuia Zbiory á Koſcioły iego ſwiete/ á gwiazdy ſa ſtárſzy á przełożeni ich/ kthorzy im ſwieca wiernemi náukámi słow á náuk ſwietych iego. Abowiem pod tha ſiedmioráka liczba poſpolicie Pan wſzytki ine liczby ſwoie zámykáć zawżdy raczył/ iáko niżey vſłyſzymy o ſiedmi thrabach y o ſiedmi pieczeciach y o inych rzeczach.

¶ A cokolwiek Pan przez Janá ſwietego thu do ſiedmi koſciołow wſkázowáć raczył/ to poſelſtwo iuż vſtáwicznie miáłoby brzmieć w vſzoch wſzytkim Zbiorom á Koſciołom ſwiátá tego áż do dniá ſadnego. Bo to ieſt rzecz nieomylna/ iż co do tych ieſt wſkazano iż ſie tho ze wſzyſtkimi dziać ma áż do ſkończenia ſwiátá. A iuż ſie żaden Zbior niechay nie nádziewa náuki iney áni inego przeſtrzeżenia iedno co tu ſłyſzy co Pan przez Apoſtołá tego do nas do wſzytkich

Co do iednych to y do drugich Pan wſkázowáć raczy.

 tkich

tkich pod figura tych siedmi kosciołow wskázowáć raczy. Bo thu iuż naydzie káżdy y pogroski pewne zá przestepki swoie/ y pociechy nieomylne zá stałośći swoie. Naydzie co sie Pánu podoba á co sie nie podoba. Naydzie iáko w vpadku swoim ma sie nawroćić do niego á ználeść swiete miłosierdzie iego. A snadź nie máß nic tákiego czegoby sie niemogł dopátrzyć káżdy zbior wierny Páński iáko mu záchowywáć ma powinnośći swoie.

Táiemnicá Troyce swietej

¶ Tám záśie máło dáley cztac przypátrzy sie oney żadnym rozumem nie ogárnioney Táiemnicy Troyce swietey. Jáko Jan widział ono Bostwo siedzace ná máyestacie/ kthorego áni wypisáć áni wymowić nie vmiał. Jáko w onym Bostwie widział Báránká iákoby zábitego/ bo nie był práwie zábithy gdyż záśie był ożywion. Jáko widział y siedmioráka spráwe w onymże Máyesthacie Duchá swiethego. A przedśie wßytki mocy niebieskie widział á ony vpadáia ná twarzy swoie/ á nie trzem/ ále tylko iednemu Bogu dawáia cześć á chwałe żywiacemu ná wieki wieczne.

¶ Támże sie też snádnie náuczyć káżdy może/ co ten

co ten tám náß swiety Báránek nam spráwu-
ie w oney społeczności Bostwá thego. Abo- Co Báránek czyni.
wiem dzierży ksiegi otworzone oddárßy od
nich onych możnych siedmi pieczeci/ ktorych żá-
dne stworzenie áni ná niebie áni ná ziemi otwo
rzyć nigdy nie mogło. Thámże nam zá onemi
pieczeciámi opowiedáć raczy wßytki przyßłe
rzeczy/ ktore s przezrzenia onego Bostwá nie-
zmierzonego sa z dawná swiátu zgothowáne/
áż do dniá sadnego. A iáko wierni sa záwżdy
w dziwney opiece iego/ á niewierni iáko záw-
żdy od niego sa opußczeni.
¶ Támże vsłyßyß ony siedmi trab trabiacych Dziwni zwodnicy swiátá tego.
o onych przyßłych przypadkoch/ iákie wedle
czásow á wedle wiekow miáły przypadáć prze
śládowánia z dopußczenia Páńskiego ná wier
ne iego. Jácy zwodnicy pod figura wiernych
pásterzow á czyniac sie namiestniki Páńskimi
á przywłaßczáiac sobie mieysce y moc iego ná
stáwáć ná swiát mieli. Jáko mieli zwodzić na
rody á ludzi możne ku pomocy sobie/ y iákie po
mocniki rozmáite mieli czynić sobie ku snád-
nieyßemu zwiedzieniu swiátá nedznego. Czo
wßytko kto zrozumieć bedzie vmiał/ nie tylko

rozeznáć iż to prawdá/ ale y pálcem tego ledwe vkazáć nie będzie vmiał. Gdy vsłyszy o oney gwiaździe iáko ná ziemię vpádłá á wypuściłá dym s przepáśći ktory záćmił słońce á s ktore- go wybieżáłá dziwna száráńcza/ ták iáko tám potym o niey vsłyszysz.

¶ A iáko przez trąbienie śiedmi trąb znáczył nam Duch świety fałszywe á strászliwe trąbie nie rozlicznych Heretikow á zwodnikow świá tá tego. Tákże też przez otworzenie śiedmi pie- częći/ y przez wylanie śiedmi bań gniewu ná świát Páńskiego/ znáczy nam rozliczne plagi á pomsty ná ty wszytki kthorzy śię dádzą zwieść tym fałszom á zwodom omylnego świátá tego

¶ Ale iż Báránek nász Pan nász á opiekálnik nász Pan Jezus Kristus nigdy nie drzemie á v stáwicznie iest pilen wiernych swoich/ dawa tám záśie o nim wielką pociechę Duch świety/ iż záwżdy iest z opátrznośćią á z opieką swoią w pośrzodku wiernych swoich/ á znáczy ie v- stáwicznie znákiem swoim/ áby żadne niebe- spieczeństwo nigdy nie mogło śię dotknąć żá- dnego wiernego iego. A iesliby też co ná ktore go przypádło z dopuszczenia iego/ tho wszytko śie obro-

Kristus nie śpi nád wier nemi swe mi.

ſie obroćić ma ná pociechę iego/ tho też tám o tym ſzyroko náczyść álbo násłucháć ſie możeſz.
¶ Dáley záſię tenże Báránek á ten opiekálnik náſz opowiedziawſzy nam álbo Kośćiołowi ſwemu ty wſzytki niebeſpieczeńſtwá y przeſtráchy ktore miáły przypadáć ná wierne iego/ y s tych fáłſzywych zwodnikow świáthá tego/ y z rozlicznych narodow álbo pogánow/ kthore Duch świety figurował pod ſtráchem widzenia ſrogich koni onych/ obiecuie záſię pociechę wiernym ſwoim/ iż im chce záſię zeſłáć wierne náuczyciele ſwoie ku pocieſze ich w onym obłądzeniu ich. A ácz ie prześládowáć będą y drugie zábijáć będą/ przedśię on ie ożywiáć to ieſt ine ná to mieyſce náſtáwowáć obiecuie/ áby ſie nigdy od niego nie obłądziły wierne owieczki iego/ áż do przyśćia iego. A iżby pámietáli záwżdy iż máią Krolá á Páná ſwego/ á iż nigdy nie ſą opuſzczony od niego. Kriſtus poſyła Doktory ná świát.
¶ Potym iuż Pan przez Duchá świetego figuruie nam Smoká onego ſtárego wężá ſprzećiwniká náſzego/ iż ſie zbuntowáć miał s páńſtwem Rzymſkiem/ á iuż miał ſtáráć ſie o to gdy nie mogł chytrośćią áby gwałtem á mocą wy- ¶ Figurá Smoká.
 wroćił

wroćił náukę Páńſką á Kośćioł iego świety á tę oblubienicę iego. Ktore páńſtwo Rzymſkie figuruie ſie nam oną Beſtią o ſiedmi głowach/ to ieſt ktore ſiedźi ná ſiedmi gorach/ iáko o nim iż ták ieſt wßyſcy dobrze wiemy.

¶ Figurá beſtiey o ſiedmi głowach

¶ A powieda iż tá Beſtia byłá y potym nie byłá y záſię z nowu náſtáłá. Abowiem ſie to páńſtwo ták iáko o tym ßyrzey w hiſtoriach nápiſano ſtoi/ w rozliczne Regimentá odmieniáło. Byli Krolowie/ byli potym Senatorowie/ y rozliczni ſtanowie y vrzędnicy/ byli potym Ceſárze/ y czeſto ſie odmieniáli.

Beſtia o dwu rogoch.

¶ Aż potym ták iáko tám Jan świety piße/ iż wyſtąpiłá byłá Beſtia z ziemie o dwu rogach/ przywłaßczáiąc ie ſobie iáko Báránek. To iuż co to zá beſtia byłá álbo ieſt tám czthąc ßyrzey zrozumieß. Tám Jan świety piße iáko ſie byłá tá beſtia zbuntowáłá s ſmokiem/ y iáko mowiłá głoſem iego/ y iáko ſobie bráłá ná pomoc onę drugą beſtią o ſiedmi głowach/ to iuż tám y proſtak máło ſie rozumu porádźiwßy co tho ieſt zrozumieć może.

¶ Támże Duch świety opowiáda/ iáko tá Beſtia dwurogáta miáłá cechowáć álbo piątnowáć

wáć nástádowce álbo pochlebniki swoie/ y iáko ie miáłá bogáćić przywodząc ie ná wolą á ná posłuszeństwo swoie. A ći ktorzyby tego piątná przyimowáć nie chcieli/ iáko ie miáłá wyłączáć s pospolitowánia swoiego/ że áni kupowáć áni przedawáć im nic wolno nie było.
Támże kłádzie Duch swięty y liczbę lat zyáwienia Bestiey tey 666. Kto to obliczy od tego pisánia Janá świętego/ thedy przypádnie Rok 763. To co się tám potym na ten czás ostáło zá Pipinusá Cesárzá kto chce pewniey wiedzyeć niech sobie historie czyta.
¶ Támże potym Jan świethy pisze/ iáko widział onego márnego smoká iáko oschnął wáláiąc się ná piásku/ y iáko zemdlona iest moc iego. A iáko Báránek ná gorze Sion potym roskoszował sobie z wiernemi swemi/ y iákie pociechy y obietnice miáły być ich o zápłátach ich zá stałośći ich. Nádzyeia wiernych.
¶ Támże kłádzie iż widział niewiástę otoczono słońcem/ á miesiąc pod nogámi iey/ á gwiazdy ná głowie iey/ to iest oblubienice á Kościoł święty iego/ y iáko ią słońce othoczyło/ y iáko iey miesiąc y gwiazdy świecą/ to iuż tám nápi- Kościoł niewiástki figura.
 sano stoi

no ſtoi/ y iáko ią Smok prześládował/ y iáko wodę ſmrodliwą/ tho ieſt náukę fáłßywą/ zá nią wylewał/ y iáko ią Pan ná pußczy/ to ieſt miedzy ludźmi proſtemi/ w beſpieczeńſtwie zá chowáć raczył/ y iáko ią záſię odżywił/ y iáko iey ſtrzeże/ y iáko ſie ią záwżdy opieka/ tho iuż tám cżtąc będzieß miał pociechy doſyć.

¶ Potym záſię iáko ná oney Beſtiey o ſiedmi głowach powſtáłá niewiáſtá druga vzłocona vperlona/ vpſtrzona w dziwne vbiory ſwoie/ y iáko fáłßem ſwym zwiodłá y opoiłá s kubká ſwego krole y kſiążetá świátá tego/ y iáko prześládowáłá the oblubienicę Páńſką/ y co ſie iey potym ſtáło álbo ſtáć ma/ y iákie potym ma być zátrácenie iey/ y iáko iey máią płákáć y ná rzekáć nád nią miłośnicy iey á kupcy iey/ ktorzy zbogácieli z hándlow iey/ y iáko ſie miáły rádowáć zbory niebieſkie z vpádku iey/ tho iuż tám cżtąc znaydzieß wielkie zábáwienie y náukę ſobie/ iedno ſobie vmiey vważáć mieyſcá/ cżáſy/ y ine podobieńſtwá/ vyrzyß wßythko máło nie ná oko /y co ſie działo y co ſie theraz dzieye/y co ſie w krotkim cżáſie dziać ma/ y co ſie toczyć álbo ſpráwowáć ma ná wßythkim świecie áż do ſámego przyścia Páńſkiego.

¶ Támże potym znaydzieſz iáko Oblubienica Báránkowá byłá vbrána ku ſlubowi z Báránkiem/ iákie było weſele iey/ y iáko Duch ſwięty zowie błogoſłáwionemi kthorzy ſie zgotuią ku weſelu temu. Támże potym znaidzieſz iáko ten oblubieniec ná białym koniu w koronie wybieżał ná ſwiát/ á huffy niebieſkie iáko bieżeli zá nim/ y iáko porażał niewierniki á ſprzećiwniki ſwoie y oney oblubienice ſwoiey. ¶ Weſele Báránkowe.

¶ Támże potym znaydzieſz iáko czárt ſproſny on zwodnik ludzki był związan y wrzucon do przepáśći/ áby ludzi nie zwodził áż do tyſiącá lat. Támże znaydzieſz y czás kiedy był rozwiązan/ y czo były zá ſpráwy iego/ y iáko záſie ma być wniwecz obrocona moc iego/ ktora miáłá trwáć iedno do czáſu bárzo máłego. ¶ Czárth związan.

¶ Thámże iuż pothym vſłyſzyſz/ iáko iuż Pan gdy będzie raczył dokończyć thych dziwnych burd á ſrogich zamieſzek ſwiátá tego/ á gdy iuż będzie nápełniona liczbá wiernych iego kthore on od wiekow przeyrzał ile mu ich byłá potrzebá do oſádzenia wiecznego á wielmożnego kroleſtwá ſwego/ á gdy iuż będzie chciał vſpokoić wieczne kroleſtwo ſwoie/ á vſieść z Bogiem ¶ Sąd páńſki.

 Oycem

Oycem swoim y z Duchem swoim iuż ná wiecżnym krolestwie á ná roskoszowániu swoim. Jáka bedzie spráwá przy sadzie iego/ iáka bedzie szyroka spráwiedliwość iego/ iákie wezmą zapłáty á pociechy wierni iego/ iáko zásie bedą skazáni ná srogie zátrácenie niewiernicy iego/ iuż sie tám cżtac y nástrászysz y nácieszysz/ y náucżysz przy cżym rádszey zostáć masz/ iesliże cie Pan Bog zá stárániem twoim bedzie racżył podeprzeć w wyrozumieniu twoim z łáski á z miłosierdzia swego.

Rádośći niebieskie

¶ Támże sie dopirko przysłuchasz iákie są rádośći niebieskie zgotowáne wiernym páńskim co ono o nich powiedáią iż vcho o nich nie słychało nie tylko áby oko miáło to kiedy cielesne oględáć/ iákie tám są osiádłośći/ iákie tám bedą pociechy/ iákie páłace/ iákie bespiecżeństwá y wszytki ine błogosłáwieństwá wiernym páńskim. A to nád nawiecey/ iż to co dziś iest niepodobno rozumum nászym/ á snadź y myslić o tym strászno/ tho tám okiem w oko w wielkich rádosciach wszytko da Pan Bog ogladamy/ iesli tu zá żywotow swoich bedziemy wiernie á stale trwáć przy tym Pánu swoim á nie damy

sie od nie

ſie od niego vwieść/ ták iáko nas hoynie prze-
ſtrzegáć raczy/ tym błędnym wiátrom ſwiátá
tego/ y omylnym rozumkom iego.

¶ Ale iż ſą rozliczne ſtrzáły ßátáńſkie/ zábie- Wykłádi fáteczne á prawdziwe.
żáłoć ich z dawná niemáło temu/ áby tego ták
ludzie nie rozumieli á ná inße wykłády álbo ro
zumy ſobie to obracáli niżli tu Duch ſwięty iá-
wnie powiedáć raczy/ ále coż chceß/ gdy ſie pil
nie przypátrzyß Duchowi ſwiętemu iáko nie-
omylny ieſt/ á piſmu też temu iáko ſámo w ſo-
bie brzmi/ y do czego ſie ſciągáią wßytki podo
bieńſtwá iego/ tedy rozeznáć muśiß iż to iáſna
prawdá co thu ieſt nam przez Duchá ſwiętego
obiáwiono. Abowiem nie plotkámi ſie tu pod
pira Jan ſwięty. Wßyſcy Prorocy y Apoſto-
łowie y wßyſcy oni ſwięći á ſtárzy Doktoro-
wie złożyli ſie tu ná to/ áby podpiráli prawdy
tey ſwiętey. Bo ácz pod figurámi Duch ſwięty
ták iáko záwżdy zwykł tu ią ſwiátu oznáymo-
wáć raczy/ ále y ſlepyby ſie ſam domácał co to
zá figury/ gdyż z dawná Prorocy y Apoſtoło-
wie y ſam Pan náß nam o thym powiádáć ra-
czył/ á wßyſcy ſie ná iedno zgadzáią. Gdyż tu
ſámiß Anyeli álbo y ine głoſy niebieſkie iáſnie

ty figury

ty figury wykładáia. A ták poruczywszy sie w opieke Pánu swemu nic sie nie lekay á nic sie nie thrwoż żadnemi omylnemi wathpliwosciámi swiáthá thego/ á przypátruy sie mocno spráwam Páńskim/ obaczysz tho snádnie zá wspomożeniem Páńskiem iż iesth nieomylny Duch swiety/ y nieomylne sa swiete słowá iego ty ktore tu słyszysz iásnie od niego.

Z złym prawdá mierzi.

¶ Bedzieć tych podobno niemáło co ie tá prawdá bedzie w oczy kołá/ ále niech nie winuya Duchá swiethego áni pismá prawdziwego. Niech weyrza iáko we zwierciádłá w spráwy á w postepki swe/ ieslize nie ták znayda iáko ye tu Duch swiety figuruie/ á dopirko obaczywszy sie niech vpádna przed stráslliwym Máyestatem Páná swego. Wszák thu ná wielu mieyscach woła áby sie obaczyli/ á on ie obieczuye przyiać záwżdy do miłosierdzia swego 8.

Vpomi- nánie stá łości.

¶ A ták moy miły káżdy Krześciáński brácie/ ieslibyś był w iákim przesládowániu álbo vćisnieniu swiátá tego/ nic sie nie lekay/ nic sie nie trwoż/ wspomni sobie ná ony wielkie miłosniki Páńskie/ w iákim záwżdy przesládowániu á vćisnieniu byli/ iáko ie Pan przenośił 8 kráiny do

ny do kráiny/ iáko Abráámá/ Jákobá/ Jozepha. Jákie Dániel/ Noe/ Jonasz/ Job/ álbo ini miłośnicy iego prześládowánie ćirpieli. Jákiego Apostołowie iego świeći niebespieczeństwá vżywáli. Jáko sam bedąc w człowieczeństwie swoim ieszcze máłym dziecięciem do Egiptu vciekał/ iáko nárzekał iż liszki máią iámy swoie á syn człowieczy niema gdzie głowy przichylić. A coż sie potym ostáło? Oto widziß iáko dziś krolowie/ mocarze ziemscj leżą iáko proch á iáko błoto pod nogámi iego. Y iáko też onym wiernym iego wychodziły ieszcze zá żywotow ich ony smetki á ony vćiski ich ná wielkie pociechy ich. A dziś iáki iest stan ich á iáka powagá á błogosłáwieństwo ich/ to iuż twemu rozmyślániu poruczam.

A ták nic sie nie lekay/ nic sie nie trwoż/ bedzieszli często czytał ty kśiąszki/ nićći nie bedzie ciężko nic przykro á nic trudno dla imienia Páńskiego świetego/ á nigdy cie márny świát obłudnośćiámi swemi nie bedzie mogł odwieść od niego/ iedno sthoy mocno przy nim iáko przy własnym Pánu swoim/ rozmyśliwszy sie ná to dobrze co tobie ná tym złego y dobrego należy.

A tu iuż będzie Argument to iest krotkie położenie porządkiem vczynione ná káżdą Rospráwę z osobná/ áż do końcá kśiążek tych/ dla prętszego nálezienia czego potrzebá.

j. Pirwsza Rospráwá o położeniu y o częściach kśiąg tych/ y rozlicznych pożytkoch s czytánia ich.

ij. Rospráwá będzie/ iáko iuż Jan świethy opowiáda zyáwienie swoie/ y od kogo y przez kogo iest mu obiáwiono.

iij. Rospráwá/ iáko iuż Jan świety pod figurą sie dmi kościołow opowiáda od Páná wszytkim kościołom/ tho iest zbiorom Páńskim łáskę y błogosłáwieństwo.

iiij. Tám Jan świety wystawiwszy troiákość person Bostwá wiekuistego pod iedinnością zákrytego / wystawia iuż potym z osobnà człowieczeństhwo Páná nászego s thymże Bostwem złączone.

v. Tám iuż Apostoł poczyna powiádáć o tym táiemnym zyáwieniu swoim/ iáko y ktorym kstałtem zyáwiáć mu sie poczynáło.

Krotkie położenie każdey Rospráwy.

Tám iuż potym Apostoł pisze/ w iákiey mu sie postáwić Pan vkazáć raczył/ y iáko sie do niego obrocił vsłyszawszy dziwny głos ie°. vi.

Potym Apostoł wypisuie strách swoy kthory miał z widzenia onego swoiego/ y iáko go pocieszyć raczył. vii.

Już tám Pan roskázuie pirwsze poselsthwo do pirwszego kościołá Ephezińskiego/ iż wszytko dobrze czyni/ iedno iż miłość pirwszą opuścił. viii.

Vpomina pan tenże kościoł Ephezińſki áby sie vznał á obrocił sie ku pokucie. ix.

Wskázuie Pan do kościołá Smirneńskiego áby sie przestrzegał bluźnirzow. x.

Wskázuie do kościołá Pergámeńskiego áby sie strzegł bożnice Szátáńskiey. xi.

Winuie Pan tenże kościoł Pergámeński iż miedzy sobą ma ty ktorzy náśláduią náuki Báláámowey. xii.

Wskázuie Pan do kościołá Tiátireńskiego/ iż w nim wszytko pochwala/ iedno iż są niekthorzy co náśláduią spraw y złości oney krolowey Jezabel. xiii.

Pan do thegoż kościołá wskázuie/ iż mu dawa czás vznánia/ále mu potym srogo grozi. xiiii.

xv. Do tegoż kościołá Pan wskázuie/ áby stał mocno przy postánowieniu iego/ á inszego iuż mu odmienić nie chce/ y co mu zá to obiecowáć raczy.

xvi. Wskázuie Pan poselstwo do kościołá Sárdińskiego karząc go zá niedbáłość iego á grożąc mu pomstámi.

xvij. Támże do zbioru tegoż to kościołá Pan wskázuie/ áby státecznie stáli przy tym czego sie od Páná náuczyli/ niedbáiąc nic ná niedbáłość pásterzá.

xviij. Wskázuie Pan do zbioru Philádelphińskiego/ wdzięcznie od niego przymuiąc stáłość iego/ á iż go zá to y niewiernemi dárował.

xix. Tenże zbior Philádelphiński Pan vpomina/ áby stał státecznie przy postánowieniu iego á nie dał sie vwodzić/ obieczuiącz wielkie zapłáty iemu.

xx. Do tegoż zbioru Pan wskázuie/ iż kto mu wytrwa w stáłośći swoiey iże go chce vczynić wielkim filarem w kościele iego.

xxi. Tám iuż roskázuie Pan do ostátniego kościołá do siodmego do Láodickiego/ przypomináiąc mu chlubę á mnimánie o sobie/ á iż á ni zimny áni cyepły iest.

Do tegoż kościołá Pan wſkázuie áby ſie vznał/ á ieſli ſie nie vzna obiecuie go zrzućić z iego mieyſcá/ á izby ſobie doſtał v Páná dármo złotá iáſnego. xxij.

Tám iuż wypiſuie Apoſtoł Máyeſtat Páńſki/ iáko go widział y co ſie działo około niego xxiij.

Thám iuż wypiſuie Apoſtoł/ iáka ſie chwałá dzieie Máyeſtatowi Páńſkiemu od wſzytkiego ſtworzenia ná niebie y ná ziemi. xxiiij.

Tu iuż Apoſtoł piſze/ iáko Báránek w poſrodku máyeſtatu otworzył kſiegi ſiedmią pieczęći zápieczętowáne/ y co ſie potim działo xxv.

Gdy wziął Báránek kſiegi/ á iuż ie miał otworzyć/ iáko wſzytki ſtany niebieſkie vpadáły ná twarzy ſwe dawáiąc cżeść á chwałe iemu. xxvj.

Tám piſze Apoſtoł/ co ſie działo gdy Báránek otworzył pirwſzą y wthorą pieczęć/ iáko wyciązył Pan/ y iáko ieſt podnieſion pokoy ná ziemi. xxvij.

Tám iuż znaydzieſz co ſie zſtáło gdy otworzona trzecia y cżwarta/ iáko głodem á ſmierciámi Pan złym grozić raczy. xxviij.

Gdy byłá otworzona pieczęć piąta/ tám wypi xxviiij.

świe co duße wierne czynią czekáiąc záwołánia swego.

xxx. Gdy byłá otworzona pieczęć ßosta/ tám śie okazáło podobieństwo stráchu sądu Páńskiego przyßłego.

xxxj. Tám iuż Pan opowiádáć raczy/ iż żadny strách ludziom przeyrzánym á náznáczonym od niego ßkodzić nigdy nie może.

xxxij. Thu iuż Janowi świetemu stárcy wykłádáią/ ktorzy to są ći/ á czym to zásłużyli iż są náznáczeni á chodzą w stołach białych.

xxxiij. Przy otworzeniu śiodmey pieczęći powiáda Apostoł/ iáko Pan náß przed máyestathem oddáie modlitwy náße pod figurą Aniołá

xxxiiij. Tám iuż poidą porządkiem stráchy/ co śie działo gdy śiedm Anyołow po iednemu w trąby trąbili/ á tu opowiáda pirwßego/ wtorego y trzeciego.

xxxv. Czwarty Anyoł zátrąbił y vyrzał Jan trzecią część záráżonego słońcá mieśiącá j gwiazd á to wßitko známionuie fáłeczne wymysłi

xxxvj. Tám iuż wypisuie iáko vpádłá gwiazdá z niebá ná ziemie/ ktora do końcá záćmiłá słońce/ co gdy przeczcieß obaczyß iż to známionuie odmienność stolice Rzymskiey.

ná kázdą Rospráwę.

Wypisuie moc tey vpádłey gwiazdy ná ziemi xxxvij.
y ßáráńczey iey/ tho iest rozlicżnych mni-
chow á popow/ ktora z dymu swego wy-
puśćiłá/ y iáka być miáłá.

Tám iuż wypisuie zá tym obłądzeniem świátá xxxviij.
iż miał Pan rozwiązáć pogány ná pomstę
niewierników swoich od wschodu słońcá.

Tám iuż potym po tych przestráchoch pogáń- xxxviiij.
skich Apostoł piße/ iáko Pan záwżdy mo-
cno strzeże wiernych swoich.

Apostoł powiáda iáko mu dano ksiąßki poł- xxxx.
knąć/ áby obiawiał ludziom tháiemnicze
Páńskie/ á zwłaßczá wiernym/ á znowu
im prorokował.

Tám iuż Apostol piße/ iáko Pan rozmierza y xxxxi.
iáko w cáłośći záchowywa kośćioły swo-
ie y wierne swoie/ y iáko im obiecuie náu-
czyciele prawdy.

Tám Duch święty opowiáda iáko oni náuczy xxxxij.
ciele prawdy ktore Pan będzie dáć raczył/
będą prześládowáni od bestiey ktora wy-
stąpiłá s przepáśći.

Duch święty powiáda iż nigdy wierni náuczy xxxxiij.
ciele nie záginą/ á iesli iedni pobići będą/
tedy drudzy nástáną. CC 2

xxxxiiij. Thám sie iuż wypisuie głos śiodmey traby/ iż tám iuż Pan niechce ćierpieć krzywdy swoiey/ á mśćić sie chce nád niewierniki swemi

xxxxv. Tu Apostoł przestrzega Kościoł Páński/ iáko ma stale stać w tych przestráchoch świátá ktori figuruie niewiásta słońcem obleczona

xxxxvj. Apostoł pisze iáka burde máia Anyeli świeći z duchy przewrotnemi/ y iáko ie wyciąża á bronia wiernych Páńskich.

xxxxvij. Tám iuż Apostoł wypisuie/ gdy iuż vpadł Száthan ná ziemie/ iáko znowu prześládował pod figura oney niewiásty Kościoł s.

xxxxviij. Tám iuż gdy sie vspokaiał Kościoł Páński poczeło z nowu powstawáć páństwo Rzymskie/ skad znowu począł być vdreczony.

xxxxix. Tám sie iuż wypisuie dálsze rozszyrzenie y moc páństwá Rzymskiego/ y iáko czyniło walke s świetemi.

L. Tám iuż pisze Apostoł iż znowu powsthálá ná pomoc Rzymskiemu páństwu ina Bestia o dwu rogach kthora sie czyniłá podobna Báránkowi/ tám co to iest cztac sie domyśliß.

Lj. Tu iuż pisze Apostoł iáko ty dwie bestie iedná

o śiedmi

ná káżda Rospráwe.

o siedmi głowach to iest Rzym/ á druga o dwu rogach co sie czyniłá báránkiem/ zbuntowawszy sie iáko prześládowáły prawde Páńską.

Bestia dwurogáta roskázuie áby bráli ludzye piątno iey/ ábo ná reke práwą álbo ná głowe/ á ktoby niechciał pomstą grożi. Lij.

Tám pothym Báránek vlitowawszy sie wiernych swoich stánął z nimi ná gorze Sion/ á iáko też cechował wierne swoie. Liij.

Thám sie iuż wypisuie iáko niewiernicy vpáść máią/ ktorzy opuściwszy prawde Páńską vdáli sie zá strachem swiátá tego. Liiij.

Janowi Duch swiety każe pisáć do wiernych Páńskich iż są błogosłáwieni ktorzy w stałośći Páńskiey schodzą z tego swiátá. Lv.

Tu iuż Apostoł dzieli wierne od niewiernych/ á iáko rozna bedzie pomstá y zapłátá ich. Lvj.

Tám iuż wypisuie Aposthoł pociechy y dzieki swietych/ iż Pan nie opuszcza kośćiołá swego á wiernych swoich. Lvij.

Potym iuż roskazano iest siedmi Anyołom/ áby káżdy z swey bánie wylał káżdy z osobná gniew Boży ná niewierniki á ná złe ludzi. Lviij.

Lix. Tu iuż co ſie oſtáło gdy pirwſzy y drugi y trzeći Anyoł wylali bánie ſwoie.

Lx. Tám iuż czwarty y piaty Anyoł wylali bánye ſwoie y iáko ſie zámieſzał ſwiáth/ y iáko ſie záburzyły beſtie ony pirwſze/ tho thám o tym znaydzieſz.

Lxi. Siodmy Anyoł wylał bánie y oſtał ſie vpadek miáſtá wielkiego y páná iego y ſług y náſládowników iego.

Lxij. Wypiſuie ſie ſtan beſtiey y ſtan niewiáſty co ſie dziáłá ná niej vbrawſzy ſie w złoto á w perły/ á zwodziłá krole y kſiażetá ſwiátá tego

Lxiij. Wykład niewiáſty ktora ſiedziáłá ná beſtiey/ y wykład beſtiey y co ſie z nimi dziać ma.

Lxiiij. Tu iuż opowieda Duch ſwiety ſpoſob zginienia beſtiy tych y ſrogość kthora ſie ma nád nimi dziać.

Lxv. Wykłáda koniec á vpadek Bábilonu tego wielkiego/ y iákie ma być márne ſpuſtoſzenie iego/ y w co ſie ma obroćić mieſzkánie iego.

Lxvj. Vpomina Duch ſwiethy wierne Páńſkie/ áby ieſzcze zá żywotow ſwoich vciekáli z Bábilonu thego/ áby ná nie ſpołu z nim tháktież pomſty nie przypádły.

porážon bedzie ßátan po rozwiązániu iego y s pomocniki swemi.
Lxxvij. Tám sie iuż wypisuie co sie bedzie działo po vspokoieniu tych burd s czártem y swiátem.
Lxxviij. Tám iuż Pan okázuie iáko bedzie cießył wierne swoie/ á złosnicy co też vćirpieć máią.
Lxxix. Tám iuż Duch swiethy kontrifetuie roskoßy y páłace niebieskie.
Lxxx. Przedsie thámże pod figurą miástá Anyoł rozmierzáiąc y powieda Janowi swietemu o rádosciach niebieskich.
Lxxxi. Przedsie o iásności o kosciele niebieskim pod figurą miástá Anyoł z Janem rosprawuie.
Lxxxij. Przedsie o rzeczach dziwnych żywotá wiecznego rosprawuie Anyoł y o inych roskoßach niebieskich pod figurą miástá.
Lxxxiij. Tám iuż Jan s. iśći sie nam od Páná/ iż ty słowá iego y to pismo iego iest pewne á prawdziwe.
Lxxxiiij. Tám sie iuż Pan iśći iż chce przyść rychło á dokończyć wßytkich spraw swoich.
Lxxxv. Jan swiethy zámykáiąc sprawy swoie záklina wßytki áby im wierzyli/ y pomsthy wylicza ktoby temu nie wierzył.
Potym krotka przemowá do tego co czedł.

AD POLONVM VERÆ AC PVRÆ CHRISTIANÆ RELIGIONIS AMANTEM.

QVos passura foret duros Ecclesia casus,
Vltima quæ mundum tristia fata manent.
Diuus Ioannes cœlesti numine plenus
Edidit, arcanis significata modis.
Hic Antichristi latissima regna notantur,
In nomen Domini qui fera bella mouet.
Illius hic currus, hic illius arma, diserte
Sunt descripta, pius, cautus vt esse queat.
Eloquio suaui clarus, sermone Polono
Reddidit hæc, REIVS, nunc patefacta suis,
REIVS, quo iactare potest se Nobilis ordo
Vate, suæ linguæ qui decus est patriæ:
Antea quæ squallebat, Sarmatica horrida lingua,
Hoc duce præcipuo, iam bene culta nitet:
Huius, quã Patriæ prosit, facundia, scripta
Sarmatico calamo tot monimenta docent,
Tot monimenta, Dei pandunt quæ oracla potentis,
Inter quæ præsens vtile fulget opus.
Perlege, quisquis amas veram lucem atq; beatam
Vitam, solamen certius inde feres.

Cernis

Cernis, vt in toto fidei discrimina mundo
Insurgant. vigila, Sarmata, corde pio.
Hic liber, erudiet robusto pectore tela
Te sufferre, Satan quæ parat ille furens.
Quin tu muni animum contra venientia tela,
Confidas, Christo Principe victor eris.

AD AVTHOREM

TVllius ingenio Romanam maximus vrbem
Ornauit linguæ dexteritate suæ.
Græcia diuini veneratur docta Platonis
Eloquij summas vberioris opes.
Huic quantum Græci debent, illi'q; Quirites
Vtraq; cultori gens bene grata suo.
Tantum Sauromatæ tibi Rex clarissime debent
Officij memores, Rex populusq; tui.
Hi lingua quod nunc culta, doctaq; loquantur
Illud culturæ res docet esse tuæ.
Quas tua præterea grates sine fine meretur
In patriæ, pietas prompta, volensq; solum?
Hoc præsens sacro dum conficis ore volumen.
Quis neget hic donum flaminis esse sacri?
Quem

Quem tua ter fœlix immensum dextra laborem
    Finiјt, insignes non potuêre viri.
Perge sacer Vates, longa dignissime vita,
    Ædere Diuina, quod facis, arte libros.
Tantorum nunquam morietur fama laborum,
    Adde quod & summo est res ea grata DEO:
Cura prior seruire DEO sit, & altera posse
    Officiјs patrio consuluisse solo.



Ná obraz Mikołáiá Reiá z Nagłowic.

VLises był nie cudny/ lecż wymowá iego/
    Spráwiłá że y dziś ma/ wiecżna sławe z tego.
Tákże ten nász Vlises/ z narodu Polskiego/
    Spráwił sobie/ co poznasz/ y z pisánia iego.
A k temu przyrodzeniu/ iściebych był życżył/
    Aby sie był gdzye dáley/ nie wszytko tu ćwicżył/
Byłby drugi Homerus/ álbo Polski Plato/
    Acż nam iednak polakom/ przedsie stoi zá tho.



SIc oculos REIVS, ſic ora diſerta ferebat,
REIVS Sarmatici ſplendor honosq́ ſoli.
Noſter hic eſt Dantes, ſeu quis cultiſsima ſpectet
Carmina, Diuini flumen & ingenij.
Si cantus, dulcesq́ modos, quibus effera mulcet,
Pectora, Calliopes filius alter hic eſt.
Tu noſtris ſeruato decus tam nobile terris,
CHRISTE diu, ut laudi ſeruiat ille tuæ.

An. Tr.

A tu sye iuż poczyna Apokálipsis/ to iest/ spráwá zákrytych táiemnic Páńskich.

O położeniu y o częściach Ksiąg tych/ y iákie są pożytki s czytánia ich.

Rosspráwá j.



Yż podobno máło tych iest/ á zwłaszczá ludzi Krześciáńskich/ áby o thym wżdy álbo nie słucháli/ álbo nie wiedzieli/ iáko iest człowiek stworzon/ y ná czo iest stworzon. Bo iesth stworzon stworzeniem roskosznym á Pánu Bogu miłym. A ná to też iest stworzon/ áby Pan miał cześć á chwałe z niego/ á roskoszował sobie nád nim/ podrzuciwszy wszytko ná ziemi pod posłuszeństwo iego. Już teź wiemy co ten nedzny człowiek vczynił. Iáko iest márnie zwiedzion od czártá chytrego/ y iáko przestąpił wolą roskazánia Páńskiego/ y iáko wypadł z oney miłościá z oney wielkiey łáski Páńskiey/ y iáko iest skáżone przyrodzenie iego/ iż sie záwżdy ku złemu niżli ku dobremu wiecey sciągáć musi. Pan wyrzuciwszy go w gniewie swoim od oblicznośći swoiey/ vżalił sie go potym/ y przeźrzał tho w Boskich táiemnicach swoich/ iż czyniąc dosyć Dekretom swoim/ nielza było ledá iáko onego nedzniká zásie w łáske przyiąć. Ale iż Bostwo człowieká przekleło/ nielza też było iedno

¶ Iáko y przecz iest człowiek stworzon.

ko iedno iż onoż Bostwo s człowieczeństwem złączone zá-
sie przeiednáć miáło ono przewinienie tego to człowieká
nedznego/ y wnet ieszcze w Ráiu vczynił mu o tym obietni
ce swą.

Pan człowieká nie opuszczał chociay zły.

¶ A iż záwżdy było ku złemu przychylne przyrodzenie ie-
go/ chociay iuż widział nedznik vpadek swoy/ przedsie go
on miłosierny Pan opuścić nie raczył/ ále posyłał do vsth
Prorockich Duchá swego świetego/ ktorzy temu to nedz-
nemu człowiekowi záwżdy kłádli przed oczy on nedzny v-
padek iego. Ktorzy záwżdy srogiemi pomstámi á grozá-
mi strászne mi/ iáko twárdemi wedzidły/ hámowáli ono
złosciwe á skáżone przyrodzenie iego. A zásie áby nedznik
nie rospaczał á nie zwątpił o miłosierdziu Páńskim/ sły-
sząc ony srogie powieści á pewne obietnice o gniewie iego/
kłádli mu zásie przed oczy ono obiecáne Bostwo s człowie
czeństwem złączone/ á onego Mesyaszá/ ktory pewnie czá
sow swych nástáć miał/ á przeiednáć thy wszytki winy y
przestepki nedznikowi temu.

¶ Mesiasz gdy sie zjáwił.

¶ Aż potym gdy sie iuż ten obiecány Mesyasz ziáwił/ thu
iuż dopirko przyniosł nowe poselstwo z Máyestatu one-
go społecznego Bostwá swego/ á oznaymił to świátu iá-
snie/ iż to iuż on iest ktory miał odkupić tego nedznego czło
wieká/ od wiecznego gniewu onego á od vpadku iego. K
tu dopirko vczył iáko własny ociec wdzięcznego syná swe-
go woley swoiey/ y woley Bogá Oycá swego. A postáno
wiwszy wszytko ile było potrzebá do zbáwienia tego nedz-
nego człowieká/ poráziwszy męką swoią Czártá/ Smierć/
y Grzech/ szedł zásie iáko prawy zwyciescá do Krolestwá
swego/ á do własnego niebieskiego dziedzictwá swego.

¶ Słuchayże/ iż chociay tám szedł sam cielesnie/ przedsie
to záslubił wiernym swoim/ iż tu záwżdy z nimi ma być

áż do sámego

áż do sámego skończenia świáthá wszystkiego/ á nigdy ich nie opuścić. A iákoż to ma być gdyż tám sam iest: Oto ma być mocą swoią/ opátrznością możności Bostwá swego/ strażą y opieką Anyołow swoich/ á dziwna spráwą táiemna Duchá świetego/ ktorego on tu vstáwicznie swoim wiernym ná wspomożenie á ná podpárcie wiáry ich/ y ná postánowienie poczciwego żywotá ich/ záwżdy ná prośby á záwołánie ich/ tu im posyłáć raczy. ¶ Pan záwżdy z wiernemi. Matthe. xxviij.

¶ Coż sie potym s stáło: Oto widziß iż ten nedzny á grzechem záślepiony człowiek/ przedsie máło ná tym przestawa/ przedsie áni strách/ áni dobrodzieystwo nie może onego skáżonego przyrodzenia iego przełomić/ przedsie go wycięży ten márny świát á swowolne ciało iego/ á czárt on srogi zwodcá iego/ iż przedsie leżie iáko świniá we błoto/ á záwżdy sie więcey ku złemu niżli ku dobremu sciaga ia nedzne spráwy iego.

¶ Pan z oney dobroći swoiey przyrodzoney przedsie nedznika opuśćiáć nie raczy/ przedsie mu pokłada przed oczy głos wolánia swego na piśmie świetym iáśnie zostáwiony: Náwroć sie nedzniku/ obácz sie mizerna mucho/ obroć sie ku mnie obroce sie ia k tobie/ Podż do mnie owo cie ochłodze woda żywotá wiecznego: Owo cie pocieße obyetnicami miłosierdzia swego/ Owo cie nigdy nie opußcze iáko miłosierna matká wdzięcznego dziecioteká swego. Vpominánie páńskie przez pismá. Ezá. xlv. Zácha. j. Malá. iij. Math. ij. Ezáy. xlix.

A coż tho pomoże/ przedsie náß iáko świniá do błotá/ á ná máłey to przedsie pieczy v niego. Ważnieyße v niego ledá bláhe czácżko świátá tego/ álbo iáki máły przestraßek iego/ niżli ták hoyne obietnice Páná thego/ z nierozmierzonych skárbow iego/ álbo ty pogroszki iego. Gdyż záśie z drugiey strony woła/ iż iest stráßny strách wpáść w srogye rece Bogá żywiacego. A iż sie trzebá więcey bać co może zábić ciáło y ¶ Ziwomr. Math. x.

bić ciáło y duſze/ niżli one⁰ co tylko ſamo ciáło zábić może.
¶ Pátrzayżeiż ieſzcze wnet po w niebo wſtąpieniu ſwoim oto zoſtáwił Apoſtoły ſwoie Káncierze á Sekretarze táiemnic ſwoich/ iż tego nedznika vczyli/ vpominali/ iáko zacżká w ſzkole/ ácż mu y to ſnadź máło pomogło.

Vpominánie przez ludzi świete.

¶ Coż ieſzcze dáley czyni ten dobrotliwy Pan? Oto przedśie pobudza ludzi świete/ ludzi pobożne/ á dodawa im Duchá ſwego świetego/ iáko ná on czás pobudzał ony Proroki ſwoie/ áby nań wołáli/ áby nań piſáli/ áby kołátáli iáko młotem do vſzu iego/ áby nie zginął w proſthośći ſwoiey/ á iżby nie wypadł márnie z onego miłośierdzia Páń.

Záchwycenie Janá świetego.

¶ Coż ieſzcze dáley ten Pan vczynił? Oto czyniąc (ſkiego. doſyć obietnicam ſwoim/ iż thu ná świát záwżdy obiecował záwżdy poſyłáć Duchá ſwego świetego ku lepſzemu obiáśnieniu Boſtwá ſwoiego/ oto ſobie obrał inſtrument Janá świetego/ ktorego duchá brał w záchwyceniu iego áż przed Máyeſtat Boſtwá ſwoiego/ kthory widział on dziwny Máyeſtat iego/ ktory ſłyſzał głos y roſkázowánie iego. Do ktorego potym poſyłał Anyoły ſwoie/ ktorzy iáśnie z nim rozmawiáli/ y opowiádáli ony rzeczy przyſzłe áż do ſkończenia świátá/ y ony ſtráſzliwe widzenia iego wykłádáli iemu.

¶ Otoż tu maſz iuż to pewne piſmo zoſtháwione od Janá świetego thych dziwnych á zákrytych táiemnic Páńſkich/ ktorych áni oko widáło/ áni vcho przed tym o nich ſłycháło.

¶Apokálipſis iáko było w niedbániu.

¶ A iż ty dziwne táiemnice Páńſkie też pod dziwne- (to. mi figurámi iemu to Janowi s. okázowáne były/ thákże ich też ludzie zániecháli byli/ á długo iáko w popiele były zágrzebione. Aż pothym przyſzły czáſy/ iż ony wſzytki widzenia tego tho Janá świetego poczęły śie pełnić á ná iáśnia śie vkázowáć/ Toż śie potym ludzie pobożni do nich

rzucili/ toż

rzucili/ thoż ſie poczeli vciekáć o wſpomożenie do Duchá świetego/ że ie potym świátu obiáśnili/ ták iż im ludzie po bożni wierzyli/ y pilnie ſie o nich pytháli/ á dowiádowáli ſie dáley o tych dziwnych ſpráwach á táiemnicach Páńſkich/ ktorez łáſki Páńſkiey co dáley to iáśniey ludziom po cżćiwem iuż dziś oczy otwarzáia.

❡ A iż ſie ty dziwne ſpráwy/ ták iáko vſłyſzymy/ Janowi świetemu pod zákrytośćiámi iákiemiś á pod figurámi rozlicżnymi okázowáły/ y zdáło ſie ludziom proſtym/ iákoby to iákie fábuły álbo iákie przypowieśći były. Ale kto ſobie przypomni wſzytki Proroki/ á zwłaſzcżá Ozeaſzá/ Dánielá/ Johelá y ine/ tedy tákżeć wſzytko pod figurámi proroctwá ſwe wypráwowáli/ á wſzákoż wſzedy ie piſmá ine aprobowáły/ y Pan ſam cżeſtokroć Proroki wſpominaiac wykłádáć racżył. A ſam/ gdy czythamy Ewányeliſty/ máło nie wſzedy znáyduiemy go przez przypowieśći mowiacego. Jáko y Piotr s. iáko y Páwel s. widáli tez ty rozlicżne widzenia tych dziwnych ſpraw Páńſkich.

❡ Pproroccy pod figurámi záwżdy mowili.

❡ Dawnyć to ieſt zwycżay Duchá świetego/ pod zákritośćiámi ſpráwowáć ty dziwy Boſtwá ſwego. Wſzák ono pomnimy gdy Apoſtołowie prośili Páná áby im bez przipowieśći powiedał słowá ſwoie/ tedy im ták powiedzieć racżył: Iż wam/ to ieſt wiernym/ bedzie dano znáć ty táiemnice kroleſtwá niebieſkiego/ ále niewiernym tylko pod przypowieśćiámi: Iż beda widzieć á nie obacża/ beda ſłyſzeć á nie zrozumieia. A ták nie ſie thy tym nie trwoż moy miły Krześćiáńſki brácie/ iżći ſie ty rzecży beda zdáć iákoby zátrudnione/ Ale gdy ſie przypátrzyſz dziwnym ſpráwam Duchá s. á vcieczeſz ſie o wſpomożenie do tego wielmożnego Boſtwá w Troycy iedynego/ wſzytkoć ſie łácno bedzie zdáło/ á wſzytko iż to prawdá byłá/ y ieſt/ y bedzie/

Duch świety pod zákrytośćiámi záwżdy mowił.
Mátt. xiij.
Már. iiij.

 śnádnie oba

śná nie obaczyć bedźieſz mogł.

¶ Też ći Dánielowi długo nie wierzyli gdy prorokował o onych Monárchiach pod figurą onych żeláznych mężow z gliniánemi nogámi/ álbo onych dziwnych rogow/ álbo onych kozłow z báránem/ Aż gdy ſie ty rzeczy poczęły pełnić toż dopiero ludźie przyſzli k ſobie/ iż ty widzenia były prawdziwe/ á nigdy nieomylne. Thákżeć y thu gdy ſie obaczyſz á vżrzyſz iż ſie iuż wiele wypełniło/ iáwnie ſie potym tego dopátrzyſz/ iż to prawdá/ w rozmyſlániu ſwoim/ iesliże cie Pan Bog wſpomoc bedźie raczył. Acz wiem gdy ná ſztych przyidźieſz z niedowiárki/ iżći to świát ináczey bedźie wſzedy wykłádáć/ ále ty przedſie ſtoy w imie Páńſkie mocno w ſtátecznośći ſwoiey/ á ták wierz y rozumiey/ iáko nabliżey możeſz ſie przyſtoſowáć z rozumem ſwoim ku prawdźie Páńſkiey á ku piſmu świethemu. Abowiem iuż ſnadź nie máſz żadney pociechy kthorey tu nie naydźieſz ku wſpomożeniu ſwemu. Ani żadney trudnośći táiemney/ o ktorey ſie ſnádnie wypráwić nie bedźieſz mogł. Ták o dźiwnym Boſtwie Páná ſwego/ thákże też o nieprzypátrzonych táiemnicach á ſpráwach iego. Thák iż záwżdy z beſpiecznym á z weſołym ſumnieniem ſtać możeſz przed oblicznośćią iego/ nic ſie nie lękáiąc áni przeſzłych/ áni przyſzłych zaburzek/ áni żadnych niebeſpiecznośći świátá tego. A iuż beſpiecznie oto czytay text/ vſłyſzyſz od kogo á przez kogo y s kim miał Jan święty ty dźiwne rozmowy ſwoie.

¶ S czytánia kázda pociechá.

¶ Tu iuż mamy początek textu/ iáko Jan S. opowiáda pirwſze ziáwienie ſwoie/ y od kogo/ y przez kogo było mu obiáwione.

A to bedźie Rozpráwá ij.



OBiáwienie Jezuſá Kriſtuſá/ kto- Káp. j.
re mu dał Bog/ áby ie vkazał ſłu
gam ſwoim/ tho co ſie ma dziać
rychło. A oznaymił tho/ wyſła-
wßy roſkazánie ſwoie przez An
yołá ſwego ſłudze ſwemu Janowi/ ktory wy-
ſwiádczył ieſt ſłowo Boze/ y ſwiádectwo Je-
zuſá Kriſtuſá/ y to cokolwiek widział. Błogo
ſłáwiony to ieſt kto czyta/ y ći co ſłucháia pro-
rocrwá tego/ á ſa pilni tego co w nim nápiſa-
no ieſt. Abowiem czás iuz nie dálecko ieſt.

¶ A tu pátrzay pilno/ co tu vwazáć maß/ bo ſłyßyß iz tu Syn Oy-
ták nápiſano ſtoi/ Jz to ieſt obiáwienie Páná Jezuſá Kri cu rowny
ſtuſá ktore dane ieſt iemu od Bogá/ á zwiáſtowáne przez wedle Bo-
Anyotá. Abowiem ieſt tych niemáło co ſie tym vnoßa/ á- ſtwa.
by Syn ſam przez ſie nie mogł nic vczynić/ iedno izby od
Oycá wßytko miał. Y biora ſobie ná pomoc mieyſcá nie-
ktore piſmá ſwietego/ iáko Syn záwzdy vnizał ſie Oycu/
á zwłaßczá gdzie ono ku Oicu mowić raczy: Oycze oſwieć Jan xvij.
mie ono ſwiátłoſcia ktoram miał ſtoba od wiekow. Tu
rozumiey izći ſie to oſwiecenie nie ſciagáło iedno ná oſwie
cenie człowiecżenſtwá/ bo s ſtrony Boſtwá thedy tu Pan
náß thego dokłádáć raczy/ iz ona mie ſwiátłoſcia oſwieć/
ktoram záwzdy rowna ſtobo miał od poczatku ſwiátá.
Albo ná drugim mieyſcu gdzie Pan náß mowić raczy: Jz
ia tu nie czynie woley ſwoiey/ ále wola Oycá mego. A po- Jan w vi.
thym záſſie ná drugim mieyſczu powiedáć raczy s ſtrony

Bostwá swego: Wßytko co Ociec czyni/ to tesz y Syn czyni. Ociec wzbudza vmárłe/ tákże y Syn kthore chce ożywia. Nie mowił tredowátemu/ álbo onemu co mu dziewká vmieráłá/ ábo y inßym: przyczynie sie zá toba do Oycá/ ále z gołá powiedział: Iż idż iuż dziewká twoiá iest vzdrowioná. A tu rozumiey iżci sie to sstáło nie mocza ziół iákich/ álbo czárow iákich/ ále tylko sámym słowem á sámym rostazániem onego Bostwá wiekuistego/ ktore było ná ten czás człowieczenstwem ogárnione.

Jan w v.

¶ Tákże tesz y to własnie rozumieć mamy/ co tu Jan swiety pisáć raczy/ iż tho obiáwienie miał od Jezusá Kristusá przez spráwe Anyelską ktore mu dał Bog/ iż sie to działo s strony człowieczenstwá Pánskiego/ á iż to miał z wiádomości społeczności iedinego Bostwá onego y z Bogiem Oycem swoim y z Duchem swietym. A iż Jan s. powieda iż mu to było obiáwiono przez Anyołá/ tedy to ták z dawná wiemy/ iż to ták wielmożneá wiekuiste Bostwo nigdy sámo przez sie z żadnym stworzeniem nie mowiło/ iedno záwżdy przez iáki instrument/ álbo przez Anyołá/ álbo przez Proroká/ álbo wżdy przez iáki pośrzodek do tego godny á przez Duchá s. do tego sprawiony á nástroiony.

☞ Bog ni stím nie mowi.

Ták iáko y Páweł o tym do nas piße/ Iż rozlicznie á rozlicznemi kształty raczył z námi mowić Pan/ áż iuż nákoniec ostátecznieyße poselstwo raczył do nas posłáć przez człowieczenstwo Syná swego miłego. A wßákoż poki sie tho Bostwo tu ná swiát w tym człowieczenstwie ießcze było nie zyáwiło/ tedy ono Słowo od wiekow w Bostwie záczethe záwżdy Anyołem pismo swiete zwáło. Jáko y thu Jan s. máło dáley tákże o tym powiádáć bedzie.

Zydom j.

¶ A iż tu Jan s. dokłáda tego/ iż mu to było rostazano/ áby to opowiedział sługam Pánskim/ á iż sie to ma wßytko wypełnić

ko wypełnić

ko wypełnić rychło. Piotr swiethy pisze/ iż v Páná tysiac lath iáko rok ieden/ á czásu żadnego zámierzonego nigdy ten Pan nie ma/ y owszem záwżdy pomyka czásow nam nedznikom mizernym/ ábychmy sie vznawáli/ á wielokroć odmienia vmyslone dekretá y sentencie swoie. A wszákoż záwżdy á záwżdy może w thym nic złościwy nie watpić/ iż go to pewnie nie minie kiedy tedy/ czo iest złemu zá grzech iego nieomylnie obiecano. A dobry iście thez w żadnym niebespieczenstwie wetpić nie może/ áby go tez tho kiedy potkáć nie miáło/ co iest dobremu obiecano: Iż Pan záwżdy szuka tego iákoby mu sie wszytki trostki y niedostátki iego sowitemi pociechámi kiedy tedy iednák nágrodzi ¶ A iż tu Jan swiety powiáda/ iż to Pan tylko slugam swoim obiáwić raczył. Tu rozumiey/ iżci insza rzecz iesth obiáwić/ á insza opowiedzieć. Boć dochodzi do vszu słowo Páńskie y ludzi złosliwych/ á coż pothym iż o nim słucháia/ iż ie im iásnie opowiádáia/ ále obiáwienia/ tho iest obiásnienia żadnego w sobie o tym nie máia/ áni mogą mieć/ tylko to sługam wiernym Páńskim/ ktorzy thu wiernie dufáia iemu/ á mocno stoia przy swiethey woley iego tu iedno obiáwiono y obiásniono w nich bywa/ gdyż to iásnie máia z obietnic Páńskich. A złosciwym nie tylko obiáwić/ ále owszem y rozumu y oczu doslepić obiecano/ áby widzac nie widzieli/ á słysząc áby nie słyszeli/ gdyż sie sámi o to nic nie stáráia/ folguiac wiecey temu swiátu nedznemu á ná wszem omylnemu. (ly.

Pan czásu zámierzonego nie ma.

S. Piotr II.

Insze iesth powiedzieć á insze obiáwić

Ezái. vj.

¶ A iż tez tu Jan s. to przypominác raczy/ iż to wyznánie ábo obiáwienie ma od Słowá Bożego y swiádectwo Páná Jezusá Kristusá/ cokolwiek widział y słyszał/ dokłádáiac tego/ iż to iest błogosłáwiony kthory czcie y słucha słow Proroctwá tego/ y pilnie to chowa co mu iest nápisano/ powie-

Powagá słow Páńskich.

sano/ powiádáiac iż czás krotki iest. Tu sie podziwuy/ iáka to iest powagá słow Páńskich/ kthore pochodza od sámego Bosthwá/ przez obiáwienia Páná nászego Jezuśá Kristuśá. A iż to káżdy iest blogosłáwiony ktory sie kocha w czytániu álbo w słuchániu tey nieomylney prawdy iego. Ale thez tego dokłádáiac/ iżby y po czytániu y po słuchániu nic nie było/ ieślibychmy tego pilnie nie strzegli co do nas bywa wskázowano/ álbo thego pilnie v siebie nye chowáli álbo nie wázyli. Abowiem słuchay iáko nam tu Apostoł grozi srodze/ iżbychmy ná to pommeli/ iż czás nász bárzo krotki iest. Abowiem żaden z nas áni o tym myśli áni tego baczy/ iż czás nász zá káżdym tuż zá pietámi chodzi/ iż áni sam wzwie iáko á kiedy sie ma vrwáć iáko z drzewá iábłko sprochniáłe/ á vpáść márnie ná grubość zyemie/ á potym zginać á w niwecz sie obroćić. Abowiem skázona á záślepiona náturá nászá nigdy nam tego nie dopuśći/ á wszytko nam głowe ćiśnie/ ábychmy w ziemie pátrzyli á szukáli pożytkow iey/ gdyż ia ziemia przezwano/ y w ziemie sie obroćić ma. A też oná iskrá oney nieśmiertelnośći Adámowey záwżdy sie w nas odnawiáć muśi/ iż sie nam zda iákobychmy tu iuż ták záwżdy vsthawicznie ná świecie żyć á roskoszowáć mieli. A ták nie bez przyczyny tu nas vpomina pismo świete/ áby nam then głos záwżdy brzmiał w vszoch nászych/ Iż czás nász krotki iest/ á ni sámi wzwiemy gdzie w doł á w dokończenie swoie záwżdy vpáść muśiemy.

Czás krotki iest.

j. Moi. iij.

¶ A tu iuż dáley Jan świety opowiáda tu zyáwienia Páńskie wszem Zborom y Kośćiołom wiernym Páńskim/ pod liczba śiedmi Kośćiołow/ y odkrywa nam tháiemnice zákrythośći

Bostwá onego wiekuistego w troiákośći iedynego.

A to iest Rosprawá iij.

JAn świety Kośćiołom ktore sa w Aziey. Láská wam y pokoy od tego ktory iesth/ y ktory był/ y ktory przyść ma/ y od śiedmi duchow/ ktorzy przed Tronem iego sa/ y od Jezusá Kristusá/ ktory iest świádek wierny/ pirworodny z vmárłych/ á Kśiaże wszytkich krolow ziemie/ kthory vmiłował nas/ y oczyśćił nas od grzechow nászych przez krew swoie/ y vczynił nas krolmi y kápłany Bogu y Oycu swemu: á iemu niechay bedźie cześć á chwałá y cesárstwo ná wieki wiekom Amen.

¶ Jż tu Jan świety to pozdrowienie o ktorim tu słyszymy y tho obiáwienie swoie tylko śiedmi Kośćiołom opowiedáć raczy/ nie rozumieymy ták/ áby śie to tylko do tych śiedmi kośćiołow śćiagáć miáło. Abowiem tá śiedmioráka liczbá záwzdy śie nawiecey Duchowi świetemu podobáłá/ iáko y nizey vsłyszymy o śiedmi trabach/ o śiedmi pieczeciach/ o śiedmi bániach gniewu Bozego. Ale ták rozumiec mamy/ Jż cokolwiek tu Pan przez Janá świethego tym śiedmi kośćiołom wskázowáć raczy/ tu śie iuz to posełstwo záwzdy á vstáwicznie śćiagáć ározumiec ma do wszytkich zborow á kośćiołow Páńskich/ poki iedno ostawa świátá tego. Bo y Páwel świety gdźie pisze do Rzymian/ do

Co ku iednym Panmowi/ tho ku wszytkim.

mian/ do Zydow/ álbo do Gálátow/ nie mnimay ábyć to iuż Zydom álbo Rzymiánom álbo Gálátom tylko służyć miáło/ álec sie to wßytko sciaga ná wßytek swiát do wßytkich wiernych Pánskich/ ktorzy sie iedno ozywáia imieniem iego/ á stoia poznáczeni pod swiethą choragwia iego. Iáko y sam Pan náß Apostołom swym powiedáć raczył: Coć do was mowie thoć do wßytkich mowie. Abowiem y rozsyłáiac ie po swiátu/ tedy im roskazał/ áby opowiedáli te swieta wola iego káżdemu narodowi. A głos then iego swiethy/ iáko Dawid piße/ záwżdy brzmi áż ná wßytki kończyny swiátá.

Mát. xxviij.

psal. xviij.

¶ Coż tym to Kosciołom álbo tym to zbiorom Krześciáńskim ten Apostoł swiety od thego Páná opowiedáć raczy: Oto słyßyß iż im opowiáda pokoy á łáske. Tu pátrzaj iż ich nie żegna nákládßy pierscieni ná rekáwicze/ áni ich kropi/ áni ich kádzi/ áni im krzyżykow po czele krysla/ ále zgołá opowiáda káżdemu zebrániu Pánskiemu wiernemu pokoy á łáske nieomylna od Páná swego. Iáko y Dawid nadobnie o tym nápisał: Iż ktokolwiek dufa o wspomożeniu Pánskim/ w opátrznosci á w obronie iego záwżdy przemießkawáć bedzie. Teź tu nie mowi Prorok/ ktho bedzie kurzył/ kropił/ kádził/ swieczki sthawiał/ do obrazkow sie obiecował/ iż bedzie w obronie Pánskiey/ ále tylko ten kto z wiernym dufániem położy w nim vprzeyma nádzieie swoie. A coż tákiemu iest obiecano: Oto słyßyß/ pokoy/ łáske/ á obrone w káżdym niebespieczenstwie iego. A gdy sobie ty trzy rzeczy vważyß co to iest kto iest w łásce Pánskiey/ á vżywa iey w pokoiu á w bespieczenstwie/ iesli iuż wietße dáry álbo błogosłáwienstwhwá moga sie ostáć

Obietnice Pánskie káżdemu wiernemu

w psalm. Cxxiij.

¶ Od kogoż ten pokoy y te łáske opowiáda nam (komu. ten Apostoł swiety: Oto słyßyß od tego kthory był yć iest/

Táyemnicá Troyce swietey.

y przys /ma/

y przyść ma/ y od Jezuſá Kriſtuſá/ y od ſiedmi duchow bedacych przed Tronem onego Boſtwá dziwnego. A tu pátrzay nieogárnioney rozumem Táiemnice Troyce ſwie tey/ Iż tu iáſnie wyſtawił Oycá y Syná y Duchá ſwiete go/ á przedſie iedynnoſcia to ſwieta troiákość krociuchno záwiazał/ gdzie powiáda: Iż iemu ſámemu niechay bedzie cześć y chwałá ná wieki wieczne Amen. Pátrzayże iż tu nie mowi im ſámym/ ále iemu ſámemu niechay bedzie cześć y chwałá ná wieki wieczne amen. Abowiem gdi mowi ktory ieſt/ tu wyznawa Oycá: á gdy mowi kthory ma przyść/ tu wyznawa Syná: ábowiem iuż to iáſnie wiemy s piſmá ſwietego á cześto powtarzánego/ iż ſie nam nikth inſzy niema vkázáć w człowieczeńſtwie ſwoim á ná ſadzie ſwoim/ iedno ten iedyny Syn Boży á Pan náſz á zbáwiciel náſz Pan Jezus Kriſtus: á gdy wyznawa ſiedm duchow y od nich dawa pozdrowienie/ thu wyznawa ſiedmioráka ſpráwe Duchá ſwiethego: á przedſie iákochmy ſłyſzeli krociuchno the troiákość iedno iedným ſłowem w iedynności záwrzeć raczył. Ale o tey dziwney Táiemnicy nie tákby ná waſzkiey kárcie piſáć potrzebá/ bo ſie s thego człowiek ſmiertelny trudno wypráwić ma. Doſyć nam ieſt wierzyćá wiedzieć y wyznáwáć/ iż tylko iedno iedyne Boſtwo ieſt/ á w tym Boſtwie záwiera ſie Ociec y Syn y Duch ſwiety. A ieſli iednym Boſtwem okraſzeni ſa/ thedy iedyney możności/ iedney chwały/ y iednego błogoſłáwieńſtwá vżywáia ná ziemi y ná niebie ná wieki wieczne/ Amen.

¶ Tu iuż potym Apoſtoł wyſtawiwſzy krotko Táiemnice troiákości Boſtwá iedynnego/ iuż dáley wyſtawia człowieczeńſtwo Páná náſzego.

A to iuż będźie Rospráwá iiij.

OTho przydzie ná obłokach niebieskich/ á oglada go káżde oko/ y ći wszyscy ktorzy go vbodli. A beda nárzekáć nád nim wszyscy narodowie ziemie y podrugi raz Amen. Jam iest Alphá y omegá/ początek y koniec/ to mowi Pan/ ktory iest/ y ktory był/ y ktory przyść ma/ Pan Bog wszechmogacy.

O człowieczeństhwie páná nászego.

¶ Tu máło wyszszey w tey przeszłey rospráwie wysłowiwszy dziwna Táiemnice Troyce swietey/ wspomina Jan swiety iáwnie o dostoieństwie człowieczeństwá Páńskiego/ gdzie go zowie być wiernym swiádkiem á Ksiażeciem krolow swiátá wszytkiego/ kthory nas omył krwia swoia swieta/ y vczynił nas krolmi y káptany Bogu Oycu swemu. A tu zásie w tym texcie o nim powiedáć raczy/ Jż idzie ná obłoku niebieskim/ á iż go oglada káżde oko. A iż go tu Apostoł wyznawa być swiádkiem wiernym á prawdziwym/ iákoż to nieszczesny káżdy iest kto niewierzy temu swiádkowi prawdziwemu/ álbo iż sie smie tegoważyć vymowáć co od thych prawdziwych słow iego/ álbo ná inszy ksztalt wywrácáć/ álbo opákowáć thy nieomylne swiádectwá iego/ gdyż srodze zákazano iest/ áby nie było vieto áni przyczyniono namnieyszego słowá do słow iego. Gdiż go namieszcze przez Moiżeszá z dawná srodze obwołano: Jż kto nie będzie słuchał słow iego/ iż smiercia vmrzeć musi. Gdyż go głos iásniez niebá obwołał: Jż to iest Syn moy namileyszy/ tego słuchaycie. Czoż tu rzeczemy/ iákaż

Strách nie wierzić słowom Páńskim.

v. Moi. xij.

Tám. xviij.

Mátth. iij. y w xvij.

my/ iákoż wymowkę mieć będziemy/ ktorzy nie słuchamy tego świádká ták pewnego/ ábo nie wierzymy thym nieomylnym słowom iego. A snadź ieszcze wiecey ná piecży v nas słowá człowieká omylnego/ kthorego pismo wszedy łgarzem zowie/ á wiecey sie ich boimy przestąpić/ niźli te go wiernego świádká nászego. O nędznaś tho będzie wymowká nászá/ á nieszcżesna spráwá/ gdy tákiemu rzecżono będzie: Niechciałeś ty o mnie nic wiedzieć/ áni mi wierzyć/ odstępże też odemnie/ ábowiem ia też iuż nigdy o tobie wiedzyeć niechce. w Psalm. cxv. Rzym. iij. Mát. xxv.

¶ Słuchayże dáley iáko go tu Apostoł opowiáda być kśiążeciem krolow wszytkich świátá wszytkiego. O wielkież to Kśiąże/ á snadźby y pápieru nie ostáło ktoby chciał wypisáć Máyestat á wielmożność Kśiążeciá thego. Ale dosyć nam ná tym/ iż go wyznawa być Kśiążeciem krolow wszytkiego świátá. Tu iuż możesz snádnie zrozumieć co to iesth zá Kśiąże á co to iest zá potestat/ przed ktorym drżą á pod nogi iego vpadáią wszyscy krolowie świátá tego.

¶ Coż to Kśiąże vczyniło: Otho słyszysz iż nas vmiłował dármo/ á ochędożył nas krwią swoią/ á vczynił nas krolmi y káplany wdzięcżnemi Bogu Oycu swemu. Thu iuż słyszysz iáko cie dármo vmiłował/ y czym cie vczynił/ y dlaczego cie vmiłował. Bo iáko sam to świete Kśiąże o they nieznośney miłości przeciwko temu nędznemu á mitcżemnemu narodowi nászemu powiedáć racży tymi słowy: Iż iákoż kto kogo wiecey vmiłowáć może/ iedno gdy ktho zá kogo położy duszę swoie. Pátrzże iáko mu thę ták gorącą miłość iego oddawamy/ y iáko go záśie miłuiemy/ y iáko go słuchamy/ gdyż on sam ten znák miłości nászey thák v siebie pokłádáć racży/ mowiąc: Iż ktho miłuie mnie/ tho iest znák tego/ iż słow moich słucha. A ktoż iest táki vkaż. Pan dármo vmiłował nas. Ian xv. Ian xiiij.

Abowiem

¶ Abowiem przypátrz sie iáka to miłość/ iáko tu o niey A postoł powiáda/ iż nie tylko áby nas ták/ iáko iuż wiemy/ dármo á bez wszey godności nászey vmiłowáć miał/ ále słyszysz/ iż nas y krwią swą omył á ochedożył ná wieczne krolestwo y kápłáństwo Bogu Oycu swemu.

¶ Słuchayże iáko on smętny Dawid w vpádku swoim woła o tey miłości á o tym ochedożeniu swoim do niego/ chociay wiele dárow y rozlicznych ofiar dawał zá to oczyscienie swoie/ ták mowiąc: Iż ieśli ty mnie moy miły Pánie nie pokropisz onym Izopem we krwi swoiey omoczonym/ nie bede nigdy oczyscion. Ale ieśliże thy mnie pokropisz á omyiesz/ tedy iásniey niżli śnieg bede wybielon. Iáko y Zácháriasz on Prorok zacny zádziwowawszy sie krwáwym onym ofiárom ludzkim/ woła ku Pánu mowiąc: Prożnoć moy miły Pánie te krew leyemy przed oblicznoscią twoią/ táć nas nie wywiedzie z iezioră ognistego/ iesliże nam niezeslesz oney obiecáney krwie Testámentu twe(go.

Psalm. L.

Záchár. ix.

¶ Pátrzayże co nam tho ochedożenie tey krwie iego czyni/ Oto słyszysz iż sie stawamy krolmi y kápłany przed oblicznoscią Bogá Oycá nászego niebieskiego. A coż to zá kápłáństwo? Otho słuchay iáko ie Dawid wykłáda: Iż prożno moy miły Pánie ábych ia tobie ofiárował woły y bárány/ y rozliczne dáry/ iuż tego nie przyimiesz. Ale ktho tobie ofiáruie serce swoie wierne á skruszone/ tho iest y bedzie nawdzięcznieysza ofiárá tobie. A toć iest kápłáństwo násze/ á thoć są wdzięczne ofiáry v Páná nászego/ gdy mu bedziem ofiárowáć/ iáko wierni kápłani iego/ sercá násze czyste á vniżone przed Máyestatem swietym iego s pokornemi prosbámi nászemi. A on ie zásie iáko iednacz á przyczyncá nász bedzie ofiárował Bogu Oycu swemu/ á onemu społecznemu Bostwu swoiemu. A ztad sie iuż stánie

Iákie iest kápłáństwo násze.
Psalm. L.

my wielkie-

my wielkiemi krolmi. A nie ledá krolmi/ bo dziedzicmi á krolmi włásnemi onego nierozmierzonego á dziwnie spra wionego nam krolestwá niebieskiego/ y przed wszemi wie ki zgotowánego. A przedsiechmy y thu ieszcze krolmi y ná tey nedzney ziemi/ gdyż w imie swiete iego żadne mocy/ á ni żadne srogości nie mogą nam nic vczynić/ áni żadni mo carze świátá tego nic záſzkodzić. A ziemiá y ze wszystkiemi pożytki y roskoszámi swemi podrzucona iest pod nogi ná sze á pod opánowánie násze/ á posłuszeństwo násze.

¶ Jako sie stawamy krolmi.

Psalm. viij

¶ Słuchayże co iuż tu dáley Jan świety w textcie o Pánu náſzym powieda: Iż iuż idzie ná obłokach niebieskich. O możesz rozumieć iżci idzie á vsthawicznie idzie/ bo wi dzisz iż nigdy złemu nie omieszkawa o pomsta/ á dobremu z zapłáta/ á vźrzy go káżde oko czásu onego srogiego sadu iego/ y oni ktorzy skłoli świete ciáło iego. O strászneſz tám bedzie weyrzenie oku złościwemu/ á wdzieczne bárzo á mi łe oku wiernemu á pobożnemu/ gdyż iuż vyrzy ony obiecá ne pociechy swoie/ gdyż iuż iedno z rádością bedzie czekáło onego wdzięcznego głosu Páná swego: Podziś namiley szy moy/ podziś wierny moy do wiecznych obiecánych rá dości swoich/ á ty złościwy ná wieczne potepienie swoie.

Oko złe y dobre iáko vźrzy Páná.

Mátt. xxv.

¶ Pátrzayże dáley/ iż wystawiwszy Jan. świety człowie czeństwo Páná tego/ przedsie go opowiáda być bez koń cá/ y początkiem wszytkiego/ á dokłáda Bostwá iego/ mo wiac o nim iż záwżdy był/ y iesth/ y przyść ma. Y przedsie mu dawa cześć á chwałe iáko Bogu prawdziwemu ná wieki wieczne Amen. A iż nie ma być dáná nikomu iedno Bogu sámemu. Coż tu rzeką oni nedzni bákwochwálcy/ co zwodzili ludzi á vczyli ie dawáć chwały sámemu tyl ko Bostwu temu należące inemu rozlicznemu stworzeniu świáthá tego. Słuchay słuchay/ á słuchay pilno nedzny

¶ Cześć á chwałá ni komu iedno Bogu sámemu.

nedznsku/ iż nikomu inemu á żadnemu stworzeniu ná nie-
bie áni ná ziemi niema być dawaná wiecżna cżeść á chwa
łá iedno temu iedynemu Bostwu ná wieki wiecżne krolu
iacemu. A záwstyday sie thu káżdy zwodniku á omyláczu
świátá tego/ co każesz klekáć/ pádáć/ álbo rozlicżne chwa-
ły dáwáć/ dla pożytkow swoich/ inym wymysłom świá-
tá tego/ nisli temu sámemu Pánu wiekuistemu/ gdyż ni-
komu inemu iedno iemu sámemu to własnie należeć ma.

¶ Abowiem oto thu słyszysz co Apostoł powiáda/ iż tego
Páná vżrzy káżde oko/ y káżdy narod świátá tego/ y ći czo
go mordowáli w człowiecżeństwie iego. A drugie zásie pi
smo powiáda: Iż nie powsthána złośnicy ná sądzie Páń-
skim. Toć iest prawdá iż powstána/ y vyrzy go káżde oko/
áleby snadź lepiey áby byli nigdy nie powstáli/ á iżby ie by
łá co naglebiey ziemiá zákryłá/ áby byli nigdy nie ogladá
li tey srogośći kthora sie rozlicżnie bedzie okázowáłá nád
niemi. Athu rozumiey iż iákoby nigdy nie powstáli/ gdyż
powstáli názátrácenie.

Zli iáko po wstáną ná sądzie.
Psalm. i.

¶ A iákoż thego Páná nie mamy miłowáć/ á iákoż sie go
nie bać? Owdzie nas obiecuie wierne swoie omyć á ocho-
dożyć/ nie liedá czym/ ále oną przenadroższą krwią swoią/
y o tego omyćia pocżynić nas krolmi y káplany wiecżne-
mi Bogu Oycu swemu. Owdzie nam Aposthoł przed o-
cży kładzie strách onego srogiego sądu iego/ iesliże sie nie
vznamy/ ánie vpádniemy przed thą strászliwą wielmo-
żnośćią iego/ szukáiąc świetego miłośierdziá iego/ á zwła-
szcżá gdyż ie nam dobrowolnie sám obiecżowáć racży/ á
bárzo to łácno káżdemu wiern mu vtárgowáć v niego.

¶ Tu iuż Jan świety zácżyna iáwnie opowiá
dáć to táiemne widzenie swoie/ iáko y kiedy/ y
którym kształ-

ktorym kſztałtem okázowáć mu ſie poczynáło.

A to bedźie Rozpráwá b.

A Ja Jan/ ktorym y brátem wáßym ieſt/ y vczeſtnikiem vdreczenia káżdego/ y krole ſtwá y ćirpliwośći w Kriſtuſie Jezuſie/ byłem ná wyſpie ktory rzeczony ieſt Pathmos/ á tho dla wyznánia słow Páńſkich / y dla świádectwá Jezuſá Kriſtuſá. Byłem w duchu záchwy cony w dzień niedzielny/y vſłißałem głos wiel ki zá ſobą wołáiący iáko trąby/ mowiący: Jam ieſt Alphá y Omegá. Pirwßy y oſtáthecznieyßy. To co widziß/nápiß w kſiegi ſwoie/ á poſli ſiedmi Kościołom ktore ſą w Aziey/ tho ieſt/ do Efezu/ do Smirny/ do Pergamu/ do Tiathyru/ do Sárdis/ do Philádelphu/ y do Láodiciey.

¶ A tu ſie przypátruy káżdy wierny/ co tu ten Apoſtoł ták zacny á then wielki miłoſnik Páńſki o ſobie powiedáć ráczy/ Jżem ia rowny brát wáß/ ták w kroleſtwie Páńſkim tákże też w káżdym vciſnieniu świátá tego. Czoż ty rzecżeß nedzny báłwánie/ ktory gdy cie troche świát ku gorze wynieſie/ tedy ſie nádymaß iáko pijáná ná morzu/ kthora lebá záchwianiem wnet roſtárgniona bedzie. Słuchay oto nedzniku á słuchay/ co tu o ſobie wielcy miłoſnicy Páńſcy powiedáią/ Jżem ia rowny brát wáß/ rowny w kro- Swieci nie potrzebuią chwały.

 leſtwie

lestwie Páńskim/ rownym w káżdym vćiśnieniu álbo vdreczeniu świátá tego. Gdzieś ony świeczki/ gdzieś ony ká dzidłá/ gdzieś ony złote płaszcze/ co imi báłwánom kurzymy/ álbo ie w nie vbieramy. Otho słyszysz co o sobie then święty Apostoł powiedáć raczy/ á snadź dáleko nie ták iáko dziśieyszy ápostołowie/ ktorzy/ iáko o nich pismo powieda/ chodzą podniosszy ku gorze rogáte głowy swoie/ á rostoczywszy ony szyrokie podołki swoie.

Mát. xxiij.

¶ Słuchayże iáko nam tu ten Apostoł iści to pisánie swoie iż iest pewne á nieomylne. Bo y podpisał imie włásne swoie/ y nápisał mieysce skąd dátá pismá tego/ bo powiáda że z insuły Pátmos. Pátrzayże co dáley powiáda/ co thám ná tey insule czynił/ y przecz thám był zászedł. Powiáda iż tám był zágnan dla słowá Páńskiego/ y dla świádectwá Páná Jezusá Krystusá. A tu sie vcz wierny wyznáwáczu słowá Páńskiego/ co sie działo s tymi ludźmi świethymi/ ktorzy dawáli świádectwo o prawdzie Páná swego/ iáko ie prześládowano/ męczono/ ná puste mieyscá wygániano/ á wżdy to v nich niżacz było/ á wżdy nigdy nie vsthawáli od prawdy Páná á zbáwiciela swego.

Jáko święći prześládowáni byli dla prawdy Páńskiey.

¶ Pátrzayże co sie zásie zá to z nimi działo/ Iż Pan iáwnie z nimi mawiał/ iż sie im ozywał/ iż Anyoły swoie posyłał ná posługi ich/ á nigdy w żadnym niebespieczeństwie nie opuścił ich. A czoż my zásie rzeczemy nędzni naiemnicy á zimni wyznáwácze tey prawdy Páńskiey/ by iedno troche pálcem zákrzywiono/ álbo iáko klatwą zágrożono/ álbo co obiecano/ nie tylko słowá prawdziwego Páńskiego/ ále y sámego Páná snadźbyśmy snádnie odstąpili. A też iáko robiemy thák też mamy. My o Páná máło dbamy/ á Pan też o nas ieszcze mniey/ á też to znáć kto sie iedno temu iásnemi oczymá przypátrzyć będzie chciał.

¶ Omylni wyznáwácze prawdi Páńskiey.

Pátrzay-

¶ Pátrzayże pilno ktorego czáſu oſtáło mu ſie to ziáwie-
nie. Oto ſłyſzyſz iż w niedziele w dzień Páńſki. Słuchayże
co o ſobie powiáda. Ato powiáda iż ná then czás był zá-
chwycon w duchu ſwoim. Pátrzayże iáko to ieſt wdzięcz-
ny á poważny dzień v Páná tego/ że y táiemnice ſwe zya-
wia/ y wdzięcznie ſie rozmawia z wiernemi ſwemi/ y ro-
zliczne im błogoſłáwieńſtwá okázuie dniá tego ſobie po-
ſwięconego. Ale ſie też iedno przypátrz komu to czyni. O-
to ſłyſzyſz iż iedno tym ktorzy bywáia záchwyczem w du-
chu ſwoim/ to ieſt/ ktorzy z myſlámi ſwoiemi wzgore la-
táia/ myſlac o rzeczach niebieſkich/ opuściwſzy ná ten czás
wſzitki ine błedne ſpráwy świátá tego/ á vdádza ſie ze wſzy
tkiemi myſlámi ſwemi ná służbe Páńſka/ iákożby ták kaž-
demu wiernemu á poczćiwemu człowiekowi czynić przy-
(ſtało.

Co ieſt Nie dzielá Páń ſki dzień,

¶ Słuchayże ty on nedzarzu co ten dzień świethy
obchodziſz obżárſtwem/ opilſthwem/ piſkániem/ bebná-
niem/ á márnym prożnowániem. Abowiem tha iuż dru-
dzy máia ſobie zá rzecz powinna oſzálec nápoły gdy then
dzień świety przypádnie. Od kogoż nedzniku w then czás
obiáwienie maſz? od kogoż w ten czás błogoſłáwieńſtwo
odnoſiſz? w iákim duchu pod łáwe záchwyczon bywaſz?
znác bedzye obiáwienie twoie od ktorego ie bogá miewaſz
po guziech twoich/ y po náieżonym łbie twoim/ y ktho cie
ſtrzeże/ y ktoć błogoſłáwieńſtwo máczuga dawa. O nedz
ny narodzie ludzki toć v ciebie lekkie poważenie woley á ro
ſkazánia Páńſkiego/ á też to znác bywa y ná łbie y w mie-
ſzku/ y w komorze/ y ná zdrowiu/ y w dobrey ſławie kážde
go/ że ſie nam wſzytko ſporzy zá thymi poczćiwemi zaſłu-
gámi náſzemi.

Opilcy álbo łotruiący w dzień Páńſki.

¶ Słuchayże co roſkázuie temu Apoſtołowi świethemu
ten głos iáko traba wołáiacy. Aby tho wſzytko czo bedzye
widzyał

¶ Oprocz głoſu Páńſkiego nic pewnego.

widział álbo słyszał pilnie nápisał/ á rozesłał/ obwołał/ y opowiedział wszem kosciołom wszego swiátá. A powiáda Apostoł iż nu to roskázował głos iáko trabá wołáiacy O strászliwasz to trabá tego głosu Páńskiego/ á do vszu káżdego nędznika swiátá tego głośno brzmi. O nieszczesnyisz to człowiek ktory ták bárzo drzemie álbo thák twárdo spi bedac zábáwiony márnemi spráwámi swemi/ iż nie słyszy álbo nic nie dba o głos ták strászliwey traby/ práwie do vcha iego wołáiacey. A iáko sam Pan powiedáć raczy: Iż ia długo stoiac v drzwi kołácę do káżdego/ á ozwáć mi sie niechce. O nędzniku rádbyś pothym otworzył/ ále nie bedzie w czás/ gdy vpłoszysz przez niedbáłość swą ták wdziecznego gościá od siebie. Tákże też wiemy o Moiżeszu/ tákże też y o wszytkich prorokach/ iż im srodze záwżdy roskázowano/ áby to co słyszeli z głosu szczyrego Páńskiego/ áby to głośno obwołáli swiátu/ áby tho roznośili á głośno opowiádáli cokolwiek od tey strászliwey traby głosu Páńskyego słyszeli álbo rozumieli/ á nic áby nie śmieli áni przykłádáć áni vymowáć od tego głosu strászliwego/ iedno tho co im iest roskazano. Tákże też y sam Pan zwolennikom swoim srodze roskazáć raczył.

Ms(?)ey w iij.

v. Moi. xij.

Omyłácze słow y pismá Páńskiego.

¶ Coż wy záśie rzeczecie nieszczesni ludowie/ kthorzy opuszczáiac szczyry/ iásny/ á prawdziwy głos they strászliwey traby niebieskiey/ á co inszego swiáthu przynośicie/ podawacie/ y opowiedacie/ álbo ná piśmie wydawacie. A cokolwiek vrádzicie álbo postánowicie wedle błedu á zwiedzienia od nędznego swiátá tego/ to mocno y wierzyć/ y rozumieć/ y dzierżeć każecie/ zákłádáiac winy rozliczne/ ogniem y gárdłem/ chociayby sie to iáwnie á iásnie wszytko sprzećiwiło temu prawdziwemu głosowi tey traby niebieskiey. Vpadnicie rádszey ná kolána swoie/ á vleknicie sie tey strá-

tey strászliwey traby niebyeskyey srodze ná was wołáiacey. A nie dáycie długo stać Pánu swemu v drzwi wászych sto iacemu/ ktory ná was woła/ ktory ná was vsthawicznie kołáce/ ábyście sie vználi/ ábyście sie obaczyli/ á dáli miey-sce prawdziwemu słowu iego/ nie folguiac nic nedznemu á zwiedzyonemu świátu temu/ álbo themu nikczemnemu á ná vpadek zgotowánemu nedznemu brzuchowi swemu

¶ Tu iuż dáley Apostoł wipisuie/ w iákiey po stáwie vkázáć mu sie Pan raczył/ y iáko sie obrocił ná głos wołánia traby oney.

A to będźie Rospráwá vj.

Y Obrocilem sie ábych ogladał głos kthory mowił do mnie. A obróciwszy sie/ vyrzałem siedm świecznikow złotych/ á w pośrzodku świecznikow onych vyrzałem podobnego iáko by ku synowi człowieczemu odzianego poderem/ á przepasánego pod piersiámi sznurem złotym. A głowá iego y włosy były białe iáko weł ná biała/ á oczy iego były iáko płomień ogniowy/ á nogi iego były podobny ku mosiadzowi/ w kominie rospalonemu/ á głos iego iákoby głos wod wielkich: á dzyerżał w recze swoyey práwey gwiazd siedm. A z vst iego pochodził miecz ostry ná obie stronie siekacy. A twarz iego iáko

go iáko ſłońce ſie ſwiećiłá w iáſnośći ſwoiey.

Náuká iá- ko ſie ma- my obro- ćić do Pá- ná.

¶ Jużbychmy ſie ſnadź mogli o inych dziwiech nie pytáć/
dosyć nam tu Jan ſwiety powiáda/ w iákiey poſthawie y
w iákiey ſpráwie widzyał tego Páná náßego. Ale ſie tu v-
czmy á pilno przypátruymy/ iż Apoſtoł powiáda/ gdy v-
słyßał głos zá ſobą wołáiacy/ iż ſie obroćił/ áby oglądał
co ſie to dzyeie/ á kto zá nim woła. Thoć ieſt wßytká ſprá-
wá zbáwienia náßego/ ábychmy vznawßy ſie z obłedliwo-
śći ſwoich/ obracáli ſie do prawdziwego głoſu Páńſkye-
go/ á przypátrowáli ſie pilno/ kto zá námi woła/ ieſli pá-
ſterz/ ieſli naiemnik. Bo páſterz práwy powiáda/ iż iedno
to ſa owieczki iego/ ktore ſłucháia głoſu iego. A zwłaßczá
Jan w x. iż tu Jan ſwiety powiáda/ iż ſie obroćił nie tylko áby ſły-
ßał/ ále áby widział kto nan woła/ to ieſt/ áby ſie przypá-
thrował y oczymá cieleſnemi/ y rozmyſlániem duchow-
nym/ prawdziwemu głoſowi Páńſkiemu. Abowiem pe-
wnie to wiemy/ iż gdy ſie kolwiek obroćimy ku wołáiace-
mu prawdziwemu głoſowi Páńſkiemu/ iż ſie on záwżdy
obroći do nas/ bo nas ſamże oto vpominác raczy/ wołá-
Záchári. j. iac ná káżdego wdzięcznym głoſem ſwoim: Obroć ſie ty ie-
Málá. iij. dno nedznikú do mnie/ obroce ſie ia thez wnet do ciebie. Y
mamy tego pewny przykład o onym Apoſtole iego o An-
drzeiu ſwietym/ gdy ſłuchał kazánia Janá ſwiethego o
Jan w j. przyſciu Meſyaßá/ á Pan potym ßedł mimo mieyſce ono
potym Jan ſwiety nigdy go przed tym oczymá ſwemi nie
widáiac/ Duchem ſwietym porußony/ pocżał wołáć: O-
nożći iuż idzie báránek ten Boży ktory ma zgłádzić nedzne
grzechy náße. Swiát iż ná on czás ießcze o tho máło dbał/
álbo temu rozumiał/ zániechali wßyſcy onego. Andrzeio-
wi ſwietemu wnet w myſl wpádło/ y odbieżawßy wßyt-
kiego/ ßedł

kiego/ ßedl zá Pánem. Pan wnet sthánal/ y obrocil sie do niego/ pytáiac go/ czego ty chceß? Co sie tám potym ostáło/ iáko byl obiáśnion przez Duchá świetego/ y iáko ich wiele potym náwrocil zá sobą/ to iuz tám o tym ßyrzey histo-ria świádczy. A ták to iest rzecz nie omylna/ kto sie kolwiek obroci do Páná tego/ vznawßy sie z omylnego bledu á vpadku swego/ iz sie Pan snádnie tez obroci do niego/ á obiáśni á oświeci wnet ono bledne mniemánie iego.

¶ Potym powiáda Apostol/ iz gdy sie obrocil do wołánia onego/ iz vyrzal iákoby syná czlowieczego miedzy siedmia świecznikow chodzacego/ siedm gwiazd w reku dzierzacego/ obleczonego poderem / á przepasánego ßnurem złotem pod piersi iego.

¶ Wlaśnie thu tedy powiáda o nim Jan świety/ iz go widział iákoby syná czlowieczego/ Abowiem nie práwie byl syn czlowieczy/ ácz byl práwym czlowiekiem ze krwie mátki swoiey oney pánny/ przez Duchá świetego dziwnie spráwiony/ Ale s strony Bogá Oycá swego wßechmogacego tedy byl práwy Syn Bozy. A ták wlaśnie tu o nim powiáda Jan świety iz go widział iákoby syná czlowieczego. ¶ Krystus Syn Bozy y czlowieczy.

¶ Coz czynil ten syn czlowieczy? Otho byl miedzy siedmia świecznikow obleczony poderem/ á siedm gwiazd dzyerzal w reku swoich. Siedm świecznikow thák iáko tho sam Pan wylozyc raczyl/ ty nam wlaśnie známionuia kościoly á zbiory wiernych Páńskich po wßemu świátu rosproßone/ gdyz Pan/ iákochmy slyßeli/ pod siedmioráka liczba ine wietße liczby záwzdy zámykác raczy/ miedzy ktoremi on świeczniki vstáwicznie stoi/ á vstáwicznie iest y bedzie moca á opátrznościa swoia áz do przyścia swego/ ták iáko to nam istotnie záślubic raczyl. Swieczniki známionuia Kościoly. Mát. xviij. Matth. xxviij.

¶ Tákze tez y o siedmi gwiazdach mamy rozumiec wßyt- Gwiazdy známionuia pásterze

ki pásterze á náuczyciele á ßáfárze wierne słow prawdziwych Páńskich y świątości wiernych od niego vstháwionych/ ktore on vstáwicznie dzierży w reku á w opátrznośći swoiey. A tuby sie mogli záwstydáć oni fáłßerze á oni wy wrácácze tey nieomylney prawdy Páná thego/ gdy słyßą iż pismo święte ty wierne Páńskie gwiazdámi iásnemi/ pochodniámi/ Anyoły/ y inemi nadobnemi názwiski wspomina/ á iż ie Pan vstáwicznie dzierży w reku swoich. A ty záśie omylniki á wykretniki prawdy Páńskiej/ iuż nie máß ták sprosnych przewisk iáko ich Duch święty názywáć racży/ ábowiem psy niememi z gárdły zátuczonemi/ ktorzy chociay widzą wilká przychodzącego do owieczek Páńskich/ nie tylko záwołáć ále y záßczekáć nie vmieią. Zowie ie złodzieymi/ zbraycámi/ ktorzy dziurámi á niepoczćiwie łázą do kośćiołow Páńskich. Zowie ie wilki drapieżnemi/ wieprzmi dźikiemi/ ktorzy roskopywáią winnice Páńską/ á nákoniec zwolenniki ßátáńskiemi/ ták iáko ie Páweł S. názywáć iáwnie raczy/ iuż tám y piątná y znáki ich iásnie opowiádáiąc.

Przezwiská fáłßerzow.
Ezái. Lvj.
Jan w x.
Támże.
Mátt. vij.
Psal. Lxxix.
j. Tim. iiij.

Poder czo iest.

¶ Dáley Jan święty powiáda/ iż tego Páná náßego miedzy tymi/ thák iákochmy słyßeli/ świecżniki stoiącego widział oblecżonego poderem/ á pás złoty był pod pierśiámi iego. Poder był á to v kápłanow stáre° zakonu ßátá s płothną białego lniánego spráwiona/ á podobno ná kstałth tego dźiś komżą to iákaś przezywáią. Pásem thez thákiem złotym po spolicie rycerze bywáli opásowáni/ gdy iecháli z iákiego zwyćiestwá sławnego/ á to był znák zwyćiestwá y dzilnośći ich. Otoż właśnie tego Páná náßego ten Apostoł święty widział tym poderem iáko prawego kápłaná opasánego. Abowiem on tám vstáwicznie będąc w chwale Máyestatu Bostwá swoiego/ iáko práwy kápłan á iáko práwy

Pás złoty co iest.

¶ Pan Kápłan náß.

ko práwy biskup nász/ ofiárowawszy one wdzięcżną raz ná krzyżu dziwnie spráwioną ofiáre Bogu Oycu swemu/ iuż teraz ofiáruie nędzne á skruszone sercá násze/ á pokorne á vniżone prośby násze. A iż go widział tym pásem rycerskim á znákiem zwycięstwá opásánego/ może to káżdy rozeznác iáki to iest rycerz y iáki woiownik/ cżego żadny mocarz tego świáthá nigdy dowieść nie może/ iż bez wszey obrony á bez káżdey przypráwy zwoiował á poráził ono srogie thyrańſtwo narodu nászego/ tho iest cżártá sprośnego/ śmierć one srogą/ y grzech okrutny/ ták iż to wszytko pod nogámi iego srodze porążone leży/ á wiodł thy więźnie z sobą gdy szedł iáko práwy krol do krolestwá swego niebieskiego/ ták iáko to o nim z dawná Prorocy głośno opowiádáli.

Pan zwycięscá.

Psal. lxvij. Ephez. iiij.

¶ Dáley powiáda Jan święty/ iż ocży v niego widział iáko płomienie ogniste. A tu iuż sobie pomyślić możesz/ ieśli przed tákim wzrokiem álbo przed táko opátrznością co zákrytego álbo zátáionego być może. Już możesz rozumieć iż ten wzrok przeźrzy y niebo y ziemie/ y wszythki głębokości morskie/ á wszytko iáśnie wie/ widzi/ ták ná ziemi iáko y ná niebie. A tu się prożno ma chlubić dogledácz iáki świáthá tego/ co powiáda iż mu tu Pan poruczył spráwy swoie/ á by ich tu dogládał/ á odmieniał wedle woley swoiey/ á v nich stał iáko woyt v roboty. O nędzny nędzniku słyszysz iż temu Pánu nie trzebá dogládácżá/ słyszysz iáki iesth wzrok iego/ á możesz bespiecżnie temu wierzyć y rozumieć/ iż then wszytko wie y widzi y ná niebie y ná ziemi/ á owszem się lękay á vstrász się tego/ iż on iáśnie wie y widzi káżde postąpienie y pomyślenie twoie/ y ty fáłecżne wymysły á postępki twoie.

Ocży ogniste opátrzność dziwna Páńska.

¶ Pothym powiáda Apostoł/ iż nogi iego widział iáko z mosiądzu rospalonego. A thu sobie możesz pomyślić iákie

Jáśne drogi Páńskie

ſa iáſne á przezroczyſte ſpráwy á poſtepki Páná tego/ á iá-
ko ſo wypolerowáne wßytki drogi iego/ ze ſie tſna iáko mo
ſiadz ogniem roſpalony/ nie naydzieß tám rdze áni zuzeli-
ce/ tho ieſt fáłßu áni omylenia zadnego/ yedno yáko Pro-
rok wola/ iz záwzdy iáſne á przezroczyſte ſo wßytki drogi
twoie moy miły Pánie.

Głos páń ¶ Dáley dokłáda Apoſtoł/ iz głos iego był iáko głos wod
ſki ßyroki. rozlicznych. Wodámi záwzdy piſmo zowie rozmáitość lu
dzi ná ſwiecie rozlicznych narodow. A ten głos Páńſki iz
Pſal. xviij. miał być iáko głos wßego ſwiátá/ ktory iáko Prorok po-
wiáda/ roznieſie ſie á zábrzmi áz ná oſtátecznieyßych koń-
czynach ſwiátá wßytkiego/ tákze ſie rozznieſie y od wßyſt-
kich narodow ná dziwne wyznawánie á ná rozwołánie
wiekuiſtey á ſwietey chwały iego.

¶ Słowá ¶ Powiedá tez Apoſtoł iz widział miecz oſtrj á ná obie ſtro
páńſkie o- nie ſiekacy pochodzacy z vſt iego. Słyßyß iz mowi vſtáwi
ſtry miecz. cznie pochodzacy á nigdy nie ſtoiacy. Coz to zá miecz? On
ći to miecz ſrogich á ſtráßliwych ſłow ſwietych iego/ kto-
remi ná wße ſtrony ſiecze/ á poraza/ á nißczy wßedy á wße
dy ſprzećiwniki ſwoie/ á tłumi ie duchem vſt ſwoich/ iáko
ij Teſſá ij. y Páweł ſwiety ták o tym nápiſał. Gdiz ſłowá iego Duch
Jere. xxiij. ſwiety zwáć raczy młotem ogniſtym tłukacym á przera-
záiacym opoki/ to ieſt kámienne á zátwárdziałe ſercá ludz
kie/ á tłucze imi ſrodze ſprzećiwniki ſwoie.

Jáſność o ¶ Dokłáda tez dáley Apoſtoł/ iz twarz iego ſwiećiłá ſie iá
blicza pán ko ſłońce w iáſnośći ſwoiey. Słyßyß iáko thá iáſna twarz
ſkiego. ſwiećiſie kázdemu wiernemu ſwemu. A trudno ſie kto wy
mawiáć ma/ iz o tey iáſnośći nigdy nie ſłychał/ gdyz z dá-
Pſal. Lxvj wna Prorok mowiąc do Páná te iáſność opowiadał/ wo-
łáiac do niego: Oſwieć nas náß miły Pánie iáſnoſcia obli
cza thwoiego/ á zbáwieni bedziemy. Chybá oni nedznicy
przeklećí

przekleci co sie zábáwili ciemnosciámi márnemi swiáthá tego tey iásnośći nigdy doyrzeć nie bedo mogli/ á tež podobno poydo z god ná gody/ gdy sie im ták pobobáło s ciemnośći do drugich wiecżnych á srogich ciemnośći.

¶ Tu iuž dáley Apostoł opowiáda strách swoy z widzenia onego/ y iáko go zás Pan z miłosierdzia swego pocieszyć raczył.

Rosprawá vij.

A Gdym go vyrzał/ vpadłem v nog iego iáko vmárły. A on położył práwą rekę swoie ná mnie/ mowiąc ku mnie: Nie boy sie/ iámći to iest on pirwszy y ostátecżnieyszy/ y on žywiący: chociam był vmárł/ átom iesth žyw ná wieki wiekom/ Amen: á mam klucże od piekłá/ y od śmierći. Nápisz coś widział/ y co sie teraz dzieie/ y co sie potym dziać muśi. A táiemnicá tych siedmi gwiazd/ ktoreś widział w práwey rece moiey/ y siedmi świecżnikow złotych/ otho táka iest. Siedmi gwiazd są Anyołowie siedmi kosciołow: A świecżnikow siedmi kthoreś widział/ iest siedmi kosciołow.

¶ A tu sie przypátrz iáki tho iest strách tháť wielmožnego Bostwá/ á v nas tho ná bárzo máley pieczy iest/ á wietszy dáleko v nas strách ledáiákiego thu wechciá świeckiego/ ktory przed

Jáko srogi iest páni strách.

ktory przed thym strászliwym iáko plugáwe smieci leży/ á niżli Páná tego przed ktorym drży ziemiá y niebo. Oto słyszysz Apostołá tego iáko przed stráchem vpadł á prawie iá ko zápomniáły leży. Słyszałeś o Pietrze/ słyszałeś o Páwle słyszałeś o Prorocżech/ iáko pomdlewáli á práwie sie zápominali ná słyszenie namnieyszego głosu tego. O nedzny narodzie ludzki byś sie obacżył/ wierećby snadź nádmierzły ty cżacżká swiátá tego/ dla ktorych ták sobie lekce wáżysz thák wielka á strászliwa wielmożność Páná swego/ á bespiecżnie smiesz przestepowáć swieta wola iego.

Jákiey wa- ... sercze v- ... strászone v Páná.

¶ Słuchayże co dáley Apostoł powiáda/ Iż gdym vpadł v nog iego/ dotknął mie reka swoią/ y rzekł ku mnie: Nie boy sie. Pátrzayże tu iáko iest wielkiey powagi v Páná tego serce vstrászone á vpokorzone/ słyszysz iż ieszcże Apostoł nic ocż nie prosi/ ieszcże nic nie mowi/ á iuż to wielmożne á miłosierne Bostwo mowi do niego/ nie boy sie/ á iuż nań wkłáda reke swoie/ dáiąc dobra otuche iemu. Tákże sie też tego pewnie nádziewáy káżdy wierny iego/ iż gdy vważysz v siebie strách thego Bostwá wielmożnego/ á vpádniesz z vpokorzonym sercem przed swietym Máyestatem iego/ máłoć y słow wymyslnych bedzie trzebá/ możesz iuż temu pewnie wierzyć á mocnie dufáć/ iżci toż rzecżono bedzie/ co rzecżono Apostołowi temu swietemu/ nie boy sie moy miły synacżku/ á tákże bedzie włożona ná cie można reká Páná tego/ iż sie możesz nic nie lekáć/ áni grzechu swego/ áni żadnego niebespiecżeństwá swiátá tego. Nie wieleć też mowił Páweł w onym przestráchu swoim/ iedno záwołał/ y coż mi każesz cżynić moy miły Pánie? Nie wieleć też mowiły ony niewiásty polekawszy sie v grobu Páńskiego/ álbo oná Anná Elkánowa żoná/ mátká Sámuelá Proroká. A iáko pociechę káżdy z nich wziął/ to iuż o tym tám szyrzey

Dzieio. ix.

Mát xxviij

i. Krole. j.

historie

historie świádczą. Abowiem gdy sobie wspomniß iáko drżą morzá/ á trzęsie sie niebo y ziemiá przed tą ták dziwną wielmożnością/ iákie woyská vpadáły/ y co sie Sennácheribowi zstáło/ álbo Saulowi/ álbo Achábowi/ álbo onemu Holofernusowi srogiemu/ álbo iáko przed tą wielmożnością mury sie sámy pádáły á obaláły/ álbo y ná koniec y mocy piekielne vpadáły/ thedy możeß bespiecznie przestáć ná tych słowiech Páńskich: Nie boy sie moy miły synaczku/ tylko s Páwłem záwołay vniżywßy nędzne serce swoie do niego: Co mi kążeß czynić moy miły Pánie? Ale nieomylnie wołay/ czyń coć iesth roskazał/ bo pewnie zá omyłke też omylon będzieß/ gdyż v tego Páná żadne serce zákryte nigdy nie iest. ij. Kroniki xxxij kápi. j. Kro. xxxi. iij. kro. xxij Judit xiij. Jozue vj.

¶ Słuchayże od kogo ty słowá słyßeć będzieß/ nie boy sie y kto ná cie włoży te práwą reke swoie/ Oto pátrzay ktho sie temu Apostołowi ozywáć raczy/ mowiąc: Jżem ia iest on pirwßy y ostátecznieyßy/ ktorym był vmárł/ ále iestem żyw ná wieki wieczne. A tu sie przypátruy pilno Bostwu y człowieczeństwu Páná swego. Bo gdzie słyßiß iż powiedáć raczy/ iżem ia iest pirwßy y ostátecznieyßy/ tu wyznawa wiekuiste Bostwo swoie rowne od wiekow y bez wßego końcá z Bogiem Oycżem swoim. A gdzie powiádáć raczy/ iżem był vmárł/ álem żyw ná wieki/ tu opowiedáć raczy prawdziwe człowieczeństwo swoie. A iż to iest pewna prawdá/ vtwirdzić to nam raczył oną zwykłą przysiegą swoią/ powiedáiąc/ Amen. Bostwo y człowieczeństhwo Páńskie.

¶ Dáley powiedáć Pan raczy/ Jż ia mam klucz od piekłá y od śmierci. Słuchayże iż tu nie mowi mam klucznika álbo poruczyłem ten klucz komu inemu/ ále żey sam mam/ á nikomu m sie go nie zwierzył. Bo ácz rzecz raczył Piotrowi świętemu/ tobie dam klucze niebieskie/ ále powiedzyał ¶ Pan ma klucz od piekłá y od niebá.

wßytkim

Mat. xxvj. wszytkim/ aby szli powiadali Ewanyelia/ A ktorzy temu vwierza/ dopiero tych kluczow vzywać maia. ale v tych wrot niebieskich y piekielnych slyszysz iż nikt inszy nie iesth klucznikiem iedno on sam w wielmożności swoiey/ á ktho do niego zákołáce z wiernym á z vniżonym sercem swoim nic on iscie żadnemu nie omieszka s tymi kluczmi swoimi.

¶ Tu iuż potym roskázuie Janowi swietemu/ áby tho pisał wiernie co widział y co bedzie widział/ y co było y iest y być ma po krotkich czásiech. A tu iuż możesz rozumieć iáki to iest pewny káncler tych táiemnic Páńskich/ y od kogo plenipotencia bierze ná to prawdziwe pisánie swoie.

¶ Dáley Pan okázuiac tho/ iż on záwżdy dosyć czyni obietnicam swoim/ gdyż to obiecał wiernym swoim/ iż im záwżdy ma dáć rozumieć táiemnice spraw swoich/ oto ie tu samże wykłádáć raczy/ ábychmy w żadnych wathpliwosciach trudnych nie zostáli. Y powiedáć raczy Janowi s. Y chcesz rozumieć ty táiemnice co sie przez siedm swiecznikow y przez ty siedm gwiazd rozumie: Otho sie thy siedm swieczniki rozumieia zbiory á kościoły moie. A ty gwiazdy/ pásterze á náuczyciele ich/ ktore tu iuż nákoniec y Anyoły swemi názywáć raczy.

(¶ Pan sam wykłáda táiemnicze wiernym swoim. Matt. xiij.)

¶ A iákoż sie tu kto może przypátrzyć własnie bez podpárcia Duchá swietego thym dziwom á thym pokrytosciam Duchá s. Jan s. widział swiecznik/ á Pan powiáda iż to so Kościoły. Jan s. widział gwiazdy/ á Pan powiáda iż to so pásterze tych kościołow. Tákże gdy Pan dawał zwolennikom swoim chleb y wino/ o chlebie powiedał/ to iest ciáło moie: á o winie thákże/ iż tho iest krew moiá. Y dziś gdyć to wierny pásterz podawa imieniem á słowy Páná swe°/ nie możesz ináczey rozumieć á rozeznáć iedno iż chleb á wino podawa/ Ale iáka sie thám táiemnicá zámyka/ iż tobie tám

(Jáko dziwne so táiemnice páńskie.)

(Táiemnicá chlebá y winá.)

tobie tám sam Pan podawa ono prawdziwe ciáło swo-
ie kthore iest ná wysokosciach niebieskich/ á nigdy thu iuż
ostępić nie ma áż ná sąd swoy/ to iuż tu rozum vstáć mu-
si/ tylko sámá wiárá/ ták iáko on sam powiedáć raczy/ tá
nas w tym ożywić ma. Bo ácz go nie kąsaß zebámi/ gdyż
iest ná wysokości á dáleko od ciebie/ ále tu przedsie iest nie-
omylna prawda/ czo on sam powiedáć raczy/ iż ie nam
dawa. Ale iáko ie nam dawa/ iáko nas im dáruie/ nic sie
nam nie trzebá pytáć áni przypáthrowáć glebokosciam
tym tych dziwnych táiemnic Páńskich. A tháksze mamy
rozumieć o oney nadroższey krwi iego/ gdyż o niey Pan nie
powieda áby tám w onym kielichu być miáłá/ ále powie-
da/ iż to iest oná krew co ia wam dawam/ ktora ma być
zá was ná krzyżu wylaná/ átho ießcze wylaná nie byłá/ A
iákoż ia dawał? Tho iuż niechay bedzie poruczono dziw-
ney wielmożności iego.

¶ Ale ku pirwßemu sie wrácáiac/ moga sie tu rozweselić á rozrádowáć wßyscy wierni pásterze słow á spraw prawdziwych Páńskich/ gdy słyßa iáko ie tu Pan gwiazdámi á nákoniec y Anyoły miánowáć raczy. A niechay sie też záwstydáia oni omyláćze á fáteßnicy swiátá thego zá przezwiská swoie/ ktore Duch swiety psy/ swiniámi/ złodzieymi á zdraycámi wßedy názywáć raczy. Abowiem tu słyßyß iáko Pan wierne swe spráwce mocno dzierży w oney żadna moca nie zgwałconey rece swoiey. A kthoż ie bedzie mogł wydrzeć s tey mocney reki iego/ álbo odmienić státeczność vmysłu ich? Ale tych omyláczow znáć iż nie dzierży mocno w reku swoich/ też ledá swieczká/ ledá dzwonek/ ledá snopek/ snádnie ie odstráßy od niego/ że nie thylko swietych á prawdziwych słow iego odbieża/ ále y sámegoby sie snadź záprzeli by im troche wiecey przyczysniono było.

Jan w vj.

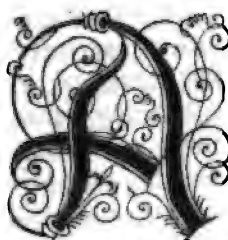
wierni á niewierni pásterze.

Ezái Lvj.
Psal. Lxxix
Jan w x.

D Tu iuż pan

¶ Tu iuż Pan roskázuie pirwße poselstwo do pirwßego pásterza kościołá Ephezińskiego tymi słowy.

Rospráwá viij.



Nyołowi kościołá Ephezyńskiego ták nápiß: Toć kazał powiedzieć then ktory dzierży siedm gwiazd w reku swoich: á ktory chodzi w posrzodku swiecznikow złothych: Doznałemći ia spraw twoich/ pracey/ y ćirpliwośći twoiey/ á iż nie możeß miedzy sobą ćirpieć złych: y pokußaß tych/ ktorzy sie powiádáią być Apostołmi/ á nie są: á nálazłeś ie kłamcámi/ y wyrzućiłeś ie. A sam maß ćirpliwość/ y prácuieß dla mnie/ y nie vstałeś. Ale przedsie mam do cyebie winę/ iżeś miłość twoie pirwßą opuśćił.

Káp. ij.

¶ A tu nie rozumiey ábyć sie tho poselstwo tylko do tego sámego pásterzá tego to kościołá Ephezińskiego sciagáło. Pámietaß co Apostołom then Pan powiedáć raczył: Iż coć do was mowie toć do wßytkich mowie. A tu częstokroć Pan do Janá świetego tego powtarzáć bedzie/ iż kto ma vßy słuchay pilno. Już tu słuchay káżde vcho/ á słuchay á słuchay pilno/ á káżdy pásterzu miey ná pyeczy to święte vpominánie Páná swego/ iuż nie tylko pásterzu kościelny/ á-

Co pan do iednego mowi do wßytkich mowi.

kościelny/ ále y thy pásterzu domku swego/ álbo czeladki álbo poddánych swoich/ gdyż do káżdego wołáia kto ma vcho słuchay pilno.

¶ Coż tym pásterzom ten Pan rostkázowáć raczy? Oto słyszysz co do tego iednego mowić raczy/ A tego sie też tákże káżdy nádziewáy/ oto powieda Pan: Powiedz mu iżci ia znam dobrze wszytki spráwy iego/ praco y cirpliwość iego/ y wyrzucił z pośrzodku siebie fałszywe proroki álbo fałszywe náuczyciele/ co sie Apostołmi czynili/ y wdzięcznie to wszytko od niego przyimuie/ Ale tho niewdzięcznie iż opuścił one pirwsza miłość swoie w spráwach swoich.

Pánu nic nie iest zákryto.

¶ Pátrzayże tu z tych słow co tu powiedáć Pan raczy/ iż ia znam spráwy twoie/ iesliże tu ktora spráwá ná tey nędzney ziemi przed thym Pánem zákryta być może. Jákoż sie tu kto chce pochłubić mieyscem Páná tego/ álbo száfowániem dziwnych táiemnic iego/ gdyż tego znáć nie może co ten Pan/ ták iáko tu słyszysz/ znáć raczy/ to iest spráwy á zákrytości sercá káżdego. O strászny vrzedzie á márna chłubo świecka/ rozumieć sie tym álbo czynić sie tym/ czym ktho być nie może. Dosyćby było nędznikv ábyś thy znał á przypáthrował sie prawdziwym słowom Páná swego/ á sthał mocno przy świetey woley iego/ á nie domyślał sie więcey iedno co iest wola świeta á rostkazánie iego. A dopirkobyś sie właśnie mogł zwáć práwym namiestnikiem á pásterzem iego.

W pánstwie spráwy vgodzić trudno.

¶ A czoż znał álbo coż obaczył ten świety Pan w tám tey pokrytości pásterzá tám tego? Oto słyszysz iż mu powiedáć raczy/ iż znam pilność praco y cirpliwość twoię/ y to iżeś nie mogł cirpieć fałszerzow w pośrzodku siebie. Thu słyszysz iáko Pan praco á spráwe wierną káżdego pásterzá swego y cirpliwość iego/ chociay nań przyda trudno

 ści iákye/

Iáko fálszerzá poznáć

ściiákie/ wdzięcznie przyimowáć raczy. Ale ieszcze to nád nawięcey/ ktory fálszyrzow á wykretáczow/ ktorzy śie czy nią rzkomo Apostholmi á prawdziwemi náuczycielmi/ ćirpieć w pośrzodku zbioru swego nie może. A iákoż go poznáć nász miły Pánie: Oto łácney proby sámże ten pan

j. Jan iiij.

nász miłośćiwie nas náuczyć raczył/ mowiąc do nas: Słuchaycie káżdego duchá/ ále iedno tego przyimuycie ktory iest s prawdy. A żadny nie iest s prawdy/ iedno ktory po wiedáć wam będzie słowá moie. A kogobyśćie inákszego

ij. Jan w j.

poználi/ nie tylko byśćie go słucháć mieli/ ále y ná drodze niech nie ma od was żadnego pozdrowienia. A w stárim

v Moiże. w xviij.

zakonie ktory iest srogszy niżli ten ktory Pan nász ná miło śierdziu záſádzić raczył/ thám iáśnie Pan roskázowáć raczy tymi słowy: Prorok ktoryby śię zbłaznił miedzy wami/ á powiádał co inszego z wymysłu swoiego niżli słowá moie/ zábiycie go. O moy miły Pánie snadźby y tu iow nie ostáło/ ábychmy wszytki thy wywrothniki słow twoich pobić mieli. Ale nie tylko ábychmy ktorego vderzyć mieli/ ále ći ſą v nas iáko ini ziemscy bogowie/ y owszem ieszcze oni thy biją á ty morduią/ kthorzyby chcieli wiernie á prawdziwie stáć przy świętey woley á przy prawdziwey náuce twoiey. A coż gdy ták ćirpieć chce tá święta á wielmożna reká twoiá áż do czásu swego.

Wiárá bez miłośći nic nie iest

¶ Słuchayże dáley co thu Pan do káżdego przełożonego ko ciołá swego/ álbo też domu swego własnego wskázowáć raczy/ Iż chociasz prácuiesz w sprawach moich/ iż chociay vżywasz sthátecznie ćirpliwośći swoich/ áleś odmienił w sobie one miłość pirwszą swoię. Tu śię iuż do tego stosuią ony słowá Páwłá świętego: Iż chociayby kto

j. Kor xiij.

miał táką wiárę iżby goram kazał przestępowáć ná mieisca ná ine/ á miłośći wierney nie ma przećiwko bliźniemu swemu/ te-

swemu/ tedy táka wiárá iest tylko głos miedzi brzakáiacy/ ktory głos żadnego pożytku nie czyni. A w tychże dwu słowiech wszytek sie zakon zámknał/ miłowáć Páná swego ze wszytkich sił swoich/ á bliźniego swego ták też miłowáć/ iżbyś mu wszytkiego życzył iáko sam sobie. A przeto chu Pan opowiedáć álbo wskázowáć raczy do káżdego z nas/ iż chce wszytko wdzięcznie przyimowáć od nas/ iesli bedziemy státecznie chowáć á nigdy nie odmieniáć miłośći przećiwko bliźnim swoim. Matt. xxij.

¶ A tu iuż o wyznániu á o pokucie kazánie sz. iakie go Pan od nas potrzebowáć raczy.

WSpomniſz tedy sobie skadeś wypadł/ á czyń pokute/ á wday sie w pirwsze spráwy twoie. Bo iesli ták nie bedzie/ pretkoć przyde/ y wzruſze świecznik twoy z mieyscza swego/ iesli sie nie vznaſz. A wſzákoż to ieſzcze maſz iżeś sobie omierżił spráwy Nikoláitow/ ktore y iam sobie omierźił. Kto ma vſzy/ słuchay/ co Duch świety mowi do kośćiołow. A kto zwyćieży temu dam ieść z drzewá żywotá/ kthore iest w pośrzodku Ráiu Bogá moiego.

¶ Tu sie przypátruy á przysłuchaway dziwnemu miłośierdziu Páńskiemu/ iáko on wedle obietnic swoich czeka á vpominá káżdego/ áby sie vznał/ áby sie náwroćił do niego/ á nie wnet áby go sądźił/ gdzie tu mowić raczy: pomniſz iżeś vpadł/ á czyń pokute. O moy miły Pánie przy Vpominánie páńskie grzeſznikow.

dayże ieszcze ku temu swemu wdzięcznemu vpominániu serce thákowe/ áby się vznawszy náwrociło się ku tobie/ á szukáło świetego miłosierdzia twoiego.

¶ Coż dáley czynić moy miły Pánie w tym świętym vpominániu twoim? Atho słuchay świetey rády iego: Náwroć się do pirwszych vczynkow twoich/ á czyń pokutę.

Co iest czynić pokutę

Tu iuż nie trzebá wielkich disputáciy/ co ma czynić nedzny á vpádły człowiek/ vznawszy grzech swoy á vpadek swoy. Juž tu Pan nie mowi suss strzody/ biegay po kościelech/ zákupuy odpusty/ ále náwroć się do pirwszych spraw swoich á czyń pokutę. A coż to czynić pokuthe moy miły pánie? Rospomnieć sobie rozliczność dobrodzieystwá á miłosierdzia Páńskiego/ rozmyślić sobie strách á srogość obietnic iego/ ktore ná rozlicznych mieyscach nieomylnie grzesznikom obiecał/ y záwzdy ie wypełniał. Jáko y thu wneth vsłyszysz co powiáda kościołowi temu: Jż iesli się nie vznasz/ przyde nicnie mieszkáiac/ á wzruszęż mieyscá swego świecznik twoy. A vznawszy ten strách y to dobrodzieystwo/ vznawszy też żeś się obłądził/ álbo zá fáłszywą náuką/ álbo zá rozlicznemi ludárstwy świáthá tego/ náwroć się zásie do pirwszych spraw twoich/ á thy omylności twoie á vnieśienie twoie niechayąc wneth omierznie/ á stań mocno vznawszy wolą Páná swego przy świętey náuce iego/ á przy nieomylnym vpominániu iego.

¶ Bo ácżbyś iuż inego vpominánia nie miał s pismá ś. tedy to iuż po thy czásy ná rozlicznych mieyscach oczymá swemi widzisz/ co thu Pan themu kościołowi álbo nam wszytkim powiádáć raczy: Jż iesli się nie náwrocisz/ przyde rychło á wzruszę świecznik twoy z mieyscá swego. O wszechmogący Pánie iákieś to są nieomylne dekretá twoie. Jáko y ono w on czás powiedział Sálomonowi gdy

mu odda-

mu oddawał on kościoł dziwnym á niewymyślonem kostem zbudowány: Iż poki tu ná tym mieyscu będzie wola moiá/ poty oczy moie będą nád mieyscem nád thym. Ale skoro z mieyscá tego wystąpi wola moiá/ theby ia y mieysce to/ y lud ten/ y ciebie krolá dam ná tákie pohánbienie/ że ći co pozosthána będą nárzekáć á dziwowáć się nád mieyscem nád tym. Pátrzayże teraz oczymá swemi/ wiele Pan nád tákiemi mieyscy wypełnił dekretow swoich/ ktorzy niechcieli dbáć ná święta wola á ná postánowienie iego. Iáko y ten nędzny kościoł Ephezinski/ o ktorym się teraz wzmianká dzieie/ iáko vpadł świecznik káżdego z mieyscá swoiego/ á iáko się nád nimi pełnią srogie dekretá Páńskie. iij. Kro. ix.

¶ A iesli się to dzieie nád ták zacnemi kościoły á ták zacnemi narody/ coż ty s sobą masz pomyślić nędzna dźwonico á nikczemne błoto/ czo iáko proch leżysz przed nogámi Páńskiemi/ iesli się nie náwrocisz á nie vciecżesz się do miłosierdzia iego świętego. Gdyż tu słyszysz iż tu Pan nie iedno do kościołow woła tą trąbą swoią/ ále do namnieyszego z nas/ gdyż tu dokłádáć racży: Kto ma vszy słuchay co Duch święty mowi do kościołow. Iuż thu masz nieomylnego posłá gdyż słyszysz iż nie kto inszy ále sam Duch Páński woła á vpomina nas/ ábychmy się náwroćili do Páná á do pásterzá á dobrodzieiá swego/ powstawszy ze złości swoich. Iesli pan karze kro lesthwá á coż my rzecżymy.

¶ A wszákoż tu iescże Pan cieszy káżdego tákiego/ ktoryby sobie omierźił spráwy Nikoláitow. O czym iż tám będzie ná dole szyrsza wzmianká w kazániu dwunastym/ co to byli zá Nikoláitowie álbo spráwy ich/ tu się ná ten czás opuśćić muśi/ tám sobie káżdy naydzie ktho będzie chciał czytáć. Ale iákoś tu słyszał srogie przegroszki ktoby odstąpił

 od Páná

od Páná tego/ od woley y od náuki iego/ iż chce do gruntu wywrocić y mieysce káżdego/ y iego sámego. A ták stuchay zá náwrocenie káżdego miłościwey obietnice iego: Iż kto zwycieży dam mu ieść z drzewá żiwotá w ráiu Bogá moiego. A gdzieß ten ray moy miły Pánie: wßák on coś go był Adámowi oddał zkáżon potopem/ á nikth sie go dopytáć nie može/ iużćiby y ono drzewo sprochniáło/ ktoregoś mu był zákazał. Oto maß ray Páná twego/ ktory był y łotrowi ná krzyżu obiecał/ przestąpienie s thego nedznego żywotá do żywotá wiecznego/ gdzie iuż tám iáko Sálomon piße/ żadnego sie tákiego nie dotknie żadne niebespieczeństwo śmierći/ iedno iuż thám káżdy ma być iáko Anyoł Boży/ czekáiąc zapłáthy wieczney swoiey á z martwywstánia swego. Otoż tám maß drzewo żywotá wiecznego Páná Jezusá Kristusá páná á zbáwicielá swego/ s ktorego iuż/ iesli zwycieżyß/ iákoć tu powiádáć racży/ pokusy á omylności świátá tego/ á nie daß sie odwieść od niego/ bedzieß pożywał owocu onych wdzięcznych zasług y obietnic iego/ ktore tobie spráwił w człowieczeństhwie swoim v Bostwá swego społecznego z Bogiem Oycem swoim. Bo gdziekolwiek sie on vniża przed Bogiem oycem swoim/ wßytko to czynić racży s strony człowieczeństwá swego. Jáko y w on czás gdy ie wznośił mocą Bosthwá swego ná wysokości niebieskie bez káżdey pomocy/ tedy tákże o tym mowił: Iż ide do oycá swego y do Bogá swego. A to wßytko mowił s strony człowieczeństwá swoyego.

Ray gdzie iest.

Matth. x. y xxiiij.

Drzewo żywotá wiecznego Kristus.

Matth. xx.

¶ A tu sie iuż poczyna drugie poselstwo/ ktore Pan rozkazał opowiedzieć kościołowi Smiernenskiemu/ co sie ściąga/ ták iákochmy słyßeli/ y do wßy-

y do wßytkich wiernych Páńskich.

A to będzie Rospráwá x.

ANyołowi kościołá Smirneńskiego ták ná piß: Toć kazał powiedzieć Pan ktory iest/ pirwßy y ostáteczniey ßy/ y kthory był vmárł/ ále iest záſie żyw: Znam dobrze ſpráwy twoie/ y vdręczenie/ y vboſtwo twoie/ áleś ſie iuż oſtał bogátym: y znam też y bluźnirſtwo onych ktorzy ſie miánuią być żydmi/ á nie ſą/ ále ſą bożnicą ßátáńſka. Tych ſie thy nic nie boy y tego co ćirpieć maß. Abowiem oto czárt poſle niektore z was do więzienia ábyſcie byli pokußeni/ y będziecie mieć vdręczenie przez dni dzyeſięć. A ták bądź wiernym áż do śmierći/ á ia tobie dam korone żywotá. Kto ma vßy/ ſłuchay co Duch świety mowi do kośćiołow: á kto zwycięży nie będzie nic obrázon od śmierći wtorey.

¶ Tu iáko y pirwey Pan náß ozywa ſie być práwym Bogiem/ gdzie mowić raczy: Jam ieſth pirwßy y oſtáteczniey ßy. Nie zápominá thez wſpomináć y człowieczeńſtwá ſwego/ dokłádáiąc tego/ Jż był vmárł ále záſie żyw. Też iáko y pirwey opowiáda możność á wiádomość Boſtwá ſwego/ gdzie powiádáć raczy: Jż znam dobrze ſpráwy twoie. Czego żadny mocarz áni żaden mędrzec powie

dzieć áni się tym pochłubić może/ áby kto miał znáć myśli á spráwy táiemne człowieká nędznego/ iáko się niektorzy do thego wspináią/ iákoby chcieli wiedzieć spráwy świátá wszytkiego.
¶ Coż do tego kościołá ten pirwszy y ostátecznieyszy roskázowáć raczy: Oto słuchay: Iż otom ia zrozumiał spráwy twoie y vdręczenie y vbostwo twoie/ áleś się zstał bogátym. Iákoż to ma być moy miły pánie/ być w vdręczeniu/ y być w vbostwie/ á przedsię być bogátym. To zebránie álbo ten kościoł Smirneński był wielekroć o dnieprzyaciół srogich ná koniec y od Rzymian złupion/ zniedzon y vdręczon/ thák iáko o tym historie szyroko świádczą/ á nigdy się przedsię nie odwiodł od státeczności swoiey.
¶ Słuchayże co tu Pan w tey státeczności nawięczey pochwaláć temu tho kościołowi raczy: Iżem znał vdręczenie y vbostwo twoie. O wielkasz to pokusá á wielki to stopień do odmienności myśli státeczney vbostwo á vdręczenie. Tá státeczność spráwiłá to Iopowi świetemu że pan dał o nim świádecthwo/ iżem ználazł męża wedle sercá mego. Tá státeczność spráwiłá to Páwłowi iż o nim
Dzieio. ix. powiedał Pan/ że to iest sąd wybrány táiemnic moich. Tá
Matth. xi. státeczność wystáwiłá Janá krzciciela że Pan o nim dał to wyznánie/ że ná dzień nie powstał większy miedzy synmi człowieczemi.
¶ Iáko oto y tu słuchay co Pan iáśnie ku tey státeczności
Kto iest bogáty v páná. thu wystáwiáć raczy: Iż chociaś vdręczon y zubożon/ á przedsięś bogáty. Tho iest/ w tymeś bogáty/ iżeś przedsię nie odmienił státeczności swoiey. O wielkież to skárby á niezmierzone to bogáctwá moy miły pánie/ komu ty tho serce dasz/ iż on áni w prześládowániu/ áni w nędzy/ áni w żadnym vpadku nie odstąpi od ciebie. Abowiem iuż tho
pewna

pewna rzecż/ iż kto chodźi pod spráwą á pod obroną Páná tego/ wiele posiadł skárbow świáthá tego. Już żadny krol áni mocarz iemu nigdy śilen być nie może. Już mu vstáwicżnie brzmią w vszoch słowá ony wdzięcżne Páńskie: Nie stáray sie thy nic moy miły synáczku ni ocż/ ázasz więtszey wagi są ptaszkowie niebiescy/ álbo kwiatki polne niszli ty/ á wzdy widźisz iáko są pięknie przyodźiane ode mnie. Już słyszys od Dawidá: Iż błogosłáwiony to kto dufa Pánu swemu/ iuż bogáctwo y káżda pocżćiwość bedźie rozszyrzona w domu iego. A by więcey nic inszego nie słyszał/ iedno to co oto y tu Pan nász káżdemu tákiemu obiecowáć racży/ iż mu chce dáć korone żywotá. A powiáda/ iż nigdy nye będzye obrážon od śmyerći wyecżney. O wielkieś to bogáctwá/ o wielkieś to skárby moy miły Pánie tylko rácz dáć tho stałe serce/ ábychmy nigdy w żadnym vćisku áni w żadnym niebespiecżeństwie nie odstepowáli od ciebie Páná swoiego. Matth. vj. Psal. Cxj.

¶ Słuchayże co tu dáley Pan w tey státecżnośći temu to kośćiołowi pochwaláć racży: Żeś też nic nie dbał o ony co sie cżynią żydy/ á nie są/ ále są bożnicą szátáńską/ thych sie nic nie boy. Tu pod tym przezwiskiem żydowskim figuruie Pan ty ktorzy sie stárożytnych spraw á vstaw iego świethych y Prorockich y Apostolskich dzierżeli/ á od nich nie odstępowáli. A ty zowie bożnicą szátáńską/ ktorzy pod tą postawką á rzkomo pod prawdą szczyrego słowá Bożego/ budowáli sobie bożnice szátáńskie według wymysłow swoich á według wynaláskow świátá tego. O moy miły Pánie byś teraz pozrzał ná świát miłośiernym okiem swoim/ wieleby bożnic ználazł/ ktorzy odstąpili od stárożytney świętej á nieodmienney woley y náuki twoiey. A pod figurą tego stárożytnego nabożeństwá y postánowienia Co iest stáry kośćioł.

twego/

twego srodze á rozlicznie prześláduią wierne owieczki two-
¶ Słuchayże tu pociechy swoiey/ co Pan do tákiego (ie.
káżdego wiernego swego mowić racży/ ktory sie nie da-
wa vwieść żadnym stráchem tych bożnic szátáńskich: Iż
sie ty tych nic nie boy/ ábowiem otho czárt będzie postan
iż niektore z was posle do ciemnic/ ábyście byli pokuszeni.
Strách á boiaźń to iest przyrodzona rzecz káżdemu czło-
wiekowi/ ále kto sobie wspomienie ná thákiego mocarzá
á ná thákiego krolá przed kthorym drży niebo y ziemiá/ á
wspomienie sobie ty słowá ktore thu słyszy/ Ty sie nic nie
boy/ o iuż żaden strách áni żadna śmierć iemu strászna nie
będzie. Azaś Dániel nie siedział miedzy lwy: ázaś trzey
oni nie siedzieli w piecu ognistym: ázaś Apostołowie nie
wychodzili z okrutnych á twárdych tárásow: ázaś przod
kowie nászy nie szli przez srogości morskie: ázaś sie im mu
ry sámy nie obaláły. A iákoż sie tu lekáć: á iákoż sie tu trwo
żyć: gdy ták możny krol woła do vszu twoich/ iż sie przed-
sie ty nic nie boy w imie święte moie.

Czárt krotki czás ma spokuszániu swemi.

¶ A iesliby ná cie iáki vpadek/ smętek/ więzienie/ álbo iá-
kie prześládowánie przypádło/ áto słuchay co tu Pan do
ciebie mowi/ iż tego szátánowi dopuszcza do máłego czá-
su/ ábyś był pokuszon. Bo słyszysz iż tu Pan powiáda/ nie
do dziesieci lath/ áni do dziesieci Miesieci / ále do dzie-
sieci dni/ známionuiac tobie krotki czás tego pokuszenia
twego/ á iż on pretko záśie/ gdy cie pozna być w státeczno
ści twoiey/ przypádnie ná rátunk tobie. A też thu nie po-
wieda Pan/ áby ten srogi wąż á to kśiąże świátá tego miał
mieć moc nád duszą álbo nád ciáłem twoim/ ále powiá-
da iż was będzie wpráwowáł do ciemnic/ do prześládo-
wánia/ áby byłá pokuszona státość wászá. A thuby rzekł
kto: A wszákoś nam powiádał moy miły Pánie/ iż kśiąże
tego świá

tego swiátá zwiazáne iest/ á we mnie nie może nic. Thoć iest nieomilna prawdá iż sam nie może nic/ ále z dopuszczenia Páńskiego wzburza instrumentá á złe naczynie tego swiátá/ ták iáko wzburzał ná Jopá swietego/ áby byłá pokuszona oná swieta á nieodmienna státecznosć iego. Ale iáko mu sie to sowito nágrodziło/ kto o tym czyta może sie vcieszyc/ bo káżdy wierny tháktże sie tego nieomylnie nádziewáć może. Jan w xij.

¶ A czo ieszcze ktemu dáley thu Pan powiedáć raczy słuchay: Iż mu da korone żywotá á nie vmrze smiercia druga. Już rozumiesz co to iest koroná żywotá/ á iákie skárby á iákie bogáctwá ony wiecżne zámykáia sie w tey obietnicy Páńskiey. Ale iż thu Pan powiedáć raczy/ iż nie vmrze smiercia druga: Pirwsza smierć iest gdzie tylko sámo ciáło vmiera/ á duszá przedsie żywa zostánie. Ale to nie rowno okrutnieysza/ gdzie powstawszy s ta dusza y s tym ciáłem/ ták iáko wierzymy y wyznawamy/ kto muśi potym vmrzeć smiercia druga/ to iest/ onym srogiem skazániem á srogiem dekretem ná wiecżne pothepienie swoie/ czego racż wszechmogacy Pánie vchowáć káżdego wiernego swego. A iakoż sie ty masz lekáć tego mizernego á krotkiego przesladowania swiátá tego/ gdyż słyszysz iż tego krotki czás ma być/ gdyż wiesz iż Pan twoy nic tobie nie omieszka ná rátowánie twoie/ gdyż też pewnie wiesz/ iáko thu słyszysz/ iákie pociechy á zapláty zá to tobie obiecowáć raczy. Co iest druga smierć.

¶ Tu iuż czwarte poselstwo do czwartego kosciołá/ kthory był rzeczony Pergameński/ áby sie strzegł bożnice szátanskiey.

A to iest rosprawá xj.

ANyołowi Pergámeńskiego kośćiołá thák nápiß: Toć kazał powiedzieć Pan kthory ma miecz osthry y ná obie stronie śiekący: Iż ia wiem spráwy twoie/ y wiem gdźie mieszkaß/ ábowiem thám gdźie iesth stholec ßátáńśki/ á przedśie stoiß przy imieniu moim/ á nie záprzałeś śie wiáry moiey. A nawiecey w ty czásy gdi tám był Antipás wierny sługá moy/ y thámże zábit v was/ tám gdźie iest mieszkánie czártowskie.

Ná iákiey pieczy v páná wierni.

¶ Pergámeńśki ten kośćioł był w Aziey w mieśćie tym sławnym y wielkim/ á dźiało śie tho zá Domiciáná Cesárzá onego okrutnik三 ktory srodze prześládował Krześćiáństwo/ y tám ná ten czás iuż był od niego ten sprawcá iego/ ktory mordował Krześćiány/ y tego Antypasá świetego człowieká á wyznáwácżá prawdźiwego wiáry świethey Krześćiáńskiey dał był w ten czás zámordowáć/ ktorego wiáre á státeczność teraz sam Pan wspomináć raczy.

A tu śie przypátruy ná iákiey są pieczy wierni Páńscy/ iáko ie wspomináć y wystawiáć raczy/ bo powieda wierni moi/ y gdźie im gospody zápisuie/ bo w kśiegach wiecznego żywotá. A tym śie káżdy wierny cieszyć ma/ ktory mocno stoi przy wyznániu wiáry y imieniá ták sławnego páná swego/ wiedząc że zá máły czás vćirpienia swego iáko śie są zapłáty v niego/ y ná iákiey pieczy ma ten Pan swoie wierne/ y iáko śie pełnia ony słowá iego: Iż kto mie wy-

Matth. x.

zna przed ludźmi/ wyznam go ia też nieomylnie przed bogiem Oycem swoim.

¶ Thu iuż dáley iáko y w inych liściech Pan wspominać raczy/ kto mowi á do kogo mowi/ y przez kogo to poselstwo posyłáć raczy. Acz sie ná pirwszych mieyscach inemi tytuły názywáć raczył/ iáko gdy mowił iam iest pirwszy y ostátecznieyszy/ kthorym był vmárł álem żyw ná wieki/ okázuiąc w tym/ ták iáko sie wyższey wspominało/ Bostwo y człowieczeństwo swoie. Alec iuż tu teraz dokłáda srogości y pomsty swoiey/ gdzie wysławiwszy wierne swoie powieda/ iż ná niewierniki y ná thy ktorzy mieszkáią w kościele szátáńskim ma miecz ostry y ná obie stronie siekący. A coż to zá miecz moy miły Pánie? á ktoż cie kiedy widał s tym mieczem zá żywothá twego? ázaześ nie mowił Piotrowi/ kto mieczem woiuie mieczá vżywa? Oto masz miecz ostry á ná obie stronie siekący Páná tego/ srogie dekretá á wyroki ktore pochodzą z vst świetych iego ná niewierniki á ná sprzećiwniki iego/ kthore też pismo ná drugim mieyscu zowie młotem ognistym przerażáiącym opoki. O srogiż to miecz á srogie sieczenie iego/ gdzie to iásnie widzimy y tu zá żywotow swoich/ iedno iż o to dbáć/ álbo sie przypátrowáć temu álbo nie śmiemy/ álbo nie vmiemy/ álbo grzech z obietnic Páńskich záślepił oczy násze iáko wiele ten miecz broi/ siecze á morduie sprzećiwnikow Páńskich/ ácz ie do czásu záchowywa w pokoiu/ á chowa gi miásto bicżá dla wiernych swoich: ále vkaż mi kthorego iesli było kiedy dobre dokończenie iego/ álbo iesli sie kiedy w nábyciu iego rozrádowáło potomstwo iego. Tymći to mieczem groźi Pan káżdemu sprzećiwnikowi swemu przez Páwłá świetego: iż bedzie porážon duchem vst świetych iego. A temu mieczowi áni sie obronić/ áni przed nim vchylić żaden sie niewiernik nie może. A coż gdy przedsie w tym drzemiemy á nie możemy sie obudźić/ á záslepione

Miecz Páński. Mát. xxvi. Iere. xxiij. ij. Tess. ij.

są oczy

sa oczy nasze za wystepki nasze/ a nie lekamy sie nic tak sro giego miecza Panskiego/ daleko nam sroszszy leda kordzik przyrepiony swiata tego/ ktory nam nigdy nic zaszkodzic nie moze przed tym srogim mieczem Pana naszego.

¶ Pan nie przepuszcza gdzie panuie szatan

¶ Patrzayze co daley Pan wspominac raczy: Wiemci ia gdzie mieszkasz/ abowiem tam gdzie iest stolec szatanski/ a przedsies pilen wiary y imienia moiego. Przypatruyze sie tu dwoiey rzeczy/ iedna iz Pan wszedy tam napilnieyszy s tym mieczem srogim swoim mieysca tego/ gdzie iest sto lec szatanski. A by ktho chciał wyczytac ony Achaby/ ony Saule/ ony wszytki krole/ ktorzy gdziesz sie kolwiek vdali za stolica szatanska/ iako o nich Pan zawzdy piecza miec ra czył/ a iako ie mordował a woiował tym mieczem sro gim swoim. A tak niechay sie nic nie chlubi a nie cieszy za dne nasławnieysze mieysce/ zadnym szczesciem swoim/ za dnym dostoienstwem swoim/ czekac Pan do czasu/ aby sie pełniły słowa y obietnice iego. Wdzieczniec thez było v niego miastho Jeruzalem iego/ kthore swym własnym zwał/ nad ktorym było vstawicznie swiete oko iego/ a sko ro postawił szatan w nim stolec swoy/ o wnet Pan nie za mieszkał na zburzenie y miasta onego/ y tego nowego ksia zecia iego/ gdyz go mierzi kazdy towarzysz ktoby sie chciał wdawac w sprawy albo w vrzedy iego/ ktore iemu ani sa przystoyne/ ani sa poruczone. O nie zamieszka then srogi miecz na zatracenie kazdego takiego/ acz Pan czeka do cza su/ tak iako to na wielu mieyscach obiecac raczył/ az sie li czba wypełni wiernych a przebranych iego.

Wiernym iakie sa o bietnice panskie.

¶ Druga rzecz iest/ iz tu Pan przypominac raczy: Jz ty be dac na tym mieyscu gdzie szatan kroluie nie zapomniałes wiary swoiey y imienia moiego. Thuc do tych Pan woła kto zwycięzy a wytrwa srogosc a nawałnosci burzliwe te

go swia-

go świátá/ iákiemi dostoieństwy/ iákiemi błogosłáwieństwy chce vbłogosłáwić y ozdobić káżdego tákiego swego wiernego. Jáko y tu wspominác raczy tego Antypásá męczenniká ná ten czás swoiego świetego. Azaś on nie obyecuie dáć káżdemu tákiemu/ ták iákochmy słyszeli/ korony żywotá wiecznego. Azaś mu nie obiecuie dáć owoczow z drzewá wiecznie żywiacego. Azaś go nie obiecuie násycić mánną tháiemnic swoich. Azaś go nie obiecuie wystáwiáć przed Bogiem Oyczem swoim. Azaś go nie zowie bráciszkiem swoim/ owieczką swoią/ kthorą chce nápisáć wiecznie w księgi żywotá swoiego. O nędzny niewierniku przecz sie nie vciekasz do thák wdzięcznych obietnic Páná swoiego od tey stolice szátáńskiey/ á przecz sie nie lękasz tego mieczá ostrego á ná obie stronie siekącego/ ktorymći oto ten Pan prawdziwy á nieomylny w obietnicach swoich vstáwicznie grozi/ á tuż gi dzierży nád głową twoią/ iż áni wzwiesz rychłoli gi spuścić ma. Ale cie tho pewnie ominąć nie może/ gdyż tho Pan pewny iest w obietnicach swoich. A toć iest doświádszenie świetych/ á toć iest probá wszytkich wiernych ie°/ ktorzy od niego nie odstępuią mieszkáiąc w opánowániu członkow szátáńskich. Boć kto sie dzi zá oponámi nigdy sie ták vbrukáć nie może/ iáko ktho siedzi w dymie w kopciu/ bo sie záwżdy rychley vbruka káżdy miedzy węglarzmi niżli miedzy háwtarzmi.

Jáko páná wyznáwáć

Bo słyszysz iáko Pan temu kościołowi swemu wskázowáć raczy: Iżeś sie nie záprzał wiáry moiey á mocno sthoisz przy imieniu moim. O wieleż nas co wołamy zá nim Pánie Pánie/ álechmy dáleko od woley iego. O wieleż nas co widzimy słyszymy ledwe iż pálcy nie dotykamy świethey prawdy iego/ y mowiemy iáwnie/ prawdáć iest iżby ták być miáło/ ále coż chcesz kiedy iuż zwyczay iest ták z dawná wnie-

ná wnieśiony/ á kwoli nedznemu świátá tego pochlebstwu/ á k woli náckánia mizernego brzuchá swego odstepujemy á przymy śie imieniá Páńskiego. A ieszcze co iest nasrosszego/ iż nas żaden strách áni groza nie docisnka do tego ieszcze nie siedzimy okolo stolice szátáńskiey ktora thu Pan wspominác raczy/ ktora mordowáłá świete iego. O srogi mieczu iákoż śie ty nie vrwiesz á nie pośieciesz tych kthorzy dobrowolnie á bez wszego przymuszenia/ iedno s pochlebstwá á k woli nedznemu brzuchowi swemu á márney chłubie swoiey prza śie iáwnie Páná tego/ widzac iáwnie á słysząc świetą wolą iego/ y nápoły ią wyznawáiąc z wiernemi iego. Ale iáko tu Pan powiáda máło wyszszey/ Iż wierz mi żeć nie omieszkam/ á przypádnec rychło ná cie/ ieśli nie bedzieś czynił pokuty/ á nie przydzieś do vznánia pirwszego swego.

Kto śie páná przy.

¶ Bo iáko słyszysz iż nie tylko nie przec śie imieniá Páńskiego/ ále y iáwnie ie wyznawáć/ iestechmy powinni w naswietszym przećiwienstwie tey stolice szátáńskiey/ gdzie tu Pan przypominác raczy: Iż nie tylko ábyś śie nie záprzał wiáry moiey/ ále mocno dzierzysz/ to iest/ wyznawasz imie świete moie. O bychmy śie obaczáli iż wiecey nas co idziemy s Piotrem w tym wyznawániu nászym/ gdy zá nedznym strachem niewieśćiem powiedział/ iż áni ia znam tego Kristusá/ ácz zá nim chodził z dáleká. Tákże y my chodzimy zá nim z dáleká/ rzkomo tu o nim wyznawamy ná sze wiádomośći/ á iáko skoro ná nas nástąpi bożnicza szátáńska/ áli my vciekamy/ áli klekamy thám gdzie nie klekáć/ áli biegamy thám gdzie nie biegáć/ áli śie kłániamy tám gdzie śie nie kłániáć/ á to ná nas żadny człek nie woła iáko zá Piotrem wołano/ áto nie widzimy żadnych ceklárzow około śiebie iáko Piotr widział. O nedzneż to iesth

pokątne

pokatne wyznawánie náſze Páná tego/ á wyſzedſzy ná iáſnią álliſci iáwnie á iáſnie ſie przymy ſwietego imieniá iego/ á ieſzcze ktemu dobrowolnie/ á k woli mizernemu themu ſwiátu/ nie máiąc żadnego przeſtráchu ná ſobie. A iákoż ten miecz nima nas pomordowáć? A iákoż tu reká ſroga Páńſka wyćirpieć bedzie mogłá? ieſliże s Piotrem nye bedziem płákáć vznawſzy ſie/ á wołáć o wſpomożenie do Páná tego.

¶ A thu iuż dáley Pan opowiáda kosciołowi temu/ co mu ſie też do niego podobáć nie miáło.

A to bedźie Roſpráwá xij.

ALe iż mam do ciebie niekthore rzeczy/ bo wiem że thám maſz miedzy ſobą niekthore ktorzy dzierżą náuke Báláámowe/ kthory rádził Báláákowi áby był puśćił pogorſzenie miedzy ſyny Izráelſkie/ áby oni to iedli co było báłwánom ofiárowano/ á iżby ſie byli scudzołożyli: Tákże y ty maſz ktorzy ſtoią przy náuce Nikoláitow/ com ia ſobie omierżił. A ták obácz ſie/ boć pewnie przyde prethko/ á bede walczył z nimi mieczem vſt ſwoich. A kto ma vſzy/ ſłuchay co Duch ſwiety powiáda do kośćiołow: A ktho zwycieży dam mu ieść mánnę tháiemnie zákrytą/ á dam mu kámień biały/ á ná kámieniu imie moie nowe nápiſáne/ ktoremu żaden nie zrozumie/ iedno ten komu bedzye dano.

¶ Tu Pan wskázowáć racży ku temu cnotliwemu kośćiołowi/ choćiay go doznał iż w prześládowániu nie odstąpił wiáry y imienia iego/ á wszákoż powiedáć racży: Iż wżdy mam k tobie nieco przycżyny/ iż są miedzy tobą niektorzy ktorzy náśláduią náuki Nykoláitow. A thu obácż/ niechay będźie tákie chce zebránie nawiernieyszé Pánu/ nie może to być áby nie miáło mieć miedzy sobą y tákich y owákich ludźi. A wszákoż záwżdy łáskáwsze oko páńskie nád nimi/ iż śie paráią á báwią około kośćiołá wiernego Páńskiego. Bo iáko tu słyszymy głos Páński ku temu kośćiołowi swoiemu/ iż mowi/ mam iednák ku tobie nieczo przycżyny. Nie iżby to byłá rzecż rowna/ tháк iáko vsłyszymy/ spráwá thych Nykoláitow/ ále iż śie wżdy paráli miedzy wiernemi Páńskimi/ nie s táką przedśię srogośćią iákoby być miáło Pan y tu ich wspomináć racży/ y ten ich występek vważáć racży.

Náuká Nikoláitow. ¶ Abowiem ty ktore tu wspomináć Pan racży/ ktorzy będąc miedzy zebrániem wiernym Páńskim vnośili śie zá náuką tych to Nykoláitow. A co to byłá zá náuká/ oto słyszysz iáko ią tu sam Pan wykłádáć racży: Iż byłá podobna ku náuce Báláámowey. Abowiem ták history świádszy

iiij. Moiż. w xxij. o tey spráwie Báláámowey: Gdy iuż byli przeszli przodkowie nászy przez pusczą z Egipthu/ á iż iuż przychodźili ná ony mieyscá obiecáne od Páná/ ktore im miał dáć posieść z obietnice swoiey/ thedy śie był wielki strách wszczął miedzy onemi krolmi y miedzy onymi narody/ ná ktorich grunty iuż byli weszli przodkowie nászy. Báláák był też ieden krolik z onych krolow/ widząc strách y wielkość ludu onego/ posłał dáry wielkie temu to Báláámowi/ áby był przyszedł do niego/ á przekląt álbo złorzecżył ludowi onemu. Potym śie ták nárádźił on krol/ iż ich ni cżym inym v

chodźić nie-

chodzić nie miał/ iedno iż dopuścił chodzić thym białym głowam wolnym do woyská ich/ gdy im iuż nie śmiał zło rzeczyć on Baláám czárnokśiężnik/ thedy ony niewiásthy zwiodły wiele onych z narodu żydowskiego iż przystapili do bogow ich/ y iedli z nimi chleby báłwánom ofiárowáne/ z namow á s pochlebstwá białych głow onych. Thák iż pothym Pan roskázował Moiżeszowi/ áby kazał być á mordowáć báłwochwálce y wystepniki ony/ że ich zginelo cztery á dwádzieściá tysiecy z roskazánia Páńskie° z narodu Izráelskiego. A ták táż rownie byłá náuká tych Nykoláitow/ ktorzy ácz byli miedzy wiernemi Páńskiemi/ ále báłwochwálstwo á ten grzech swowolny w lekkiey to wadze było v nich/ á snádnie sie dáli vwodzić/ ták iáko y przodkowie nászy/ od státhecznośći á od powinowáctwá swoiego. Támżexxv.

¶ Pátrzayże moy miły brácie/ ieśliby też theraz nie mogł Pan nász nápisáć do nas y do kośćiołow nászych: Iż mam do was krzywde/ iż násláduiecie zwyczáiow á náuki Nykoláitow. Azasz tego iáwnie nie widzimy/ y snadź pocześći y pismem fáłesznem potwirdzone ty rzeczy być słyszymy/ iż thák zelżona iest spráwá małżeństwá świetego/ iż snadź to zá práwo niektorzy sobie máią/ Iż lepiey iest mieszkáć s swowolna niewiásta á niżli z żona poczćiwa. Izasz sie ich wiele ktemu nie vniosło zá iáwnym báłwochwálstwem/ ná ktore iáwnie á iáśnie pátrza oczy násze. Acż oni powiádáia iż to czynia w dobry obyczay á pod figura nabożeństwá. Ale pátrzaymy iedno ieśli to nabożeństwo iest álbo sie zgadza z wola Páńska/ álbo ieśli Pan wszedy nye hánbi á nie przeklina tákiego nabożenstwá/ ták sam przez vstá swoie/ iáko y z dawná przez Proroki y przez Apostoły swoie. O nedzny Nikoláito słuchay á słuchay iáko tu W nászych kośćielech wiele Nikoláitow.

Pan wołá ná cie strászliwym głosem swoim: Jesli sie nie obacżysz oto przyde pretko á bede walcżył s toba mieczem vst swoich. Izaześ nie słyszał iáki tho iest miecż/ bo o nim powiáda iż iest ostry ná obie rece siekacy. Izaś nie słyszał iáko ten miecż iuż pomordował wiele thákich niewiernikow Páńskich. Izaś nie słyszał iż nigdy od wiekow to żadnemu narodowi áni z osobná żadnemu cżłowiekowi nie było odpuszcżono. Ale tho przedsie v nas nic/ lepiey iesth nam iść zá nedznym swiátem á zá mizernemi vstáwámi á wymysły iego/ ná ktore vstá Páńskie żáłobliwie wołáia/ á srodze przeklináio wszytki ty ktorzy przy nich stoia/ á ty ieszcze wiecey ktorzy ie wymysláia nád wola á nád postánowienie iego swiete.

¶ Pan nie chce smierci grzeszne go. ¶ Ale słuchay iáko ten miłościwy Pan/ ták iáko záwżdy zwykł/ y zá tymi nedzniki woła: Vznaycie sie. O moy miły Pánie toż ty niechcesz smierći żadnego nanedznieyszego cżłowieká/ iedno áby sie vznał/ á náwrocił sie do ciebye/ á żył s toba żywotem wiecżnym. A nie tylko ábyś wołał ná káżdego/ ále opuściwszy dziewiećdziesiat wiernych szukasz

Eze. xxxiij. Mát. xviij. iednego obłedniká tákiego/ ábyś go ználazł/ á wział go ná rámioná swoie. A wołasz zá tha mizerna á obłedna owca swoia/ áby poznáłá głos twoy/ á náwrociłá sie do ciebie. O nedzna owco á párszywe zwirze/ iesli sie nie lekasz tego miecżá strászliwego/ á iáko słyszysz ná obie stronie siekacego. Oto cie niechay rusza dobrodzieystwá á obietnice Páná tego/ ták iáko tu słyszysz od niego/ gdzie oto thák ku robie tu mowić racżył: Iż kto zwycieży dam mu ieść mánne zákrita/ y kámien iásny ná kthorym bedzie nápisáne imie moie. Coż tho iest zá mánná zákrytha álbo táiemna

Jan w vj. moy miły Pánie? Ale to łácny wykład/ bo to sam ten miłościwy Pan potym iáśnie wyłożyć racżył: Jam iest chleb

żywy com

żywy com z niebá ſſtąpił. A kto mię pożywa/ żyw będzie ná wieki/ nie ták iáko przodkowie náſſy pożywáli mánny ná puſſczy/ á pomárli ſą. Otoż maſſ mánne zákryta/ otoż maſſ chleb żywy żeć ſie ſam podawa ten miłośćiwy Pan y ze wſſytkiemi dobrodźieyſtwy y záſługámi ſwemi. Ale podobno też rzeczemy/ iáko y oni żydowie ná puſſczy/ Iż lepiey nam było ſiedźieć nád gárncy mięſá w Egipcie/ niżli ná tey puſſczy te mánne ieść. O ách nieſſotyſſ y námći ty gárnce mięſá ſmákuią tego mizernego Egiptu omylnego świátá tego. A dla tego márnego mięſá/ á dla they nędzney polewki odſtępuiemy á odbiegamy od tey świętey Mánny zákrytey/ nam hoynie z niebá zeſłáney/ to ieſt od Páná á od dobrodźieiá y od odkupicielá ſwego. ij. Moi. xvi

¶ Słuchayże coć ieſſcze drugiego ten Pan obiecowáć rácży ieſli go nie odſtąpiſſ w omylnośćiach á w tym záburzeniu świátá te° y fáłecżnych wymyſłow iego: Iż mu dam kámień biały ná ktorym będźie imię moie nowe nápiſáne Co to ieſth kámień biały. Zwycżay ten był v ſtárych ludźi/ iż gdy zá kim wychodźił dekret káſtáwy/ tedy gi piſano ná kámieniu białym/ iż mu iuż on wyſtepek iego był odpuſſczon. A kiedy kogo miano álbo ná śmierć álbo ná iáką pomſtę ſkázáć/ tedy dekret piſano ná kámieniu czarnym. Otoż ten miłośćiwy Pan ſłuchay iákoć thu obiecuie dáć/ ieſli cie znaydźie w ſthałośći ſwey/ kámień biały/ á nie táki iżby ná niem miał nápiſáć dekreth że iuż ſą thobie odpuſſczony grzechy twoie/ ále chce ć ieſſcze ná nim nápiſáć imię ſwoie nieznáiome/ ktore mu nikt nie zrozumie/ iedno komu to będźie dano. O znáiomeć ieſt imię twoie moy miły Pánie/ przed ktorym drży y vpada káżde koláno źiemſkie niebieſkie y piekielne/ Ale coż po thym kiedy my go nędznicy áni znáć áni go baczyć nie vmiemy/ áż komu tho będźie dano z łáſki á z miłośierdźia twoie Philip. ij.

dzia twoiego swietego. A tak słuchay nedzny Balaamito/ a wystep s posrzodku złych zwyczaiow swoich a wymysłow swiata tego/ a proś Pana tego/ aby cie tha manna swoia zakryta nasycić raczył/ a napisać ci miłościwy a łaskawy dekret na tym kamieniu białym/ iżci iuż sa odpusczone wystepki twoie/ a iżciby dał poznać tho taiemne imie swoie/ kthore nigdy iawne a iasne nie może być nikomu/ aż komu tho bedzie dano z łaski a z miłosierdzia iego swietego/ Amen.

❧ A tu iuż bedzie poselstwo do kościoła Thyatirskiego o bałwochwalstwie.

A to bedzie Rosprawa xiiij.

A Anyołowi kościoła Tyaterinskiego thak napiß: Toć kazał powiedzieć Syn Boży/ ktory ma oczy iako płomień ognisty/ a ktorego nogi sa podobne ku mosiadzowi. Znam ia sprawy twoie/ y miłość twoie/ y posługowanie twoie/ y wiare/ y cirpliwość twoie/ y sprawy twoie/ y ostatki twoie wietße niżli pirwße. Ale mam przedsie przeciwko tobie nieco/ a tho iż dopußczaß niewieście Jezabel/ ktora sie miani e być prorokinia/ nauczać a zwodzić sługi moie/ aby sie nieczysthośći dopußczali/ y iedli rzeczy ty ktore bywaia bałwanom ofiarowane.

¶ Tu wßytko tho poselstwo tákże mamy rozumieć iáko y do inßych kosciołow sie działo/ y kto wskázuie/ y do kogo/ y przez kogo wskázuie. Abowiem miánuie sie sam miáno wicie/ iż to wskázuie Syn Boży. A co mowi do tego Kosciołá Tyátirenskiego/ to mamy wßyscy o sobie ruzumieć iż do nas do wßytkich mowi. A iż sie thu tylko wspomina być Synem Bożym/ á ná drugich mieyscach miánuie sie być tylko synem człowieczym/ toć iego záwżdy był y iesth zwyczay swiethy/ iż nigdy nie chce zápomnieć Bostwá y człowieczenstwá swego. Bo y wzrok swoy y pochod swoy thu wykłádáiac/ tedy wßedy dotyka Bostwá y człowieczenstwá swego swietego/ bo powiedáć raczy: V ktorego są oczy iáko płomien ognisty. Azaß kiedy kto słychał o tákim wzroku? ázaß ten wzrok iest podobien ku wzrokowi człowieczemu? Nie mnimayże też ták po prostu/ áby miał pałáć iáko płomien. Ale iż ten wzrok swiety iest ták ostry/ iest thák przezroczysty/ iáko płomien ognisty/ ábowiem przeżrzeć może áż do nagłebßych táiemnic serca káżdego/ y rázem też onymże weżrzeniem zápalić może serce y myśl káżdego człowieká.

Bostwo y człowieczenstwo páńskie.

¶ Powieda też iż nogi álbo pochod iego iáko mosiadz. Tu też nierozumiey/ ábyć tám miáły być nogi mosiądzowe/ á le iáko wßyscy Prorocy wołáią: O iáko są iásne/ o iáko są spráwiedliwe drogi y postepki twoie náß miły pánie. A żadna zmázá áni mákułá áni omyłká nigdy nie byłá ználeziona w tych swietych drogach á postepkoch tego tho Páná. Gdzie y sam o sobie powiedáć raczy: Ktho zá mna poydzie/ nigdy nie zábładzi w ciemnosciach swiátá (tego.

¶ Jan viij.

¶ A iż tu Pan wskázowáć raczy do tego to kościołá miánowánego y do nas wßytkich: Jzem doznał miłości twoiey y posługowánia twego/ y wiáry twoiey.

¶ Wiárá á miłość czo iest pospołu.

Czemu pirwey wspominać tu Pan raczy miłość á posługowánie nijli wiáre/ gdiż wiárá iest fundáment á początek wszytkiego zbáwienia nászego. Toć iest prawdá/ Ale y wiárá żadnym obyczáiem nie może prawie być w żadnym sercu vgruntowána bez sczyrey miłości/ kthora pochodzi s sercá wiernego. Bowiem wierzyć thež y czárt/ bo to lepiey wie nižli my co iest Bog y czo iest Syn Boży/ bo

Jákub ij.

sie temu y oczymá swymi dobrze przypátrzył/ ále iż niema miłości sczyrey przeciw temu Pánu swemu/ czo iesscze okazał bedac wdzięcznym stworzeniem iego/ iż wzgárdził łáską á dobrodzieystwem iego/ iuż wiárá iego osthálá sie prożna y nikczemna. Tákże też człowiek prożny omylny á zábawcá świátá tego/ wierzyć on iż iesth Bog/ wierzyć iż go odkupił thenże Bog s człowieczeństwem złączony/ á coż potym kiedy sczyrey á serdeczney miłości nie ma ku temu to Bogu swemu/ iuż iest zimna á ostydła y nikczemna wiárá iego. Ale kto ma sczyra á serdeczna miłość ku themu Pánu swemu/ á strzeże tego pilno/ áby z oney sczyrey miłości swoiey nigdy nie obráził ták dobrotliwego Páná swego/ ták iáko to y w przykazániu iego napirwszym szyroce dokłádáiac słyszymy/ ten ma wiáre sczyra/ then ma

v. Moi. vi.

wiáre zupełna/ á wdzieczna temu Pánu swemu. A toć sa kwiátki á owoce ktore pochodza bárzo wdzieczne á bárzo wonne s tey wiáry temu Pánu nászemu.

¶ Miłość bliźniego.

¶ Gdzye też tego dokłádáć thu raczy/ iż tákaż wiárá ma być y przeciwko bliźniemu swemu pirwey z miłościa złaczona. A miłość bez okazánia swego też iáko y wiárá zimna á ostydła iest. Ale gdzie tu Pan dokłádáć raczy: Jżem znał posługowánie twoie. Tho iest/ znałem żeś nigdy nie prożnował w tey wierze y w they miłości swoiey/ áleś tho skutkiem okazał żeś y mnie posługował y bliźnimu swemu.

mu. Mnieś postugował stawiacz á wyznawáiacz imie moie miedzy rozlicznemi narody/ okázuiac tho iżeś wiernie miłował mnie: bliźniemu twemu theześ postugował vczac go woley moiey/ wspomagáiac go/ rátuiac go/ y ine dobrodzieystwá okázuiac iemu. A to cieśt prawa wiárá y ku Pánu y ku bliźniemu swemu/ ktora iest s szczyra miłościa á z okazániem teyże szczyrey miłośći złaczona y spoiona. Theż iż tu dokłáda Pan ćirpliwośći/ tho iuż y przed tym iest wyłożono co iest státecznosć y ćirpliwosć przećiw ko Pánu temu/ ktora stadże pochodzić muśi/ gdy bedzye wiára z miłościa społu mocnie złaczona.

A wszákoż thu przedśie Pan iáko y pirwszemu kościołowi dokłádáć raczy: Iż mam do ciebie nieco. Tho iuż o thym wyszszey było mowiono/ iż záwżdy liey pátrzy oko Páńskie ná ty ktorzy sie mieszáia miedzy wiernemi Páńskiemi/ niżli ná ty ktorzy strona w vporze swoim chodza iáko zubrowie potrasáiac rogámi swemi. A coż to zá nieczo masz do nas moy miły Pánie? Otho słuchay co to zá nieco/ sam o thym Pan powiedáć raczy: Iż masz miedzy soba Jezabel one zła niewiáste/ á dopuśćiszi ey zwodzić wierne moie.

¶ Jezabel to byłá zá czásow swych w żydostwie złośćiwa á okrutna krolowa/ á byłá żoná Achábá krolá żydowskiego. Tá to Jezabel prześládowáłá Heliaszá zacnego proroká/ stoiac mu o gárdło. Tá to Jezabel wniosłá byłá márna á plugáwa chwałe do ludu wiernego Páńskiego bogá Báálá pogáńskiego/ ktora ták byłá rosszyrzoná/ iż gdy sie iey fałsz okazał zá tego to Eliaszá Proroká/ tedy było tych tám Wikáriow á Kánonikow tego Báálá świetego zábito o połpietá stá/ á thych drobnieyszych powiáthowych o trzy stá/ ták sie byłá tá páni rosszyrzyłá s ta wiára á z náuka swoia. Tá też ono byłá dáłá zábić Nabothá onego niewinnego

Jezabel co byłá. iij. Kro. w xviij. etc.

winnego człowieká o własną winnice iego. Ale co też po tym zá to zá zapłáte wzięłá/ vsłyszymy máło niżey w Rospráwie drugiey. A ták nie mnimaymy áby tá zła niewiástá byłá ná ten czás w tym zebrániu Tyátyrenskim/ ále iż byli niektorzy miedzy tym zebrániem/ ktorzy náśládowáli złości/ przewrotności/ báłwochwálstwá/ y inych rzeczy náwszem podobnych ktore były zá czásow á zá wymysłow złościwey pániey oney. Abowiem też tám były niewiásty w tey sekcie rozliczne wieszczki á czárownice zá czásow onych/ ktore zwodziły lud Páński. Tákże sie też było y w tym zebrániu Páńskim poczęści okázowáć poczęło.

¶ A tu Pan vpomináć raczy káżdy kościoł wierny swoy/ áby tego pilnie przestrzegał/ áby tákie spráwy ktoreby ná mniey odstepowáły od szczyrey woley/ náuki/ á mocnego postánowienia iego świętego były w nim przestrzegáne/ głádzone/ wymiotáne. Jákoż máło tych kościołow iesth/ áby sie iesscze tych spraw Jezabelickich á właśnieyby rzec mogł czártowskich/ okázowáć nie miáło.

¶ A tu iuż dáley słuchay textu/ iáko Pan wierne swe záwżdy ná pieczy miewa/ á iáko niewiernym groźi srogo pomstą á gniewem swoim.

A tu iuż Rospráwá xiiij.

Y Dałem iej czás áby odstąpiłá od tego plugástwá swego/ á niechciáłá. Ale oto ia ia posle ná łoszko ná iey/ á ty ktorzy sie z nią scudzołożyli/ ná vdręczenie okrutne/ iesli pokuthy

czynić nie

czynić nie beda od spraw swoich: á pothomki iey poráże smiercia/ á beda wiedzieć wszyscy kosciołowie żem ia iest on ktory vmiem wybádáć wnetrznośći wszytki y sercá/á dam káżdemu z was według vczynkow wászych.

¶ Pod figura tey nedzney Jezabel thu słyszysz iáko srodze Pan grozi nam wszytkim/ ktorzybychmy sie thu w żywociech swoich sprawowáli sprawámi á postepki iey/ otho nas chce postáć ná łoże/ to iest/ srogiemi kaźniámi/ wrzody/niemocámi pokáráć ciáłá násze. A ty ktorzy z námi spolu tego vżywáia/ chce ie puśćić ná vdreczenie okrutne. Potomstwo násze chce smiercia poráźić/ ták iż wszyscy kościołowie/ tho iest narodowie/ beda sie dziwowáć vpádkom nászym. Ale słuchay co w tym czynić raczy then dobrotliwy Pan/ iż nam/ y káżdemu z osobná obiecuie dáć czás/ábychmy sie vználi z vpádkow tych nászych.

O dobrotliwy Pánie thoż długo káżdemu z nas pomykasz czásu tego vznánia nászego/ták iáko y Piotr y Páwel s. do nas od ciebie szyroko ty poselstwá wskázuia. Abowiem y oná złośćiwa Jezabel tákże długo miáłá frystu do vznánia swego/ áż po niemáłym czásie toześ pothym y ia sáme márnie zátráćił/ ták iż psi pożárli ścirwy iey/ y potomstwo wszytko iey było wygłádzono ná ziemi. Rzym. v. ij. Piotr iij.

¶ Ale snadź to dobrodzieystwo Páńskie nam wietsza smiáłość czyni do złych wysthepkow nászych/ á pospolicie tho wiec bywa w rozmowach nászych: Gdy być Bog miał o wszytko káráć iużciby dawno swiát spustoszył. O nie mnimay á nie mnimay nedzniku/ ábyć to Pan był omylny w dekreciech swoich/ gdyż ći zá grzech nic inego nie obiecuie iedno pom- ¶ Dobroć páńska złe czyni.

iedno pomſte: wierz mi iż cie to nigdy nie chybi/ ále álbo czeká vznánia twego/ álbo áni ſam zrozumieſz czym on ie dnák muśi pokáráć grzech twoy/ álbo wygłádzi potomſthwo twoie/ álbo zniſzczy dom twoy/ álbo lekkość/ álbo ſromotá iáka vkázáć ſie nád tobą muśi/ álbo ná łożko/ ták iákoć tu obiecowáć raczy/ rozmáithemi niemocámi złoży ciáło twoie/ álbo náoſtátek ná wieczne potepienie záchowa cie y s ciáłem y z duſzą twoią/ bo zá grzech twoy w ktorim vpornie leżyſz/ iuż będzie zátwárdzono ſumnienie twoie/ iż nie przydzieſz ku vznániu ſwemu.

¶ Abowiem słyſzyſz á słyſzyſz nedzniku/ coć tu Pan powiedáć raczy: Jzem ia ieſth Pan co przepátruie wnetrznośći káżdego/ á oddam káżdemu wedle vczynkow iego. Thu iuż rozumiey/ iż nie może być zátáion żadny wyſtepek twoj przed oblicznośćią Páná twego. Tu iuż słyſzyſz iż káżdemu ſie sſtáć muśi zapłátá wedle ſpraw iego. Bo iáko ieſt rozliczność grzechow náſzych/ thák też widzimy rozliczność záwżdy pomſty nád ſobą/ nád potomſthwem/ y nád domy náſzymi. A ieſzcze ktemu nie obiecuie tego táić nád námi/ ále powiáda/ Jż to obiáwie wſzytkim zborom y wſzytkim narodom świátá tego.

¶ A ták słuchay coć tu zá plaſtr álbo zá lekárſtwo ná the ráne twoie ten dobrotliwy Pan przykłádáć raczy: Oto ſie vznay nedzniku/ oto czyń pokute/ á ia ieſzcze poczekam á pomknę czáſu vpadku á zátrácenia twoiego. O dobrotliwy Pánie iákieſz to ieſt miłośierdzie twoie/ iż ty ták iáko tu powiedáć raczyſz/ przeźrzawſzy złość náſzę áż do wnethrznośći náſzych/ możeſz ták wytrwáć s tym Boſkiem miłośierdziem ſwoim/ á czekáſz ták długo pátrząc ná thák ſrogie ſproſnośći á okrucieńſtwá náſze/ tego nedznego vznánia náſzego/ s czego bądź tobie wieczna cześć á chwała ná wieki wiekow.

¶ A thu iuż Pan dokłáda poselsthwá do nas pod figurą tego to kośćiołá Tyátireńskiego.

A to będźie Rospráwá xv.

A Ták wam powiádam/ y inßym/ ktorzyśćie tám są w Tyátirze/ ktorzykolwiek nie máią tey náuki/ á ktorzy nie doználi głębokośći ßátáńskich/ ták iáko powiádáią. Nie poślę ná was inßego brzemieniá/ iedno to ktore macie/ á dzierzcie ie áż do was przyde. A kto zwyciężi á będzie strzegł áż do końcá spraw moich/ dam mu zwirzchność nád narody/ á będzie ye rządził prethem żeláznym/ á będą iáko gárnce przed zdunem vpadáć przed nim. Ták iáko ia też to mam od Oycá moiego/ y dam mu gwiazde iutrzenną. A kto ma vßy słuchay/ co Duch mowi do kośćiołow.

¶ A tu śię przysłuchay ty on bespiecżniku/ ktory powiádaß iż nie wßytkiego Pan tu będąc postánowił ná ziemi/ bo powiádał Apostołom: Mam ießcże z wámi wiele mowić/ bo powiedał iż wam pośle Duchá swego/ áby vstáwiał co nowego/ bo nápisał Jan swięty/ iż wieleby było ießcże pisáć co cżynił y mowił Pan tu będąc ná świećie. A ták nie wßytko ć to ießcże spełná co iest nápisano/ A też Páweł swięty powiáda/ iżby was text zábił by was wykład nie ożywiał. Jan xvi. Támże xxi. ij. Kor. iij.

¶ Oto słuchay á pilno słuchay nedznku/ czo thu Pan do nas pod figura tego tho kościolá Thiátireńskiego wskázowáć raczy/ á zwłaszczá do tych ktorzy nie przijmuia ná uk fáłszywych/ ktore tu zowie spráwámi Jezabelskiemi/ á ktorzy sie nie dáli vwieść głebokościam szátáńskim: Jż ia wam iuż nie posle inego brzemieniá iedno to ktore wam iest zostáwiono/ áż do was przyde/ á kto zwycieży á bedzie tego strzegł áż do końcá: tu iuż słyszysz iákie Pan hoyne zapláty zá to obiecowáć raczy/ iż mu chce dáć zwirzchność nád narody/ iż mu chce dáć gwiazde iutrzenna/ y inych ro zlicznych dobrodzieystw wiele.

¶Brzemie wola páńska. ¶ A coż to zá brzemie náß miły Pánie? Słuchay iáko gdy był Pan dáć raczył wola náuki swoiey przez Moijżeßá ludowi swemu/ á włożył ná nie brzemie przykazánia swego/ iáko to záklać/ iáko tho srodze zápieczetowáć raczył/ ktoby nie słuchał álbo nie chodził pod tym brzemieniem od tego to Moijżeßá postánowionym/ to iuż tám czytać w historiey szyrzey sie náuczyć możeß. Słuchayże thez co ná wielu mieyscach o Synu swoim powiedać álbo wskázowáć nam raczy/ gdyż to iuż nie Moijżeß ále sámo Bostwo

Máttħ. w iij. y xvij. s człowieczeństwem złaczone oczywiście sie nam vkazáć raczyło: Jż to iuż iest Syn moy miły/ tego słuchaycie. Słuchayże co sámże Moijżeß o tey zwirzchności tego Syná Páńskiego/ gdy sie ziáwić miał/ nam od tego srogiego

v. Moijże w xviij. Bostwá opowiedział: Jż kto go słucháć nie bedzie srogimi pomstámi karan być musi. Słuchayże co Duch święty od tegożto społecznego Bostwá pochodzacy nam wská

Mátt. w x. zowáć raczy: Jż sie wy nic nie lekaycie człowieká ktory ciáło zábić może/ Ale sie lekaycie tego co y ciáło y duße może postáć ná wieczne zátrácenie. Słuchayże co sámá tá nieskończona madrość powiedáć/ iáko nas w tey obłedliwo

ści vczyć

ści vczyć á przestrzegáć raczy: Iż káżdego duchá słucháć możecie/ ále sie tego dzierżcie ktory iest s prawdy: bo iedno ten iest s prawdy ktory powiáda słowá moie.

¶ Słuchayże oney trąby niebieskiey Páwłá świetego/ iá-ko záklina káżdego/ áby wiáry nie dawał iuż żadnemu in-szemu wymysłowi nád náukę Páńską/ by też oczywiście y Anyoł sstąpił z niebá. Ale by thy świádectwá they woley Páńskiey wszytki tu wipisáć miał/ y pápiru by nie sstáło/ iáko sie on srodze gniewa ná wymyślácze świátá tego. Ale nam nie trzebá inego świádectwá/ iedno iáko tu słyszymy Iż iuż ná was nie włoże inego brzemieniá/ iedno w ktory-mem was zostáwił/ á w tym iuż trwaycie áż do was przy-de/ Y iákie nam obietnice zá to obiecowáć raczy/ tochmy iuż słyszeli/ y iesżcze vsłyszymy. Gálát. vi.

¶ A coż ty rzeczesz nedzny wymysláczu/ co powiedasz iż nie wszytkiego dokończył/ bo obiecał Duchá świetego zesłáć. To ci iest prawdá/ ále tám nie powiáda by miał co wymy-sláć/ álbo co nowego stánowić/ ále to podufszáć czom ia mowił z wámi. Albo co powiádasz/ iż Jan świety nápi-sał/ iż nie wszytko tu iest iesżcze nápisano co Pan czynił ál-bo mowił. Ale słuchay czym záwiązał: Iż to co iest nápi-sano/ tho iest dosyć ná tym ku náuce nászey: boć nam było nic po spráwách dziecinstwá człowieczeństwá Páńskiego A wszákoż co nam było potrzebá ku náuce nászey/ iáko ga-dánie z Doktormi/ álbo y inych spraw potrzebnych/ y te-go Duch świety nigdziey nie opuśćił. Ján xiiij.

¶ Słuchayże wymysláczu á thy omylniku świátá thego/ czym tu Pan cieszyć raczy wierne swoie/ ktorzy bez wszech wymysłow stoią w tym brzemieniu swoim/ ná sie od Pá-ná sczyrze włożonym. A ktorzy zwycieżą wymysły świá-tá tego/ á do końcá mu dotrwáią w státeczności ách/ swo-

¶ Wiárá á miłość czo iest pospo- łu.

Czemu pirwey wspomináć tu Pan raczy miłość á posłu- gowánie niźli wiáre/ gdyż wiárá iest fundáment á pocza- tek wszytkiego zbáwienia nászego. Toć iest prawdá/ Ale y wiárá żadnym obyczáiem nie może práwie być w żad- nym sercu vgruntowána bez szczyrey miłośći/ kthora po- chodzi s sercá wiernego. Bowiem wierzyć thez y czárt/ bo to lepiey wie niźli my co iest Bog y czo iest Syn Boży/ bo

Iákub ij. sie temu y oczymá swymi dobrze przypátrzył/ále iż niema miłośći szczyrey przećiw temu Pánu swemu/ czo ieszcze o- kazał bedac wdziecznym stworzeniem iego/ iż wzgárdził łáską á dobrodzieystwem iego/ iuż wiárá iego osthátá sie prozna y nikczemna. Tákże tez człowiek prozny omylny á zábawcá świátá tego/ wierzyć on iż iesth Bog/ wierzyć iż go odkupił thenże Bog s człowieczeństwem złaczony/á coż potym kiedy szczyrey á serdeczney miłośći nie ma ku te mu to Bogu swemu/ iuż iest zimna á ostydła y nikczemna wiárá iego. Ale kto ma szczyra á serdeczna miłość ku the- mu Pánu swemu/ á strzeże tego pilno/ áby z oney szczyrey miłośći swoiey nigdy nie obráził ták dobrotliwego Páná swego/ ták iáko to y w przykazániu iego napirwszym szy- roce dokłádáiac słyszymy/ ten ma wiáre szczyra/ then ma

v. Moi.vi. wiáre zupełna/ á wdzieczna temu Pánu swemu. A toć sa kwiatki á owoce ktore pochodza bárzo wdzieczne á bárzo wonne s tey wiáry temu Pánu nászemu.

¶ Miłość bliźniego.

¶ Gdzye tez tego dokłádáć thu raczy/ iż tákaż wiárá ma być y przećiwko bliźniemu swemu pirwey z miłośćia zła- czona. A miłość bez okazánia swego tez iáko y wiárá zim- na á ostydła iest. Ale gdzie tu Pan dokłádáć raczy: Jzem znał posługowánie twoie. Tho iest/ znałem żeś nigdy nie proznował w tey wierze y w they miłośći swoiey/ áleś tho skutkiem okazał żeś y mnie posługował y bliźnimu swe- mu. Mnieś

mu. Mnieś posługował sławiacz á wyznawáiacz imie moie miedzy rozlicznemi narody/ okázuiac tho iżeś wiernie miłował mnie: bliźniemu twemu theżeś posługował vczac go woley moiey/ wspomagáiac go/ rátuiac go/ y ine dobrodzieystwá okázuiac iemu. A toć iest práwa wiárá y ku Pánu y ku bliźniemu swemu/ ktora iest s ßczyra miłościa á z okazániem teyże ßczyrey miłośći złaczona y spoiona. Theż iż tu dokłáda Pan ćirpliwośći/ tho iuż y przed tym iest wyłożono co iest státecznosć y ćirpliwosć przeciw ko Pánu temu/ ktora stadże pochodzić muśi/ gdy bedzye wiára z miłościa spolu mocnie złaczona.

A wßákoż thu przedśie Pan iáko y pirwßemu kościołowi dokłádáć raczy: Iż mam do ciebie nieco. Tho iuż o thym wyßßey było mowiono/ iż záwżdy lżey pátrzy oko Páńskie ná ty ktorzy sie mießáia miedzy wiernemi Páńskiemi/ niżli ná ty ktorzy strona w vporze swoim chodza iáko zubrowie potrasáiac rogámi swemi. A coż to zá nieczo maß do nas moy miły Pánie? Otho słuchay co to zá nieco/ sam o thym Pan powiedáć raczy: Iż maß miedzy soba Iezabel one złą niewiástę/ á dopuśćiß iey zwodzić wierne moie.

¶ Iezabel to byłá zá czásow swych w żydostwie złośćiwa á okrutna krolowa/ á byłá żoná Achábá krolá żydowskiego. Tá to Iezabel prześládowáłá Heliaßá zacnego proroká/ stoiac mu o gárdło. Tá to Iezabel wniosłá byłá márna á plugáwa chwałe do ludu wiernego Páńskiego bogá Báálá pogáńskiego/ ktora ták byłá roßßyrzoná/ iż gdy sie iey fáłß okazał zá tego to Eliaßá Proroká/ tedy było tych tám Wikáriow á Kánonikow tego Báálá świetego zábito o połpietá stá/ á thych drobnieyßych powiáthowych o trzy stá/ ták sie byłá tá páni roßßyrzyłá s ta wiára á z náuka swoia. Tá też ono byłá dáłá zábić Nabothá onego niewinnego

Iezabel co byłá. iij. Kro. w xviij. etc.

winnego człowieká o własną winnice iego. Ale co też potym zá to zá zapłáte wziełá/ vsłyszymy máło niżey w Rospráwie drugiey. A ták nie mnimaymy áby tá zła niewiástá byłá ná ten czás w tym zebrániu Tyátyrenskim/ ále iż byli niektorzy miedzy tym zebrániem/ ktorzy nasládowáli złości/ przewrotności/ bálwochwálstwá/ y inych rzeczy náwszem podobnych kthore były zá czásow á zá wymysłow złościwey pániey oney. Abowiem też tám były niewiásty w tey sekcie rozliczne wieszczki á czárownice zá czásow onych/ ktore zwodziły lud Páński. Tákże sie też było y w tym zebrániu Páńskim poczesci okázowáć poczeło.

¶ A tu Pan vpomináć raczy káżdy kościoł wierny swoy/ áby tego pilnie przestrzegał/ áby tákie spráwy ktoreby námniey odstepowáły od szczyrey woley/ náuki/ á mocnego postánowienia iego świetego były w nim przestrzegáne/ głádzone/ wymiotáne. Jákoż máło tych kościołow iesth/ áby sie ieszcze tych spraw Jezabelickich á włásnieyby rzec mogł czártowskich/ okázowáć nie miáło.

¶ A tu iuż dáley słuchay textu/ iáko Pan wierne swe záwżdy ná pieczy miewa/ á iáko niewiernym grozi srogo pomstą á gniewem swoim.

A tu iuż Rospráwá xiiij.

Y Dałem iej czás áby odstąpiłá od tego plugástwá swego/ á niechciáłá. Ale oto ia ia posle ná łoszko ná iey/ á ty ktorzy sie z nią scudzołożyli/ ná vdreczenie okrutne/ iesli pokuthy

czynić nie

czynić nie beda od spraw swoich: á pothomki iey poráże śmiercia/ á beda wiedzieć wszyscy kosciołowie żem ia iest on ktory vmiem wybádáć wnetrzności wszytki y sercá/ á dam kożdemu z was według vczynkow wászych.

¶ Pod figura tey nedzney Jezabel thu słyszysz iáko srodze pan grozi nam wszytkim/ ktorzybychmy sie thu w żywociech swoich spráwowáli sprawámi á postepki iey/ otho nas chce postáć ná łoże/ to iest/ srogiemi kaźniámi/ wrzody/ niemocámi pokáráć ciáłá násze. A ty ktorzy z námi spolu tego vżywáia/ chce ie puścić ná vdreczenie okrutne. Potomstwo násze chce śmiercia porázić/ ták iż wszyscy kosciołowie/ tho iest narodowie/ beda sie dziwowáć vpádkom nászym. Ale słuchay co w tym czynić raczy then dobrotliwy Pan/ iż nam/ y kázdemu z osobná obiecuie dáć czás/ ábychmy sie vználi z vpádkow tych nászych.

O dobrotliwy Pánie thoż długo kázdemu z nas pomykasz czásu tego vznánia nászego/ ták iáko y Piotr y Páweł s. do nas od ciebie szyroko ty poselstwá wskázuia. Abowiem y oná złośćiwa Jezabel tákże długo miáłá frystu do vznánia swego/ áż po niemáłym czásie tożeś pothym y ia sáme márnie zátráćił/ ták iż psi pożárli ścirwy iey/ y potomstwo wszytko iey było wygládzono ná ziemi. Rzym. v. ij. piotr iij

¶ Ale snadź to dobrodzieystwo Páńskie nam wietsza smiáłość czyni do złych wysthepkow nászych/ á pospolicie tho wiec bywa w rozmowach nászych: Ony być Bog miał o wszytko káráć iużćiby dawno świát spustoszył. O nie mniemay á nie mniemay nedzniku/ ábyć to Pan był omylny w dekreciech swoich/ gdyż ći zá grzech nic inego nie obiecuie iedno pom- ¶ Dobroć páńska złe czyni.

iedno pomſte: wierz mi iż cie to nigdy nie chybi/ ále álbo czeka vznánia twego/ álbo áni ſam zrozumieſz czym on ie dnák muśi pokaráć grzech twoy/ álbo wygłádzi potomſthwo twoie/ álbo zniſzczy dom twoy/ álbo lekkość/ álbo ſromotá iáka vkazáć ſie nád toba muśi/ álbo ná łożko/ ták iákoć tu obiecowáć raczy/ rozmáithemi niemocámi złożi ciáło twoie/ álbo náoſtátek ná wieczne potepienie záchowa cie y s ciáłem y z duſza twoia/ bo zá grzech twoy w ktorim vpornie leżyſz/ iuż bedzie zátwárdzono ſumnienie twoie/ iż nie przydzieſz ku vznániu ſwemu.

¶ Abowiem ſłyſzyſz á ſłyſzyſz nedzniku/ coć tu Pan powiedáć raczy: Jżem ia ieſth Pan co przepátruie wnetrzności káżdego/ á oddam káżdemu wedle vczynkow iego. Thu iuż rozumiey/ iż nie może być zátáion żadny wyſtepek twoj przed oblicznoſcia Páná twego. Tu iuż ſłyſzyſz iż káżdemu ſie oſtáć muśi zapłátá wedle ſpraw iego. Bo iáko ieſt rozliczność grzechow náſzych/ thák też widzimy rozliczność záwżdy pomſty nád ſoba/ nád potomſthwem/ y nád domy náſzymi. A ieſzcze ktemu nie obiecuie tego táić nád námi/ ále powiáda/ Jż to obiáwie wſzytkim zborom y wſzytkim narodom świátá tego.

¶ A ták ſłuchay coć tu zá plaſtr álbo zá lekárſtwo ná the ráne twoie ten dobrotliwy Pan przykłádáć raczy: Oto ſie vznay nedzniku/ oto czyń pokute/ á ia ieſzcze poczekam á pomkne czáſu vpadku á zátrácenia twoiego. O dobrotliwy Pánie iákieſz to ieſt miłoſierdzie twoie/ iż ty ták iáko tu powiedáć raczyſz/ przeźrzawſzy złość náſze áż do wnethrznośći náſzych/ możeſz ták wytrwáć s tym Boſkiem miłoſierdziem ſwoim/ á czekaſz ták długo pátrzac ná thák ſrogie ſproſnośći á okrucieńſtwá náſze/ tego nedznego vznánia náſzego/ s czego badź tobie wieczna cześć á chwałá ná wieki wiekow.

¶ A thu iuż Pan dokłáda poselsthwá do nas pod figurą tego to kościołá Tyátireńskiego.

A to będźie Rosprawá xv.

A Ták wam powiádam/ y inſzym/ ktorzyście tám ſą w Tyátirze/ ktorzykolwiek nie máią tey náuki/ á ktorzy nie doználi głębokośći ſzátáńſkich/ ták iáko powiádáią. Nie poſlę ná was inſzego brzemieniá/iedno to ktore macie/ á dzierzcie ie áż do was przydę. A kto zwycięży á będzie ſtrzegł áż do końcá ſpraw moich/ dam mu zwirzchność nád narody/ á będzie ye rządził prethem żeláznym/ á będą iáko gárnce przed zdunem vpadáć przed nim. Ták iáko ia tezto mam od Oycá moiego/ y dam mu gwiázdę iutrzenną. A kto ma vſzy ſłuchay/ co Duch mowi do kośćiołow.

¶ A tu ſie przyſłuchay ty on beſpiecżniku/ ktory powiádaſz iż nie wſzyckiego Pan tu będąc poſtánowił ná źiemi/ bo powiádał Apoſtołom: Mam ieſzcże z wámi wiele mowić/ bo powiedał iż wam poſle Duchá ſwego/ áby vſtáwiał co nowego/ bo nápiſał Jan ſwiety/ iż wieleby było ieſzcże piſáć co cżynił y mowił Pan tu będąc ná ſwiecie. A ták nie wſzytkoć to ieſzcże ſpełná co ieſt nápiſano/ A też Páweł ſwiety powiáda/ iżby was text zábił by was wykład nie ożywiał. Jan xvi. Támże xxi. ij. Kor. iij.

¶ Oto słuchay á pilno słuchay nedzniku/ czo thu Pan do nas pod figura tego tho kosciołá Thiátireńskiego wskázowáć raczy/ á zwłaszcziá do tych ktorzy nie przyymuia nauk fáłszywych/ ktore tu zowie spráwámi Jezabelskiemi/ á ktorzy sie nie dáli vwieść glebokosciam szátáńskim: Jz ia wam iuż nie posle inego brzemieniá iedno to ktore wam iest zostáwiono/ áż do was przyde/á kto zwycieży á bedzie tego strzegł áż do końcá: tu iuż słyszysz iáko Pan hoyne zapłáty zá to obiecowáć raczy/ iż mu chce dáć zwirzchność nád narody/ iż mu chce dáć gwiazde iutrzenna/ y inych rozliczných dobrodzieystw wiele.

¶Brzemie wola páńska.

¶ A coż to zá brzemie nász miły Pánie? Słuchay iáko gdy był Pan dáć raczył wola náuki swoiey przez Moiżeszá ludowi swemu/ á włożył ná nie brzemie przykazánia swego/ iáko to záklać/ iáko tho srodze zápieczetowáć raczył/ ktoby nie słuchał álbo nie chodził pod tym brzemieniem od tego to Moiżeszá postánowionym/ to iuż tám czytać w historiey szyrzey sie náuczyć możesz. Słuchayże thez co ná wielu mieyscach o Synu swoim powiedać álbo wskázowáć nam raczy/ gdyż to iuż nie Moiżesz ále sámo Bostwo s człowieczeństwem złaczone oczywiście sie nam vkazáć raczyło: Jż to iuż iest Syn moy miły/ tego słuchaycie.

Matth. w iij. y xvij.

Słuchayże co sámże Moiżesz o tey zwirzchnośći tego Syná Páńskiego/ gdy sie ziáwić miał/ nam od tego srogiego Bostwá opowiedział: Jż kto go słucháć nie bedzie srogimi pomstámi karan być musi. Słuchayże co Duch świety od tegożto społecznego Bostwá pochodzacy nam wskázowáć raczy: Jż sie wy nic nie lekaycie człowieká ktory ciáło zábić może/ Ale sie lekaycie tego co y ciáło y duszę może postáć ná wieczne zátrácenie. Słuchayże co sámá tá nieskończona madrość powiedáć/ iáko nas w tey obłedliwośći vczyć

v. Moiże w xviij.

Mátt. w x.

ści vczyć á przestrzegáć raczy: Iż káżdego duchá słucháć możecie/ále sie tego dzierżcie ktory iest s prawdy: bo iedno ten iest s prawdy ktory powiáda słowá moie.

¶ Słuchayże oney traby niebieskiey Páwłá świetego/ iáko záklina káżdego/ áby wiáry nie dawał iuż żadnemu inszemu wymysłowi nád náukę Páńską/ by też oczywiście y Anyoł sstąpił z niebá. Ale by thy świádectwá they woley Páńskiey wszytki tu wipisáć miał/ y pápiru by nie sstáło/ iáko sie on srodze gniewa ná wymyślácze świátá tego. Ale nam nie trzebá inego świádectwá/ iedno iáko tu słyszymy Iż iuż ná was nie włoże inego brzemienia/ iedno w ktorymem was zostáwił/ á w tym iuż trwaycie áż do was przyde/ Y iákie nam obietnice za to obiecowáć raczy/ tochmy iuż słyszeli/ y iescze vsłyszymy. Gálát. wi.

¶ A coż ty rzeczesz nedzny wymyślaczu/co powiedasz iż nie wszytkiego dokończył/ bo obiecał Duchá świetego zesłáć. To cieſt prawdá/ ále tám nie powiáda by miał co wymysláć/ álbo co nowego stánowić/ ále to podusczáć czom iá mowił z wámi. Albo co powiádasz/ iż Jan świety nápisał/ iż nie wszytko tu iest iescze nápisano co Pan czynił álbo mowił. Ale słuchay czym záwiązał: Iż to co iest nápisano/ tho iest dosyć ná tym ku náuce nászey: boć nam było nic po sprawách dzieciństwá człowieczeństwá Páńskiego A wszákoż co nam było potrzebá ku náuce nászey/ iáko gadánie z Doktormi/ álbo y inych spraw potrzebnych/ y tego Duch świety nigdziey nie opuścił. Ján xxiij.

¶ Słuchayże wymyślaczu á thy omylniku świátá thego/ czym tu Pan cieszyć raczy wierne swoie/ ktorzy bez wszech wymysłow stoia w tym brzemieniu swoim/ ná sie od Páná szczyrze włożonym. A ktorzy zwycieża wymysły świátá tego/ á do końcá mu dotrwáia w státecznościách/ swoich gdzie

ich/ gdzie im oto ták powiádáć raczy: Iż dam im mocz nád niewiernemi ták iáko ia mam od Oycá swego/ á iáko gárnce zdunowe ták ie tłuc beda/ á ktemu dam im y gwia zde iutrzenna.

Moc táiemna páńska.

¶ A iákaż to bedzie moc miły Pánie/ gdyż oni beda rosszy rzeni w bogáctwiech/ w srogosciach/ y w możnosciach tego swiátá: Othoć Pan opowiáda/ iż tháko moc da/ iáko sam miał: iż ty nie mieczem/ nie ogniem/ nie dziáłem bedzieß burzył ty niewierniki swoie. Ale czym: Mocza iego swieta/ moca Bostwá onego niezwycieżonego/ przed ktorym drży á vpada wßytká srogość swiáthá tego. Azaż iákie strzelby miał Heliaß gdy ogień spadł z niebá á popalił ty ktorzy go łápáć chcieli: Azaß mieli moc żydowie zátopić Fáráoná: Azaß moca Jerozolimczycy poráżili Sennácheribá: Azaß tych przykłádow máło/ iż thák záwżdy iáko gárnce v zduná wálili sie niewiernicy przed wiernemi. Co y dziś vstáwicznie ták iest/ ktoby sie chciał przypátrzyć/ chociay w roskoßach/ nedzy ich á vpádkom ich. A co wiecey/ oná wdzieczna á nieodmienna obietnicá páńska nigdy ich minać nie może: Iż bedziecie sadzicz zemna wßytki narody swiátá tego. O wielkaß to moc bedzie daná y iestiuż daná moy miły pánie tym wiernym twoim. O moglizby ci niewiernicy/ á ci wymyslácze/ á ci sprzeciwnicy twoi lekáć sie á vpádáć ná kolána swoie/ ostrzegáiac sie they srogiey nád nimi á práwie im obiecáney moc y pomsty twoiey.

iiij. R ro.j. ij. Moi. xiiij ij. Kroniki wxxxij.

Mátth. xix

Gwiazda iutrzenna.

¶ Coż dáley ießcze obiecuie ten Pan tym wiernym swoim Oto słuchay: Iż im dam gwiazde iutrzenna. Coż tho iest miły Pánie: A to pátrzay. Iż gwiazdá iesth káżda iásna s przyrodzenia swego/ ále iutrzenna iuż co dáley to iásnieyßa aż do wzescia słonecznego. A ták thuć Pan te gwiazde

obiecowáć

obiecowáć racży/ to iest/ tákie obiáśnienie smysłom/ wierze/ y sumnieniu twemu/ iż co dáley to więcey szyrzyć á iáśnić sie w tobie będzie/ áż w tey iáśnośći przydzieß do onego słońcá wiecżnego/ to iest/ do prawego iuż vznánia Páná twoiego/ ktory tu iuż iáko słońce świát obiáśnia/ thák obiáśni w tobie wßytki spráwy y postępki twoie. A tu iuż rozumiey niemali sie tu cżym vcießyć wierny/ á vstráßyć sie niewierny przed stráchem Páná tego.

¶ Tu Pan roskázuie poselstwo do piątego kośćiołá Sárdinskiego/ ktoremu grozi/ iż nie pilen postánowienia iego.

Rospráwá xvj.



Anyołowi kośćiołá kthory iest w Sárdis ták nápiß: Toć kazał powiedzieć Pan kthory ma siedm duchow Bożych/ y siedm gwiazd: Znam ia spráwy twoie/ iż maß imię iżeś żyw/ á tyś vmárł. A ták bądź cżuyny/ á potwirdzay tho co miáło vmrzeć. Abowiem nie nálazłem spraw twych spełná przed Bogiem moim. A thák wspomni sobie/ iákoś wziął y iákoś słyßał/ á dzierz/ á vznay sie. Ale ieśli sie nie obudziß/ przypádnę ná cię iáko złodzyey/ á nie będzyeß wiedział godziny kiedy do ciebie przydę. A 2 Káp. iij.

¶ Ten kościoł Sardinski/ był naprzednieyszy kościoł w Lidiey gdzie on Krezus bogacz wielki krolował/ a był wielkimi bogactwy opatrzon y/ thak iż przezbytecznie bogactwa ony tez sie w nim był y wszytki zbytecznie a wszetecżne sprawy poiawiły. A gdzie były zbiory albo kościoły lżeyszym kosztem opatrzone/ tam tez pobożnieysze y pokornieysze sprawy zawżdy bywały. Y obaczył to on chytry sthary mistrz on szatan przewrotny/ y starał sie zawżdy pilno/ y dziś sie stara/ aby wszedy były bogactwa około zbiorow a sprawiec kościelnych/ aby tym starym figlem iego ludzye bywali zwiedzieni w swa wola a w rospustnośći świathá

¶ Z bogactwa pycha.

¶ Ale przysłuchay sie tu iedno pilno czo thez Pan (tego. do tego kościoła tak w tych bogactwiech omylnie vniesionego wskazowac raczy/ gdzie mu powiadac raczy: Iż mni masz abyś żyw był a thy iako vmarły leżysz/ a ani wzwiesz kiedy na cie przypadne iako złodziej na srogie skaranie two

¶ A iż thu Pan tytuł swoy napirwey pocżynac raczy (ie. od Ducha świetego/ powiadaiac iżci to ten Pan roskazał powiedziec kthory ma siedm duchow Bożych y siedm gwiazd. Gwiazdy to iuż wiemy w piśmie świetym co sa/ abowiem sprawce a nauczyciele zbiorow świethych/ a iż tez Pan pod tha siedmioraka liczba do wszytkich inych po wszem świecie rosproszonych zbiorow wola swa roskazowac raczy. A iż tez tu Pan siedm duchow swoich wspominac raczy pod taż liczba/ tak rozumiec mamy/ iż sa rozliczne dobrodzieystwa Ducha świetego/ ktore on hoynie wszytkim wiernym kościołom swoim sprawowac y hoynie iemi szafowac raczy: acz kościoł pospolicie Duchowi świetemu przywłaszcza siedmiorakich darow szafarstwo: ale sa niezliczone dary świete iego/ ktore on wiernym swoim vsthawicznie z miłosierdzia swego sprawowac a szafowac raczy.

Co iest Duchow siedm Panskich.

A iż Du-

¶ A iż Duchá świetego swego Pan tu pospołu z gwiazdámi/ to iest s pásterzmi kościołow swoich/ położáć raczył/ to nam dawa znáć/ iż w kthorymkolwiek pásterzu nie bedźie łáski á miłośierdźia á podpomożenia Duchá świetego/ iuż słábe iest pásterstwo iego/ iuż słáby iest bárzo rząd y vrząd iego. To ia káżdego rozmyslániu poruczam iáko ma rozeznáć pásterzá thym Duchem świetym ozdobionego/ bo to bárzo snádnie poznáć y z obyczáiow iego/ y s pismá świetego. Gdyż to iásnie wiemy/ iż do złośliwey duße nigdy sie blisko Duch świety przystepić nie może. A to teź káżdy obaczyć może/ iáki to iest pásterz gdźie Duchá świetego nie bedźie/ y iákie tám beda owieczki w tym pásterownitu iego. Jáko oto y tu o tym słyßymy czo Pan do niego wskázowáć raczył/ á iáko go nadobnie wspomináć raczył: Iż zdáć sie ábyś był żyw á ty dawno iáko obumárły leżyß. Coż rozumieß byłli tám Duch świety álbo nie?

Pásterz źli bez Duchá świetego.

¶ Pátrzayże iáko tu Pan w złośćiách leżace á niedbálace o świete postánowienie iego vmárłemi zowie. Nie iżćiby byli práwie vmárli/ ále sa iáko marthwi przed obliczności Pánátego. Bo iáko y Páwel świety powiáda: Zywem ia ále żywie we mnie Kristus. To iest/ Bych nie miał záwżdy Kristusá Pánámego w myśli á w sercu moim/ teżbych był vmárły nápoły iáko y ini. Jáko y tenże Páwel świety piße o wdowach ktore w roskoßach mießkáia/ iż mnimáia áby żywy były/ á ony dawno pomárły. Jáko y Apostołom swym Pan powiedźieć raczył/ gdy sie prosili áby vmárłego do grobu doprowádźili/ ktory był ießcze niewierny Pánu: Daycie im pokoy/ niechay vmárli pogrzebáia vmárłe swoie. O iákieß to straßne przezwisko słyßeć człowiekowi żywemu/ á Pan go ießcze zá żywotá iego vmárłym zowie. A czoż mu to inßego iedna iedno niedbálstwo o woley Páńskiey á złe spráwy iego.

Niewierne vmárłemi Pan zowie

Gálát. ij.

j. Timot. v

Lukaß ix.

¶ Sluchayże iako ten miłościwy Pan y tych obumarłych zapominać nie raczy/ a przypatrz sie co do thego nedznika thak obumarłego wskazować raczy: Obudź sie a potwirdzay ty co ieszcże do końca nie pomarli/ a pamietay iakoś wziął y iako dzierżeć masz/ abowiem widze iż sprawy twoie nie sa spełna przed obliczności a Boża/ bo iesli sie nie obaczysz przypadne na pomste twoie iako złodziey przypada na dom bespiecżny.

Dziwnemi łosierdzye Pańskie.

¶ A tu sie przypatruy dziwnemu miłosierdziu Pana tego iż ieszcże tam było ludzi niemało kthorzy sie byli ieszcże nie prawie vnieśli od woley świetey iego za tymi zbytki kościoła onego/ y sprawiec iego/ y vpominać tu Pan raczy łaskawie a miłościwie przełożone kościoła tego/ aby sie obudzili a obaczyli/ a starali sie o to/ aby tho ieszcże było potwirdzono w wierze co było ieszcże prawie nie pomarło. O nedzny pasterzu każdego stada Pańskiego thobie zwierzonego/ oto Pan na cie woła miłościwym głosem swoim/ abyś sie obudził/ aby y ten ostatek owieczek Pańskich marnie nie obumarł/ prze tho ospalstwo a niedbalstwo a zła sprawe twoie. Azaś niewiesz/ azaś nie słyszysz głosu Pańskiego: Iż iesli im prawdy nie powiesz/ iż iesli ich przestrzegać nie bedziesz/ Pan ci powiadać raczy/ iż ony pogina w prostocie swoiey/ a Pan krwie ich chce patrzyć z reku two (ich.

Ezechi. iij. y xxxiij.

Podawca.

¶ A tu obacz każdy czo na złym a co na dobrym pasterzu należy. A tu sie obacz łakomy podawco/ co za dary albo za służby albo na cżyie przycżyny dawasz takie pasterze owieczkam twoim tobie od Pana twego zwierzonym ktore żywo obumierać musza prze niedosthatek pastwiska słow a nauki Pańskiey tuż przed obliczności a twoia y Pana swego/ gdy nie beda vmieć rozeznać powinności swo (iey.

¶ A coż ma vczynić ten nedzny pasterz obudziwszy sie/ a ozwa-

ſie/ á ozwawſzy ſie ná to wołánie Páńſkie/ á vſtráſzywſzy ſie tych pogrożek iego: Oto ſłyſzyſz nedzniku/ iżeś ty w iedney rece Páńſkiey/ á ſiedmi duchow Páńſkich w drugiey rece/ vciecżyſz ſie s pokornym ſercem nedzniku do tey drugiey reki Páńſkiey / á vpadń s pokornym ſumnieniem przed ſtrászym Máyeſtatem iego/ á proś áby cie tá druga reká Páńſka wſpomogłá á podpárłá dobrodzieyſtwy á nádchnieniem tego Duchá ſwego ſwietego. A coż máſz vcżynić ieſliże cie Pan wſpomoc bedzie racżył s tego miłoſierdzia ſwego ſwietego: Oto ſłyſzyſz co thu do ciebie pan wſkázowáć racży: Vznay ſie á náwroć ſie mocno do tego/ á dzierz to mocno coś ſłyſzał y cżegoś ſie náucżył od Páná ſwego. A tu ſłuchay nedzny omylniku ſwiátá tego/ iż tu Pan nie mowi náwroć ſie do dekrethałow/ náwroć ſie do wymyſłow á do vſtaw ludzkich/ ále ſłyſzyſz á ſłyſzyſz ſrogi głos Páńſki/ náwroć ſie do tego á ſtoy mocno przy tym coś odemnie wziął á cżoś ſłyſzał z nieomylnych ſłow moich. A tu dopirko ożywieſz z nowu/ á tu dopirko poſypieſz z nowu ony ziarnká prawdziwe onym ieſzcże nie práwie zámárłym owiecżkam Páńſkim/ iż ieſzcże mogą być vtwirdzone á ożywione ták iáko ie tu Pan wſpomináć racży.

Páſterz iáko ożyć ma obumárły.

¶ Bo ſłuchay nedzniku co tu Pan powiádáć racży: Iż ieſli ſie nie vznaſz nie obudziſz á nie náwrociſz/ iż przypádnę ná cie iáko złodziey. Nie mnimayże áby Pan był złodziey ále ták cie chce ſkáráć iáko złodziey karze cżłowieká złego z dopuſzcżenia Páńſkiego/ bo iuż nań przypada gdy o tym on nedznicżek nic nie myſli/ iuż ſthoi s ſiekiera nád głową iego ieſliby ſie porwáć chciał/ iuż łupi iuż plándruie wſzytko dobro iego. Boyże ſie nedzniku tey kaźni złodzieyſkiey/ bo widziſz iż Pan vſtháwicżnie ſthoi s ſiekiera nád głową twoią/ á ni ſie obacżyſz gdy márnie vpádnie thá nedzna

Pan karze złodzieyſkiem práwem złego

głowá twoiá. Boyże śie/ bo ieśli nie głowá/ tedy przedśie nábycie twoie máietność twoiá áni wżwieß áni obaczyß/ iáko s ciebie złupiona bedźie/ á iáko zginieß y s kośćiołem twoim/ iákożeśmy śie thego ach nieśćothyß dośyć oczymá swemi nápátrzáli. Obudźże śie iuż thedy káżdy nedzny pásterzu tych owieczek Páńskich/ á ieśli śie sam nie boiß o vpadek swoy/ rozżáluy śie wżdy thego wdźięcznego stadká Páńskiego/ áby nie vmárło w złey spráwie twoiey á w niedbálstwie twoim. Aczby czásem y owieczkam nie wádźiło/ widząc pásterzá thákiego/ álbo vpominániem Krześćiáńskim przywodźić go do tego/ álbo vymowáć obroku iego.

¶ Tu iuż dáley Pan mowi iákoby do owieczek swoich/ áby śie czuły/ chociay máią pásterzá niedbáłego.

Rospráwá xvij.

ALe maß tám máło tym imieniem názwánych w Sárdis/ ktorzyby nie pomázáli odzienia swego/ á iżby mogli zemną chodźić w białym odzieniu ktorzyby tego godni byli. Ale ktory z nich zwycięży/ bedźie zemną chodźił w białym odzieniu/ á nie wymáże imieniá iego s kśiąg żywotá/ y bede wyznawał imię iego przed Oycem moim/ y przed Anyoły iego. A kto ma vcho/ słuchay co Duch s. mowi do kośćiołow.

¶ Słyßelichmy tu w tey przed tą pirwßey rospráwie/ iáko dla złe-

ko dla złego á ospáłego pásterzá gina á obumieráia wdzię-
czne owieczki Páńskie/ á iáko ich/ ácz zá ich nie stoi iesli po-
gina dla złey spráwy iego/ chce Pan pátrzyć z reku iego.
Ale tu záśie słyszymy wielka pociechę od Páná swego/ Iż
ktora owieczká beda c pod tákim złym pástherzem/ á cho-
ciay widzi złe á wszeteczne spráwy iego á ono niedbálstwo
iego o owieczki Páńskie/ iż sie oná przedsie nie da zwieść á-
ni sie vnieśie od státecznośći swoiey/ iáko ia tu Pan wystá-
wiáć raczy/ y co iey obiecowáć raczy/ Iż bedzie chodziłá ze
mna w odzieniu białym/ á nie bedzie wymázaná s kśiag
żywotá/ y bede ia wyznawał przed Oycem swoim y przed
Anyoły iego.

Owcá státeczna bez pásterzá.

¶ O wielkaż to rádość á wielkaż to pociechá káżdey tákiey
owiecce/ á zwłaszczá w tym dzisieyszym zámieszániu tych
rozlicznych pásterzow nászych/ ktora sie nie vnieśie á kto-
ra státecznie trwa w stałośći swoiey przy tym Pánu swo-
im. A iákoż to ma vczynić/ á iákoż sie ma spráwowáć thá
miła á wierna owieczká Páńska/ áby státeczność swa zá-
chowáłá temu Pánu swemu? Atochmy głośno słyszeli w
tey przeszłey rosprawie/ czego Pan potrzebuie po tey káż-
dey wierney owiecce swoiey/ á czo do niey iásno á głośno
mowić raczy/ gdyż ná káżdego wołáć raczy/ ktho ma vszy
słuchay. A coż czynić moy miły Pánie? Otho iákoś słyszał
stoy mocno á dzierż mocno czegoś sie náuczył á coś słyszał
od Páná swego/ á nie dáy sie żadnym wiátrom/ áni wymy-
słom żadnym świátá tego vnośić od tego. O moy miły
Pánie toć to bárzo wdzięczna á bárzo łáskáwa iesth rádá
twoiá/ á coż gdy ládá wiátrek/ ledá postrászek/ ledá iáka-
kolwiek zágrożona vstawká/ snádnie nas odwiedzye od
¶ Ale byś sie obaczył á nedzna owieczko coć ná tim (tego.
dobrego á złego nalezy/ mogłábyś sie ledá czego nie lekáć/

Co ma czy-nić wierna owieczká.

 y ledá

y ledá czego sobie ważyć/ á snadź y wszytkiego bogáctwá świátá tego. Abowiem iesli sie vniesiesz/ iż Pan stoi y nád gárdlem twoim y nád wszytka máietnościa twoia/ iż áni sam wzwiesz áni obaczysz ktorey godziny wypádnie á zginie thobie wszytko zebránie y wszytko kochánie twoie/ á y gárdło twoie/ á y káżde postapienie twoie nigdy bespieczne nie iest. A to ktemu ieszcze/ iż ieslize w tey obiedliwości zginiesz/ thedy iuż y z dusza y s ciáłem zginiesz/ á żadny iuż znák namnieyszy áni pámiatká nie zostánie ná świecie mieszkánia twoiego.

¶ Słyszysz tez iesli státecznie wytrwasz w sthałości Pánu swemu/ nic sie nie ogladáiac ná fáłeczność á ná niedbáłość y pásterzá swego/ iedno iż bedziesz pilen mocno słowá po stánowienia szczyrego Páńskiego/ czoć tez tu Panzá vpominki obiecowáć raczy/ á snadź nie zárownáne ze wszystkimi klenoty świáthá tego: Iż z nim wiecznie bedziesz chodził w odzieniu biáłym w krolestwie świetym iego/ iż bedziesz wiecznie nápisan w kśiegach świetych iego/ iż cie co iest nád nawyższe chce sam wyznáć y chce cie oddáć Bogu Oycu swemu. To co sie tu rozumie tá szátá biáła/ y ty kśiegi żywotá/ iużci snadź thego y wykłádáć nie trzebá/ álebyś iuż y ná tym sámym iednym mogł przestáć/ iż cie tu Pan sam vsthy swemi obiecuie wyznáć y oddáć Bogu Oyczu swemu. To iuż iá rozumowi twemu porucżam przy czim rádszey zostáć masz.

¶ A tu sie iuż pocznie szoste poselstwo do szostego zboru ktory rzeczon był Philádelphiński/ á pod figura tego to przezwiská do nas do wszytkich.

A to iest Rospráwá xviij.

ANyołowi Philádelphińskiego kościołá ná piß ták: Toć kazał powiedzieć świety on á prawdziwy/ ktory ma klucż Dawidow/ ktory otwarza/ á żadny zámknąć nie może/ ktory zá=myka/ á żaden othworzyć nie może. Znam ia spráwy twoie. Otom dał przed thobą drzwi otworzone/ á nikt ich zámknąć nie może/ ábo=wiem ácż maß moc máłą/ ále chowaß słowá moie á nie záprzałeś sie imieniá moiego. Otoć dawam bożnice ßátáńską kthorzy sie miánuią być żydmi/ á nie są/ ále kłámáią. Oto przype=dze ie kthemu iż przydą á bedą chwałe dáwáć przed nogámi twemi.

¶ Philádelphia tá/ ktora tu Pan wspomináć racży/ było miásto w Lidiey/ lud miáło w sobie prosty/ dobry/ á sprá wiedliwy/ á iáko thu słyßyß iż Pan do niego żadney winy nie wspomina. Acż pismá to poświadßáią/ iż Pan wßy=tko záwárł pod grzechem/ á cżłowieká nie znaydzie dobre go áż do namnieyßego/ y tám w tym zbiorze bez tego być nie mogło. Ale iáko tu Pan wspomináć racży y tym tenże kościoł ſtawić racżył Iżeś chował słowá moie/ á nie zá=przałeś sie imieniá mego/ otho dam przed tobą drzwi o=twárte ktorych żaden zámknąć nie bedzie mogł. Pan przy dobrych zſtym prze=pußcża. Gálát. iij.

Thá ich ſtátecżnośćá thá ich wiárá oto iáko słyßyß co im spráwiłá/ iż Pan/ ácż tám było wiele wyſtepnych/ przed=sie ogradza ochyla á nic nie wspomina wyſtepkow ich.

A tu pátrz

A tu patrz iako Pan dla cześci wiernych zachowywa y ine y wszytko zebranie albo krolesthwo w łasce a w miłosierdzyu swoim.

Nikt swiety prawie iedno sam Bog.

¶ Słuchayże iako sie thu sam mianowac raczy/ a od kogo wskazowac raczy/ mowiac: Tho wam kazał powiedzyeć swiety a prawdziwy. O swiety a prawie prawdziwy tho wskazowac raczy/ czego y Cherubin Seraphin y wszystek zbor niebieski vstawicznie wołaiac a wyznawaiac nieomylnie nam poswiadszaia. O nieszczesna gebo a nieszczesne pioro/ ktore ty smiesz albo pisac albo wyznawac kogo inszego swietym niżli tego Pana prawdziwego na niebye y na ziemi/ a snadz przywłaszczaiac sobie tytuły naswietszego y nabłogosławienszego/ Oto słuchay a słuchay marna bestio/ iako Pan z nieba tylko sie mianuie byc swietym/ a iesscze ktemu przykłada sobie thytułu/ iż prawdziwy. A my bedac łgarze a matacze swiata tego/ tak iako nas pismo zowie/ mianuiemy sie byc albo sobie thy tytuły przywłaszczamy naswietszy/ nabłogosławienszy/ namiłościwszy/ naiasnieyszy. O marna mucho/ o sprosny bałwanie oto ten iako słyszysz ktory ma klucz nieba y ziemie lżeyszym sie tytułem pisze niżli ty/ ktory leżysz iako nedzne błoto pod nogami iego. A iakoż thy bez strachu smiesz weyrzec albo czysc ty marne a bluznierskie tytuły twoie?

Psal. Cxv.

Sam Pan ma klucz niebieski.

¶ Dokładac też tu tego ten swiety a then prawdziwy Pan raczy/ iż iedno on sam ma klucz w reku/ ktorym gdy zamknie żaden iuż otworzyc nie może. Podobno wiedzyał ten Pan/ iż thy iego zwirzchności y ty iego tytuły kthore iemu własnie należaty z niego zdzierac miano/ y thy klucze iego swiete iemu z reku wydzierac miano. Ale oto słyszysz każdy wierny iego/ iż iedno on sam ma ten klucz w reku swoich/ ktorym zawiera y otwiera/ a iuż nikt inszy thego thak

twardego

twárdego zamku áni zámknąć áni otworzyć nie może. Acz sie thych kluczow zwierzył thu wiernym ßáfárzom á ſługam wiernych słow swoich/ iż do tych zamkow wierne á niewinne owieczki Páńskie przywodzić słowy á náukámi iego prawdziwemi mogą/ ále słyßyß iż on sam tylko otwiera y sam zámyka tymi kluczmi swemi/ á iuż nikt inßy zámknąć áni otworzyć nie może. A gdzieß sie podzieią oni klucznicy/ ktorzy nie tylko oblicznie/ ále y przez posły/ przez cedułky/ zá nędzne pieniądze/ chlubią sie iż mogą ty drzwi otwieráć y zámknąć wedle woley swoiey: O nędzny kluczniku otho słyßyß iż sam ten Pan then klucz dzierży/ á nie otwiera im iedno wiernym swoim/ thák mi sie zda iż y sam pokołáceß/ y thy nędzniki drugie záwiedzieß/ á ty drzwi tobie nie będą nigdy otworzone.

¶ Bo słuchay komu ty drzwi Pan otworzone czynić raczy/ nie bogaczom ci/ nie mocarzom ci zuchwáłym swiátá tego/ bo tu dokłáda Pan mowiąc: Chociay maß moc máłą. A czymżeć moy miły Pánie to nędzne zebránie tho zásłużyło iżeś im ták ty drzwi otworzył: Oto nas krociuchno odpráwia/ słuchay co Pan mowi do thám tego zebrániá: Iżeś chował słowá moie y nie záprzałeś sie imieniá moiego. To iáko tu rozumieć mamy co to ieſt chowáć słowá Páńskie/ á nigdy ich nie odmieniáć/ á wyznawáć mocno swięte imię iego/ iuż o thym wyßßey dosyć pisano/ ále snadź y slepy y głuchy iużby sie thego náuczyć y násłucháć mogł.

Komu pan otwarza.

¶ Bo pátrzay ktemu iákiey dostoynośći są v Páná thego ći/ iáko tu słyßyß/ co chowáią słowá iego á mocno stoią przy swiętym imieniu iego/ że y ine zbiory á ludzie niewierne obiecuie przywieść do nich/ gdzie ták mowić raczy: Oto cie dáruię Synagogą ßátáńską/ á przypędzę ie iż mu ßą vpadáć

Niewierni w łásce dla wiernych.

ßa vpadáć przed nogámi twemi. O moy miły Pánie iá-
każ to iest dobrotliwość twoiá/ iż ty dla wiernych swoich
y niewierników opuściáć nie raczyß. Iáko y świethy Pá-
weł gdy z niemáłym poczem ludzi tonał ná morzu/ po-
Dzie. xxvij. słał Pan Anyołá do niego/ powiedáiącz mu: Nie sie nie
lekay Páwle/ otho iaza wiára twoia y ciebie wybáwie/ y
tymi cie wßystkimi dáruie ktorzy tu sa s toba.

¶ A ták iákoż sie tu nie ma kocháć wierny Páński/ kthore-
mu/ iáko tu słyßymy/ záwżdy sa wrotá Páńskie otworzo
ne/ á nikt ich záprzeć nie może/ dla kthorego Pan y inym
tych wrot zámykáć nie raczy/ á prowádzić obiecuie záw-
żdy niewierniki do zebránia wiernych swoich.

¶ A thu dáley powtarza Pan obietnic wier-nyin swoim/ y temu kościołowi swemu.

A to iuż Rospráwá xix.

A Bedą wiedzieć iżem ia vmiłował ciebie/
przeto iżeś chował słowá ćirpliwośći mo
iey/ á ia też ciebie záchowam od oney godziny
pokußánia twego/ kthora ma przyść ná wßy-
thek świát/ áby pokußálá wßytki mießkáiące
ná ziemi. Abowiem ia przyde rychło. A thy co
maß dzierz/ áby żaden nie mogł odiąć korony
twoiey.

¶ Miłość wiernych á niewiernych. ¶ Páthrzayże iáko maß rozeznáć miłość wiernych á mi-
łość niewierników podawána od Páná/ boć sie też ßczę-
śći y niewiernikom/ á ießcze snadź więcey niźli wiernym/

ále to źle

ále to złe omylne á nie długie szczescie á pociechá ich/ á czy-
ni to Pan do czásu probuiąc wiernych od niewiernych.
A iákaż to miłość wiernych? Oto słuchay: Iż tho zrozu-
mieią niewierni żem ia vmiłował ciebie/ iżeś záchował s
cirpliwością słowá moie/ á ia záchowam ciebie od káżde
go niebespieczeństwá godźiny oney srogiey ktora ma przi
páść ná wszytek świát/ á żaden od ciebie nie odeymie koro
ny twoiey. Otoż masz miłość wiernych ktorych doświad
sza Pan w cirpliwośći ich/ á kthorzy iemu mocno stałość
swą dźierżą/ chociay też y w vdręczeniu świátá tego.
Othoż słyszysz iż ie obiecuie mocno záchowáć y strzedz ich
czásu naśroższey godźiny/ kthora ma przyść ná wszysthek
świát strásznego á spráwiedliwego sądu iego. Otoż iuż ko
roná ich nigdy od nich odięta być nie może. Othoż słyszysz
iż niewiernikom/ chociay śię im szczęśći do czásu/ tego ni-
gdy nie obiecuie/ ále owszem im powiedźiał/ iż tu krotkie
á márne dokończenie ich/ á w one sroga godźinę/ kthora
thu wspomináć raczy/ obiecał im iż będą biegáć/ wołáć/
srodze nárzekáć/ á prosząc ziemie áby ie zásypáłá/ á wołá-
iąc do gor áby ie okryły przed srogośćią dniá onego á strá Ozeasz x.
szliwego onego sądu Páńskiego. Otoż masz miłość rozną
wiernych od niewiernych. Otoż masz nádźieię ábyś śię nic
nie thrwożył w cirpliwośći swoiey/ gdyż Pan obiecuie śię
być obrońcą y opiekálnikiem twoim/ á koroná zapłáthy
twoiey nigdy tobie zginąć áni od ciebie odięta być nie mo Pan śię od
¶ Pátrzayże iáko tu dáley Pan vpomináć ty wierne (że. mieniáć
swoie raczy/ mowiąc do nich: Dźierz mocno co masz/ boć nie káże.
iá rychło przydę. A coż to mam mocno dźierżeć moy mi-
ły Pánie? Otoś słyszał zaczći dobrodźieystwá obiecowáć
raczy/ iżeś pilen słow moich/ á iżeś śię nie záprzał imieniá
moiego. Dźierżże tho mocno/ stoyże przy tym mocno/ nie
vnoszże

vnośze sie nigdziey zá żadnym wymysłem świátá tego od tego. Abowiem do thego ieszcze poczatku twego obiecał ci dáć gwiazde iutrzenna/ ktora ć doświeći áż do oświecenia twego od Słońcá wiecznego. A ná inymći mieyscu ieszcze tego obiecuie przyczyniáć/ á nedznym niewiernikom zawżdy vymowáć á záslepiáć oczy ich mowiac ták: Iż themu co ma bedzie ieszcze przydano/ á themu co máło ma y tho máło bedzie odieto od niego. Otoż masz pocieche stałośći twoiey/ othoż masz rozna miłość wiernych od niewierników świátá tego. A iż Pan powiádáć raczy: Przyde richło
Mát.xxv.
Toć iest rzecz nieomylna/ iż dzień Páński ná nas dybie iáko złodziey/ á kaźdemu śmierć iego stoi zá dzień Páński/ bo iáko tu zeydzie ták sie ná on czás stáwić muśi.

¶ A tu dáley Pan ieszcze wiecey powtarza zapłáty y dobrodzieystwá wiernym.

A to bedźie Rospráwá xx.

A Kto wytrwa álbo zwycieży/ vczynie go filarem w Kośćiele Bogá moiego/ á iuż z niego wiecey wychodzić nie bedzie. A nápisze nád nim imie Bogá moiego/ y imie miástá Bogá moiego nowego Jeruzalem/ ktore zstapiło z niebá od Bogá moiego: y imie moie nowe. Kto ma vcho/ słuchay czo Duch świety mowi do kośćiołow swoich.

¶ Dokłáda ieszcze dáley Pan nász/ czyniac nam lepszo otuche o stałośći nászey/ á twirdzac obietnicámi swemi rozliczne pocie-

cżne pociechy náſze/ przykłádáiąc tho: Iż ktho zwycięży á wytrwa áż do końcá/ vczynie go filarem w kośćiele Bogá moiego/ á iuż z niego nigdy nie wynidźie. Pátrzayże iż mowi Pan: Kto zwycięży/ Bo rozumiey ocż to idźie/ Zwycie żyć czártá/ zwyciężyć świáth/ zwyciężyć ciáło/ zwyciężyć ſtráchy á rozliczne możnośći/ zwyciężyć też dáry/ obietnice/ á bogáctwá świáthá thego á wzgárdźić ie/ á zwłaſzczá nieſłuſzne/ o opuśćić ie dla imieniá Páńſkiego. Wierz mi iż to nie ledá woyná á nie ledá to rycerſtwo. Ale gdy ſobie wſpomniſz á vważyſz ty rozliczne obietnice Páná ſwego/ ktoreś tu ſłyſzał y dáley vſłyſzyſz/ co to ieſt być w obronie Páná ſwego/ niebać ſie żadnego ſtráchu/ áni oney oſtáteczney godźiny/ być pewien korony wieczney/ odźierżeć świátłość álbo gwiazde iutrzenną/ y inych obietnic wiele.

Jákie ieſth zwyćięſtwo wiernych.

A ktoż ſie ſłyſząc thy obietnice będźie lękał iákiego niebeſpieczeńſtwá álbo przećiwieńſtwá świátá tego/ gdyż thu ieſzcże ktemu Pan dokłádáć raczy: Iż go vczynie filarem w kośćiele Bogá moiego/ á iż z niego nigdy nie wynidźie.

¶ A coż to táki zá kośćioł náſz miły Pánie? A gdźieſz ieſth ten kośćioł co gi zowieſz kośćiołem Bogá ſwoiego? wſzák thych kośćiołow ná źiemi nie zowieſz iedno domy chwały ſwoiey/ á gdźieſz ia mam być tym filarem wiecznym?

Oto maſz wykład kośćiołá tego/ gdźie mowi Pan: Iż włożę nań imię miáſtá nowego Jeruzalem/ ktore z niebá sſtąpiło. Toć ieſt ten kośćioł zbior świętych á wybránych Páńſkich/ ktorzy ſą w tym nowym Jeruzalem/ to ieſt/ ktorzy ſą w łáſce á w miłośierdźiu Páná tego/ ták ná niebie iáko y tu ná źiemi/ á oko iego święte/ á ręká iego niezwyciężona záwżdy ieſt nád nimi. A w tym kośćiele ciebie Pan obiecuie vczynić wielkim filarem á znácznym wybránym ſwoim/ y tu ná źiemi miedzy świętemi á przebránemi ſwemi/

Co ieſt Kośćioł Bogá żywego.

y potym ná niebie po śmierći twoiey/ gdiż to iedeń kościoł iego iest. Bo słyszysz iżći tu tego Pan dokłádáć racży/ iż iuż z niego nigdy nie wynidzieß. A iż dokłáda: Jż tho kościoł będzie Bogá moiego. Tu ſie tho wßytko ściąga do onego społecżnego Boſtwá ktore on ma od wiekow z Bogyem Oycem swoim. Abowiem gdziekolwiek ták Pan náß mowić racży/ thedy záwżdy mowi o ſtrony cżłowiecżeństwá swoiego. A tu iuż dosyć rozumieć możeß/ co to iest trwáć w słowiech Páná twoiego/ á nie odſtępowáć imienia iego świętego/ y iáki iest ſtrách vnieść ſie od thego zá fáłßywemi omyłkámi świátá tego. A iáka iest záſie roſkoß/ iáka pociechá/ iákie błogosłáwieństwá ſthać mocno przy tym kościele iego/ ktory iest wiecżny á nieodmienny/ gdyż słyßysz iż iuż maß być w nim filarem wiecżnym/ á iuż nigdy nie maß wyſtępić z niego.

¶ A tu iuż będzie vpominánie ſiodme do ſiodmego kościołá Láodickiego.

A to będzie Rospráwá xxj.

ANyołowi kościołá Láodickiego thák nápiß: Kazałći powiedzieć Pan/ ktory rzecżony iest Amen/ świádek on wierny y prawdziwy/ á pocżątek ſtworzenia Bożego. Znam ia ſpráwy twoie/ żeś áni zimny áni gorący: wolałbych ábyś był álbo zimny/ álbo gorący: ále iżeś letni/ áni zimny áni gorący/ pocżne cie wymiętowáć z vſth moich/ ábowiem ſie chłubiß: żem bogáty

żem bogáty á iestem zbogácon/ á ni od kogo nic nie potrzebuie/ á niewieß żeś thy iest nedznik á znedzony/ á vbogi/ y ślepy/ y nági.

¶ Iż tu Pan powiádáć raczy kośćiołowi temu wiem spráwy twoie/ tochmy śie iuż ßyroko násłuchali o tey świetey wiádomośći iego/ á iż śie przed nim nic nie skryie áni ná niebie áni ná ziemi/ á iż tám iesth nie człowieczenska wiádomość/ bo ten przeźrzy/ ták iáko o sobie powiádáć raczy/ áż do wnetrznośći á do pomyślenia káżdego/ czego żaden mocarz świátá tego vczynić nie może/ by też miał napewniey ße ßpiegi do tego. ¶ Wiádomość Páńska nieomylna iest. Wyßßey ß

¶ A iż śie tu názywáć raczy że on iest amen á świádek wierny á prawdziwy/ to iuż o tym świádectwie iego wiernym á prawdziwym żadnego wątpienia nie máß. A by chciał o tim pismá przywodźić iáko nigdy nie iest ználezion fálß w vśćiech iego/ snadźby y pápiru y piorká nie ostáło. A iż to pieczetuie tym słowem amen/ ktore z żydowskiego wykłáda śie stań śie/ toć iest nieomylna prawdá/ iż śie ostáć to wßytko muśi cokolwiek wyßło z świetych á z tych nieomylnych vst iego/ á świát niebo y ziemiá wßytko śie spádáć á odmienić muśi/ á słowá iego świete nigdy odmienione być nie mogą. Pan świádek prawdziwy. Ezái. Liij. Mát. xxiiij.

O nießczesny mizerniku czo śie śmießß tego ważyć/ odmieniáć álbo ná inßy kształt wykłádáć świete thy á nieomylne słowá iego/ niżli ták iáko poßły álbo pochodzą vstáwicznie przez pismá iego á przez Duchá iego ś. práwie z błogosłáwionych vst iego.

¶ A iż śie też tu miánowáć raczy początkiem stworzenia Bożego/ Nie vnosżie śie zá tym iáko śie ini vnieśli/ áby on był pirwße stworzenie Boże/ boć on záwżdy od wiekow

 był y iest

był y iest rowny w Bostwie Bogu Oycu swemu y z Duchem swiętym/ Ale iż on iest pocżątkiem káżdego stworzenia Bożego y ná niebie y ná ziemi/ bo przezeń wszytki rzecży stworzony sa/ á bez niego nigdy sie nic nie ostáło/ ták iáko nam tego wszytki pismá poswiadcżáia. A ther az słuchay co ten pocżątek stworzenia wszytkiego ku temu to kosciołowi swemu wskázowáć racży.

Jan w j.

¶ Miásto to Láodickie było w kráinie Káriyskiey/ á było miásto bogáte w kupiectwiech swoich/ thák iż ludzie byli w nim hárdzi/ vporni/ á wiele sobie y dufáli/ y o sobie rozumieli. A ták ie tu Pan y káráć/ y przestrzegáć/ y vpomináć racży/ y nedznem to ich bogáctwo przezywáć racży. Bo sie iuż oni chłubili nie tilko bogáctwy docżesnemi swemi/ ále sie im zdáło iż nie było nád nie/ áni vcżeńszych/ áni mędrszych/ áni doskonálszych w wierze/ áni w spráwach swoich. A Pan/ iáko słyszysz/ iż to nedza/ vbostwem/ slepota á nágoscia zowie swiátá tego. Bo kto sobie nawiecey dufa/ then záwzdy naciężey á nanyżey vpáść musi. A madrosći swiáthá thego záwzdy bywáia posromocone przed oblicżnoscia Páná thego/ tylko on w prostośći á w szcżyrośći serce postánowione cżłowieká wiernego á cnotliwego/ á ktory wiernie á niewykretnie stoi przy swiętych słowiech iego/ to on bogátym zowie/ á temu ieszcże záwzdy obiecuie przydawáć á przysparzáć bogáctwá tego. A chłubnemu/ á temu dufáia cemu sobie/ y then ostáthek co ma obiecuie odiąć od niego.

Bogáctwo omylne/ á prawdziwe.

¶ Pátrzayże co ten Pan w tym tho zbiorze swym gániąc á łżyć racży/ powiáda: Aniś iest ciepły áni zimny/ lepiey ábyś iuż był álbo ciepły álbo zimny. Ciepłego masz rozumieć/ ktory w goracey miłośći przy Pánu swoim stoi/ á przy szcżyrośći wiáry swey/ á przy mocney státecżnośći/ á przy wier

Ciepły á zimny co iest

przy wiernym dufániu Pánu swemu á prawdziwym slo wom iego/ nie wymyslnie ále w sczyrey prostoći swoiey/ nie vnosząc sie áni ná lewo áni ná práwo. Zimnego záśie ták masz rozumieć/ kthory iuz ni o czym áni wie/ áni dba/ iedno sie ták puśćił bez wioslá ná morze zá nędznym świá tem tym/ á zá obłędnośćiámi iego. O pirwszym y o ostatnim iuz nie pisáć áni mowić nie thrzebá/ bo iuz wiemy á szyrokochmy sie násłucháli y spraw y postępkow y zapłá ty káżdego z nich.
¶ Ale pomy do śrzedniego/ bo tego tu Pan nawiecey gá nić raczy/ á ieszcze go sobie wiecey brzydzi niżli tego szczyro zimnego. Bo powiedáć raczy: Izbych wolał izbyś był álbo gorący álbo szczyro zimny/ niźli masz być tym letnim/ á tym śrzednim miedzy tymi dwiemá. A ktoz to iest thedy nász miły Pánie? Ale oto bárzo łácno sie tego domyslisz/ co Pan mowił onym wymyslácżom zakonnym onym Fáryzeuszom: Iż iáwnogrzesznicy á nierządne niewiásty vprzedzą was do krolesthwá niebieskiego. Powiedział thez ná drugim mieyscu onym miástom sławnym Tyrskiemu y Sydonskiemu/ ktore sie báwiły czym inszym á niechciáły przyiąć świetych słow iego: Iż łácniey y lżey będźie Sodomie y Gomorze ná sądnym dniu/ niźli miástom tym/ tho iest/ kthore poznawszy szczyra prawdę wieszáły sie ná wymyslech ludzkich/ á niechciáły zostawáć przy szczyrey oney prawdźie Páná swego. A ták toć są ći letni/ toć są ći pośrednicy/ co sie wieszáią w wątpliwośćiach swoich/ á dádzą sie vwodźić ledá wiátrowi od szczyrych słow woley á postánowienia Páńskiego.
¶ Słuchayże czym tu Pan srodze grozi temu omylnikowi á themu letniemu kthory sie záwiesza w wątpliwośćiach swoich/ á iż go áni tám áni sám/ iż mu Pan wskázowáć ra

Letny.

Mát. xxi.

Támże xi.

A to iest slepy á odárty w wierze

czy: Iż śie sobie zdaß być bogátym/ á thyś nedznik ślepy y nági/ á poczne cie wymiátowáć z vst swoich. To thák záwżdy pospolicie bywa/ iż ći záwießácze á omylácze zdádza śie sobie być bárzo madrzy/ á iż iuż ni od kogo áni náuki nie potrzebuia. Ale słuchay á pilno słuchay nedzny záwießácżu coć tu Pan powiedáć raczy: Iż mnimaß żeś bogáty w rozumie swoim/ á tyś nedznik odárty ślepy y nági. To co iuż iest ślepy á zwłaßczá w wierze świetey záślepiony/ iuż o tym dosyć pismá mamy/ gdyż tákowym omylnikom Pan owßem obiecował záwżdy dośleṕić oczu ich/ iż beda widzieć iásna á ßczyra prawde Páńską/ á niezrozumieia iey. Iáko y dziś ledwie iż mu iey pálcem nie vkażeß á on przedśie bedzie táki vpor dzierżał/ iż lepiey ták/ iż cudniey ták/ iż nie dármo to ták ludzie świeći vstáwili/ chociay śie bedzie wßytko ßczyrze á iáśnie słowu Páńskiemu sprzećiwiło. Otoż też to rozumiey/ iż thákiego Pan zowie nedznikiem nágim á odártym w onym omylnym mniemániu swoim/ a w oney omylney náuce swoiey.

¶ Coż mu Pan zá to obiecuie vczynić: Otho powiáda: Iż cie wyrzuce z vst swoich. O srogaß to pomstá moy miły pánie kogo thy raczyß wymiátowáć z vst swoich/ á iż go

Máth. x. niechceß wyznawáć przed Bogiem Oycem swoim/ thák iákoś to káżdemu obiecáć raczył/ ktho cie nie bedzie iáśnie wyznawał przed thym nedznym świátem. A thu śie rozmyśl nedzny záwießácżu ná watpliwosciách swoich/ iáko cie tu Pan zápomnieć chce/ áni o thobie żadney pieczey mieć obiecuie/ á iż cie chce práwie wyrzućić z vst swoich/ á iáko cie zowie ślepym/ nágim/ odártym/ á nedznikiem we wßytkich sprawach twoich.

¶ Słuchayże iż przedśie ten miłościwy Pan y tych omylnikow á tych watpliwych záwießá-

czow opuśćić niechce/ ále przedsie do tego swe
go kościołá ták tymi słowy wskázowáć raczy.

A to iuż bedźie Rospráwá xxij.

ALeć rádze ábyś sobie v mnie kupił złotá o-
gniem doświádczonego/ ábyś sie tym vbo-
gáćił: A białego odzienia ábyś sie w nie oblokł/
áby sie nie vkazáłá sromotá nágośći twoiey: A
wodką przyprawną námaż oczy swoie/ ábyś
przeźrzał. Bo ia ktore miłuie vpominam y ka-
rze. A ták przestań á obácz sie. Abowiem otho
ia stoie v drzwi á kołáce. Jesli kto vsłyszy głos
moy/ á otworzy mi fortke/ wnidę do niego/ á
bede z nim wieczerzał/ á on zemną. A kto zwy-
ćięży/ dam mu z sobą śiedzieć w Thronie swo-
im/ iákom y ia zwyćiężył/ y śiadłem z Oyczem
swoim w Thronie iego. Kto ma vszy/ słuchay
co Duch mowi kościołom.

¶ A tu słuchay iáko thu Pan gwałtem nikogo nieboszczego przymuszáć nie raczy/ iedno powiáda: Rádzeć ábyś sobie a mnie kupił złotá ogniem wypolerowánego. Tu iuż dosyć masz rády gdy słyszysz sczyre słowá Pánskie/ á práwie iáko złoto ogniem wypolerowáne. Gdiż w tych świetich słowiech iego iuż żadney przysády/ iuż żadney omylnośći nigdźiey nie zostawa. Abowiem gdy iuż kto przestánie ná tey świetey rádźie iego/ á imie sie iey szukáć á o niey sie pytáć/ o iuż

Pan gwałtem żadnego nie przimusza.

vnośie ſie nigdźiey zá żadnym wymyſlem ſwiátá tego od tego. Abowiem do thego ieſzcze pocżatku twego obiecałći dáć gwiazde iutrzenną/ ktorać doſwieći áż do oſwiecenia twego od Słońcá wiecżnego. A ná inymći mieyſcu ieſzcze tego obiecuie przycżyniáć/ á nedznym niewiernikom zawżdy vymowáć á záſlepiáć ocży ich mowiąc ták: Iż themu

Mát.xxv. co ma bedźie ieſzcze przydano/ á themu co máło ma y tho máło bedźie odieto od niego. Otoż maſz pociechę ſtałośći twoiey/ othoż maſz rożną miłość wiernych od niewierników ſwiátá tego. A iż Pan powiádáć racżył: Przyde richło To cieſt rzecż nieomylna/ iż dźień Páńſki ná nas dybie iáko złodźiey/ á każdemu ſmierć iego ſtoi zá dźień Páńſki/ bo iáko tu zeydźie ták ſie ná on cżás ſtáwić muśi.

¶ A tu dáley Pan ieſzcże wiecey powtarza zapláty y dobrodźieyſtwá wiernym.

A to bedźie Rospráwá xx.

A Kto wytrwa álbo zwycieży/ vcżynie go filarem w Kośćiele Bogá moiego/ á iuż z niego wiecey wychodźić nie bedźie. A nápiſzę nád nim imię Bogá moiego/ y imię miáſtá Bogá moiego nowego Jeruzalem/ ktore zſtąpiło z niebá od Bogá moiego: y imię moie nowe. Kto ma vcho/ ſłuchay czo Duch ſwiety mowi do kośćiołow ſwoich.

¶ Dokłáda ieſzcże dáley Pan náſz/ cżyniąc nam lepſzą otuchę o ſtałośći náſzey/ á twirdząc obietnicámi ſwemi rozlicżne pocie-

cżne pociechy náβe/ przykłádáiąc tho: Iż ktho zwycięży á wytrwa áż do końcá/ vczynie go filarem w kośćiele Bogá moiego/ á iuż z niego nigdy nie wynidźie. Pátrzayże iż mowi Pan: Kto zwycięży/ Bo rozumiey ocż to idźie/ Zwyciężyć czártá/ zwyciężyć świáth/ zwyciężyć ciáło/ zwyciężyć stráchy á rozlicżne możnośći/ zwyciężyć teź dáry/ obietnice/ á bogáctwá świáthá thego á wzgárdźić ie/ á zwłaβcżá niesłuβne/ o opuśćić ie dla imieniá Páńskiego. Wierz mi iż to nie ledá woyná á nie ledá to rycerstwo. Ale gdy sobie wspomnisz á vważyβ ty rozlicżne obietnice Páná swego/ ktoreś tu słyβał y dáley vsłyβyβ/ co to iest być w obronie Páná swego/ nie bać sie żadnego stráchu/ áni oney ostátecżnej godźiny/ być pewien korony wiecżney/ odźierżeć świátłość álbo gwiazde iutrzenną/ y inych obietnic wiele.

Jákie iesth zwyćiestwo wiernych.

A ktoż sie słyβąc thy obietnice będźie lękał iákiego niebespiecżeństwá álbo przećiwieństwá świátá tego/ gdyż thu ieβcże ktemu Pan dokłádáć racży: Iż go vcżynie filarem w kośćiele Bogá moiego/ á iż z niego nigdy nie wynidźie.

¶ A coż to táki zá kośćioł náβ miły Pánie? A gdźieβ iesth ten kośćioł co gi zowieβ kośćiołem Bogá swoiego? wβák thych kośćiołow ná źiemi nie zowieβ iedno domy chwały swoiey/ á gdźieβ ia mam być tym filarem wiecżnym?

Oto maβ wykład kośćiołá tego/ gdźie mowi Pan: Iż wło że nań imie miástá nowego Jeruzalem/ ktore z niebá ʃstąpiło. To ciest ten kośćioł zbior świetych á wybránych Páńskich/ ktorzy ʃą w tym nowym Jeruzalem/ to iest/ ktorzy ʃą w łásce á w miłośierdźiu Páná tego/ ták ná niebie iáko y tu ná źiemi/ á oko iego święte/ á reká iego niezwyciężoná záwżdy iest nád nimi. A w tym kośćiele ciebie Pan obiecuie vcżynić wielkim filarem á znácżnym wybránym swoim/ y tu ná źiemi miedzy świętemi á przebránemi swemi/

Co iest Kośćioł Bogá żywego.

y potym ná niebie po śmierći twoiey/ gdiż to ieden kościoł iego iest. Bo słyszysz iżći tu tego Pan dokłádáć racży/ iż iuż z niego nigdy nie wynidziesz. A iż dokłáda: Jż tho kościoł bedzie Bogá moiego. Tu sie tho wszytko ściaga do onego społecżnego Bostwá ktore on ma od wiekow z Bogyem Oycem swoim. Abowiem gdziekolwiek ták Pan nász mowić racży/ thedy záwżdy mowi o strony cżłowiecżeństwá swoiego. A tu iuż dosyć rozumieć możesz/ co to iest trwáć w słowiech Páná twoiego/ á nie odstepowáć imienia iego świetego/ y iáki iest strách vnieść sie od thego zá fałszywemi omyłkámi świátá tego. A iáka iest záśie roskosz/ iáka pociechá/ iákie błogosłáwieństwá sthać mocno przy tym kościele iego/ ktory iest wiecżny á nieodmienny/ gdyż słyszysz iż iuż masz być w nim filarem wiecżnym/ á iuż nigdy nie masz wystepić z niego.

¶ A tu iuż bedzie vpominánie śiodme do śiodmego kościołá Láodickiego.

A to bedźie Rospráwá xxj.

ANyołowi kościołá Láodickiego thák nápisz: Kazałći powiedzieć Pan/ ktory rzecżony iest Amen/ świádek on wierny y prawdziwy/ á pocżatek stworzenia Bożego. Znam ia spráwy twoie/ żeś áni zimny áni goracy: wolałbych ábyś był álbo zimny/ álbo goracy: ále iżeś letni/ áni zimny áni goracy/ pocżne cie wymietowáć z vsth moich/ ábowiem sie chłubisz:

żem bogáty

żem bogátj á iestem zbogácon/ á ni od kogo nic nie potrzebuie/ á niewieß żeś thy iest nedznik á znedzony/ á vbogi/ y ślepy/ y nági.

¶ Iż tu Pan powiádáć raczy kośćiołowi temu wiem sprá wy twoie/ toćhmy śie iuż ßyroko násłuchali o tey świetey wiádomośći iego/ á iż śie przed nim nic nie skrije áni ná niebie áni ná ziemi/ á iż tám iesth nie człowieczenska wiádomość/ bo ten przejrzy/ ták iáko o sobie powiádáć raczy/ áż do wnetrznośći á do pomyślenia káżdego/ czego żaden mocarz świátá tego vczynić nie może/ by też miał napewniey ße ßpiegi do tego.

¶ Wiádomość Páńska nieomylna iest.

Wyßßey iij.

¶ A iż śie tu názywáć raczy że on iest amen á świádek wierny á prawdziwy/ to iuż o tym świádectwie iego wiernym á prawdziwym żadnego wątpienia nie máß. A by chćiał o tim pismá przywodzić iáko nigdj nie iest ználezion fálß w vśćiech iego/ snadźby y pápiru y piorká nie sstáło. A iż to pieczetuie tym słowem amen/ ktorez żydowskiego wykłáda śie sstań śie/ toć iest nieomylna prawdá/ iż śie sstáć to wßytko muśi cokolwiek wyßło s świetych á s tych nieomylnych vśt iego/ á świát niebo y ziemiá wßytko śie spádáć á odmienić muśi/ á słowá iego świete nigdy odmienione być nie mogą.

Pan świádek prawdziwy.

Ezái. Liij.

Mát. xxiiij.

O nießczesny mizerniku czo śie śmieß tego ważyć/ odmieniáć álbo ná inßy kstałt wykłádáć świete thy á nieomylne słowá iego/ niżli ták iáko poßły álbo pochodzą vstáwicz nie przez pismá iego á przez Duchá iego s. práwie z błogosłáwionych vśt iego.

¶ A iż śie też tu miánowáć raczy początkiem stworzenia Bożego/ Nie vnoś że śie zá tym iáko śie ini vnieśli/ áby on był pirwße stworzenie Boże/ boć on záwżdy od wiekow

 był y iest

był y iest rowny w Bostwie Bogu Oycu swemu y z Duchem świetym/ Ale iż on iest pocżatkiem káżdego stworzenia Bożego y ná niebie y ná ziemi/ bo przezeń wßytki rzeczy stworzony sa/ á bez niego nigdy sie nic nie ostáło/ ták iáko nam tego wßytki pismá poświaßáia. A theraz słuchay co ten pocżatek stworzenia wßytkiego ku temu to kościołowi swemu wskázowáć racży.

Jan w j.

¶ Miásto to Láodickie było w kráinie Káriyskiey/ á było miásto bogáte w kupiectwiech swoich/ thák iż ludzie byli w nim hárdzi/ vporni/ á wiele sobie y dufáli/ y o sobie rozumieli. A ták ie tu Pan y káráć/ y przestrzegáć/ y vpominác racży/ y nedznem to ich bogáctwo przezywáć racży. Bo sie iuż oni chłubili nie tilko bogáctwy docżesnemi swemi/ ále sie im zdáło iż nie było nád nie/ áni vcżeńßych/ áni medrßych/ áni doskonálßych w wierze/ áni w spráwach swoich. A Pan/ iáko słyßyß/ iż to nedza/ vbostwem/ slepota á nágościa zowie świátá tego. Bo kto sobie nawiecey dufa/ then záwżdy naciężey á nanyżey vpáść musi. A madrości świátha thego záwżdy bywáia posromocone przed oblicżnościa Páná thego/ tylko on w prostości á w ßcżyrości serce postánowione człowieká wiernego á cnotliwego/ á ktory wiernie á niewykretnie stoi przy świetych słowiech iego/ to on bogátym zowie/ á temu ießcże záwżdy obiecuie przydawáć á przysparzáć bogáctwá tego. A chłubnemu/ á temu dufáiacemu sobie/ y then ostáthek co ma obiecuie odiać od niego.

Bogáctwo omylne/ á prawdziwe.

¶ Pátrzayże co ten Pan w tym tho zbiorze swym gánić á lżyć racży/ powiáda: Aniś iest ciepły áni zimny/ lepiey ábyś iuż był álbo ciepły álbo zimny. Ciepłego maß rozumieć/ ktory w goracey miłości przy Pánu swoim stoi/ á przy ßcżyrości wiáry swey/ á przy mocney státecżności/ á

Ciepły á zimny co iest

przy wier

przy wiernym dufániu Pánu swemu á prawdziwym sło
wom iego/ nie wymyślnie ále w szczyrey prostoći swoiey/
nie vnoszac sie áni ná lewo áni ná práwo. Zimnego záśie
ták masz rozumieć/ kthory iuż ni o czym áni wie/ áni dba/
iedno sie ták puśćił bez wiosłá ná morze zá nedznym świá
tem tym/ á zá obłednośćiámi iego. O pirwszym y o posle-
dnim iuż nie pisáć áni mowić nie thrzebá/ bo iuż wiemy á
szyrokochmy sie násłuchály y spraw y postepkow y zapłá
ty káżdego z nich.

¶ Ale pomy do srzedniego/ bo tego tu Pan nawiecey gá-
nić raczy/ á ieszcze go sobie wiecey brzydzi niżli tego szczyro
zimnego. Bo powiedáć raczy: Iżbych wolał iżbyś był ál- Letny.
bo goracy álbo szczyrozimny/ niżli masz być tym letnim/ á
tym srzednim miedzy tymi dwiemá. A ktoż to iest thedy
nász miły Pánie? Ale oto bárzo łácno sie tego domyślisz/ co
Pan mowił onym wymyśláczom zakonnym onym Fári- Mát. xxi.
zeuszom: Iż iáwnogrzesznicy á nierzadne niewiásty vprze
dza was do krolesthwá niebieskiego. Powiedział thez ná
drugim mieyscu onym miástom sławnym Tyrskiemu y
Sydońskiemu/ ktore sie báwiły czym inszym á niechciáły Támże xi.
przyiać świetych słow iego: Iż łácniey y lżey bedzie Sodo
mie y Gomorze ná sadnym dniu/ niżli miástom tym/ tho
iest/ kthore poznawszy szczyra prawde wieszáły sie ná wy-
myślech ludzkich/ á niechciáły zostawáć przy szczyrey oney
prawdzie Páná swego. A ták toć sa ći letni/ toć sa ći posrze
dnicy/ co sie wieszáia w watpliwośćiach swoich/ á bádza
sie vwodzić ledá wiátrowi od szczyrych słow woley á po-
stanowienia Páńskiego.

¶ Słuchayże czym tu Pan srodze grozi temu omylnikowi A to iest śle
á themu letniemu kthory sie záwiesza w watpliwośćiach py á obár-
swoich/ á iż go áni tám áni sám/ iż mu Pan wskázowáć ra czy w wierze

czy: Iż śie sobie zdaß być bogátym/ á thyś nedznik ślepy y nági/ á pocżne cie wymiátowáć z vst swoich. To thák záwżdy pospolicie bywa/ iż ci záwießácze á omylácże zdádza śie sobie być bárzo madrzy/ á iż iuż ni od kogo ánináuki nie potrzebuia. Ale słuchay á pilno słuchay nedzny záwießácżu coć tu Pan powiedáć racży: Iż mnimaß żeś bogáty w rozumie swoim/ á tyś nedznik odárty ślepy y nági. To co iuż iest ślepy á zwłaßcżá w wierze świetey záślepiony/ iuż o tym dosyć pismá mamy/ gdyż tákowym omylnikom Pan owßem obiecował záwżdy doślepić ocżu ich/ iż beda widzieć iásna á ßcżyra prawde Páńską/ á niezrozumieia iey. Jáko y dziś ledwie iż mu iey pálcem nie vkażeß á on przedśie bedzie táki vpor dzierżał/ iż lepiey ták/ iż cudniey ták/ iż nie dármo to ták ludzie święci vstáwili/ chociay śie bedzie wßytko ßcżyrze á iáśnie słowu Páńskiemu sprzećiwiło. Otoż też to rozumiey/ iż thákiego Pan zowie nedznikiem nágim á odártym w onym omylnym mniemániu swoim/ a w oney omylney náuce swoiey.

¶ Coż mu Pan zá to obiecuie vcżynić? Otho powiáda: Iż cie wyrzuce z vst swoich. O srogaß to pomstá moy miły pánie kogo thy racżyß wymiátowáć z vst swoich/ á iż go

Máth. x. niechceß wyznawáć przed Bogiem Oycem swoim/ thák iákoś to káżdemu obiecáć racżył/ ktho cie nie bedzie iáśnie wyznawał przed thym nedznym świátem. A thu śie rozmyśl nedzny záwießácżu ná watpliwośćiách swoich/ iáko cie tu Pan zápomnieć chce/ áni o thobie żadney piecżey mieć obiecuie/ á iż cie chce práwie wyrzućić z vst swoich/ á iáko cie zowie ślepym/ nágim/ odártym/ á nedznikiem we wßytkich spráwach twoich.

¶ Słuchayże iż przedśie ten miłośćiwy Pan y tych omylnikow á tych watpliwych záwießá-

czow opuścić niechce/ ále przedsie do tego swe go kościołá ták tymi słowy wskázowáć raczy.

A to iuż będzie Rospráwá xxij.

ALeć rádze ábyś sobie v mnie kupił złotá o- gniem doświádczonego/ ábyś sie tym vbo- gácił: A białego odzienia ábyś sie w nie oblokł/ áby sie nie vkazáłá sromotá nágośći twoiey: A wodką przyprawną námaż oczy swoie/ ábyś przezrzał. Bo ia ktore miłuie vpominam y ka- rze. A ták przestań á obácz sie. Abowiem otho ia stoie v drzwi á kołácę. Jesli kto vsłyszy głos moy/ á otworzy mi fortkę/ wnidę do niego/ á będę z nim wieczerzał/ á on zemną. A kto zwy- cięży/ dam mu z sobą siedzieć w Thronie swo- im/ iákom y ia zwyciężył/ y siadłem z Oyczem swoim w Thronie iego. Kto ma vszy/ słuchay co Duch mowi kościołom.

¶ A tu słuchay iáko thu Pan gwałtem nikogo nieboczęgo przymuszáć nie raczy/ iedno powiádá: Rádzeć ábyś sobie a mnie kupił złotá ogniem wypolerowánego. Tu iuż do- syć masz rády gdy słyszysz sztyre słowá Páńskie/ á práwie iáko złoto ogniem wypolerowáne. Gdyż w tych świętich słowiech iego iuż żadney przysády/ iuż żadney omylności nigdziey nie zostawa. Abowiem gdy iuż kto przestánie ná tey świętey rádzie iego/ á imie sie iey szukáć á o niey sie py- Pan gwałtem żadnego nie przimusza.

táć/ o iuż on dopirko obiecał go pociągnąć zá sobą/ gdyż to obiecáć raczył: Iż żadny práwie nie poydzie zá mną/ áż będzie pociągnion od Oycá moiego. Ale kto wzgárdzi świete słowá á miłościwe vpominánia iego/ iuż nie tylko áby go pociągnąć miał/ále go owszem obiecał popchnąć zá szalonym rozmysłem iego/ á do końcá doślepić oczu iego. O iáwnieś nam brzmi po ty czásy do vszu nászych thá świeta rádá iego/ á coż kiedy o nie nic nie dbamy/ wieczey sobie vważáiac zdánie á ráde świátá nikczemnego/ á też nas pociągnąć niechce do świetego miłosierdzia swego/ á do obaczenia nászego.

Ján vj.

¶ A iż Pan tu powiádáć raczy: Kup sobie v mnie thego złotá ogniem wypolerowánego/ wyłożył to iáśnie Ezáiasz/ mowiąc ták do wszytkich: Idźcie kupuycie bez złotá/ á bierzcie bez pieniedzy. Nie tenci tho iest kupiec iáko dziś są ziemscy kupcy iego/ co zá złoto á zá pieniądze przedáwáią nie tylko grzechy/ ále snadź y sámego by Páná przedáli by mogli/iákoż y fáleśnie przedawáią ktoby się obaczyć chciał.

Ezái. Lv.

¶ Dáley Pan powiedáć raczy: Dostań też sobie odzyenia białego w ktorebyś się vbrał/ áby się nie okazáłá sromotá nágości twoiey. Iużeś słyszał co iest złoto ogniste/ tho iest szczyra á wierna rádá słow Páńskich/ s ktorych pochodzi wiárá práwie ognista á ogniem wypolerowána. Tu iuż Pan zásie dokłádáć raczy/ ábychmy się iescze ktemu vbráli w odzienie białe. A coż to zá odzienie miły Pánie? Iużeś się dosyć kázdy násłuchał/ iż wiárá ma záwżdy kwitnąć sprawámi żywotá dobrego á cnotliwego/ ktory by się záchowywał wedle woley/ rády/ á náuki Páńskiey. A toć iest odzienie białe/ á toć są kwiatki z tego skárbu ogniem wypolerowánego/ spráwy násze cnotliwe á pobożne/ ták

Co iest białe odzienie

źne/ ták przećiwko Pánu swemu/ iáko przećiwko bliźnie- mu náſzemu. A tymćiby nam zákryć te nágość náſze/ ktora iest grzechem z nas odárta. Abowiem pomni ná przodki swoie/ gdy byli w niewinnośći stworzeni/ źe sie nie wstydáli nágośći swoiey. A gdy ie grzech odárł z oney niewinnośći ich/ iuź poználi nágość á odárcie swoie. Tákźe y my nieboźątká odárći złośćiámi náſzymi/ oto nas vpomináć raczy náſz miłośćiwy Pan/ ábyſmy sobie od niego ſzukáli odzienia białego ku zákryciu tey mizerney nágośći náſzey/ dostawſzy pirwey tego złotá ogniſtego od niego/ tho iest/ z rády iego świetey iego zápaloney á ſzczyrey wiáry náſzey. *j. Moize. q. y iij.*

¶ Dáley Pan powiádáć raczy: Dostańźe thez sobie wodki ná oczy przyprawioney/ á námaſz oczy swoie ábyś przeyrzał. Gdzieſz tey ápteki ſzukáć náſz miły Pánie? gdzieſz tey wodki dostáć? iedno v sámegoź v ciebie. Bo gdy thy bedzieſz raczył z miłosierdzia swego/ nápuśćiſz ty tey wodki do oczu do náſzych/ źe snádnie z slepoty tey náſzey przeyrzeć bedziemy mogli/ á przypátrzyć sie tobie Pánu swemu/ y tey niezmierzoney wielmoźnośći Bostwá twego świete°/ y woley y náuce świetey twoiey. A toć iest wodká oczu náſzych/ komu ią Pan ten z miłosierdzia swego ná oczy iego bedzie wpuśćić raczył/ á oświećić Duchem swym świetym nedzne á záslepione oczy iego. *Colirium/ to iest wodká ná oczy co iest.*

¶ Słuchayźe dáley co ten dobrotliwy Pan powiedáć raczy: Iź ia kogo miłuie vpominam y karze. Jákaź thu pociechá wiernemu/ gdy nań iáki krzyź/ álbo vćisk/ boleść/ álbo przeſládowánie przypádnie/ iź tego iſt/ źe thego Pan nie czyni z gniewu á nie ná zginienie iego/ ále zá doczeſny wystepek iego/ álbo doświadſzáiąc sthałośći iego/ táſkáwie karáć go raczy/ gdyź tu słyſzy iź ia ty ktore miłuie doczeſnemi plagámi karze/ á doświadſzam stałośći ich. *Pan kogo miłuie iǫko karze.*

O moy miły Pánie świeteś to karánie twoie/ gdyż tego káżdy twoy wierny pewien/ iż to iego karánie nie idzie iemu s frogości gniewu twoiego/ ále owszem iż mu się ma obrocić ná wieczna pociechę iego. Dokłádáiac ieszcze tego káżdemu tákiemu tymi słowy: A ták vznay się á przestań. To iest/ gdy vznasz tho łáskáwe á miłościwe vpominánie moie/ obácz się iżci to nie dármo/ áż z łáski/ ále wżdy musi być nád toba łáskáwy sad/ gdyż żaden/ by też naylepszego żywotá był/ tym się pochłubić nie może/ áby był vstáwicznie praw przed máyestatem Páná tego/ gdyżechmy wszyscy zámknieni pod grzechem á pod przyrodzonemi złościámi naszemi.

Gálát. iij. ¶ Słuchayże co dálej ten miłościwy Pan nam powiedáć raczy: Oto ia stoie v drzwi káżdego á kołace. Słuchayże á słuchay nedzniku iáko tu Pan powiádáć raczy: Otho ia stoie vstáwicznie v drzwi káżdego á kołace bez przestánku. O nie sámże tylko kołáceś nász miły Pánie do tych fortek naszych/ kołáca ná nas srodze Prorocy święci twoi/ kołáca Apostołowie y Męczennicy twoi/ kołáca Ewányelisthowie święci nieodmiennemi słowy twoimi/ strászac srodze złośniki/ á cieszac rozmáitemi pociechámi y obietnicámi wierne twoie. A coż po tym kiedychmy zátwárdzili vszy swoie/ á niechcemy słucháć głosu twego á vpominánia twego świetego/ á rádszey słuchamy głosu naiemniká omylnego/ y rychley mu otworzymy forty swoie/ niżli ciebie wiernego pásterzá swego. O nedzny nedzniku ktoriżeś kolwiek iest/ iż do twoich vszu iáwnie á iásnie przychodzi to żáłosne kołatánie Páná twego/ á thy áni głosu iego słyszeć/ áni tey nedzney forti swoiey iemu otworzyć chceś. Wspomni sobie iáko vstáwicznie płácze nád toba/ á iáko iest żáłościw nád tym niedbálstwem á nád tym ospálstwem two-

Pan kołácze v drzwi nászych.
Luk. w xix.

wem twoim. Wspomni iáko płákał kołácąc do nedzne-
go miástá onego Jeruzalem/ iż áni sie vznáć/ áni głosu ie- Lukasz xix.
go nigdy słyszeć niechciáło. A co sie też z nim ostáło/ to iuż
podobno dobrześ sie o tym násłuchał. A czegoż sie też thy
nedzniku inszego nádziewasz/ gdyżeś ty iest proch á błoto
przećiwko onym ktorym nigdy tey niewdzięczności prze-
puśćić niechciáło to miłośćiwe Bostwo Páná tego.
Bo słyszysz co dáley ten Pan powiedáć raczy: Iż ieśli kto v
słiszy głos moy á otworzy mi forte swoie wnide do niego
¶ Tuby sobie vważyć trzebá ony twárde gadki o wolney Jáko pá-
myśli nászey/ gdyż tu Pan powiedáć raczy: Iż ieśli mi kto nu othwo-
otworzy forte swoie wnide do niego. To wolno otworzić rzyć forte.
y nie otworzyć. Ale iż tho sa trudne rzeczy/ dosyć nam zo-
stáć ná tym/ iż do złego nam wolno/ á do dobrego nie mo
żemy iedno zá spráwa Duchá świethego/ á Duch ś. przy
złośćiwey duszy wytrwáć nie może. Zámkniesz ty sobie ied- Mądro. i.
no droge do złego/ gdyż cie Pan srodze o tego wszedy vpo
mináć raczy/ wneth cie Duch święty iuż pociagnie do do-
brego/ wnet vsłyszysz głos Páński/ wnet mu forthe swoie
otworzysz ná kołatánie iego/ wnet w thobie bedzie pobu-
dzona pokutá á żáłość iżeś obráźił tákiego Páná/ á bedźiesz
szukał świetego miłosierdzia iego. A thu iuż bedzie otwo-
rzona iemu tá nedzna fortá twoiá ná to święte kołatánie
iego/ A tu sie wypełni on głos Prorocki/ kthorym do nas
woła: Dziś ieśli głos iego vsłyszycie/ nie zátwárdzaycie ie Psal. xciiij
mu sercá wászego. Bo słyszysz coć obiecowáć raczy/ ieśliże
głos iego vsłyszysz/ á otworzysz mu te márnym grzechem
zámkniona fortke swoie: Iż wnide do niego/ á bede z nim
wieczerzał/ y dam mu śiedźieć ná tronie Oycá moiego/ á
zwłaszczá temu kto zwycieży ták iákom ia zwyciężył.
¶ Wiele tych wdzięcznych obietnic mamy od tego Páná
swego/ gdźie

Jan xiiij. swego/ gdzie ono y sam powiádáć racży: Jż ktho miłuie
Co tho iest mnie/ Ociec moy niebieski thez vmiłuie iego/ y do niego
sieść ná tro przydziemy/ y mieszkánie sobie wdzieczne z nim vczyniemy.
nie Páńskim. A tu ieszcze dokłádáć racży/ Y wieczerzáć z nim bede/
y bedzie śiedział ná tronie Oycá moiego. A coż tho iest zá
Ezá. Lxvj. tron Oycá twoiego nász miły Pánie? Oto słuchay Proro
ká wołáiacego: Jż niebo iest stolec Páński/ á ziemiá podnożek nogom iego. Do tegoż cie thu Pan tronu wabić racży/ támże iuż chce s toba wieczerzáć/ to iest/ nápełnić cye
Ezá. Lxiiij. y vkazáć ći wszytki pociechy twoie/ ktorych iáko pismá po
j. Korin. ij. wiádáia/ áni oko nie widáło áni vcho nie słyszáło. A iáko
sam zwyciezywszy czártá/ świáth/ śmierć/ y grzech/ śiadł
ná práwicy Bogá Oycá swego/ tákże cie tez thu vpomináć racży/ ábyś tákież w thym boiu mocno trwał/ á śiadł
tez przy nim ná tronie Bogá Oycá twoiego.

¶ A tuchmy sie iuż przysłucháli o Bostwie y o człowieczeństwie Páná nászego/ y iáko nas wszytki vpominác y przywodzić racży ku powinnosciam nászym/ y ku poznániu woley swoiey/ pod figura tych miánowánych kosciołow. Już poydziemy dáley ku dziwnemu Máyestathowi iego/ y co nam przypadáć ma złego y dobrego od świetego Bostwá iego.

A to bedzie Rospráwá xxiij.

A tu iuż słuchay co Apostoł dáley mowi.



Káp. iiij. Otymem widział/ á otho drzwi otwárte ná niebie/ á głos pirwszy/ ktorym słyszał/ iáko traby mowiacey ze mna/ rzekac: Wstap sám/ á okażeć

co ſie bedzie miáło dziać potym. A wneth po=
thym byłem záchwycon w duchu. A oto má=
yeſtat był wyſtáwion w niebie/ á ná máyeſta=
cie był ſiedzacy. A then kthory ſiedział/ podo=
bien był weyrzeniem ku kámieniowi Jáſpido=
wemu y Sárdiowemu: á thecżá byłá około
máyeſtatu podobna ná weyrzeniu ku Szmá=
ragdowi. A około onego máyeſthatu ſtolcow
dwádzieſciá y cżterzy/ á ná onych ſtolcoch wi
działem dwádzieſciá y cżterzy ſtárſzich ſiedza=
cych/ przyodziane ſtołámi białemi/ á mieli ná
głowach ſwoich korony złote.

¶ Tu iuż w tey roſpráwie wypiſawſzy Apoſtoł wielmo=
żność máyeſtatu Páńſkiego/ poydzie dáley wypiſowáć ro
zmáithe á dziwne ſady á ſpráwiedliwośći iego. Y iáko ie= Dziw páńſkich ſadow
go wierni máia być vćiſnieni/ á iákie máia odnośić pocie
chy zá to. A iáko też niewierni ſrogiemi/ ták docżeſnemi iá
ko y wiecżnemi/ plagámi máia być karáni. A gdy ſie the=
mu przypátrzymy/ nie tylko cieleſnemi ále práwie ducho
wnemi ocżymá ſwymi á rozmyſlániem ſwoim/ gdyż ſły
ſzyſz iáko Apoſtoł powiáda/ iż do nie° głos mowił: wſtep
ku mnie wyſzſzey/ á powiáda iż to cżynił nie cieleſnie/ ále iż
był duchem záchwycony. Tákże y káżdy z nas gdy wſtapi
wyſzſzey do Páná tego w duchownym rozmyſlániu ſwo=
im/ wſzytko vyrzy/ wſzytko obacży/ iż ten Pan nic bez przy
cżyny nie cżyni/ nic bez ſpráwiedliwego ſadu á bez rozmie
rzenia ſpráwiedliwośći ſwey nic nie ſpráwuie. A ſtad be=
dzieſz miał káżda pocieche w vdrecżeniu káżdym ſwoim/

á snádnie bedzieß sie posmiewał o tych/ ktorzy beda c roßßyrzeni w forthunach swoich/ á w złośćiwych zywociech swoich/ pomsty á márne dokończenie zywothow swoich przed oczymá twoimi odnośić beda/ zwłaßczá ći kthorzy prześládowáli niewinnego/ bo to iest bicz od Páná postáwiony/ áby tym probowáł y karał wierne swoie/ gdyż sie żaden ozwáć nie może áby był bez grzechu/ á iżby nie zásłużył spráwiedliwego sadu y karánia Páńskiego nád soba/ á iż to iemu ná potym ná wielka pociechę záwżdy wycho dźić muśi.

Máyestat co znáczy. ¶ Bo pátrzay co Apostoł powiáda: Iż widźiał śiedzacego ná máiestacie/ á wzrok iego był podobien ku Iáspidowi y ku Sárdinowi. Iáspisowá zielonosć thá známionowáłá wiecznosć á nieśmiertelnosć Páná thego. Czyrwonosć álbo blásk Sárdiow známionował wielmożnosć iego świeta zápaláiaca kázdego wiernego swego. A iż powiáda Apostoł: Widźiałem iákoby śiedzacego ná stolcu. Tu iáko y Ezáiaß/ iáko y Ieremiaß/ álbo Dániel/ nie piße Apostoł kto śiedźiał/ y iáki to był co śiedźiał/ iedno iż widźiał coś dziwnego á żadnym rozumem nie ogárnionego śiedzacego ná stolcu/ gdyż Bostwá tego dziwnego á thák wielmożnego/ áni żadny iezyk wymowić/ áni żaden rozum ogárnać nie może. Gdyż y on lud ná puszczy w onym swowoleństwie swoim gdy prośili Moiżeßá áby im tego
ij. Moi. xx. Bogá vkazał co im o nim powiádał/ to iuż wieß z historiey iáko sie im vkázował/ á iáko potym prośili áby głosu iego nie słyßeli/ powiádáiac iż pewnie pozdychamy. Nie rozumieyże też ábyć tám Apostoł widźiał stolec álbo máyestat iáki/ ále widźiał dziwna á strásliwa wielmożnosć/ ktory iáko krol iáki możny ná stolcu álbo ná máyestacie swoim/ sadźił á rospráwował wßythko ná źiemi y ná niebie.

Słuchayże

¶ Sluchayże dáley iáko Apostol piße: Iż tecżá byla okolo onego Máyestatu iego. A tu sobie rozmyslay iáko tho iest Pan stráßliwy sadząc nas zá złośći náße s tego srogiego máyestatu swego. Ták też sa záśie nieomylne sluby y obietnice iego/ iż żaden wierny by thez byl w nawiethßym stráchu y niebespiecżeństwie nigdy vpáść nie może/ á záwżdy bedźie záchowan w obronie Páńskiey/ co tho kázdemu známionuie znák widzenia tey tecże/ ktora Pan polożyć racżył zá przymierze wiernym swoim/ miedzy źiemia á miedzy niebem swoim.

¶ Tecżá co znácży.

j. Moi. ix.

¶ Dáley powiáda Apostol: Iż cżtery á dwádźieśćiá stárcow w śiedźiáło okolo máyestatu ná stolicach swych. Tu iuż pod ta licżba możeß rozumieć wßytek zbor niebieski wiernych Páńskich/ ktorzy iuż tám w rádośćiach swoich vżywáia blogosláwieństwá swego. Bo dwánaśćie Pátriárchow możeß pocżyść zá pol licżby tey/ ktorzy spráwowáli y vcżyli ludźi w zakonie stárym/ iáko mieli wierzyć obietnicam Páńskim/ á iáko mieli mieć nádźieie w onym ocżekawániu swoim. Dwánaśćie pothym Apostolow możeß pocżyść zá druga polowice licżby/ ktorzy stánowili druga cżesć swiátá y wieku iego iuż po ziáwieniu onego ocżekawánia Pátriárchow swietych. A tu iuż y ći sámi y wßyscy co byli przez spráwy ich ku zupelney wierze przyßli w ten pocżet moga być policżeni.

¶ Cżtery á dwádźieśćiá stárcow co iest.

¶ Sluchayże co cżynia/ Apostol piße iż śiedza. Tu iuż rozumiey iżći thám áni sadza áni strofuia ni w cżym dekretow Páńskich/ tylko iáko slyßyß/ sa obleceni w stoly biale to iest w one zapláte y w one pociechę wiáry y niewinnośći swoiey/ á noßa korony zwyciesthwá swoiego ná glowach swoich. A iáko tám dáley bedźie nápisano/ iż tylko woláia á pádáia dáiac chwale temu wielmożnemu Bostwu Páná

ſtwu Páná tego. A iákoż tu nedzny człowiek ma ſzácowáć ſądy álbo ſpráwy Páńſkie/ iákoż tych wiele ieſt ktorzy náˢ rzekáią ná ſądy Páńſkie/ gdy ſie im co nie pomyſli ɜ ſtánie A tho ſłyſzyſz iż zbor niebieſki on dwor zacny á ono kocháˢ nie Páńſkie nic inſzego nie czynią iedno ſiedzą w rádoˢ ſciach ſwoich/ dziwuiąc ſie thák dziwnym ſądom Páná ſwego y wielmożnośći iego/ á nic nie myſlą o ſpráwách náſzych/ ták iáko drudzy powiádáią.

¶ Słuchayże dáley co o tym dziwnym máieˢ ſtacie Jan ś. potym powieda tymi ſłowy.

Rospráwá xxiiij.

Az onego máyeſtatu pochodziły łyſkáwice/ y gromy/ y głoſy / á ſiedmi lamp było oˢ gniem pałáiących przed máyeſtatem/ ktore ſą ſiedmi Duchow Bożych. Było thez przećiwko onemu máyeſtatowi morze ſkláne podobne ku kriſztałowi/ á w poſrodku máyeſtatu/ y około máyeſtatu czworo zwirząth/ pełnych oczu y ɜ przodku y názad. A pirwſze zwirze podobne było ku Lwowi/ á drugie zwirze podobne było ku Wołowi/ trzecie zwirze miáło twarz podo bną człowieczey/ á czwarte zwirze podobne ku Orłowi latáiącemu. A to czworo zwirząt káż de z nich miáło po ſześći ſkrzydeł w koło/ á we

wnątrz

wnątrz były pełne oczu. Wednie y w nocy vstáwicznie mowiąc: Swięty Swięty Swięty Pan Bog wszechmogący/ ktory był y ktory iest/ y ktory ieszcze przyść ma: A gdy ony zwierzętá dawáły cześć y chwałe/ y błogosłáwieństwo siedzącemu ná máyestacie/ vpádáli cztérzey á dwádzieściá stárcow przed onym siedzącym ná máyesthacie/ y chwalili żywiącego ná wieki: á miotáli korony swoie przed máyestatem/ mowiąc: Tyś sam iedno godzien nasz miły Pánie wziąć cześć chwałe/ y zwycięstwo/ á bowiemeś ty stworzył wszytko/ á wedle woley twoiey wszytko iest/ y stworzono iest.

¶ Tuchmy słyszeli co iest máyestat Páński/ y co iest dziwna wielmożność iego/ y co są zá sprawy około niego. Pomysz dáley ieszcze/ iáka chwałá powinna dzieie sie iemu/ y dziać sie ma ná ziemi y ná niebie/ y iákie są stráchy od they wielmożności iego. Abowiem tu Apostoł pisze: Iż z onego máyestatu ktory widział pochodziły gromy y łyskáwice y rozliczne głosy/ á siedm lamp pałáiących przed máiestatem onym. Siedm lamp pałáiących iuż sam Apostoł wyłożył/ iż są siedm duchow Páńskich/ kthore pochodzą z máyestathu Páńskiego. Nie mnimayże áby było siedm duchow Páńskich/ ále iáko Kościoł święty z dawná śpyewa y wyznawa/ iż nam siedmiorákie dáry ieden Duch ś. z tego to społecznego Bostwá pochodzący tu spráwowáć raczy. Nie mniemayże też tu wedle textu áby tylko od sámego sie- Czo iest Duch świę- ty.

mego śiedzacego ná máyestacie pochodzić ten Duch świe=
ty miał/ bo bedźieß miał máło dáley/ iż w pośrzodku má=
yestatu był y báránek/ kthoremu też iáko Bogu prawdźi=
wemu y ci stárcy y ty zwirzethá vpadáiacz ná twarzy ná
swoie cześć á chwałe dawáli. A ták od tychći tho obudwu
ten Duch świety/ ták iáko tu słyßyß/ pochodźi do káżdego
wiernego Páńskiego/ nie ták iáko śie ini vnośili.

¶ Coż czyni ten Duch świety? Oto iáko słyßyß co Apostoł
píße: Iż słyßał rozliczne głosy/ gromy/ y tyskáwice. O ro=
zliczneß głosy á dosyć stráßliwe do náßych vßu przycho=
dza s thego tho máyestatu Páńskiego świetych Pátriár=
chow/ Prorokow/ Apostołow/ Ewányelisthow/ y Me=
czenníkow rozlicznych. A nie tylko áby wołáli ná nas/ ále
trzáskáia iáko pioruny/ á stráßa iáko błyskáwicámi złośni
ki świátá tego. A coż kiedy o tho áni dbáć/ áni ich słucháć
niechcemy. Ale co nam też zá tho przypada ábo przypáść
ma máło dáley vsłyßymy.

Morze skláne co iest.

¶ Morze skláne podobne ku krißhtałowi możeß rozumieć
ten mizerny świát/ ktory záwżdy iest obliczny przed máye
statem Páńskim/ á ktory iesth omylny á słáby/ á iáko skło
może być snádnie potłuczony y wßythki spráwy iego/ á iż
iest ták przezroczysty iáko krißtał przed máiestatem Pán
skim/ gdyż on wßytko wie/ widźi á przeyrzy áż do wßyth=
kich wnetrznośći á skrytośći iego.

¶ Czworo zwirzat co iest.

¶ Czworo zwirzat możemy rozumieć zá czterzy stany ro=
zlicznych ludźi ná źiemi. Bo sa mocarze tego świátá iáko
Lwi borzacy w możnośćiach swoich. Sa thez ludźie pro=
śći ni ocz niedbáiacy/ tylko w prostotach swoich iáko wo=
łowie vżywáiacy tego świátá mizernego. Sa drudzy iá=
ko orłowie latáiacy z wyniosłemi rozumy náukámi y by=
strośćiámi swoimi. Sa też drudzy iuż pomierni á w pro=

stocie swey

ſtocie ſwey á w ſzczyrości prawey vżywáiac y żywothow ſwoich y wſzythkich ſpraw ſwoich. A ci wżdy ſa podobni nieiáko ku człowiekowi. Bo ácz te figure niektorzy cżtherzem Ewányeliſtom przypiſowáli/ ále ieſzcże ná ten cżás Ewányeliſtowie niektorzy żywi ná ſwiecie byli.
¶ Coż thy zwirzethá cżynia? Oto ſłuchay: Iż máia mieć wſzedy oczy y ſkrzydłá około ſiebie. Tho ieſt/ przeglądáć/ przepátrowáć vſtáwicżnie powinni ſtany y powinności ſwoie/ á w opátrznośći záwżdy ſthać przed thym ſtráſzliwym máyeſtatem Páná ſwego/ á záwżdy ku gorze wylátowáć ze wſzytkiemi poczciwemi ſpráwámi á poſthepki ſwemi/ á nie wſzytko iáko bydło w ziemie wrykáć głow á rozmyſłow ſwoich.
¶ Coż ty zwirzetá dáley powinny cżynić? Oto ſłuchay: Iż vſtáwicżnie máia woláć Swiethy Swiety Swiety Pan Bog náſz wſzechmogacy/ ktori ieſt y był y ieſzcże przyść ma Iuż ktory ieſt y był y ktory przyść ma tegoś ſie náſłuchał o dziwney wiecżnośći Boſtwá tego/ ktore końcá áni pocżatku nigdy nie miáło. Kto też przyść ma/ to iuż też podobno wſzyſcy wiemy.
¶ Słuchayże dáley/ gdy iuż głoſy brzmia od tych zwirzat woláiacych/ iż cżterzey á dwádzieśćiá ſtárcow vpádło ná twarzy ſwoie mieca c korony przed máyeſtatem Páńſkim A tych cżtery á dwiádzieſcia ſtárcow możemy beſpiecżnie rozumieć dwánaſcie Páthriárchow á dwánaſcie Prorokow. Słuchayże czo cżynia oni duchowie przebráni á iuż triumphuiacy/ tákiáko tu ſłyſzyſz/ w koronach ſwoich zá zwyćieſtwo ſwoie/ iż vpadáia ná twarzy ſwoie/ á mieczą przed máyeſtatem onym/ zdeymuiac z głow/ korony ſwoie/ á woláia: Tyś ſam iedno Pánie godzien they wiecżney chwały/ á nikt inſzy nád cie. Tu rozumiey iż ieden Kościoł

Cżtherzy á dwádzieſćiá ſthárcow co cży nia.

iuż iest triumphuiacy w rádosciach swoich/á drugi ieszcze iest tu pielgrzymuiacy ná ziemi. Coż ten tám triumphuiacy czyni? Ato słuchay iákiey thám rádośći vżywa/ átho słuchay komu chwałe dawa/ áto słuchay przed kim koro ny miece/to iest wyznánie niegodnośći swoich czyni/iedno Pánu sámemu/ to iemu podáiac á przypisuiac/ iż to máia wszytko z dobroći á z miłosierdzia iego. A gdzieś tu oni sa co im tu msze náymuiemy/ álbo swieczki stáwiamy/álbo obrázom ich kurzymy álbo ie kropimy/ gdyż tu słyszysz iż wszyscy pádáia vniżáiac stany swoie przed strászliwym máyestatem Páná swego/ á nie potrzebuia od nas nic iedno wspominánia poczćiwego/ á z rádosciámi wielkimi czekáia nas do społeczności swey á do towárzystwá swe°.

¶ A tu iuż dáley Apostoł wywodzi/ czo dáley widział s tego máyestatu swietego.

A to Rospráwá xxvi.



Káp. v. Otymem widział ná práwicy tego ktory siedział ná onym máiestacie księgi nápisáne wewnatrz y z wirzchu/zápieczetowáne siedmia pieczeći. Y widziałem pothym Anyołá możnego/ wołáiaczego głosem wielkim: Y ktoż iest godzien otworzyć ty księgi álbo odpieczethowáć pieczeći ich? A żaden sie nie obrał/ áni ná niebie/ áni ná ziemi/ áni pod

ziemia

ziemia otworzyć ksiag/ áni ná nie pátrzyć.
Jam thedy bárzo płákał iż żaden nie był nále=
zion godnym ktoby otworzył álbo czytał ksie=
gi ony/ álbo ná nie pátrzył. Tedy ieden s stár
szych powiedział mi: Nie płácz/ Oto zwycie=
żył Lew s pokolenia Judá/ á plemie Dawido=
we/ áby otworzył ksiegi/ á odiał siedm piecze=
ći ich. A tákem pilno pátrzył/ á oto wnet w po
srzodku stholczá/ á miedzy onymi stárszymi y
zwirzety Báránek stoiacy iákoby zábity/ má=
iac rogow siedm/ y oczy siedm/ ktore sa siedm
duchow Bożych/ zesłáni ná wszytek swiáth. Y
przyszedszy otworzył ksiegi s práwice tego kto
ry siedział ná máyestacie onym.

¶ Ksiegi ty kthore widział Apostoł nic inszego rozumieć nie mamy/ iedno wszytki sprawy opátrzności sadow á táiemnic Páńskich. Bo nie pisze thu Apostoł áby leżáły ná máyesthacie álbo pod máyestatem/ ále w práwicy Páńskiey. Gdyż tá práwicá/ to iest niezmierzona wielmożność Páná thego wszytko wie widzi pomni y spráwuie wedle możności nierozmierzonego Bostwá swoiego/ á wedle sadow spráwiedliwych swoich. A o tychći to ksiegach Mo iżesz y Dawid wołał prosżacz/ ábyś mie moy miły Pánie nie wymázował s ksiag żywotá/ to iest z woley á z opátrzności twoiey swietey á s przeźrzenia twego swietego. Ksiegi żywotá co sa.

¶ Słuchayże iż ty ksiegi były zápieczetowáne. O twárdesz to pieczeći v tych táiemnic á v tey skrytości Páná thego/ á

á snádnie bedzieß sie posmiewał s tych/ ktorzy beda c roß- ßyrzeni w forthunach swoich/ á w złościwych żywociech swoich/ pomsty á márne dokończenie żywothow swoich przed oczymá twoimi odnośić beda/ z właßczá ći kthorzy prześládowáli niewinnego/ bo to iest bicz od Páná postá- wiony/ áby tym probował y karał wierne swoie/ gdyż sie żaden ozwáć nie może áby był bez grzechu/ á iżby nie záſłu- żył spráwiedliwego sadu y karánia Páńskiego nád soba/ á iż to iemu ná potym ná wielka pociechę záwżdy wycho dźić muśi.

Máyestat co znáczy. ¶ Bo pátrzay co Apostoł powiáda: Jż widział śiedzacego ná máiestacie/ á wzrok iego był podobien ku Jáspido- wi y ku Sárdinowi. Jáspisowá zieloność thá známiono- wáłá wieczność á nieśmiertelność Páná thego. Czyrwo- ność álbo bląsk Sárdiow známionował wielmożność ie- go świeta zápaláiaca káżdego wiernego swego. A iż po- wiáda Apostoł: Widziałem iákoby śiedzacego ná stolcu. Tu iáko y Ezáiaß/ iáko y Jeremiaß/ álbo Dániel/ nie pi- ße Apostoł kto śiedział/ y iáki to był co śiedział/ iedno iż wi dział coś dziwnego á żadnym rozumem nie ogárnionego śiedzacego ná stolcu/ gdyż Bostwá tego dziwnego á thák wielmożnego/ áni żadny iezyk wymowić/ áni żaden ro- zum ogárnać nie może. Gdyż y on lud ná puszczy w onym swowoleństwie swoim gdy prośili Moiżeßá áby im tego

ij. Moi. xx. Bogá vkazał co im o nim powiádał/ to iuż wieß z histo- riey iáko sie im vkázował/ á iáko potym prośili áby gło- su iego nie słyßeli/ powiádáiac iż pewnie pozdychamy. Nie rozumieyże też ábyć tám Apostoł widział stolec álbo máyestat iáki/ ále widział dziwna á stráßliwa wielmo- żność/ ktory iáko krol iáki możny ná stolcu álbo ná máye- stacie swoim/ sadził á rospráwował wßythko ná ziemi y ná niebie.

Słuchayże

¶ Sluchayże dáley iáko Apostoł piße: Iż tecżá byłá około onego Máyestatu iego. A tu sobie rozmyślay iáko tho iest Pan sträßliwy sadząc nas zá złośći náße z tego srogiego máyestatu swego. Ták też są záśie nieomylne śluby y obietnice iego/ iż żaden wierny by theż był w nawiethßym strachu y niebespiecżeństwie nigdy vpáść nie może/ á záwżdy będźie záchowan w obronie Páńskiey/ co tho káżdemu známionuie znák widzenia tey tecże/ ktora Pan położyć racżył zá przymierze wiernym swoim/ miedzy ziemią á miedzy niebem swoim.

¶ Tecżá co znácży.

j. Moi. ix.

¶ Dáley powiáda Apostoł: Iż cżtery á dwádźieśćiá stárcow śiedźiáło około máyestatu ná stolicach swych. Tu iuż pod tą licżbą możeß rozumieć wßytek zbor niebieski wiernych Páńskich/ ktorzy iuż tám w rádośćiach swoich vżywáią błogosłáwieństwá swego. Bo dwánaśćie Pátriárchow możeß pocżyść zá poł licżby tey/ ktorzy spráwowáli y vcżyli ludźi w zakonie stárym/ iáko mieli wierzyć obietnicam Páńskim/ á iáko mieli mieć nádźieię w onym ocżekawániu swoim. Dwánaśćie pothym Apostołow możeß pocżyść zá drugą połowicę licżby/ ktorzy stánowili drugą część świátá y wieku iego iuż po ziáwieniu onego ocżekawánia Pátriárchow świetych. A tu iuż y ći sámi y wßyscy co byli przez spráwy ich ku zupełney wierze przyßli w ten pocżet mogą być policżeni.

¶ Cżtery á dwádźieśćiá stárcow co iest.

¶ Sluchayże co cżynią/ Apostoł piße iż śiedzą. Tu iuż rozumiey iżći thám áni sądzą áni strofuią ni w cżym dekretow Páńskich/ tylko iáko słyßyß/ są obleceni w stoły białe to iest w one zapłáte y w one pociechę wiáry y niewinnośći swoiey/ á noßą korony zwyćiestwá swoiego ná głowach swoich. A iáko tám dáley będźie nápisano/ iż tylko wołáią á pádáią dáiąc chwałę temu wielmożnemu Bostwu Páná

ſtwu Páná tego. A iákoż tu nedzny człowiek ma ſſácowáć ſady álbo ſpráwy Páńſkie/ iákoż tych wiele ieſt ktorzy náꝛzekáia ná ſady Páńſkie/ gdy ſie im co nie pomyſli ꝛ ſtánie A tho ſłyſſyſſ iż zbor niebieſki on dwor zacny á ono kochánie Páńſkie nic inſſego nie czynia iedno ſiedza w rádoſciach ſwoich/ dziwuiac ſie thák dziwnym ſadom Páná ſwego y wielmożnośći iego/ á nic nie myſla o ſpráwách náſſych/ ták iáko drudzy powiádáia.

¶ Słuchayże dáley co o tym dziwnym máieſtacie Jan ꝛ. potym powieda tymi ſłowy.

Rosprawa xxiiij.

Z onego máyeſtatu pochodziły łyſkáwice/ y gromy/ y głoſy/ á ſiedmi lamp było ogniem pałáiacych przed máyeſtatem/ ktore ſa ſiedmi Duchow Bożych. Było thież przećiwko onemu máyeſtatowi morze ſkláne podobne ku kriſſtałowi/ á w poſrodku máyeſtatu/ y około máyeſtatu czworo zwirzath/ pełnych oczu y ꝛ przodku y názad. A pirwſſe zwirze podobne było ku Lwowi/ á drugie zwirze podobne było ku Wołowi/ trzecie zwirze miáło twarz podobna człowieczey/ á czwarte zwirze podobne ku Orłowi latáiacemu. A to czworo zwirzat káżde z nich miáło po ſſeśći ſkrzydeł w koło/ á we

wnatrz

wnatrz były pełne oczu. Wednie y w nocy vstáwicznie mowiąc: Swięty Swięty Swięty Pan Bog wszechmogący/ ktory był y ktory iest/ y ktory ieszcze przyść ma: A gdy ony zwierzętá dawáły cześć y chwałe/ y błogosłáwieństwo siedzącemu ná máyestacie/ vpádáli cztery á dwádzieściá stárcow przed onym siedzącym ná máyesthacie/ y chwalili żywiącego ná wieki: á miotáli korony swoie przed máyestatem/ mowiąc: Tyś sam iedno godzien nasz miły Pánie wziąć cześć chwałe/ y zwycięstwo/ ábowiemeś ty stworzył wszytko/ á wedle wolej twoiey wszytko iest/ y stworzono iest.

¶ Tuchmy słyszeli co iest máyestat Páński/ y co iest dziwna wielmożność iego/ y co są zá spráwy około niego. Pomyśl dáley ieszcze/ iáka chwałá powinna dziać sie iemu/ y dziać sie ma ná ziemi y ná niebie/ y iákie są stráchy od they wielmożności iego. Abowiem tu Apostoł pisze: Iż z onego máyestatu ktory widział pochodziły gromy y łyskáwice y rozliczne głosy/ á siedm lamp pałáiących przed máiestatem onym. Siedm lamp pałáiących iuż sam Apostoł wyłożył/ iż są siedm duchow Páńskich/ kthore pochodzą z máyestathu Páńskiego. Nie mnimayże áby było siedm duchow Páńskich/ ále iáko Kościoł święty z dawná śpyewa y wyznawa/ iż nam siedmiorákie dáry ieden Duch ś. s tego to społecznego Bostwá pochodzący tu spráwowáć raczy. Nie mniemayże też tu wedle textu áby tylko od sámego sie- Czo iest Duch święty.

 mego sie-

mego śiedzącego ná máyestácie pochodźić ten Duch świe ty miał/ bo będźiesz miał máło dáley/ iż w pośrzodku máyestatu był y báránek/ ktoremu tez iáko Bogu prawdźiwemu y ći stárcy y ty zwirzethá vpadáiącz ná twarzy ná swoie cześć á chwałe dawáli. A ták od tych ći tho obudwu ten Duch świety/ ták iáko tu słyszysz/ pochodźi do káżdego wiernego Páńskiego/ nie ták iáko sie ini vnośili.

¶ Coż czyni ten Duch świety? Oto iáko słyszysz co Apostoł pisze: Iż słyszał rozliczne głosy/ gromy/ y tyskáwice. O rozliczneś głosy á dosyć stráśliwe do nászych vszu przychodzą s thego tho máyestatu Páńskiego świetych Pátriárchow/ Prorokow/ Apostołow/ Ewányelisthow/ y Męczennikow rozlicznych. A nie tylko áby wołáli ná nas/ ále trząskáia iáko pioruny/ á stráßą iáko błyskáwicámi złośniki świátá tego. A coż kiedy o tho áni dbáć/ áni ich słucháć niechcemy. Ale co nam też zá tho przypada ábo przypáść ma máło dáley vsłyszymy.

Morze szkláne co iest.

¶ Morze szkláne podobne ku kriszthałowi możesz rozumieć ten mizerny świát/ ktory záwzdy iest obliczny przed máyestatem Páńskim/ á ktory iesth omylny á słáby/ á iáko szkło może być snádnie potłuczony y wszythki spráwy iego/ á iż iest ták przezrzoczysty iáko kriształ przed máiestatem Páńskim/ gdyż on wszytko wie/ widźi á przezrzy áż do wszythkich wnetrznośći á skrytośći iego.

¶ Czworo zwirząt co iest.

¶ Czworo zwirząt możemy rozumieć zá czterzy stany rozlicznych ludzi ná ziemi. Bo są mocarze tego świátá iáko Lwi borzący w możnośćiach swoich. Są thez ludźie prośći ni ocz niedbáiący/ tylko w prostotach swoich iáko wołowie vżywáiący tego świátá mizernego. Są drudzy iáko orłowie latáiący z wyniosłemi rozumy náukámi y bystrośćiámi swoimi. Są też drudzy iuż pomierni á w prostocie swey

stocie swey á w ßczyrośći práwey vżywáiąc y żywothow swoich y wßythkich spraw swoich. A ći wżdy ſą podobni nieiáko ku człowiekowi. Bo ácz te figure niektorzy cztherzem Ewányelistom przypisowáli/ ále ießcze ná ten czás Ewányelistowie niektorzy żywi ná świecie byli.

¶ Coż thy zwirzethá czynią: Oto słuchay: Iż máią mieć wßedy oczy y skrzydłá około siebie. Tho iest/ przeglądáć/ przepátrowáć vstáwicznie powinni stany y powinnośći swoie/ á w opátrznośći záwżdy sthać przed thym sträßliwym máyestatem Páná swego/ á záwżdy ku gorze wylátowáć ze wßytkiemi poczćiwemi spráwámi á posthepki swemi/ á nie wßytko iáko bydło w ziemie wrytáć głow á rozmysłow swoich.

¶ Coż ty zwirzetá dáley powinny czynić: Oto słuchay: Iż vstáwicznie máią wołáć Swiethy Swiety Swiety Pan Bog náß wßechmogący/ ktori iest y był y ießcze przyść ma Iuż ktory iest y był y ktory przyść ma tegoś sie násłuchał o dziwney wiecznośći Bostwá tego/ ktore końcá áni począthku nigdy nie miáło. Kto też przyść ma/ to iuż też podobno wßyscy wiemy.

¶ Słuchayże dáley/ gdy iuż głosy brzmią od tych zwirząt wołáiących/ iż czterzey á dwádzieśćiá stárcow vpádło ná twarzy swoie mieczac korony przed máyestatem Páńskim A tych czetery á dwiádzieściá stárcow możemy bespiecznie rozumieć dwánaście Páthriárchow á dwánaście Prorokow. Słuchayże czo czynią oni duchowie przebráni á iuż triumphuiący/ tákiáko tu słyßyß/ w koronach swoich zá zwyćiestwo swoie/ iż vpadáią ná twarzy swoie/ á mieczą przed máyestatem onym/ zdeymuiąc z głow/ korony swoie/ á wołáią: Tyś sam iedno Pánie godzien they wieczney chwały/ á nikt inßy nád ćie. Tu rozumiey iż ieden Kośćioł Czthery á dwádzieśćiá sthárcow co czynią.

iuż iest triumphuiacy w rádosciach swoich/á drugi ieszcze iest tu pielgrzymuiacy ná ziemi. Coż ten tám triumphuiacy czyni? Ato słuchay iákiey thám rádości vżywa/ átho słuchay komu chwałe dawa/ áto słuchay przed kim korony miece/to iest wyznánie niegodności swoich czyni/iedno Pánu sámemu/ to iemu podáiac á przypisuiac/ iż to máia wszytko z dobroći á z miłosierdzia iego. A gdzieś tu oni sa co im tu msze náymuiemy/ álbo świeczki stáwiamy/álbo obrázom ich kurzymy álbo ie kropimy/ gdyż tu słyszysz iż wszyscy pádáia vniżáiac stany swoie przed strászliwym máyestatem Páná swego/ á nie potrzebuia od nas nic iedno wspominánia poczciwego/ áz rádosciámi wielkimi czekáia nas do społeczności swey á do towárzystwá swe°.

¶ A tu iuż dáley Apostoł wywodzi/ czo dáley widział s tego máyestatu świetego.

A to Rospráwá xxvi.



Kap. v. Otymem widział ná práwicy tego ktory siedział ná onym maiestacie księgi nápisáne wewnatrz y z wirzchu/zápieczetowáne siedmia pieczeći. Y widziałem pothym Anyołá możnego/ wołáiaczego głosem wielkim: Y ktoż iest godzien otworzyć ty księgi álbo odpieczethowáć pieczeći ich? A żaden sie nie obrał/ áni ná niebie/ áni ná ziemi/ áni pod

ziemia

ziemią otworzyć kśiąg/ áni ná nie pátrzyć.
Jam thedy bárzo płákał iż żaden nie był nále=
zion godnym ktoby otworzył álbo czytał kśię=
gi ony/ álbo ná nie pátrzył. Tedy ieden z stár
szych powiedział mi: Nie płácz/ Oto zwycię=
żył Lew z pokolenia Judá/ á plemię Dáwido=
we/ áby otworzył kśięgi/ á odiął śiedm pieczę=
ći ich. A tákem pilno pátrzył/ á oto wnet w po
śrzodku stholczá/ á miedzy onymi stárszymi y
zwirzęty Báránek stoiący iákoby zábity/ má=
iąc rogow śiedm/ y oczy śiedm/ ktore są śiedm
duchow Bożych/ zesłáni ná wszytek świáth. Y
przyszedszy otworzył kśięgi z práwice tego kto
ry śiedział ná máyestacie onym.

¶ Kśięgi ty kthore widział Apostoł nic inszego rozumieć nie mamy/ iedno wszytki spráwy opátrznośći sądow á táiemnic Páńskich. Bo nie pisze thu Apostoł áby leżáły ná máyesthacie álbo pod máyestatem/ ále w práwicy Páńskiey. Gdyż tá práwicá/ to iest niezmierzona wielmożność Páná thego wszytko wie widzi pomni y spráwuie wedle możnośći nierozmierzonego Bostwá swoiego/ á wedle sądow spráwiedliwych swoich. A o tychći to kśięgach Moizesz y Dáwid wołał prosząc/ ábyś mię moy miły Pánie nie wymázował z kśiąg żywotá/ to iest z woley á z opátrznośći twoiey świętey á z przeżrzenia twego świętego. Kśięgi żywotá co są.

¶ Słuchay że iż ty kśięgi były zápieczętowáne. Otwárdeś to pieczęći v tych táiemnic á v tey skrytośći Páná thego/ á

 nikt ich

nikt ich nie tylko otworzyć ále áni ná nie wejrzeć nie obierze sie áni nániebie áni ná ziemi. A my thu wiec nedznicy iáko czyrw álbo robacy kiedy drzewo gryzą chcemy sacowáć á rozmirząć rozumy swemi spráwy álbo opátrznośći dziwne Páná tego. Oto słyszysz nedzniku iż sie nie obrał áni ná niebie áni ná ziemi ktoby nie tylko mogł zrozumieć/ ále áni pojrzeć ná ty dziwne á nieogárnione żadnym rozumem spráwy á táiemnice Páná thego. Słyszysz iáko Jan płácze/ iż ták godnego żadnego widzieć nie mogł/ á ty sie targáć chcesz z omylnym rozumem swoim/ á sácowáć ty dziwne spráwy á opatrznośći Páná tego.

Jáko Kristus iest Lew.

¶ Pátrzayże co tu dáley powiedziano temu to Apostołowi swietemu: Oto nie płácz/ oto iest Lew ktory zwyciężył z narodu Judá á s korzenia Dawidowego. Lwem też názywa Piotr swiety czártá ále złym/ Lwem też Sálomon názywa mocarze swiátá tego. A thák pod przezwiskiem tym káżdego mocarzá pismo Lwem názywa. Ale thu iáwnie miánuie iáki to iest Lew/ ábowiem ten ktory wszytko zwyciężył/ y miánuie go być z narodu Judá/ gdyż Jákob tego syná Jude w błogosłáwieństwie swym ktore dawał vmieráiąc synom swoim miáuie go być lwem/ á opowiedział mu iż s pokolenia iego miał sie zyáwić Sylo/ to iest przyszły Mesyasz á zbáwiciel swiátá.

1. Piotr. v.

1. Mo. xlix.

¶ Miánuie go też tu być s korzenia Dawidowego/ gdyż o thym z dawná iáwnie Ezáiasz opowiedział: Iż s pokolenia Jesse/ to iest z oycá Dawidowego/ powstánie rószczká/ s ktorey gáłązek wynidzie kwiát. O błogosłáwionasz to rószczká byłá/ ták iáko ia y Anyoł Páński miánuie przy poczęciu tego kwiátu swietego nam z dawná obiecánego oná Máriá pánná swieta: kthora tho iuż iáwnie s pismá wiemy/ iż poszłá z narodu Dawidowe[go] pospołu y z onym

Ezái. xi.

Łukasz w j.

Jozephem

Jozephem oblúbieńcem swoim/ bo by mu wedle zakonu nie mogłá być poslubioná by byłá nie szłá po spolu z nim z narodu iednego. iiij. Moiz. w xxxvi.

¶ Coż dáley ten Apostoł swięty po thym płáczu swoim o pociesze swoiey powiáda: Otho słuchay: Iż vyrzał w posrzodku onego máyestatu y w posrzodku onych stárcow y onych zwirząt Báránká iákoby zábitego. Czemuż wszedi pismo swięte zowie tego Páná á odkupicielá nászego tym Báránkiem: W stárym zakonie ieszcze/ gdyż to było z dawná przezrzano w táiemnicach tego dziwnego Bostwá/ iż inácżey nie mogł być zbáwion narod ludzki/ iedno rozlaniem krwie niewinnego człowieczeństwá Páńskiego. Tedy figuruiac to Pan/ záwżdy roskázował sobie báránki ofiárowáć ná vbłagánie grzechow ná on czás ludzkich doczesnych. Iáko ono y w Egipcie gdy miał pokaráć Fáráoná á pobić w káżdym domu coby sie było napirwey vrodziło/ tedy krwią báránkową kazał znácżyć wiernym po dwoie swoie/ á tám iuż Anyeli obmiyáli domy ony od karánia onego. A to wszytko były figury krwie tego Báránká niewinnego przyszłego/ ktory krwią swą miał náznáczyć dusze wiernych swoich/ áby żadny strách śmierći/ áni żadne niebespieczeństhwo niemiáło żadney mocy nád nimi. Tegoż to Páná á zbáwicielá nászego gdy Jan swięty opowiadał iuż iáwne zyáwienie iego/ á gdy go vyrzał/ tedy go idącego pálcem vkazał: Onożci iuż iest ten iáwny á z dawná figurowány Báránek/ ktory nosić będzie wszytki złości násze. Otożci Apostoł swięty o thym nam thu Báránku powiáda/ iż go widział w posrzodku thronu/ y w posrzodku stárcow y zwirząt. Posrzodek tronu znamionował/ iż on iesth iedney wielmożnośći/ iedney chwały y mocy z Bogiem Oycem swoim. Theż iesth w posrzodku stárcow

Margin notes: Czemu Krystus Báránek. — W iij. y w iiij. Moyze. — ij. Moi. xij. — Jan w i.

ſtárcow y zwirzat/ tho ieſt/ y ná niebie y ná ziemi moca á opátrznoſcia ſwoia przez Duchá ſwego ſwietego z onego ſpołecznego máyeſtatu pochodzacego/ gdyż moc iego známionuie ſie tu przez rogi/ á opátrznośc iego ná niebie y ná ziemi przez ony oczy/ ktore powieda Apoſtoł iż widział v niego. ❡ Coż dáley powiáda: Iż go widział iákoby zábitego. Tho ieſt prawdá iż był zábit/ ále żyw ná wieki. Też było zábito tylko człowieczeńſtwo/ ále Boſtwo z nim złaczone było żywo ná wieki: A thák nie piſze áby widzyał zábitego/ ále iákoby zábitego/ bo przedſie y ono człowieczeńſtwo ſwiete ożywiono było.

❡ Coż czynił ten Báránek: Oto ſłyſzyſz: Iż wział y otworzył kſiegi. O wſzechmogacy náſz miły Báránku niewinny/ gdyż ſłyſzymy iż żaden thych kſiag otworzyć nie może/ tych dziwnych ſpraw á táiemnic tego dziwnego Boſtwá twoiego/ iedno ty ſam/ á potym ie komu raczyſz zyawiaſz á otwiraſz przez Duchá twego ſwiethego/ otworzże nam też náſz wſzechmogacy Pánie thy nedzne á záćmione oczy náſze/ ábyſmy też mogli weżrzeć w ty dziwne táiemnice á opátrznośći y ſady twoie. Aleby nam płákáć z Janem/ á z onymi ſtárcy vpáść ná oblicze ſwoie/ dawáiac cześć á chwałe tobie.

❡ Tu iuż dáley Apoſtoł dokłáda/ co ſie działo gdy on Báránek niewinny kthorego widzyał/ otworzył kſiegi ony żywotá/ poſrzod máyeſtatu onego niebieſkyego.

A to iuż Rospráwá xxvj.

A gdy

9 A Gdy iuż wziął kśięgi/tedi czworo zwirząt y oni czterzy á dwádzieściá stárcow vpadáli przed Báránkiem/ máiąc káżdy z nich árphy/ y bánki złothe pełne wonnośći/ kthore są modlitwy świethych/ y śpiewáli pieśń nową/ mowiąc: Godzieneś ty wziąć kśięgi/ y otworzyć pieczęći ich/ ábowiemeś zábit iest/y odkupiłeś nas Bogu przez krew swoie ze wszytkiego pokolenia iezykow z ludu y z narodow/y vczyniłeś nas Bogu násżemu krolmi y kápłany/ y bedziemy krolowáć ná ziemi. Potymem widział y słyszał głosy wielkośći Anyołow około máyestatu y zwirząt y tyśiącem tyśiecy/wołáiących głosem wielkim á mowiący: Godzien iest Báránek ktory zábit/ wziąć moc y bogáctwo y mądrość y śiłe y cześć/ y chwałe/ y błogosłáwieństwo. A wszelkie stworzenie kthore iest ná niebie/ ná ziemi/ y pod ziemią/y w morzu/ y wszytki rzeczy ktore w nich są/ słyszałem mowiące: Siedzącemu ná máyestacie y Báránkowi niech bedzie błogosłáwieństwo/cześć y chwałá y zwycięsthwo ná wieki wiekom. A czworo zwirząt mowiło: Amen. A czterzey á dwádzieściá stárcow/ vpádli ná oblicze swo-

ie/ y chwałe y cześć dawáli temu ktory żywie ná wiek wiekom.

Táiemnicá Troyce S.

¶ Tu sie iuż przypátruy pilno/ iáko swieci duchowie the dziwna wielmożnosc Bostwá thego chwala/ wielbia/ y wyznawáia. Przypatruy sie theż pilno/ iáko thu Apostoł przypomina/ iż pirwey siedzacemu ná máyestacie dawáli cześć á chwałe miecac przed nim korony swoie. A tu zásie przypomina/ iż pádáli przed Báránkiem/ dawaiacz tákże cześć á chwałe iemu. Támże y Duchá swietego pod siedmioráka spráwa wspominác raczy. A ná kończu záwiazał/ iż wszytko sthworzenie ná niebie/ pod niebem/ ná ziemi/ pod ziemia/ y wszytko co iedno iest/ dawáło chwałe żywiacemu ná wieki. Pátrz iż rozno wspomina siedzacego ná máyestacie/ rozno Báránká/ á rozno Duchá swietego/ á wżdy powiáda/ wszyscy dawáli chwałe iednemuż żywiacemu ná wieki.

Biegun.

¶ A tu sie niech záwstyda on biegun/ co biega po niebye y po ziemi z rozumki omylnymi swemi/ co o tych swietich Osobach/ álbo dziwniey rozumie/ álbo omylnym rozumem swym ludzi vwodzi/ chczac być znáczny miedzy nimi/ iż thu Apostoł rozno wspomina dosthoieństwá tych swietych á błogosłáwionych Osob/ á iednemu tylko/ powieda/ żywiacemu ná wieki dawa cześć chwałe y błogosłáwieństwo wszytko stworzenie ná niebie y ná ziemi.

w Psalmie Cxlviij.

Nieme stworzenie iáko chwałe dáie Pánu.

¶ A iákoż to wszytko stworzenie dawa chwałe Pánu themu/ gdyż Dawid wspomina: ziemiá/ niebo/ Słończe/ gwiazdy/ wiátr/ grad/ grom/ błyskáwicá/ y ine wszystko stworzenie/ áby dawáło chwałe Pánu/ á to iest nieme/ iákoż ma dawáć chwałe Pánu? A to gdy vżrzyß słońce/ miesiac/ gwiazdy ánoć swieca/ áno cie słończe ogrzewa/ áno

cie miesiac

cie miesiąc w niewidomey nocy prowádźi/ co inszego czy-
nić masz/ iedno s tego dáwáć cześć á chwałe Pánu Bogu
swemu. Gdy vźrzysz pięknym kwiáthek álbo źiołko iákie ku
pożythkowi swemu/ álbo drzewko s pięknym á wdzyecz-
nym owocem/ á ktemu vżywasz go/ á co inszego masz czy-
nić iedno dáwáć cześć á chwałe zá to Pánu á tákiemu do-
brodźieiowi swemu. Gdy cie strászy grom/ wiátr/ piorun
błyskáwicá/ á komusz sie masz poruczáć/ á komusz masz du
fáć álbo chwałe dáwáć/ iedno sámemu Pánu swemu. A
kogoż masz wzywáć ná wspomożenie sobie ná morzu ál-
bo ná inych strachoch swiátá tego/ iedno sámego iego.
A thák toć iest chwałá s káżdego stworzenia Pánu temu/
gdyż sie w káżdim okázuie dźiwna moc á wielmożność ieo
¶ A tuś iuż słyszał co to iest zá máyestat/ y co to iest żywią-
cy ná nim ná wieki wiekom. Słuchayże iáko Apostoł pi-
sze/ iáka mu cześć á chwałe dáwáli y duchowie swięci y lu
dźie rozmáitych stanow czworgiem zwirzat sfigurowá-
ni/ pisze: Iż pádáli ná oblicze swoie máiącz árphy y bánki
złote pełne wonności modlitw swietych. Gdźiesz thu bę-
dźie nádźieiá násza cochmy o tym mieli/ iż nam tám wszy
tko mieli zyednáć co nam iedno było thrzebá ná źiemi. A
mychmy im tu dzwonili/ kádźili/ swieczki stáwiáli/ y msży
ce náymowáli. Ato słyszysz iż tám nic nie czynią/ ni zá kim
sie nie przyczyniáią/ iedno vsthawicznie dáwáią cześć á
chwałe onemu nieskończonemu á niezwyciężonemu Bo-
stwu. Gdyż też tu słyszysz/ iż sie nikt nie nálazł áni ná nie-
bie áni pod niebem/ ktoby sie miał dotknąć álbo otworzyć
ty dźiwne á skryte táiemnice thego żadnym rozumem nie
rozmierzonego Bostwá/ iedno ten Báránek swiety/ á dla
nas zábity/ ktoremu tu wszytko stworzenie vpádáiącz ná
oblicze swoie powinno dáć cześć á chwałe wieczna. Sły-
szysz iż zgo

ßyß iż zgodnemi głosy/ słyßyß iż iednostáynym wołánim chwałą Páná tego/ co śie nam rozumie przez thy Arphy/ gdyż ty nie mogą mieć cudnych głosow/ ieśli nie będą zgodnie nástroione.

Przyczyny świetych.

¶ Ale śnadź oni rzeką co swoy żebrácży płaßcż łatáią czym inßym niźli sámym tym Báránkiem świetym á tym iedynym odkupićielem y pośrzedníkiem náßym/ vymuiąc mu tego/ iákoby on sam nic nie mogł bez pomágáczow ná nie bie/ biorąc to sobie ná pomoc/ iż tu duchowie świeći mieli bánki złote wonnośći pełne modlitw świetych. Słuchay

pſal. Cxl.

nędzniku słuchay/ iáko Dawid woła do Páná: Niechay wstąpi do ciebie moy miły Pánie modlithwá moiá iáko wonnosć zápalona przed máyestatem twoim. Toć iesth wdzięcżna wonnosć/ toć iest wdzięcżna ofiárá v Páná tego/ ktora pochodzi z wiernego sercá z nabożnemi modlitwámi iemu.

Bánki złote pełne wonnośći.

¶ Bo słyßyß iż tu duchowie świeći śpiewáią/ wołáią/ nic inßego nie cżynią/ iedno cżeść á chwałę dawáią tey wielmożnośći świetey/ á zwirzetá wołáią/ Amen. Bo tym ießcże nędznym zwirzetom boiuiącym ná świećie trzebá/ nie tylko chwałę dáwáć tákiey wielmożnośći/ ále prośić/ pádáć/ płákáć/ wzywáć/ dziekowáć zá dobrodzieystwá/ á vstáwicżnie wołáć Amen: to iest/ ostań śie náß miły Pánie wßytko wedle woley twoiey świetey ná niebie y ná ziemi. A toć są wdzięcżne wonnośći v Páná tego/ á toć są ty pełne bánki tych wonnośći przed świetym máyestatem iego. A gdy śie iuż tám dostániemy/ tu iuż nam nie trzebá iedno s tymi duchy świetemi/ ktorzy z rádośćią cżekáią przyśćia náßego/ tákichże rádośći vżywáć/ ták iáko tu słyßyß iáko tám Anyołowie świeći rozlicżnemi głosy śpiewáią/ á cżeść á chwałę społecżnie dáiąc temu żywiącemu ná wieki wiecżne.

Bo sły-

¶ Bo słyszysz iż tu Apostoł pisze/ Iż spiewáli pieśń nową. O wdzięcznasz to pieśń nową/ gdy iuż ono stáre przeklecie nász ieſt stárto á złamano/ y zdárt ieſt stáry on cirograph obowiąskow przodkow nászych/ A nowa łáská/ á nowe miłosierdzie/ dármo bez wszech zasług nászych/ okazáło sie nád námi. A thechmy pioſnkę nową powinni wszyscy spiewáć/ á dawáć vstáwicznie cześć á chwałe zá to temu tho świetemu á niewinnemu Báránkowi nászemu/ przez ktorego sie nam to wszytko ſstáło/ iżechmy ſą odnowieni/ á iáko z nowu národzeni od vpadku y od przeklecia swe°. Pieśń nowa.

¶ Abowiem iáko słyszysz przecz mu tę chwałe táką dawáio/ oto słuchay co spiewáią mowiąc: Tyś iedno sam godzien otworzyć ty księgi/ tyś iedno godzien sam tey chwały. A dla czego? Otho słuchay: Iżeś sie dał dla nas zábić/ iżeś nas odkupił krwią swoią z roźlicznych narodow/ iżeś nas vczynił krolmi y kápłany przed świetim á wiekuistim Bostwem swoim. O wielkaſz to pieśń á wdzięcznesz tho á nowe spiewánie nam wszytkim/ gdyż iuż pewnie wiemy co sie nád námi ſstáło w tym nowym odnowieniu żywotow nászych. To iuż iákochmy sie ſstáli krolmi y kápłany/ y iákie mu ofiáry ofiárowáć mamy/ iużechmy sie násłu-

¶ A iż tu duchowie święci powiádáią iż bedziemy (cháli. krolowáć ná ziemi: Nie mnimayże ábyć thu ſstepić mieli ná to krolowánie/ ále to ieſt wielkie krolestwo czo im iesth Pan obiecáć raczył: Iż bedziecie sądzić zemną wszytko po kolenie ludzkie. Nie mnimayże teſż áby mieli dekretá ferowáć álbo áktá iákie pisáć/ ále iż vsthawicznie bedacz przy Pánu swoim/ beda sie przypátrowáć dziwnym sądom/ spráwam/ srogościam/ y miłosierdziu świethemu iego/ ták iáko to szyroko opisał Sálomon w księgach madrośći iákie to beda tám krolestwá y triumphy ich nád tymi ktorzy ie prześládowáli ná ziemi. Mátt. xix.

¶ Słyszysz tez o niezliczoney wielkośći Anyołow świetych wielkim głosem wołáiacych á dawáiacych cześć á chwałe y śiedzacemu ná máyestacie y Báránkowi. Słyszysz tez iuz iż nákoniec y kázde stworzenie/ thák ná niebie iáko y ná ziemi/ dawa chwałe iemu. Jákoz then ma sthánąc przed tym máyestatem srogim/ ktory śmie inszemu stworzeniu álbo chwałe dáwáć/ álbo sobie ná iákie wspomozenie wzywáć/ gdyz iáko słyszysz wszytko stworzenie nazacnieysze vpada przed tym srogim máyestatem tej dziwney wielmoznośći/ iemu sámemu przypisuiąc moc á zwirzchność ná niebie y ná ziemi á nikomu inemu: iemu sámemu przypisuiąc wszytki bogáctwá y száfársthwá wszech skárbow ná niebie y ná ziemi: iemu sámemu mądrość/ spráwe/ y opátrznośc ná niebie y ná ziemi: iemu sámemu cześć á chwałe y błogosłáwieństwo ná wieki wiekom/ Amen.

¶ Nikomu chwałá iedno pánu sámemu.

A gdziesz śie thy prosty nedzniku vciec chcesz o iákie wspomozenie w iákiey nádziei álbo w vdreczeniu swoim/ iedno do tych dziwnych obfitośći/ á do tych niezmierzonych skárbow/ álbo thákze o obrone/ o pociechę/ álbo o iákie wspomozenie w vćiskoch swoich/ iedno do tego kthorego moc iest nád wszytkimi mocarzmi ná niebie y ná ziemi/ ktorego mądrość/ opáthrzność/ miłośierdzie iest nieskonczone/ nád wszytko ine stworzenie ná niebie y ná ziemi/ co to wyznawáia y Anyeli Páńscy/ iáko słyszysz/ y wszyscy świeći á przebráni duchowie niebiescy/ y wszyscy ini mocarze ná ziemi/ pod ziemią/ w morzu/ y ná wszytki strony świáthá.

¶ Anyelski vrząd.

¶ Bo ácz Anyeli świeći są sługámi á pomocniki (tego. y strozmi nászymi thu ná ziemi/ á wszákoz od nas zadney chwały áni chluby tu nie potrzebuią/ ták iáko ono powiedáli y Tobiaszowi/ y temu to Apostołowi nászemu Janowi świetemu/ gdy chćieli vpadáć przed nimi. Abowiem tho oni

Thobi. xij.
Nászey xix.

to oni czynią s powinności swoiey á z roskazánia Páńskiego. A to ich nawietsza chwałá y pociechá/ iż tu pátrzą ná poczćiwe żywoty á spráwy násze/ á iż nas máią doprowádzić do oney społeczności á wiecżney roskoszy swoiey. Bo teżći nam świeći y służy słońce wszytkim/ tákże y miesiąc/ ále przedsię od nas żadney chwały nie potrzebuie.
A ták iużby sie nam tez czás obaczyć/ á opuśćiwszy wymysły á rády ludzkie/ ktore nam czynili dla ofiar á dla pożytkow swoich/ vwodząc nas do chwały inszemu stworzeniu niż Pánu temu/ vpadńmy pospołu s tymi duchy świetemi przed tym świetym máyestatem Páná tego/ dawáiąc wiekuistą cześć á chwałę iemu ná wieki wiekom Am.

A tu sie iuż dziwuymy co sie potym działo/ gdy iuż ten Báránek świety począł otwieráć ty pieczeći. á ty skrytośći táiemnic swoich świetych.

A to bedźie rospráwá xxvij.

A Dźrzałem gdy iuż otworzył báránek pieczeć pirwszą/ y vsłyszałem iednego ze czterech zwirząt mowiąc ku mnie iákoby głosem gromowym: Podź á pátrz: á vżrzałem. Ano koń biały/ á ktory śiedźiał ná nim miał łuk/ y daná mu iest koroná/ á poszedł borząc á wyciążąc/ á iżby zwyciężył. A gdy otworzył Kap. vj.

tworzył

tworzyl pieczeć wtora/ vslyszalem drugie zwi rze/ mowiąc: Podz á pátrz. A wyszedl potym drugi koń plowy/ á siedzącemu ná nim/ daná iest moc áby podniosl pokoy ná ziemi/ á izby sie ludzie spolu bili/ á dan mu iest miecz wielki.

¶ Tu iuz Pan oznaymiwszy Apostolowi thako wielmozność máyestatu Bostwá swego/ oznaymiwszy moc/ opátrzność/ obronę swoie nád przebránemi swemi/ á izby sie nic nie lekáli áni trwozyli w nawiethszych niebespiecznosciach swoich gdy będą w nawietszym przesládowániu tego swiátá/ gdy nád nimi będzie swięta ręká á opátrzność iego.

¶ Tu iuz dáley oznáymowáć raczy w tych swiętych táiemnicach swoich/ co sie ma dziać álbo miáło ná ziemi dziáć/ áz do swiętego przyscia iego. A to napirwey pod figurą tego tho koniá białego/ á siedzącego ná nim/ z lukiem á s koroną/ iz miáło iáko strzalá z luku ná swiáth wybiezeć á wynidz slowo Páńskie á tho nowe poselsthwo ktore on ná swiát przyniesć raczyl s táiemnosći zákrytych tego dziwnego Bostwá swego. Abowiem przez białość koniá tego známionuie sie poselstwo wesela/ nádzieie dobrey/ y pokoiu: Ten ktorj siedział ná nim miał koronę zwyciestwá ná glowie swoiey. A ktoz to byl? Otho byli swięci Apostolowie/ Męczennicy/ á wyznáwácze woley á slow swiętych iego/ ktorzy zwyciezywszy wzięli korony zapláty swoiey ná glowy swoie. Tákze y dziś są wszyscy wyznáwácze prawdziwego slowá á woley prawdziwey Páná tego ktorym są dáne hoyne korony á obietnice wszędy w pismie swiętym zá stálecznośći ich á zá wierne wyznawánie ich/ ták iáko o tym wiele pismá mamy/ á wielkie korony są obiecáne y dáne káżdemu z nich.

Koń biały

Siedzączy ná koniu z lukiem w koronie.

¶ Aleby ták snadź kto rzekł: A iákoż tho zwyciężyli/ wßák ie pobito/ wßák y dziś ći wyznáwácze tego słowá iego w nawiętßym wzgárdzeniu y vćiśnieniu są: wiemy iáko Apostoły wiązano/ biczowano/ á ná koniec pomordowano. Ale pátrzay á słuchay iákie zwyćięstwá ich/ iuż oni zá to odnieśli korony swoie/ á náuká ich á słowá ich burzą y wyćiężą wßytek świát/ ták iáko pismo poświadcza/ iż nie tylko mocy ziemskie/ ále y forty piekielne nic nie mogą przećiwko niey á bárzo są osłábiáły. A iż ieden mowił ku Apostołowi ze czterzech zwirząt/ to známionuie iż sie ty dziwy tego poselstwá świętego á nowego miáły dziać ná zyemi á nie ná niebie.

¶ Pátrzayże dáley/ iż diabeł nigdy nie zámießka/ áby bożnice swoiey nie przystáwił do kośćioła Páńskiego z dopußczenia iego/ gdyż otho słyßyß: Iż zá tym koniem białym wnet wybieżał koń ćisáwy álbo płowy/ á ná nim śiedzący z mieczem z wielkim/ á daná mu iesth moc áby podniosł pokoy ná źiemi áby śie ludźie bili. O srogiß to ieździec powstał z dopußczenia Páńskiego/ ták iáko tu słyßyß/ iż mu iest daná moc áby podniosł pokoy ná ziemi/ ná tym koniu ćisáwym/ ktora sierć iest podobna ku ogniowi zápaláiącemu/ y s tym ostrym mieczem swoim. Abowiem oto powstali wnet fálßerze á gwałtownicy słowá ßczyre° Páńskiego/ ktorzy palili iáko ogniem/ á wyćináli iáko mieczem s tego świátá nędznego/ odwodząc nędzny narod ludzki od tey ßczyrey białośći y od oney złotey korony onego pirwßego posłá wdźięcznego. Do czego nie trzebá wiele wywodow/ dosyć śie tego oczy náße nápátrzyły iáko tych ćisáwych ßkap wiele dziś biegą/ borząc/ tłumiąc/ á záníßcząiąc/ á práwie mieczem wysiekáiąc the białość á ßczyrość woley á náuki Páná tego.

¶ A słuchay iáko im dana iest moc podnieść pokoy ná ziemi/ kto przeczcie historie/ dozna tego iásnie/ iáko záwżdy tácy bi rzyciele prawdy Páńskiey podnośili pokoy ná zyemi/ á iáko wiele krwie sie záwżdy lało przed thym srogim á podniesionym mieczem ich. Jáko iuż snadź y po ty czáśi żywotow náßych wiele ten srogi iezdziec ná tey ßkápie ćisá wey y s thym mieczem ostrym swoim podnośi pokoiu ná ziemi/ ták iż sie vlicámi krew leie z wiernych Páńskich. A ták dla miłego Bogá strzeżmy sie tych ták srogich á okrutnych naiezdnikow á boiownikow świátá tego/ á idżmy rádßey zá tym koniem białym/ y zá ta korona zwyciestwá/ ktora tu nam Pan náß opowiádáć raczy/ to iest/ zá tym słowem Páńskim prawdziwym. Gdyż tu nam známionuie thá białość pokoy/ łáske/ nádzieie/ á pewny znák miłośierdzia Páńskiego/ y wßytkiego dobrego ná zyemi y ná niebie/ ábychmy sie potym dostáli do they społeczności świetey/ ták iákochmy o niey słyßeli/ wychwaláiacz wiecznie siedzacego ná maiestacie y z Báránkiem j z Duchem świetym/ ná wieki wiekom Amen.

¶ A iż thu Apostoł powiáda/ iż iedno zezwirzat vkazáło mu te táiemnice/ ktora sie miáłá dziać ná ziemi/ thoć ták własnie miáło być/ iż o ziemskich rzeczach też ziemskiemu zwirzeciu rosprawowáć przystało/ co sie ná potym dzyać miáło ná ziemi.

¶ Tu iuż dáley Apostoł powiáda świátu/ co sie ná nim ná potym dziać miáło/ á co widział gdy Báránek otworzył y trzecia y czwartha pieczeć/ A co miał niewdzieczny świát ćirpyeć od głodu y od moru zá wzgárdzenie Słowá Páńskyego.

A to Rosprawá xxviij.

A Gdy otworzył pieczęć trzecią/ vsłyszałem trzecie zwierzę/ ku mnie mowiące: Podź/ á pátrzay: y vyrzałem. A oto koń czarny/ á ten co siedział ná nim miał wage w ręku swoich/ á vsłyszałem głos od czterzech zwirząt/ mowiący: Iż Chenix pszenice zá pieniądz ieden/ á trzy Chenixy ięczmieniá też zá pieniądz ieden: á oleiowi á winu ábyś nic nie szkodził. A gdy otworzył pieczęć czwartą/ słyszałem głos czwartego zwirzęciá/ mowiącego: Podź á pátrzay: y vyrzałem. Aliści koń błády/ á ten co ná nim siedział/ imię iemu śmierć/ á piekło szło zá nim/ á dana iest moc iemu zábić czwartą część ná ziemi/ mieczem/ głodem/ śmiercią/ y zwirzęthy ziemskimi.

¶ Słyszeliśmy máło wyszszey co nam otworzenie przez onego Báránká pirwszey pieczęci známionowáło/ tho iest/ koń biały y ná nim w koronie z łukiem siedzący/ ábowim to známionowáło szczyre słowo Páńskie/ pełne nádzyeie y zapłáty/ ktore ná świát iáko strzáłá z łuku wynyść miáło. Słyszeliśmy thez co nam známionował koń ćisáwy/ y ná nim z ostrym mieczem siedzący/ kthory z dopusczeniá Páńskiego podnośił pokoy ná ziemi/ to iest/ fálszerz á wywroćcá onego słowá prawdziwego Páńskiego/ á zburzyciel wszel-

ciel wßelkiey łáski/ miłości/y pokoiu ná ziemi. A tu iuż słuchaymy co zá pomsty náśláduia tych ktorzy wzgárdziwßy onego pirwßego wdzięcznego iezdcá/ vdáli sie zá thą ßkápą ćiśáwą/ á wzgárdzili ßczyrość á białość wiernego słowá Páńskiego/ gdyż to od wieká nigdy bez pomsty nie było. A tu słuchay co Apostoł powiáda.

Koń czarny.

¶ A gdy vyrzał otworzoną trzecią pieczęć/ iż widział koń czarny á siedzącego ná nim z wagą/ y iáko słyßał głosy opowiádáiące wielki głod á wielką drogość ná ziemi: Abowiem czarny koń nicinßego nie známionuie/ iedno czarność á ośiniáłość człowieká ku śmierći pobobnego/ á wagá w ręku tego ná nim siedzącego drogość á wielki niedostátek ná ziemi wßytkiego. Abowiem thá miárká Chenix/ ták iáko sie tu wspomina/ byłá to miárká ná iedne osobe czymby sie ná ieden dzień wychowáć mogłá. Pieniądz też srebrny Rzymski wiemy też co ná on czás ważył/ ták iż ten głos Apostołowi opowiádał/ iż miárká iedná po iednemu srebrnemu pieniądzu bić miáłá. In summá/ Wßytkim niewdzięcznikom á wzgárdzácżom słowá námominánia Páńskiego obiecuie thu Pan záwżdy głod/ nędze á niedostátek ná ziemi/ iż blednąć á czyrnieć á zdycháć muszą przed srogiemi plagámi Páńskiemi. Co sie to okázáło y zá czásu Eliaßá y Elizeußá/ y w Jeruzalem/ y w Rzymie wielekroć/ y wßedy ná ziemi/ iuż y zá czásow á pámięći náßey.

Chenix co iest.

Wzgárdze nie páńskie

¶ Abowiem iákoby też to/ zá spráwiedliwym sądem Páńskim/ ináczey być miáło/ iż gdy kto wzgárdzi on prawdziwy á wdzięczny pokarm niebieski álbo chleb on świethy/ ták słowá Páńskiego iáko y świątośći prawdziwych z niebá nam podánych/ áby tymże grzechem nie miał być karan wedle obietnic Páńskich iákim grzeßy. A przyczytamy to wiec

my tho wiec czásom złym álbo suchym álbo mokrym látom. Ale niewierz temu ábyć tho tobie suchy álbo mokry rok czynił/ ále ty sobie sam tho czynisz y suchy y mokry rok/ gdyż zá grzech twoy obiecał tobie Pan dáć ziemie niepłodna/ á bedźieć iáko mácochá ćirnie y oset rodząca/ á niebo iáko miedźiáne á nie puśćić nigdy rosy s siebie wedle potrzeby czásow swoich. A ktoryż iest wietszy grzech v Páná tego iedno wzgárdzenie słowá iego świetego/ gdyż nam to sam głosno obiecowáć raczy: Iż ieśli bedźiecie słucháć słowá á vpominánia moiego/ skárbow y dobrodźieystwá z ziemie vżywáć bedźiecie. A iesliże wzgárdźicie słowá moie/ y głod y miecz poniszczy was. I. Moi. iij. v. Moise. xxviij. v. Moise. xxviij.

¶ A przytym słuchay/ iáko iednák Pan przedśie y w gniewie swoim wiernych swych opuszczáć nie raczy/ gdźie ták roskázowáć raczy temu śiedzącemu ná tey czarney szkápie: Iż oleiu á winá ábyś nie obrażał. O wszechmogacy á miły Pánie toż thy záwżdy znaydźiesz co masz zostháwić dla wiernych swoich/ á czym ie opáthrowáć masz czásu gniewu á pomsty swoiey. Wino á oliwá są pokármy zdrowe/ á pomiernie vżywáne nápoty zá lekárstwo mogą być rozumiáne/ á thu Pan znáczy/ iż wierne swe y przy zdrowiu záchowáć/ y pomiernie záwżdy żywiący opátrowáć raczy. Azasz nie opátrzył Eliaszá gdy mu krucy owoce ná puszczą nośili? Azasz nie opátrzył oney niewiástki Sáreptánskiey gdy iey záwżdy przybywáło oleiu we dzbanie iey? Azasz nie opátrzył Dánielá miedzy lwy zgłodniáłego? Azasz tákich przykłádow máło mamy/ iż nigdy Pan swoich wiernych nie opuszczał/ gdy niewierniki karáć raczył. A tháktieszmy śie y tymi obietnicżámi wdźiecżnemi Páńskimi/ y tymi przykłády pocieśliwemi/ iż Pan wiernych swych nigdy nie opuśći/ á nie lekaymy śie żadnego niebespiecżeństwá świátá Winá á oleiu nie záraźay. iij. Kro. xvij Dáni. xiiij.

wa świata tego gdy bedziemy wiernie dufać iemu a chodzić wedle woley iego.
¶ Słuchayże drugiey pomsty na thy niewierniki a na thy wzgardziciele albo wykretacże słowa wiernego Pańskiego / iż oto Apostoł powiada: Iż gdy była otworzona pieczeć czwarta / widział konia bladego a na nim siedzącego co gi śmiercią zwano / a za nim doł albo piekło. Thu iuż wiele wywodow nie trzeba / gdyż tho sam Pan wyłożył iż to iest śmierć. A thez iuż o tym wiele nieomylnego pisma y przykładow mamy / iako wielekroć Pan zawżdy karał niepostußne słowu swoiemu okrutnemi mormi / dziwnemi a srogimi śmierciami / wrzody / niemocami / y vpadki
iiij. Mo. xxi. roźlicznemi. Iako przodki naße weże kasały / iako ich wiele zdychało / iako sie to działo w Rzymie y w Ieruzalem / y za pamieci naßey w roźlicznych krainach / albo y ießcże do tych czasow dzieie / iuż o tym y pisma y wiadomości dosyć mamy / iakie zawżdy na niewierniki pomsty przypadały / także sie y wiernym miedzy nimi wiele dostawało.
Wierni nie ginie. ¶ A wßakoż tu vmiey rozeznać sad Pański / bo iako mało wyßßey czasu srogości głodu rozkazał Pan wino y oley zostawić spokoiem dla wiernych / także thez thu tey marney śmierci nie dopußcza iedno czwartey cześci narodom ludzkim ßkodzić / aby przedsie wyplenił kakol ze pßenice.
A chociayby sie tez tam y wierny kthory zamießał miedzy tym kakolem / tedy to iuż wieß s pisma świetego nieomylnie / iż rozna śmierć tego od tego: bo ow vmiera na pomste a na vpadek wieczny: a ow zasie nigdy nie traci ani odmienia pociechy swoiey. A krociuchny maß przykład na dwu
Luk. xxiij. łotru około Pana zawießonych / czo ieden za pocieche odniosł / a drugi tez z iaka nadzieia ßedł / tako tez zapłathe wział.

¶ A iż sie też tu wspomina iż zá tym koniem bládym/ ktorą bárwá iest ciáłá vmárłego/ idzie piekło/ á w żydowskim iezyku stoi iż idzie grob álbo doł/ tenci doł zá káżdym śmiertelnym álbo vmárłym záwżdy idzie. Ale wiernemu grobem á niewiernemu srogim dołem álbo piekłem názwan być może. Grob.

¶ Tu iuż dáley Apostoł powiádá co widział gdy byłá otworzona pieczeć piata/ tho iest/ w iákim stanie są wierni Páńscy/ ktorzy poginęli w stałościach swoich dla słowá Páńskiego/ y dla świetego imieniá iego.

A to iest Rosprawá xxix.

A Gdy byłá otworzoná pieczeć piatha/ widziałem pod ołtarzem duſze ludzi zábitych dla słowá Bożego/ y dla świádectwá ktore oni mieli. A wołáli głosem wielkim mowiac: Czemu wżdy miły Pánie/ kthoryś iest świety á prawdziwy/ nie sadziſz á nie pomśćiſz sie náſzey krwie nád tymi kthorzy mieſzkáią ná zyemi? A dano z nich káżdemu sthole biała/ á powiedziano im / áby ieſzcze z pokoiem byli do czásu máłego/ áż beda wypełnieni pospołu z nimi służacy/ y brácia ich/ kthorzy też iáko y oni máia być pobići.

¶ A gdy iuż Duch świety przez ziáwienie swoie Apostoło wi temu świetemu obiáwił pomsthe złosnym: á zapłathe wiernym/ tu iuż dáley obiawia/ iákiego stanu wierni Páńscy vżywáia po śmierciach swoich zá stałości swoie/ áby sie żywi nic nie lekáli żadnych stráchow świátá tego w stałosciach swoich. Bo słyszysz co Aposthoł pisze/ iż bedac w tym záchwyceniu/ gdy byłá otworzona pieczeć piata/ Iż widział dusze ludzi pobitych dla imienia Bożego pod oltarzem. Sálomon szyroko nápisał o błogosłáwieństwye duchow wiernych Páńskich/ w iákim bespieczeństwie/ w iákich opáthrznosciach/ á w iákich rádosciach sa w reku Páńskich/ á iż sie ich iuż tám żadny stráchani przygodá do tknać nie może. Tu zásie Apostoł powiáda/ iż ie widzyał pod ołtarzem. Coż to iest zá ołtarz? Ato słuchay: Ołtarz w zakonie stárym ná ktorym ofiáry oddawáli álbo ofiáro wáli ludzie zá grzechy swoie/ nic nam inego nie figurował iedno Páná nászego Iezusá Krystusá/ ktory iuż ostáteczna ofiáre ofiárowawszy Bogu Oycżu swemu/ oddał nas iuż wierne swoie vspráwiedliwione ná wieki iemu. A toć iest ten świety ołtarz nász y thu ná ziemi y tám ná niebie/ pod ktorim ołtarzem á pod bespieczeństwem iego vstáwicżnie wierni iego vżywáia pokoiu/ roskoszy/ rádości/ y káżdego bespieczeństwá swego. A pod thegoć to ołtarzá moca y opátrznoscia widział then Apostoł świety dusze wiernych Páńskich/ ktorzy mocno á wiernie stáli przy imieniu iego świetym/ y przy wyznawániu iego.

¶ Iákiego stanu vżywáia wierni po śmierci.

Mądro. 3.

Co iest ołtárz.

¶ Abowiem słyszysz tu iż tám nie widział áni mnichow w kápicach/ áni rogátych bierętow/ iáko ie málárze máluia pod płászczem pánny Máriey/ gdyżby sie oná zá to wstydáć musiáłá/ ále słuchay á słuchay kogo widział/ kthorzy stáli mocno przy słowie Bożym/ y świádectwo o nim dawáli.

wáli. A coż to iest zá słowo Boże? Słuchay co tenże Apostoł o nim powiáda: Iż ná początku było Słowo/ á Słowo to było Bog. Przy tymci to Słowie mocnie stáli či ludzie świeci ktore widział ten Apostoł błogosłáwiony pod tą opátrznością tego to nászego ołtarzá świetego. Jan wj.

¶ Dáley stoi/ Iż wyznawáli świádecthwo iego. Boć nie dosyć iest ná tym/ iáko sam Pan powiádáć raczy/ mowić Pánie Pánie/ ále wyznawáć tego Páná/ wyznáwáć wolą á postánowienie świethe iego/ A nákoniec y zdrowie y żywot swoy lekce poważyć dla imieniá iego. Bo ábyś też ták nie rzekł/ iż thu Apostoł nie powiáda áby kogo inszego widział iedno pobite dla imieniá Bożego? Ačzći się prawdá rzec muśi/ iż ći wiethszy są wyznáwácze they prawdy Pánskiey ktorzy ią pieczętowáli álbo pieczętuią krwią álbo ciáły swemi/ Ale rowną Pan y tym zapłáte zostáwić raczył/ ktorzy tu dobrowolnie vmartwiáią á vdreczáią ciáłá swoie/ odeymuiąc im wszytki swe wole/ á wszytki márne pożądliwośći świátá tego/ á żywą sobie żywoty swemi poczćiwemi/ stoiąc przy tym słowie świetym/ á wyznawáiąc y wielmożność iego/ y wolą y postánowienie świete iego/ á gotowi przyiąć y scirpieć wszytko złe y dobre dla tego imieniá iego świetego. Mátt. vij.

¶ Słuchayże dáley co powiáda Apostoł/ czo czynią pod tą opátrznością Pánską ći duchowie świeći iego/ oto pisze: Iż wołáią czemu Boże prawdziwy nie pomśćisz krwie nászey nád tymi ktorzy mieszkáią ná ziemi. A tu nie mnimaymy ábyć wołáli głosy cielesnemi álbo człowieczymi/ Bo słyszałeś gdy zábił Kaim Ablá/ iż Pan powiádał/ głos z ziemie niewinny woła do mnie. Słyszałeś thez gdy miał Pan podnieść srogą reke swoie ná miástha Sodomskie/ iż powiedał/ głos grzechu á srogośći woła do mnie o pomste. A toć Głos świetych. j. Moi. iiij. j. Mo. xviij.

 ste. A toć

ste. A toć iest głos ludzi niewinnych/ ktory vstáwicznie brzmi w vszoch Páńskich/ á sámá spráwiedliwość woła á vpomina Páná ná pomste złośliwych/ ktora ich nigdy ominąć áni om.ylić nie może/ gdyż słyszysz iż then głos spráwiedliwość á świątobliwość przyczyta Pánu temu.
Nie mniemayże tej áby ludzie álbo duchowie święći prágneli iákiey pomsty nád nieprzyyacioły swoiemi/ owszem sie ieszcze powinni modlić zá nimi. Ale iákoś słyszał iáki to iest głos ich/ iż Pan vstáwicznie widzi á ná pieczy ma niewinność á krzywde wiernych swoich/ áby sie tym cieszyli. A niewiernicy áby sie vstrászyli tym/ á drżeli przed tą spráwiedliwością Páná tego/ wiedząc iż ten głos vstáwicznie ma Pan w vszoch swoich ná ziemi y ná niebie/ áby nigdy niewiernik á złośliwy nie vszedł bez pomsty/ á wierny áby záwżdy został przy pociesze swoiey. A by sie thu o tym pismá álbo przykłády wieść miáły/ co sie záwżdy wiernym á co niewiernym działo/ y pióráby nie ostáło/ to iuż sobye tám powoli roszczytáć możesz.
¶ Słuchayże co zá pociechę dawa Pan zá thy stałości ich tym wiernym swoim/ Słyszysz że im dano stoły białe.
Stoły białe. Tu iuż bez wykłádu káżdy sie domyślić może co tho ma rozumieć iż im są dáne stoły białe/ daná im iesth pociechá á pewna obietnicá/ iż nigdy nádzieiá ich á zapłátá ich im omylna być nie może/ á iż w nádziei á w opáthrzności Páńskiey doczekáią/ powstawszy s ciáły swemi/ oney wieczney zapłáthy swoiey/ dziwnemi á nieomylnemi rádościámi á pociechámi nápełnioney/ gdyż im rzeczono/ odpoczywayćie ták ná máły czás w pokoiu/ áż sie nápełni liczbá bráciej wászey/ to iuż rozumiey iżći tám sam w pokoiu á w odpoczywániu/ á w wdzięczney á nieomylney nádziei swoiey.
¶ A iż tu głos powiáda iż temu odpoczywániu ich máły czás miał

czás miał być/ Káżdy czás w roskoszy á w pokoiu máły sie zda/ gdyż tám/ iáko pismo powiáda/ tysiac lat iáko dzień ieden/ gdyż wszedy pismo máłym to czásem zowie. Jáko y sam Pan powiedáć raczył idac do Oycá swego: Jż máło á nie vyrzycie mie. Jáko y Prorok od Páná ná drugim mieyscu mowi do wiernych Páńskich: Wnidź ludzie moy do pokoiu twego á do wnetrznośći ziemie/ á zámkni zá sobą fortkę twoie ná máły czás/ áż sie wypełni gniew moy nád złośniki ná ziemi. A toć iest ten máły czás iáko gi pismá zowa/ áczkolwiek sie nam prosto rozumieiacym bárzo długi widzi/ ktorego czásu nikomu Pan ziáwić nigdy nie raczył ániż sie nam też o nim pytáć wszetecznie godzi. Psal. lxxxix Jan xvi. Ezái. xxvi.

¶ Dáley im tu powiedziano: Jż sie musi wypełnić liczbá bráciey wászey/ á pospołu służebniczey z wámi. Thu słyszysz iż Pan y thu ná ziemi nas nedzniki zowie brácia swietych swoich/ á pospołu nas zowie służebniki swemi y z nimi. Tuć iuż trudno ie málowáć w złotich płaszczoch ze złotemi sceptry álbo koronámi/ iákoby iákie márszałki/ iżby tu co rzadzić mieli nád námi/ álbo nam tu száfowáć iákiemi dobry álbo skárby ziemskiemi iákochmy pirwey mniemáli/ oto słuchay á słuchay prostaku/ iż ie Pan zowie brácia násza á rownemi sługámi pospołu y z námi/ thylko sie tego vcz z nieomylnych dekretow Páńskich y tu z obiáwienia tego/ iż káżdy wierny Páński ták ná ziemi ták y ná niebie iest sługa Páńskim/ á w opátrzność iego vstáwicznie iesth/ á zapłátá á pociechá iego záwżdy sie zieleni á nigdy go ominać nie może. A ná niewiernika záwżdy á vstáwicznie głosy wołáia ná pomstę á ná vpadek iego/ kthory go też nigdy ominać nie może.

wá świátá tego gdy bedziemy wiernie dufáć iemu á chodzić wedle woley iego.

¶ Słuchayże drugiey pomsty ná thy niewierniki á ná thy wzgárdziciele álbo wykretácże słowá wiernego Páńskiego/ iż oto Apostoł powiáda: Iż gdy byłá otworzona pieczeć czwarta/ widział koniá bládego á ná nim siedzącego co gi śmiercią zwano/ á zá nim doł álbo piekło. Thu iuż wiele wywodow nie trzebá/ gdyż tho sam Pan wyłożył iż to iest śmierć. A theż iuż o tym wiele nieomylnego pismá y przykłádow mamy/ iáko wielekroć Pan záwżdy karał niepo słuszne słowu swoiemu okrutnemi mormi/ dziwnemi á srogimi śmierciámi/ wrzody/ niemocámi/ y vpadki

iiij.Mo.xxi. roźlicznemi. Iáko przodki náße weże kąsáły/ iáko ich wiele zdycháło/ iáko sie to dziáło w Rzymie y w Ieruzalem/ y zá pámieci náßey w roźlicznych kráinach/ álbo y ießcże do tych czásow dzieie/ iuż o tym y pismá y wiádomości dosyć mamy/ iákie záwżdy ná niewierniki pomsty przypadáły/ tákże sie y wiernym miedzy nimi wiele dostawáło.

Wierni nie ginie. ¶ A wßákoż tu vmiey rozeznáć sąd Páński/ bo iáko máło wyßßey czásu srogości głodu roskazał Pan wino y oley zostáwić spokoiem dla wiernych/ tákże theż thu tey márney śmierci nie dopußcża iedno czwartej cżeści narodom ludzkim ßkodzić/ áby przedsie wyplenił kąkol ze pßenice.

A chociayby sie też tám y wierny kthory zámießał miedzy tym kąkolem/ tedy to iuż wieß s pismá świetego nieomylnie/ iż rożna śmierć tego od tego: bo ow vmiera ná pomste á ná vpadek wieczny: á ow zásie nigdy nie tráci áni odmienia pociechy swoiey. A krociuchny maß przykład ná dwu łotru około Páná záwießonych/ cżo ieden zá pocieche od-

Luk.xxiij. niosł/ á drugi też z iáką nádzieią ßedł/ táką też zapłáthe wziął.

A iż też tu

¶ A iż sie też tu wspomina iż zá tym koniem bládym/ ktorá bárwá iest ciáłá vmárłego/ idzie piekło/ á w żydowskim iezyku stoi iż idzie grob álbo doł/ tenci doł zá káżdym śmiertelnym álbo vmárłym záwżdy idzie. Ale wiernemu grobem á niewiernemu srogim dołem álbo piekłem názwan być może. Grob.

¶ Tu iuż dáley Apostoł powiádá co widział gdy byłá otworzona pieczeć piata/ tho iest/ w iákim stanie sa wierni Páńscy/ ktorzy poginęli w stałosciach swoich dla słowá Páńskiego/ y dla świetego imieniá iego.

A to iest Rospráwá xxix.

A Gdy byłá otworżoná pieczet piatha/ widziałem pod ołtarzem dusze ludzi zábitych dla słowá Bożego/ y dla świádectwá ktore oni mieli. A wołáli głosem wielkim mowiac: Czemu wżdy miły Pánie/ kthorys iest świety á prawdziwy/ nie sadzisz á nie pomścisz sie nászey krwie nád tymi kthorzy mieszkáia ná ziemi? A dano z nich káżdemu szhole biała/ á powiedziano im / áby ieszcze z pokoiem byli do czásu máłego/ áż beda wypełnieni pospołu z nimi służacy/ y brácia ich/ kthorzy też iáko y oni máia być pobici.

¶ A gdy iuż Duch świety przez ziáwienie swoie Apostołowi temu świetemu obiáwił pomsthe złośnym: á zapłáthe wiernym/ tu iuż dáley obiawia/ iákiego stanu wierni Páńscy vżywáia po śmierciach swoich zá stałości swoie/ áby sie żywi nic nie lekáli żadnych stráchow świátá tego w stałościach swoich. Bo słyszysz co Aposthoł pisze/ iż bedac w tym záchwyceniu/ gdy byłá otworzoná pieczec piata/ Iż widział dusze ludzi pobitych dla imieniá Bożego pod ołtarzem. Sálomon szyroko nápisał o błogosłáwieństwye duchow wiernych Páńskich/ w iákim bespieczeństwie/ w iákich opáthrznościach/ á w iákich rádościach sa w reku Páńskich/ á iż sie ich iuż tám żadny strácháni przygodá do tknac nie może. Tu zásie Apostoł powiáda/ iż ie widzyał pod ołtarzem. Coż to iest zá ołtarz: Ato słuchay: Ołtarz w zakonie stárym ná ktorym ofiáry oddawáli álbo ofiárowáli ludzie zá grzechy swoie/ nic nam inego nie figurował iedno Páná nászego Jezusá Kristusá/ ktory iuż ostáteczna ofiáre ofiárowawszy Bogu Oyczu swemu/ oddał nas iuż wierne swoie vspráwiedliwione ná wieki iemu. A toć iest ten świety ołtarz nász y thu ná ziemi y tám ná niebie/ pod ktorim ołtarzem á pod bespieczeństwem iego vstáwicznie wierni iego vżywáia pokoiu/ roskoszy/ rádości/ y káżdego bespieczeństwá swego. A pod thegoć to ołtarzá moca y opátrznościa widział then Apostoł świety dusze wiernych Páńskich/ ktorzy mocno á wiernie stali przy imieniu iego świetym/ y przy wyznawániu iego.

¶ Iákiego stanu vżywáia wierni po śmierci.

Madro. ij.

Co iest ołtárz.

¶ Abowiem słyszysz tu iż tám nie widział áni mnichow w kápicach/ áni rogátych bzieretow/ iáko ie málárze máluia pod płaszczem pánny Máriey/ gdyżby sie oná zá to wstydáć musiáłá/ ále słuchay á słuchay kogo widział/ kthorzy stali mocno przy słowie Bożym/ y świádectwo o nim dawáli.

wáli. A coż to iest zá słowo Boże? Słuchay co tenże Apostoł o nim powiáda: Iż ná poczatku było Słowo/ á Słowo to było Bog. Przy tymći to Słowie mocnie stali ći ludźie święći ktore widźiał ten Apostoł błogosłáwiony pod to opátrznośćia tego to náßego ołtarzá świetego. Jan w j.

¶ Dáley stoi/ Iż wyznawáli świádecthwo iego. Boć nie dosyć iest ná tym/ iáko sam Pan powiádáć raczy/ mowić Pánie Pánie/ ále wyznawáć tego Páná/ wyznáwáć wola á postánowienie świethe iego/ A nákoniec y zdrowie y żywot swoy lekce poważyć dla imieniá iego. Bo ábyś też ták nie rzekł/ iż thu Apostoł nie powiáda áby kogo inßego widźiał iedno pobite dla imieniá Bożego? Aczći śie prawdá rzec muśi/ iż ći wietßy sa wyznáwácże they prawdy Páńskiey ktorzy ia pieczetowáli álbo pieczetuia krwia álbo ciáły swemi/ Ale rowna Pan y tym zapłáte zostáwić raczył/ ktorzy tu dobrowolnie vmartwiáia á vdreczáia ciáłá swoie/ obeymuiac im wßytki swe wole/ á wßytki márne pożadliwośći świátá tego/ á żywa sobie żywoty swemi poczćiwemi/ stoiac przy tym słowie świetym/ á wyznawáiac y wielmożność iego/ y wola y postánowienie święte iego/ á gotowi przyiać y ścirpieć wßytko złe y dobre dla tego imieniá iego świetego. Matt. vij.

¶ Słuchayże dáley co powiáda Apostoł/ czo czynia pod to opátrznośćia Páńsko ći duchowie święći iego/ oto piße: Iż wołáia czemu Boże prawdźiwy nie pomśćiß krwie náßey nád tymi ktorzy mießkáia ná źiemi. A tu nie mnimaymy ábyć wołáli głosy ćielesnemi álbo człowieczymi/ Bo słyßałeś gdy zábił Kaim Ablá/ iż Pan powiádał/ głos z źiemie niewinny woła do mnie. Słyßałeś thez gdy miał Pan podnieść srogo reke swoie ná miástha Sodomskie/ iż powiedał/ głos grzechu á srogośći woła do mnie o pomste. A toć Głos świetych. j. Moi. iiij. j. Mo. xviij.

ste. A toć iest głos ludzi niewinnych/ ktory vstáwicżnie brzmi w vszoch Páńskich/ á sámá spráwiedliwość woła á vpomina Páná ná pomste złośliwych/ ktora ich nigdy ominąć áni omylić nie może/ gdyż słyszysz iż then głos spráwiedliwość á świątobliwość przyczyta Pánu temu.
Nie mniemayże tez áby ludzie álbo duchowie świeci prágneli iákiey pomsty nád nieprzyiacioły swoiemi/ owszem sie ieszcże powinni modlić zá nimi. Ale iákoś słyszał iáki to iest głos ich/ iż Pan vstáwicżnie widzi á ná pieczy ma niewinność á krzywde wiernych swoich/ áby sie tym cieszyli. A niewiernicy áby sie vstrászyli tym/ á drżeli przed tą spráwiedliwością Páná tego/ wiedząc iż ten głos vstáwicżnie ma Pan w vszoch swoich ná ziemi y ná niebie/ áby nigdy niewiernik á złośliwy nie vszedł bez pomsty/ á wierny áby záwżdy został przy pociesze swoiey. A by sie thu o tym pismá álbo przykłády wieść miáły/ co sie záwżdy wiernym á co niewiernym dziáło/ y pioráby nie stáło/ to iuż sobye tám powoli roszczytáć możesz.
¶ Słuchayże co zá pociechę dawa Pan zá thy stałości ich tym wiernym swoim/ Słyszysz że im dano stoły białe.
Stoły białe. Tu iuż bez wykłádu káżdy sie domyślić może co tho ma rozumieć iż im są dáne stoły białe/ daná im iesth pociechá á pewna obietnicá/ iż nigdy nádzieiá ich á zapłátá ich im omylna być nie może/ á iż w nádziei á w opáthrznośći Páńskiey doczekáią/ powstawszy s ciáły swemi/ oney wiecżney zapłáthy swoiey/ dziwnemiá nieomylnemi rádościámi á pociechámi nápełnioney/ gdyż im rzeczono/ odpoczywayćie ták ná máły czás w pokoiu/ áż sie nápełni liczbá bráciey wászey/ to iuż rozumiey iżći tám sam w pokoiu á w odpoczywániu/ á w wdzięcżney á nieomylney nádziei swoiey.
¶ A iż tu głos powiáda iż temu odpoczywániu ich máły czás miał

czás miał być/ Káżdy czás w roskoszy á w pokoiu máły sie zda/ gdyż tám/ iáko pismo powiáda/ tysiac lat iáko dzień ieden/ gdyż wszedy pismo máłym to czásem zowie. Jáko y sam Pan powiedáć raczył idac do Oycá swego: Iż máło á nie vyrzycie mie. Jáko y Prorok od Páná ná drugim mieyscu mowi do wiernych Páńskich: Wnidź ludzie moy do pokoiu twego á do wnetrzności ziemie/ á zámkni zá sobą fortke twoie ná máły czás/ áż sie wypełni gniew moy nád złośniki ná ziemi. A toć iest ten máły czás iáko gi pismá zowa/ ácz sie nam prosto rozumieiacym bárzo długi widzi/ ktorego czásu nikomu Pan ziáwić nigdy nie raczył ániż sie nam też o nim pytáć wszetecznie godzi. Psal. lxxxix. Jan xvi. Ezai. xxvi.

¶ Dáley im tu powiedziano: Iż sie musi wypełnić liczbá bráciey wászey/ á pospołu służebniczey z wámi. Thu słyszysz iż Pan y thu ná ziemi nas nedzniki zowie brácia świetych swoich/ á pospołu nas zowie służebniki swemi y z nimi. Tuć iuż trudno ie málowáć w złotich płaszczoch ze złotemi sceptry álbo koronámi/ iákoby iákie márszałki/ iżby tu co rzadzić mieli nád námi/ álbo nam tu száfowáć iákiemi dobry álbo skárby ziemskiemi iákochmy pirwey mniemáli/ oto słuchay á słuchay prostaku/ iż ie Pan zowie brácia násza á rownemi sługámi pospołu y z námi/ thylko sie tego vcz z nieomylnych dekretow Páńskich y tu z obiáwienia tego/ iż káżdy wierny Páński ták ná ziemi ták y ná niebie iest sługa Páńskim/ á w opátrzność iego vstáwicznie iesth/ á zapłátá á pociechá iego záwżdy sie zieleni á nigdy go ominać nie może. A ná niewiernika záwżdy á vstáwicznie głosy wołáia ná pomste á ná vpadek iego/ kthory go też nigdy ominać nie może.

¶ Tu iuż dáley powiáda Pan przez Apostołá tego/ o sfáłszowániu náuki swey prawdziwey/ á iáko miáło być záćmiono słońce iey prawdziwe.

A to bedźie Rosprawa xxx.

I Vyrzałem gdy Báránek otworzył pieczęć szostą/ á oto drżenie ziemie wielkie sstáło sie iest. A słońce sczyrniáło iáko wor włosiány: á miesiąc wszytek sstał sie iáko krew/ á gwiazdy pádáły z niebá ná ziemie/ ták iáko z drzewá Figowego páda liście/ gdy bywa od wielkich wiátrow wzruszone. A niebo odstąpiło iákoby księgi/ ktore bywáią w co obwinione/ á kążda gorá y insułá byłá wzruszoná z mieyscá swego: á krolowie ziemscy/ y xiążetá/ y Bogacze/ y mocarze/ y ini vrzednicy/ y kążdy sługá/ y kążdy wolny kryli sie do iáskiń/ y miedzy gory opoczne. A wołáli do gor y do opok: Vpadńcie ná nas/ á zákriycie nas przed thą oblicznością sedziego ná máyestacie/ á od gniewu Báránkowego/ ábowiem przyszedł dzień wielki gniewu iego/ á kto przed nim wytrwáć może?

Kap. vij. A pothymem widział czterzy Anyoły/ stoiące

czterzech ka-

ná czterzech kaciech swiátá/ á dzierzące cztery wiátry ziemskie/ áby nie wiały ná ziemię/ áni ná morze/ áni ná zadne drzewo.

¶ Słyszymy iż tu Apostoł powiáda/ iż gdy byłá otworzona pięcżeć szosta/ iż sie stáło drżenie ná ziemi/ á słońce iáko wor włosiány szczyrniáło. Już tu Apostoł nie powiáda áby mu to stárzec ktory ná niebie álbo ono zwirzę ktore z ziemie vkázowáć miáło/ ále iż to iuż sam vpátrzył. Abowiem co iest strászliwszego á co więcey może zátrząść zyemią/ ták iż drżeć musi przed okrucieństwem/ iedno wzgárdzenie á zgwałcenie wiernego słowá Páńskiego? To Jeruzalem zburzyło/ tho zá Achábá krolá y zá inych krolow wiele ziemie pomordowáło/ ták iáko mu był Eliasz wskazał: Jześ thy iest ktoryś záburzył á zátrząsnął wszytką zyemią gwałcąc á opák wywrácáiąc słowá Páńskie. O tym ći tho záburzeniu á zátrzęsieniu ziemie Pan v Mátthewszá świętego powiádał/ iákie miáło być/ y iáko sie záwżdy odmieniáć miáły krolestwá ná insze narody/ iż tho mieli ludzie wzgárdzić á nic o to niedbáć/ gdy miáłá przyść á rozszyrzáć sie Ewányelia ná wszytek świát. A to záburzenie á zátrzęsienie ziemie nie iednoć raz miáło sie okázáć/ ále iuż ták ma trwáć vstáwicznie áż do dniá sądnego/ ilekolwiek kroć tho święthe słońce Pan nász Jezus Krystus á iásna á szczyra prawdá iego záćmiona będzie iáko wor włosiány. Abowiem iesżcze to srozsze á okrutnieysze iest tyrraństhwo/ zgwáłcenie szczyrey woley Páńskiey niżli miecz/ od ktoregoby sie lałá krew po ziemi: bo ten iedno gubi ciáło/ ále to gubi y z duszą ciáło pospołu.

iij. Krole. xviij.

Mát. xxiiij.

☞ Co iest słońce.

¶ Więcbyś rzekł: A czemuż tego Pan dopuszczá? Wiesz że powiedzieć sam raczył: Iż musi być wzgorszenie ná ziemi ále biedá

Mát. xviij.

ále biedá temu przez kogo przydzie. Abowiem by tez tho nie było/ á gdzieżby znáć wierne od niewiernych/ stałe od niestałych/ gdyż Pan iáko złotnik w ogniu złotá ták chcze w prześládowániu probowáć wiáry á stałośći nászey.

¶ Dáley powiáda Apostoł/ iż miesiac sczyrwienieie iáko krew. Już rozumiesz gdy słończe záćmione bedzie/ iż miesiac musi tez bárzo odmienić świátłość swoie. Już snádnie wiedzyeć możemy co mamy rozumieć przez słońce/ ták iáko sie máło wyszszey wspominálo/ iż nic inszego/ iedno Pan nász ktory sie sam zowie iżem ia iest świátłość świátá tego. Thenći Pan záćmion być nie może/ ále może być do czásu zásłonion tym márnym worem włosiánym/ ktory z przyrodzenia drapie á gryzie ciáłá ludzkie/ to iest/ fáłszywa á złośćiwa á wymyslna náuka fálszerzow świátá tego kthora nie thylko ciáłá ále y dusze nedznych ludzi záwżdy gryść á drapáć musi.

¶ Co iest miesiac.

Jan viij.

¶ Sluchayże gdy iuż nam to święte słońce ták záćmiono bywa/ co sie miesiacowi ostánie/ gdyż miesiac iest tey nátury/ iż świátłość swoie od słońcá bierze. O własniesz tym miesiacem możemy rozumieć one oblubienice słońcá tego to iest Kościoł święty iego/ ktory vstáwicznie iáko miesiac od słońcá bierze świátłość od thego wiernego á iásnego á wiekuistego słońcá nászego. Sluchayże iż ten miesiac ma być iáko zekrwáwiony. O iuż sie násłucháły vszy násze/ y przypátrzyły sie oczy násze/ iáko ten nedzny miesiac bywa zdrapány/ znedzony/ y zekrwáwiony/ gdy then márny wor włosiány tych fálszyrzow á wymyslaczow świátá tego záćmi od niego to słońce świethe iego/ á zátrzesie á zátrwoży nedzna ziemie/ iż sie krew po niey lać musi á záfárbowáć sie musi záwżdy ta czirwonośćia ten vbogi miesiac á ten wierny Kośćioł Páński w wielkim vćiśnieniu á vdreczeniu swoim.

¶ Słuchayże daley: Iż gwiazdy z niebá pádáć będą iáko liście z drzewá figowego gdy poschnie/ á wiátr im zákołysze. Gwiazdy záwżdy pismo święte zowáło wierne náuczyciele á wyznáwácze słowá wiernego Páńskiego/ Drzewo figowe z przyrodzenia dawá záwżdy z siebie owoc wdzięczny á smáczny/ á gdy iuż vschnie/ iuż nie bywa pożyteczne/ iuż liście z niego pádnie ledá wiáthrem zákołysáne. A gdy iuż to święte słońce záćmione bywa/ ták iákochmy słyszeli/ A gdy iuż ten vbogi miesiąc zekrwáwiony będzie/ A gdj iuż tá nędzna ziemiá zátrwożoná á zátrzesioná będzie/ słuchay iáko gwiazdy polecą ná ziemię iáko z drzewá figowego liście/ ktore iuż ni nacz niepotrzebne bywa/ bo iuż ni nacz niepotrzebna będzie szczyra náuká ich/ y napilniey sze wołánie y stáránie ich/ á ledá wiátrek thych fálszyrzow zátrząśnie imi/ iż vpáść muszą/ á máło ich znáć będzie ná ziemi. Co są gwiazdy.

¶ Dáley słuchay czo Apostoł powiáda/ Iż káżda gorá y insułá zruszyłá się z mieysca swego. To iest rzecz iáwna/ iż káżda gorá/ to iest zwirzchność álbo krolestwo/ y káżda insułá zátrzesiona być muśi/ ácz się nie ruszy z mieysca swego gdzie ten niesláchetny á fáleszny wiátr zátrząśnie ktora cześcia świátá tego.

¶ Dáley powiáda/ Iż krolowie/ kśiążetá/ bogacze/ y inszy narodowie á przełożeni świátá tego/ biegáli/ vciekáli/ kryli się w skáłach á w opokach/ szukáiąc iákiego ráthunku á wspomożenia swego w onym srogim zátrzesieniu świátá A przed kimże się kryli? Oto słuchay/ przed oblicznoscią śiedzięgo ná máyestacie á przed srogością gniewu Báránká onego. O nędzni mocarze á przesládownicy Páná thego/ co się kryiecie w tych omylnych skáłách á w opokach mizernego świátá tego/ szukáiąc sobie rády á wspomożenia Mocarze co są.

iákiego

iákiego od tych nedznych skał á od tey słabey opoki świátá á zwłaszcza od tego ktory sie zowie opoka ná mieyscu Piotrá świetego. A prawie własnie może sie zwáć opoka/ ktora ledá wiátr rosypáć może/ bo sie nie dzierży onego żywego/ mocnego/ á wiecznie trwáłego kámieniá/ ná ktorym był Piotr święty mocno záśádził fundáment Kościołá s. á obwija á zákrywa nam niebo thymi fáłesznemi wymysły swoimi/ ták iáko thu Apostoł pisze/ iż ie widział nam zásłonione iáko księgi obwinione. A toć sa ty mizerne skáły á ty słábe opoki obłudnego świátá tego/ ktore nam ledá w czym inszym vkázuia álbo obiecuia zbáwienie násze/ álbo go szukáć każa/ niżli ná tym wiernym á mocnym kámieniu á ná tym świętym gruncie/ ktoremu y brony piekielne zászkodzić nie moga/ áni im záthrzasnać nigdy nie moga. A thák my wierni Páná swego nie kriymy sie po tych skáłach márnych á po tych omylnych opokach/ á nie vciekaymy od obliczności thego sedziego ná máyestacie y tego Báránká naszego świetego/ ále sthoymy mocno ná fundámencie świetym iego/ ná tym twárdym kámieniu fundowánym á záłożonym/ á nie lekaymy sie nic thych wiátrow áni tego zátrzesienia ziemie/ gdyż to pewnie wiemy/ iż w nawiethszym niebespieczeństwie then Báránek nasz świethy záwżdy w pokoiu y w obronie swey wierne swoie záchowáć może/ á nigdy nam nie bedzie záćmiono tho násze słońce wierne/ áni krwia nie bedzie sfárbowan ten miesiac nász/ przy ktorym mocno stoimy/ gdy bedzyemy wiernie stáć á stále dufáć temu Pánu swemu/ thák iáko wnet vsłyszysz/ iáko Pan liczy y ná pilney pieczy ma záwżdy przebráne swoie.

Opoki skáły co sa.

¶ Pothym powiáda Apostoł: Iż widział czterzy Anyoły stoiace ná czthyrzech kaciech świátá/ roskázuiac wiátrom

áby nie

áby nie wiały áni ná ziemię áni ná morze áni ná drzewá. ziemię iuż możemy świáthem rozumieć/ morze insulámi morskimi ktore wody okroczyły/ drzewem iuż rozmáitość ludzi ná tey ziemi y ná tych insulach mieszkáiące/ záwściągnienie wiátrow záwściągnienie tych stráchow á tych omylnych fálszow/ áby nie szkodzili wiernym Páńskim/ áni ná ziemi áni ná tych insulach morskich/ gdyż wierni Páńscy są rosypáni po wszytkiey szyrokości ziemie/ thák iáko o tym pismá dosyć mamy/ chociay też są y w dálekich kráinach/ y chociay thez iest y miedzy niewiernemi mieszkánie ich/ gdyż záwżdy są w obronie á w opátrzności Páńskiey. Ziemiá. Insuły. Wiátry.

¶ Tu iuż Apostoł wywodzi z widzenia swego/ iż iest wiele wybránych ná ziemi/ kthorych Pan będąc strożem/ policża ie do chwały swoiey.

A to będzie Rospráwá xxxj.

Y Widziałem inszego Anioła wstępuiącego od wschodu słońcá/ máiącego pieczęć Bogá żywego/ y wołał wielkim głosem ná czterzy Anyoły/ ktorym było dopuszczono szkodzić ziemi y morzu/ mowiąc: Abyście nie szkodzili ziemi/ áni morzu/ áni drzewom/ áż náznáczymy sługi Boże ná czołach ná ich. Y vsłyszałem liczbę náznáczonych/ sto y czterdzieści y czterzy tysiące ze wszytkich narodow synow Izráelskich

ste. A toć iest głos ludzi niewinnych/ ktory vstáwicznie brzmi w vßoch Páńskich/ á sámá spráwiedliwość woła á vpomina Páná ná pomstę złośliwych/ ktora ich nigdy ominąć áni oni ylić nie może/ gdyż słyßyß iż then głos spráwiedliwość á świątobliwość przyczyta Pánu temu.
Nie mniemayże tej áby ludzie álbo duchowie święći prágneli iákiey pomsty nád nieprzyacioły swoiemi/ owßem sie ießcze powinni modlić zá nimi. Ale iákoś słyßał iáki to iest głos ich/ iż Pan vstáwicznie widzi á ná pieczy ma niewinność á krzywde wiernych swoich/ áby sie tym cießyli. A niewiernicy áby sie vstráßyli tym/ á drżeli przed tą spráwiedliwością Páná tego/ wiedząc iż ten głos vstáwicznie ma Pan w vßoch swoich ná ziemi y ná niebie/ áby nigdy niewiernik á złośliwy nie vßedł bez pomsty/ á wierny áby záwżdy został przy poćieße swoiey. A by sie thu o tym pisma álbo przykłády wieść miáły/ co sie záwżdy wiernym á co niewiernym działo/ y piorá by nie stáło/ to iuż sobie tám powoli roßczytáć możeß.
¶ Słuchayże co zá poćiechę dawa Pan zá thy stałości ich tym wiernym swoim/ Słyßyß że im dano stoły białe.

Stoły biale.

Tu iuż bez wykłádu káżdy sie domyślić może co tho ma rozumieć iż im są dáne stoły białe/ dáná im iesth poćiechá á pewna obietnicá/ iż nigdy nádzieiá ich á zapłátá ich im omylna być nie może/ á iż w nádziei á w opáthrzności Páńskiey doczekáią/ powstawßy s ciáły swemi/ oney wieczney zapłáthy swoiey/ dziwnemiá nieomylnemi rádościámi á poćiechámi nápełnioney/ gdyż im rzeczono/ odpoczywayćie ták ná máły czás w pokoiu/ áż sie nápełni liczbá bráciey wáßey/ to iuż rozumiey iżći tám sam w pokoiu á w odpoczywániu/ á w wdzieczney á nieomylney nádziei swoiey.
¶ A iż tu głos powiáda iż temu odpoczywániu ich máły czás miał

czás miał być/ Káżdy czás w roskoszy á w pokoiu máły sie zda/ gdyż tám/ iáko pismo powiáda/tysiąc lat iáko dzień Psal. lxxix
ieden/ gdyż wszedy pismo mátym to czásem zowie. Jáko
y sam Pan powiedáć raczył idąc do Oycá swego: Jż má- Jan xvi.
ło á nie vyrzycie mie. Jáko y Prorok od Páná ná drugim
mieyscu mowi do wiernych Páńskich: Wnidź ludzie moy Ezai. xxvi.
do pokoiu twego á do wnetrzności ziemie/ á zámkni zá so-
bą fortke twoie ná máły czás/ áż sie wypełni gniew moy
nád złośniki ná ziemi. A toć iest ten máły czás iáko gi pi-
smá zową/ ácz sie nam prosto rozumieiącym bárzo długi
widzi/ ktorego czásu nikomu Pan ziáwić nigdy nie raczył
ániż sie nam też o nim pytáć wszetecznie godzi.

¶ Dáley im tu powiedziano: Jż sie muśi wypełnić liczbá
bráciey wászey/ á pospołu służebniczey z wámi. Thu sły-
szysz iż Pan y thu ná ziemi nas nędzniki zowie brácią świe-
tych swoich/ á pospołu nas zowie służebniki swemi y z ni-
mi. Tuć iuż trudno ie málowáć w złotich płaszczoch ze zło-
temi sceptry álbo koronámi/ iákoby iákie márszałki/ iżby
tu co rządzić mieli nád námi/ álbo nam tu száfowáć iákie-
mi dobry álbo skárby ziemskiemi iákochmy pirwey mnie-
máli/ oto słuchay á słuchay prostaku/ iż ie Pan zowie brá-
cią nászą á rownemi sługámi pospołu y z námi/ thylko sie
tego vcz z nieomylnych dekretow Páńskich y tu z obiáwie-
nia tego/ iż káżdy wierny Páński ták ná ziemi ták y ná nie-
bie iest sługą Páńskim/ á w opátrzność iego vstáwicznie
iesth/ á zapłátá á pociechá iego záwżdy sie zieleni á nigdy
go ominąć nie może. A ná niewiernika záwżdy á vstáwi-
cznie głosy wołáią ná pomste á ná vpadek iego/ kthory go
też nigdy ominąć nie może.

¶ Tu iuż dáley powiáda Pan przez Apostołá tego/ o sfałszowániu náuki swey prawdziwey/ á iáko miáło być záćmiono słońce iey prawdziwe.

A to będźie Rospráwá xxx.

Y Vyrzałem gdy Báránek otworzył pieczęć szostą/ á oto drżenie ziemie wielkie stáło sie iest. A słońce sczyrniáło iáko wor włosiány: á miesiąc wszytek stał sie iáko krew/ á gwiazdy pádáły z niebá ná ziemię/ ták iáko z drzewá Figowego páda liście/ gdy bywa od wielkich wiátrow wzruszone. A niebo odstąpiło iákoby księgi/ ktore bywáią w co obwinione/ á káżda gorá y insułá byłá wzruszoná z mieyscá swego: á krolowie ziemscy/ y kśiążetá/ y bogacze/ y mocarze/ y ini vrzędnicy/ y káżdy sługá/ y káżdy wolny kryli sie do iáskiń/ y miedzy gory opoczne. A wołáli do gor y do opok: Vpadńcie ná nas/ á zákrycie nas przed thą obliczności sędziego ná máyestacie/ á od gniewu Báránkowego/ ábowiem przyszedł dzień wielki gniewu iego/ á kto przed nim wytrwáć może?

Kap. vij. A pothymem widział czterzy Anyoły/ stoiące

cztérzech ká-

ná cztercech kaciech swiátá/ á dzierzace cztery wiátry ziemskie/ áby nie wiały ná ziemie/ áni ná morze/áni ná zadne drzewo.

¶ Słyszymy iż tu Apostoł powiáda/ iż gdy byłá otworzona piecżeć szosta/ iż sie sstáło drżenie ná ziemi/ á słońce iáko wor włosiány sczyrniáło. Już tu Apostoł nie powiáda áby mu to stárzec ktory ná niebie álbo ono zwirze ktore z ziemie vkázowáć miáło/ ále iż to iuż sam vpátrzył. Abowiem co iest stráſzliwſzego á co wiecey może zátrząść zyemia/ ták iż drżec musi przed okrucieństwem/ iedno wzgárdzenie á zgwałcenie wiernego słowá Páńskiego? To Jeruzalem zburzyło/ tho zá Achábá krolá y zá inych krolow wiele ziemie pomordowáło/ ták iáko mu był Eliaſz wskazał: Izes thy iest ktorys záburzył á zátrząsnoł wſzytka zyemia gwałcac á opák wywrácáiac słowá Páńskie. O tym ći tho záburzeniu á zátrzesieniu ziemie Pan v Máttheuſzá swietego powiádał/ iákie miáło być/ y iáko sie záwżdy odmieniáć miáły krolestwá ná inſze narody/ iż tho mieli ludzie wzgárdzić á nic o to niedbáć/ gdy miáłá przyść á rosſzyrząć sie Ewányelia ná wſzytek swiát. A to záburzenie á zátrzesienie ziemie nie iednoć raz miáło sie okazáć/ ále iuż ták ma trwáć vstáwicżnie áż do dniá sądnego/ ilekolwiek kroć tho swiethe słońce Pan náſz Jezus Kristus á iásna á sczyra prawdá iego záćmiona będzie iáko wor włosiány. Abowiem ieſzcże to sroższe á okrutnieyſze iest tyrraństhwo/ zgwáłcenie sczyrey woley Páńskiey niżli miecz/ od ktoregoby sie lałá krew po ziemi: bo ten iedno gubi ciáło/ ále to gubi y z duſzą ciáło pospołu. iij. Krole. xviij. Mát. xxiiij. ☞ Co iest słońce.

¶ Wiecbys rzekł: A czemuż tego Pan dopuſzcżá? Wieſz że powiedzieć sam raczył: Iż musi być wzgorſzenie ná ziemi Mát. xviij.

ále biedá

ále biedá temu przez kogo przyidzie. Abowiem by też tho nie było/ á gdzieżby znáć wierne od niewiernych/ stałe od niestałych/ gdyż Pan iáko złotnik w ogniu złotá ták chce w prześládowániu probowáć wiáry á stałości nászey.

¶ Dáley powiádá Apostoł/ iż miesiąc sczyrwienieie iáko krew. Już rozumiesz gdy słońce záćmione bedzie/ iż miesiąc musi też bárzo odmienić świátłość swoie. Już snádnie wiedzyeć możemy co mamy rozumieć przez słońce/ ták iáko sie máło wyszszey wspomináło/ iż nic inszego/ iedno Pan nász ktory sie sam zowie iżem ia iest świátłość świátá tego. Thenci Pan záćmion być nie może/ ále może być do czásu zásłonión tym márnym worem włosiánym/ ktory z przyrodzenia drapie á gryzie ciáłá ludzkie/ to iest/ fáłszywa á złośćiwa á wymyslna náuka fáłszerzow świátá tego kthora nie thylko ciáłá ále y dusze nedznych ludzi záwżdy gryść á drapáć musi.

¶ Co iest miesiąc.

Jan viij.

¶ Słuchayże gdy iuż nam to święte słońce ták záćmiono bywa/ co sie miesiącowi zostánie/ gdyż miesiąc iest tey nátury/ iż świátłość swoie od słońcá bierze. O właśnieś tym miesiącem możemy rozumieć one oblubienice słońcá tego to iest Kościoł święty iego/ ktory vstáwicznie iáko miesiąc od słońcá bierze świátłość od thego wiernego á iásnego á wiekuistego słońcá nászego. Słuchayże iż ten miesiąc ma być iáko zekrwáwiony. O iuż sie násłucháły vszy násze/ y przypátrzyły sie oczy násze/ iáko ten nedzny miesiąc bywa zdrapány/ znedzony/ y zekrwáwiony/ gdy then márny wor włosiány tych fáłszyrzow á wymyslaczow świátá tego záćmi od niego to słońce swiethe iego/ á zátrzesie á zátrwoży nedzna ziemie/ iż sie krew po niey lać musi á záfárbowáć sie musi záwżdy ta czirwonośćia ten vbogi miesiąc á ten wierny Kościoł Páński w wielkim vćiśnieniu á vdreczeniu swoim.

¶ Słuchayże daley: Iż gwiazdy z niebá pádáć będą iáko liście z drzewá figowego gdy poschnie/ á wiátr im zákoly- Co sa gwiazdy.
sze. Gwiazdy záwżdy pismo święte zwáło wieme náuczy ciele á wyznáwácze słowá wiernego Páńskiego/ Drzewo figowe z przyrodzenia dawá záwżdy z siebie owoc wdzięczny á smáczny/ á gdy iuż vschnie/ iuż nie bywa pożyteczne/ iuż liście z niego pádnie ledá wiáthrem zákolysáne. A gdy iuż to święte słońce záćmione bywa/ ták iákochmy słyszeli/ A gdy iuż ten vbogi miesiąc zekrwáwiony będzie/ A gdi iuż tá nędzna ziemiá zátrwożoná á zátrzesioná będzie/ słuchay iáko gwiazdy polecą ná ziemie iáko z drzewá figowego liście/ ktore iuż ni nacż niepotrzebne bywa/ bo iuż ni nacż niepotrzebna będzie szczyra náuká ich/ y napilniey sze wołánie y stáránie ich/ á ledá wiátrek thych fálszyrzow zátrząśnie imi/ iż vpáść muszą/ á máło ich znáć będzie ná ziemi.

¶ Dáley słuchay czo Apostoł powiáda/ Iż káżda gorá y insulá zruszyłá się z mieysca swego. To iest rzecż iáwna/ iż káżda gorá/ to iest zwirzchność álbo krolestwo/ y káżda insulá zátrzesiona być musi/ ácż się nie ruszy z mieyscá swego gdzie ten nieszláchetny á fáleszny wiátr zátrząśnie ktora cżeścia swiátá tego.

¶ Dáley powiáda/ Iż krolowie/ książętá/ bogacże/ y inszy narodowie á przełożeni swiátá tego/ biegáli/ vciekáli/ kryli się w skáłach á w opokach/ szukáiąc iákiego ráthunku á wspomożenia swego w onym srogim zátrzesieniu swiátá A przed kimże się kryli? Oto słuchay/ przed oblicznoscią siedzącego ná máyestacie á przed srogością gniewu Báránká onego. O nędzni mocarze á przesládownicy Páná thego/ co się kryiecie w tych omylnych skáłách á w opokach miżernego swiátá tego/ szukáiąc sobie rády á wspomożenia Mocarze co sa.

iákiego

Opoki ſká-ly co ſa.

iákiego od tych nedznych ſkał á od tey ſłabey opoki świátá á zwłaſzczá od tego ktory ſie zowie opoka ná mieyſcu Piotrá świetego. A práwie właſnie może ſie zwáć opoka/ ktora ledá wiátr roſypáć może/ bo ſie nie dzierży onego żywego/ mocnego/ á wiecznie trwáłego kámieniá/ ná ktorym był Piotr świety mocno záſádził fundáment Kośćiołá s. á obwija á zákrywa nam niebo thymi fáłeſznemi wymyſły ſwoimi/ ták iáko thu Apoſtoł piſze/ iż ie widział nam záſłonione iáko kſiegi obwinione. A toć ſa ty mizerne ſkáły á ty ſłábe opoki obłudnego świátá tego/ ktore nam ledá w czym inſzym vkázuia álbo obiecuia zbáwienie náſze/ álbo go ſzukáć każa/ niżli ná tym wiernym á mocnym kámieniu á ná tym świetym gruncie/ ktoremu y brony piekielne záſzkodzić nie moga/ áni im záthrzaſnać nigdy nie moga. A thák my wierni Páná ſwego nie kriymy ſie po tych ſkáłach márnych á po tych omylnych opokach/ á nie vciekaymy od oblicznośći thego ſedziego ná máyeſtacie y tego Báránká náſzego świetego/ ále ſthoymy mocno ná fundámencie świetym iego/ ná tym twárdym kámieniu fundowánym á záłożonym/ á nie lekaymy ſie nic thych wiátrow áni tego zátrześienia ziemie/ gdyż to pewnie wiemy/ iż w nawiethſzym niebeſpieczeńſtwie then Báránek náſz świethy záwżdy w pokoiu y w obronie ſwey wierne ſwoie záchowáć może/ á nigdy nam nie bedzie záćmiono tho náſze ſłońce wierne/ áni krwia nie bedzie ofárbowan ten mieśiac náſz/ przy ktorym mocno ſtoimy/ gdy bedzyemy wiernie ſtać á ſtale dufáć temu Pánu ſwemu/ thák iáko wnet vſłyſzyſz/ iáko Pan liczy y ná pilney pieczy ma záwżdy przebráne ſwoie.

¶ Pothym powiáda Apoſtoł: Iż widział czterzy Anyoły ſtoiace ná czthérzech kaciech świátá/ roſkázuiac wiátrom

áby nie

áby nie wiały áni ná ziemie áni ná morze áni ná drzewá. ziemie iuż możemy świáthem rozumieć/ morze insulámi morskimi ktore wody okroczyły/ drzewem iuż rozmáitość ludzi ná tey ziemi y ná tych insułach mieszkáiące/ záwściagnienie wiátrow záwściagnienie tych stráchow á tych omylnych fáłszow/ áby nie szkodzili wiernym Páńskim/ áni ná ziemi áni ná tych insułach morskich/ gdyż wierni Páńscy są rosypáni po wszytkiey szyrokości ziemie/ tháк iáko o tym pismá dosyć mamy/ chociay też są y w dálekich kráinach/ y chociay thez iest y miedzy niewiernemi mieszkánie ich/ gdyż záwżdy są w obronie á w opátrznośći Páńskiey. Ziemiá. Insuły. Wiátry.

¶ Tu iuż Apostoł wywodzi z widzenia swego/ iż iest wiele wybránych ná ziemi/ kthorych Pan będąc strożem/ policza ie do chwały swoiey.

A to będzie Rosprawá xxxj.

Y Widziałem inszego Anioła wstępuiącego od wschodu słońcá/ máiącego pieczęć Bogá żywego/ y wołał wielkim głosem ná czterzy Anyoły/ ktorym było dopuszczono szkodzić ziemi y morzu/ mowiąc: Abyscie nie szkodzili ziemi/ áni morzu/ áni drzewom/ áż náznáczymy sługi Boże ná czołach ná ich. Y vsłyszałem liczbe náznáczonych/ sto y czterdzieśći y czterzy tysiące ze wszytkich narodow synow Izráelskich

S pokolenia Juda/dwanascie tysiecy znaczonych. S pokolenia Ruben/ dwanascie tysiecy znaczonych. S pokolenia Gad/dwanascie tysiecy znaczonych. S pokolenia Asser/dwanascie tysiecy znaczonych. S pokolenia Niephtalim/dwanascie tysiecy znaczonych. S pokolenia Manasse/ dwanascie tysiecy znaczonych. S pokolenia Symeon/ dwanascie tysiecy znaczonych. S pokolenia Lewi/ dwanascie tysiecy znaczonych. S pokolenia Izachar/ dwanascie tysiecy znaczonych. S pokolenia Zabulon dwanascie thysiecy znaczonych. S pokolenia Jozeph/dwanascie tysiecy znaczonych. S pokolenia Beniamin/ dwanascie tysiecy znaczonych. Potymem widział tłuszcza wielka/ ktorey zaden zliczyc nie mogł ze wszythkich narodow poganow pokolenia y iezykow/ a oni stoia przed mayestatem: y przed obliczoscia Baranka przyodziani stholami białemi/ a palmy były w reku ich/ a wołali głosem wielkim/mowiac: Pozdrowienie temu ktory siedzi na mayestacie Boga naszego/ y Barankowi. A wszyscy Anyołowie stali około tronu/ y około starcow/y czterzech zwirzat/ a padali przed onym

mayestatem

máyestatem ná twarzy swoie/ chwaląc Bogá á mowiąc: Amen. Błogosłáwieństwo y chwałá/ y mądrość/ dziękowánie/ cześć/ moc y zwyciestwo Bogu nászemu ná wieki wiekom/ Amē

¶ Słyszelichmy iuż szyroko strάchy/ okrucieństwá/ á rozliczne zátrzesienie ziemie/ gdy násze słońce świáthłości Pan nász Jezus Kristus bywa zácmion od fálszerzow tego nedznego świátá/ ktorzy dla pożytkow á wymyslnych rozumkow swoich/ y niebá y Bogá rádziby sie záprzeli y odrzekli. A iáko ludzie márnie giną á lecą/ á kołysza sie iáko trzćiná od wiáthru/ gdy sie trefi gdzie ná iákiey cześci zyemie tákie zámieszánie tych fálszerzow z dopusczenia Páńskiego dla proby á dla doznánia stháłości wiernych Páńskich. A tu wiec pospolicie vwiedzieni tym błedem álleguią/ iż nam w tym zámieszániu lepiey sthać przy stárych zwyczáioch á przy posłuszeństwie á iednocie kościołá. Abowiem iużby tym obyczáiem wszyscy przodkowie nászy byli potepieni/ ktorzy nie doczekáli thych nowych wykłádow/ tych Ewányelikow/ iáko sie oni imi chłubią. Stáry zwyczay.

¶ Słuchayże o to słuchay moy miły brácie iáko thu Apostoł pisze: Iż widział Anyołá od wschodu słońcá idącego máiąc pieczeć Bogá żywego/ ktory rozkázuie inym Anyołom áby nie szkodzili świáthu áż będą náznáczeni wierni Páńscy. Tákci było wneth od początku świátá/ gdykolwiek nam thu wierne Słońce násze świeciło prawdziwą świátłoscią swoią/ że sie diabeł pilnie záwżdy o to stárał z dopusczenia Páńskiego/ áby miał instrumentá swoie ná świecie/ áby ćmyły fáłesznemi wymysły swoiemi to iásne słońce násze/ áby záwżdy był świát ná probie wiernych od niewiernych. Ale słyszysz iáko ten Anyoł święty przychodzący od ¶ Pieczeć Bogá żywego.

dzący od

dząc y od wschodu słońca Pan nasz Jezus Kristus/ ktory miał v siebie pieczęć Boga żywego/ a nie pisze oby ia dzierżał w ręku/ ale iż ia miał/ gdyż on był zawżdy iedno istnoscia a prawie iednym wyobrażeniem pospołu z Bogyem Oycem swoim/ tak iakochmy sie iuż o thym wiele nasłuchali/ y iako go pismo na wielu mieyscach Anyołem nazywa/ iako go Jakob Patriarcha/ y Abraam/ y ini Prorocy częstokroć Anyołem nazywali.

¶ Słuchayże co ten Anyoł swięty s tą pieczęcią wyobrażenia Bostwa swoiego czynić raczy. Otho roskazuie inym Anyołom aby swiathu nie szkodzili/ aż będą naznaczeni wierni Pańscy/ kthorym w załosciach ich nic nie miało nigdy szkodzić to marne zatrzesienie swiata tego.

¶ Słuchayże iż ten Anyoł swięty nie thylko po ziawieniu człowieczeństwa swego ty wierne swoie tak pieczętować raczy/ ale z dawna y od wieku. Jakoś ono słyszał/ gdy Heliaszowi też w takim zaburzeniu powiedział: Iż sie nic nie lękay/ mam ia ieszcze siedm tysięcy mężow ktorzy nie klękali na kolana swoie przed bałwanem Baalowym.
iii. Kro. xix

A tak zawżdy a zawżdy Pan miał w nawiętszym zaburzeniu swiata tego wierne naznaczone swoie/ ktorzy zawżdy w załosciach swoich zachowali iemu wiare a powinności swoie/ y nadobnie do nich woła vpominaiąc ie w załosciach ich/ mowiąc do nich: O nie lękay sie ty nic maluczkie stadko moie/ bo ia ciebie nigdy nie opuszczę/ iako matka nigdy nie opuszcza dziatek swoich. A by thesz ona opusciła dziatki swoie/ ia was nie opuszczę. A thak ty wierny Pana swego nic sie nie lękay o przodki swoie chociay tak zeszli w zaburzoney nauce a w omylney swiata tego/ otho słyszysz iako ten Pan zawżdy znaczy a zachowawa od wiekow wierne swoie. Ono masz za nimi dekret Ducha swiętego przez
Luk. xii.
Ezai. xlix.

tego przez Páwłá świetego vczyniony/ kthory powiáda: Iż oycowie náßy pod figuro w obłoku y w morzu sa pokrzczeni/ y pod figuro mánny śnámi Wieczerzey á Sákrámentu ciáłá Páńskiego vżywáli. A iesli oni co to pod figuro czynili sa zbáwieni/ coż owßem ći co iuż sa iáśnie zekrzczeni w imie Oycá y Syná y Duchá świethego/ y náiáśnie światośći Páńskich ácż máło sfáłßowánych vżywáli/ áby nie mieli thákież być zbáwieni álbo náznáczeni tym świetym známieniem Páná swego. Abowiem wieß iáko ie sámże Pan ná inym mieyscu iáskáwie wymawiáć raczy: Iż sługá kthory nieświádom woley Páńskiey nie ma być tákiemi plagámi káran/ iáko ten ktory o niey y wie y rozumie. A tu słyßyß niewiádomość iáko wymowke ma. Ale ty nedzniku iákoż sie bedzieß miał wymowić y iáko bedzieß śmiał podnieść przed tym srogim máyestatem oczy thwoie/ gdy iáśnie wieß/ widziß/ wolo ßczyro á iáśne słowá Páná swego/ á wżdy k woli świátu á k woli nedzney pártece swoiey bedzieß ie śmiał wywrácáć á wykrecáć iáko ßwiec stáry both/ wedle woley á wedle myśli swoiey/ á bedzieß powiádał/ iż ia wole w stárey wierze być s kośćiołem álbo z vstáwámi iego. Ale vmiey/ proße cie/ pirwey rozeznáć mizerniku/ co iest stára wiárá y co iest stáry Kośćioł/ tedy nie zbłodziß. Oto toć iest stára wiárá/ átoć iest Kośćioł Páński prawdziwy/ á ćić sa ta pieczecia Páńska náznáczeni/ kthorzy stoia w stárym á w onym pirwßym Kośćiele á postánowieniu Páná swego y z wolenników iego/ á thoć iesth práwy stáry Kośćioł iego/ záfárbowány krwio świeta ie°/ y meczenników iego. A toć iest on grunt á on kámień wegielny/ ná ktorym iest ten prawdziwy kośćioł iego fundowány/ á od tegoć nam kazano nie odstepowáć/ by też y Anyoł nie tylko człowiek co inego powiádał/ ále

1. Korin. x.

Luk. xij.

Co iest stáry kośćioł.

dał/ ále nie ten ktory ieſt z niepráwdy á z wymyſłow ludz
kich zlepiony/ z opoki á s piaſku/ ktory ledá wiátrem zá-
kołyſány y rozwálony być może. A w tymći tho Kośćiele
świętym ſwoim ſtale á wiernie ſtoiące Pan/ iáko thu ſły-
ſzyſz/ wierne ſwoie pieczętowáć raczy/ á chowáć ie thu ku
doczeſney á potym ku wieczney chwale ſwoiey.

¶ Abowiem oto ſłyſzyſz iáko tu Apoſtoł piſze czo czynią ći
poznáczeni imieniem á znákiem tego Páná ſwego: Stoią
przed máyeſtatem Bożym á przed oblicznośćią Báráń-
ká máiąc ná ſobie ſtoły biáłe á pálmy w reku ſwoich.
Co ſą ſłu- A ktorzyſz to ſą? Oto ſłyſzyſz iż ſłudzy Boży. A czoż tho zá
dzy Boży. ſłudzy Boży? Trudno kogo inſzego prawdziwym ſługą
maſz zwáć Páná ktorego/ iedno thego co czyni wolą iego.
Bo ſłycháłeś podobno álboś czytał/ gdy w Egipcie nie-
chciał Fáráon wypuśćić wolno ludu Páńſkiego/ tedy mu
ij. Moize. Pan roſkazał we wſzytkim kroleſtwie zábić w káżdym do
xij. mu to coby ſie komu było napirwey vrodziło. A ktoby ſie
był ozwał być wiernym Páńſkim/ tu kazał káżdemu áby
był náznáczył drzwi álbo podwoie ſwoie krwią báránká
niewinnego. A tám iuż wſzytko ſpełná w cáłośći w domu
onym náznáczonym zoſtawáło. Stárec to figury á daw-
noć ták záwżdy Pan znáczy wierne ſwoie tą krwią bárán-
ká niewinnego Syná ſwego miłego kthorego ná on czás
ten báránek iáſnie figurował/ ktorzy ſtoią mocno/ ták iá-
ko ná on czás oni ſtali przy świętey woley/ wierze y poſtá-
nowieniu iego.

¶ A byś ieſzcze rozumiał lepiey ktorzy to ſą/ otho ſzukay v
Ezechi. ix. Ezechielá Proroká/ gdy też raczył Pan Bog roſkazáć po-
znáczyć wierne ſwoie od wielkiego záginienia w Jeruzá-
lem/ tedy im kazał náznáczyć známię T. ná czelech ná ich
co ſie wykłáda zakon álbo wola Páńſka/ dokłádáiąc z te-

go/ ábyś

go/ ábyś ty iedno poznáczył ktthorzy sie phrásują pátrząc ná ty odmiennośći á ná ty brzydliwośći ludzkie ná on czás ná ziemi. Tu iuż rozumiey iż Pan nie znáczy inßych iedno sługi swoie ty ktorzy stoią przy zakonie iego á przy świetej woley álbo postánowieniu iego/ á brzydzą sie odmiennośćiámi świáthá tego/ co máło niżey w drugiey rosprawie ießcze ßyrzey vsłyßyß. A ná czymże ie znáczy? Oto słyßyß ná czele ná ich. Tedy rzeczeß: A wßák duchowie świeci ciáłá nie máią/ á gdzieß czoło? Oto maß czoło/ rozmyślánie vstáwiczne woley á zakonu Páńskiego/ thák iáko Dawid ßyroko o tym nápisał/ gdyż w ciele człowieká żywiącego iest o przyrodzenia osadzon rozum y káżde rozmyślánie ie.

Co iest czoło.

¶ A iáko tu słyßyß iż niezliczona tłuscza thych náznáczonych Apostoł widział z rozmáitych narodow ziemie. Rozumiey temu żeć nie dziś świát nástał/ á záwżdy był ná tey probie/ y będzie áż do przyśćia Páńskiego/ iáko o tym sam Pan powiedáć raczył: Iż ták będzie przed przyśćiem iego iáko przed potopem zá żywota Noego/ wßytkich złośći á omylnośći będzie pełen świát. Ale żadna nie iest brzydliwßa v Páná tego/ iedno odstępić od woley świetey iego/ á co inßego po swey woli z nędznym świátem wymyśláć sobie/ Ták iáko sie tym y káżdy iny Pan brzydzi/ gdy kto sobie co inßego wymyśla przećiw roskazániu iego.

Luk. xvij.

¶ Coż tám czynią ći ták náznáczeni álbo ći sługy Boży? Oto słuchay: Iż stoią przed Máyestátem Páńskim oblecżeni w szaty białe/ á pálmy máią w ręku swoich/ dawáiąc cześć á chwałe śiedzącemu ná stolcu Bożym y Báránkowi. Iuż możeß rozumieć co sie rozumie przez száty białe á przez pálmy. Száty białe znák nádzieie nieomylney. Pálmy znák zwyćięstwá/ kthore nośili zá stárych czásow krolowie álbo hetmáni po zwyćięstwiech swoich. Thákże

Czo czynią náznáczeni

támći krolowie ná niebie álbo y ći ná ziemi ktorzy stoia w stałosciach swoich/ pewnie sa przyobleczeni thymi stołámi białemi/ y pewnie nosza ten znák zwycięstwá przed oblicznoscia Páná swego. A iż duchowie święći ciał nie máia/ wszytko to możesz rozumieć o nich/ iż oni bedac w thákim opátrzeniu/ w łásce á w miłosierdziu Páná swego/ pewnie wiedza o pociechach swych/ á iż iuż stoia w myslach swoich przed máyestatem Páńskim/ á nosza ten znák zwyciestwá y stoły białe ná sobie/ á dawáia cześć á chwałe Pánu Bogu swemu y odkupicielowi swemu y Duchowi s.

Troiákość Bostwá.

¶ A wszákoż y tu możesz sie máluczko vtwirdzić ná ty wymyslácze co wode łyszka mierza/ á chca rozumieć rozumki swemi to nieogárnione Bostwo troiákie w osobách/ á iedno w istności/ oto słuchay iż Anyeli y duchowie święći wołáia dawáiac cześć á chwałe siedzacemu ná máyestacie Bożym y Báránkowi. Słuchayże pilno/ iż tu dawáia cześć á chwałe siedzacemu ná máyestacie y Báránkowi/ á obudwu wspomina być ná máyestacie Bożym/ tho iuż tu możesz rozumieć iż Ociec y Syn y Duch świety sa siedzacy ná máyestacie Bożym/ to iest/ w oney iedney á nierozdzielney Essenciey/ to iest istności Bostwá onego dziwnego á żadnym rozumem nieogármionego/ bedac wszyscy iedney władzey/ iedney woley/ iednego błogosłáwieństwá/ co tu iásnie duchowie święći y Anyołowie święći wyznawáia/ ktorzy sie vstáwicznie przypátruia temu Máyestatowi świetemu. A my tu nedzne iáskolki chcemy wyláty wáć z rozumy swemi/ á grześć sobie gniazdá w piasku/ á domysláć sie wiecey niżli nam należy.

¶ A ták iuż wiedzac o tych duchow świetych czo to iest zá máyestat Boży/ y ktho ná nim kroluie ná wieki wiekom/ ták iáko nam ći święći Anyołowie opowiádáia/ vpadaymy thez

my też przed thym świetym á strászliwym máyestatem s tymi bráćiszki nászymi/ ktorzy nas tám z rádośćiámi wielkiemi czekáią/ á daway my wierną cześć á chwałe ná nim siedzącemu/ wyznawáiąc pospołu z nimi/ iż nikomu inemu tá wieczna cześć á chwałá/ moc/ zwyćiesthwo/ y mądrość nie należy/ iedno temu Bostwu dziwnemu. A stoymy mocno przy świetey woli á postánowieniu iego/ á nie dáymy sie ledá wiátrom vnośić/ ták iáko nas Piotr święty vpomina/ á pewnie iuż tego możemy być iśći/ iż iuż są poznáczony czołá násze/ á iżesmy iuż są policzeni bez wszego wątpienia do towárzystwá tych duchow świethych/ y do tych rádośći ich/ o ktorych tu nieomylnie słyszymy. 1. Piotr 5.

¶ Dáley iuż Apostoł dosthátecznicy wylicza/ ktorzy są ći policzeni do błogosłáwieństwá wiecznego/ y iáko go vżywáią.

A to Rosprawá xxxij.

Y Powiedział mi ieden s stárszych/ mowiąc ku mnie: Ci co ie widzisz w stołách białich/ ktorzy są/ y skąd przyszli? Jam powiedział: Ty wiesz miły Pánie. Y powiedział mi: Ci są ktorzy przyszli z vdręczenia wielkie°/ á rozszyrzyli stoły swoie/ á opłokáli ie przez krew Báránkowe. A przeto są przed máyestathem Bożym/ y służą mu wednie y w nocy w Kośćiele iego: á ktory siedzi ná mayestacie/ będzie mieszkał nád

nimi. Nie beda iuż nigdy ani łaknać ani prágnać wiecey/ áni vpádnie ná nie słońce áni gorącość/ ábowiem Báránek ktory iest w posrodku máyestathu/ bedzie rządził ie/ á przywiedzie ie do żywych studnic wod/ á othrze Pan Bog káżda łze iuż od oczu ich.

Matt. xxv. Kto ma bedzie mu dano wiecey.

¶ Pátrzayże tu opátrznośći Páńskiey nád wiernemi/ iż pełnia słowá ony iego co powiedáć raczy: Iż kto ma bedzie mu wiecey dano. Nie rozumieyże ábyć żytá álbo pieniedzy/ ále kto sie pocznie stáráć áby poznał wola Páná tego/ bedzie mu pewnie ieszcze wiecey dano/ ták iáko tu słyszysz/ iż sie Apostoł ni o cz nie pyta/ á przedsie mu wykłádá ia táiemnice Páńskie. Ale kto o to nic nie dba/ nic sie o tym nie pyta/ powiádá Pan/ iż y tá trochá co miał bedzie odieta od niego/ á beda do końcá doslepiony oczy iego. A tu iuż zrozumiesz iesli sie masz pytáć o Pánu o tym/ ábyć ieszcze było wiecey tego dano/ czyli nic nie dbáć/ ábyć do końcá doslepiono oczu twoich. Ale wieze niewiem gdzie sie w tey slepocie przybłakasz.

Ktorzy sa ma radość przyierzeni.

¶ Coż powiedziano temu Apostołowi s thych táyemnic Páńskich? Oto słuchay. Powiádáia mu ktorzy to sa ktorzy tákich rádośći błogosłáwieństwá y obietnic Páńskich vżywáia. A ktorzyż to sa? Oto słyszysz/ Iż tho sa ći ktorzy opłokáli we krwi Báránkowey szthoły swoie/ á przyszli s prześládowánia wielkiego/ á służa w kośćiele iego we dnie y w nocy. Słyszałeś iuż w iákim niebespieczeństwie y w iákim prześládowániu y vdreczeniu ma być wierny kośćioł Páński záwżdy ná ziemi/ słuchayże iż tu nie dosyć ná tym/ iż chociay kto zwycieży álbo wytrwa w tym kośćiele w tákich burz-

kich burzkach świátá thego/ á bierze pálme álbo korone zwycięstwá swego/ ále kthemu potrzebá áby był opłokan krwią Báránká thego świetego/ á służył mu wednie y w nocy w krolestwie iego. Bo nie dosyććiby było ná tym iże-chmy pokrzczeni á opłokáni krwią Báránká tego/ ieśliże mu służyć nie bedziemy wednie y w nocy. A coż to iest słu-żyć iemu wednie y w nocy? Nic inszego nie iest iedno iáko Dawid powiáda/ wednie y w nocy stáráć sie o to/ iákoby-chmy chodzili pod krolestwem iego/ stháráiac sie wedle możności swey ábychmy ni w czym nie odstepowáli wo-ley świetey á náuki iego/ gdyż tu dokłáda/ iż mamy stać w Kościele iego/ ále iście nie w kościele wymyślonym od te-go mizernego świátá y z obłudnościámi iego. Psalm j.

¶ Coż sie ostánie s tymi tákiemi ktorzy temu Pánu beda służyc y wiáre mocno dzierżeć w thym świetym Kościele iego? Oto słyszysz: Iż ten ktory siedzi ná máyestacie bedzie mieszkał z nimi/ oto słyszysz iż Báránek bedzie rzadził ie. Otho słyszysz iż iuż żadne niebespieczeństwo nie dotknie sie ich. Oto słyszysz iż bedzie otárta káżda łzá z oczu ich/ á Bá-ránek do wod żywiocych doprowádzi ich. O moy miły Pánie toć to wielka pociechá á wielka obietnicá twoiá co thu słyszymy nedzne stworzenie twoie/ zá máłe godności nászé/ gdyż to wszytko sprawuie Boska opátrzność á miło-sierdzie twoie. Azasz to nie wdzieczna obietnicá/ iż opátrz-ność/ opieká/ obroná twoiá o świetego máyestatu twego bedzie záwżdy z námi mieszkáłá. Azasz to nie wielka obie-tnicá/ iż áni prágnienie/ áni łáknienie/ áni żadne vdreczę-nie nie vpádnie ná tákiego żadnego wiernego twego/ á ká-żdy smutek y niebespieczeństwo y káżda łzá iuż bedzie otár-ta z oczu káżdego. Azasz to nie wielka obietnicá/ iż ten Bá-ránek świety s tego społecznego á strászliwego máyestatu ¶ Iákie są pociechy wiernych.

ták iáko

ták iáko słyszymy bedzie pásł/ rządził/ á spráwował tho
Wody ży-we. wdzieczne stádko wiernych swoich/ á dowiedzie káżdego
z nich do studnice żywey/ to iest/ do vznánia prawdziwe-
go wiernego Bostwá swoiego/ co potym iásnie okiem w
oko obiecuie ogledáć káżdemu. A iákoż sie tu czego lekáć:
á iákoż tu nie stáć przed tym swietym máyestatem w tym
przebránym á wdziecznym Kosciele iego: á on powiáda:
Jan w xvi. Iż chociáć sie do czásu bedzie smiał swiáth/ á wy możecie
máło sie pofrásowáć/ ále frásunk wász obroći sie wam w
wieczne wesele wásze/ á swiátu ná wieczny vpadek iego.
Dayże nam miły Pánie skosztowáć thych wod twoich ży-
wych/ ábychmy ími bedąc násyceni/ poználi ciebie Páná
swego/ á stáneli mocno w tym kosciele twoim przed tym
swietym máyestatem twoim/ áby były nád námi wypeł-
nione ty swiete obietnice á dobrodzieystwá twoie/ ták iá-
ko tu o nich iásnie słyszymy.

¶ A tu iuż Apostoł dáley pisze/ iáko ten Anyoł
nász á ten Báránek nász oddáie prosby násze
przed społecznoscią máyestatu
Bostwá swoiego.

Rospráwá xxxiiij.



Káp. viij. Gdy otworzył pieczęć siodmą/
ostáło sie iest milczenie ná niebie
o poł godziny. Y virzałem siedm
Anyołow ktorzy stáli przed obli-
cznoscią Boską/ i dano im siedm

trab. A potym iny Anyoł przyßedł/ y stånoł v ołtarzá máiąc kádzidlnice złota/ y dano mu zá palnośći wiele/ áby ie oddał z modlitw świetych wßytkich ná ołtarzu złothym/ kthory był przed máyestatem. A wstąpił dym onych zápalnośći z modlitw świetych z reki onego Anyołá przed Bogiem. A potym wziął Anyoł kádzidlnice/ y nápełnił ią ogniem z ołtarzá/ y spuśćił ná ziemie/ y ostáły sie gromy/ głosy/ y błyskáwice/ y ziemie zádrzenie.

¶ Thu ktoby sie chciał pilnie przypátrzyć/ iákim porządkiem Duch świety w tym zyáwieniu swoim wßytki rzeczy spráwowáć raczy. Napirwey oznaymiwßy máyesthat á wielmożność Bostwá swego w Troiákośći iedynego. Oznaymiwßy co mu sie thez ná świecie niepodoba do wiernych swoich pod figurą onych śiedmi kośćiołow. Oznaymiwßy tez tho iż miał zestáć ná świát łáśnie á ßyroko słowo swoie. Opowiedziawßy tez iáko sie o tego świát miał zátrząsnąć/ y czo zá pomsty ná niewdziecżniki miáły być záchowáne. Oznaymił tez to iáko wierni iego á wybráni iego mieli być w tych burzliwośćiach świátá tego y poznácżeni y záchowáni/ iż sie ich nigdy żadny strách áni żadne niebespiecżeństwo dotknąć áni ich straßyć nie bedzie mogło. Tu iuż dopirko vczy y oznáymuie/ iáko wierni iego tu ná ziemi boiuiący po wßytki czáśy stráchow y niebespiecżeństwá káżdego máią sobie iednáć y zásługowáć y tho poznácżenie swoie/ y tho świete błogosłáwieństwo Páná swego/ y opieke/ y straż/ y opáthrzność w káżdym swoim niebespie-

Iáko sobie iednáć dobrą nádzieią.

niebeſpieczeńſtwie od niego. Abowiem tu iuż ſłyſzymy/ iż ſie nágotowáło ſiedm Anyołow s trąbámi/ kthorzy mieli obwołáć á otrąbić y oznaymić wßytki plagi y wßytki ſrogośći ktore ſie máią dziać nád niewiernikí á nád niewdzięcznikí Páńſkimi/ ktorzy iáwnie będą wzgárdząć słowá á vpominánia Páńſkie/ á czo inßego ſobie wymyſláć álbo wykrawáć wedle woley ſwoiey/ álbo inßego rátunku álbo iákiey nádzieie ſobie ſkąd inąd nábywáć álbo ßukáć/ niżli od niego ſámego/ álbo inákße chwały wymyſláć iemu/ niżli ieſt nam z woley świętey iego ßyroko oznáymiono.

¶ A iżbychmy wierni s tego większą pociechę mieli/ otho słuchay: Iż gdy Anyoł przyßedł s kádzidlnicą do ołtarzá iż ſie oſtáło w niebie milczenie wielkie. Czoż to był zá Anyoł proße cie/ álbo co to był zá ołtarz? Ale ſnadźći tego y

Ezáiaß. Lxiij. Málá. iij.

máło powtarzáć trzebá/ iuż wieß kogo Ezáiaß/ kogo Máláchiaß tym Anyołem zowie/ álbo inßy Prorocy/ y kto ná tym ołtarzu vſtáwicznie ofiáruie prośby y modlitwy náße przed tym máyeſtatem Boſtwá tego ſpołecznego/ y kogo piſmo wßędy być krolem y kápłanem náßym ßyroko ogłośiło. Tenći tho ieſt Anyoł y tenći to ieſt Kápłan náß/

Kto ieſt kápłan náß.

ktory ofiárowawßy ſam ſiebie ofiárą wdzięczną ná ołtarzu krzyżá świętego/ y teraz nie prożnuie będąc w ſpołeczności Boſtwá ſwego/ ále wiecznie ofiáruie prośby náße/ ſtáłośći/ cirpliwośći/ wiárę/ y nádzieię káżdą náße.

A tu ſie możeß przypátrzyć Boſtwu y człowieczeńſtwu iego/ Pirwey go Apoſtoł widział pośrzod máyeſtatu iáko báránká/ á teraz go powiáda przed ołtarzem iáko Anyołá. Tu iuż możeß rozumieć/ ácżći ſtoi przed ołtarzem przed tym Boſtwá ſwego w świętym człowieczeńſtwie ſwoim z Boſtwem złączonym/ ále Boſtwo ono kthorego pełno niebo y ziemiá przedſie ná máyeſtacie ieſt/ á vſtáwicznie

wßytko wi-

wszytko widzi/ rzadzi/ spráwuie wedle woley swoiey.

¶ Słuchayże iż sie ostáło milczenie ná niebie. Tu iuż rozumiey/ iż gdy ine spráwy álbo sady Páńskie były spráwowáne/ iż sie y tákie y owákie głosy ozywáły. Ale gdy nástepiłá ták powaźna rzecz/ iż Pan ofiárowáł modlitwy náse przed máyestatem Bostwá swoiego społecznego/ tedy sie ostáło milczenie. A tu sie też tego vczyć mamy nedznicy/ ábychmy w cichości á w pokorze ofiárowáli modlitwy swoie przed tym świetym á stráslitwym máyestatem Bogá żywiacego ná wieki. A drugie też spráwić sie tym możesz/ iż ten Apostoł widział tysiacmi duchow świetych á wżdy nie słyszysz áby sie kthory dotknał ołtarzá álbo kádzidlnice/ ábo iżby sie miał ktori przyczyniáć zá kim tu ná ziemi ktory sie porucżał iemu/ ták iákochmy prostacy czynili/ iedenże to sam ten Kápłan á zbáwiciel nász/ ták iáko tu słyszysz/ ofiáruie ty wdziecżne wonności pokornych modlitew nászych przed máyestatem thego stráslitwego Bostwá swego. A co o tym pismá mamy y pisma ábyś nie ostáło/ á coż kiedy temu przedsie wierzyć niechcemy.

¶ Coż sie dáley ostáło gdy iuż then nász miłościwy Pan á ten nász Anyoł y Kápłan zápalił y ofiárowáł thy nedzne modlitwy násze: Otho słuchay pociechy swoiey: Iż wstápił dym ku gorze áż przed Máyestat Boski. Tu iuż możesz rozumieć iż iesth nie dáremna nádzieiá modlitwy twoiey/ tu iuż wiesz y wierzyć możesz/ iż wsthepuie iáko dym przed máyestat Páński z reku Kápłaná tego twego świetego/ á iest wdziecżna wonnoscia przed thym świetym máyestatem/ y pewnie iest wdziecżnie przyieta od ciebie. — Milczenie ná niebie. — Dym wstápił ku gorze.

¶ Coż sie dáley ostáło ku pociesze twoiey: Otho słuchay/ Gdy iuż ofiárowáł ten wiecżny kápłan ty wdziecżne modlitwy wiernych swoich coż vczynić raczył: Otho słyszysz

Iż wział

Iż wziął ogniá z ołtarzá y spuścił gi ná ziemie wiernym
Ogień z nie bá spadł. swoim. Coż to był zá ogień? Wspomni sobie co sie było o-
gniem vkazáło nád głowámi Apostholskiemi w dzyeń
swiatecżny. Tenći to ogień Pan nász spuszcża á zmiothuie
Dzieio. ij. wiernym swoim/ zápalenie á nádchnienie Duchá swiete-
go/ áby byli náwszem vtwirdzeni. Bo vsłyszysz máło dá-
ley/ gdy oni trebácże/ iákochmy máło wyszszey o nich słys-
szeli/ będą trąbić/ iákie stráchy á iákie niebespiecżeństhwá
będą sie okázowáć ná ziemi. A tu dopirko snádnie sie obá-
cżyć możesz/ iákiey dostoynośći á iákiey wdzięcżnośći iesth
modlitwá wiernych Páńskich tu ná ziemi/ gdyż nas wszy
tki pismo zowie swietemi/ ktorzysmy kolwiek vwierzyli á
Philip. i. przyoblekli ná sie Kristusá Páná swego. Atho iż y dobro-
dzieystwo/ spráwá/ y opátrznosć Duchá swietego przypá
da nam s tego/ y káżde bespiecżeństwo y nádzieiá y wiárá
nászá tym sie sporzy y otwarza sie nam o Pánu nászym/ iż
on nigdy w nawietszych trwogach swiátá tego nie opuśći
nas/ á záwżdy będzie nád námi swięte krolesthwo iego/ á
záwżdy sie będzie swiećiło w nas swięte imie iego/ y wola
swięta iego/ y potrzebámi nas záwżdy hoynemi opátro-
wáć będzie racżył/ y vchowa nas káżdey pokusy/ y zbáwi
nas ná wieki iáko wierne sługi swoie/ ták iáko vstáwicży-
nie do niego z náuki y roskazánia iego wołamy y wołácie-
chmy powinni.
Grom/ głos/ błys- kawicá. ¶ Coż sie dáley zstáło/ gdy ten ogień spadł/ták iáko o nim
słyszysz/ná ty wierne Páńskie ná ziemie? Otożsie zstał grom
głos błysskánie y zátrzesienie ná ziemi. O wierz mi wielkiż
to grom y głos y zátrzesnienie sie zstánie ná ziemi/ gdy nie
wiernicy vyrzą w sthalosciach swych vtwirdzone wierne
Páńskie przez ten ogień spádły z niebá tego to Duchá swie
tego. O wielkiesz głosy y gromy były o tym/ gdy sie tho w
Ieruzalem

Jeruzalem było stáło nád Apostoły Páńskiemi/ że iedni wołáli/ iż muszą być pijáni/ drudzy mnimáli iż od pámieci odstąpili/ były rozmáite gromy y głosy około tego. A ták my wierni nic sie nie lękaymy tych gromow á tych głosow ziemskich/ niech sie im wnętrznośći pádáią/ á my przedsie stoymy mocno przy tym Pánu swoim z nabożnemi modlitwámi swemi/ á pewnie thego bądźmy iśći/ iżći iáko dym y iáko wdzięczna wonność sthána przed thym swiętym máyestatem Páná nászego/ nic w tym nie wątpiąc/ iż then Pan nász á ten Kápłan nász nigdy nie opuśći nas/ á będzie nam dodawał tego ogniá niebieskiego s tego ołtarzá świete° á z máyestatu Bostwá swego/ iż nigdy nie vstániemy w żadnych burzkach świátá tego/ ták iáko se nam tu Anyeli ći świeći s trąbámi tymi oznáymowáć będą/ áni nigdy w stałośćiach swych nie zmieniemy wiáry áni powinnośći swych temu Pánu swemu.

¶ A tu iuż poydą porządkiem stráchy á niebeśpieczeństwá á kácerstwá/ kthore Pan będzye nád niewiernemi okázował áż do skończenia świátá.

Rospráwá xxxiiij.

A Oni siedm Anyołow/ ktorzy mieli siedm trąb/ zgotowáli sie áby trąbili. A gdy pirwszy Anyoł zátrąbił/ ſstał sie grad zmieszány ze krwią y z ogniem/ y vpadł ná ziemię/ á trzecia część drzewiny popalona iest/ y káżde siáno

 zyelone

zielone zgorzáło ieſth. A gdy drugi Anyoł zátrąbił/ vpádło coś iáko gorá zápalona y wrzucona ieſt do morzá. A oſthálá ſie trzecia część morzá krwáwa/ á vmárłá ieſth trzecia część ſtworzenia ktore było w morzu/ á ktore miáło duße/ y trzecia część łodzi poginełá. A gdy trzeći Anyoł zátrąbił/ vpádłá z niebá gwiazdá wielka paláiąca iákoby pochodnia/ y vpádłá do trzeciey częśći rzek/ y do wzdroiow wodnych: á imie iey było piołun. A oſtálá ſie trzecia część wod onych gorzka iáko piołun/ á wiele ludzi vmárło od wod od onych/ ábowiem ſie bárzo gorzkie oſtáły były.

¶ Słyßelichmy wielką pociechę iáko Pan náß modlitwy náße wierne á pokorne od nas ná ſtolicy Boſthwá ſwego będąc/ ofiárowáć raczy/ y iáko nam ogniá onego ſwego Duchá ſwego ſwiętego wiernym ſwym dodawáć raczy/ áby w nawiętßych burzliwoſciach y zámießkach ſwiátá tego nigdy nie vſtawáłá wiárá náßá. Tu iuż słyßymy iákie fáłeßnośći/ obłudnośći ſwiáthá tego máią przypádáć ná ten nędzny ſwiát áż do ſkończenia iego/ áby záwżdy był iáko ná probie wierny á poświęcony iemu Kośćioł s. iego

¶ Abowiem thu słyßymy gdy pirwßy Anyoł w trąbę zátrąbił/ iż ſpadł grad z ogniem á ze krwią zmießány ná ziemie. Trąbá kążdagdy ią słyßymy/ thedy vpomina ludzi áby ſie álbo ku boiu/ álbo ku iákiey iney ſpráwie gotowáli. Ale my iż to słyßymy tedy ſie ni ku czemu inßemu goto

Trąbá vpomina.

wáć nie ma-

wáć nie mamy/ iedno ku boiowi á ku záburzeniu tego mi-
zernego ſwiátá/ gdyż wiemy co z ſobą czynić mamy/ á iá-
kie hárcowniki y ſprzećiwniki vſtháwicznie okolo ſiebie
mamy. A ták tá ſtráßliwa trąbá ſłußnieby nam miáłá v-
ſtáwicznie brzmieć w vßoch náßych/ ábychmy ſie co nale-
piey á co naopátrzniey ku temu vſtáwicznemu boiowi ná-
ßemu gotowáli/ gdyż wiemy iż też ſprzećiwnicy náßy nie
ſpią/ á vſtáwicznie ßorują przećiwko nam ty groty y thy
páncerze ſwoie.

¶ Bo gdy ſłyßyß iż ná pirwße zátrąbienie vpadł grad ná ziemie z ogniem á ze krwią zmießány/ grad iż ieſth ſam w ſobie oziembły á ßkodliwy/ nic nam inßego nie známionu-ie iedno oziębłość á ßkodliwość fáłßywey á wymyſlney ná-uki przećiwko woley/ vſtáwam/ y roſkazániu Pánſkiemu ktora miáłá ßkodzić wßytkim ludziom ná ziemi. A iż thá oziębłość byłá z ogniem zmießaná/ tho známionuie chy-trość gorącość á vporność wymyſlaczow tych kthorzy ią mieli roznośić álbo rozſiewáć ná ziemi. A iż też ten nieſlá-chetny grad był y ze krwią zmießány/ to inaczey nigdy być nie może/ gdy ten márny grad z tym ogniem będzie ná zie-mię zrzucony/ áby ſie nie miáłá krwią záfárbowáć/ gdyż to nigdy pokoiu ná niey áni zgody nie może vczynić. Grad z o-gniem.

¶ Słuchayże co Apoſtoł dáley piße/ kto był przyczyną te-go grádu nieſláchetnego/ oto powiáda iż vpádłá iákoby gorá ogniem zápalona do morzá/ á potym gwiazdá iáko pochodnia goráiąca. Morze to iuż wiemy co ieſt w świe-tym piſmie/ bo nic inßego iedno ten mizerny á dziwnemi nawáłnośćiámi záburzony ſwiát. Mons to też wiemy iż łáćińſkim iezykiem gorę zowiemy. A ták onći tho Mons nieſláchetny vpadł on Montanus Kácerz y z pomocniki ſwemi/ z onymi Mánicheußmi/ z onymi Wálentiniany/ ¶ Gorá co ieſt.

y z inymi ktorzy vpádli z ogniem fáłßywych náuk swoich/ y spalili trzecia część drzewiny ná ziemi/ gdyż przez drzewine pismo swiete nam proste á nedzne ludzie wßedy známionuie/ y spalili też one zieloność ßczyrey/ wierney/ á nie omylney prawdy Páńskiey/ ták iż záráźili á popalili ná tej nedzney ziemi y ná tym burzliwym morzu y trzecia część stworzenia y trzecia część łodzi ná ktorych pływálá wierna náuká á prawdziwa drogá Páná náßego.

¶ Coż sie potym zstáło: Oto słuchay/ iż gdy zátrabił Anyoł trzeci/ iż vpádłá gwiazdá iákoby pochodnia zápalona ná wody y ná wzdroie/ y záráźiłá iákoby piolunem ony wdzieczne wody ná ziemi. Gwiazdámi záwżdy pismo s. zwáło wierne náuczycielená ziemi. Ale thu Apostoł powiáda iż to nie byłá práwa gwiazdá/ ále iákoby pochodnia paláiaca/ á imie iey było piołyn. O onác to niesláchetna pochodnia miáłá vpáść ná te nedzna ziemie on Arius bezecny/ ktory gorzkościa swoia kthora zárazał Bostwo Páná náßego/ przyßedßy ná ten swiát/ záplugáwił á záráźił wßytki wzdroie y studnice płynace z ßczyrey prawdi Páná náßego/ ták iż wiele ludzi musiało sie záráźić y zemrzeć márnie vmoßßy sie á nápiwßy sie tey gorzkości iego. A ták tyć to grády/ tyć to gory/ tyć to mizerne pochodnie/ vstáwicznie beda pádáć ná ten nedzny swiát z niebá/ tho iesth z dopußczenia Páńskiego. Ale my wierni gdy sie bedziemy mocno dzierżeć onego ogniá swietego nam od Páná náßego z onego ołtharzá Bostwá iego zrzuconego/ nic nam ty grády/ áni thy gory/ áni ty pochodnie vczynić nigdy nie bedo mogly. Abowiem dáley vsłyßymy iż nie zginał żadny iny iedno ći ktorzy nie byli náznáczeni tym ogniem swiethym/ á iż nie byli w obronie á w opátrzności Páná tego.

pochodnia co iest.

Thu iuż

¶ Tu iuż Apostoł z obiáwienia Páńskiego/ bedzie powiádał o inszych Heretikoch ná ziemi/ co zrozumiemy s tey Rospráwy.

Ktora bedzie xxxv.

A Czwarthy Anyoł gdy zátrabił/ záráżona iest trzecia cześć słońcá/ y trzecia cześć miesiacá/ y trzecia cześć gwiazd/ ták iż sie ich trzecia cześć záćmiłá/ y dniowi nie świećiłá trzecia cześć/ tákże y nocy. Y poyzrzałem/ y vsłyszałem Anyołá lecacego przez połowice niebá/ mowiacego głosem wielkim: Biedá/ biedá/ biedá mieszkáiacym ná ziemi: od inszych głosow traby trzech Anyołow/ ktorzy w nie beda trabić:

¶ Po tych Heretykoch/ ták iákochmy słyszeli/ násthał był potym Pelágius y inszych wiele/ y trudno to inácżey rozumieć mamy/ iedno iż tu Duch świety o tymże przez Apostołá świáthu powiádáć raczy. Bo słyszysz iż Apostoł powiáda/ iż tylko trzecia cześć słońcá miesiacá y gwiazd záráżona widział. Bo Pelágius y ći inszy nigdy sie nie thárgáli ná Bostwo y ná práwe człowieczeństwo z Bostwem złaczone Páná nászego/ ále w ine rozliczne błedy ludzi wymyślonemi náukámi swemi vwodzili/ dokłádáiac thego iáko człowiek mogł być zbáwion zá dobremi vczynkámi swemi/ iáko miał wolny rozmysł ku dobremu y ku złemu. Co bárzo ludzi vwodziło/ ták iáko tu słyszysz/ iż y dniá y nocy trzecia ¶ Dzień y noc.

cy trzecia część sie byłá záćmiłá/ tho iest y dobrych y złych ktorzy sie byli rozno vmieśli w tym zámieszániu swoim.

¶ Słońce/ miesiac. gwiazdy.

¶ A słońce nasze Pan nasz Jezus Kristus/ y miesiac iego/ to iest Kościoł swiety iego á oblubienicá iego/ ktory od niego swiátłość ma y gwiazdy iego/ to iest wierni náucżyciele iego/ słyszysz iż tego wszytkiego trzecia część záráżona byłá/ tho iest záćmiona á wzruszona fálszywemi onymi wywody/ ták iż niemáło wiernych w onym záćmieniu strácił‍o było iásności swoiey/ to iest/ szczyrey wiáry á stałości swoiey przy tym Pánu swoim. Y to slachetne słońce/ y ten wierny miesiac iego/ y ty prawdziwe gwiazdy iego/ nielza iedno iż musiáło być wszytko pocżęści záćmiono w rozruchu w tym á w zámieszániu tákim/ iáko tho pospolicie záwżdy bywa.

¶ Ale iż tu dáley w texcie słyszymy iż Apostoł powiáda/ iż widział Anyołá wołáiacego á lecaczego przez pośrzodek niebá/ biedá biedá biedá/ od głosu trzech Anyołow ktorzy trebić beda. Tu iuż vsłyszymy dáley sroższe y wietsze zámieszánie swiátha thego/ y sroższe y wietsze pomsty y plagi w tym zámieszániu nád nedznym narodem ludzkim. Bo v inszych wykłádácżow mieyscá tego y w texciech/ tedy stoi iż widział orłá lecacego/ ktory iest wzroku ostrego á z dáleká przepátruie rzecży. Ale orzełli Anyołli/ tedy to nam známionuie opátrzność/ wiádomość/ y z dawna przeyrzenie wszytkich rzecży Páná nászego/ kthore sie miáły dziać y dziś y ná potym ná niebie y ná ziemi.

¶ A thu iuż podobno Apostoł przythocży ná plác ostátniego á nászkodliwszego Herethiká ná ziemi/ to iest Papieżá/ ktory sie iuż tárgał y ná słończe y ná miesiacz y ná wszytki gwiazdy

moca y wymysły rozmáitemi swóiemi.

A to Rosprawá xxxvj.


Potym piąty Anyoł w trąbę zátrąbił/ y vyrzałem gwiazdę á oná vpádłá ná ziemię/ á dano iey klucz do studniey przepáśći. Y otworzyłá studnią przepáśći/ y wystąpił dym z oney studniey/ iákoby dym s piecá wielkiego/ á záćmiło sie słońce y powietrze od dymu onego. A z onego dymu pothym wyszłá száráncza ná ziemię/ á daná im iest táka moc iáko máią szkorpionowie ziemscy. A to skazano iest im/ áby nie szkodziły tráwie ziemskiey/ áni zielonosciam/ áni wszelkim drzewom iedno tylko ludziom/ ktorzy nie mieli Bożych znákow ná czele swoim. A dano iest im áby ich nie zábijáli/ ále izby ie dręczyli przez miesiecy pięć. A dręczenie ich było/ iáko dręczenie szkorpionowo kiedy vkąsi człowieká. A zá dniow onych będą ludzie szukáć smierći/ á nie náydą iey: á będą pożądáli vmrzeć/ ále smierć będzye vciekáłá od nich. Káp. ix.

¶ Tuć iuż nam o płatne poydzie/ gdyżechmy słyszeli iáko

Anyol przed tymi przyszłymy rzeczami wołał/ bieda bieda bieda ludziom mieszkaiacym na ziemi. Gdy teź iuź słyszymy iź słońce nasze wierne Pan nasz Jezus Kristus ma nam być zaćmiony/ y powietrze zarazone/ y przepaści maią być na nas otworzone/ y ci nieślachetni szkorpionowie maia wylecieć s otworzoney przepaści na kasanie a na udreczenie nasze.

¶ Coź to za gwiazda? Coź to za przepaści? Coź to za dym ktory nam ma zaćmić to słońce swiete nasze/ y zarazić tho ślachetne powietrze nasze/ a wypuścić ty nieślachetne szkorpiony na kasanie nasze? Oto słuchay. Gwiazdy to iuź wiemy iź pismo zowie wierne nauczyciele a sprawce albo przełozone Kościoła Pańskiego świetego/ ktore gdy ucza prawdy wierney Pańskiey/ a rzadza albo sprawuia owieczki Pańskie wedle wierney a prawdziwey woley a nauki iego thedy ie mozemy właśnie zwać gwiazdami niebieskiemi/ gdyź nam świeca niebieskiemi a nie ziemskiemi rzeczami świata tego. Ale gdy sie iuź uniosa za pychami/ za przełozeństwy/ za bogactwy świata tego/ a stad iuź kwoli mizernemu a obłudnemu światu temu odstapia/ y prawdy/ y wiary/ y cnoty/ iuź ich mozemy nie zwać gwiazdami niebieskiemi/ ale gwazdami marnie upadłemi na ziemie/ gdyź zabawiaiac sie rzeczami ziemskiemi/ iuź zaćmili y zagubili w sobie one wierna a prawdziwa iasność niebieska.

Gwiazdy niebieskie.

¶ Ty gwiazdi przez wiele lat po w niebo wstapieniu Pańskim świeciły światu wiernemi naukami a sprawami swoimi na stolicach swoich/ y po Kościelech Pańskich rozno po świathu rozsypanych. Aź gdy za czasu Fokasa Cesarza było wielkie zaburzenie około Rzymskiego a Konstantinopolitańskiego kościoła/ ktory z nich ma być zwirzchnieyszy nad wszytkimi kościoły/ toź tam dopirko Bonifacius

Papieź chy-

Papiez chytrosciámi á przewrotnosciámi swemi przywiodl Cesárzá onego iz mu przysądzil zwirzchność nád inymi kościoly/ y nádal go wielkimi bogáctwy/ winszuiąc sobie zá tą zwirzchnoscią iego y zá tym wzmozenim iego/ posiesć wszytek swiát/ ták iáko o thym historie szyrzey powiádáią. ¶ A tu iuz mozemy bespiecznie rozumieć/ iz tá niesláchetna gwiazdá w ten czás vpádlá ná ziemię/ gdyz Pan będąc glową tych gwiazd wszytkich záwzdy wzgárdzal bogáctwá á zábawki swiátá tego/ y ták Apostolom swym roskazal áby sie tákich zwirzchności strzegli á nigdi nie nápieráli. A nákoniec y Grzegorz Papiez ná thymze mieyscu siedząc/ máło przed tym táki srogi dekret byl vczynil/ gdy sie tez tey zwirzchności ini Biskupowie nápieráli: Iz ktoby sie kolwiek nápierał zwirzchności obecney nád wszytkimi kościoly/ iz to iest Ancykryst álbo sprawcá iego/ gdyz nam pismá zadney inszey glowy kościolá tego/ áni sprawce glownego zadnego inszego nie vkázuią/ iedno iednegoz sámego Páná y Mistrzá Kosciolá tego/ ktory y sam gi fundowal/ y srodze zákazal/ áby sie zaden nie smiał áni pánem áni mistrzem zwáć tego to iego Kościolá swiętego. Iedno on sam sobie á nikomu inszemu ty tytuly á ty zwirzchności spelná záwzdy záchowywáć raczyl.

¶ Sluchayze iz gdy iuz tá niesláchetna gwiazdá ná ziemię vpádlá/ iz iey dan iest klucz od studniey przepáści. Tu iuz mozesz rozumieć/ iz ácz byl dan klucz Apostolom y ich potomkom álbo namiestnikom do milosierdzia Páńskiego/ ále nie inákszy/ iedno áby przepowiádáli Ewányelią/ tho iest/ szczyra wolą/ roskazánie á poruczenie Páná swego. A ktoby temu vwierzyl/ á vznal sie/ á vciekl sie do milosierdzia iego/ á okrzcil sie w imię iego/ iz mu iuz bespiecznie powiedzieć mogli/ iz mu iest otworzono do thego Bostwá

Gwiazdá vpádlá ná ziemię.

Luk. xxij.

Klucz wierny.

świetego y do niezmierzoney łáski iego. A ktoby temu áni wierzył/ áni o tho dbáć chciał/ pewien iuż mogł być zámknienia swego wiecznego do káżdey nádzieie y pociechy swoiey. To iuż iáko potym ten klucz zárdzewiał/ y ná czo sie obroćił/ iáko im otwirano/ y w czym mieć nádzieie kazano/ y iáko był y iest przedáyny zá lekka cenę/ thu iuż wywodow wiele o tym nie trzebá/ iuż sie temu oczy przypátrzyły. ¶ A gdy iuż ten ślachetny klucz był ták złaman/

Klucz przepáści.

zełzon/ á zepsowan/ oto słyszysz iż they márney gwiazdzie/ ktora iáko słyszysz vpádłá ná ziemie/ wspák sie iest obroćił/ y dano iey klucz do przepáści. Coż to iest proszę cię: Oto otworzył nam then klucz przepáść fáłszow/ błedow/ á wymysłow niezliczonych/ kthorymi iáko dymem záćmił nam ono násze iásne á prawdziwe Słończe Páná nászego Jezusá Kristusá: záráził nam powietrze/ tho iest/ szczyra/ prawdziwa/ á wierna náuke iego/ gdyż nas tá chłodzi/ żywi/ y otrzeżwia/ ták iáko powietrze chłodzi/ żywi/ y otrzeżwia człowieká káżdego. A nákoniec otworzył nam przepáści piekielne. A tu iuż dopirko biedá biedá ták iáko Anyoł wołał nielza iedno musiáłá przyść ná wszytek świát.

iij. Kro. ix.

Bo ácz iechmy słycháli iż gdy Sálomon oddawał kościoł swoy Pánu Bogu/ á gdy czynił w nim modlithwy zá ludem swoim/ tedy tám nápisano stoi/ Y vkazáłá sie chwa tá Pánska iáko dym w kościele. Albo gdi sie ná oney gorze zá prosba Moizeszowa miał Pan ludowi onemu swemu

ij. Moi. xix.

vpornemu vkázáć/ tedy sie też dymem kurzyłá. A ták dim może sie ná wiele dobrych rzeczy obroćić. Ale tu Duch świety nie zámieszkał otrzćić tego dymu nieślachetnego á szkodliwego/ bo gi miánował iż sie vkazał iáko s piecá wielkiego ognistego.

¶ Coż sie sstáło s thego márnego dymu/ gdy iuż nam poczynał ćmić

czynał ćmić to słońce wieczne Páná nászego/ á iż iuż zárá-
żał to wdzięczne powietrze náuki y posthánowienia iego
świetego: Otho słyszysz iż z niego wyleciáłá száráńcza z zá-
dły szkorpionowemi. Szkorpion iest robak bárzo iádowi-
ty w ziemiach gorących/ á bárzo záráżáiący człowieká.
Coż to zá szkorpionowie byli prosze cie: Azaś ich oczymá
swemi dziś nie widzisz pełen świát/ ktorzy wylecieli s tego
dymu niesláchetnego/ dziwnych á rozmáitych sthanow á
wymyślácżow świátá tego/ o ktorych máło niżey nápisa-
no bedzie/ y iákie spráwy/ y iákie postáwy ich być máia/ y
iákiego krolá sobie obráć álbo pochwaláć máia.
¶ Słuchayże iáko thy niesláchetne wymyślácże á wywro-
tniki prawdy Páńskiey Duch świethy przyrownywa szá-
ráńczey á z iádem szkorpionowym. O właśnaś to száráń-
cza/ ktora práwie iáko száráńcza pożárłá máło nie wszytki
żywności ludziom nedznym/ á zákryłá máło nie połowice
ziemie. Co gdyby kto obliczyć álbo opátrzyć chciał/ bespie
cznie to zeznáć może vważywszy co iest they niepotrzebney
száráńczey ná ziemi/ ktora áni ku chwale Bożey/ áni ku o-
bronie Krześciáńskiey/ áni ni nacż sie dobrego nie przygo
dzi/ iedno thyie iáko száráńcza ná cudzych osiewkoch/ nic
dobrego nie dziáłáiac. Száráńcza
¶ Słuchayże iáko Duch świety they niesláchetney száráń-
czey przywłaszcza iad szkorpionowy. Bo szkorpion nie ką-
sa áż pirwey przeliże/ á też iad iego álbo bol nie wnet sie o-
każe/ y kto w czás o tym piecza ma może być vleczon.
O właśnieś tym szkorpionem wyfigurowáłá sie nam thá
száráńcza bezecna/ ktora piekńemi słowki/ postawkámi/
vmizgániem/ pirwey przeliże do sumnienia nedznego/ á
potym wpuści iad fálszu swego/ ktory gdy wczás obaczon
bedzie/ snádnie może być vleczon obaczeniem człowieká

nedznego

y z inymi ktorzy vpadli z ogniem fałszywych nauk swoich/ y spalili trzecia cześć drzewiny na ziemi/ gdyż przez drzewine pismo swiete nam proste a nedzne ludzie wszedy znamionuie/ y spalili też one zieloność szczyrey/ wierney/ a nie omylney prawdy Panskiey/ tak iż zarazili a popalili na tej nedzney ziemi y na tym burzliwym morzu y trzecia cześć stworzenia y trzecia cześć łodzi na ktorych pływała wierna nauka a prawdziwa droga Pana naszego.

¶ Coż sie potym stało? Oto słuchay/ iż gdy zatrabił Anyoł trzeci/ iż vpadła gwiazda iakoby pochodnia zapalona na wody y na wzdroie/ y zaraziła iakoby piolunem ony wdzieczne wody na ziemi. Gwiazdami zawżdy pismo s. zwało wierne nauczyciele na ziemi. Ale thu Apostoł powiada iż to nie była prawa gwiazda/ ale iakoby pochodnia pałaiaca/ a imie iey było piołyn. O onać to nieślachetna pochodnia miała vpaść na te nedzna ziemie on Arius bezecny/ ktory gorzkoscia swoia kthora zarażał Bostwo Pana naszego/ przyszedszy na ten swiat/ zaplugawił a zaraził wszytki wzdroie y studnice płynace s szczyrey prawdi Pana naszego/ tak iż wiele ludzi musiało sie zarazić y zemrzeć marnie vmiosszy sie a napiwszy sie tey gorzkości iego.

Pochodnia co iest.

A tak tyć to grady/ tyć to gory/ tyć to mizerne pochodnie/ vstawicznie beda padać na ten nedzny swiat z nieba/ tho iesth z dopuszczenia Panskiego. Ale my wierni gdy sie bedziemy mocno dzierżeć onego ognia swietego nam od Pana naszego z onego ołtharza Bostwa iego zrzuconego/ nic nam ty grady/ ani thy gory/ ani ty pochodnie vczynić nigdy nie beda mogły. Abowiem daley vsłyszymy iż nie zginał żadny iny iedno ci ktorzy nie byli naznaczeni tym ogniem swiethym/ a iż nie byli w obronie a w opatrzności Pana tego.

Thu iuż

¶ Tu iuż Apostoł z obiáwienia Páńskiego/ be dzie powiádał o inszych Heretikoch ná ziemi/ co zrozumiemy s tey Rosprawy.

Ktora będźie xxxv.

A Czwarthy Anyoł gdy zátrąbił/ záráżona iest trzecia część słońcá/ y trzecia część mie siącá/ y trzecia część gwiazd/ ták iż sie ich trze= cia część záćmilá/ y dniowi nie świećiłá trze= cia część/ tákże y nocy. Y poyzrzałem/ y vsły= szałem Anyołá lecącego przez połowicę niebá/ mowiącego głosem wielkim: Biedá/ biedá/ bie dá mieszkáiącym ná ziemi: od inszych głosow trąby trzech Anyołow/ ktorzy w nie będą trą= bić.

¶ Po tych Heretykoch/ ták iákochmy słyszeli/ násthał był potym Pelágius y inszych wiele/ y trudno to ináczey rozu= mieć mamy/ iedno iż tu Duch świety o tymże przez Apo= stołá świáthu powiádáć raczy. Bo słyszysz iż Apostoł po= wiáda/ iż tylko trzecia część słońcá miesiącá y gwiazd zá= ráżona widział. Bo Pelágius y ći inszy nigdy sie nie thár= gáli ná Bostwo y ná práwe człowieczeństwo z Bostwem złączone Páná nászego/ ále w ine rozliczne błedy ludzi wy myślonemi náukámi swemi vwodźili/ dokłádáiąc thego iáko człowiek mogł być zbáwion zá dobremi vczynkámi swemi/ iáko miał wolny rozmysł ku dobremu y ku złemu Co bárzo ludzi vwodźiło/ ták iáko tu słyszysz/ iż y dniá y no cy trzecia

¶ Dzień y noc.

cy trzecia cżeść sie byłá záćmiłá/ tho iest y dobrych y złych ktorzy sie byli rozno vnieśli w tym zámieszániu swoim.

¶ Słońce/ miesiac. gwiazdy.

¶ A słońce násze Pan nász Jezus Kristus/ y miesiac iego/ to iest Kościoł swiety iego á oblubienicá iego/ ktory od nie go świátłość ma y gwiazdy iego/ to iest wierni náucżyciele iego/ słyszysz iż tego wszytkiego trzecia cżeść záráżona byłá/ tho iest záćmiona á wzruszona fáłszywemi onymi wywody/ ták iż niemáło wiernych w onym záćmieniu strácito było iásności swoiey/ to iest/ szczyrey wiáry á stałości swoiey przy tym Pánu swoim. A to sláchetne słońce/ y ten wierny miesiac iego/ y ty prawdziwe gwiazdy iego/ nielża iedno iż musiáło być wszytko pocżesci záćmiono w rozruchu w tym á w zámieszániu tákim/ iáko tho pospolicie záwżdy bywa.

¶ Ale iż tu dáley w trzecie słyszymy iż Apostoł powiáda/ iż widział Anyołá wołáiacego á lecacego przez posrzodek niebá/ biedá biedá biedá/ od głosu trzech Anyołow ktorzy trebić bedą. Tu iuż vsłyszymy dáley srosśe y wietsze zámieszánie świáthá thego/ y srosśe y wietsze pomsty y plagi w tym zámieszániu nád nedznym narodem ludzkim. Bo v inszych wykłádácżow mieyscá tego y w trzeciech/ tedy stoi iż widział orłá lecacego/ ktory iest wzroku ostrego á z dáleká przepátruie rzecży. Ale orzełli Anyołli/ tedy to nam známionuie opátrzność/ wiádomość/ y z dawná przeyrzenie wszytkich rzecży Páná nászego/ kthore sie miáły dziać y dziś y ná potym ná niebie y ná ziemi.

¶ A thu iuż podobno Apostoł przythocży ná plác ostátniego á naszkodliwszego Herethiká ná ziemi/ to iest Papieżá/ ktory sie iuż tárgał y ná słończe y ná miesiacz y ná wszytki gwiazdy

moca y wymysly rozmáitemi swoiemi.

A to Rospráwá xxxvj.



A Potym piaty Anyoł w trabe zátrabił/ y vyrzałem gwiazde á oná vpádłá ná ziemie/ á dano iey klucz do studniey przepáśći. Y otworzyłá studnia przepáśći/ y wystapił dym z oney studniey/ iákoby dym s piecá wielkiego/ á záćmiło sie słonce y powietrze od dymu onego. A z onego dymu pothym wyszłá száráncza ná ziemie/ á daná im iest táka moc iáko máia szkorpionowie ziemscy. A ro skazano iest im/ áby nie szkodziły tráwie ziemskiey/ áni zielonosciam/ áni wszelkim drzewom iedno tylko ludziom/ ktorzy nie mieli Bożych znákow ná czele swoim. A dano iest im áby ich nie zábijáli/ ále iżby ie dreczyli przez miesiecy pieć. A dreczenie ich było/ iáko dreczenie szkorpionowo kiedy vkaśi człowieká. A zá dniow onych beda ludzie szukáć smierći/ á nie náyda iey: á beda pożadáli vmrzeć/ ále smierć bedzye vciekáłá od nich. Káp. ix.

¶ Tuć iuż nam o piatne poydzie/ gdyżechmy słyszeli iáko

Anyok przed tymi przyßłymy rzeczámi wołał/ biedá bie-dá biedá ludziom mießkáiacym ná ziemi. Gdy tez iuz słyßymy iż słońce náße wierne Pan náß Jezus Kristus ma nam być záćmiony/ y powietrze zárázone/ y przepáśći má ia być ná nas otworzone/ y ći niesláchetni ßkorpionowie máia wylecieć s otworzoney przepáśći ná kaśánie á ná v-dreczenie náße.

¶ Coz to zá gwiazdá? Coz to zá przepáśći? Coz to zá dym ktory nam ma záćmić to słońce świete náße/ y zárázić tho sláchetne powietrze náße/ á wypuśćić ty niesláchetne ßkorpiony ná kaśánie náße? Oto słuchay. Gwiazdy to iuz wie-my iż pismo zowie wierne náuczyciele á spráwce álbo prze-łozone Kośćiołá Páńskiego świetego/ ktore gdy vcza prá-wdy wierney Páńskiey/ á rzadza álbo spráwuia owieczki Páńskie wedle wierney á prawdziwey woley á náuki iego thedy ie mozemy właśnie zwáć gwiázdámi niebieskiemi/ gdyz nam świeca niebieskiemi á nie ziemskiemi rzeczámi świátá tego. Ale gdy sie iuz vniosa zá pychámi/ zá przeło-zeństwy/ zá bogáctwy świátá tego/ á ztad iuz kwoli mizer nemu á obłudnemu świátu temu odstapia/ y prawdy/ y wiáry/ y cnoty/ iuz ich mozemy nie zwáć gwiazdámi nie-bieskiemi/ ále gwazdámi márnie vpádłemi ná ziemie/ gdyz zábawiáiac sie rzeczámi ziemskiemi/ iuz záćmili y zá gubili w sobie one wierna á prawdziwa iásność niebieska.

Gwiazdy niebieskie.

¶ Ty gwiazdy przez wiele lát po w niebo wstapieniu Páń skim świećiły świátu wiernemi náukámi á spráwámi swo imi ná stolicach swoich/ y po Kośćielech Páńskich rozno po świáthu rozsypánych. Az gdy zá czásu Fokáśá Cesárzá było wielkie záburzenie około Rzymskiego á Konstánti-nopolitáńskiego kośćiołá/ ktory z nich ma być zwirzchniej ßy nád wßytkimi kośćioły/ toz tám dopirko Bonifácius

Papiez chy-

Papież chytrosciámi á przewrothnosciámi swemi przywiodł Cesárzá onego iż mu przysądził zwirzchność nád inymi kościoły/ y nádał go wielkimi bogáctwy/ winßuiac sobie zá tą zwirzchnoscia iego y zá tym wzmożenim iego/ posieść wßytek świát/ ták iáko o thym historie ßyrzey powiádáią. ¶ A tu iuż możemy bespiecznie rozumieć/ iż tá niesláchetna gwiazdá w ten czás vpádłá ná ziemie/ gdyż Pan bedac głowa tych gwiazd wßytkich záwżdy wzgárdzał bogáctwá á zábawki świátá tego/ y ták Apostołom swym roskazał áby sie tákich zwirzchności strzegli á nigdi nie nápierali. A nákoniec y Grzegorz Papież ná thymże mieyscu siedzacy/ máło przed tym táki srogi dekret był vczynił/ gdy sie też tey zwirzchności ini Biskupowie nápieráli: Iż ktoby sie kolwiek nápierał zwirzchności obecney nád wßytkimi kościoły/ iż to iest Antykryst álbo sprawcá iego/ gdyż nam pismá żadney inßey głowy kościołá tego/ áni sprawce głownego żadnego inßego nie vkázuia/ iedno iednegoż sámego Páná y Mistrzá Kościołá tego/ ktory y sam gi fundował/ y srodze zákazał/ áby sie żaden nie smiał áni pánem áni mistrzem zwáć tego to iego Kościołá świetego. Iedno on sam sobie á nikomu inßemu ty tytuły á ty zwirzchności spełná záwżdy záchowywáć raczył.

Gwiazdá vpádłá ná ziemie.

Luk. xxij.

¶ Słuchayże iż gdy iuż tá niesláchetna gwiazdá ná ziemie vpádłá/ iż iey dan iest klucz od studniey przepáści. Tu iuż możeß rozumieć/ iż ácz był dan klucz Apostołom y ich potomkom álbo namiestnikom do miłosierdzia Páńskiego/ ále nie inákßy/ iedno áby przepowiádáli Ewányelia/ tho iest/ ßczyra wola/ roskazánie á poruczenie Páná swego. A ktoby temu vwierzył/ á vznał sie/ á vciekł sie do miłosierdzia iego/ á okrzćił sie w imie iego/ iż mu iuż bespiecznie powiedzieć mogli/ iż mu iest otworzono do thego Bostwá

Klucz wiezny.

świetego

świetego y do niezmierzoney łáski iego. A ktoby temu áni wierzył/ áni o tho dbáć chciał/ pewien iuż mogł być zámknienia swego wiecznego do kázdey nádzieie y pociechy swoiey. To iuż iáko potym ten klucż zárdzewiał/ y ná czo sie obróćił/ iáko im otwirano/ y w czym mieć nádzieie kazano/ y iáko był y iest przedáyny zá lekka cene/ thu iuż wywodow wiele o tym nie trzebá/ iuż sie temu oczy przypátrzyły. ¶ A gdy iuż ten ślachetny klucż był ták złaman/

Klucż przepáśći.

zelżon/ á zepsowan/ oto słyszysz iż they márney gwiazdzie/ ktora iáko słyszysz vpádła ná ziemie/ wspák sie iest obroćił/ y dano iey klucż do przepáśći. Coż to iest proszę cie: O to otworzył nam then klucż przepáść fáłszow/ błedow/ á wymysłow niezliczonych/ kthorymi iáko dymem záćmił nam ono nászę iásne á prawdziwe Słończe Páná nászego Jezusá Krystusá: záráził nam powietrze/ tho iest/ szczyra/ prawdziwa/ á wierna náuke iego/ gdyż nas tá chłodzi/ żywi/ y otrzeźwia/ ták iáko powietrze chłodzi/ żywi/ y otrzeźwia człowieká káżdego. A nákoniec otworzył nam przepáśći piekielne. A tu iuż dopirko biedá biedá ták iáko Anyoł wołał nielza iedno musiáłá przyść ná wszytek świát. Bo áczechmy słycháli iż gdy Sálomon oddawał kośćioł

iij. Kro. ix.

swoy Pánu Bogu/ á gdy czynił w nim modlithwy zá ludem swoim/ tedy tám nápisano stoi/ Y vkazáłá sie chwa łá Páńska iáko dym w kościele. Albo gdi sie ná oney gorze

ij. Moi. xix.

zá prosba Moiżeszowa miał Pan ludowi onemu swemu vpornemu vkázáć/ tedy sie też dymem kurzyłá. A ták dim może sie ná wiele dobrych rzeczy obroćić. Ale tu Duch święty nie zámieszkał okrzćić tego dymu nieślachetnego á szkodliwego/ bo gi miánował iż sie vkazał iáko z piecá wielkiego ogniśtego.

¶ Coż sie ostáło z thego márnego dymu/ gdy iuż nam poczynał ćmić

cżynał ćmić

czynał ćmić to słońce wieczne Páná nászego/ á iż iuż záráżał to wdzięczne powietrze náuki y posthánowienia iego świetego: Otho słyszysz iż z niego wyleciáłá szárańcza z zaby szkorpionowemi. Szkorpion iest robak bárzo iádowity w ziemiách gorących/ á bárzo záráżáiący człowieká.
Coż to zá szkorpionowie byli proszę cię: Azaś ich oczymá swemi dziś nie widzisz pełen świát/ ktorzy wylecieli s tego dymu niesláchetnego/ dziwnych á rozmáitych sthanow á wymysláczow świátá tego/ o ktorych máło niżey nápisano będzie/ y iákie spráwy/ y iákie postáwy ich być máią/ y iákiego krolá sobie obráć álbo pochwaláć máią.
¶ Słuchayże iáko thy niesláchetne wymysláćze á wywrotniki prawdy Páńskiey Duch świethy przyrownywa száráńczey á z iádem szkorpionowym. O właśnaś to szárańcza/ ktora práwie iáko szárańcza pożárłá máło nie wszytki żywności ludziom nędznym/ á zákryłá máło nie połowicę ziemie. Co gdyby kto obliczyć álbo opátrzyć chciał/ bespiecznie to zeznáć może vważywszy co iest they niepotrzebney száráńczey ná ziemi/ ktora áni ku chwale Bożey/ áni ku obronie Krześciáńskiey/ áni ni nacż się dobrego nie przygodzi/ iedno thyie iáko szárańcza ná cudzych osiewkoch/ nic dobrego nie dziáłáiąc. Szárańcza
¶ Słuchayże iáko Duch świety they niesláchetney szárańczey przywłaszcza iad szkorpionowy. Bo szkorpion nie kąsa áż pirwey przeliże/ á też iad iego álbo boł nie wnet się okaże/ y kto w czás o tym piecza ma może być vleczon.
O właśnieś tym szkorpionem wyfigurowáłá się nam thá szárańcza bezecna/ ktora pięknemi słowki/ postawkámi/ vmizgániem/ pirwey przeliże do sumnienia nędznego/ á potym wpuści iad fálszu swego/ ktory gdy wczás obaczon będzie/ snádnie może być vleczon obaczeniem człowieká

nędznego

nedznego/ ieśliże śie vciecże o wspomożenie do Páná swe⁰.
¶ Pátrzayże dáley iáko Pan wiernych swoich y miedzy tą nieszláchetną száráńczą przestrzegáć raczy/ bo tu Apostoł powiáda: Iż im iesth zákazano/ áby nie szkodźili trawie/ drzewinie/ áni żadney źieloności. Drzewiną iuż wiemy iż pismo święte ludźie rozumie ná źiemi. Trawę álbo źieloność możemy rozumieć ty ktorzy w szczyrości á prostocie/ á w źieloności swey stoią wiernie przy Pánu swoim. A ko muż iest dopuszczono szkodźić tey nieszláchetney szárańczy: Słuchay oto co pismo powiáda: Iż ludźiom tego świátá to iest/ chytrkom/ łákomcom/ á tym ktorzy tego świáthá náśláduią/ á thák iáko słyszysz iż nie są naznáczeni známieniem Páńskim/ to iest/ iż nie są przezrzeni do miłośierdzya Páńskiego/ áni śie też ktemu sámi máią.
¶ Przypátruyże śie dáley/ iż nie wiecznie thá nieszláchetna szárańcza temu nedznemu świátu szkodźić ma/ ábowiem tu stoi iż przez mieśiecy pieć/ bo szárańcza nie bywa żywá dáley ná źiemi iedno przez pieć mieśiecy/ od Kwietniá áż do Wrześniá/ á potym ią mroz álbo y ine powietrze poważy á poráżi. Tákżeć tá nieszláchetna szárańcza iáko y oná co sobie buia á skacze ná cudzey trawie/ bedźieć też buiá łá/ bedźieć też skakáłá do czásu ná they cudzey trawie/ áleć to nie wieczne roskoszy iey bedą/ bo przyda czásy/ iákoż niá ło potym vsłyszymy/ iż tá nieszláchetna szárańcza tháktież náskákawszy śie á obżárszy śie márnie iáko y oná poginać á zátrácona być muśi.
¶ Powieda też Apostoł Iż ten czás ludźie rádźiby pomárli á nie bedą mogli. Wierni á cnotliwi vżaliwszy śie onego márnego vpadku świátá nedznego/ snadźby drudzy rádszey pomárli niżli ná tháktie brzydliwośći pátrzyli/ ále nie bedą mogli/ bo ie Pan záchowywáć bedźie raczył/ áby

świát prze-

świát przestrzegáli áby sie nie dał kęsáć á psowáć tey márney száráńczy/ á nie dał sie odwodzić od wiernego słońcá swego/ á od zielonośći swoiey/ chociay tym dymem á thą száráńczą márną będzie iemu záćmiono.

¶ A tu iuż dáley będziemy mieć szyrsze wypisánie y tey vpádłey gwiazdy/ y tey márney száráńczey.

A to iuż Rosprawá xxxvij.

A Podobieństwo oney száráńczey było ku koniom gothowym ku walce/ á ná głowach ich iákoby korony/ podobne do złotá/ á twarzy ich iákoby twarzy ludzkie. A mieli włosy iáko miewáią niewiásty/ á zęby ich były iáko lwie. A mieli iákoby páncerze żeláźne: á brzęk skrzydeł ich iáko brzęk wozow kiedy bieżą ná walkę. A mieli ogony podobne ku niedźwiatkowym/ á żądłá były ná końcu ich/ á moc ich byłá szkodzić ludziom przez miesiecy pięć. A mieli nád sobą krolá Anyołá przepáśći/ ktoremu imię było po żydowsku Abáddon/ á po grecku Apollion.

¶ Kto chce dostátecżniey wyrozumieć o tey tho teráźnieyszey rospráwie/ tedy muśi pospołu znieść álbo przeczćić pirwszą przed tą rospráwą pospołu o tą. Bo iuż thám znaydzie począ

Anyol przed tymi przyßłymy rzeczámi wołał/ biedá bie- dá biedá ludziom mießkáiącym ná ziemi. Gdy też iuż sły ßymy iż słońce náße wierne Pan náß Jezus Kristus ma nam być záćmiony/ y powietrze zárážone/ y przepáśći má ią być ná nas otworzone/ y ći nieslachetni ßkorpionowie máią wylecieć s otworzoney przepáśći ná kasánie á ná v- dręczenie náße.

¶ Coż to zá gwiazdá? Coż to zá przepáśći? Coż to zá dym ktory nam ma záćmić to słońce święte náße/ y zárážić tho slachetne powietrze náße/ á wypuśćić ty nieslachetne ßkor piony ná kasánie náße? Oto słuchay. Gwiazdy to iuż wie my iż pismo zowie wierne náucżyciele á spráwce álbo prze łożone Kośćiołá Páńskiego świetego/ ktore gdy vczą prá wdy wierney Páńskiey/ á rządzą álbo spráwuią owieczki Páńskie wedle wierney á prawdziwey woley á náuki iego thedy ie możemy właśnie zwáć gwiazdámi niebieskiemi/ gdyż nam świecą niebieskiemi á nie ziemskiemi rzeczámi świátá tego. Ale gdy sie iuż vniosą zá pychámi/ zá przeło- żeństwy/ zá bogáctwy świátá tego/ á ztąd iuż kwoli mizer nemu á obłudnemu świátu temu odstąpią/ y prawdy/ y wiáry/ y cnoty/ iuż ich możemy nie zwáć gwiazdámi nie- bieskiemi/ ále gwazdámi márnie vpádłemi ná ziemię/ gdyż zábawiáiąc sie rzeczámi ziemskiemi/ iuż záćmili y zá gubili w sobie one wierną á prawdziwą iásność niebieską.

Gwiazdy niebieskie.

¶ Ty gwiazdi przez wiele lát po w niebo wstąpieniu Páń skim świećiły świátu wiernemi náukámi á spráwámi swo imi ná stolicach swoich/ y po Kośćielech Páńskich rozno po świáthu rozsypánych. Aż gdy zá cżásu Fokásá Cesárzá było wielkie záburzenie około Rzymskiego á Konstánti- nopolitáńskiego kośćiołá/ ktory z nich ma być zwirzchniej ßy nád wßytkimi kośćioły/ toż tám dopirko Bonifácius

Papież chy-

Papież chytrosciámi á przewrothnosciámi swemi przywiodł Cesárzá onego iż mu przysądził zwirzchność nád inymi kościoły/ y nádał go wielkimi bogáctwy/ winszuiąc sobie zá tą zwirzchnością iego y zá tym wzmożenim iego/ posieść wszytek świát/ ták iáko o thym historie szyrzey powiádáią. ¶ A tu iuż możemy bespiecznie rozumieć/ iż tá niesláchetna gwiazdá w ten czás vpádłá ná ziemię/ gdyż Pan będąc głową tych gwiazd wszytkich záwżdy wzgárdzał bogáctwá á zábawki świátá tego/ y ták Apostołom swym roskazał áby sie tákich zwirzchności strzegli á nigdy nie nápieráli. A nákoniec y Grzegorz Papież ná thymże mieyscu siedzący/ máło przed tym táki srogi dekret był vczynił/ gdy sie też tey zwirzchności ini Biskupowie nápieráli: Iż ktoby sie kolwiek nápierał zwirzchności obecney nád wszytkimi kościoły/ iż to iest Antykryst álbo spráwcá iego/ gdyż nam pismá żadney inszey głowy kościołá tego/ áni spráwce głownego żadnego inszego nie vkázuią/ iedno iednegoż sámego Páná y Mistrzá Kościołá tego/ ktory y sam gi fundował/ y srodze zákazał/ áby sie żaden nie śmiał áni pánem áni mistrzem zwáć tego to iego Kościołá świetego. Iedno on sam sobie á nikomu inszemu ty tytuły á ty zwirzchności spełná záwżdy záchowywáć raczył. ¶ Słuchayże iż gdy iuż tá niesláchetna gwiazdá ná ziemię vpádłá/ iż iey dan iest klucz od studniey przepáści. Tu iuż możesz rozumieć/ iż ácz był dan klucz Apostołom y ich potomkom álbo namiestnikom do miłosierdzia Páńskiego/ ále nie inákszy/ iedno áby przepowiádáli Ewányelią/ tho iest/ szczyrą wolą/ roskazánie á poruczenie Páná swego. A ktoby temu vwierzył/ á vznał sie/ á vciekł sie do miłosierdzia iego/ á okrzcił sie w imię iego/ iż mu iuż bespiecznie powiedzieć mogli/ iż mu iest otworzono do thego Kostwá

Gwiazdá vpádłá ná ziemię.

Luk. xxij.

Klucz wiary.

swietego y do niezmierzoney łaski iego. A ktoby temu ani wierzył/ ani o tho dbać chciał/ pewien iuż mogł być zámknienia swego wiecznego do każdey nadzieie y pociechy swoiey. To iuż iáko potym ten klucż zárdzewiał/ y ná czo sie obrocił/ iáko im otwirano/ y w czym mieć nádzieie kazano/ y iáko był y iest przedáyny zá lekka cene/ thu iuż wywodow wiele o tym nie trzebá/ iuż sie temu oczy przypátrzyły. ¶ A gdy iuż ten szláchetny klucż był ták złaman/ zelżon/ á zepsowan/ oto słyszysz iż they márney gwiazdzie/ ktora iáko słyszysz vpádła ná ziemie/ wspák sie iest obrocił/ y dano iey klucż do przepáści. Coż to iest prosze cie? Oto otworzył nam then klucż przepáść fałszow/ błedow/ á wymysłow niezliczonych/ kthorymi iáko dymem záćmił nam ono násze iásne á prawdziwe Słończe Páná nászego Jezusá Kristusá: záráził nam powietrze/ tho iest/ szczyra/ prawdziwa/ á wierna náuke iego/ gdyż nas tá chłodzi/ żywi/ y otrzeźwia/ ták iáko powietrze chłodzi/ żywi/ y otrzeźwia człowieká káżdego. A nákoniec otworzył nam przepáści piekielne. A tu iuż dopirko biedá biedá ták iáko Anyoł wołał nielza iedno musiáłá przyśćná wszytek świát.

Kluczprzepáści.

Bo áczechmy słycháli iż gdy Sálomon oddawał kościoł swoy Pánu Bogu/ á gdy czynił w nim modlithwy zá ludem swoim/ tedy tám nápisano stoi/ Y vkazáłá sie chwałá Páńska iáko dym w kościele. Albo gdi sie ná oney gorze zá prosba Moiżeszowa miał Pan ludowi onemu swemu vpornemu vkázáć/ tedy sie też dymem kurzyłá. A ták dim może sie ná wiele dobrych rzecży obrocić. Ale tu Duch świety nie zámieszkał okrzcić tego dymu niesláchetnego á szkodliwego/ bo gi miánował iż sie vkazał iáko s piecá wielkiego ognistego.

iij. Kro. ix.

ij. Moi. xix.

¶ Coż sie ostáło s thego márnego dymu/ gdy iuż nam poczynał ćmić

czynał ćmić to słońce wieczne Páná nászego/ á iż iuż záráżał to wdzięczne powietrze náuki y posthánowienia iego świetego: Otho słyszysz iż z niego wyleciáłá szárańcza z zádły szkorpionowemi. Szkorpion iest robak bárzo iádowity w ziemiach gorących/ á bárzo záráżáiący człowieká. Coż to zá szkorpionowie byli prosze cie: Azasz ich oczymá swemi dziś nie widzisz pełen świát/ ktorzy wylecieli z tego dymu niesláchetnego/ dziwnych á rozmáitych sthanow á wymyśláczow świátá tego/ o ktorych máło niżey nápisáno bedzie/ y iákie spráwy/ y iákie postáwy ich być máia/ y iákiego krolá sobie obráć álbo pochwaláć máia.

¶ Słuchayże iáko thy niesláchetne wymyślácze á wywrotniki prawdy Páńskiey Duch świethy przyrownywa szárańczey á z iádem szkorpionowym. O włásnasz to szárańcza/ ktora práwie iáko szárańcza pożárłá máło nie wszytki żywności ludziom nedznym/ á zákryłá máło nie połowice ziemie. Co gdyby kto obliczyć álbo opátrzyć chciał/ bespiecznie to zeznáć może vważywszy co iest they niepotrzebney szárańczey ná ziemi/ ktora áni ku chwale Bożey/ áni ku obronie Krześciáńskiey/ áni ni nacz sie dobrego nie przygodzi/ iedno thyie iáko szárańcza ná cudzych osiewkoch/ nic dobrego nie dziáłáiac. Szárańcza

¶ Słuchayże iáko Duch świety they niesláchetney szárańczey przywłaszcza iad szkorpionowy. Bo szkorpion nie kąsa áż pirwey przeliże/ á też iad iego álbo bol nie wnet sie okaże/ y kto w czás o tym piecza ma może być vleczon. O włásnieś tym szkorpionem wyfigurowáłá sie nam thá szárańcza bezecna/ ktora pieknemi słowki/ postawkámi/ vmizgániem/ pirwey przeliże do sumnienia nedznego/ á potym wpuści iad fáłszu swego/ ktory gdy wczás obaczon bedzie/ snádnie może być vleczon obaczeniem człowieká nedznego

nedznego/ ieslize sie vciecze o wspomozenie do Pana swe.
¶ Patrzayze dáley iáko Pan wiernych swoich y miedzy tá niesláchetna száráncza przestrzegáć raczy/ bo tu Apostoł powiáda: Iż im iesth zákazano/ áby nie szkodzili trawie/ drzewinie/ áni zadney zielonośći. Drzewina iuż wiemy iż pismo swiete ludzie rozumie ná ziemi. Trawe álbo zielonośc mozemy rozumieć ty ktorzy w szczyrośći á prostocie/ á w zielonośći swey stoia wiernie przy Pánu swoim. A kómuż iest dopuszczono szkodzić tey niesláchetney száráncżyz Słuchay oto co pismo powiáda: Iż ludziom tego swiátá to iest/ chytrkom/ łákomcom/ á tym ktorzy tego swiáthá násláduia/ á thák iáko słyszysz iż nie sa naznáczeni známieniem Páńskim/ to iest/ iż nie sa przezrzeni do miłosierdzya páńskiego/ áni sie tez ktemu sámi máia.
¶ Przypátruyże sie dáley/ iż nie wiecznie thá niesláchetna száráncza temu nedznemu swiátu szkodzić ma/ ábowiem tu stoi iż przez miesiecy pieć/ bo száráńcza nie bywa żywá dáley ná ziemi iedno przez pieć miesiecy/ od Kwietniá áż do Wrzesniá/ á potym ia mroz álbo y ine powietrze poswárzy á porázi. Tákżeć tá niesláchetna száráncza iáko y oná co sobie buia á skacze ná cudzey trawie/ bedzieć tez buiá łá/ bedzieć tez skákáłá do czásu ná they cudzey trawie/ álec to nie wieczne roskoszy iey beda/ bo przyda czásy/ iákoż niá to potym vsłyszymy/ iż tá niesláchetna száráncza thákież náskákawszy sie á obżárszy sie márnie iáko y oná poginać á zátrácona być musi.
¶ Powieda tez Apostoł Iż ten czás ludzie rádziby pomárli á nie beda mogli. Wierni á cnotliwi vżaliwszy sie onego márnego vpadku swiátá nedznego/ snadźby drudzy rádszey pomárli niżli ná tháki brzydliwośći pátrzyli/ ále nie beda mogli/ bo ie Pan záchowywáć bedzie raczył/ áby
swiát prze-

świát przestrzegáli áby sie nie dał kesáć á psowáć tey már ney szárańczy/ á nie dał sie odwodzić od wiernego słońcá swego/ á od zielonośći swoiey/ chociay tym dymem á tho szárańczo márna bedzie iemu záćmiono.

¶ A tu iuż dáley bedziemy mieć szyrsze wypi= sánie y tey vpádłey gwiazdy/ y tey márney szárańczey.

A to iuż Rospráwá xxxvij.

A Podobieństwo oney szárańczey było ku koniom gothowym ku walce/ á ná głowach ich iákoby korony/ podobne do złotá/ á twa= rzy ich iákoby twarzy ludzkie. A mieli włosy iáko miewáia niewiásty/ á zeby ich były iáko lwie. A mieli iákoby páncerze żelázne: á brzek skrzydeł ich iáko brzek wozow kiedy bieżą ná walke. A mieli ogony podobne ku miedzwiat= kowym/ á żądłá były ná kończu ich/ á moc ich byłá szkodzić ludziom przez miesiecy pieć. A mieli nád soba kroá Anyołá przepáśći/ ktore= mu imie było po żydowsku Abáddon/ á po gre cku Apollion.

¶ Kto chce dostáteczniey wyrozumieć o tey tho teráźniey= szey rospráwie/ tedy muśi pospołu znieść álbo przecżćić pir wsza przed ta rospráwa pospołu o ta. Bo iuż thám znay= dzie pocza

Anyoł przed tymi przyßłymy rzeczámi wołał/ biedá biedá biedá ludziom mießkáiacym ná ziemi. Gdy teź iuź słyßymy iź słońce náße wierne Pan náß Jezus Kristus ma nam być záćmiony/ y powietrze záráźone/ y przepáśći máła być ná nas otworzone/ y ći niesláchetni ßkorpionowie máia wylecieć s otworzoney przepáśći ná kasánie á ná vdreczenie náße.

¶ Coź to zá gwiazdá? Coź to zá przepáśći? Coź to zá dym ktory nam ma záćmić to słońce swiete náße/ y zárázić tho sláchetne powietrze náße/ á wypuśćić ty niesláchetne ßkorpiony ná kasánie náße? Oto słuchay. Gwiazdy to iuź wiemy iź pismo zowie wierne náuczyciele á sprawce álbo przełoźone Kościołá Páńskiego swietego/ ktore gdy vcza prawdy wierney Páńskiey/ á rzadza álbo spráwuia owieczki Páńskie wedle wierney á prawdziwey woley á náuki iego thedy ie moźemy własnie zwáć gwiázdámi niebieskiemi/ gdyź nam swieca niebieskiemi á nie ziemskiemi rzeczámi swiátá tego. Ale gdy sie iuź vniosła zá pychámi/ zá przełoźeństwy/ zá bogáctwy swiátá tego/ á stad iuź kwoli mizernemu á obłudnemu swiátu temu odstapia/ y prawdy/ y wiáry/ y cnoty/ iuź ich moźemy nie zwáć gwiazdámi niebieskiemi/ ále gwazdámi márnie vpádłemi ná ziemie/ gdyź zábawiáiac sie rzeczámi ziemskiemi/ iuź záćmili y zágubili w sobie one wierna á prawdziwa iásność niebieska.

Gwiazdy niebieskie.

¶ Ty gwiazdj przez wiele lát po w niebo wstapieniu Páńskim swiećiły swiátu wiernemi náukámi á spráwámi swoimi ná stolicach swoich/ y po Kościelech Páńskich rozno po swiáthu rozsypánych. Aź gdy zá czásu Fokásá Cesárzá było wielkie záburzenie około Rzymskiego á Konstántinopolitáńskiego kosciołá/ ktory z nich ma być zwirzchniejßy nád wßytkimi koscioły/ toź tám dopirko Bonifácius

Papieź chy-

Papież chytrosciámi á przewrothnosciámi swemi przywiodł Cesárzá onego iż mu przysądził zwirzchność nád inymi kościoły/ y nádał go wielkimi bogáctwy/ winszuiąc sobie zá tą zwirzchnością iego y zá tym wzmożenim iego/ posieść wszytek świát/ ták iáko o thym historie szyrzey powiádáią. ¶ A tu iuż możemy bespiecżnie rozumieć/ iż tá niesláchetna gwiazdá w ten czás vpádłá ná ziemię/ gdyż Pan będąc głową tych gwiazd wszytkich záwżdy wzgárdzał bogáctwá á zábawki świátá tego/ y ták Apostołom swym roskazał áby sie tákich zwirzchności strzegli á nigdy nie nápieráli. A nákoniec y Grzegorz Papież ná thymże mieyscu siedząc/ máło przed tym táki srogi dekret był vczynił/ gdy sie też tey zwirzchności ini Biskupowie nápieráli: Iż ktoby sie kolwiek nápierał zwirzchności obecney nád wszytkimi kościoły/ iż to iest Ancykryst álbo sprawcá iego/ gdyż nam pismá żadney inszey głowy kościołá tego/ áni sprawce głownego żadnego inszego nie vkázuią/ iedno iednego/ż sámego Páná y Mistrzá Kościołá tego/ ktory y sam gi fundował/ y srodze zákazał/ áby sie żaden nie śmiał áni pánem áni mistrzem zwáć tego to iego Kościołá świętego. Iedno on sam sobie á nikomu inszemu ty tytuły á ty zwirzchności spełná záwżdy záchowywáć raczył.

Gwiazdá vpádłá ná ziemię.

Luk. xxij.

¶ Słuchayże iż gdy iuż tá niesláchetna gwiazdá ná ziemię vpádłá/ iż iey dan iest klucż od studniey przepáści. Tu iuż możesz rozumieć/ iż ácz był dan klucż Apostołom y ich potomkom álbo namiestnikom do miłosierdzia Páńskiego/ ále nie inákszy/ iedno áby przepowiádáli Ewányelią/ tho iest/ szczyrą wolą/ roskazánie á porucżenie Páná swego. A ktoby temu vwierzył/ á vznał sie/ á vciekł sie do miłosierdzia iego/ á okrzcił sie w imię iego/ iż mu iuż bespiecżnie powiedzieć mogli/ iż mu iest otworzono do thego Bostwá

Klucż wiezny.

świętego

świetego y do niezmierzoney łáski iego. A ktoby temu áni wierzył/ áni o tho dbáć chciał/ pewien iuż mogł być zámknienia swego wiecznego do káżdey nádzieie y pociechy swoiey. To iuż iáko potym ten klucż zárdzewiał/ y ná czo sie obroćił/ iáko im otwirano/ y w czym mieć nádzieie kazano/ y iáko był y iest przedáyny zá lekka cene/ thu iuż wywodow wiele o tym nie trzebá/ iuż sie temu oczy przypátrzyły. ¶ A gdy iuż ten ślachetny klucż był ták złaman/

Klucż przepáści.

zelżon/ á zepsowan/ oto słyszysz iż they márney gwiazdzie/ ktora iáko słyszysz vpádłá ná ziemie/ wspák sie iest obroćił/ y dano iey klucż do przepáści. Coż to iest proszę cie? Oto otworzył nam then klucż przepáść fáłszow/ błedow/ á wymysłow niezliczonych/ kthorymi iáko dymem záćmił nam ono násze iásne á prawdziwe Słończe Páná nászego Jezusá Kristusá: záráził nam powietrze/ tho iest/ szczyra/ prawdziwa/ á wierna náuke iego/ gdyż nas tá chłodzi/ żywi/ y otrzeżwia/ ták iáko powietrze chłodzi/ żywi/ y otrzeżwia człowieká káżdego. A nákoniec otworzył nam przepáśći piekielne. A tu iuż dopirko biedá biedá ták iáko Anyoł wołał nielza iedno musiáłá przyśćná wszytek świát. Bo ácżechmy słycháli iż gdy Sálomon oddawał kościoł

iij. Kro. ix.

swoy Pánu Bogu/ á gdy czynił w nim modlithwy zá ludem swoim/ tedy tám nápisano stoi/ Y vkazáłá sie chwałá Páńska iáko dym w kościele. Albo gdi sie ná oney gorze

ij. Moi. xix.

zá prośba Moizeszowa miał Pan ludowi onemu swemu vpornemu vkázáć/ tedy sie też dymem kurzyłá. A ták dim może sie ná wiele dobrych rzecży obroćić. Ale tu Duch święty nie zámieszkał okrzćić tego dymu nieślachetnego á szkodliwego/ bo gi miánował iż sie vkazał iáko s piecá wielkiego ogniśtego.

¶ Coż sie sstáło s thego márnego dymu/ gdy iuż nam pocżynał ćmić

czynał ćmić to słońce wieczne Páná nászego/ á iż iuż záráżał to wdzieczne powietrze náuki y posthánowienia iego swietego: Otho słyszysz iż z niego wyleciáłá száráńcza z zá dły szkorpionowemi. Szkorpion iest robak bárzo iádowity w ziemiach gorących/ á bárzo záráżáiący człowieká. Coż to zá szkorpionowie byli prosze cie: Azasz ich oczymá swemi dziś nie widzisz peten świát/ ktorzy wylecieli s tego dymu niesláchetnego/ dziwnych á rozmáitych sthanow á wymyslácżow świátá tego/ o ktorych máło niżey nápisano bedzie/ y iákie spráwy/ y iákie postáwy ich być máią/ y iákiego krolá sobie obráć álbo pochwaláć máią.

¶ Słuchayże iáko thy niesláchetne wymyslácże á wywrotniki prawdy Páńskiey Duch świethy przyrownywa száráńczey á z iádem szkorpionowym. O właśnasz to száráńcza/ ktora práwie iáko száráńcza pożárłá máło nie wszytki żywności ludziom nedznym/ á zákryłá máło nie połowice ziemie. Co gdyby kto obliczyć álbo opátrzyć chciał/ bespiecznie to zeznáć może vważywszy co iest they niepotrzebney száráńczey ná ziemi/ ktora áni ku chwale Bożey/ áni ku obronie Krześciáńskiey/ áni ni nacż sie dobrego nie przygodzi/ iedno thyie iáko száráńcza ná cudzych osiewkoch/ nic dobrego nie dziáłáiąc. Száráńcza

¶ Słuchayże iáko Duch świety they niesláchetney száráńczey przywłaszcza iad szkorpionowy. Bo szkorpion nie kąsa áż pirwey przeliże/ á też iad iego álbo bol nie wnet sie okaże/ y kto w czás o tym piecza ma może być vleczon. O właśniesz tym szkorpionem wyfigurowáłá sie nam thá száráńcza bezecna/ ktora piekńemi słowki/ postawkámi/ vmizgániem/ pirwey przeliże do sumnienia nedznego/ á potym wpuści iad fálszu swego/ ktory gdy w czás obaczon bedzie/ snádnie może być vleczon obaczeniem człowieká

nedznego

nedznego/ ieslize sie vciecze o wspomozenie do Páná swe.
¶ Pátrzayze dáley iáko Pan wiernych swoich y miedzy tá niesláchetna bárańcza przestrzegáć raczy/ bo tu Apostoł powiáda: Iż im iesth zákazano/ áby nie szkodzili trawie/ drzewinie/ áni zadney zielonośći. Drzewina iuż wiemy iż pismo swiete ludzie rozumie ná ziemi. Trawe álbo zielonośc mozemy rozumieć ty ktorzy w szczyrośći á prostocie/ á w zielonośći swey stoia wiernie przy Pánu swoim. A komuż iest dopuszczono szkodzić tey niesláchetney bárańczy? Słuchay oto co pismo powiáda: Iż ludziom tego swiátá to iest/ chytrkom/ łákomcom/ á tym ktorzy tego swiáthá násláduia/ á thák iáko słyszysz iż nie sa naznáczeni známieniem Páńskim/ to iest/ iż nie sa przezrzeni do miłosierdzya Páńskiego/ áni sie tez kremu sámi máia.
¶ Przypátruyze sie dáley/ iż nie wiecznie thá niesláchetna bárańcza temu nedznemu swiátu szkodzić ma/ ábowiem tu stoi iż przez miesiecy pieć/ bo bárańcza nie bywa zywá dáley ná ziemi iedno przez pieć miesiecy/ od Kwietniá áż do Wrześniá/ á potym ia mroz álbo y ine powietrze pománrzy á porázi. Tákżeć tá niesláchetna bárańcza iáko y oná co sobie buia á skacze ná cudzey trawie/ bedzieć tez buiá łá/ bedzieć tez skakáłá do czásu ná they cudzey trawie/ áleć to nie wieczne roskoszy iey beda/ bo przyda czásy/ iákoz niáko potym vsłyszymy/ iż tá niesláchetna bárańcza thákież náskákawszy sie á obzárszy sie márnie iáko y oná poginać á zátrácona byc musi.
¶ Powieda tez Apostoł Iż ten czás ludzie rádziby pomárli á nie beda mogli. Wierni á cnotliwi vzaliwszy sie onego márnego vpadku swiátá nedznego/ snadzby drudzy rádszey pomárli niżli ná tháki[e] brzydliwośći pátrzyli/ ále nie beda mogli/ bo ie Pan záchowywáć bedzie raczył/ áby

swiát prze-

świát przestrzegáli áby sie nie dał kęsáć á psowáć tey márney ßáráńczy/ á nie dał sie odwodźić od wiernego słońcá swego/ á od zielonośći swoiey/ chociay tym dymem á thą ßáráńczą márną będzie iemu záćmiono.

❧ A tu iuż dáley będziemy mieć ßyrße wypisánie y tey vpádłey gwiazdy/ y tey márney ßáráńczey.

A to iuż Rospráwá xxxvij.

A Podobieństwo oney ßáráńczey było ku koniom gothowym ku walce/ á ná głowach ich iákoby korony/ podobne do złotá/ á twarzy ich iákoby twarzy ludzkie. A mieli włosy iáko miewáią niewiásty/ á zeby ich były iáko lwie. A mieli iákoby páncerze żeláżne: á brzek skrzydeł ich iáko brzek wozow kiedy bieżą ná walkę. A mieli ogony podobne ku niedźwiatkowym/ á żądłá były ná kończu ich/ á moc ich byłá ßkodźić ludźiom przez miesiecy pięć. A mieli nád sobą królá Anyołá przepáśći/ ktoremu imię było po żydowsku Abáddon/ á po grecku Apollion.

¶ Kto chce dostátecżniey wyrozumieć o tey tho teráżnieyßey rospráwie/ tedy muśi pospołu znieść álbo przecżćić pirwßą przed tą rospráwą pospołu o tą. Bo iuż thám znaydzie pocżą

dzie poczatek/ skad tá márna száráńcza/ ták iáko tu o niey Apostoł pisze/ powstáć miáłá/ y iáko y komu szkodzić miáłá/ y co sa zadłá iey/ y iáko szkodza/ y iáko tez mogą być zwleczone. A tu iuz dáley Apostoł powiáda/ iz thá száráńcza byłá podobna ku koniom ku bithwie nástroionym. Koń ku bitwie nástroiony muśi być tłusty/ pysznie stapáiacy/ á vbrány. Tu iuz obácz w tey száráńczy iesli tego wszytkiego nie naydziesz/ y pychy y rosthuczenia wielkiego/ y rozlicznych vbiorow á bogáctwá rozlicznego/ á iz záwzdy ku bitwie ku walce á ku niezgodzie sa gothowi. Kto przeczcie kroniki/ wieleli śie iuz s przyczyny tey pyszney szkápy krwie ná ziemi rozlało/ tám śie podziwowáć moze.

Száráńcza iáko koń.

¶ Dáley pisze Apostoł: Iz mieli iákoby korony złothe ná głowie. Nie pisze izby mieli mieć korony/ ále iákoby korony. Nie pisze áby były złothe/ ále iákoby złothe. Pozrzy ná głowe kázdemu iesli iey nie naydziesz cechowáney. A máia to sobie zá znák świątobliwośći swoiey/ á zá znák korony zwyciestwá swego ná ziemi/ iz oni sa y krolmi y kápłany swiáthá tego. Ale przedśie to nie korony/ y przedśie nie złote/ bo to nie prawdá. Albo gdy thez pozrzysz ná rozliczność biretow/ kápic/ infuł/ y inych wymysłow/ mozesz tez to tymi iákoby koronámi názwáć/ ále nie właśnie koronámi/ áni nie złotemi. Jedno sam ich krol Abáddon/ iáko niszey o nim nápisano/ ten szczyrozłothe korony nośi ná głowie swoiey.

Koroná.

¶ Dáley powiáda Apostoł: Iz mieli twarzy iákoby człowiecze/ á wárkocze iákoby niewieście. Aczci máia twarzy człowiecze/ ále swemi postáwámi/ oblesnośćiámi/ vbiory/ goleniem/ bárzo ie sobie odmienili/ iz ledwe sa ku człowiekowi podobni. A iz włosy mieli iákoby niewiásty/ to známionuie pieszczoty ich/ zniewieściáłośći ich/ vbiory roskoszne ich/

ßnie ich/ á zwłaßcżá we mßach swoich/ że dáleko káżdy po dobnieyßy bedźie ku niewieście do tancá nástroioney/ niżli ku cżemu dobremu. A też są ták rospießcżeni/ iż iuż iedno iá ko niewiásty leżą w bártogoch swoich/ á ku żadney obro nie/ áni ku żadney dobrey spráwie ni nacż sie nie przygodzą
¶ Dáley piße: Iż máią żeby lwie/ á pán cerże żelázne. Do tkni go iedno w iákie práwo iego/ álbo w iáką doległość iego/ vyrzyß listow/ przywileiow/ boł rozmáithych/ kla tew/ kthoremi sie lepiey vbrał niżli w námocnieyßy pán cerz. Dotkniß go w iákie rozmowy/ iuż tám nic do pismá iuż tám nic do rozumu/ iedno iżeś ty powinien tház rozu mieć iáko kośćioł á stárßy tobie vstáwili y roskázuią. A ie śliby cie mogł vwinić álbo iákiemu świeckiemu vrzędowi podáć/ iuż tám choćiayby vrząd iákiego miłośierdźia v żyć chćiał/ tám go iuż nie naydźieß/ iedno iáko lew owiecżke rádby cie káżdy rozdrapał zebámi swemi/ á iuż tám ni gdy nie naydźieß miłośierdźia żadnego. Dáley/ iuż żadłá ich/ y ine ßkodliwośći ich/ y komu y iáko długo ßkodźić má ią/ w pirwßey przed tą rospráwie ßyrzey opisano.
¶ A tu iuż pomy do krolá ich/ iáko go sobie obráli/ y skąd powstał/ y iáki iest/ y iákie iest imie iego. Bo słuchay/ Iż nie iest im dan od Bogá áni postánowion z iákiego postá nowienia świátá/ ále piße: Iż mieli nád sobą krolá z prze páśći. O wielkiß to krol vrosł z tey przepáśći/ ktoremu ini krolowie/ przezeń ták zbłáznieni/ mußą vpadáć v nog ie go. A by thez był nawietßy złocżyńcá iáwnie ná złodźiey stwie/ ná mężoboystwie/ álbo ná inßym gwałcie vchwy cony/ iedno iżby ná nim byłá cechá krolá tego/ iuż inßy kro lowie nie máią władzey áni práwá do niego/ cżego żaden inßy stan nie ma świátá tego. Iuż drudzy y choćiay są ná stolicach krolow y inßych/ przedśie temu krolowi swemu Krol Szá ráńcżey.
wiáre swo-

wiáre swoie poslubuia y poprzysiegáia. Ale iáko slyszymy iż to krol nie iest z niebá dány/ ále powstał s przepáśći/ pewnie tez nie może długo trwáć krolestwo iego. Bo Bog á on krol ktory włada tą przepáścią niebem y ziemią/ obiecał go/ ták iáko Páweł swiety powiáda od niego/ strácić
ij Tessá. ij. go mieczem álbo duchem vst swoich/ iáko y ty pięć miesiącow to nam známionuia.

¶ Słuchayże iákie iest imie iego/ po żydowsku Abáddon/ á po Grecku Apollion. Co oboie Doktorowie wykłádáią spustoszyciel álbo zátráciciel. Abowiem kto może być wietszy spusthoszyciel álbo zátráciciel ludzi niewinnych iedno
Abaddon. ten srogi Abáddon/ czego iuż y wywodźić y pisáć snadź nie trzebá/ iuż sie o tym dosyć vszy násłucháły y oczy nápátrzyły. A ták omylnieć go zowie tá száráncza iego naswietszy/ dáleko tu ináczey go Duch swiethy przezywa/ álbo y Páweł
ij. Tessá. ij. swiety/ gdzie gi zowie synem zátrácenia/ człowiekiem złośćiwym/ á tákże y ine pismá swiete. A ták prożno sie kto ma gniewáć ná prawdziwe wykłádácze pismá swietego/ bo sámá rzecz iásnie woła á wykłáda/ iż to iest szczyra prawdá/ y o tey száránczey márney/ y o tym krolu ich/ iż sie tego ledwe káżdy iáwnie pálcem dotknąć nie może. A Pánie Boże skarz tego ktoby czoz wasni álbo z iákiey zazdrośći wykłádáć miał/ by sámo szczyre pismo iásnie á iáwnie o tym nie wołáło.

¶ Tu iuż dáley Apostoł powiáda/ zá tym obłądzeniem swiátá iáko mieli powstáć pogánie á bicz Boży ná złosniki.

A to Rosprawa xxxviij.

Biedá iedno

Wiedá iedno odeszło/ á dwoie potym ná-
stąpiło. Oto gdy szósty Anyoł w thrąbe
zátrąbił/ vsłyszałem głos z iednego rogu ołtá-
rzá złotego/ ktory stał przed oblicznościa Bo-
za/ mowiąc do szósthego Anyołá kthory miał
trąbe: Rozwiąż czterzy Anyoły/ ktorzy są przy
wiązáni ná rzece wielkiey co ią zową Eufrá-
tes. Y byli rozwiązáni oni czthérzey Anyoło-
wie/ kthorzy byli zgothowáni na godzine/ ná
dzień/ ná miesiąc/ y ná rok/ áby byli pobili trze
cią część ludzi/ á liczbá byłá iednego huffu
dwieście kroć tysiąc tysiecy. Y vsłyszałem licz-
be ich. Y widziałem konie w widzeniu swoim/
á ći co siedzieli ná nich/ mieli páncerze fárby o-
gnistey/ iácinktowey/ y siárczáney. A głowy
koni ich były iákoby głowy lwie/ á z geby ich
wychodził ogień y dym/ y siárká. A od thych
trzech plag zábita byłá trzecia część ludzi/ tho
iest/ ogniem/ dymem/ á siárką/ ktore pochodzi
ły z geby ich. Abowiem mocy ich w gebach ich/
á w ogonach ich wszytki były. Abowiem ogo-
ny ich podobny ku weżom/ máiącz y głowy/ á
tymi szkodzą.

¶ Tu sie iuż przypatruymy pilno/ iako Duch swiety grozi nedznemu swiatu/ fałszem a marnym zwiedzieniem zwiedzionemu od tey srogiey szaranczey/ kthora z rozlicznymi wymysły przypadała na zwiedzienie iego. Iużesmy sie też nasłuchali/ iako wierni Panscy byli zawżdy w obronie iego/ tak iż y ci zwodnicy/ y ci morderze co im tego pomagali/ nigdy nad nimi mocy nie mieli/ aby ie byli mogli odwieść od ich statecznosci. Tu iuż Duch swiety opowiada/ iż gdy iuż złosnicy vkarani prawda swieta być nie mogli/ iż nielza iuż było iedno iż Pan musiał przeciwko nim wzruszyć sie a zatrzasnać swiathem/ a pobudzić na nie pogany/ aby ie zawżdy miał iako bicz srogości swoiey nad nimi.

Ołtarz. ¶ A tu słuchay iako Apostoł pisze/ Iż vsłyszał głos od ołtarza/ ktory stał przed oblicznoscia Panska/ tho iest/ prawie od samego mayestatu Panskiego/ ktory głos roskazał szostemu Anyołowi aby rozwiazał czterzy Anyoły ktorzy byli zawiazani na wschod słonca y ku południu/ gdyż tha

Eufrates. rzeka Eufrates ktora tu pismo wspomina tam w tych krainach płynie. Anyeli iuż thez wiemy iż sa strożowie ludzi y krain/ y każdego krolestwa. Iako y Daniel w x. kapitulum zowie Anyoła Greciey Anyoła Persyey. A ci sa zawiazani z roskazania Panskiego/ iż onemu ludowi albo oney krainie nie dopuszczaia buiać weble woley swoiey/ aż do roskazania Panskiego. A tu Pan roskazuie rozwiezać czterzy Anyoły stroże ony w tamtych krainach/ aby dopuscili onym ludziom powstać a pokarać niewierniki iego/ iakoż o tym pisma wiele mamy/ iako zawżdy kazał sie Pan wzruszać krolestwam na ine krolestwa/ a krainam na insze krainy/ kiedy na ktora przypadło rozgniewanie iego.

Mahomet skad powstał. ¶ Coż sie potym stało gdy oni Anyeli rozwiazani byli oney krainy? Oto wnet powstał on srogi Mahomet z ogni

sta a prawie

sto á práwie dymem á siarko záráżono náuko swoio.
A gdźieß powstał: Oto słuchay. Mechá iest miásto wiel
kie w Arábiey gdźie skłády á ziazdy náwietße bywáia ro-
zlicznych narodow/ á támże w then czás y onych nowych
Krześcian/ onych ießcze nie práwie do zupełnośći wiáry
wyćwiczonych bárzo wiele było. Ten nieśláchetnik thám
śie vrodźił z prostych rodźicow/ támże go mnich Sergius
chytry á vczony do śiebie wźiol/ bo mnich á bábá/ stáre to
diabeł ma instrumentá swoie/ támże go iezykow y zakonu
vczył/ támże potym błokał śie po mieśćiech okolicznych/
powiedáiac śie być prorokiem Bożym/ á zwodzacz ludźi
dźiwnemi chytremi á wymyślnymi fábulámi swemi.
Támże przyiol náuke iego y przytowárzyßył śie do niego
Homár człowiek możny y mężny/ ktory iuż ßáblo á moczo
pomagał mu twirdźić y rozßyrzáć náuki oney iego. Tám
że one sekte swoie y on zbior około śiebie bedacy przezwał
fáłßywie Sáráceny/ iákoby od Sary pochodzace/ bo śie
tym prożno chlubić máio/ bo wiemy iż Abram miał żone
swoie poczćiwo Sare/ ktora iż byłá niepłodna/ dopuśći-
łá mu mießkáć z dźiewko służebno swoio/ kthoro zwano
Agár/ y miał z nio syná Izmáelá. Potym zá ono pokoro
oney Sary pániey świetey Pan Bog io poćießył/ iż potym
miáłá syná Izáaká w dźiewiaćdźieśiath lećiech bedocá/
wielkiego Pátriárchę/ ták iáko o nim słychamy. Thákże
ten zły narod ktory śie skupiał około tego fáleśnego Má-
hometá/ poßedł był od onego Izmáelá/ gdyż tho wiemy
iż Izmáelitowie z tego narodu potym v bráciey kupili by
li Iozephá/ ták iáko o tym historie ßyrzey świádczo. A ták
oni fáłßywie nas zowo Gaury iákoby od Agáreny pocho
dzoce/ á sámi śiebie zowo Sáráceny/ iákoby od Sary po-
chodzace/ bo oni sámi so Agáreni od oney Agáry y od iey

Sáráceni skad.

syná Jzmáelá/ á iáki narod tákież tez y obyczáie.

¶ A skodci to poszedł ten niesláchetny narod/ á tenci to był rozwiozan y z inymi rozlicznymi narodi od wschodu słońcá ktorzy sie do nich zbiegáli/ ták iż ich potym byłá niezliczona liczbá/ ták iáko tu Apostoł pisze. A cić tho so záwżdy gotowi iáko y przed tym byli/ iáko tu o nich nápisano stoi/ ná káżda godzine y ná káżdy dzień/ y ná miesiac/ y ná rok/ á cić tho máia páncerze ogniste iácinktowe á siárczáne/ A moc/ iáko thu słyszymy/ máia w gebach swoich. Bo iuż tám nic do rozumu áni do żadnego wywodu/ iedno iáko słowo wynidzie z geby iego/ to iuż dáley do páncerzá á do száble/ tho iuż niczym inszym nie vmieia bronić iedno dymem ogniem á siárka mocy swoiey/ to iest/ fáłszem/ groza/ á rozliczna srogoscia swoia. A głowy lwie v koniich/ to iest/ v ksiażat v hetmánow y v inszych przełożonych ich Gdyż iáko lwi niczym inszym iedno moca á srogoscia bronia sekty swoiey/ á drapia á kasáia niewinny narod ludzki po wszytkiey szyrokości ziemie. A ogony ich/ to iest potomstwo ich/ beda mieć głowy weżowe/ to iest rozlicznymi iády/ zadły/ á srogosciámi narody ludzkie záráżáiace á kasáiace/ iákoż to y dziś czuia wszyscy narodowie/ moc y żadłá tych niesláchetnych weżow á potomkow ich. A toć iest on bicz Boży/ á toć druga biedá ktora oto iáko słyszysz Anyoł ná świát wywołał. A thá biedá nie bez przyczyny iest ná świát wypuszczona/ áby byli záwżdy ći kárani/ kthorzy sie dáia vwodzić od szczyrey prawdy/ woley á posthánowienia Páńskiego.

¶ Ale wiernym/ ták iáko wiemy/ iż iest záwżdy záchowána moc á obroná reki Páńskiey/ przed ktora y ći lwi/ y oná száráńcza o ktoreiesmy słyszeli/ záwżdy drżeć musi/ Gdyż do nas pocieszliwie Pan woła przez Proroká: Iż bych puścił głod/

Turci iáko bronia wiáry.

Głowy Lwie.

Spráwiedliwy sie nigdy nie boi.

Ezech. xiiij.

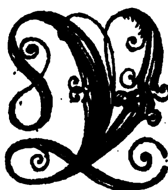
ście głod/ miecz/ mor/ y káżda ina srogość ná ziemię/ á stá nie przed oblicznościa moia Job Dániel Noe/ to iest/ s táka wiára y s táka nádzieia iáko oni byli/ thedy niewierni pogina/ á ci zbáwia dusze swoie. A ták słoymysz iedno mocno przy nim/ á nie odnośmy sie zá tymi márnymi wymysły świátá tego/ tedyć nam żadna biádá s thych obwołánych/ iáko tu słyszymy/ nigdy nic vczynić nie bedzie mogłá ¶ Abowiem słuchay dáley textu iáko stoi/ iż w tym zámieszániu nie tylko wiernym á stałym/ ále y tym nie do końcá vniesionym/ ktorzy sie iesscze nie záprzeli Páná swego/ iedno iż sie nie odwiedli prawie od złych obyczáiow onych/ Pan przepuszczáć raczy/ gdzie ták pisze Apostoł o nich.

A byli y inszy ludzie/ kthorzy nie byli zábici od tych plag/ to iest ci ktorzy nie odstapili od roboty rąk swoich/ áby nie mieli byli chwalić bałwánow złotych/ srebrnych/ miedziánych/ kámiennych/ y drzewiánych/ ktore áni widzieć/ áni słyszeć nie moga/ áni chodzić: á iż oni ludzye nie czynili pokuty swoiey/ od mężoboystwá/ od czárow/ od cudzołostwá/ y od złodzieystwá swego. Grzesznikí Pan zácho wywa. To tu o tych/ ktorzy ácz sie byli nie práwie vniesli/ álbo y po ty czásy iesscze sie nie vnosza do pogáństwá/ á iż sie ozywáia imieniem Krystusowym/ ále przedsie násláduia bałwánow á rozlicznych wymysłow świátá tego/ á nie powściagáia sie thák iáko słyszysz od zákazánych grzechow od Páná/ słyszysz iż sa záchowáni od okrucieństhwá káżdego/ gdyż Pan długo oczekawáć raczy vznánia káżdego nedznika swoiego/ gdyż tho obwołáć kazał: Iż nie chce śmier- Ezec. xx.

chce śmierći żadnego/ iedno czeka áby śie vznał á był ożywion do żywotá wiecznego. Ale iáko iesth miłośierny do czekánia á do vpominánia/ tháķ też ieszcże sroſſzy iesth do pomsty kto nie wdźiecżnie będźie przyimowáł y tego miłośćiwego oczekawánia iego / y tego dobrotliwego á łáskáwego nápominánia iego. Gdyż ie tu Pan miánowáć racży/ iż to ſą ći ktorzy śie vnieśli zá chwała báłwánow/ zá mężobóystwem/ zá czármi/ zá cudzołostwem/ á zá złodźieystwy swemi/ á ieszcże zá to nie pokuthowáli. A wſzákoż iáko y wſzedy w piśmie świetym ták y tu teraz/ naprzednieyſzy sobie grzech á omierzienie Pan pocżyta tych ktorzy śie vnoſzą zá inſzymi modłámi álbo chwałámi báłwánow/ oprocż świetego á wielmożnego máyestatu iego.

¶ A tu iuż dáley Pan będźie rospráwowáł o pocieſze wiernych/ iż czáſy przydą że ich on nie opuśći/ á wybáwi ie z káżdego vdręczenia ich.

Rospráwá xxxix.



Vyrzałem inſzego Anyołá mocnego zstępuiącego z niebá/ obwleczonego obłokiem/ á tęczá byłá około głowy iego/ á twarz iego byłá iáko słońce/ á nogi iego iáko słupy ogniste/ á miał

Kap. x.

w ręku swoich kśiąſzki otworzone: á położył nogę swoię práwą ná morzu/ á lewą ná źiemię. A wołał głosem wielkim/ iákoby kiedy lew ryczy. A

czy. A gdy záwołał/ mowiło iesth siedm gromow głosmi swoimi/ á gdy ony gromy mowiły/ iam chciał tho nápisáć. Y vsłyszałem głos z niebá mowiący ku mnie: Miey to ná pieczy co mowiło siedm gromow/ ále tego nie pisz. A potym ten Anyoł ktory stał ná morzu á ná ziemi/ podniosł ręke swoie ku niebu/ á przysiągł przez żywiącego ná wiek wiekom/ kthory stworzył niebo/ y wszytko co ná nim iest: y ziemie y wszytko co ná niey iest: y morze y wszytko co w nim iest: iż iuż dáley czás nie będzie przedłużon/ ále w ony czásy Anyołá siodmego gdy pocznie w trąbę trąbić/ iż sie iuż wypełnią táiemnice Boże/ ták iáko to oznaymić raczył sługom swoim Prorokom.

¶ Pospolicie w stráchu á w niebespieczeństwie czás káżdy długi sie widzi. A iżby wierni Páńscy w rospácz nie przychodzili/ oto słuchay spráwy Páńskiey/ iż ty czásy nie długo przyść muszą/ iż sie iuż będą pełnić tháiemnice Páńskie/ bo sie tho wiec káżdemu dziwnie widzi/ iáko y Żydowie w Egipcie nárzekáli/ iż sie z tym szczęści á dobrzy bywáią pod mocą ich/ á od nich bywáią srodze vciśnieni. Jáko y Piotr swięty iáśnie o tym prorokował/ mowiąc do nas do wszytkich: Iż wiedzcie moi mili bráciszkowie/ iż w osthátecżne dni przyydą ná swiát nágráwácze prawdy/ ktorym sie będzie szczęściło wedle myśli ich/ á będą wołáć/ gdzież iesth Czás káżdi długi w kłopocie. ś. Piotr iij

 on wász

¶ Tu ſie iuż przypátruymy pilno/ iáko Duch świety groźi nedznemu świátu/ fálſzem á márnym zwiedzieniem zwiedzionemu od tey ſrogiey ſzáránczey/ ktho ra z rozlicznymi wymyſły przypadáłá ná zwiedzienie iego. Juzeſmy ſie też náſłucháli/ iáko wierni Pánſcy byli záwżdy w obronie iego/ ták iż y ći zwodnicy/ y ći morderze co im tego pomagáli/ nigdy nád nimi mocy nie mieli/ áby ie byli mogli odwieść od ich ſtátecznośći. Tu iuż Duch świety opowiáda/ iż gdy iuż złośnicy vkaráni prawda świeta być nie mogli/ iż nielza iuż było iedno iż Pan muſiał przećiwko nim wzruſzyć ſie á zátrzaſnąć świáthem/ á pobudzić ná nie pogány/ áby ie záwżdy miał iáko bicz ſrogośći ſwoiey nád nimi.

Ołtarz. ¶ A tu słuchay iáko Apoſtoł piſze/ Jż vſłyſzał głos od ołtarzá/ ktory ſtał przed oblicznoſcia Páńſka/ tho ieſt/ práwie od ſámego máyeſtátu Páńſkiego/ ktory głos roſkazał ſzoſtemu Anyołowi áby rozwiazał czterzy Anyoły ktorzy byli záwiazáni ná wſchod słońcá y ku południu/ gdyż thá

Eufrates. rzeká Eufrates ktora tu piſmo wſpomina tám w tych kráinach płynie. Anyeli iuż thez wiemy iż ſa ſtrożowie ludzi y kráin/ y káżdego kroleſtwá. Jáko y Dániel w x. kápitulum zowie Anyołá Greciey Anyołá Perſyey. A ći ſa záwiazáni z roſkazánia Páńſkiego/ iż onemu ludowi álbo oney kráinie nie dopuſzczáia buiáć wedle woley ſwoiey/ áż do roſkazánia Páńſkiego. A tu Pan roſkázuie rozwiezáć czterzy Anyoły ſtroże ony w támtych kráinach/ áby dopuśćili onym ludziom powſtáć á pokaráć niewierniki iego/ iákoż o tym piſmá wiele mamy/ iáko záwżdy kazał ſie Pan wzruſzáć kroleſtwam ná ine kroleſtwá/ á kráinam ná inſze kráiny/ kiedy ná ktora przypádło rozgniewánie iego.

Máhomet ſkad powſtał. ¶ Coż ſie potym ſtáło gdy oni Anyeli rozwiazáni byli oney kráiny? Oto wnet powſtał on ſrogi Máhomet z ogni-

ſta á práwie

ſto á práwie dymem á ſiarko zárázona náuko ſwoio.
A gdzieſz powſtał? Oto ſłuchay. Mechá ieſt miáſto wiel
kie w Arábiey gdzie ſkłády á ziazdy nawietſze bywáia ro-
zlicznych narodow/ á támze w then czás y onych nowych
Krześcian/ onych ieſzcze nie práwie do zupełnośći wiáry
wyćwiczonych bárzo wiele było. Ten nieſláchetnik thám
ſie vrodził s proſtych rodzicow/ támze go mnich Sergius
chytry á vczony do ſiebie wzioł/ bo mnich á bábá/ ſtáre to
diabel ma inſtrumentá ſwoie/ támze go iezykow y zakonu
vczył/ támze potym błokał ſie po mieſciech okolicznych/
powiedáiac ſie być prorokiem Bozym/ á zwodzacz ludzi
dziwnemi chytremi á wymyſlnymi fábulámi ſwemi.
Támze przyiał náuke iego y przytowárzyſzył ſie do niego
Homár człowiek mozny y meżny/ ktory iuz ſzáblo á mocżo
pomagał mu twirdzić y rozſzyrzáć náuki oney iego. Tám Sáráceni
ze one ſekte ſwoie y on zbior około ſiebie bedocy przezwał ſkod.
fáłſzywie Sáráceny/ iákoby od Sary pochodzace/ bo ſie
tym prozno chłubić máio/ bo wiemy iz Abram miał zone
ſwoie poczćiwo Sare/ ktora iz byłá niepłodna/ dopuśći-
łá mu mieſzkáć z dziewko ſłuzebno ſwoio/ kthoro zwano
Agár/ y miał z nio ſyná Izmáelá. Potym zá ona pokora
oney Sary pániey ſwietey Pan Bog io pocieſzył/ iz potym
miáłá ſyná Izáaká w dziewiacidzieſiath leciech bedo ca/
wielkiego Pátriárche/ ták iáko o nim ſłychamy. Thákze
ten zły narod ktory ſie ſkupiał około tego fáłeſznego Má-
hometá/ poſzedł był od onego Izmáelá/ gdyz tho wiemy
iz Izmáelitowie s tego narodu potym v bráciey kupili by
li Jozephá/ ták iáko o tym hiſtorie ſzyrzey ſwiádczo. A ták
oni fáłſzywie nas zowa Gaury iákoby od Agáreny pocho
dzoce/ á sámi ſiebie zowa Sáráceny/ iákoby od Sary po-
chodzace/ bo oni sámi ſo Agáreni od oney Agáry y od iey
 ſyna Izmá

synáIzmáelá/ á iáki narod tákież też y obyczáie.

Turci iáko bronią wiáry.

¶ A z tądci to poszedł ten niesláchetny narod/ á tenci to był rozwiązan y z inymi rozlicżnymi narodi od wschodu słońcá ktorzy sie do nich zbiegáli/ ták iż ich potym byłá niezliczona liczbá/ ták iáko tu Apostoł pisze. A cić tho są záwżdy gotowi iáko y przed tym byli/ iáko tu o nich nápisano stoi/ ná káżdą godzinę y ná káżdy dzień/ y ná miesiąc/ y ná rok/ á cić tho máią páncerze ogniste iácinktowe á siárczáne/ A moc/ iáko thu słyszymy/ máią w gębach swoich. Bo iuż tám nic do rozumu áni do żadnego wywodu/ iedno iáko słowo wynidzie z gęby iego/ to iuż dáley do páncerzá á do száble/ tho iuż niczym inszym nie vmieią bronić iedno dymem ogniem á siárką mocy swoiey/ to iest/ fáłszem/ grozą/ á rozlicżną srogością swoią.

Głowy Lwie.

A głowy lwie v koni ich/ to iest/ v książąt v hetmánow y v inszych przełożonych ich Gdyż iáko lwi niczym inszym iedno mocą á srogością bronią sekty swoiey/ á drapią á kąsáią niewinny narod ludzki po wszytkiey szyrokości ziemie. A ogony ich/ to iest potomstwo ich/ będą mieć głowy wężowe/ to iest rozlicżnymi iády/ żądły/ á srogościámi narody ludzkie záráżáiące á kąsáiące/ iákoż to y dziś czuią wszyscy narodowie/ mocy żądłá tych niesláchetnych wężow á potomkow ich. A tocieſt on bicz Boży/ á toć druga biedá ktorą oto iáko słyszysz Anyoł ná świát wywołał. A thá biedá nie bez przyczyny iest ná świát wypuszczona/ áby byli záwżdy ci karáni/ kthorzy sie dáią vwodzić od szczyrey prawdy/ woley á posthánowienia Páńskiego.

Spráwiedliwy sie nigdy nie boi.

Ezech. xiiij.

¶ Ale wiernym/ ták iáko wiemy/ iż iest záwżdy záchowána moc á obroná ręki Páńskiey/ przed ktorą y ci lwi/ y oná szárańczá o ktorey iesmy słyszeli/ záwżdy drżeć musi/ Gdyż do nas pociesliwie Pan woła przez Proroká: Iż bych puścił głod/

ściá głod/ miecz/ mor/ y káżda ina srogość ná ziemie/ á stánie przed oblicznościo moio Job Dániel Noe/ to iest/ s táka wiára y s táka nádzieia iáko oni byli/ thedy niewierni poginą/ á ci zbáwio dusze swoie. A ták stoymyż iedno mocno przy nim/ á nie odnośmy sie zá tymi márnymi wymysły świátá tego/ tedyć nam żadna biádá s thych obwołánych/ iáko tu słyszymy/ nigdy nic vczynić nie będzie mogłá ¶ Abowiem słuchay dáley textu iáko stoi/ iż w tym zámieszániu nie tylko wiernym á stałym/ ále y tym nie do końcá vniesionym/ ktorzy sie ieszcze nie záprzeli Páná swego/ iedno iż sie nie odwiedli prawie od złych obyczáiow onych/ Pan przepuszczáć racży/ gdzie ták pisze Apostoł o nich.

A byli y inszy ludzie/ kthorzy nie byli zábići od tych plag/ to iest ći ktorzy nie odstapili od roboty rąk swoich/ áby nie mieli byli chwalić bałwánow złotych/ srebrnych/ miedziánych/ kámiennych/ y drzewiánych/ ktore áni widzieć/ áni słyszeć nie mogą/ áni chodzić: á iż oni ludzye nie czynili pokuty swoiey/ od mężoboystwá/ od czárow/ od cudzołostwá/ y od złodzieystwá swego. To tu o tych/ ktorzy ácz sie byli nie práwie vniesli/ álbo y po ty czásy ieszcze sie nie vnoszą do pogáństwá/ á iż sie ozywáio imieniem Kristusowym/ ále przedsie násláduio bałwánow á rozlicznych wymysłow świátá tego/ á nie powściągáio sie thák iáko słyszysz od zákazánych grzechow od Páná/ słyszysz iż są záchowáni od okrucieństhwá káżdego/ gdyż Pan długo oczekawáć raczy vznánia káżdego nędzniká swoiego/ gdyż tho obwołáć kazał: Iż nie chce śmier-

Grzesznikt Pan záchowywa.

Ezec. xx.

chce smierći żadnego/ iedno cżeka áby sie vznał á był ożywion do żywotá wiecżnego. Ale iáko iesth miłosierny do cżekánia á do vpominánia/ tház też iescże sroßßy iesth do pomsty kto nie wdzięcżnie będzie przyimował y tego miłośćiwego ocżekawánia iego / y tego dobrotliwego á łáskáwego nápominánia iego. Gdyż ie tu Pan miánowáć racży/ iż to są ći kthorzy sie vnieśli zá chwała báłwánow/ zá mężoboystwem/ zá cżármi/ zá cudzołosthwem/ á zá złodzieystwy swemi/ á iescże zá to nie pokuthowáli. A wßákoż iáko y wßedy w piśmie świetym ták y tu teraz/ naprzednieyßy sobie grzech á omierzienie Pan pocżyta tych ktorzy sie vnoßa zá inßymi modłámi álbo chwałámi báłwánow/ oprocż świetego á wielmożnego máyestatu iego.

¶ A tu iuż dáley Pan będzie rosprawował o pocieße wiernych/ iż cżásy przyda że ich on nie opuśći/ á wybáwi ie s káżdego vdręcżenia ich.

Rosprawa xxxix.



Vyrzałem inßego Anyołá mocnego sstępuiącego z niebá/ obwlecżonego obłokiem/ á tęczá byłá około głowy iego/ á twarz iego byłá iáko słońce/ á nogi iego iáko słupy ogniste/ á miał w ręku swoich kśiąßki otworzone: á położył nogę swoię práwą ná morzu/ á lewą ná ziemię.
Kap. x.
A wołał głosem wielkim/ iákoby kiedy lew rycży. A

czy. A gdy záwołał/ mowiło iesth siedḿ gromow głosmi swoimi/ á gdy ony gromy mowiły/ iam chciał tho nápisáć. Y vsłyszałem głos z niebá mowiący ku mnie: Niey to ná pieczy co mowiło siedḿ gromow/ ále tego nie pisz. A potym ten Anyoł ktory stał ná morzu á ná ziemi/ podniosł rękę swoię ku niebu/ á przysiągł przez żywiącego ná wiek wiekom/ kthory stworzył niebo/ y wszytko co ná nim iest: y ziemię y wszytko co ná niey iest: y morze y wszytko co w nim iest: iż iuż dáley czás nie będzie przedłużon/ ále w ony czásy Anyołá siodmego gdy pocznie w trąbę trąbić/ iż się iuż wypełnią táiemnice Boże/ ták iáko to oznaymić raczył sługom swoim Prorokom.

¶ Pospolicie w stráchu á w niebespieczeństwie czás káżdy długi się widzi. A iżby wierni Páńscy w rospácz nie przychodzili/ oto słuchay spráwy Páńskiey/ iż ty czásy nie długo przyść muszą/ iż się iuż będą pełnić tháiemnice Páńskie/ bo się tho wiec káżdemu dziwnie widzi/ iáko y żydowie w Egipcie nárzekáli/ iż się z tym szcześci á dobrzy bywáią pod mocą ich/ á od nich bywáią srodze vćiśnieni. Jáko y Piotr święty iáśnie o tym prorokował/ mowiąc do nas do wszytkich: Iż wiedzcie moi mili bráćiszkowie/ iż w osthátecżne dni przydą ná świát nágráwácże prawdy/ ktorym się będzie szcześciło wedle myśli ich/ á będą wołáć/ gdzież iesth Czás káżdi długi w kłopocie. S. Piotr iij

on wáß Kristus álbo gdzie iesth ono do was oczekawánie iego/ to iest obroná iego/ iáko iuż y dziś wierni Páńscy dosyć tego nágrawánia máią. A iżby pewnie wiedzieli iż ich Pan nie opuści/ á iż czás przyść muśi rátunku ich/ słuchay co Apostoł powiáda/ iż iuż po tych wßytkich obiecánych burzkach y przestráchoch świátha tego/ iż vyrzał Anyołá mocnego stoiącego iedną nogą ná morzu á drugą ná ziemi. A iáki to był Anyoł toś iuż w trzecie słyßał.

¶ Niedawnochmy słyßeli iáko oná ßáráńcza ßkodliwa/ ktora ná świát wyßłá z dymem ßkodliwym/ obráłá sobie byłá krolá Anyołá przepáści/ ktorego zwano rozlicznymi iezyki wywroccá prawdy. A teraz słyßymy iż Apostoł powiáda iż widział Anyołá stoiącego ná morzu y ná ziemi/ iásnego iáko słońce/ tecze máiącego około głowy swoiey. O rozny ßto Anyoł od onego Anyołá pirwßego. On záćmił słońce dymem swoim/ ták iáko o nim nápisano stoi/ á ten sie zásie świećił iáko słońce. Támto był Anyoł przepáśći/ niepokoiu/ á srogiego záburzenia/ ktory záráźił y powietrze/ to iest pokoy/ prawde/ y wierną náukę ná ziemi/ ták iákochmy iuż słyßeli. A v tego Anyołá Apostoł nam powiáda/ iż widział tecze około głowy iego/ tho iest znák pokoiu á przymierza wiecznego/ ktory ießcze iákoż od potopu mamy s Panem swoim.

Anyoł przepáśći.

j. Moi. ix.

¶ Coż tho był zá Anyoł moy miły brácie? Nie możeß ináczey zeznáć/ iedno iżći to był on náß święty Anyoł Pan náß Jezus Kristus/ ktorego pismá y Prorocy ná wielu mieyscach tym Anyołem náßym záwżdy zwáli. Jáko go y Jákob zwał gdy błogosłáwił sługom álbo synom swoim. Toś iuż słyßał iż themu Anyołowi świećiłá sie twarz iáko słońce/ gdyż on iest świátłośćią wieczną náßą/ ktora oświećiłá wßytek świát/ y káżdego kthory chodzi pod imieniem iego. Toś też

Anyoł pokoiu.

j. Mo. xviij

Jan w j. Słończe.

iego. Toś też iuż słyszał/ iáki znák iest około głowy iego/ bo znák pokoiu/ łáski/ á miłosierdzia iego świetego. Trzecia.

¶ Słuchayże dáley/ iż ten Anyoł świety stoi iedna nogą ná morzu á drugą ná ziemi. Toć tu nam nic inszego nie známionuie/ iedno iż then Pan opánował/ y ziemie y wszytki insuły morskie/ y rozliczne narody ktore ná nich sa/ á iż wszedy á wszedy by też wierni iego byli w nawietszym vćiśnieniu/ świeci im thá iásna twarz iego/ á wszedy á wszedy ná głowie ná swoiey vkázuie im then znák pokoiu/ nádzieie/ y obrony swoiey.

¶ Bo áczbyś rzekł/ to sie to nie zgadza/ czásem powiádasz iż Kristus nie przydzie ná świát áż ná sad swoy/ á tu Apostoł pisze iż go widział że stał iedna nogą ná ziemi/ á drugą ná morzu. Ale sie y sam s tego snádnie wypráwisz/ iż to by to nie cielesne stapienie iego/ boć by to bárzo szyrokie nogi być musiáły. Ale iż opátrznośći iego/ mocy iego/ sprawy iego/ pełno iest niebo/ ziemiá/ morze/ y wszytká okragłość świáthá tego. Bo słyszysz iáko Apostoł powiáda/ iż nogi iego nie były podobne ku nogom człowieczym/ ále były iáko słupy ogniste. O mocnesz to słupy/ o iásnysz tho ogien tych nog á postepkow świethych Páná tego/ Jáko o nim y Dawid pisze: Jż to iest iásna pochodnia nog moich moy miły Pánie. Jáko pan stoi ná ziemi. Psal. Cxviij.

¶ Coż czynił ten świety Anyoł stoiac iuż ták ná tey ziemi y ná tym morzu/ iáko tu o nim słyszysz: Oto słuchay: Jż tho był Anyoł mocny/ á miał kśiaszki otworzone w reku swoich. O mocnysz to był Anyoł/ o srogisz tho był obrzym nád wszytkimi mocarzmi świátá tego/ thák iáko o nim pismá powiádáia. Jáko go y Ezáiasz pieknie wymálował/ Jáko tho miał być Bog mocny á Kśiaże wieku przyszłego. A o tey mocy dziwney szkodá sie długo zábáwiáć/ bo przed ta Anyoł mocny. Psal. xviij. Ezái. ix.

 moca vpa

Philip. ij. mocza vpada każde koláno naymożnieyße/ y niebieskie/ y ziemskie/ y piekielne.

Xśiąszki otworzone. ¶ Ale sluchay: Iż ten mocarz dzierżał kśiąszki otwárte w ręku swoich. On Anyoł srogi pirwßy otworzył nam kluczem swoim do przepáśći. Ten záśię Anyoł náß świety/ ták iáko słyßyß/ otworzył nam kśięgi/ y vkázuie ie nam dzierżąc w ręku swoich. Coż to były zá kśięgi? Otho máło dáley vsłyßyß/ iż ie kazał połknąć Aposthołowi/ á powiedział mu: Iż przetoć thy kśięgi dawam źieść/ iż muśiß z nowu prorokowáć ludziom y wßytkim narodom. Tu iuż rozumieć możeß/ iż to były kśięgi proroctwá/ kśięgi prawdy iego świetey/ ßyroko ná świát rospiſáney/ ktorą on nam záwżdy otworzoną dzierży/ á vkázuie ią vstáwicznie wiernym swoim/ przez piſmá y postánowienie swoie/ ktore ßy roko wßemu świátu obwołáć y opowiedźieć raczył.

¶ Kristus Lew. ¶ Coż dáley vczynił ten świety Anyoł otworzywßy ty kśięgi swoie? Oto słyßyß: Iż krzyknał iáko lew ná ten nędzny świát srogim głosem swoim. Onći to lew o ktorym z dawná słyßymy/ ktory poßedł borząc á wyciążąc s pokolenia Iudá á z narodu Dawidowego/ krzyknał onym stráßliwym głosem swym ná niewierniki swoie/ przed kthorym oni záwżdy vpadáć mußą iáko przed sthráßliwym lwem ine zwirzętá vpadáią.

Wyßßey v

¶ Coż sie dáley stáło? Gdy iuż ten stráßliwy głos poßedł ná świát od tego Anyołá świetego/ otho wnet śiedm gromow poczęło mowić. Coż to zá śiedm gromow miły bráćie? Słyßałeś w dźień świateczny iáki ßum iáki grom powstał nád Apostoły/ gdy Duch świethy przypadał ná ośwjiž

Śiedm gromow. świecenie ich. Tyć to śiedm gromow/ tho iest śiedmioráka spráwá Duchá świetego/ poczęłá mowić á wykłádáć táiemnice kśiąg onych nam iáśnie otworzonych. Ale zákazano Aposto-

no Apostołowi áby tego nie pisał/ iedno iżby to sam miał w dobrey pieczy. Coż to iest? Oto to iest oná obietnicá Páńska/ iż wiernym będzie dano znáć táiemnice pismá świętego/ á przed niewiernymi owszem będzie zákryto/ áby widząc nie widzieli/ á słysząc nie słyszeli. A toć iest to zákazánie/ áby táiemnice tych gromow nie były ledá komu zyáwiony iedno wiernym Páńskim. Mátt. xiij.

¶ Słuchayże dáley czo Apostoł powiáda: Iż then Anyoł ktorego widział ná morzu y ná ziemi stoiącego/ podniosł rękę ku gorze/ y przysiągł przez Bogá żywiącego ná wieki ktory stworzył niebo y ziemię. Obyczay záwżdy był Páná tego iż często powtarzał słow swoich/ iákoby iáka przysięgą mowiąc: Záprawdę záprawdę powiádam wam. Znácząc to mocno/ iż iego słowá święte są pewnie prawdziwe á ni w czym nieomylne. A teraz słyszysz iż przysiągł. Przez kogoż przysiągł? Przez Bogá żywiącego ná wieki. Coż tedy było po onym przydatku do podpárcia prawdy nászey/ gdychmy mowili: Ták mi Bog pomagay y wszyscy święci/ iákoby Bog sam nie mogł niczemu sprosthác bez iákich pomocnikow. Oto słyszysz przysięgę Syná Bożego/ iż nikogo sobie inego ná świádectwo nie bierze/ iedno społeczne Bostwo swoie z Oycem y z Duchem świętym żywiące ná wiek wiekom Amen. Pan przysiągł.

¶ Coż poprzysiągł ten Pan nász? Oto słuchay: Iż skoro zátrąbi trąbá Anyołá siodmego/ tho iesth gdy czás przydzie wieku siodmego/ iż sie iuż dokończą á wypełnią wszytki táyemnice Boskie/ kthore przed tym przepowiádał Prorokom/ Apostołom/ y inym sługom swoim/ tho iest o świętym przysciu swoim y o onym wdzięcznym á wszech rozkoszy pełnym krolestwie swoim/ obiecuiąc istotnie wiernym swoim: Iż gdzie on będzie iż też tám oni z nim być y wiecznie krolowáć Jan xvij.

nie krolowáć máią. Ale czásu tego áni Anyołom/ áni żadnemu Prorokowi/áni Apostołowi oznaymić nie raczył. A wszákoż áby to rzecz pewna była/ iż to wiernych iego nie minie/ słyszyszi iáko to tu mocnie poprzysiegáć raczy/ á iuż nie długo temu czás zámierzáć raczy/ iedno do zátrąbienia siodmego Anyołá.

Czemu pan przysiegał

¶ Coż było po tey przysiedze: Słuchay/ oto Apostoł powiáda: Aby sie wypełniłá tháyemnicá Páńska. O wielka to táyemnicá Páńska/ ktora zákrył przed niewierniki swoimi/ktorzy teraz buiáią iáko ony rogáte Jelenie po pástwiskach rozlicznych świátá tego/ nic nie myslac o tey siodmey trąbie/ áni o strászliwym przyściu Páná tego/ ktorzy vciskáią nedzniki á wierne Páńskie/ mnimáiąc áby byli opuszczeni/ á iżby ich tu Pan iuż zápomniał á náwszem opuścił Ale nadobnie á szyroko Sálomon the táiemnice Páńskie wypisał/ iáko ci bedą ná ten czás nárzekáć/ á ci zásie wierni iáko máią vżywáć rádośći swoich. A thák wy wierni á ktorzy mocno stoicie w stałosciach swoich nic sie nie trwożcie/ nic sie nie lekaycie. Oto słuchaycie iáko woła ten boʒący Lew/ á strászy głosem swym srogim niewierniki swoie/ á iáko wam wiernym dźierży othworzone księgi woley swey á roskazánia świetego swego. Y iáko dopuszcza thym siedmi gromom Duchá świetego/ áby tho wiernym iego obiasniáli/ y mocno to w nich vtwirdzáli. Y iáko tu mocno wam poprzysiega nie omylić wás w pociechach wászych/ nie długi wam czás tego obiecuiąc/ thák iáko o tym y ná inych mieyscach wiele pismá macie. A thák niechay wam nic nie bedźie strászen y ten krol przepáśći/ o kthorymeście słyszeli/ y tá márna száráńczá iego/ ktorey iedno do czásu wam szkodźić dopuszczono żadły swemi. Y ten Boży bicz á ten srogi pogánin ktory Pon chowa ná niewierniki swoie

ki swoie. Oto pomstá ich y thu ná tym y ná onym swiecie tuż zá pietámi ich chodzi. Oto obietnice nieomylnych pociech wáßych mocno sobie poprzysiężone słyßycie. A ták nic sie nie lekaycie żadnych strachow áni żadnych przekażek omylnego swiáthá tego/ owßem mocno stoycie w nádzieiach swych przy tym Pánu swoim/ bedac tego iści/ zá ták mocna przysiega iego/ iż was to nigdy ominać nie może/ á iż sie to iuż nie długo/ ták iáko tu słyßycie/ ma wypełnić nád wámi/ Amen.

¶ Tu iuż dáley Apostoł opowiáda wiernym Páńskim/ iáko im Pan obiawia y każe sługom swoim obiáwiáć táyemnice swoie.

Rosprawá xl.

A Głos ten ktorym pirwey słyßał z niebá zásie drugi raz záwołał do mnie/ mowiac: Idź á weźmi kśiaßki otworzone v Anyołá stoiacego ná morzu y ná ziemi. I ßedłem do Anyołá/ mowiac do niego/ day mi kśiaßki. A on mi rzekł: Weźmi ie ále ye połkni/ á vczyniać gorzkość w żywocie twoim/ále w vściech twoich bedać słodkie iáko miod. A wziałem kśiaßki z reku Anyołá onego/ y połknałem ie/ á były słodkie iáko miod w vściech moich. Ale gdy doßły do żywotá moyego było mi bárzo gorzko w nim. I rzekł mi: Muśiß zásie z nowu pro

rokowáć miedzy pogány y iezyki/ y rozlicznymi narody/ y przed wiele krolow.

¶ Jużechmy słyszeli iáko nam Pan poprzysiodz raczył y nie długi czás zámierzył/ iż nam ma w pociechach nászich á w obietnicach swoich pewny koniec vczynić. Tu iuż dáley słyszymy iż Aposthołowi powieda/ Iż muśisz z nowu prorokowáć. Tu sie byli niektorzy vmieśli zá tymi słowy/ iákoby Ian swiety nie miał nigdy vmrzeć/ iáko y o Enochu y o Eliaszu też niektorzy mniemieli. Ale to iest rzecz pewna iż Ian swiety vmárł/ tháktież y Enoch y Eliasz/ chociay był wziet ná powietrze.

Muśisz z nowu prorokowáć.

A iákoż to mamy rozumieć/ iż mu tu Pan mowić raczy/ iż muśisz záśie drugi raz prorokowáć pogánom/ narodom/ iezykom/ y rozmáitym krolom: Oto słyszysz iż mu Pan powiáda/ połkni ty kśiaszki. O wierzże mi że thy kśiaszki były połknione od kilká set lat/ á ták byłá záćłoczona á zágászona Ewányelia swieta/ iż iáko w báśniach tákechmy iedno o niey z dáleká słyszeli. Płatnieiszy był dáleko Brikot/ Wálkot/ Fráncziszek/ Dominik/ z onemi wymyslonemi plotkámi/ niżli thá sczyra á prawdziwa prawdá Páńska/ przez Proroki/ Apostoły/ y Ewányelisty swiethe nápisána. A bárzo połkniona á zákryta byłá/ iż o niey bárzo máło słycháć było. Iáko y zwolennikom swym gdy Pan v Máttheuszá swietego powiedáć raczył o znákoch á o podobieństwach przyśćia ná srogi sąd swoiego/ ále przedśie powiedał iż to wszytko iesscze nie koniec/ áż gdy bedźie obiáwiona Ewányelia z nowu wszytkiemu swiáthu/ ná swiádectwo tym ktorzy nie wierzyli/ thoż sie iuż dopiro końcá nádźiewaycie. Tám co dáley nápisano stoi/ iáko ma vpáść brzydliwość ná mieyscu swietym stoiaca/ y iáko sie co dáley dziać

Mát. xxiiij

key dziać ma to iuż tám kto chce czytać náleść może. A thoć to iest co Pan powiedáć raczy/ iż muśiß drugi ráz z nowu prorokowáć/ to iest/ muśią śię z nowu przez Duchá świete go ponowić y obiáwić wßytkiemu świátu pismá y słowá twoie/ ktoreś ty o mnie y o postánowieniu moim teraz ßyroko nápisał/ áby w on czás złoczyńcá wymowki nie miał o niewiádomośći swoiey.
Tákżeć y Eliaß z nowu záwoła ná wßytek świát/ gdy będą czćiony słowá ony iego: Czemu nędznicy chramiecie ná obiedwie nodze/ á iesliże Bog iest prawdźiwym Bogiem czemu powinney chwały nie dawacie iemu. Tákżeć y Prorocy y Apostołowie święći będą z nowu prorokowáć á ná ten márny świát wołáć/ vpominájąc nędzniki áby śię vználi áby śię obaczyli w złośćiach swoich/ ták iáko o thym pismá dosyć mamy/ á iżby vpádli przed nogámi miłośierdzia Páńskiego. A wierni áby też s thego poćiechy swoie á roskoßy swoie y bráli y poznawáli/ á złośnicy áby wymowki nie mieli/ iżechmy o tym nie słycháli. iij. Krole. xviij.
¶ Słuchayże iż Apostoł powiáda: Iż głos wołał z niebá do niego/ idź á weźmi kśiąßki z reki stoiącego ná ziemi y ná morzu. O nie chlubże śię tedy tym ty moy miły Papieżniku/ iż ná cie Oficiał záwołał/ chodź sám kśieże Janie/ álbo Woytku/ á przegolić pleß á námáżeć czoło máźią álbo nie wiem czym/ Słyßyß tu nędzniku słyßyß/ iż powołánie inße nie ma być iedno od sámego Páná. A iákoż maß znáć tego powołánego od Páná: Nie tenći iest co mu pleß przegolono/ álbo mu máźią czoło násmárowano/ ále tenći to iest/ ktory iáko tu słyßyß/ bierze kśiąßki z reku Bogá żywiącego. A coż to są zá kśiąßki: Oto słuchay co Janowi świetemu Pan o nich powiáda: Iż z nich z nowu muśiß prorokowáć. A coż tho iest s tych kśiążek prorokowáć: Szczyra powołáni od Páná.
á wierna

á wiernie prawde powiedáć o Pánu o tym/ á o woley/ á o świetym postánowieniu iego/ á nie szukáć wymysłow z inych kśiąg Dekretálskich álbo Sinodálskich/ iedno s tych powiedáć świátu szczyro prawde/ ktore poszły z vst Páńskich/ á podáne są świátu z reku świetych iego. Bo słyszysz iż ie Pan kśiąszkámi máłymi thu przezywáć raczył/ bo byś chciał zrownáć kśiegi dekretálskie/ Koncilijskie/ Sinodálskie s stárym á z nowym zakonem/ to iest/ z Biblią świeta/ tedyby ią máluczkiemi kśiąszkámi przećiwko tám tym przezwáć mogł/ gdyżby sie thám thy ledwe ná formáński woz włożyć mogły. A chcesz li o thym powołániu szyrzey
Dzieiow i. czyść/ znaydźiesz w sprawach Apostolskich iáko Máciey świety był powołan ná kápłáństwo po śmierći Iudaszo. ¶ Słuchayże iż Apostoł prośi: Dayże mi ty kśiąszki (wezmoy miły Pánie. Tákże y ty moy miły ápostole komukolwiek Pan z dáleká thy kśiąszki vkazáć bedzie raczył/ á do nich powołáć bedźie raczył/ proś pokornymi prośbámi: Dayże mi thy kśiąszki prawdy swoiey moy miły Pánie/ á odwiedź mie od inych plotek á wymysłow świátha tego.
Luk. xvij. Przyspórzże mi wiáry y vmiejethnośći moy miły Pánie/ ták iáko też do niego y Apostołowie ná on czás wołáli.
Słodko w vściech á w żywocie gorzko. A cożći sie s sthánie? Pewnie żeć ie poda. A coż bedźie gdyć ie poda? Bedźieć s przodku słodko w vściech/ ták iáko tu od Apostołá słyszysz/ ále potym bárzo gorzko w żywocie. A coż tho iest słodko w vściech á gorzko w żywocie? Gdy kto vsłyszy ony słodkie/ ony wdźiecżne obietnice Páńskie/ ony błogosłáwieństwá/ ony roskoszy nieomylnie obiecżáne/ y wiecżne y docżesne/ o bárzo bedźie słodko w vściech.
Mátt. xvi. Luk. w ix. Mátt. xix. Márek x. Luk. xviij. Ale gdy záśie vsłyszy: Kto chce iść zá mną záprzy sie sam siebie/ á weźmi krzyż swoy/ á podź zá mną. Gdy vsłyszy: Łácniey igle przewlec przez igielne vcho/ niżli bogaczowi
wniść do

wniść do krolestwá niebieskiego. Gdy vsłyszy: Opuść żo⸗ nę dzieći máietność/ to iest/ nie dbay o tho nic dla mnie/ á náśláduy mnie/ o gorzkosz to będzie w żywocie. Albo gdy káznodzieiá będzie wywoływał ony słodkie á wdzięczne słowá Páná swego/ á po godzinie álić go wiodą/ sadzą srodze/ pálić chcą/ o bárzo mu będzie gorzko w żywocie. Ale gdy sobie wspomienie ty słowá co tu Pan powiádáć raczy: Iż muśisz z nowu prorokowáć/ tho iest wyznawáć imię y wolą świętą moię/ o nic mu thá gorzkość przykra nie będzie/ o wnet weźmie one obietnice Páńską iáko cukier lodowáty: Iż kto mie wyznawáć będzie przed ludźmi/ wy znam go ia też przed Oycem moim. Wnet weźmie on sło tki drugi konfekt co Sálomon nápisał o tych wyznáwá⸗ czoch prawdy Páńskiey: Iż się będą świećić miedzy nie⸗ wierniki iáko iskry ogniste miedzy trzćinámi. A ták nic się they gorzkośći nie lękaymy/ gdyż tho pewnie wiemy iż się nam ma w wielką słodkość obroćić/ á ćiśnimy się do tych prawdziwych kśiążek Páná swego/ kthore on nam poda⸗ wa z ręki swoiey/ á prośmy go iáko Páná swego/ áby ie nam y podáć y obiáśnić y vtwirdzić w nas raczył/ oddali⸗ wszy od nas wszytki błędy báśni á wymysły świátá tego.

Luk xiiij. Mát. x. Luk. xij. Mądr. iij.

¶ Tu iuż dáley Apostoł opowiáda wolą Páń ską/ iáko kośćioł swoy wierny ma wolą záw⸗ żdy w cáłośći záchowáć/ á niewierniki z niego wyrzućić/ gdzye ták pisze.

A to Rosprawá xlj.

Y Dana mi iest trzćiná podobna ku pretowi/ Káp. xj.

N od tego

od tego ktory ku mnie mowił: Wstań á zmierz Kościoł Boży/ y ołtarz/ y thy ktorzy sie w nim modlą. Ale przybytek ten ktory w pośrzod kościołá iesth wyrzuć precz/ á nie mierz go/ ábowiem dan iest pogánom/ ktorzy miásto świete podepczą przez dwá á czterdzieśći miesiecy: á dam ye dwiemá świádkom moim/ kthorzy bedą prorokowáć przez dwieśćie y ßeśćdziesiąt dni ktorzy bedą obleczeni wormi. Ci są dwye oliwie/ á dwá świeczniki przed oblicznością Bogá ziemie stoiące. A iesliby im ktho chciał ßkodzić/ ogień wynidzye z vst z ich/ ktory pożrze nieprzyacioły ich. A iesliby im kto chciał iáką krzywdą ßkodzić/ táki muśi być zábit. Ci bedą mieć moc zámknąć niebo/ áby nic nie płynęło z niego zá czásu proroctwá ich: á moc bedą mieć nád wodámi obroćić ie w krew/ á vderzyć ziemie mogą káżdą plagą/ ile sie im kroć bedzye widzyáło.

¶ Rozmierzyć Kośćioł Páński.

¶ Gdy iuż Pan náß obiecał nam wiernym swoim przez ony gromy Duchá swego świetego/ obiáśnić á oznaymić ony táiemnice otworzonych ksiąg swoich/ ktore iákochmy słyßeli dzierżał w reku swoich. Tu iuż dáley słyßymy iáko Apostołowi roskázuie/ áby rozmierzył/ opátrzył Kośćioł świety iego/ y ołtarz iego. Bo ktoć co rozmierza/ iużći pewnie y fun-

wnie y fundámenty mocne zákládá/ ná ktorych ma wo-
la stáwić budowánie swoie. Tu iuż nie rozumiey ábyć mu
Pan miał roskázowáć rozmierzáć kościoł iáki reka budo-
wány/ ále on ten Kościoł swoy swiety rozmierza y opátru
ie záwżdy pilno/ ktory stánął przy onych otworzonych ie-
go księgach/ y przy táiemnicach ich przez Duchá świete-
go obiáwionych. Bo słyszysz iż każe rozmierzáć y ołtarz/ y
ty ktorzy sie modlą w nim/ to iest/ ty ktorzy położyli ná-
dzieie swą w oney ofierze świetey ołtarzá onego ná ktorim
dobrowolnie ofiárował zá nie sam siebie on błogosłáwio
ny Krol á Káplan ich Bogu Oycu swemu.

¶ Słuchaysz eiż przybytku ktory był w pośrzodku kościołá rozmierzáć nie kazał/ y owszem gi precz wyrzućić roskázu ie. Abowiem powiáda/ iż dan iest pogánom. Przybythek był pośrzod kościołá w Sálámonowym kościele/ w ktorym stawáli kápłani spráwuiąc tám ony ofiáry/ y sprá- wy ine swoie. Thu tákże w tym nászym Kościele Duchem świetym fundowánym/ to iest/ w wiernym zebrániu Páń- skim możemy thym przybytkiem rozumieć ony káplany stárych zwyczáiow Rzymskich/ ktorzy záwżdy stawáli ná wyższych mieyscach vbrawszy sie w korzech ábo w káplicach swoich/ kthorych tu Pan áni znáć chce/ áni rozmie- rzáć roskázuie/ y owszem ie każe wyrzućić/ powiedáiąc Iż dáni są pogánom/ to iest niewiernikom ná zwiedzienie á ná vpádek ich/ gdyż snadź tácy są gorszy niżli pogáni/ kto- rzy widząc szczyrą prawdę wiádomie ią zániszczáią/ kto- rzy miásto świete/ to iest Kościoł wierny Páński/ będą de- ptáć/ tho iest zwodzić á niszczyć/ do czásu zamierzonego á do woley Páńskiey/ co sie nam przez thy miesiącze krotkie známionuie. Przybytek wyrzućić.

¶ Coż dáley Pan powiedáć raczy: Iż oto ie dam dwiemá Dwá świádkowie.
świádkom

nie krolowáć máią. Ale czásu tego áni Anyotom/ áni ża-
dnemu Prorokowi/ áni Apostołowi oznaymić nie raczył.
A wszákoż áby to rzecz pewna była/ iż to wiernych iego nie
minie/ słyszyßiáko to tu mocnie poprzysięgáć raczy/ á iuż
nie długo temu czás zámierzáć raczy/ iedno do zátrąbie-
nia siodmego Anyotá.

¶ Coż było po tey przysiedze: Słuchay/ oto Apostoł po-
wiáda: Aby sie wypełniłá tháyemnica Páńska. O wielka
to táyemnica Páńska/ ktora zákrył przed niewierniki swo
imi/ ktorzy teraz buiáią iáko ony rogáte Jelenie po pástwi
skach rozlicznych świátá tego/ nic nie myślac o tey siodmej
trąbie/ áni o stráßliwym przyściu Páná tego/ ktorzy vci-
skáią nędzniki á wierne Páńskie/ mnimáiąc áby byli opu-
ßczeni/ á iżby ich tu Pan iuż zápomniał á náwßem opuścił
Ale nadobnie á ßyroko Sálomon the táiemnice Páńsko
wypisał/ iáko ci będą ná ten czás nárzekáć/ á ci zásie wier-
ni iáko máią vżywáć rádośći swoich. A thák wy wierni á
ktorzy mocno stoicie w stałościach swoich nic sie nie trwo
żcie/ nic sie nie lękaycie. Oto słuchaycie iáko woła ten bo-
rzący Lew/ á stráßy głosem swym srogim niewierniki swo
ie/ á iáko wam wiernym dzierży othworzone księgi woley
swey á roskazánia świętego swego. Y iáko dopußcza thym
siedmi gromom Duchá świętego/ áby tho wiernym iego
obiaśniáli/ y mocno to w nich vtwirdzáli. Y iáko tu mo-
cno wam poprzysięga nie omylić was w pociechach wá-
ßych/ nie długi wam czás tego obiecuiąc/ thák iáko o tym
y ná inych mieyscach wiele pismá macie. A thák niechay
wam nic nie będzie stráßen y ten krol przepáśći/ o kthory-
mesćie słyßeli/ y tá márna ßáráńcza iego/ ktorey iedno do
czásu wam ßkodźić dopußczono żądły swemi. Y ten Bo-
ży bicz á ten srogi pogánin ktory Pon chowa ná niewierni
ki swoi e

Czemu pan przysięgał

ki swoie. Oto pomstá ich y thu ná tym y ná onym swiecie tuż zá pietámi ich chodzi. Oto obietnice nieomylnych pociech wáßych mocno sobie poprzysiężone słyßycie. A ták nic sie nie lekaycie żadnych strachow áni żadnych przekażek omylnego swiátha tego/ owßem mocno stoycie w nádzieiach swych przy tym Pánu swoim/ będąc tego iśći/ zá ták mocna przysięga iego/ iż was to nigdy ominąć nie może/ á iż sie to iuż nie długo/ ták iáko tu słyßycie/ ma wypełnić nád wámi/ Amen.

¶ Tu iuż dáley Apostoł opowiáda wiernym Páńskim/ iáko im Pan obiawia y każe sługom swoim obiáwiáć táyemnice swoie.

Rospráwá xl.

A Głos ten ktorym pirwey słyßał z niebá zá sie drugi raz záwołał do mnie/ mowiąc: Idź á weźmi kśiąßki otworzone v Anyolá stoiącego ná morzu y ná ziemi. Y ßedłem do Anyolá/ mowiąc do niego/ day mi kśiąßki. A on mi rzekł: Weźmi ie ále ye połkni/ á vczyniąć gorzkość w żywocie twoim/ále w vściech twoich będąć słodkie iáko miod. A wziąłem kśiąßki z reku Anyolá onego/ y połknąłem ie/ á były słodkie iáko miod w vściech moich. Ale gdy doßły do żywotá moyego było mi bárzo gorzko w nim. Y rzekł mi: Muśiß záśie z nowu pro

rokoko-

rokowáć miedzy pogány y iezyki/ y rozlicznymi narody/ y przed wiele krolow.

¶ Jużechmy słyszeli iáko nam Pan poprzysiądz racżył y nie długi czás zámierzył/ iż nam ma w pociechach nászich á w obietnicach swoich pewny koniec vczynić. Tu iuż dáley słyszymy iż Apostholowi powieda/ Iż muśisz z nowu prorokowáć. Tu sie byli niektorzy vnieśli zá tymi słowy/ iákoby Jan świety nie miał nigdy vmrzeć/ iáko y o Enochu y o Eliaszu tez niektorzy mniemieli. Ale to iest rzecż pewna iż Jan świety vmárł/ tháktież y Enoch y Eliasz/ chociay był wziet ná powietrze.

Muśisz z nowu prorokowáć. A iákoż to mamy rozumieć/ iż mu tu Pan mowić racżył/ iż muśisz zásie drugi raz prorokowáć pogánom/ narodom/ iezykom/ y rozmáitym krolom. Oto słyszysz iż mu Pan powiáda/ połkni ty kśiąszki. O wierzże mi że thy kśiąszki były połknione od kilká set lat/ á ták była zátłoczona á zágászona Ewányelia świeta/ iż iáko w báśniach tákechmy iedno o niey z dáleká słyszeli. Plátnieyszy był dáleko Brikot/ Wálkot/ Fránćiszek/ Dominik/ z onemi wymyslonemi plotkámi/ niżli thá szczyra á prawdziwa prawdá Páńska/ przez Proroki/ Apostoły/ y Ewányelisty świethe nápisána. A bárzo połkniona á zákryta byłá/ iż o niey bárzo máło słycháć było. Jáko y zwolennikom swym gdy Pan v Mátheuszá świetego powiedáć racżył o znákoch á o podobieństwach przyśćia ná srogi sąd swoiego/ ále przedsie powiedał iż to wszytko ieszcze nie koniec/ áż gdy bedzie obiáwiona Ewányelia z nowu wszytkiemu świáthu/ ná świádectwo tym ktorzy nie wierzyli/ thoż sie iuż dopiro końcá nádziewaycie. Tám co dáley nápisano stoi/ iáko ma vpáść brzydliwość ná mieyscu świetym stoiaca/ y iáko sie co dáley dziać

Mát. xxiiii

ley dziać

key dziać ma to iuż tám kto chce czytac náleść może. A thoć to iest co Pan powiedáć raczy/ iż musiß drugi ráz z nowu prorokowáć/ to iest/ mußa sie z nowu przez Duchá świete go ponowić y obiáwić wßytkiemu świátu pismá y słowá twoie/ ktores ty o mnie y o postánowieniu moim teraz ßy roko nápisał/áby w on czás złocżyńcá wymowki nie miał o niewiádomośći swoiey.

Tákżeć y Eliaß z nowu záwoła ná wßytek świát/ gdy beda czcione słowá ony iego: Czemu nedznicy chramiecie ná obiedwie nodze/ á iesliże Bog iest prawdziwym Bogiem czemu powinney chwały nie dawacie iemu. Tákżeć y Pro rocy y Apostołowie świeći bedo znowu prorokowáć á ná ten márny świát wołáć/ vpomináiac nedzniki áby sie v ználi áby sie obacżyli w złosciach swoich/ ták iáko o thym pismá dosyć mamy/ á iżby vpádli przed nogámi miłosier dzia Páńskiego. A wierni áby tez s thego pociechy swoie á roskoßy swoie y bráli y poznawáli/ á złosnicy áby wymo wki nie mieli/ iżechmy o tym nie słycháli. iij. Krole. xviij.

¶ Słuchayże iż Apostoł powiáda: Iż głos wołał z niebá do niego/ idź á wezmi ksiaßki z reki stoiacego ná ziemi y ná morzu. O nie chlubże sie tedy tym ty moy miły Papieżni ku/ iż ná cie Oficiał záwołał/ chodź sám ksieże Ianie/ álbo Woytku/ á przegolić pleß á námáżeć czoło mázia álbo nie wiem czym/ Słyßyß tu nedzniku słyßyß/ iż powołánie in ße nie ma być iedno od sámego Páná. A iákoż maß znáć te go powołánego od Páná: Nie tenći iest co mu pleß prze golono/ álbo mu mázia czoło násmárowano/ ále tenći to iest/ ktory iáko tu słyßyß/ bierze ksiaßki z reku Bogá żywia cego. A coż to sa zá ksiaßki: Oto słuchay co Ianowi świe temu Pan onich powiáda: Iż z nich z nowu musiß proro kowáć. A coż tho iest s tych ksiażek prorokowáć: Szczyra powołáni od páná.

á wierna

á wiernoprawdepowiedáć o Pánu o tym/ á o woley/ á o swietym postánowieniu iego/ á nie szukáć wymysłow z inych ksiąg Dekretálskich álbo Sinodálskich/ iedno s tych powiedáć swiátu szczyro prawde/ ktore poszły z vst Páńskich/ á podáne sa swiátu z reku swietych iego. Bo słyszysz iż ie Pan ksiąszkámi máłymi thu przezywáć raczył/ bo byś chciał zrownáć ksiegi dekretálskie/ Koncilíyskie/ Sinodálskie s stárym á z nowym Zakonem/ to iest/ z Biblia swieta/ tedyby ia máluczkiemi ksiąszkámi przećiwko tám tym przezwáć mogł/ gdyżby sie thám thy ledwe ná formáński woz włożyć mogły. A chceszli o thym powołániu szyrzey

Dzieiow i. czyść/ znaydziesz w spráwach Apostolskich iáko Máciey swiety był powołan ná kápłáństwo po smierći Iudaszo- ¶ Słuchayże iż Apostoł prosi: Dayże mi ty ksiąszki (wey. moy miły Pánie. Tákże y ty moy miły ápostole komukolwiek Pan z dáleká thy ksiąszki vkazáć bedzie raczył/ á do nich powołáć bedzie raczył/ proś pokornymi prosbámi: Dayże mi thy ksiąszki prawdy swoiey moy miły Pánie/ á odwiedź mie od inych plotek á wymysłow swiátha tego.

Luk. xvij. Przysporzże mi wiáry y vmieiethności moy miły Pánie/ ták iáko też do niego y Apostołowie ná on czás wołáli.

Słodko w vściech á w żywocie gorzko. A cóżći sie s thámie? Pewnie żeć ie poda. A coż bedzie gdyć ie poda? Bedzieć s przodku słodko w vściech/ ták iáko tu od Apostołá słyszysz/ ále potym bárzo gorzko w żywocie. A coż tho iest słodko w vściech á gorzko w żywocie? Gdy kto vsłyszy ony słodkie/ ony wdzieczne obietnice Páńskie/ ony błogosłáwieństwá/ ony roskoszy nieomylnie obieczáne/ y wieczne y doczesne/ o bárzo bedzie słodko w vściech.

Mátt. xvi. Luk. w ix. Mátt. xix. Márek x. Luk. xviij. Ale gdy záśie vsłyszy: Kto chce iść zá mna záprzy sie sam siebie/ á weźmi krzyż swoy/ á podź zá mna. Gdy vsłyszy: Łácniey igłe przewlec przez igielne vcho/ niżli bogaczowi wniść do

wniść do krolestwá niebieskiego. Gdy vsłyszy: Opuść żo- Luk xiiij.
ne dzieći máietność/ to iest/ nie dbay o tho nic dla mnie/ á
násláduy mnie/ o gorzkość to bedzie w żywocie. Albo gdy
káznodzieiá bedzie wywoływał ony słodkie á wdzieczne
słowá Páná swego/ á po godzinie álić go wiodą/ sadzą
srodze/ pálić chcą/ o bárzo mu bedzie gorzko w żywocie.
Ale gdy sobie wspomienie ty słowá co tu Pan powiádáć
racży: Iż musisz z nowu prorokowáć/ tho iest wyznawáć
imie y wolą swieta moie/ o nic mu thá gorzkość przykra
nie bedzie/ o wnet weżmie one obietnice Páńskie iáko cukier
lodowáty: Iż kto mie wyznawáć bedzie przed ludźmi/ wy Máth. x.
znam go ia też przed Oycem moim. Wnet weżmie on sło
tki drugi konfekt co Sálomon nápisał o tych wyznáwá- Luk. xij
czoch prawdy Páńskiey: Iż sie bedą swiecić miedzy nie-
wierniki iáko iskry ogniste miedzy trzćinámi. A ták nic sie Madr. iij.
they gorzkośći nie lekaymy/ gdyż tho pewnie wiemy iż sie
nam ma w wielką słodkość obroćić/ á ćiśnimy sie do tych
prawdziwych kśiążek Páná swego/ kthore on nam poda-
wa z reki swoiey/ á prośmy go iáko Páná swego/ áby ie
nam y podáć y obiáśnić y vtwirdzić w nas raczył/ oddali-
wszy od nas wszytki błedy báśni á wymysły swiátá tego.

¶ Tu iuż dáley Apostoł opowiáda wolą Páń
ską/ iáko kośćioł swoy wierny ma wolą záw-
żdy w cáłośći záchowáć/ á niewierniki z niego
wyrzućić/ gdzye ták pisze.

A to Rosprawá xlj.

Y Dána mi iest trzćiná podobna ku pretowi/ Kap. xj.

od tego ktory ku mnie mowił: Wſtań á zmierz Koſcioł Boży/ y ołtarz/ y thy ktorzy ſie w nim modlą. Ale przybytek ten ktory w poſrzod koſciołá ieſth wyrzuć precż/ á nie mierz go/ ábowiem dan ieſt pogánom/ ktorzy miáſto ſwiete podepczą przez dwá á cżterdzieśći mieſiecy: á dam ye dwiemá ſwiádkom moim/ kthorzy będą prorokowáć przez dwieſcie y ßeśćdzieſiąt dni ktorzy będą obleczeni wormi. Ci ſą dwye oliwie/ á dwá ſwiecżniki przed oblicżnoſcią Bogá ziemie ſtoiące. A ieſliby im ktho chciał ßkodzić/ ogień wynidzye z vſt z ich/ ktory pożrze nieprzyacioły ich. A ieſliby im kto chciał iáką krzywdą ßkodzić/ táki muśi być zábit. Ci będą mieć moc zámknąć niebo/ áby nic nie płynęło z niego zá cżáſu proroctwá ich: á moc będą mieć nád wodámi obroćić ie w krew/ á vderzyć ziemie mogą káżdą plagą/ ile ſie im kroć będzye widzyáło.

¶ Rozmierzyć Koſcioł páńſki.

¶ Gdy iuż Pan náß obiecał nam wiernym ſwoim przez ony gromy Duchá ſwego ſwietego/ obiáſnić á oznaymić ony táiemnice otworzonych kſiąg ſwoich/ ktore iákochmy ſłyßeli dzierżąt w ręku ſwoich. Tu iuż dáley ſłyßymy iáko Apoſtołowi roſkázuie/ áby rozmierzył/ opátrzył Koſcioł ſwięty iego/ y ołtarz iego. Bo kroć co rozmierza/ iużći pewonie y fun-

wonie y fun-

wnie y fundámenty mocne zákłáda/ ná ktorych ma wola stáwić budowánie swoie. Tu iuż nie rozumiey ábyć mu Pan miał roskázowáć rozmierzáć kościoł iáki reka budowány/ ále on ten Kościoł swoy świety rozmierza y opátruie záwżdy pilno/ ktory stánoł przy onych otworzonych iego księgach/ y przy táiemnicach ich przez Duchá świetego obiáwionych. Bo słyszysz iż każe rozmierzáć y ołtarz/ y ty ktorzy sie modlą w nim/ to iest/ ty ktorzy położyli násdzieie swą w oney ofierze świetey ołtarzá onego ná ktorim dobrowolnie ofiárował zá nie sam siebie on błogosłáwiony Krol á Káplan ich Bogu Oycu swemu.

¶ Słuchayże iż przybytku ktory był w pośrzodku kościołá rozmierzáć nie kazał/ y owszem gi precż wyrzućić roskázuie. Abowiem powiáda/ iż dan iest pogánom. Przybythek był pośrzod kościołá w Sálámonowym kościele/ w ktorym stawáli kápłani spráwuiąc tám ony ofiáry/ y spráwy ine swoie. Thu tákże w tym nászym Kościele Duchem świetym fundowánym/ to iest/ w wiernym zebrániu Páńskim możemy thym przybytkiem rozumieć ony kápłany stárych zwyczáiow Rzymskich/ ktorzy záwżdy stawáli ná wyższych mieyscach vbrawszy sie w korzech ábo w káplicach swoich/ kthorych tu Pan áni znáć chce/ áni rozmierzáć roskázuie/ y owszem ie każe wyrzućić/ powiedáiąc Iż dáni są pogánom/ to iest niewiernikom ná zwiedzienie á ná vpádek ich/ gdyż snadź tácy są gorszy niźli pogáni/ ktorzy widząc szczyrą prawdę wiádomie ią zániszczáia / ktorzy miásto święte/ to iest Kościoł wierny Páński/ będą deptáć/ tho iest zwodzić á niszczyć/ do czásu zamierzonego á do woley Páńskiey/ co sie nam przez thy miesiącze krotkie známionuie.

¶ Coż dáley Pan powiedáć racży: Iż oto ie dam dwiemá świádkom

Przybytek wyrzućić.

Dwá świádkowie.

ſwiádkom moim/ to ieſt wiernym ſzáfárzom prawdy mo
iey/ ktorzy beda wydawáć prawdziwe ſwiádectwo o dwu
zakoniech moich/ to ieſt ſtárego y nowego/ á beda wierne
moie ſpráwowáć/ ćwiczyć á vczyć/ záchowáć ſie w nich
wedle woley/ náuki/ á roſkazánia moiego. Bo ſłyſzyſz iż
Dzieiow j. Pan zowie ſwiádki ſwoimi/ ták iáko zwał Apoſtoły ſwo
ie gdy ſzedł w niebo od nich. Kthorzy beda obleczeni wor
mi/ to ieſt proſtym odzieniem á nie onymi złotohławy ál=
tembáſy/ y dziwnie wymálowánymi pſtrocinámi ſwemi
ták iáko to dziś oczymá ſwymi widamy.

Czáſu nie= ¶ A iż tu Pan wſpomina liczbe dni czáſu proroctwá ich/
pewnosć. ták iáko y máło wyſzſzey wſpomináć raczył. mieſiecy czter
dzieśći y dwá/ thák záwżdy y v Dánielá y v inych Proro=
kow Duch ſwiety zámieſzawał rozność czáſow tych/ gdyż
żadnemu ſtworzeniu nie ieſt oznáymion pewny czás przy
ſcia Páńſkiego/ kthory iáko ſam Pan powiedáć raczy/ iż
Mat. xxiiij ná ſwiát przipáść ma bez wſzey wiádomośći iáko złodziey
y xxv. iedno woła á vpomina ábychmy záwżdy byli gothowi/
gdyż tego czáſu áni they godziny nigdy wiedzieć nie może=
¶ Dáley powieda Pan o tych wyznáwáczoch wier (my.

Dwá ſwie= nych tych dwu zakonow ſwoich: Iż tácy ſa iáko dwie oli=
czniki. wie ſtoiace przed máyeſtatem Bożym/ á iáko dwá ſwie=
czniki. W kościele Sálomonowym to wiemy iż Oliwe la=
li do lamp ktore ſtały ná ſwiecznikoch/ á oſobliwie roſká=
zuie Pan áby tá oliwá wyczyſciona á chedoga byłá. A ták
ſłuſznie Pan tákie wierne ſwoie tymi ſwieczniki oliwa ná
práwione zwáć raczy/ ktorzy ſwieca vſthawicznie przed
ſwietym máyeſtatem iego wiernym á práwie wyczyſcio=
nym á wypolorowánym ſłowem iego. A powiáda iż ći
ſwiecznicy ſtoia przed oblicznoſcia Bogá ziemie/ gdyż ná
ziemi á ludziom ziemſkim ſwieca tymi iáſnemi á prawdzi
wemi ſwieczniki ſwemi.

¶ Przy tym Pan powiádáć raczy: Ktoby im chciał przekazáć álbo iáko krzywda zászkodźić/ iż ogień wynidźie z vst ich á pożrze nieprzyiacioły ich. Nie rozumieyże ábyć tho ogień miał być iáko s pieczá/ ále ogień zápalenia gniewu Bożego/ kthory z vst ich wynidźie/ gdyż oni záwżdy opowiedáć będą niewiernikom nieomylną pomstę/ ktora ich nigdy ominąć nie może zá złości ich. A wiernym łáskę/ opátrznośc/ miłośierdźie/ y káżdą obronę od Páná ich/ á od prawdźiwego pásterzá ich. ¶ Ogień z vst prorokow.

¶ Dáley powiedáć Pan raczy: Iż będźie im daná moc zámknąć niebo/ áby nic nie płynęło z niego zá czásu proroctwá ich. Jákoż ieszcze zá żywothá swego Pan raczył dáć wiernym swoim klucze do tych zamkow niebieskich/ ták y teraz tego powtarzáć raczy/ iż niewiernikom záwżdy słowy Páńskimi pewnemi mogą zámknąć niebo/ á pewnie im tho opowiedźieć/ iż im záwżdy mocno zámknione będźie/ iż im z niego nic iuż nie popłynie/ áni łáská/ áni nádźieiá/ áni żadne miłośierdźie nád nimi/ ieśli śię nie vznáią ze złośći swoich zá czásu wołánia á proroctwá ich/ á nie vpádną przed thym wielmożnym máyestatem miłośierdzya Páńskiego. Zámknąć niebo.

¶ Gdyż tu Pan dokłáda: Iż będą mogli bić źiemię rozlicznymi plagámi. źiemię ć prożno kto ma bić álbo karáć/ bo nic nie czuie/ ále ty niewierniki kthorzy tylko w źiemię pátrzą iáko bydło/ á w pożytki iey/ zániechawszy y vpominánia Páńskiego/ y wiernych á prawdźiwych obietnic iego. A o thych ći tu nam Pan oznáymuie wyznáwácżoch swych á nie o inych/ pod thą liczbą tych dwu Prorokow/ to iest/ ktorzy máią wiernie száfowáć świátu nędznemu táiemnice dwu świetych zakonow iego. A iż tho inszy rozumieli o Eliaszu y o Enochu/ thedyby śię tho s pismem nie ☞ źiemię káráć. Enoch. Eliasz.

 zgadzáło/

Mátt.xij. Luk. xi. zgadzáło/ gdyż sam Pan powiedzieć raczył: Iż iuż żadne- go znáku o z martwych wstániu nie vyrzycie/ iedno znák Iony Proroká/ ktory leżał trzy dni w żywocie rybiem/ To iest/ iż nikt z ziemie powsthác nie może/ áż cżásu dniá sądu iego/ iedno on sam/ kthory iáko Ionaß trzy dni leżał pod zákrytoscią ziemie. A teź Pan o Eliaßu powiedał zá cżá- sow Jana świetego/ onego ktory obwoływał święte przy- Mátt.xvij. ście iego/ Iż iuż Eliaß przyßedł/ przycżytáiąc to sámemu Ianowi świetemu.

¶ Tu iuż dáley Pan powiáda/ iáko Bestia kto ra wystąpiłá s przepáśći będzie walczyłá z wy znáwáczmi prawdziwemi prawdy Páńskiey/ y co sie z nimi dzyáć będzie.

A to Rospráwá xlij.

A Gdy iuż będą wypráwowáć świádectwá swoie/ Bestia ktora wystąpiłá s przepáśći/ vczyni przećiwko im walkę: y zwycięży/ y pobi- ie ye. A ciáłá ich będą leżeć po vlicach miásthá wielkiego/ ktore iest rzeczono duchownie So- domá y Egipth/ gdzie y Pan náß krzyżowan iest. A oglądáią ludzie/ narodowie/ ięzykowie/ y pogáni ciáłá ich przez trzy dni y przez poło- wice/ á ciał ich nie dopußczą kłáść do grobow. A mießkáiący ná ziemi będą sie s thego rádo- wáć y weselić/ y dáry sobie zobopolnie będą

posyłáć: Abowiem ći dwá Prorocy dręczyli ty ktorzy mieszkáli ná ziemi.

¶ Gdyżechmy iuż słyszeli iáko Pan tu wierne wyznáwácze swoie ozdabiáć rozlicznymi przywileymi raczył/ iż zámykáć máią niebo/ iż máią karáć ziemie rozlicznymi plagámi/ to iest ludzi bezbożne/ á ziemia sie tylko paráia ce. Tu iuż dáley Pan vkazáć chce/ iż przedsie chcze mieć záwżdy ná probie á w prześládowániu wierne swoie/ á okazáć to iáka ma być zapłátá ich/ á iáka tez pomstá nád niewierniki. Bo słyszymy iż tu Pan powiedáć raczy: Iż gdy iuż wierni wyznáwácze Páńscy będą dokonywáć prawdziwego świádectwá swego o tym Pánu swoim/ ták pisiny swemi iáko tez kazániem álbo tez náukámi swemi/ iż oto powstánie przećiwko im bestia ktora wystąpiłá s przepáśći.

¶ Słyszelismy máło wyszszey/ iáko tá bestia wystąpiłá s przepáśći z onym dymem srogim/ ktory nam miał záćmić słońce y z oną márną száráńczą swoią/ othworzywszy pirwey wrotá do they sprosney przepáśći fálszu á rozmáitych zwodow świátá tego nędznego/ kluczem onym fálszywym ktorego iey do czásu zwierzono y pożyczono. Bestia przepáśći.

To iuż co to iest zá bestia/ snádnie sie káżdy domyślić może/ iáko potym dáley będzie szyrzey nam o niey powiedano.

¶ Coż tá bestia będzie czyniłá? Oto słuchay/ iż będzie walczyłá przećiwko káżdemu wyznáwáczowi prawdy á imieniá Páńskiego świętego/ y zwyciążáć á porażáć ie będzye. Zbroiá Bestiey.

Tu iuż iákie zbroie/ y iákie hárce tá bestia ma ná ty święte Proroki Páńskie/ iuż to wszyscy wiemy. Bo wnet dekretaly rozliczne/ zophistrie/ á fálszywe pogadki á nikczemne wywody swoie. A iż są nikczemne á bárzo znáczne/ wneth ich podpieráią klątwámi/ interdikty/ á potym mieczem/

 ogniem/

ogniem/ y rozmáitymi gwałty/ á grozámi swemi. A toć sa strzáły ogniste tey bestiey/ á thymći oná záwzdy zwykłá borzyć á wyciążyć prawdę Páńską y wierne wyznáwácze iey. Bo by iuż tego nie było/ tedy fałß iey iużby ią iáśnie wy dał/ iżby musiáłá spáść s ták hárdey á s tey sprosney stoli⸗ ce swoiey.

¶ Chłubá Bestiey. ¶ Y chłubią sie iuż wiec drudzy/ á zwłaßczá náślábowcy tey bestiey/ mowiąc: Oto ich tám tylko wygnano/ á tylko wsádzono: O być to byłá prawdziwa náuká ich/ nie dopu ściłćiby ich Bog thák męczyć/ á náßy przedsie gorą idą/ á znáć łáskę Bożą nád nimi. O nędzny nędzniku tákći záw⸗ zdy muśi być ná probie Kośćioł wierny Páński. Thężći sie Jan w xix. Piłat chłubił przed Pánem náßym/ iż miał moc y wypu⸗ śćić go y vkrzyżowáć go. A tákże y oni drudzy co prześládo wáli świetha náukę iego. Ale sobie iedno pomyśl/ iáką ći zapłátę wzieli/ y thu ießcze ná ziemi/ y wiecznie po már⸗ nych śmierciach swoich/ á Pan kroluie nád nimi/ á oni sa teraz mizernym podnożkiem nog iego/ y wßytkich wier⸗ nych iego.

¶ Miásto wielkie. ¶ Słuchayże dáley iáko Apostoł powiáda: Iż ciáłá ich le żeć będą po vlicach miástá wielkiego/ ktore duchowne rze czone iest Sodomá á Egipt/ á nie będą pogrzebione/ á bę dą ie widzieć rozliczni narodowie. Tu iuż nie rozumiey á⸗ być to miáło być miásto iákie wielkie sámo w sobie/ ále ro zumiey/ iż wierni á niewierni sa záwzdy po świátu rospro ßeni/ á chociay społu bywáią/ ále rozno sa y przezwiski/ y opátrznośćiámi Páńskimi rozdzieleni. Bo wiernych zbor zowie pismo święte wdzięcznym Kośćiołem Páńskim/ á wierną oblubienicą iego. Zbior záśie niewiernych/ oto sły ßyß iż Pan zowie miástem Sodomy á Egiptu. A wielkie to miásto/ bo po wßytkim świátu rosypáne iest/ gdyż thu

Pan wspo⸗

Pan wspomináć raczy rozmáithe ludzi/ narody/ iezyki/ y pogány. ¶ Abowiem pátrzay ná ty mieszczány o ktorych tu Pan powiádáć raczy/ iesli nie sa podobni ku Sodomie y ku Egiptowi. Bo Sodomá co zá miásto było/ tho iuż wiemy/ y iácy byli mieszczánie w nim/ y iáko o nim powiedáć Pan raczy: Iż głos wołáiacy s Sodomy wstapił do mnie/ iuż wytrwáć nie moge ábych sie nie pomścił nád nim. A coż to zá głos był: Oto wołáłá pychá/ oto wołáło łákomstwo/ opilstwo/ cudzołostwo (czego dziś ách nie stotysz v nas pełno) y káżda swawola miástá onego.
¶ Pátrzayże ná dzisieysze mieszczány świátá tego/ ktore tu Pan wspomináć raczy/ iesliż tego wszytkiego tám nie naydziesz/ co s Sodomy do Páná o pomste wołáło. Albo tákież w Egipcie iáka niewola/ iáka niespráwiedliwość/ iákie vćisnienie ćirpieli ná on czás wierni Páńscy/ to iuż szyrzey z historiey wiemy. Pátrzayże máłoli tych Egipciánow rozsiało sie po tym mizernym świecie/ á przedsie z iedney szkoły á z iednego ćwiczenia ći mieszczánie wszyscy wychodza/ á rozszyrzyli sie po wszytkiemu świátu. A w tymżeć tho mieyscie vstáwicznie bywa krzyżowan Kristus/ á złupion bywa záwżdy s prawdy swoiey/ z náuki swoiey/ y z woley świethey swoiey. Bo ácz wiemy iż w Ieruzalem był Kristus vkrzyżowan/ ále teź wiemy pod czyia zwirzchnoscia/ bo sie iuż thám byłá rosciagnełá moc y zwirzchność Rzymska/ kthora y dziś włada wszedy po wszemu świátu/ á rozszyrza/ á mocno osadza mieszczány swoie. A w tymći to smrodliwym mieyscie wszedy bywáia vtrapieni y czásem pobići wierni Páńscy/ y leża bez pogrzebu po vlicach/ bo powiedáia iż był heretyk/ nie spowiedał sie od kilká lat/ y niechciał przyimowáć pod iedna osoba/ nie godzien pogrzebu/ niech bedzie iáko pies przed miásto wywleczon.

Sodomá y Egipt.

i. Mo. xviij

ij. Moiż. i.

¶ Dáley powieda Pan: Iż tácy mieszczánie po wszem świá tu beda sie s tego rádowáć y vpominki sobie zá nowiny tá kie posyłáć/ ábowiem byli przeszládowáni od tákich Pro rokow. O wygráliście moi mili mieszczánie y s tymi vpo minki swemi. Spytaicie iedno Sálomoná ná co to wam potym wyniść ma/ á ná co też tym coście ie przeszládowá li/ y iáko máia sadzić was/ y iáko krolowáć nád wámi/ moglibyście zápłákáć oczy swoie miásto tey rádości/ y po wrácáć sobie ty vpominki swoie/ á rádszey sie obaczáć ná wołánie tych prawdziwych Prorokow swoich/ áby wam
1. Moi. iiij. nie rzeczono iáko y Kaimowi: Otho krew niewinna z zie mie do mnie o pomste woła/ á przeklęta bedzie ziemiá wá szá y z wámi pospołu w vczynkach y w káżdych spráwach wászych.

¶ Potym Pan opowiedáć raczy/ iż tácy wierni wyznáwácze prawdy nigdy nie záginą/ áż do przyścia iego/ á iesli iedni pobići bedą/ drudzy nástáną ná mieysca ná ich.

Rospráwá xliiij.

A po trzech dnioch y połowicy duch żywotá od Bogá wszedł w Proroki ony. Y stá neli ná nogach swoich. A boiaźń wielka przy szłá ná thy kthorzy ie widzieli. Y vsłyszeli głos wielki z nieba/ mowiący do nich: Wsthąpcye háyw. A wsthąpili do niebá w obłoku/ á wi dzieli ie nieprzyaciele ich. A w tych czesiech stá

ło sie

ło sie trzesienie ziemie ták wielkie/ iż dziesiątha cześć miásthá vpádłá/ á zgineło iesth w onym trzesieniu ziemie imion ludzi o siedmi tysiecy/ á drudzy bedąc vstrászeni/ dáli chwałe Bogu nie bieskiemu.

¶ Pospolicie wiec po iákim zwycięstwie tedy też ludzie vżywáią triumphow/ wesela/ á krothofil swoich/ yzda sie im áby to iuż ták wiecznie trwáć miáło/ ták iáko y tu Apostoł wspominał w pirwszey rospráwie/ iż sieżłośnicy rádowáli/ iż sobie vpominki posyłáli/ ráduiąc sie iż porázili wierne Páńskie. Ale insza iesth burdá s Pánem á insza z omylnym swiáthem/ bo bárzo sie rad predko Pan pomści krzywdy swoiey/ á pretko záśie nástáwi możnieyszy huph ná mieysce porázonych swoich/ á onym porázonym swoim iuż gotnie pociechę zá stałość á zá mocną wiárę ich/ iż go nie odsthąpili/ á rádszey sie dáli zbić dla imieniá iego/ ták iáko oto y tu słyszymy/ iż Pan ná tho mieysce nástáwił insze boiowniki/ á ożywił ie y obiásnił ie mocą á zwirzchnością Bostwá swoiego nigdy nie zwyciężonego/ gdyż tu Apostoł powiedáć raczy/ iż po dniach trzech Pan ożywił ie.

¶ Inákszą burdá s Pánem niż s swiátem.

¶ Nie mnimayże áby Pan ony iuż pomordowáne ożywić miał/ boć iuż ći poszli do obiecánych rádości swoich/ czekáć iuż y s ciáły swemi záwołánia swego á wieczney zápłáthy swoiey/ ále Pan będzie raczył wpuścić onegoż duchá ich/ oneś náukę ich w insze Proroki/ á ożywi w nich oneś stałość á wiárę ich. Ták iáko y o onym mężu świętym o Janie Husie powiedáli/ czo sie polskim iezykiem Gęsią wykłáda/ iż mowił gdy gi trácić miano: Iż możecie mnie nędzną geś do czásu zátráćić/ ále śiłá Łábeći po mey śmierći nástánie/

Co iest ożywić pomordowáne.

Jan Hus.

ći nástánie/ ktorzy ießcze iáśniey bedą rozßyrzáć te prawde Páńską/ á wy im nic nie bedziecie śmiec vczynić. Jákoż potym y ták sie sstáło/ śiłá Łábeciow było nástáło po tey niewinney Geśi/ gdyż vstáwicznie nástawáią ktorzy krzyczą á wołáią iáko Łábecie opowiedáiąc á obwoływáiąc te prawde Páńską/ á ták iuż bedzie záwżdy áż do onego czásu gdy Pan przydzie mśćić sie tey nieznośney krzywdy swoiey.

Wstąpcie w niebo. ¶ Coż mowi/ słuchay/ Pan ku tym ktorzy tu iedni po drugich nástawáć bedą: Oto piße Apostoł: Iż vsłyßą głos wielki z niebá mowiący do nich: Wstąpcie háyw do niebá/ y wstąpili/ á obłok Páński ogárnął ie. Coż tho iest wstąpcie do niebá: á ktoż to cieleśnie wstąpił do niebá: iedno sam Pan ktory sstąpił z niebá/ ták iáko to y sam o sobie powiedáć raczył. Nie mniemay żeby ábyć im tu Pan mowił áby cieleśnie wsthąpić mieli do niebá/ ále iáko Páweł święthy o sobie piße/ iżem był záchwycon áż do trzeciego niebá/ álbo ták iáko y ten náß Apostoł o sobie powiedá: Jżem był w duchu/ y słyßałem ku sobie głos iáko trąbá wołáiący. Tákżeć też tu Pan roskázuie tym Prorokom swoim

Jan w iij.

ij. Kor. xij.

ktorzy mieli nástáwáć iedni po drugich wyznawáiąc prawdziwie święte imie iego/ áby z myślámi swemi y z wiernemi sercy swemi/ opuściwßy ziemie y márne wymysły iey/ wstąpili do niego do niebá. A iego chwałe/ á iego prawde/ á iego wielmożność/ y iego on dziwny máyestat wyrozumiawßy/ áby tu ná świecie obwołáli y wyznawáli. Coż sie im dáley sstánie: Otho wnet słyßyß/ iż ie iáśny obłok ogárnie. Coż to zá obłok: Oto słuchay. Słyßałeś nie dawno/ iż gdy on Anyoł przepáśći ná świáth sie poiáwił/ iż go ogárnął dym fáłßow á wymysłow iego iáko s piecá ognistego/ ták iż nam był záćmił słońce/ to iest Páná náßego/ y záráźił nam powietrze/ to iest wierna náuke iego/

A o tych

á o thych záśie wiernych á prawdziwych wyznáwáczoch tu Apostoł powieda/ iż ie iáśny obłok ogárnał. To iest/ ogárnełá á oświećiłá ie oná sczyra á wierna prawdá Páńska/ ktora oni nieomylnie wyznawáć mieli. A bezpochybnie sie tego nádziewáć moga/ iż y po śmierciach swoich/ y czáśu z martwych wstánia swego/ iż ie tákże ogárnie iáśny obłok/ iáko widzieli ogárnionego Apostołowie Páná swego onym obłokiem iáśnym/ gdy wstepował do Bogá Oycá swego/ gdyż nam pismá ták powiedáia/ iż sie w obłocech mamy wszyscy postáwić przed Máyestathem iego świetym. j. Tess. iiij.

¶ Słuchayże dáley co sie sstáło miedzy tymi wiernemi á miedzy onymi fáłszyrzmi co ie prześládowáli. Oto Apostoł pisze/ Iż ći wstapili w niebo/ to iest/ iż gdy sie iuż z myślámi á z wiernymi sercy swoyemi podnieśli do Páná swego/ iż ie iuż ogárneło niebo/ iuż byli pod spráwa/ pod moca/ á pod opátrznośćia niebieska. Iuż krolestwo Páńskie/ thák iáko o thym vstáwicznie w modlitwie Páńskiey wołamy/ przyszło do nich/ y ogárneło ie. A onym sprzećiwnikom fáleśnym ich słuchay co sie sstánie/ gdy nie beda chćieli nic dbáć ná ono prawdziwe á wierne wołánie y vpominánie ich. Oto słyszysz co Apostoł powieda: Iż sie sstáło trześienie wielkie ná ziemi/ tho iest/ záburzenie á zámieszánie wielkie/ ták iż dziesiatha cześć onego márnego á sprośnego miástá ich Sodomy y Egiptu/ tho iest/ zebránia á oney sekty ich/ mizernie vpádło á obáliło sie/ y wiele ich pogineło/ ták iáko ie tu Apostoł pod liczba siedmi tyśiecy miánuie. Drudzy też miedzy nimi/ kthorzy ieszcze byli nie práwie vpádli ná koláná swoie przed báłwány/ iáko ie Pan y v Dánielá Proroká też pod liczba siedmi tyśiecy wspomináć raczy/ oto słyszysz iż sie vlekli/ y onych głosow wier-

A wstapili w niebo.

Záthrzesłá sie ziemiá.

sow wiernych prorokow onych/ y onego strászliwego zá burzenia ná ziemi/ iáko to pospolicie bywa około prawdy swietey. ¶ Coż vczynili vlekna wszy sie? Oto słuchay. Iż dáli chwałe Pánu Bogu niebieskiemu swemu. Coż my też mamy czynić mizerni pielgrzymowie swiátha tego? Oto s tymi nedzniki bedac vstrászonemi/ o ktorych tu słyszymy/ vleknimy sie strászliwego głosu Páńskiego/ ktory iáko lew krzyczy ná nas/ thák iákochmy o nim wyższey słyszeli/ przez Proroki swoie/ á odstepmy od tey ordy/ o ktorey tu słyszymy/ iż ma márnie poginać w vporze swo im/ á daymy chwałe Bogu niebieskiemu żywiącemu ná wieki/ á wstapmy do niego/ thák iáko thu ná nas woła/ z wiernymi myslámi swemi/ pewniečnie opuśći nas/ á pewnie tym iásnym obłokiem iego/ tho iest krolestwem á opátrznoscia/ záwżdy ogárnieni bedziemy.

¶ Tu iuż Apostoł wypisuie głos siodmey á ostáteczney traby Páńskiey/ y co sie zá tym zátrabieniem dziać bedzie.

Rosprawa xliiij.

Biedá druga odeszła/ á oto biedá trzecya przypádnie rychło. Bo gdy siodmy Anyoł w trabe zátrabił/ zsthály sie głosy wielkie ná niebie wołáiace: Oto sie iuż zstáły wszytki krolestwá swiátá Páná nászego/ y Kristusá iego/ á bedzie krolował ná wiek wiekom/ Amen. A oni czterey á dwádziesciá stárcow/ ktorzy przed

rzy przed oblicznoscią Páńską siedzą ná stolicach swoich/ vpádli ná twarzy swoie/ y chwalili Bogá mowiąc: Dzięki tobie wieczne czynimy Pánie Boże náß wßechmogący ktoryś iest/ y ktoryś był/ y kthory przyść maß: iżeś wzyął moc twoię ná wßytkim wielką/ á kroluieß ná wieki. A rozgniewáli sie pogáni/ á przyßedł czás gniewu twego/ y czás vmárłych áby byli sądzeni: á iżbyś oddał zapłáthę sługom twoim Prorokom y świethym/ y boiącym sie imieniá twoiego máłym y wielkim/ á iżbyś ony też zátrácił ktorzy psowáli á trácili ziemię. A otworzony sie stał kośćioł Boży ná niebie/ á vkazáłá sie árká testámentu Páńskiego w kośćiele iego: á potym sie stáły błyskáwice/ głosy strásżliwe/ gromy/ trzęsienia ziemie/ y grad wielki.

¶ Násłucháliśmy sie o dziwnym prześládowániu wiernych od niewiernych/ tu iuż Duch świety przez Apostołá oznáymuie świátu/ ácz krotkiemi wywody/ zapłáty á pociechy zá stałośći wiernym: á pomsty też srogie zá złośći vpornym á niewiernym/ á to w then czás gdy iuż przyidzie Pan thu rozeznawáć spráwiedliwym sądem swoim. Bo ácz będzie ießcze wiele ziáwienia inßego/ y drugi raz będzie wzminká o tym sądzie Páńskim/ ále áby sie nie teskniło tym ktorzy będą w prześládowániu rozlicznym świátá tego/ tu ie Duch świety práwie chćiał vtwirdzić pocießliwemi obie-

wemi obietnicámi swemi/ iż ich pewna zapłátá á pociechánie minie zá stałości ich.

Jedná druga y trzecia biedá.

¶ Abowiem pátrzay co thu Apostoł powieda: Iż iedná y druga biedá przeminełá/ á iż trzecia przydzie á rychło. Położył iedne biede pirwszą od niewiernych Krześćian/ á od oney száráńczey/ y od królá ich/ ktora ma przypadáć ná wierny Kościoł Páński. Położył drugą biede wzruszenia á zátrzesienia ziemie od pogánow/ ktore Pan miał wypuśćić od czterech stron wschodu słońcá/ á vczynić ie iákoby biczem swoim ná złosniki świátá tego. A wszákoż tego dołożył/ iż pirwsza y druga biedá przeminąć á zginąć muśi/ áby sie wierni cieszyli/ iż tho są nie wieczne rzeczy/ á iż thák iest możny Pan ich/ iż tho może zetrzeć iáko zdzbło miedzy pálcy swemi kiedy bedzie raczył.

¶ Trzecia biedá z łim

¶ Tu iuż trzecia biede Apostoł nieomylną opowieda złośnikom świátá tego/ á pociechę wiernym/ á pisze iż ma rychło przyść. Iáko y sam Pan powiedzieć to raczył: iż thy srogośći świeckie muszą być vkrocone dla wiernych. A przeto thu dołożył Duch świety/ iż tá trzecia biedá ma ná świát przyść rychło. Acz ten czás żadnemu stworzeniu nie iest oznáymiony/ á to przeto/ ábychmy byli vsthawicznie pilni głosu Páńskiego/ ktorym nas miłośćiwie vpominać raczy/ ábychmy byli záwżdy gotowi/ gdyż niewiemy czásu áni godziny śmierći swoiey. Bo ták mi sie zda by nagorszy człowiek pewnie wiedział iż iuż po kilku dni ma one srogą trabe Páńską vsłyszeć/ á oglądáć on strách rozlicznie w pismiech obiecány/ o ták mi sie widzi iżby nie był táki zuchwálcy táki złoczyńcá/ áby sie záwierciec nie miał. A tego żaden nie baczy iż to ná kożdą godzine tuż zá pietámi iego chodzi/ gdyż tu iuż ten strách á ten sąd iego ták nád głową iego záwżdy zostáć muśi/ bo iáko zeydzie s świátá thego/ ták

go/ ták ſie tám poſtáwić muśi/ y tákież go ſrogośći nie mi-
ną/ iákoby ie tuż oczymá ſwemi widział ieſzcze zá żywothá
¶ Słuchayże iáko tu Apoſtoł powieda/ gdy iuż (ſwego.
krzyknełá tá ſiodma trabá ſroga Páńſka/ iż ſie ſtáły gło-
ſy wielkie ná niebie. A coż to zá głoſy? Oto ſłuchay iż krzy
knał wſzytek zbor niebieſki/ weſeląc ſie á ráduiąc ſie s tego
iż iuż Pan dokończyć chcze onych obietnicz pocieſzliwych
wiernym ſwoim/ ktorych oni z wielką rádośćią czekáli do
towárzyſtwá ſwego/ á iż iuż poſtánowić chce wieczne kro
leſtwo ſwoie/ á iż iuż chce vſpokoić świát y wſzytki burdy
iego/ á iż iuż w wiecznym pokoiu będzie roſkoſzowáł z wier
nymi ſwemi.

Głoſy ná niebie.

¶ A iż tu Apoſtoł powieda/ iż ty głoſy wołáły: Iż ſtáły
ſie iuż kroleſtwá wſzytki Boże y Kriſtuſá iego/ á iż ten Kri
ſtus iuż będzie nád nimi krolowáł ná wieki. Thu iuż rozu-
miey/ iżći tu działu nie máſz miedzy Bogiem Oicem á mie
dzy Kriſtuſem/ Iedno iż Kriſtus ſtąpiwſzy tu ná świát/
iuż wiemy/ iużechmy ſie náſłucháli/ iáko w człowieczeń-
ſtwie ſwoim to kroleſtwo ſwoie tu vczynił/ ſtánowił/ á iáko
pilność około niego czynił. A kto ſie ſprzećiwił tey świętey
prawdźie iego/ iuż iáko piſmo powieda/ iż dzierżał preth
żelázny w ręce ſwoiey/ ktorym tłukł vſtáwicznie ony prze
ſládowniki tego wdzięcznego kroleſtwá ſwego/ ktorzy mu
ie rozlicznie tárgáli/ thák iáko tego pełne vſzy mamy/ iáko
y dziś thárgáią rozlicznymi wymyſły świátá tego. Ale w
ten czás iuż gdy dokończy tey świętey ſpráwy ſwoiey/ á gdi
ſie iuż wypełni liczbá przebránych iego/ iuż położy preth
ſwoy żelázny/ iuż rázem ſie pomśći nád ſprzećiwniki ſwe-
mi/ iuż rzeż oſádzi ono kroleſtwo ſwoie wdzięcznemi á wier
nemi ſwemi. Tu theraz Apoſtoł powiáda/ iż iuż vſpokoi-
wſzy ſie w onym dziwnym á wielmożnym Boſtwie ſwo-

Kriſtus iáko kroluie.

Pſalm. ij.

im bedzie krolowal áż ná wieki wiekom Amen. Nie iżby ć nie krolowal po ten.czás y przed tym/ pewnieć krolowal/ ále w srogości á w vstáwicznym sadzie z niewierniki swe= mi/ ále tu iuż bedzie práwie krolowal w roskoszy á w rádo ści swoiey z wiernemi swemi áż ná wieki Amen.

¶ A tu dáley dokłáda Apostoł/ iákie słowá słyszał od gło sow onych swietych/ y iáko vpadáli ná twarzy swoie mo= wiąc: Iż dziekuiemy tobie moy miły Pánie wszechmogą= cy/ kthory iesteś/ y byłeś/ y bedzieß áż ná wieki Amen. Zá coż dziekuią? Oto słuchay/ Iżeś wziął moc wielką/ á iż kroluieß ná wieki. Tuć dla tego ty słowá są nam nápisá= ne/ ábysmy się też tu nedznicy zá tego mizernego pielgrzy= mstwá nászego tego vczyli/ iż nikomu nie mamy chwały/ ni żadnego błogosłáwieństwá czynić/ iedno temu kthory iest/ y był/ y bedzie áż ná wieki. A zá coż to? Oto słuchay. Iż nas rządzi á spráwuie iáko dziatki á iáko owieczki swo ie pod swiethym krolestwem swoim/ á wydárł nas s káż= dey mocy/ ták swieckiey iáko y piekielney/ á obiecał z ná= mi czásu przyszłego w dziwnych roskoszach krolowáć/ áż ná wieki Amen.

Gromy/ Głosy. ¶ Coż dáley słyszysz? Othoć Apostoł powieda: Iż gdy iuż niewiernicy vyrzeli to wesele y thy dziwne pociechy wier= nych Páńskich/ iż im to bárzo niemiło było iż iuż przyszedł on dzień Páński. O może tu káżdy pomyslić iáko im to nie

Mát. xxv. miło było/ gdyż iáko tu Apostoł powieda/ iż vsłyszał nád nimi gromy/ błyskáwice/ trząskáwice strászných onych de krethow Páńskich: Idzcie złośćiwi á niewiernicy moi iuż ná wieczne pomsty swoie/ ktore wam są od wiekow zgo= towáne y z márnym książeciem wászym. O srogieß to gło sy/ o nieszczesliweß to bedą gromy y pioruny/ gdy bedą wo

Luk. xxiij. łáć á krzyczeć thák iáko o nich pismo powiedá/ biegáiąc á

tułáiąc

twláiąc sie/ á prosząc gor á 'ał áby ie záktyły/ áby ie wziely w sie/ áby nie widzieli tey srogości swoiey. O nedzny złośniku ktory to sobie lekce wazysz dla mizernego swiáthá tego/ czemu sie nie vstrászysz tych srogich głosow: czemu sie sam nád sobą nie zlitujesz: czemu sie nie ćisniesz do tego krolestwá/ o ktorym tu słyszysz/ w ktorym máią wierni krolowáć wiecznie s tym Pánem swoim/ á k woli nedznemu á swowolnemu żywotowi twemu bárzo krotkiemu á obłudnemu/ wolisz vsłyszeć ty srogie á strászliwe głosy nád sobą czásu onego osądzenia twego.

¶ A iesliż cie strách nie ruszy/ słuchayże otho pociechy/ co tám Pan wiernym swoim obiecowáć raczy/ gdzie oto Apostoł powiedá: Iż sie im otworzył kosciół/ á vkazáłá sie im árchá onego wiecznego przymierza Páńskiego/ á iż iuż bedzie oddaná pewna pociechá boiącym sie imieniá iego swietego. Coż to zá kosciół: coż tho zá árchá: Archá byłá strzyniá w stharym zakonie/ w kthorey było przykazánie Páńskie/ y on slub pewny á nieomylny iego/ iż ktoby sie záchował wedle woley iego/ iż tám dziwne á rozliczne błogosłáwieństwá były opisáne káżdemu/ y ná niebie y ná zie(mi. Archá. Kosciół.

¶ A tu iuż słyszysz/ gdy iuż Pan dokończyć bedzie rączył onego krolestwá swego swietego nád wiernemi swemi/ iż im kazał otworzyć kosciół ná niebie/ to iest/ przybytki rozliczne wszytkim weselem á niewymownemi rádosciámi nápełnione. Iuż im kazał otworzyć árche przymierza/ to iest/ iż im iuż oznaymił pokoy/ rádość/ wesele/ y wieczne przymierze w onym wdzięcznym krolestwie swoim. Co iest otworzyć kosciół y árche.

A tu iuż iáko Apostoł pisze/ sstáłá sie wielka zapłátá/ wielka pociechá wszytkim swietym y Prorokom y tym ktorzy sie bali imieniá Páńskiego swietego/ to iest/ ktorzy słuchali y tych swietych/ y thych Prorokow/ á lekáli sie zawżdy imieniá

mienia Pańskiego/ y świetey woley iego.
¶ Cieszże sie tu każdy moy miły wierny Pański/ ieśliże sie czu ieſz na duszy y na sumnieniu swoim/ iż stoiſz mocno w wierze a w stałości swey przy tym Panu swoim/ słysząc a wiedząc iuż o tych dziwnych a nieomylnych pociechach swoich/ a uciekay precz od towarzystwa niewiernych/ tak iako cie Prorok uczy/ gdyż też słyszyſz nieomylnie iakie pomsty a iakie srogości sa im wiecznie zgotowane.

¶ Thu iuż daley Apostoł Pański powieda/ a przestrzega Kościol Pański/ iako ma sthać w stałościach swoich/ a iako ma być przed thym przyściem Pańskim rozlicznie prześladowany.

Rosprawa xlvi.

A Znamie wielkye ukazało sie na niebie. Niewiastha obleczona słońcem/ a miesiąc był pod nogami iey/ a na głowie iey korona ze dwanaście gwiazd/ a w żywocie maiąc/ woła iakoby rodząca/ a udręczona aby porodziła: Y ukazało sie drugie znamie na niebie/ a oto smok wielki a żołty/ maiąc głow siedm/ a rogow dziesięć/ a koron siedm miał na głowach swoich/ a ogonem swym stargnął trzecią część gwiazd z nieba/ y spuścił ie na ziemie: a on

Kap. xii.

mie: á on smok stánał przed oną niewiástą ktora miáłá porodzić/ á gdyby porodziłá áby pożárł syná iey. A vrodziłá oná niewiástá syná/ ktory miał rządzić wszytki narody pod pretem żeláznym: á pochwycon on syn iey áż do Bogá/ y do máyestatu iego. A niewiástká vciekłá ná puszczą/ tám gdzie miáłá mieysce zgotowáne od Bogá/ áby ią tám żywiono przez dni tysiąc dwiescie y sześćdziesiąt.

¶ Opowiedziawszy nam Pan przez tego Apostołá święte go srogość sądu swego nád niewiernikámi á nád złośniki swemi/ tu iuż dáley opowiedáć raczy/ iáko przez czártá chytre go á vpornego/ á przez instrumentá iego/ Kościoł iego á oblubienicá iego wdzięczna/ to iest zbior wiernych á przebránych iego ma być vdręczon/ vćiśnion/ á prześládowan ktory tu zowie pod figurą niewiásty. Gdyż y Sálomon w pieśniach swoich y wszedy á wszedy w inych pismiech ten wdzięczny zbior Páná tego zowa oblubienicą iego á práwie wierną małżonką. Bo ácz niektorzy to widzenie Apostołá tego tey niewiásty przyczytáli pánnie Máriey dziewicy mátce człowieczeństwá Páná nászego/ ále iuż sie tho byłá ziáwiłá/ y iuż podobno byłá y vmárłá/ y wypełniły sie iuż były wszytki proroctwá błogosłáwieństwá iey. A ták własniey to widzenie tey niewiásty/ ták iákochmy słyszeli/ á tey oblubienicy Páńskiey/ tho iest Kościołowi iego świętemu przywłaszczono być ma.

Niewiásta Kościoł á oblubienicá Páńska.

¶ Bo słyszysz iż tá niewiástá byłá ogárniona słońcem. To iuż wszyscy wiemy kogo słońcem iásności/ kogo świátłem sprá-

tłem spráwiedliwośći pismá świete zowa. Boć nikogo ínnego iedno Páná nászego Jezusá Krystusá. A thymći tho słońcem/ á tać to świátłośćio sczyrey á nieomylney prawdy iego tá wdzieczna oblubienicá iego záwzdy ogárnio nabywa.

¶ Miesiac pod nogámi iey.

¶ Dáley powiáda Apostoł/ iż miesiac widział pod nogámi iey. Miesiac to też iuż wiemy co iest zá plánethá/ bo w nocy świećí podrożnym á błodzacym ludziom/ y zwyrzetom inym ktore szukáio żywnośći swoiey. Thez vkázuie w sobie odmiennośći czásow/ pogody y niepogody/ y inych przypadkow wedle znákow swoich. A ták tá niewiástá á then Kośćioł Páński własnie ma záwzdy ten miesiac pod nogámi swemi/ ktory świećí záwzdy świetemi á wiernemi náukámi y spráwámi swemi błodzacym w nocy/ tho iest w ciemnośćiach márnych świáthá tego/ y vkázuie im odmiennośći czásow záwzdy złym ná niepogode á ná smutek: á dobrym zásie ná wyiásnienie á ná wielka pocieche ich á ná rádość ich.

¶ Dáley Apostoł powiáda: Iż thá oblubienicá Páńska miáłá dwánaśćie gwiazd w koronie ná głowie swoiey. Gwiazdámi iuż też wiemy iż pismo zowie wierne sprawce á náuczyciele tey tooblubienice świetey Páńskiey. A ták thá oblubienicá vsthawicznie ma ná głowie swoiey thy gwiazdy świete/ to iest/ ony Pátriárchy/ Proroki/ y Apostołow onych dwánaśćie/ á świeći tymi gwiazdámi iáko y miesiacem tákze vstáwicznie błodzacym w tey cyemnośći swyátá tego.

¶ Poczety syn.

¶ Potym Apostoł pisze: Iż miáłá w żywoćie poczethego syná/ á wołáłá iákoby rodzaca. Od wiekow w tym świetym Kośćiele iest záczety przez wiáre then syn świety/ tho iest Pán á odkupićiel nász. A porodziwszy go/ tho iest wyznawszy

znawszy go á obiáwiwszy go wszemu swiátu/ wołá vstá-
wicznie á opowieda to swiete y poczecie y zyáwienie Pá-
ná tego. Woła tez y opowieda poczecie y porodzenie iego
dziwne z dziewice pánny/ ktore sie nád dziw á nád przyro
dzenie biegu swieckiego sstáć miáło/ y sstáło sie iest.

¶ Słuchayże gdy iuż thá oblubienicá zyáwiłá á obiásniłá
swiátu tego wdziecznego syná swego/ iż wnet smok okru-
tny á wielki vkazał sie ná niebie/ chcac y one niewiáste v-
strászyć/ y onego syná iey pożrzeć. O własniesz go tu Apo-
stoł opowieda być smokiem wielkim onego weżá stárego
nieprzyaciela nászego czártá sprosnego/ ktory iesżcze w Rá-
iu pokosał przodki násze/ y támże mu wieczna burde opo-
wiedziano o ta niewiástá y o pokoleniem iey/ y támże mu
powiedziano iż przez pokolenie iey miáłá być stárta gło-
wá iego.

¶ Dáley powieda iż to był smok żołty/ to iest fárby ogni-
stey. O práwiec żołty á chytry á ognisthy záwżdy sie nam Smok żołty.
okázuie być ten niesláchetny smok á ten sprzeciwnik nász/ y
tego wdziecznego syná á Páná zbioru nászego/ kthory zá-
wżdy miał gryść á zácirác ta żołtoscia á ta chytroscia swo
ia swiete postepki iego/ tákiáko tho było iesżcze w Ráyu o
nim powiedziano.

¶ Potym o nim powieda iż miał ná głowie rogi y korony
Onyć to rogi y onyć to korony oni srodzy tyránnowie/ oni
krolowie á instrumentá smoká tego/ ktorzy przenásládo-
wáli á bodli tymi złosciwemi rogámi swemi wierne Páń-
skie/ gwałtem ie odwodzac á odbadáiac od tego wdziecz-
nego á nowonárodzonego syná/ te oblubienice wierna ie°.

¶ Abowiem pátrzay co to zá syn miał być tey niewiásty.
Oto słyszysz: Ktory miał rzadzić á sprawowáć wszytki na Pret żeláz ny.
rody swiátá pod pretem żeláznym/ to iest pod moca á pod

zwirzchnoscia swoia/ gdyz tu o zelaznym precie slyszymy a nie o cenowym ani o olowianym.

¶ Gdzieß sie ten syn podział? Otho slyszysz iz iest wziet do Boga. O nedzny smoku thu sie iuz lekac musisz z rogami swemi tey niewiasty/ gdyz slyszysz iz syn iey iesth wziet do Boga. Tu iuz rozumiesz zec nie opusci nigdy they matki a tey oblubienice swoiey/ a twoia glowa zawzdy starta byc musi tym pretem zelaznym a ta swieta a sroga moznoscia.

Niewiasta vciekla na puszcza. ¶ Daley slyszysz: Iz niewiasta ona vciekla na puszcza/ to iest miedzy proste a prosto zywiace a rozmaite narody ludzkie/ a tam byla karmiona az do czasu/ a do przyscia tego wdziecznego syna a oblubienca swego. Zawzdyc ta mizerna niewiasta a ten vcisniony Kosciol Panski para a tula sie po tey obledliwey puszczy swiata tego/ maiac na sie wiele rozlicznych Lotrow a Rozboynikow iego/ A przedsie widzisz iz Pan zawzdy chowa vstawicznie ochmistrze a opatrzyciele iey/ gdyz tu slyszysz iz ma byc karmiona a opatrowana/ a nigdy nie ma byc opuszczona od tego syna a oblubienca swego.

Syn wziet do nieba. ¶ Cieszże sie moy mily wierny kazdy synu matki tey/ iz slyszysz ze brat twoy a Pan twoy a oblubieniec iey wziet iest do nieba. Gdyz slyszysz iz matka ta twoia ma vstawicznie byc w obronie a w opatrznosci iego. Gdyz wiesz iz ten marny smok iest potloczon moca iego/ a nigdy nic tymi zotrosciami a tymi chytrosciami a przewrotnosciami swemi tobie zaszkodzic nie bedzie mogl/ gdy bedziesz mocno stal/ bedac na tey marney puszczy swiata tego/ przy they oblubienicy Pana swego/ gdyz on wiernych swoich thak iako matka dziatek swoich nigdy opuscic niechce. Jeszcze ktemu tego dokladaiac/ iz by dobrze mathka chciala opuscic dziatki swoie/ iz on nas nigdy opuscic nie chce z opathrznosci a z milosierdzia swego swietego.

¶ Thu iuż dáley Aposthoł opowiáda moc á zwirzchność Páná náßego/ y Anyołow iego/ iáko on oblubienice swey/ to iest Kościołá swego świętego/ záwżdy bronić może od czártha sprosnego/ y wßytkiey mocy y chytrości iego.

Rospráwá xlvj.

Y Stáłá sie burdá wielka ná niebie/ Michał y z Anyoły swemi walczyli s smokiem: á smok też walczył y ányeli iego/ ále nic przemoc nie mogli/ áni mieysce ich więcej nie mogło być náleziono ná niebie. A zrzucon iesth on smok wielki/ á on wąż stáry/ ktory rzeczony iest ßátan á dyabeł/ ktory zwodził wßitkę okrągłość ziemie/ y zrzucon iesth ná ziemię/ y ányeli iego pospołu y z nim są thęż zrzuceni. A vsłyßałem głos wielki/ mowiący: Już sie teraz stáłá ná niebie moc/ y zbáwienie y krolestwo Bogá náßego/ y moc Kristusá iego/ ábowiem zrzucon iest oskarżácz bráciey náßey/ ktory ie oskarżał vstáwicznie przed oblicznością Bożą we dnie y w nocy: ále go oni przedsię zwyciężyli przez krew Báránkową/ y dla słow świádectwá iego/ á nie kocháli sie w dußy swey áż do śmierci.

A przeto rozráduycie sie niebiosá/ y wy wszyscy co mieszkacie ná nich. Ale wam biedá co ná ziemi mieszkacie y ná insulach morskich/ ábowiem vpadł iest száthan do was máiąc gniew wielki/ wiedząc to iż tám czás krotki ma mieć.

¶ Już tho iest z nas káżdemu rzecz wiádoma/ iáko od początku świátá czárt on sprzeciwnik nász iest wiecznym nieprzyiacielem narodu ludzkiego/ iáko to y thu s tych przezwisk iego iáko go tu Apostoł przezywa możemy poczęści rozumieć. Bo gi zowie száthánem á oskárzycielem narodu ludzkiego. A szátan sie rozumie być zwadcá/ burzyciel/ á rosproszyciel káżdego pokoiu. Zowie go też smokiem. To też wiemy co to iest zá srogie zwirze/ y iákie iest przyrodze niego. A ták ten okrutny smok/ ták iáko go też y Piotr s. swem zowie/ vsthá wicznie ryczy á krąży biegáiąc iákoby ktorego oskárżył á omierził Pánu/ á przywiodł ná wszytko złe/ á potym rozdrapał iáko lew owieczkę/ ták iáko o nim pismá powiedáia. A tákich pomocnikow iego kthore thu Jan święty pod figurą ányołow ále złych wspomina iest pełen świáthy/ pełno powiethrze/ że żaden człek/ áni żadny czás przed ich pilnym sthárániem nigdy w swych poczciwych spráwach bespieczen być nie może.

Anyoł zły.

j. Piotr v.

¶ Wiemy też záśię pewnie/ iż Pan Bog tákże od wiekow stworzył á spráwił sobie ku służbie swoiey rozliczną moc Anyołow świętych/ ktorym áni liczby áni ogárnienia rozumem spraw ich nikt dośiądz nie może. Thych iuż wżdy też s pismá vrzędy y spráwy niektore poczęści wiemy/ iáko vstáwicznie część á chwałe dawáią onemu dziwnemu á niewyrozumiánemu Máyestathowi Páńskiemu/ á iáko

Anyeli dobrzy.

sie pilnie

ſie pilnie ſtáráia Pánu ſwemu o przyſługi ſwoie. Tho tez záſie wiemy: Iż gdy Pan człowieká ſtworzyć raczył/ y gdi ku ſwemu kochániu rozrodził ſzyroko po ſwiátu then naród ludzki/ tedy iáko piſmo powieda/ iż gi ták bárzo vwielbił/ iż málucżko mniey od Anyołá poſtánowił doſthoieńſtwo iego. A iż then narod ludzki ieſzcze iákoż od Raimá był ná dwoie roſtárgnion/ że ſie iedni rodzą źli á drudzy dobrzy/ iuż o złych Pan mnieyſzą pieczą mieć raczy/ iedno iż ná nie przez piſmá á przez dekretá ſwoie wołáć á nápomináć ich raczy/ áby ſie vználi w złoſciach ſwoich/ á dobrema ná tákiey pieczy y ná tákiey ſtraży/ że y thym Anyołom ſwoim ſwietym porucza ie/ áby ſtrzegli/ thák iáko piſmo powieda/ namnieyſzego poſtąpienia ich/ á ty zowie ſwietym á wybránym kosciołem ſwoim. Złe záſie ktorzy ſwiete vpominánie iego wzgardzáią/ á nie chodzą drogámi prawdziwemi iego/ iuż opuścić raczył/ ták iż tez iuż Anyeli źli/ ták iáko tu o nich ſłyſzymy/ ſtrzegą ich/ á iuż imi hárcuią wedle woley ſwoiey. A táć to ieſt burdá vſtáwiczna miedzy ányoły złemi á miedzy Anyoły dobremi/ thák iáko nam tu o niey Apoſtoł powiedáć raczy. — Pſal. viij. — Pſalm. xc.

¶ Słuchayże iż tu Apoſtoł powieda iż tho widział w niebie. Tho wiemy iż w niebie ieſt wielki pokoy/ miłość á iedność miedzy duchy ſwietemi/ że tám żadnego przypadku złego nigdy być nie może. Ale to niebo możemy rozumieć Kośćioł Páńſki á kroleſtwo iego ſwiete/ pod ktorym tu záwżdy żywiemy/ wołáiąc vſtáwicznie do niego: Przydź kroleſtwo twoie/ to ieſt/ áby nas záwżdy opánowáłá zwirzchność á opieká twoiá ſwieta/ áby żadne kroleſthwo nád námi mocy áni żadney zwirzchnośći nie miáło/ ták ziemſkie iáko y piekielne/ oprocz kroleſtwá iego ſwietego. — Co ieſt niebo.

¶ Pátrzayże iáko ći Anyeli walczą dobrzy ze złemi: Otho

Zbroiá dobrych Anyołow.

wnet dobrzy wzbudzáią wyznáwácze wierney prawdy Páńſkiey/ ktorzy gromią ſprzećiwniki iego głoſmi ſrogiemi Prorockiemi/ Apoſtolſkimi/ y tymi zbroiámi á ſrogiemi groty ie bodą/ ktore iáſnie á iáwnie ſą obwołáne ſwiátu włáſnemi vſty Páńſkiemi. Ci záſie ſprzećiwnicy wzburzáią głoſy fáłeſzne rozlicznych Heretikow/ rozlicznych fałſzerzow á wymyſláczow nád wolą Páńſką/ kthorych ieſt/ ták iáko to ná oko widzimy/ práwie pełen ſwiát. A tyć to hárcowniki przed ſobą wyſadzáią ći Anyeli dobrzy á ſwięći s tymi ányoły złemi. A thenći to boy vſtáwicznie był y będzie w kroleſtwie Páńſkim áż do ſkończenia ſwiátá.

Czym ieſth ſmok zborzon.

¶ Słuchayże dáley: Iż vpadł ányoł zły y s ſwą thą ordą nieſláchetną ná ziemię. Słuchayże dáley czym ieſth porážon: Oto niczym inſzym iedno iáko tu ſłyſzyſz/ iż niewinną krwią Báránká náſzego/ to ieſt/ Páná náſzego Iezuſá Kriſtuſá. Słuchayże drugiey zbroie ich/ Iż ſię oborzyli nań słowy Teſtámentu iego ſwietego. O mocnaſz to tarcz/ O twárdaſz to zbroiá/ á wielka to pociechá káżdemu wiernemu Páńſkiemu/ wiedząc to pewnie y te zbroie miawſzy ſobie ná pomoc Anyoły ſwiete ſtroże y opiekalniki ſwoie/ iż możemy záwżdy być ſrodzy tym Anyołom złośćiwym/ y widomym y niewidomym/ y tym ſmokom á thym okrutnikom ich. Abowiem ſłyſzyſz iż vpádli ná ziemię/ to ieſt/ tylko wzięli moc nád tymi narody ziemſkimi/ ktorzy tylko iáko bydło w ziemię pátrzą/ nic o niebieſkich rzeczach nie myſląc/ áby iedno nátkáli obrzydłe brzuchy ſwoie/ gdzie tu Apoſtoł woła ná nie/ iáko ſłyſzyſz: Iż biedá tym nedznikom będzie ziemſkiem/ ábowiem przypadł ná nie then ſrogi ſprzećiwnik ich z okrutnym gniewem ſwoim/ wiedząc że nie długi ieſt czás pánowánia iego/ pewnie iż ich chce być pilen.

A bo wier-

¶ A do wiernych Páńskich słuchay co Apostoł mowi: A wy sie rozráduycie wierni ktorzy mieszkacie w niebie/ tho iest pod krolestwem á pod obroną Páńską/ iż iuż Száthan wypadł od was/ á iż iuż żadny znák miedzy wámi nie został mieszkánia iego. A ták słysząc wy to wierni Páná swego/ rozráduymy sie/ iż ten okrutny smok iuż nie ma mieysca w krolesthwie Páńskim/ iuż nie ma żadney zwirzchności nád námi/ iuż wiemy iż Anyeli swięci vstáwicznie walczą zá námi/ á strzegą namnieyszego postąpienia nászego. A niczym inszym thego sobie zyednáć nie możemy/ iedno krwią nászego Báránká niewinnego á testámentem swietych słow iego. Stoymysz mocno przy tych swietych słowiech iego/ náznáczmy pod woie duszam swoim krwią tego niewinnego Báránká nászego/ vpadáć ći pewnie záwżdy temu okrutnemu sprzećiwnikowi nászemu pod nogámi nászemi/ gdyż mamy po sobie onego Hetmáná nań srogiego y Anyoły iego/ ktory záwżdy tłoczy á niszczy márną głowę iego.

¶ Thu iuż dáley Apostoł powieda/ iáko then márny smok gdy iuż ták był zborzon/ iáko prześládował mátkę nászę/ to iest Kościoł swiethy Krześćiáński/ iáko wylał zá nią wodę fálszywych zwodow á złośćiwych wymysłow swoich.

Rosprawá xlvij.

A Gdy iuż vyrzał smok/ iż był zrzucon ná ziemię prześládował onę niewiástę ktora było poro=

łá porodziłá ſyná. Y dáne ſą niewieſcie dwie ſkrzydle orłá wielkiego/ áby leciáłá ná puſzczą ná mieyſce ná ſwoie/ áby thám byłá żywioná przez czás/ y przez połowice czáſu/ od oblicżnoſci wężowey. A wypuścił wąż zá oną niewiáſtą z vſt ſwoich wodę iáko rzekę/ áby ią oná rzeká porwáłá. A ráthowáłá ziemiá niewiáſtę y otworzyłá vſtá ſwoie/ y pożárłá rzekę kthorą był wyrzućił ſmok z vſt ſwoich. A rozgniewał ſie ſmok ná niewiáſtę: y poſzedł áby vczynił burdę z inſzemi narody z niewiáſthy oney kthorzy ſthrzegą roſkazánia Bożego/ á máią zá ſobą ſwiádectwo Jezuſá Kriſtuſá: A ſtánął ná piaſku morſkim.

¶ Już wiemy co ieſt ſmok/ iuż też wiemy co tho ieſt zá niewiáſtá co porodziłá tego ſyná/ ábowiem Koſciół ſwiety Krześciáńſki/ w ktorym ſie dawno yzácżał y zyawił then ſwiety ſyn Paná zbáwiciel náſz/ y iuż wiemy iáko ią vſtáwicznie ten iádowity ſmok ſtráſzy y przeſláduie. A gdy iuż ieſt zborzon/ á gdy iuż vpadł ná ziemie/ ták iákochmy ſłyſzeli/ á iż iuż nie miał mieyſcá w kroleſtwie Páńſkim/ to ieſt/ w wiernych Páńſkich ktore kroleſtwo iego ſwiete ogárneło. A iż też iuż widzi iż tey niewieſcieá tej oblubienicy Páńſkiey nie mogł nic vczynić/ oto ſłyſzyſz iż ſzukał iney rády/ iż wypuścił zá nią rzekę á wodę ſmrodliwą z márney páſzczeki ſwoiey.

Wodá. ¶ Coż to byłá zá wodá? Oto wnet ieſzcze zá czáſu Apoſtołow ſwie-

kow świetych wzburzał ná nie rozliczne prześládowniki/ rozliczne morderze/ kthorzy ie mordowáli/ biczowáli/ w srogie á w rozliczne więzienia podawáli/ wywody sprosnemi á omylnemi niszczyli á tłumili prawdziwa á wierna náuke ich. Po Apostolech záśie wiemy iákie Kácerze/ iákie bluznirze wzburzał przećiwko tej niewieście świetey/ kthorzy iáko wode wylewáli márne bluznirsthwá swoie/ chcac zátopić/ zátłumić/ á zániszczyć te niewiáste świeta y s pokoleniem iey/ ták iáko tu Apostoł pisze: Iż gdy iey ten niesláchethny smok nie mogł nic vczynić/ iż sie oborzył ná pokolenie iey/ to iest ná wierne syny iey/ ták iáko ie tu Apostoł wspomina/ kthorzy strzega roskazánia Páńskiego/ á máia zá soba świádectwo Páná Jezuſá Kristuſá. A czo tey smrodliwey wody y dziś płynie z geby tey márney tego smoká sprosnego przez instrumentá iego/ to iuż ná oko rozeznáć wszyscy możemy.

¶ Słuchayże iż tey vbogiey niewieście dány sa dwie skrzydle orłá wielkiego. O wielkiż to Orzeł kthorego dwiemá skrzydły/ to iest dwiemá zakony/ lata tá niewiástá świeta Słuchayże gdzie zálećiáłá. Oto słyszysz iż ná puszcza/ tho iesth ná ludzi proste á niewymyslne/ o kthorych powieda Pan: Iż odiawszy madrość od medrkow dam ia prostaczkom. A tám byłá miedzy nimi karmiona/ żywiona/ y vstáwicznie bedzie áż do woley Páńskiey/ gdyż on wola swoie świeta y dokończenie káżdey rzeczy záwżdy niepewnemi czásy zámykáć raczył. Jáko sie to y tu rozumie gdzie Apostoł powieda: Iż ma być karmiona przez czás y przez czásy y przez poł czásow. A pewnego czásu nigdy miánowáć nie raczył. Dwie skrzydle. Puszcza. Matth. xi.

¶ Słuchayże iż ziemiá rátowáłá oney niewiásty/ á pożárłá wode one. Coż to zá ziemiá? Oto ludzie ziemscy/ ludzie rozumom Co iest ziemiá.

rozumom swym dufáiacy/ ludzie rzeczy thylko ziemskich pátrzáiacy/ á nic o woley Bożey áni o postánowieniu iego swietym niedbáiacy/ pożárli the wode/ á kapia sie w niey vstáwicżnie/ vżywáiac prostego vpornego á ziemskiego ná wszem mnimánia swego/ połykáiac záwżdy wode te smrodliwa płynaca s pászczeki tego smoká márnego/ y instrumentow iego dziwnych wymysłow á wykrethow swiátá tego.

Pokolenie niewiásty. ¶ Słuchayże dáley/ iż gdy sie iuż thá niewiástá vspokoiłá ná oney pusczy/ tárgnał sie smok ná potomstwo iey/ ktore oná sobie rozmnożyłá wiernemi á prawdziwemi náuká mi swemi/ ták iáko tu słyszysz o nich/ to iest ktorzy chodzili pod roskazániem Pánskim/ á mieli zá soba swiádectwo Páná swego. Słuchayże o nim dáley/ Iż nedznik sthánał ná piasku. Abowiem chybił oney opoki ná ktorey Pan záłożył á fundował te obietnice swoie/ iáko o tym Piotrowi Mátt. xvi. swietemu powiedáć raczył. A tu iuż rozumiey iż iest słáby fundáment iego/ y nie długo może trwáć to omylne á mizerne budowánie iego.

¶ Stanmysz my iedno przy oney mocney á niezwyciężoney skále swoiey/ to iest przy Pánu swoim y przy náuce iego/ ná ktorey skále on vbudował ten Kosciół swoy/ á powiáda iż y bramy piekielne nic nie moga przeciwko niemu/ oschnieć pewnie ten niesláchetny smok ná tym słábym piasku y s pomágácżmi swemi/ że sie záwżdy musi thárgáć á pádáć to mizerne krolestwo iego. A nic sie go nie lekaymy gdyż mamy po sobie obrońce swego á fundatorá swego tey mátki swietey nászey á oblubienice iego/ to iest Kosciołá iego swietego.



Potym

¶ Pothym gdy sie był począł vspokáiáć Kościoł Páński/ powstáło z nowu Rzymskie Páństwo/ ktore iuż nápoły vpádłe było/ á tám pothym ten márny smok z niebá zrzucony począł rozszyrzáć skrzydłá swoie/podburzáiąc mocarze ony Rzymskie ná okrucieństwá á ná prześládowánie prawdy Páńskiey/ o czym Apostoł ták pisze.

A to iuż Rospráwá xlviij.



Vyrzałem potym bestią wystepuiącza z morzá/ máiącz głow siedm/ á rogow dziesieć: á ná rogach iey koron dziesieć/ á ná głowach ná iey było imie bluźnirstwá. A bestia kthorąm widział/ byłá podobna ku Lámpártowi/ á nogi iey iáko nogi Niedźwiedze/ á pászczeká iey iáko pászczeká Lwia. A dał iey Smok możność swoie/ y máyestath swoy/ y zwirzchność wielką. A widziałem iedne miedzy głowámi iey iákoby zábithą do śmierći/ ále ráná iey chociay byłá śmierthelna byłá vleczona. A byłá w podziwieniu wszytká ziemiá zá oną bestią. A chwalili smoká/ ktory był dał táką moc oney bestiey. Káp.xiij.

p

¶ Słyszelichmy niedawno/ iáko on niesláchetny smok gdi iuż Pan wziął w obrone swoie Kościoł swięty swoy á one wdzięczna oblubienice swoie/ á podał ia w opiekę miedzy ludzi proste á spráwiedliwe bez wymysłow świátá tego/ iáko on smok zostáł á osiechł ná piasku/ to iest ná złym grun cie á ná słábym fundámencie/ y że wszystkimi chytrościámi swemi. A gdy mu iuż figlow nie dostháwáło/ iuż było nielza iedno sie vciec do iákiey mocy świátá tego.

¶ Bestia z morzá.

¶ Słuchayże/ iż gdy iuż sam on pan smok zostáł ná piasku otho wnet bestia vkázáłá sie z morzá/ máiac siedm głow bluźnirskich/ y dziesieć rogow s koronámi. Morzem tho iuż wiemy iż pismo zowie ten márny á burzliwy á z dziwnemi nawáłnościámi nedzny świát. A s tegoż to morzá/ á s teyże to burzliwości oto słyszymy iż powstáłá byłá bestia o siedmi głowach/ to iest miásto Rzymskie. Czemuż ie tu pismo święte bestia zowie o siedmi głowach? Abowiem to iuż pewnie wiemy/ iż to miásto Rzymskie/ ktoreby mogło właśniey być zwano Sodomskie/ záśiádło ná siedmi gorach/ ktore właśnie możemy rozumieć siedmia głowámi/ iáko ie tu Apostoł wspomina. A iż ie zowie być głowámi bluźnirskiemi/ to iuż nie táiemno iest od poczatku świátá/ iáka złość/ iáka swawola/ iáka odmienność rozlicznych bogow/ kościołow/ á iákie bluźnirstwo thám sie mnożyło áż do dziśieyszych czásow ná thych gorach. A właśnie tho miásto tu pismo święte bestia przezywa/ bo kto chce czytáć historie/ znaidzie iż z wilczyce powstáło/ y záwżdy sprosne/ okrutne/ á práwie bestiálskie w sobie y spráwy y wszytki postępki miáło.

Swowolna moc nie od Bogá.

¶ Aleby kto snadź rzekł/ á wszák káżda moc powstawa od Bogá/ á tu powiáda asz iż tá możność páństwá Rzymskiego z morzá/ to iest z obłudności á z nawáłności świátá tego. Toć

go. Toć ieſt prawdá iż káżda moc powſtawa z woley Bo⸗
żey/ ále przedſie z ludźi á s świátá. Ale pothy iedno reká/ y Rzym. xiij.
zwirzchność/ y opieká Páńſka bywa nád káżda moca/ po⸗
kí chodźi pod poſłuſzenſthwem iego. Ale gdy iuż weźmie
wedźidło ná zeby á puśći ſie ſwowolnie zá rozmyſłem
ſwoim/ iuż Pan tákiey mocy á thákiey zwirzchnośći záwo⸗
ſdy ſie przał/ á niechciał iey nigdy znáć/ iuż on pan czo ná
piaſku oſiedł był ſprawca záwżdy y opiekálnikiem zwirz
chnośći oney. Wdźiecżnać teżono byłá ordinária Páńſka/
gdy nád ludem Jzráelſkim poſtánawiał krole y kápłany:
ále iáko gdy namniey ktory ſpadł z woley á s poſtánowie⸗
nia iego/ wnet wirzgnełá wzgore káżda oná zwirzchność
y káżde poſtánowienie iego. Jáko ſie to okazáło ná onych
Saulech/ ná onych Roboámiech/ ná onym nedznym He⸗
li kápłanie/ y nád inemi wiele krolow y kápłanow/ iż zá⸗
wżdy/ ták iáko Pan obiecáć raczył/ prze złośći ludzkie od⸗
mieniał páńſtwá/ á narodowie źli poſiadáli ony mieyſcá
ſwiete y wdźiecżne iego. Tákże ſie też tho ſtáło y ná thym
mieyſcu złośćiwym/ gdy vpádło w pyche á w wielkie ro⸗
ſpuſtnośći świátá tego.

¶ Jużeś słyſzał co ſiedm głow známionuie v tey nedzney
beſtiey/ y cżemu ieſt beſtia przećiwiſko iey/ y cżemu ieſt opu
ſzcżona od Bogá. Słuchayże iż tá beſtia miáłá dźieśieć ro⸗ ¶ Dźyeśieć
gow/ á ná káżdym koroná. O ſrodźiſz tám byli záwżdy ći rogow.
rogacże ná tym mieyſcu pod tymi koronámi/ oni złośćiwi
krolowie/ ktorzy wymietuiac prawde Páńſka á okrutnie
ia przeſláduiac/ ſtáwili záwżdy ná tych gorach miáſtá o⸗
nego imie bluźnirſkie/ to ieſt/ tytuły y kośćioły ony pogáń⸗
ſkie/ przypiſuiac ie rozlicżnym bogom/ y ſławam ſwoim/
ták iáko y dźiś ieſzcże tám tego doſyć mamy.

¶ Słuchayże/ iż widźiał rog ieden iákoby zábity/ ále po⸗

tym vleczony. Tárquinius/ gdy był gwałt vczynił syn iego oney pániey zacney á poczćiwey Lukreciey/ był wygnan/ y niebyło Cesárzá przez niemáły czás/ á w ten czás był ten rog vpadł tey bestiey/ ále potym nástał Julius ktory zásię był podniosł stolice the márna/ że iey znowu ożywił ten złamány rog iey/ á snadź było lepiey áby się iuż był y do końcá dołomił.

Rog ieden zábity.

¶ Powieda dáley Apostoł/ Iż tá bestia podobna byłá ku Lámpártowi/ ktory iest pstry y odmienny/ á nogi miáłá niedzwiedze/ á zeby lwie. Ty pstrocżiny nam nic inszego nie známionuią/ iedno odmienność á dziwna przewrotność bestiey tey z rozlicżnych ludzi y narodow zepstrzoney á osádzoney/ ktora záwzdy onemi niedzwiedzemi łápámi wydzieráłá á gárnełá k sobie ine rozlicżne narody/ pożyráiac á łamiac iáko lwia paszczeka á srogiemi zebámi zwirzchności á możności inych narodow świátá tego y bogáctwá

Lámpárt.

¶ Dáley powieda Apostoł/ iż dał smok bestiey oney (ich. moc swoie y stolice swoie. Táktći záwzdy bywa/ iż kthore krolestwo od Páná bywa opuszczono/ thám iuż ten srogi smok á ten sprośny czárt nieprzyyaciel narodu ludzkiego záwżdy rosciaga stolice swoie/ thámże ia thez był pewnie ná tym mieyscu szyroko roszyrzył/ y dał ia tey bestiey/ y odstapił iey oney márney stholice swoiey/ iż wedle woley iego á wedle zwirzchności iego wszytko się dziáło y spráwowáło. w spráwach á w postepkach bestiey oney.

Smok dał moc bestiej

¶ Ták iáko tu Apostoł pisze/ iż się dziwowáli inszy narodowie oney możności/ chytrości/ y przewrotności iey szátánskiey. Y powiáda dáley Apostoł/ iż dziwuiac się świát bestiey oney/ chwalili smoká/ iż dał táka moc bestiey oney.
O ktoby y dziś práwym okiem ná te bestia weyzrzał/ iáwnie by ogladał/ ieslize się wszytko nie dzieie w niey thák iáko ia

wyfigu-

wyfigurowal Duch świety w tym obiáwieniu Apostolowi temu/ naydzieß tám więcey niżli Lámpartowych pstrocin odmienności á przewrotności iey: naydzieß więtße łupiestwo á drapiestwo dáleko niżli niedzwiedzemi łápámi naydzieß więtßa srogość á łákomstwo niżli we Lwiey páßczece y w zebach iego. Naydzieß wielka chwałe smoká onego/ thák iáko y zá wieków stárych bywáło/ w rozlicznych báłwániech á w wymysłoch dziwnych thám ná tho przystrojonych.

Chwalili smoká.

¶ A tákiáko tá bestia záwżdy byłá y iest instrumentem do prześládowánia Kośćiołá Páńskiego á świetey woley iego/ tákże y dziś iest/ á wßákoż nie długie to bedzie pánowánie iey/ á sroga pomsthá iey od Dánielá/ od Páwłá s. y ná inych mieyscżach obiecżaná pewnie iey nie minie/ o cżym teżmáło niżey y ten Apostoł świety nam ßyroko prorokowáć bedzie. A snadź tho bedzie napewnieyßy znák dokończenia świátá wßytkiego/ gdy tá márna bestia złomi srodze ßyie swoie.

¶ Tu iuż dáley Apostoł bedzie powiedał o rozßyrzeniu tey bestiey/ to iest miástá tego ná siedmi gorach siedzącego/ y ktorzy mieli dawáć chwałe iey/ y być pod zwirzchnością iey.

A to Rospráwá xlix.

A Chwalili one bestią/ mowiąc: Ktoż podobien iest iey/ y kto sie może sprzećiwić iey? Y dano iey vstá mowiące rzecży wielkie y bluźnirstwá/ y daná iest iey moc wßytko spráwowáć przez

wáć przez miesiecy czterdzieści y dwá. Y otworzyłá vstá swoie ná bluźnirstwo przećiwko Bogu/ áby onemi bluźnirstwy złorzeczyłá imie iego/ y przybytek iego/ y ony wszytki kthorzy w niebie są. Y daná iey iesth moc walke czynić z świethemi/ y przezwycieżáć ie. Y daná iey iesth moc ná wszytki narody/ ná pogány/ y ná iezyki/ á bedą ią chwalić wszyscy ktorzy mieszkáią ná ziemi: ktorych nie są nápisáne imioná w księgach Báránkowych żywotá wiecznego/ ktory zábit iest od początku świátá. A kto ma vcho/ słuchay pilno. Bo ieśli kto wodził do więzyenia/ do więzienia też bedzie záwiedzion: ieśli kto mieczem bedzie zábijał/ mieczem też zábith być muśi. A to bedzie ćirpliwość y wiárá świetych.

¶ Przedśie dáley Apostoł postepuie/ znácznie nam máluiąc te bestią/ to iest to miásto Rzymskie/ ktore iákochmy słyszeli/ záſádziło sie ná siedmi gorach/ z rozlicznych narodow/ y z dziwnymi spráwámi swemi/ ták że sie iey dziwowáli wszyscy narodowie/ y oney zwirzchności/ oney możności/ y onemu bogáctwu iey/ dáiąc iey ten dánk/ iż sie iuż nikt iey ná świecie sprzećiwić nie mogł.

¶ Dáley powieda Apostoł: Iż sie zádziwowawszy tey bestiey dawáli iey chwałe. Azaś tho nie byłá záwżdy iáwna rzecz/ iáko oni Cesárze swe zá bogi chwalili/ iáko y dziś/ ácz

¶ Dawáli chwałe bestyey.

strászno o

strászno o tym mowić/ wietsze tytuły y zwirzchnośći przypisuia pánom swoim snadź/ niźli Bogu żywemu. A ták záwżdy tey bestiey snadź sie wietsza tám chwałá dziáłá/ y dziś dzieie/ niźli Pánu Bogu żywemu/ ktora nigdy nie należy żadnemu áni ná niebie áni pod niebem/ iedno iemu sámemu á Boskiey zwirzchnośći iego.

¶ Wspomina też thu Apostoł: Iż dáne sa tey bestiey vstá bluźnirskie. A gdźieś wiecey od wiekow mogło być zelżono imie Páńskie áż do tych czásow/ iáko tám ná tym mieyscu. Gdźie y w on czás gdy Jeruzalem miásto Páńskie zá dopuszczeniem iego zburzono od nich było/ iáko tám wielkie bluźnirstwo było/ ofiáry czyniac báłwánom swoim/ iż zwyciężyli Bogá żydowskiego. Dáley iuż ia áni pisáć áni mowić nie śmiem/ co sie tám y dziś s thym świetym imieniem Páńskim dzieie/ kto ma iezyk niech sie s pilnościa wywieduie/ wszák to sa nie táyne rzeczy/ tákże y przybytkowi świetemu iego/ to iest zbiorowi á Kośćiołowi świetemu iego/ álbo y tym ktorzy opuśćiwszy świát sa w krolestwie świethym iego á w niebie iego. Ale iż Apostoł pisze Iż iey to było dano/ tho iest iż iey tego dopuszczono do czásu dla proby wiernych. A wszákoż to pewnie wiemy/ iż iey to długo trwáć nie może/ iáko sie to y tu znáczy przez thy krotkie miánowáne miesiace/ gdyż Pan nigdy w tháiemniczach swoich żadnego pewnego czásu zámierzáć nie raczył. Vsthá bluźnirskye.

¶ Dáley pisze Apostoł: Iż iey dopuszczono walke czynić przećiwko świethym/ y zwyciażáć ie. A gdźieś sie wietsze morderstwo działo nád wiernemi Páńskiemi iáko świát nástał iáko ná tym mieyscu áż do tego czásu/ á snadź o tym y pismá máło potrzebá/ ktho sobie pomyśli á wspomienie álbo historie przeczcie/ co sie działo y dziś sie dzieie/ á wieleli tám ludźi świetych poginęło/ rozeznáć to może. Zwyciażáć á mordowáć świete

¶ A iż tego Pan dopuszcza/ iako tu Apostoł pisze/ to przeto czyni/ iż nigdy nie może być znacznieysze á iaśnieysze święte imie iego/ iedno gdy się oświeci á záfárbuie krwia niewinna męczenników iego/ á iż się vstáwicznie wypełnia liczbá á przybywa do niey wiernych iego/ thák iáko sam o thym wyższey powiedać raczył.

Moc nád narody.

¶ Potym powieda Apostoł: Iż iey dana moc nád narody/ nád pogány/ nád ięzyki/ y chwalili ia ci ktorzy mieszká ia ná ziemi/ y kthorych nie sa nápisáne imioná w księgi żywotá Báránkowe ktory iest zábit od poczatku świátá. Już wiemy iáko byli moca stárzy Rzymiánie/ z dopuszcze nia Páńskiego/ opánowáli wiele narodow y ięzykow tego świátá. Już też zásię wiemy iáko potym ci nowszy obłudnościa á chytrościa opánowáli świát/ ták iáko y dziś włádáia rozlicznymi narody/ krolmi/ y książęty świátá tego. Słuchay że ktorzy to byli. Oto słyszysz iż iedno ci/ ktorzy nie sa wpisáni w księgi Báránkowe żywotá wiecznego/ á mieszkáli ná ziemi/ to iest/ niedbáli nic o niebo/ iedno się ziemskiemi omylnościámi á obłudnościámi paráli. Abowiem iuż to snadź iásny wykład/ bo ktorzy pilni ziemie á nic niedbáia o zwirzchność niebieska/ ci pewnie nie sa wpisáni w księgi żywothá Báránká onego nászego wiecznego/ áni sa skropieni święta krwia iego/ áni sa w liczbie iego/ á ci záwżdy ták iáko y dziś dawáia chwałe tey bestiey/ á sa w posłuszeństwie iey márnym/ á pewnie nic o nich niewie święty á niewinny Báránek nász/ áni sa w księgach iego/ to iest w obronie iego á pod krolestwem świętym iego/ áni sa do krolestwá iego przeźrzeni.

Zábity Báránek.

¶ A iż tego dokłada tu Apostoł: Iż ten Báránek był zábity od poczatku świátá/ Toć iest pewna/ ácz nie iáwnie ále w onych obietnicach á w onym postánowieniu tego dziwnego

wnego Bostwá iuż był ná to zábicie zgotowány/ y iáwnie obiecány y obwołány/ iuż y wszytki ony ofiáry krwáwe to świátu figurowáły y obiecowáły pewnie ná to zábicie tego Báránká niewinnego iuż osadzonego/ y iuż tego pospołu z námi cochmy tego doczekáli vżywáli przez wiárę nászy przodkowie/ ták iáko o nich Páwel święty świádectwo dawa/ iż z námi pod figurámi y pokrzczeni byli y świątości inych społu vżywáli. A ci ktorzy temu nie wierzyli/ á z dawną chwałę dáwáli bestiam tym á przełożonym świátá tego/ iáko się to y dziś dzieie/ że tym bestiam więtsza poczciwość dźiáłáią/ niżli temu świętemu á niewinnemu báránkowi nászemu/ iuż nie są wpisáni w księgi iego. i. Korin. x.

¶ Słuchayże dáley co tu Apostoł powiáda o przyszłey roskoszy bestiey tey á miástá tego swowolnego/ dokłádáiącz tego: Iż kto ma vszy słuchay pilno/ Iż kto wodzi do więzienia/ będzie też powiedzion: á kto mieczem zábija/ nieomylnie też mieczem zábit będzie. Táć sentencia nieomylnie iest ná wielu mieyscach pismá świętego wszemu świátu obwołaná/ y sam ią Pan vsty swemi świętemi wielekroć potwirdził: Iż kto mieczá vżywa od mieczá zginie. A kto rozlewa krew niewinną/ iego krew pewnie też rozlaná będzie. A to iest rzecz istá á pewna y iáwnie doświádczona. Ale tu Pan miánowicie to temu miástu obiecowáć raczy: iż iáko ono wiązáło/ mordowáło/ prześládowáło niewinne ludzi/ tákże go też to pewnie á nieomylnie nie minie/ bo mu to y ná wielu mieyscach inych obiecano. Vpadek bestiey. Mát. xxvi. iiij. Moize. xxxv.

A thu Pan iákośmy słyszeli przestrzega wierne swoie/ áby się w státeczności á w cirpliwości swey záchowáli gdy ty czásy przydą/ iákoż y záwżdy przychodzą o spráwiedliwey á nieomylney pomsty iego dla od płáty swoiey.

A gdy iuż Apostoł wypráwił proroctwo o mieście Rzymskim / y o onych stárych báłwochwalcách iego / tu iuż dáley opowiáda / iáko z nowu ina bestia miáłá w nim powstáć y z nowemi wymysły swemi.

A to Rospráwá L.

Y Vżrzałem potym ina bestią wystepuiącą z ziemie / kthora miáłá rogi dwá podobne ku báránkowym / á mowiłá iáko smok. A moc wszytkę oney pirwszej bestiej okázowáłá przed oblicżnością iey / á roskázáłá ziemi y mieszkáiącym ná niey chwalić bestią pirwszą / ktorey zlecona byłá plagá śmierći.

Słyszelichmy w dziewiątym kápitulum / iáko byłá spádłá gwiazdá z niebá ná ziemię / iáko záćmiłá słońce / iáko zárázitá powietrze / iáko otworzyłá kluczem do przepáśći / iáko s przepáśći wyszedł dym smrodliwy / á z dymu száráńcza / tho iuż tám iest szyrzey opisano y wyłożono. A thu sie przypátruy / iáko porządkiem ty rzeczy iedná zá drugą nadobnie idą. Bo iuż tám przez gwiazdę rozumiemy / iż vpadł ná ziemię on zły Bonifácius Papież pirwszy / kthory zwiodł Fokásá Cesárzá / áby mu przysądził zwirzchność nád inszemi Biskupy ná wszem świecie będącemi / gdyż zowiemy gwiazdámi wierne náuczyciele prawdy / poki prawdą świetą świecą. Ale gdy sie iuż ktory obłądzi od iásności prawdy / iuż vpada ná ziemię / á nic nie ma do niebá.

Támże iuż tá gwiazdá iáko otworzytá droge do przepáści iáko dymem záćmitá słońce prawdy y spráwiedliwośći/ to iest Páná nászego y świeta náuke iego/ iáko zárázitá powietrze/ iáko sobie z dymu onego wypuśćitá rozliczna száráńcza ku pomocy swoiey/ to iuż tám szyrzey nápisano stoi Iáko potym byt przeszládowan Kośćiot Páński pod figura oney niewiásty/ Iáko byli rozwiazáni pogánie ná pomste niewiernikom/ Iáko Pan dzierżat w reku kśiaszki otworzone/ przestrzegáiac wierne swoie/ Iáko Prorocy á Kaznodzieie wierni mieli bywáć pobići/ á iáko iedni po drugich mieli nástáwáć dla wystrogi wiernych Páńskich. Potym iáko sie miátá oná gwiazdá zbuntowáć z miástem Rzymskim y s Cesárzmi iego/ y iákie to miásto miáto być w obyczáioch swoich/ y gdzie mieysce iego/ bo ie wypisuie ná śiedmi gorach. Theraz iuż Apostot iáśniey doktádá/ co s tey gwiazdy vrość miáto/ oto iáko tu styszysz/ iż z niey vrostá y wystapitá iáko bestia z ziemie/ máiac rogi dwá podobne báránkowym.

¶ Tu stuchay iż bestia wystepuie z ziemie. Tu iuż co przez ziemie masz rozumieć iuż podobno wiesz/ iż ludzi ziemskie/ á nic o niebo áni o spráwy iego niedbáiace/ á s tych ći to powstawa tá bestia. Stuchayże iż vkazátá rogi podobne ku báránkowym/ ále dáleko od nich rozne byty. Bo rogi báránkowe známionowáty ono wieczne kápláństwo y krolestwo iego iemu od wieká zrzadzone y spráwione/ ktorego on wiernie iáko práwy káptan y práwy krol záwżdy vżywat y vżywáć bedzie ná wieki wieczne. Tysz rogi sobie przywtaszcząć chce tá bestia. Ale iáko ich vżywa/ á iáko imi bedzie/ tu iuż snadź długich wywodow nie trzebá/ y wnet sie spráwimy stowy y rozmowámi iey/ iáko tych rogow vżywa/ gdyż tu Apostot powiáda iż mowitá iáko smok. Rogi Báránkowe v bestiey.

Coż ten

Bestia mowita iako smok. j. Moi. iij. Matt. iiij.

¶ Coż ten smok mowił: á coż to były zá słowá iego: Ono sobie wspomni co mowił przodkom nászym w Ráiu: Cżemuż sie tego Bogá ták boicie: cżemu s tego drzewá nie iecie: boć to wam dla tego zákazał/ ábyście nie wiedzieli złe go y dobrego. Ono pothym mowił kuszac Páná nászego: Padń przedemna á damci wszytko to co widziż. Pátrzayże ieśli tá bestia tego wszytkiego nie mowi co smok mowi/ rozradzáiac nedznemu świátu wszedy á wszedy wola/ roskazánie/ á posłuszeństwo Páná tego. Pan roskázuie ábyś nikogo inego nie chwalił iedno iednego Bogá/ á żadnemu inemu stworzeniu ábyś chwały nie dawał/ áni ná ziemi áni ná niebie. Bestia záśie vczy/ iż thobie lepiey ábyś ty chwalił Dominiká/ Fráncisżká/ Benedikta/ iemu kościoły budował/ świeczki stáwiał/ obrázy málował/ iego sobie ná pomoc w káżdey swey pothrzebie y wzywał y vżywał. Pan roskázuie/ ábyś iedno ieden iemu dzień w thego dniu poświecił. A bestia nástáwiał dziwnych świat z dziwnemi iubileuszy á z odpusty/ y z rozmáitemi báłwáńskiemi obchody y procesyámi/ świecac ognie/ zioła/ wody/ y ine dziwne wymysły/ cżemu sie káżdy ocżymá swemi przypátrzyć y vszymá przysłucháć snádnie może. Pan roskazuie/ cżći oycá y mátke swoie. Bestia powiáda/ cżći oycá Benedikta/ oycá Antoniego/ mátke Klare/ Kunegunde/ y ine báby/ odpusty y wielkie odpłáty s tego dawáiac y obiecuiac. Bo áczechmy powinni cżćić ludzi bostoyne/ ále nie to chwała iáko bestia roskázuie. Pan roskázuie/ áby káżdy mieszkał w pocżciwym małżeństwie swoim/ gdyż to winnicá iego á osobne kochánie ie° narod pocżciwie ná świát posły ku chwale świetey iego/ iáko o tym Sálomon szyroko nápisał/ tákże y ine pismá szyroko to potwirdzáia. Bestia powieda/ iż lepiey áby ksiadz był bez żony/ á dla krew

kości á-

kośći áby sobie chował niewiáste wolną. Przythym iáko świątośći Páńskie y wszytki obchody/ porządki Krześćiáńskie od sámego Páná vstáwione pogwałćiłá/ zodmieniáłá/ to iuż oczy káżdego widzą y rozeznáć mogą.

¶ Pátrayże dáley/ yáko thá bestya onym głosem smokowym woła ná káżdego swego: Vpadń przedemną/ chwal mię/ á dam ći Kárdinálstwo/ Biskupsthwo/ Opáctwo/ Dziekánia/ Kustodia/ Kántoria/ y insze rozliczne bogáctwá świátá tego. A thu káżdy rozeznay iesliże tá bestia nie mowi głosem smokowym. A thu káżdy rozeznay iesli nie trzesie tymi rogámi báránkowemi/ chłubiąc sie imi fálszywie/ y vżywáiąc ich fálszywie w krolestwie y w kápłáństwie swoim. A thu iuż dopirko możesz rozumieć/ że z oney gwiazdy zstáłá sie tá bestia/ gdy sie iuż zbuntowáłá z oną drugą bestią o siedmi głowách/ to iest z miástem Rzymskiem á z Cesárzmi iego. A tám vsłyszysz pothym/ gdy sie iuż zbogáćiłá/ iáko ią tám będzie wykłádał Apostoł/ pod figurą niewiásthy/ iáko sie vzłoćiłá/ iáko sie vszárłáćiłá/ y iáko iuż ieździ ná tey bestiey o siedmi głowách/ y iáko poblamiłá y pohołdowáłá wszytki krole y kśiążetá świátá. *Bestia mowi głosem smokowim*

¶ Słuchayże dáley/ iż Apostoł powieda/ że tá bestia dwu rogátha iuż poczynáłá czynić moc oney pirwszey bestiey o siedmi głowách tuż przed oblicznośćią iey. Coż czyniłá tá bestia o siedmi głowách? Oto posiadáłá á podbijáłá pod moc swoie krole/ kśiążetá/ y rozliczne narody. Oto nástáwiáłá rozlicznych kośćiołow/ rozlicznych báłwánow po gorach swoich/ ktore Apostoł zowie gorámi bluźnirskiemi. Oto v pirwszey bestiey Pluto był bog ziemie/ Neptunus był bog morzá/ Eolus był bog wiátrow/ Mars był bog zwyćiestwá/ Juno byłá bogini małżeństhwá/ Ceres byłá bogini zboża. A ták nie było áni człónku żadnego/ áni *¶ Spráwá bestiey.*

stanu żá

stanu žadnego/ ktoryby był tám nie miał bogá swego. Tákžeć tež tá bestia/ ktora iáko słyszysz powstáłá z ziemie/ oto zbuntowawszy sie s tą bestią siedmigłowátą/ poczełá wnet czynić mocy/ oto poczełá podbijáć pod posłuszeństwo swoie krole/ książetá/ y rozliczne narody/ thuž ieszcze przed oblicznoscią oney pirwszey bestthiey. Otho wneth osádziłá gory ony nowemi bluźnirstwy/ przywłaszczáiąc rozliczne mocy ludziom vmárłym/ iáko y oni pirwszy przywłaszczáli/ Rochowi wrzody/ Apoloniey zeby/ Agácie powietrze álbo pogody/ Janowi Jáłmužnikowi vbostwo/ Mikoláiowi bydło/ Lenartowi konie/ Antoniemu świnie/ Sebestianowi morowe powietrze/ Otiliey oczy. Juž Anny/ iuž Máriey pánny mátki Páńskiey nie wspominam/ to iuž tym y zbáwienie y odkupienie y grzechom odpuszczenie przyczytáiąc/ y kościoły im/ thák iáko y oni pirwszy/ stáwiáiąc: dziwnemi to ktemu przywileymi/ bullámi/ odpusty/ twirdząc y vmocniáiąc. A toć iest iž wnet tá nowa bestia poczełá okázowáć moc swą wszytkę przed oblicznoscią oney pirwszey bestthiey. Gdyž ią tu Aposthoł miánuie być pirwszą bestią/ ktora ácz byłá vpádłá/ ále ráná iey/ to iest zwirzchnosć iey/ byłá záśie odnowiona. Ale zda mi śie iž iey iuž tá nowa bestia dogryzie álbo iuž dogryzłá/ bo słyszysz iž ią kazáłá chwalić ziemi. To iuž wiemy kogo ziemią zwáć mamy/ ludzie ty ktorzy opuściwszy niebo/ tylko iáko bydło wnurzyli w ziemie głowy swoie/ á wszákož iáko y ná on czás/ ták y dziś/ są záchowáni od tego/ ci co są nápisáni w kśiegi Báránkowe/ á nie tłoczą w ziemie głow swoich iáko bydło/ iedno záwždy y oczy y myśli ich są podnieśiony do niebá/ ci nigdy nie pádáli przed bestiámi tymi/ ták iákosmy słyszeli/ y nižey vsłyszymy/ iáko Pan liczy ie sobie/ y iáko iest obrońcą y opiekálnikiem ich záwżdy.

A tu iuż dáley Apostoł wypisuie zbuntowánie á to fáłeczne towárzystwo tych dwu bestiy iedney o dwu rogach/ á drugiey o siedmi głowach/ ták iákochmy to iuż o nich słyszeli/ iákie potym były spráwy y postepki ich.

Rospráwá Cj.

Y Czyniłá oná bestia znáki wielkie/ ták iż kazáłá ogniowi zstepowáć z niebá ná ziemie przed oblicznościa ludzka. A zwodziłá ludzi mieszkáiace ná ziemi dla znákow ktore iey były dáne áby ie czyniłá przed oblicznościa bestiey/ roskázuiac mieszkáiacym ná ziemi/ áby sobie vczynili obraz bestiey/ ktora miáłá plage mieczowa/ ále ożyłá. A dano iey iest/ iż dáłá duchá obrázowi bestiey/ ták iż mowił obraz bestiey. Y roskaże/ iż ktorzykolwiek nie beda chwalić obrázu bestiey/ áby byli pobici.

Thu sie trzebá w they Rospráwie pilno przypátrowáć Duchowi świetemu/ co nam tu przez tego Apostołá nászego iáśnie opowiedáć raczy. Bo nam powieda/ iż iedná bestia przed druga czyniłá znáki/ zwodzac ludzi mieszkáiace ná ziemi. A thá bestia druga iákośmy słyszeli/ iż byłá zábita/ ále ożyłá/ á byłá o siedmi głowach. To iuż wiemy co siedmi głow iest/ iż miásto Rzymskie ktore siedzi ná siedmi gorach

dmi gorach. Juz tez wiemy iáko tá bestia byłá zábita/ iá⸗kie wielkie burdy/ poraszki/ zmiothánie y zábijánie Cesá⸗rzow w nim bywáło. Aż gdy przyszło do Papiezow/ toż te bestia pothym ożywiáć poczeli/ że chociay nie ono mocą/ nie onym okrucienstwem/ iáko oni pirwszy Rzymiánie o⸗pánowáli byli swiát/ ále iáko słyszysz/ iż thá druga bestia ktora sobie przywłaszczáłá rogi Báránkowe/ mowiłá ná ziemi mieszkáiacym/ áby sobie z nowu odnowili obraz o⸗ney pirwszey bestiey. A iż tu słyszymy/ iż thá bestia o thych dwu rogach mowiłá mieszkáiacym ná ziemi. Ktoby prze⸗czedł ty rozmowy/ ktoby przeczedł rozliczne á dziwne chy tre á wymyslne sprawy á poselstwá tey bestiei miedzy krol mi á rozlicznymi książety/ álbo listy/ buly/ klatwy/ y dekre tá iey/ snádnieby zrozumiał/ iż tá bestia hoynie mowiłá/ á ták mowiłá/ iż námowiłá wszytek swiát iż vpadł przed no gámi bestiey oney. A wszákoż cieszsie tym káżdy wierny/ iż iedno mieszkáiace ná ziemi do tego przywiodłá/ bo wiele tych było ktorzy sie vciekáli do niebá/ á byli w wspomoże⸗niu á w opátrzności Pánskiey/ iż sie nigdy they bestiey áni námowic áni zwieść nie dáli/ iáko y dziś z łáski Pánskiey iest ich dosyć y záwżdy bedzie/ gdyż záwżdy Pan chociay w máłym poczcie záchowywa sobie wierne swoie w ná⸗wietszym przesládowániu swiátá tego.

Bestia zábita ále ożyłá.

¶ Słuchayże iáko tá bestia mowiłá/ Oto widzisz iż tymi namowámi swemi przywiodłá te druga bestia/ to iesth Pánstwo Rzymskie/ iż oney iey chytrości/ onych namow/ y zwirzchności pokrytey/ iuż mocą/ iuż mieczem/ iuż theż y ogniem bronili/ iuż iey poruczyli száfársthwá y rozdawá⸗nie wielkich tythułow/ pánstw/ y wielkich zwirzchności/ ták iáko to y dziś ná oko widzimy á pewnie o tym wiemy.

Jáko bestia mowiłá.

¶ Pátrzayże iż Apostoł powieda/ iż kazał ten dwurogacz

mieszkáia⸗

mieszkáiacym ná ziemi/ áby sobie ożywili obraz oney pirwszey bestiey ktora byłá iuż iákoby vmárła. Abowiem cżesto tá bestia obumieráłá ktoby chciał o tym czytáć álbo pisáć. A coż wiedzieć co nie czyniłá tá dwurogáta bestia ożywiáiac obras oney pirwszey bestiey y s tymi mieszkáiacżemi ná ziemi/ Jákie odmiennośći czyniłá w kroloch y w Cesárzoch Rzymskich tymi chytrośćiámi swemi á tymi dziwnemi práktykámi á posthepki swemi/ iedny ná drugye podburzáiac/ á iedny ná drugich mieyscżach násádzáiac. Aż nákoniec Lew Papież Kárłá Wielkiego krolá Francuskiego mocno ná tey stolicy vsádźił/ obwołał/ pomázał/ y potwirdźił/ iáko o tym szyroko Plátiná pisze tegoż to Lwá Papieżá żywot wypisuiac. Y nie powieda tu Apostoł áby sámá tá bestia te druga bestia ożywiłá/ iedno obraz á podobieństwo oney pirwszey bestiey. Bo przed ona pirwsza bestia drżał wszystek świát/ á tá iuż nowo ożywiona bestia byłá tylko iuż iákoby obraz á figurá oney pirwszey/ bo bárzo potym vpadáłá pod nogi tey drugiey dwurogátey bestiey ktora ia ożywiłá.

¶ Słucháyże pilno: Iż gdy iuż ten obraz oney pirwszey bestiey ták iáko słyszysz bywał wielekroć ożywyon/ thák iáko tu pisze Apostoł/ iáko tá bestia co ten obraz tey bestiey ożywiáłá/ czyniłá przed nia dziwy á znáki/ chcac ia iescże wiecey przywieść ku omylney chwale/ á ku zwirzchności swoiey. A tymi znáki zwodziłá y bestia one y ine ludzi mieszkáiace ná ziemi/ to iest/ ty ktorzy nic nie dbáli o niebo á o opieke Páńska/ iedno tylko ziemskiemi sie rzecżámi paráli.

Y powieda Apostoł/ Iż też kazáłá y ogniowi z niebá sstepowác ná ziemie. Ogień z niebá wiemy iáko ssthepowáł ná zyemie/ y iáko byt od roźlicżnych ludzi widzyan nád Apostolskyemi głowámi/ to iest/ moc chwałá á oblicżność ¶ Ogień z niebá. Dźieiow ij.

Duchá świetego/ y iáko tym ogniem zá spráwą Páńską oni świeci ludzye vtwirdzáli/ vmacniáli/ á dziwnie spráwowáli w wiernych Páńskich y sthałość/ y wiáre/ y mocna nádzieie o Pánu swoim/ ták iż czárnokśieżnicy do nich przychadzáli/ iáko czytamy o onym Symonie/ chcac sie v nich dokupowáć spráwy á mocy onego ogniá świetego.

Dzieí. viij.

A iż tu Apostoł pisze: Iż tá bestia chciáłá też ten ogień spuszczáć z niebá/ y im tákże sząfowáć/ y tákże iáko Apostołowie dziwy tym ogniem świetym czynić/ to iáko sie dzyało y dziś sie dzyeie/ iuż sie thego káżdy y przysłucháć y nápátrzyć iáwnie może.

Dziwy prawdziwe. iij. Krole. w xviij. iiij. Moiż. w xvj. Dzieiow ij. Dziei. iij.

¶ Abowiem dziw y sa iedny prawdziwe á drugye fáłszywe. Dziwy praw dziwe były/ gdy ogień spadł z niebá ná ofiáry Eliaszowe/ gdy ogień spadł ná ony fáłszerze zá Moiżeszá/ ktorzy chcieli wywrácáć chwałę Páńską/ gdy spadł ogień ná głowy Apostolskie/ álbo gdy chromonárodzonemu kazáli wstáć/ álbo inych tháкich dziwow wiele w pismie świetym mamy.

Dziwy fáłszywe.

¶ Dziwy fáłszywe á od rozlicznych mnichow wymyślone/ iáko sa ony zyáwienia/ ony stekánia dusz/ ony káplice rozliczne onych Jáckow/ onych Stánisłáwow/ co ná płaszczoch mnichy wozili/ co przez rzeki biegáli/ co świece widáli nád rybámi/ iáko pieczone kury latáły. A coby thych dziwow mogł wyliczyć/ y pápiruby nie ostáło/ ále niech sie im káżdj przypátrzy ná owych tablicach málowánych po rozlicznych káplicach y kościelech/ ktore ty bestie dwurogáte listy y bulámi swemi twirdziły á iściły/ odpusty od nich dawálj/ ludzi vmárłe kánonizowáły/ świeciły/ á wszák koż wżdy żadny y z nawietszemi dziwy prawie świethym nie zostáł/ áż miał wánienkę srebrną coby w niey kości opłokano/ y rydl tákiż y motykę/ á to potym zá ono poświecenie tám

cenie tám bywáło dawano. A kto tego nie miał/ tho iuż y z nawiethßemi dziwy nie mogł być świetym/ iedno wiele≈
¶ A tyć to dziwy fáłeßne tá bestia czyniłá przed (bnym. tą druga bestia y s tymi ludzmi ziemskiemi/ chcac y te be≈ stia y ty ludzi nedzne á nieobáczne przywyeść ku omylney chwale swoiey/ á ku posłußeństwu swemu. Tákże y ogień z niebá spußczáiac w rozliczney mocy swoiey/ moc onego Duchá świetego przywłaßczáiac sobye/ to iest/ moc odpu ßczenia grzechow nawiethßych y naspro śnieyßych/ two≈ rzac s chleba ciáło Páńskie/ otwarzáiacz do niebá káżde≈ mu wedle woley swoiey/ á rozliczne ine ognie zwirzchno≈ ści swoiey rzkomo pod figura onego Duchá świetego spu≈ ßczáiacz niebá ná zyemie á okázuiac ye.

Ogień fáłßywy.

¶ Tez błyskáwice ogniem zowiemy/ á oni też klatwy swo≈ ie á ony srogye interdikty swoie thez błyskáwica zowa. O włáśnieß to błyskáwica á piorunem zwáć moga/ bo ktho przeczcie históriie/ iáko Cesárze/ Krolowye/ Ksiażetá gdy byli ta błyskáwica záklináni/ ták sie byli pobłaznili/ iż bo≈ semi nogámi do Rzymá biegáli/ drudzy łáńcuchy ná ßy≈ iach przynośili vpadáiac pod nogi tey bestiey/ ktora no≈ gámi głowy ich deptáłá/ yáko sie Fridérikowi Bárbáro≈ sie ostáło/ á łáski á rozgrzeßenia ßukáiac. A nákoniec ie≈ dno Wenecki Ksiaże Fráncisćus Dándalus rzeczony/ gdż był ta błyskáwica záklety/ tedy zá pokute muśiał ná reku á ná nogach przyleść iáko pyes do stołu pod nogi Klimun≈ tá trzeciego/ y tám leżał przez wßytek obyad iego/ y od te≈ go czásu potym psem go zwano y fámilia yego.

¶ Błyskáwicá.

A tyć to ognye pod figura Duchá świetego/ á tyć to bły≈ skáwice strá ßne spußczáłá z nyebá tá bestya dwurogátha przed tymi drugimi śiedmigłowátymi bestyámi/ y przed tymi ludzmi myeßkáyacymi ná zyemi. A wßákoż ludzye

 świeći á lu≈

swyeci á ludzye w nyebo sie vcyekáyacy nigdy áni tym ognyem fálßywym zwyeśćsie nye dáli/ áni tymi błyskáwicami nigdy nie bywáli vstráßeni.

☞ Obraz mowił.

¶ Bo patrzay dáley/ Jż dano moc onemu obrázowi pirwßey bestiey áby mowił/ á kthoby go nie chwalił áby był zábit. Azaß niewiemy iáko ten obraz mowił bedac zwiedziony od tey drugiey bestiey/ iákie listy/ iákie srogie dekretá wychodziły od tych obrázow wstrzeßonych od tey bestiey ná wßytek swiáth/ y iáko wiele ludzi pogineło y pomordowano iest/ ktorzy sie sprzećiwili głosom á srogim dekrethom tych obrázow. Azaß nie wychodziły rozliczne dekretá od nich/ Jż ktoby sie sprzećiwił vstáwam/ swiatosciam/ odpustom/ y inym rozlicznym wymysłom Rzymskim/ áby był ogniem/ mieczem/ y inemi srogosciámi karan. A ták oni niebożatká/ ták iáko thu o nich Apostoł piße/ onym stráchem zwyciezeni/ dawáli chwałe temu czemu dáwáć nie mieli/ vpadáli czáłuiacz nogi człowieká smrodliwego/ cáłuiac á dawáiac chwałe kosciam vmárłym/ woskom tworzonym/ bogom chlebowym/ báłwánom drzewiánym. A toć iest iż vpadáli á drżeli przed głosem obrázow onych bestiy pirwßych/ y dawáli chwałe bedac vstráßeni thymi głosy ich czemu słußnie dawáć nie mieli/ gdyż iedno sobie sam Pan zwirzchnośći niebieskiey zostáwił táka chwałe y swietemu imieniowi swemu/ á ludzyom zás od niego zwirzchnoscia thu obdárzonym/ poczćiwość á pobożne posłußeństwo/ kthoreby nie było nád wola swieta iego/ tylko zostáwić raczył.

¶ A ták wy wierni Páńscy kthorym wżdy Pan Bog dał podnieść oczy do Máyestáthu swego á do stholice swoiey swietey/ nie dáycie sie nic vwodzić áni thym bestiam stráßnym/ áni tym obrázom swiátá tego/ gdyż oni práwie sa

iáko cie-

iáko cienie á iáko obrázy przed Máyestatem Páńskim. A nie stoycie s tymi ludźmi zyemskiemi á z dopusczenia páń skiego omylnie zwiedzyonemi/ ále stoycie mocno w wyerze á w stałości swoiey przy onym nieomylnym á nie doczesnym Pánu swoim/ nic wam pewnie áni ty bestie/ áni ty obrázy ich zászkodźić nie bedą mogły/ gdyż Pan wász ták możny iest/ iż to wszytko iáko proch leży pod nogámi iego iedno iż to ták chowáć y dopusczáć tego do czásu raczy dla proby á dla doświádczenia stałości wiernych swoich.

¶ Tu dáley Apostoł postepuie do drugich znákow bestiey tey y spraw iey ná ziemi.

Rospráwá Lij.

A Rosḱázuie wszitkim ták máłym iáko wielkim/ ták vbogim iáko bogátym/ ták wolnym iáko y sługam/ áby bráli piathno ná recze swoiey práwey/ álbo ná czele swoim. A iżby nie śmiał żaden áni kupić áni przedáć/ ażby piatno miał/ álbo imie bestiey/ álbo liczbe imieniá iey. A tu iest madrość: A kto ma rozum/ niech obliczy liczbe bestiey. Abowiemći liczbá człowieká á liczbá bestiey iest sześć kroć sto y sześćdziesiat y sześć.

¶ Wyliczywszy iuż Duch świety sprawy/ zyednoczenie/ y dziwne á chytre postepki tych dwu bestiy/ to iest/ páństwá Rzymskiego á Papieżá. Dawszy też rozumieć/ iż tá nowá

powstáłá bestia z ziemie/ ktora sie czyniłá podobna rogá mi swemi ku báránkowi/ gdy iey było potrzebá moca pod pieráć chytrośći swych á onych wymysłow swych/ iż fáłe ßnie przywiodłá ludźi/ iż sie kłániáli y chwałe dawáli be stiey oney siedmigłowátey/ to iest páństwu Rzymskiemu. A tá bestia siedmigłowáta iuż tez to mowiłá co iej oná no wopowstáła bestia dwurogáta roskázowáłá.
Tu iuż Duch świety powieda/ iż wßytki stany świátá te go przywiodłá kthemu/ iż muśieli bráć znáki á piatná be stiey oney álbo ná práwe rece swoie/ álbo ná czołá swoie. Abowiem iuż thu Apostoł wylicza iż sa do tego przywie dźieni stárzy/ młodźi/ bogáći/ vbodzy/ sługi/ y pánowie: tu iuż niewiem kogoby tu w tych stániech nie dostawáło.
¶ Coż to zá známie ći nedzni ludźie przyimowáli ná czo łach álbo ná rekach swoich? Weyrzy ná czołá álbo ná glo wy Mnichow/ Popow/ y wßelkich stanow duchownych ieśli nie vyrzyß piatná álbo cechy goloney tey nowopow stáłey bestiey ná głowie káżdego. Weyrzyß thez ná rece o nych bierzmowánych ludźi álbo thez y ná czołá ich/ iáko to záwżdy bywáło/ iesliże thez nie naydźieß álbo sie nie do wieß o thym piatnie olaiem náśmárowánym v káżdego z nich/ álbo gdy położywßy práwa reke swoie ná krzyżyk/ álbo podniozßy ia ku gorze/ poprzysiegawá ia wiáre/ po słußeństwo/ stałość tey bestiey márney/ iuż tám odstapi wßy wiáry y powinnośći y pánom przyrodzonym swym y rodźicom swoim/ á snadź y Bogu swemu. A thy ktorzy tey reki ták nie máia tym poprzysiężeniem swoim/ álbo no wym tym ich mázániem wymyślonym zowa Ewanyeli ki/ á brzydza sie imi iáko pogány á heretiki iákiemi. Gdyż iedno to v nich sa świeći ktorzy sie pozná czyli álbo poprzy sieglí posłußeństwo bestiam tym/ chociay dáleko odsta pili pir-

¶ Známie bestiey.

pili pirwszey przysiegi kthora vczynili pirwey Pánu swe-
mu/ á dáleko sie od niey odnieśli/ chociay iáśniey to widza
niźli słońce/ iż sie wola á roskazánie Páńskie dáleko nie zga
dza z wola/ s postepki/ á s tym poprzysiężeniem ich.

¶ Sluchayże dáley: Iż ktho tego piatná ná sobie nie nośi/ ¶ Kupić y przedáć.
álbo nie wyznawa iż iest w thym stádzye piatná tego/ iuż
mu iest zápowiedzyano przedáć y kupić. To iest/ iż go iuż
wyłaczono od káżdey społeczności stádá onego cechowá-
nego. A nie tylko kupić álbo przedáć/ ále gdy we dzwonek
zádzwonia á świecżke zágászą/ iuż s tákim áni ieść áni pić/
áni sie potkáć/ áni go pozdrowić. A ktoby themu nie wie-
rzył/ niecha czyta dekretały/ naydzie iáko káżdego srogim 2. Ian 1.
odszczepieńcem á práwie pogáninem opisano/ ktoby nie
stał mocno przy vstáwach kościołá świetego Rzymskye-
go. Ano dáleko ináczey pismá świete nam roskázuia: Iż-
byśmy s tákimi áni towárzystwá/ áni żadnych spraw nie
mieli/ áni ich pozdrawiáli/ kthorzy sie przo Páná nászego
Iezusá Kristusá/ á nie sthoia mocno przy świetey woley/
náuce/ á przy mocnym postánowieniu iego.

¶ A tu ná nas iáko styszymy iáwnie á głośno Duch świety Madrość świetych.
woła: Iż toć iest madrość. To iest/ toć iest wszytek rozum
komu to Pan raczył dáć z miłosierdzya swego iż vmie ro-
zeznáć te powinność swoie/ komu iest powinnieyszy/ ieśli
Pánu Bogu swemu y świetey woley iego/ ieśliże temu no-
wo wymyślonemu bogu świátá tego/ kthóry wszytko wy-
wrócił wspák ná swoy wymyśł á ná swoie wola/ á ku po
żytkom swym y tych cechowánych swoich/ tho cokolwiek
było postánowiono od wiekow przez Duchá świetego/ á
przez pismá świete thák mocno vtwirdzono/ iż nie thylko
człowiek áby ie odmieniáć miał/ ále y Anyoł z niebá by o- Gálát. 1.
czywiście sstapił/ á co inszego nam nád to postánowienie

 świete po-

świete powiedał/ nie kazano nam wierzyć/ y owszem nam kazano przeklinać/ łaiać/ á nigdy themu mieyscza nie dawáć.

¶ Połozył tez tu Duch świety liczbe człowieká y liczbe bestiey/ sześć kroć sto sześćdzyesiat y sześć. To iáko z dawná wiemy/ iż Pan záwżdy zákrywał czásy dekretow swoich pod niepewnemi liczbámi/ áby wierni záwżdy gotowi byli/ tákże y teraz tu czynić raczy. A wszákoż ci co sie historiami pewnemi paráią/ ktorzy tez proroctwá Dánielowe y proroctwá Sybillinowe y inszych obráchowáli/ tedy sie tego ták doliczáia/ iż práwie iáko Sybille prorokowáły/ kiedy w białym helmie krol srogi miał w Rzymie nástáć/ iż ty czásy práwie á własnie ták przypadáły/ gdy Bonifácius w Rzymie wzyał ná sie biała infułe/ á wzyał zwirzchność nád wszystkimi Biskupy Krześcijáńskiemi/ ktora sie potym ták potrosze rozszyrzáłá/ iż sie rozniosłá á rosciagnełá nád wszystkiemi krolmi y ksiazethy/ á zwłaszczá nád thymi/ kthorzy byli po cechowáni od tey bestiey/ á ktorzy iey chwałe dawáli á w iey posłuszeństwie stali.

Liczbá bestiey.

A wszákoż niech sie cieszą wierni/ iż ie tez Pan vstáwicznie cechuie pyatnem swietym swoim/ á krwia swa swieta nie winna/ ták iáko to wnet vsłyszymy/ iż ich wiele sobie ma ktorzy nie nákrzywiáli kolaná swoiego przed tymi bestiámi/ o ktorych to nam tu Duch świety iásnie powiedáć raczy.

¶ Po tych przestráchoch á po tym cechowániu tych bestiy/ tu iuż tez Apostoł wypisuie/ iáko thez nász Báránek Pan nász Jezus Kristus cechuie wierne swoie á bierze ie w obrone swoie.

A to będźie Rospráwá L.iiij.

WYyrzałem potym/ á oto Báránek był stoiący ná gorze Sion/ á z nim sto y czterdzyeśći y czterzy tysiące máiący imie Oyczá iego nápisáne ná czelech swoich. Y vsłyszałem głos z niebá iáko głos wod wielkich á iákoby głos gromu wielkiego: á głosem słyszał iákoby śpiewakow gráiących ná árfach swoich. A śpiewáiących iákoby nową pieśń przed stolicą/ y przed czworgiem zwirząt/ y przed stárszymi/ á żaden śie nie mogł oney pieśni náuczyć/ oprocz onych stha á czterdzyeśći á czterzech tyśięcy/ ktorzy są z źiemie kupieni. Ci ć są ktorzy śie z niewiástámi nie pokaláli/ ábowiem dzyewice są. A ći násláduią Báránká gdzie śie kolwiek obroći. Ci są wykupieni z ludzi iáko pirworodnicy Bogu y Báránkowi/ á w vściech w ich nie byłáználezyona zdrádá. Abowiem záwżdy bez zmázy są przed oblicznośćią máyestatu Bożego. Ná. xiiij

¶ Zwyczay to záwżdy był tego niesk oń czonego Bostwá/ iż po káżdym przestráchu/ á po káżdym záburzeniu gniewu swoiego/ záwżdy on zostáwił pociechę á nádzyeię swoim wiernym/ iż ich on nigdy nie opuśći z Boskiey opátrznośći swo- ¶ po przestráchoch pociechá.

nośći swoiey. Ták iáko to y tu oto słyszymy/ iż Duch świe-
ty postrászywszy sumnienia wiernych swoich srogosciámi
á prześládowániem okrutnikow ták świeckich iáko y du-
chownych/ wnet im záśie opowieda pociechę: Jáko Bá-
ránek ich Pan á odkupiciel ich vsthawicznie stoi ná gorze
Syon świetey swoiey/ gotow bedac záwżdy ná ráthunk á
ná wspomożenie Kośćiołowi swemu thu ieszcze pielgrzy-
muiacemu ná zyemi. Czego z wielka rádośćia vżywa on
drugi Kośćioł iuż wiecznie przy nim triumphuiacy zá
stałośći swoie ná niebie.

Báránek stoi.

¶ Y pisze ták Apostoł: Iż widzyał Báránká stoiacego ná
gorze Syon/ á z nim sto y czterdzyeśći tyśiace máiac imie
Oycá iego nápisáne ná czelech ná swoich. Tu słyszymy po
ciechę pirwszą/ iż ten Báránek stoi á nie śiedzi áni prożnu-
ie/ ále vsthawicznie stoi á czuie nád trzoda swoia/ á pilnie
strzeże owieczek swoich. Slyszymy thez iż około niego sto
czterdzyeśći y cztery tyśiace náznaczonych imieniem Oycá
iego. A niedawno chmy słyszeli o drugich/ iż byli náznácze
ni piatnem bestiey/ ktora byłá powstáłá ná skáżenie świá-
tá s tey márney zyemie. Slyszelismy tez iáko ie piatnuie/ y
co iey zá to powinni.

¶ Oczekawánie świetych.

¶ Ale iż tu słyszymy tłuszcza niemáła noszacych imie Oycá
Báránkowego ná czelech ná swych/ tedy iuż thák mamy
poczytáć te liczbe pewna zá wielkość duchow ludzi świe-
tych/ tu s tego świátá w wierze á w zupełney nádzyei z ro
zlicznych narodow zeszłych/ kthorzy iuż w wielkich rádo-
śćiach triumphuia przy tym Báránku swoim świetym/
czekáiac záwołánia swego á powstánia s ciáły swemi/ á
wieczney zapłáty swoiey/ á czekáiac thez z rádośćia thus
świátá drugich bráćiszkow swoich/ áby śie rychley wypeł-
niłá liczbá wiernych Páńskich/ s kthoremi iuż osádziwszy
niebo ma

niebo swoie ma krolowáć ná wieki wieczne/ thák iáko o tym wiele pismá mamy.
¶ Sluchaymyż tu pilno czo Apostoł powieda: Iż máią znák ná czelech swoich/ á iż to iest znák Oycá Báránkowego. To ty iuż vmiey rozeznáć/ kto nie ma po sobie tego Syná á tego Báránká/ iuż tez trudno ma zwáć oycem swym tego Oycá iego. A ták Turcy/ Zydowie/ y ini pogáni/ y ci wszyscy ktorzy sobie inych pátronow álbo pomocnikow szukáią oprocz tego Báránka ná zyemi y ná niebie/ iuż trudno máią mieć Oycá thego Syná y znák iego/ gdy thu oń máło dbáią. Ale ci ktorzy wiernie stoią przy tym swiętem Synie thego Oycá wiecznego/ á sthoią wiernie á mocnie przy swiętych náukach á nieomylney prawdzie iego/ iuż pewnie máią Oycá iego/ iuż pewni tego mogą być/ iż noszą znák iego ná czelech ná swoich/ ták oni ná niebie iáko y ci ná zyemi. Acz niewidomy/ iáko owi noszą stádnicy oney bestiey/ bo słyszyß iżci to o duchoch błogosłáwionych Apostoł powieda/ iż noszą to swięte piątno ná czelech ná swoich. A iesli nie máią ciáłá/ tedyć nie máią y czołá.
¶ A coż to za piątno: á ná czymże ie noszą: Nicći to inszego nie iest iedno oná mocnaich wiárá/ á ono ich mocne wyznawánie stałości ich przy tym Pánu swoim nácechowáło ie/ iż iuż pewnie są y chodzą w tym stádzye y w tey społeczności/ s kthoremi Pan ma vżywáć wieczney rádości swoiey á krolestwá swego. Tákże y wszyscy ci tu iesżcże pielgrzymuiacy w státeczney wierze ná they zyemi przy Pánu swoim pewni są tey cechy Oycá Báránkowego/ iż ią pewnie są nácechowáni/ á pewni są záwżdy łáski/ miłości/ obrony/ y opátrzenia swiętego iego/ á potym iuż są pewni przyłączenia do oney gromády swiętey/ ták iáko tu słyszymy/ ktora iuż wieczney rádości vżywa około niego.

Znák Oycow ná czele swiętych

Duchowye swięci ná czym pyątno noszą.

Sluchay

¶ Sluchayże iż Apostol powieda: Iż słyszał głos iáko wod wielkich á iáko gromow wielkich. Wody záwżdy pádáia ná zyemie/ y ná zyemi szumia/ á gromy záwżdy zostawáia ná niebie. A ty głosy mamy rozumiec/ ták ná niebie duchow wielebnych iáko y tu ieszcze ná zyemi żywych wiernych Páńskich/ gdyż wszedy pismo rozlaniem wod zowie rosproszenie rozlicznych narodow po wszyckiey zyemi. A ták y ci ktorzy iuż sa w roskoszach swoich/ y ci ktorzy tu ieszcze w sthalosciach swoich boiuiemy á pielgrzymuiemy ná tey nedzney zyemi/ oto vstáwicznie w rádosciach spyewámy te nowa piosnke ku Pánu swemu/ ktorey sie nigdy żadny niewierny náuczyć nie może/ gdyż nie ma áni tákiey wiáry áni tákiey statosci o Pánu swoim/ gdyż kedy inedy wierci sie á biega z nádzyeiámi swemi.

¶ Wody á gromy y głos ich.

¶ Pátrzayże dáley/ ktorzy to sa co te piesn spiewáia: Oto Apostoł powieda: Iż ktorzy sa kupieni z zyemie. O szpetnieſz był záprzedan ten nedzny narod tey márney zyemie/ y ksiażeciá iey ná wieczne potepyenie swoie/ ále ci kthorzy sa odkupyeni s tey márney zyemie droga krwia tego niewinnego Báránká nászego/ á stoia mocno w wierze swey przy tym swietym odkupieniu swoim/ nic sie ná strone nie vnosza cz nádzyeiámi swemi od niego/ ci bespiecznie moga mowić/ iż vstáwicznie spiewáia te nowa á wdzieczna piosnke Pánu swemu y z inymi wiernemi iego. A pewni tego moga być iż sa wysłucháni.

Wykupyeni z ziemie.

¶ Dáley Apostoł pisze: Iż ci to sa ktorzy sie nie pomieszáli z niewiástámi. A tym omylni Pápyeżnicy chca bronić celibatu swego. Gdyż wiemy iáko Pan małżeństwo swiete vwielbić á vbłogosłáwić raczył. Gdyż też wszytek swiáth wie iákie iest mieszkánie ich. Nie toć to iest nie to moy miły brácie/ ále posłuchay Sálomoná/ posłuchay Prorokow/ posłu-

práwi cudzołożnicy

kow/ posłuchay Apostołow/ iáko oni wßedy zbior Páń- przez wßy
ski á the wdzięczna oblubienice iego zowa pánna iego nie ıki pyeśni
pomázána/ tho iest/ ktora nigdy nie odstapiłá w wierze Sálomon.
swoiey od tego oblubieńcá swego/ á nigdy sie nie scudzo- ij. Kor. xi.
łożyłá z inßemi wymyślonemi bogi álbo z rozlicznemi wy
mysły świátá tego. A tyć to sa pánny/ á tyć to sa dzyewice
iego/ gdyż słyßyß iż sa wyięći z ludźi/ to iest ze złych á z nie-
wiernych narodow świátá tego/ á chodza wßedy zá Bá-
ránkiem tym świętym/ wyznawáiac święte imie iego/ á
stoiac mocno przy świętey woley á postanowieniu iego/
gdyż słyßyß iż ie tu Duch święty zowie pirworodniki Páń
skiemi/ to iest/ iż sie znowu odrodźili z wody á z Duchá s.
ku chwale wieczney imieniá świethego iego. Gdyż w stá-
rym zakonie záwżdy pirworodniki oddawano ku służbie
Bożey. A wßákoż iedno ći bywáli w obronie Páńskiey y
w opyece iego/ ktorzy czynili powinnośći swey dosyć. Ale
ktorzy też y ći oddáni odstepowáli od niego/ też nie bywá-
li ná żadney pieczyáni w świętey opátrznośći iego. Jáko
mamy o Heli kápłanie y o synoch iego. Tákżeć y ći pirwo- I. Kro. iiij.
rodnicy o kthorych Apostoł powieda, iesli nie beda dosyć
czynić powinnośći swoiey/ niech sobie o tym nic nie tuβa/
áby im co pomoc miáło to pirworodzyeństwo ich/ gdyż
tu iedno o tych Apostoł powieda/ kthorzy násláduia Bá-
ránká gdzyekolwiek sie obroći we dnie y w nocy.
¶ Pomnimyß my tedy ná to pirworodzyeństwo swoie/ y
ná przysiege swoie/ pomnimyß iżechmy niżá kim nie win
ni chodźić iedno zá thym Báránkiem swoim we dnie y w
nocy. Tedy tego pewnie możemy być iśći/ iż bedziem náce
chowáni piatnem Bogá Oycá náßego/ á bedzyem pew-
nie záwżdy w tey społecznośći tego nácechowánego stad-
ká iego/ chodzac vstáwicznie pod obrona y pod
opátrznośćia świeta iego.

¶ Opowiedziawſzy Duch ſwiethy pociechę y obronę wiernym w káżdim niebeſpieczeńſtwie ich/ tu ie też vpomináć raczy o powinnośći ich/ opowiádáiąc im iáko máią vpadáć ſprzećiwnicy ich.

Rospráwá xliiij.

Y Vyrzałem inſzego Anyołá lecącego przez pośrzodek niebá/ máiącego w ręce Ewánielią wieczną/ áby ią obiáwił wſzem mieſzkáiącym ná zyemi/ y wſzem pogánom/ narodom y iezykom/ y ludzyom/ wołáiączego wielkim głoſem: Boycie ſie Bogá/ á czyńcie mu poczćiwość/ ábowiem przichodzi godziná ſądu iego: A chwalcie tego kthory vczynił niebo y ziemię/ y morze/ y wſzytki zrzodłá z wodámi.

Anyoł láta z Ewányelią.

¶ Tu iuż ſłyſzymy niemáłą pociechę ſwoię/ ktorzy ſtoimy przy prawdzye Páńſkiey/ iż niech ſie dzyeie czo chce/ niech ſie ſwiát kołyſze y obrácą iáko chce/ niech ná nim przeſládowniczy prawdy ſzyrzą ſie iáko chcą/ tedy thu ſłyſzymy iż Ewányelia Páńſka ieſt wieczną/ á záwżdy látáć muśi po ſzyrokośći wſzego ſwiátá/ á nigdy vſtáć nie może. O kthorey mamy pociechę/ obietnice nieomylne zá ſtałośći káżdego wiernego Páńſkiego. Aczkolwiek tá ſwietą prawdá kole w oczy ty ktorzyby rádzi the wodę ná ſwoy młyn wywiedli dla miárek ſwoich/ ále niech ſie ſpuka kto chce/ thá

záwżdy

záwżdy latáć muśi/ á záwżdy iáśniey niżli słończe świećić muśi tá szczyra á nieomylna prawdá Páńska.

¶ A iákoż to latáć ma prosze cie: Otho słyszysz iż Apostoł święty widzyał Anyołá przez pośrzodek niebá á nád szyrokośćia niebá lecącego z Ewányelia świetho. Tháksze y ći wierni Anyeli Páńscy á wierni száfárze tey świetey prawdy iego/ rozleca śie/ y rozlecieli śie po wszey szyrokośći they nedzney zyemie/ gdyż y pismo święte Janá świetego Anyołem zowie/ ktory opowiedał Ewányelia á przyśćie Páńskie/ á vznánie ludzkie/ á latáć z nia będa wiecznie/ ták iáko tu słyszymy. A niech śie thym nic nie ciesza złoczyńce/ iż im skrzydłá očináia dziwnemi grozámi/ á czásem y śmierćiámi/ oto niech śie vstrásza dekretu Páńskiego/ iż themu nic nie vczynia/ gdyż to iest święta wola iego/ áby tá święta prawdá iego wiecznie latáłá y po niebie y po zyemi. A snadź im tego wiecey bronić będa/ tym śie to iáko pożar wiecey szyrzyć będzye: Bo zyemiá y niebo zginać muśi/ á słowo Páńskie muśi żyć ná wieki.

¶ Prawdźiwi káznodźieie Anyeli Páńscy.

Mátt. xj. Márek. j. Luk. vij.

Luk. xxj.

¶ Abowiem y tu słyszysz/ iż śie tá prawdá Páńska ma roznośić miedzy narody/ pogány/ y rozliczne iezyki. Jedenći by tego roznieść nie mogł/ á też tu Apostoł powieda iż drugyego Anyołá widzyał á nie iednego/ á potym wnet dwu widzyał tákże wołáiace y opowiedáiace przyszłe rzeczy. A ták nie ieden áni drugi/ ale wiele ich być muśi áż do skończenia świátá/ ktorzy roznośić musza po świátu á latháć ta nieomylna prawda Páńska/ kthora nigdy záginać áni zátłumiona być nie może. Niech śie czárt o tho napilniey stára y ze wszystkiemi instrumenty swemi. A thy śie lekay do czyich vszu tá święta prawdá polećí/ gdy ią sobie lekce poważysz/ słuchay przegrożek/ słuchay też wielkich á strászných dekretow Páńskich/ co tákim obyecowáć raczy/ słuchayże też

¶ Prawdá Páńska nigdy záginać nie może.

chayże też dziwnych pociech á rozlicżnych rádości/ co thá- kim obiecowáć racży/ ktorzy przyjąwszy tho vpominánie Páńskie wdzięcżni go będą/ á stale á wiernie przy nim stáć (będą.

¶ Sczegoż nas ten Pan przestrzegáć álbo vpo- minác racży przez ty latáiące Anyoły swoie? Oto słuchay co mowi: Boycie sie Bogá á daycie iemu chwałę/ á tego chwalcie ktory stworzył niebo y ziemię. Coż tu napirwey słyszysz? Oto cie nápirwey vpomina thá święta prawdá Páńska/ ábyś sie bał Bogá. A coż s tego vrośćie gdy sie bę- dzyesz bał Bogá? Oto słyszysz co Mędrzec nápisał: Jż tho iuż będzyesz miał napirwszy pocżątek wszytkiey mądrośći. Coż to będzye zá mądrość? Oto cie iuż żaden smętek/ żaden strách/ żadna moc insza świátá tego nie ruszy/ á zwłaszcżá w pocżćiwych rzecżach twoich/ gdy sie nie będzyesz bał ie- dno sámego Bogá/ iużći wszythko poydzye z rádośćią á s pociechą twoią. A gdzyesz tedy v tych then pocżątek ma- drośći iest/ co sie wiecey boią nędznego człowieká/ á nie i- nácżey iáko cieniá swego/ á prze ten strách opuśćili strách Bogá żywego/ widząc iáśnie á zácieráiąc kędy mogą ie- go prawdę świętą. A iesli ten pocżątek mądrośći strácili/ nielza iedno pocżątku szalonośći nábyć muśieli.

¶ Cżego Ewányelia vcży.

Przyp. ix.

☞ Co iest mądrość.

¶ Dáley/ kto sie boi Bogá/ iuż nikomu inemu áni wierzy/ áni dufa/ áni go sobie ná wspomożenie bierze/ iedno tegoż sámego iedynego Bogá kthorego sie boi: iuż nikogo inego iedno iednegoż sámego chwali/ iuż vstáwicżnie w iego po słuszeństwie chodzi/ iuż z bliźnim swoim záchowa sie we- dle roskazánia iego/ iuż sobie iedno chodzi iáko wdzyecżny Anyoł przed' oblicżnośćią świethą iego/ będąc záwżdy w pokoiu/ á będąc pewien á ist y opyeki y obrony y miłośier- dzya świętego iego. A nákoniec wszythko á wszytko dobre w tym zależy. A tho iest koniec Ewányeliey wszytkiey bać sie Páná

Co iest bać sie Bogá.

Koniec Ewányeliey.

ſie Páná Bogá ſwego. Abowiem wnet máło nižey vſły-
ßyß gdzye ſie ci podzyeia/ co opuściwßy Páná ſwego bo-
ia ſie człowieká/ á noßa piatno iego ná czołach ná ſwoich.
¶ Czegoż nas dáley tá Ewányelia vczy? Oto słuchay: Vlekna wßy ſie thego Bogá dawaycie powinna chwałe á cześć iemu/ ktory ſtworzył niebo y zyemie/ ábowiem otho przyßedł ſad iego. To tu słyßyß komu te chwałe dawáć ći Duch ſwiety roſkázuie. Juž tu nie Rochowi/ nie Dominikowi/ nie Fránćißkowi/ nie chlebowi w ßafe zámknionemu/ álbo ná ołtarzu leżacemu/ áni obrázowi żadnemu/ ále Bogu żywemu ktory ſtworzył niebo y zyemie/ y weſpoł z nim Synowi iego/ gdyž tu Duch ſwiety dokłáda: Jž iuž przyßedł ſad iego. A my to mocno wyznawamy iž to ieſt vrzad człowieczeńſtwá Syná Bożeº ſpolnym Boſtwem z Bogyem Oycem złaczonego ſadzić żywe y martwe. A then ſad ácž ma przyść widomy ná wßytek ſwiát czáſu ſwego/ ále tu Duch ſwiety powieda iž iuž przyßedł y przychodzi káždemu ießcze zá żywotá iego: áby ſie niewyerny lekał iž iuž ieſt oſadzon: á wierny áby pociechę miał z obyetnic Páńſkich/ iž áni vmrze áni ſadzon bedzye/ iedno thák proſto przeſtapi z żywotá doczeſnego do ſwego żywothá wiecznego z rozlicznemi pociechámi iemu zgotowánego.

Daycie pánu chwałe.

¶ Tu iuž dáley Apoſtoł dokłáda/ iáko máya vpáść niewierni/ á iáka ma być zapłátha ich/ ktorzy opuściwßy ſtrách Božy vdáli ſie zá ſtráchem ſwiátá tego.

A to Roſpráwá. Lv.

A Inszy Anyoł szedł zá onym pirwszym/ mowiąc: Vpádło/ vpádło Bábilon miástho ono wielkie/ ábowiem było opoiło winem cudzołostwá swego wszytki narody. A trzeći Anyoł násládował ich pothym/ mowiącz głosem wielkim: Jeslize kto będzie chwalił bestią y obraz iey/ á będzie nośił piątno iey ná czele swoim/ álbo ná ręce swoiey/ ten sie pewnie nápije winá gniewu Bożego/ kthore zmieszáne iest z winem szczyrym do kupká gniewu iego. A będzye dręczon ogniem á śiárką przed oblicznośćią Anyołow swiętych/ y przed oblicznoscyą Báránkową. A dym męki ich będzye od nich wysthępował áż ná wieki wiekom. Ani będą mieć odpoczynienia we dnie áni w nocy/ ći ktorzy będą chwalić bestią álbo obraz iey: álbo iż będą nośić piątno imieniá iey. Tuć iest ćirpliwość swiętych. Tuć są ći ktorzy strzegą roskazánia Páńskiego á wiáry Jezusowey.

¶ Gdyż iáśnie słyszymy/ że z miástá Rzymskyego kthore tu iáwnie Aposthoł wyłożył zowąc ie besthia o śiedmi głowách/ iż tho známionowáło miásto wielkie leżące ná śiedmi gorach/ ktore y z dawná y dziś łáćińskim ięzykiem Septem colles/ to iest/ śiedmigornym názywáią/ miáło powsthác wszytko złe á wszytko pogorszenie názyemi/ á Pan bez pomsty

bez pomsty nigdy zániecháć niechce żadnego stanu áni żadnego krolestwa swowolnie żywiącego. Thu iuż Apostoł wypisuie vpadek przyszły tego miástá srogyego/ ktore zowie wielkim/ bo było y iest záwżdy wielkie/ y w osiádłości y w możności/ thák iáko o nim y dziś słyszymy/ chocay iuż ták nápoły z ocietymi skrzydły lata/ A chociay sámo iuż y nie ták wielkie y nie ták możne/ ále to wielki co tám siedzi/ gdyż iáko słyszymy iż opoił á zwiodł wszytek świát winem chytrości swoich á cudzołostwá swego.

¶ Miásto wielkie.

¶ A iż ie tu Apostoł zowie Bábilonem/ toć prożno kto ro zumieć má álbo wykłádáć onym stharym Bábilonem w Aziey/ bo iuż ten Bábilon dawno był przed tym proroc twem y vpadł y spustoszał/ ták iż ledwe były bárzo máłe znáki zostáły iego. Ale y ty miástá bárzo k sobie nawszem podobny były/ y możnoscią/ y zwirzchnoscią/ y báłwochwálstwem/ y łupyestwem/ y vciśnieniem álbo przesłádowániem ludzi niewinnych/ przeto Apostoł powieda iż ie Anyoł zwał Bábilonem. Co y Jeronim świety y Tertulian y ini wykłádácze záwżdy Rzymem wykłádáli/ y tenże nasz Jan świety w siodmymnástym kápitulum szyrzey nam to wyłożył. Y thu sie to sámo poczesci wykłáda/ gdy drugi Anyoł powyáda: Iż kto bedzye chwalił bestya álbo obraz iey/ á bedzye nosił pyathno iey ná ciele álbo ná rece swoiey/ ten bedzye nápoyon winem gniewu Bożego z winem szczyrym zmyeszánym. Jużci nam szyroko wyłożono co to iest zá bestya y co to zá pyatno iey/ y skąd wyszłá/ y co zá wino w niey szynkowano/ ábowyem słyszysz iż wino sczyre z gnyewem Bożym zmieszáne.

¶ Bábilon Rzym.

¶ Támci to wino pewnye iest sczyre z gniewem Bożym zmieszáne/ ktorego sie byli opili Krolowye y Książetá/ ták iáko słyszymy. Abowyem pod figura nabożeństwá á pod

Wino sczyre.

figura wyelkyey swyatobliwośći/ co známyonnye wino szczyre/ námyeszano nam tám do tego winá szczyrego wyele gnyewu Bożego/ gdzye ye tu dáley Apostoł zowye winem cudzołostwá. Abowyem opiwszy sie tego fáleszne go á zmyeszánego winá/ bárzochmy sie byli scudzołożyli/ á bárzochmy byli odstapili wyernego á wdzyecznego oblubyeńcá swego Páná nászego Jezusá Kristusá/ ktoremuchmy byli pirwey mocna wyáre swoye poslubili.

Wino cudzołostwá.

¶ A tu nye trzebá nic wątpić áby to proroctwo było o inszym yákim Bábilonye yedno że o tym nászym/ ktory már nye vpáść ma/ bo to inácżey być nye może zá sprawyedliwym sadem Bożym. A iżby kto rzekł iż tu Anyoł woła vpádło vpádło/ toć iuż podobno o onym stáym Bábilonie powieda/ ktory iuż był vpadł: Ták záwżdy káżde proroctwo bywa/ iż czás przyszły záwżdy ták Prorocy zwáli. Ale nie trzebá ná to wielkiego wykłádu/ bo thám dáley bedzye Duch swiethy wołał ná wierne swoie/ áby vciekáli z miástá tego á nie nośili ná sobie gniewu iego. Toć iuż było nie vpádło ále iż miáło pewnie vpáść gdy Duch swiety káże vciekáć z niego.

¶ Gdzye oto y tu Duch swiety dokłádáć racży/ przestrzegáiac wiernych Páńskich/ áby sie strzegli tey bestiey y obrázu y piatná iey/ opowiedáiac iákie pomsty y iákie srogośći gniewu Páńskiego máia przypadáć ná ty ktorzyby sie opili tego winá tey bestiey o szczyrośćia zmieszánego/ iáko máia być nápoieni gniewu Bożego y srogiey pomsty iego. A te przycżyne tu Anyoł opowieda vpádku tego miástá nedznego/ iż tym winem opoiłá wszytki narody swiátá tego

Pomsty winem zmieszánym opitym.

¶ Sluchayże cżym tu groźi Pan tym biesiednikom ktorzy ośiedá ná tym winie smácżnym z gniewem Bożym zmieszánym: Iż oto beda pić gniew Boży/ oto beda dręcżeni ogniem y siar-

gniem y śiárká przed oblicznośćia Anyołow y Báránká/ á dym ich nie vstánie áż ná wieki. Czemu dołożył iż przed oblicznośćia Anyołow y Báránká: Przetho iż oni iáwnie czynili lekkość temu świetemu Báránkowi/ práwie śie go przacá ná wspák wypráwuiac náuki świethe iego/ też śie ich on záprzeć chce/ á iáwnie im też to tákąż lekkośćia oddáć obiecuie. A ieszcze ktemu sowito/ bo śie go oni záprzeli do czásu/ á on im to tu obiecuie oddawáć wiecznie/ gdy tu tego dokłáda/ iż dym ich nie vstánie áż ná wieki wiekow/ á odpoczynku nie beda mieć áni we dnie áni w nocy.
O nedzne wino á niewdzieczna bieśiádo/ zá kes doczesnego á márnego winá tego á pożytku mizernego á nikczemnego świátá thego oto słyszyß iż dym twoy á dreczenie twoie nigdy nie vstánie áni wednie áni w nocy.
¶ A tu przytym Pan zálecáć raczy ćirpliwość świethych swoich iż śie temu winu vnieść nie dáli/ á iż byli pilni woley Pańskiey y wiáry stałey Páná swego Jezusá Kristusá. Tu też iuż iáka im iest zgotowána zapłátá ich wieczna do ktorey śie wrocić
Zálecenie ćirpliwości.

¶ Dáley tu tego dokłáda Apostoł świety/ iákie zapłáty máia ći/ kthorzy w tych swych ćirpliwośćiach á w Pánie swoim dokończa żywotow swoich.

A to Rosprawá Lvj.

Vsłyszałem potym głos z niebá mowiacy ku mnie: Jż nápiß to/ iż błogosłáwieni ktorzy vmieráia w Pánie od thego czásu/ bo po=

wiedą Duch święty/ áby odpoczyneli od prac od swoich/ ábowiem spráwy ich będą násládowáć ich.

List dáłá z niebá.

¶ Duch święty tu do Jáná wskázuie/ áby do nas pisał ty słowá ktorechmy tu słyszeli o duchoch błogosłáwionych y o pociechach ich. A iżby to było pewne pismo nie w tym wetpić nie mamy/ gdy sobie vważymy y ktho pisze/ y kto rosḱázuie/ y skąd dátá. Bo thu iuż stąd rozumiéć możemy że iest pewne gdy słyszymy iż pisze do nas wierny á práwie poprzysięgły Kánclerz táiemnic Páná nászego/ rosḱázuie pisáć Duch święty z táiemnic Bostwá onego nieogárnionego. Dátá słyszysz skąd/ gdyż widzisz że Apostoł pisze/ iż mi to rosḱazał głos z niebá. A ták iesli wierzymy krolewskim álbo inych przełożonych listom/ gdy ná nich Kánclerska ręká dáte y tytuł pod imieniem krolewskim/ coż owszem temu listowi wierzyć nie mamy/ kthorego y dátá y podpis y rosḱázowánie od onego wiecznego á nieomylnego Krolá niebá y ziemie.

Ktorzy vmieráią w Pánu.

¶ Coż nam ná tym liście pisze? Otho słuchay iż rosḱázuie: Pisz do wszytkich/ iż błogosłáwieni ktorzy dokonáią żywotow swoich w Pánu/ iż są ci w odpocżynieniu swoim/ á iż zápłátá ich będzye tuż chodziłá zá nimi. A ktorzysz tho są co vmieráią w Pánu? Łácniuchnysz to wykład/ ci ktorzy przez wszytek żywoth swoy ni w kim inym nádzyeie swey nie pokłádáli iedno w Pánu: żadnego rátunku áni wspomożenia nie szukáli/ iedno od Páná: żadnemu się nie poruczáli/ iedno Pánu: żadnemu wymysłowi świátá tego nie wierzyli/ iedno szczyrey woley/ słowom/ á náukam Páńskim á dekretom iego szyroko z vst iego y z vst Duchá świętego przez Proroki iego/ Apostoły iego/ y ine wierne spráwce iego/

wce iego/ iáwnie wydánym y obwołánym. A ćić to vmie ráia w Pánu/ ktorzy mocno zá żywoto w swoich dzyerżeli wiáre swa vprzeymo Pánu/ á nie dáli sie zwieść od niego tym szynkarzom obłudnym tego winá słodkiego/ gdyż iá to słyszymy iż było z gniewem Bożym zmieszáne.

¶ Coż sie im zá to zstáło iż ták vmieráli w Pánu? Oto słyszysz iż odpoczywáia w rádosciach á w roskoszach swoich. Dáleko to rozno od onych ták iákochmy słyszeli ktorzy trzi cza á wrzeszcza vstáwicznie we dnie y w nocy w ogniu siárkowym/ á dym ich wiecznie sie kurzyć bedzye. A tych lepak rádośći álbo odpoczynienia/ iáko pismá powiedáia/ áni iezyk wymowićáni żadne pioro wypisáć nie może. ¶ Rádośći wiernych. Ezá. Lxiiij. j. Korin. ij.

O nedzni szynkarze y nedzni pijánice tego winá omylnego czemu sie nie vznacie słysza c dáleko rozne ty dwie drodze/ tych ktorzy odpoczywáia w Pánu/ á tych co sie dáli thym nedznym winem omylnego świátá tego vwieść.

¶ Abowiem słyszysz tu káżdy/ iż spráwy káżdego násládowáć go beda/ otho iáko pocieszliwie Duch świety powiedáć tu raczy o wiernych swoich/ iáko iest wdzyeczne odpoczynienie ich/ y iáko sa iásne świete á pobożne spráwy ich/ á iáko ie záwżdy chodzac zá nimi wyświadczáia á práwie iáko pálcem vkázuia. Coż wy thez nedznicy rozumiecie o spráwach wászych złych/ iáko was tez wyświadszáć beda álbo okázowáć was/ á ieszcze kthemu przed kim/ bo nye przed woytem/ áni przed burmistrzem/ ále przed oblicznośćia onego nászego ktoregoście dobrowolnie strácili Báránká świetego/ á pothym przed oblicznośćia dostoynych Anyołow iego/ y inych duchow świetych sthánow dziwnych á rozlicznych/ ieszcze ku wietszey lekkości wászey. ¶ Spráwy káżdego.

¶ A tu iuż wzyoł po tbu on Czyściec od tych opoionych winem tym z gniewem Bożym zmieszánym wymyślony ná Czyściec.

 pożytki

pożytki swoie/ gdyż tu Duch swiety powieda/ iż iuż idą ná wieczne á ná roskoszne odpoczynienie swoie ći ktorzy w Pánu vmieráią prosto z rozłączenia od ciáłá swego/ á nie powieda áby miáły być w iákim przepłáwieniu. Gdyż tego y sam Pan potwirdźić raczył: Iż wierny nie vmiera/ ále przestępuie z żywotá do żywotá. A niewierni iż prosto idą do ogniá do śiárki/ á dym ich iuż wiecznie kurzyć sie będźie

Jan w v.

¶ Wżyeli też tu w łeb oni zimno medrkowie á oni sentenciarze/ co powiedáli iż iuż po smierći káżdey rzeczy koniec/ á iż duszá s ciáłem vmiera. Oto słyszysz iż wierni wiecznye odpoczywáią w rádościach swoich/ á niewierni odpoczinku nie máią w mękach swoich/ áni we dnie áni w nocy áż ná wieki. Ale to przedsie nic v nas/ kiloby sie kurzyło wedle woley nászey. Oto tu słyszysz á słyszysz/ iż vczynki káżdego własne á nie nábyte násláduią káżdego. Tu iuż trudno sobie bráć ná pomoc ony msze/ álbo ony wymyslone zasługi/ álbo przyczyny czyie/ gdyż słyszymy/ iż własne a własne spráwy káżdego máią go násládowáć. Y w thym słowie násládowáć możesz sie spráwić/ iż áni pożyczone áni nábyte nie mogą być ni od kogo/ ták iáko onym szalonym dzyewiczam było powiedziano/ iedno káżdego náslådowáć muszą tuż zá pietámi własne vczynki iego.

Duszá wieczná.

¶ Vczynki własne násláduia káżdego.

Mátt. xxv.

¶ A ták káżdy obácz ná czym sie masz sądźić/ á w czym nádźieie mieć masz s tych iáwnych dekretow á iásnie obwołánych od Duchá świetego/ chybá by cie Pan zá niewdźięczność twoie chciał popchnąć/ wedle obietnic swoich/ zá vpornym á szalonym rozmysłem twoim á doslepić ći oczu twoich. Czego cie Pánie Boże racz záchowáć.

✽ ✽
✽

Potym

¶ Potym iuż dáley Apostoł postepuie/ oddzieliwszy ty wierne od niewiernych do spraw tego swiátá/ y iáko sie ich wierni Páńscy przestrzegáć máią.

A to bedźie Rosprává CVij.

Y Poyrzałem áto mi sie vkazał obłok iásny/ á ná obłoku vyrzałem siedzącego podobnego ku synowi człowieczemu/ máiącego korone złothą ná głowie swoiey/ á w rece swoyey śirp ostry. A drugi Anyoł potym wyszedł s kosciołá/ wołáiąc głosem wielkim ná tego ktory siedzyał ná obłoku: Puść śirp twoy á żni/ ábowiem iuż przyszłá godziná twoiá ábyś żął/ ábowiem iuż posychą żniwo ná zyemi. A puścił on co siedział ná obłoku/ śirp swoy ná ziemie/ y pożeta iest ziemiá. A drugi potym Anyoł wyszedł s kosciołá ktory iest ná niebie thez máiąc śirp ostry. Y drugi záśie wyszedł od ołtharzá/ ktory miał moc nád ogniem/ á wołał do thego głosem wielkim czo miał śirp ostry/ mowiącz: Spuść śirp swoy ostry/ á zbieray groná z winnic/ ábowiem doyrzáły groná ich. Y spuścił Anyoł śirp swoj ostry ná zyemie/ y zbierał win

nice ziemſkie/ y wmiotał groná w wielka kadź
gniewu Bożego/ y byłá depthaná kadź przed
miáſtem/ y wyßłá krew s kádzi áż do wedzidł
końſkich przez ſtáian tyſiac y ßeść ſet.

¶ Cżeſtokroć Pan wßedy w piſmie ſwietym powtarza o-
bietnice ſtráßnego ſadu ſwoiego á przyſcia ſwoiego. Iá-
ko y v Dánielá máło nie tymiß słowy y v Dawidá y v E-
wányeliſtow to powtarzáć raczy. A to dla tego/ áby wier
ni nic ſobie nie teſknili á nie watpili o zapłátach ſwoich.
A niewierni áby ſie lekáli á vſtraßáli/ á tu czáſu pielgrzy-
mſtwá ſwego gdyż tu ieſt czás do ználezyenia łáſki y pom
ſty/ iżby ßukáli miłoſierdzya iego ſwietego/ á iż tu iuż ieſt
ſad nieomylny złego y dobrego/ gdy ſie tu kto dzyeli s ciá-
łem ſwoim/ gdyż to ieſt pewna/ iż kàżdy thák iáko tu zey-
dzye ták ſie też tám ná on czás poſtáwić muśi. Ale w tym
oczekawániu zapłáty ſwey złey y dobrey áby kto nie zwat
pił/ przeto to Pan czeſto powtharzáć raczy. Abowiem ſie
to wiec dziwno zda dobrym á cnotliwym iż bywáia w v-
dreczeniu/ á złośćiwym á niewiernym wßytko ſie pomy-
ſli zdarza/ żeby wiedzyeli á byli tego pewni/ iż ſie to y tym
y owym ſowicie wedle zasługi á godnośći wßytko rowno
odmierzyć muśi á ſowicie ſie nágrodzić muśi. Odiżechmy
máło wyßßey słyßeli/ iż tám właſne ſpráwy á nie cudze be
do náſládowáć káżdego.

Syn człowieczy. ¶ Słuchayże iż tu Ian ſwiety powieda iż widzyał Anyo-
łá ſiedzacego ná iáſnym obłoku podobnego ſynowi czło-
wieczemu/ w złotey koronie/ á máiacego śirp oſtry w re-
ku. Tuć iuż nie trzebá wetpić kto to był/ boć go z dawná ie
ßcze przy w niebo wſtapieniu iego wyſwiádczyli inßy An
Dzieiow i. yeli mowiac do onych meżow Gáliléyſkich gdy ſie dziwo

wowáli w niebowstepowániu iego: Y czemu sie dziwuie-cie/ ábowiem tákże go vyrzycie ná tákimże obłoku gdy sę-dzić przydzie wszytkiego świátá. A iż go powieda być po-dobnego synowi człowieczemu/ thoć rozum sam vkaże/ áczći był y iest práwy Bog y człowiek/ ále człowiek iedno s strony mátki swoiey/ á wszákże nie táki przedsie iáko ziem-ski człowiek pospolitym sie biegiem rodzacy/ ále podobny ku synowi człowieczemu/ gdyż iuż wiemy od tákiego Oy-cá było poście iego. Dokłáda też tego Jan świety: Iż widział korone złota ná głowie ná iego. Nie mniemay że ábyć tám byłá robotá złotnicza w they koronie/ ále sie tho okazał znák krolestwá wiecznego ná they świetey głowie tego tho syná człowieczego á znák zwirzchnośći iego/ áby sie lekáli ini krolowie ziemscy thego Krolá niebieskiego/ á vpadáli przed nim ná koláná swoie szukáiac miłosierdzia iego/ ták iáko ie Dawid on krol s tego nadobnie vpomi-na/ bo był pewnie poczuł co to iest zá krol/ y iákie iest kro-lestwo iego/ chociay też był sam ná on czás wielkim á sta-wnym krolem świátá tego. ¶ Korona złota. Psal. xciiij.

¶ Dáley Jan świety powieda: Iż widział v niego w reku sirp ostry/ to iest znák ostrego á srogiego sadu iego. Bo iá-ko sirp ogoli á okaże nágość ziemie/ á żnie pospołu y kakol y pszenice/ tákże też ten strászny sirp gdy vpádnie ná ziemie ogoli á odkryie pewnie wszytke nágość iey/ á musza sie oka-záć spráwy kázdego y złe y dobre/ á pewnie sie łámáć y ka-koli y pszenicy. To iuż wiemy z dekretu iegoż sámego gdzie kakol á gdzie pszenicá obroćić sie ma. Gdzie ono y Prorok Johel iásnie o tym żniwie powiedał mowiac od Páná: Iż iá vsiede ná gorze Jozáphát ku rozsadzeniu wszytkich/ á ták iuż puśćcie sirp ábowiem sie zgotowáły zboża ziemskie Sirp. Mátt. xiij. Johel iij.

¶ Słyszymy też thu: Iż drugi Anyoł wyszedszy s kośćiołá

woła ná tego iuż świetego Anyołá nászego á ná tego spráwiedliwego śedziego nászego/ á woła wielkim głosem/ opowiedáiąc iż iuż vschło zboże ná ziemi. Wielka thu tym pociechá ktorzy śie czuią być wiernemi Páńskimi/ iż śie vkazał ten Anyoł s kośćiołá á niskąd inąd. Abowiem to známionuie nam/ iż then sąd Páński bedzie spráwiedliwy á świety/ gdyż s kośćiołá/ á zwłaszczá s Páńskiego nie wspomináiąc kośćiołow reka zbudowánych/ nie może nigdy nic wyniść iedno świete á spráwiedliwe. Opowieda thez ten Anyoł wołáiąc do Páná iż iuż schnie zboże ziemskie. O bárzoż to zboże ziemskie co dáley to więcey zásycha á dozrzewa w złośćiach á w vpornośćiach swoich/ á iuż śie práwie ták zázołciáło że ledá kiedy muśi spáść ná nie ten srogi sierp Páński.

¶ Anyoł s kośćiołá.

¶ Dáley powieda Apostoł: Iż drugi Anyoł wyszedł od ołtarzá máiąc moc nád ogniem/ á woła ná Páná áby też zebrał y winnice swoie. To iuż wiemy co Pan zowie wdzieczną winnicą swoią/ ábowiem wdzieczne á wierne przebráne swoie. A coż śie sstáło? Oto słyszysz iż ty groná wdzieczne Páńskie były pusczone w kadź/ y były tłoczone áż obsita krew wyćiekłá s práśy tłoczenia onego. Coż tho wżdy było miły bráćie? Możemy pomnieć ono cochmy słyszeli/ gdy Báránek śiedząc ná máyestaćie otworzył piata pieczeć v kśiąg żywotá/ iż śie Janowi świethemu vkazał ołtarz ná niebie/ á pod ołtarzem dusze świethych pomordowánych dla imienia Páńskiego wołáiące/ czemu śie Pánie nie pomśćisz krwie nászey kthorą nam niewiernicy rozlali ná ziemie. To co śie z nimi sstáło y co im odpowiedziano/ iuż to tám nápisano stoi. Otoż ći tu ten Anyoł pewnie był poseł od tych to wołáiących od ołtarzá/ vpomináiąc Páná áby iuż zbierał winnice swoie á pomśćił śie krzywdy wiernych

¶ Anyoł z ołtarzá.

wiernych swoich/ gdyż tu Apostoł pisze iż ten Anyoł miał moc nád ogniem. Gdyż to iest wielkie oczekawánie Anyołow świetych/ áby sie richley vspokoiło krolestwo Páńskie á wierni áby iuż wzieli ony obiecáne zapłáty swoie zá stałości swoie/ á niewierni áby byli posłáni do onego im obiecánego ogniá wiecznego.

¶ Coż sie ostáło gdy iuż Pan zebrał one winnicżke swoie? Otho słyszysz iż ony gronká puścił w kadż gniewu swego przed miástem. Tym miástem możemy rozumieć then obłudny świát y z mieszczány iego/ otożći przed tymi to mieszczány tłoczył ty gronká Pan swoie/ okázuiąc im y gniew swoy/ y iáka sie krew lałá z wiernych iego/ á iáko ie wyćiskáli á práwie krew z nich wyżymáli zá żywotow swoich/ ták iáko o tym Sálomon nadobnie y szyroko pisał w kśiegach madrości swoich/ iáko sie ich beda złocżyncy sromáć á okrutnie nárzekáć iż sie tego nigdy nie nádzyewáli czo sie z nimi dziać miało. A iż powieda iż tá krew áż do wedzidł końskich opływáłá/ Wedzidłá známionuią złość á vpor ludzi złościwych/ gdyż wedzidłá ná vporne konie czynią/ iż żadnemu wedzidły záwściagniona być nie mogłá/ á do tych to wedzidł ich dopłynełá tá krew niewinna świetych onych. A iż pisze staian w licżbie wiele/ to známionuie iż sie to działo szyroko y długo wszedy po szyrokości tey nedzney á szyrokiey ziemie.

Gronà w kádzi.

Madro. w iij. y w iiij.

¶ A ták rozráduycie sie wierni/ á czekaycie bez wszego stráchu thego sedziego spráwiedliwego swoiego/ á nic sie nie lekaycie tego sirpá iego ostrego á stráßnego/ gdyż to pewnie wiecie/ iż go ni ná kogo inego nie záostrzył/ iedno ná niewierniki swoie.

* *

(*)

¶ Potym Duch swiethy iuż opowieda pociechy wiernych/ á pomsty rozliczne nád niewierniki y po śmierciach ich y zá żywotow ich. A iż tu porządkiem w kilku rospráwach o tym nam oznaymiáć będzye.

Rospráwá Lviij.


Wyrzałem ná niebie drugie známię wielkie á bárzo dziwne/ Anyołow siedm/ máiąc siedm plag osthátecznieyszych/w kthorych sie iuż skończywał gniew Boży. Y wyrzałem iákoby morze
Káp.xv. skláne zmieszáne z ogniem/y ony ktorzy odnieśli zwycięstwo z bestiey y z obrázu iey/ y z piątná iey/ y z liczby imieniá iey/ á oni sthoią nád morzem onym sklánym/ máiąc árphy Boże/ á śpiewáią pieśń Moiżeszowę sługi Bożego / y pieśń Báránkowę mowiąc: Wielkie á dziwne są spráwy twoie Pánie Boże wszechmogący: spráwiedliwy/ á prawdziwe są drogi twoie o krolu świętych. Y ktoż sie nie będzie bał ciebye Pánie/ y ktoż nie będzie wielbił imieniá twoiego? Abowiem iednoś ty sam iest święty: ábowiem wszyscy narodowie sie zbiezą á będą dá-
wáć chwa-

wáć chwáłę przed obliczności thwoią: ábowiem sądy twoie iáwne ná wßem są.

¶ Nie máß nic trudnieyßego ná proste rozumy ludzkie/ ie dno rozeznáć spráwiedliwość dziwną nierozmierzonych sądow Páńskich/ á dziwnych spraw iego. Bo gdy kto ná nie pátrzy cielesnemi oczymá/ bárzo sie cießkie/ przykre/ á niepobożne zdádzą. Człowiek dobry/ cnotliwy/ poczćiwy wrzody/ przygodámi/ niemocámi będzie przed oczymá złośnikow vdręczon. A ći záśie w roskoßach/ w bogáctwach/ w rádościach buiáią sobie iáko ielenie ná zielonych pástwiskach swoich. Jednemu zgore dom tuż o ściáne drugiego á nikt go rátowáć nie może/ á themu zápaliwßy sie sam zágáśnie bez káżdego rátunku iego. Jeden z morzá ná deßczce wypłynie/ á drugi w káłuży po koláná vthonie. A to iest wielki dziw v tych co ná tho cielesnemi oczymá pátrzáią/ y czásem iákoś s podziwieniem á pod iákimśi wątpieniem będą drudzy y ßácowáć y wykłádáć ty sądy á thy dziwne spráwy Páńskie.

¶ Jáko są dziwne sądy Páńskie

¶ A ták tu iuż Duch święty wypráwiwßy dziwny Máyestat Bostwá swoiego/ wypráwiwßy stan niebá y ziemie/ y wßytkich y ná niebie y ná ziemi mießkáiących/ wypráwiwßy rzeczy przyßłe ktore sie miáły toczyć á dziwnie ziáwiáć y okázowáć ná ziemi/ tu iuż máło nie do końcá tháiemnic tych swych wypráwowáć będzie sądy swe/ przecz sie co dzyeie nád dobremi/ á przecz sie też co dzieie nád złemi/ y przecz Pan srogośći swoie posyłá rácży ná ßyrokość ziemie/ y kogo imi karze/ y iáko karze/ y iáko thesz wierne swoie záchowywa w łásce á w obronie swoiey/ y spełná záwżdy chowa zapłáty á pociechy ich/ ácz sie to niewiernym zda iż są od niego ná wßem opußczeni.

Pátrzaymyß

¶ Pátrzaymyſz iáko Apoſtoł záczynáiącz wypráwowáć to widzenie ſwoie o thych dziwnych ſądziech á ſpráwach Páńſkich/ powiedział: Iż widział známie wielkie ná niebie. Pátrzayże iż powieda iż widział známie wielkie/ thu iuż możeſz rozumieć iż nie ſáme rzecż/ ábowiem kto bez rozmyſłu czyta tu w tych kśięgach Apokálipſim słowá Apoſtołá tego/ tedy zdádzą ſie iákoby iákie bayki álbo plotki/ nic ku rozumowi nie podobne/ y ták ieſt ieſli będziemy pátrząć thylko ná ſáme gołe słowá/ á nie ná one rzecż ná ktorą ſie ty słowá iego ſciągáią/ á rozumieią. Gdyż thu y ſam to wykłádáć raczy/ iż tylko on tu o známionach wſzytko powieda á nie o ſámey rzeczy. Abowiem Duch świety czytay wſzedy wypiſáne słowá iego/ iáko on dziwnie záwżdy pokriwał táiemnice ſwoie. A czemuſz to czemu? Oto ſłuchay iż ſam wykłádácż tych táiemnic pokrytych Duchá ſwego świethego powiedáć raczy/ iż ſie tho dzieie dla wiernych y niewiernych. Wiernym thedy mocno záſlubił iż im to da doſtátecżnie zrozumieć/ gdy ſie o tym pytáć będą. A niewiernym obiecał doſlepić oczu ich/ y popchnąć ie zá ſzaleńſtwem ich/ iż widząc nie vyrzą/ á słyſząc nie zrozumieią.

Co ieſt známie. — Mátt. xiij. — Ezái. vj.

¶ Coż zá známie widział ten Apoſtoł świety? Otho słuchay iż powieda: Iż widział známie wielkie. Coż to było zá známie wielkie? Otho słyſzyſz iż Pan roſkazał wylewáć ſądy ſwoie ná ſzyrokość ziemie/ á ná niewierniki ſwoie/ á roſpuſzczáć rozmáite plagi ná narody złościwe/ zá ſpráwiedliwym ſądem ſwoim. Coż dáley powieda? Oto słyſzyſz iż ſie ieſzcże było nic nie ſſtháło á iuż duchowie świeci y wſzyſcy wierni iego dziwną chwałe á dziwne błogosłáwieńſthwo dawáli Pánu/ widząc iż iuż zgothował ná świát ſądy ſwoie/ ktore wyznawáią być dziwne/ ſpráwiedliwe á

¶ Plagi co ſą.

dliwe á swiete. Gdzieś widział ty duchy swiete? Oto słyszysz iż stali nád morzem sklánem z ogniem zmieszánym.
¶ Coż to było zá morze skláne? Jużechmy sie często násłucháli iż pismo wszedy zowie morzem ten nikczemny/ burzliwy/ á z dziwnemi nawálnościámi świát. Czemuż go zowie sklánym? Iż iest przezroczysty przed obliczności a Páńská/ ánic ná nim nigdy áni zákrytho áni zátáiono być nie może. A to ktemu/ iż sie błyszczy iáko sklenicá piękna/ á ledá wicherkiem wnet stłuczona á obálona być może. — Morze skláne.
¶ Czemuż powieda: Iz z ogniem zmieszáne? Kto sie przypátrzy burzkam/ niebespiecznościam/ y dziwnym odmiennościam iego/ naydzie ich wiele á máło nie wszytkich iáko ogniem zápalonych w dziwnych troskach/ burzkach/ á w vciskoch swoich. Kogoż widział nád thym morzem sklánym? Oto słyszysz iż ony ktorzy sie nie dáli zwieść onym bestiam o ktorychechmy iuż słyszeli świátá tego/ áni chwálili obrázu ich/ áni nosili ná sobie piatná ich/ iedno iż násládowáli Báránká swego á Páná swego we dnie y w nocy. To co iuż sa zá bestie/ y co sa obrázy ich/ y piatná ich/ iużechmy sie máło wyższey násłucháli o tym.
¶ Coż czynili ci ták iáko o nich słyszymy bedac nád tim morzem burzliwym? Oto słyszymy iż śpiewáli pieśń Moiżeszowe sługi Bożego/ y pieśń Báránkowe. Kto chce przeczyść one rádość y ono wesele onych ludzi świetych/ kthorzy zá spráwa Páńska przeszli byli przez morze suche zá onym wodzem swoim zá Moiżeszem/ á Fáráo on zły krol y z woystkiem swoim był potym srogiemi wodámi zátopiony/ gdy szedł s pogonia zá nimi/ támby vsłyszał czo to iest pieśń Moiżeszowa sługi Bożego. Albo kto chce pieśń słyszeć/ iáko wierni Páńscy gdy byli wyzwoleni od oney srogiey plagi w Egipcie/ gdy były pirworodzieństwá wszytki z roska — Pieśń Moiżeszowá. — 2. Moize. xiiij. y xv.

kki z roskázánia páńskiego pobite. Kiedy potym iedli Báránká wielkonocnego/ tám tez znaydzie co to iest pieśń báránkowa/ iáko oni dawáli cześć á chwałe Pánu swemu zá spráwiedliwe á nieogárnione sądy iego/ ázá dziwne spráwy iego.

Pieśń Báránkowá.

¶ Tákzeć y ći błogosłáwieni święći/ o ktorych tu słyszymy/ stoiąc iuz nád tym mizernym morzem słánym/ przeszedszy iuz nogámi suchemi przez wszytki burzliwośći iego/ vzywáiąc iuz onego wiecznego Báránká swego á odkupićielá swego/ śpiewáią z wielkim weselem á z árphámi Bozemi/ czo známionuie chuć wielkiey rádośći á wesela ich/ pieśń one Moizeszowe. Spiewáią tez y pieśń one Báránkowe/ kocháiąc sie s tego/ iz przez krew iego niewinną wykupieni są/ a wyięći z onego morderstwá onego srogiego Fáráoná á sprzećiwnká ich czártá okrutnego. A słyszysz y słowá kthore śpiewáią woláiąc y wyznawáiąc Páná/ iz dziwne á zadnym rozumem nieogárnione są spráwy twoie nász miły Pánie. A iesliże święći wyznawáią iz to są spráwy dziwne á zadnym rozumem nie ogárnione/ á czemusz sie my im tez nędzne muchy názbyt dziwowáć mamy/ álbo sie onich s pilnośćiámi swemi dowiedowáć mamy.

Sądy páńskie nie nászey głowy.

¶ Powiedáią ći duchowie święći o Pánie swoim/ iz on iedno sam iest wszechmogący/ iz on iedno sam iest Krolem świętym/ iz on iedno sam iesth wierny á spráwiedliwy/ y wszytki drogi iego/ á wszyscy narodowie powinni vpadáć przed nogámi iego. A iesli to o tych wielebnych duchoch słyszymy ktorzy iuz przebrneli to morze słáne á nikczemne/ á stoią iuz nád nim w rádośćiach swoich/ czoz owszem nam nędznikom wiecey tho przystoi/ kthorzy sie ieszcze iáko świnie we błoćie nurzamy á topimy w tym obłudnym morzu nászym/ woláć ku temu Pánu/ wystawiáiąc moc/ błogosłá-

błogosłáwieństwo/ spráwiedliwość/ y dziwne sądy iego/ á nic sie nie dziwowáć Boskiem spráwam iego/ gdyż ich żadny rozum áni Anyeli thuż pátrząc ná Máyesthat iego święty wyrozumieć nigdy nie mogą/ tylko vpadszy ná koláná swoie/ ták iákochmy powinni/ s tymi narody świętemi o ktorych thu Apostoł pisze dawaymy wieczną cześć á chwałę iemu iáko Pánu á Oycu á dobrodzieiowi swemu/ ná wieki wieczne Amen.

¶ A thu iuż Apostoł wypisawszy/ iáko sie duchowie święci Páńscy dziwuią dziwnym sądom á spráwam iego/ dawáiąc s tego cześć á chwałę iemu/ á potym iuż wypisuie thy dziwne sądy iego/ iáko á kthorym ksztáłtem/ y czemu á przecz bywáią ná świát spuszczáne od niego.

A to Rospráwá Lix.

NOtymem widział/ á oto był otworzon kościoł przybythku świádectwá ná niebie: y wyszło siedm Anyołow/ máiąc siedm plag/ s kościołá/ vbráni płotnem białym á iásnym/ opasáni v pierśi sznurmi złotemi. A iedno ze czworgá zwirząt dáło onym siedmi Anyołom siedm bań złothych/ nápełnionych gniewu Bogá żywiącego ná wieki wiekom. A nápełnion był on kościoł dymem máyestatu/ á wielmożnośći iego. A nikt

go. A nikth nie mogł wniść do niego/ ážby sie
były wypełniły ony siedmi plag onych siedmi
Káp.xvj Anyołow. Y vsłyßałem głos wielki s kościo=
łá/ mowiącyku siedmi Anyołom: Idźcie á wy
leycie z bań swoich gniew Boży ná ziemie. A
poßedł ieden/ y wylał bánie swoie ná ziemie: á
sstał sie iest wrzod zły á ßkodliwy ná ludzi kto
rzy nośili piątno bestiey/ y ná ty ktorzy chwa=
lili obraz iey. A drugi Anyoł wylał bánie swo=
ie ná morze: á sthało sie morze iákoby krwyą
zmartwiáłą/ á káżda dußá żywiąca vmárłá
iest w morzu. A trzeći Anyoł wylał iest bánie
swoie ná rzeki y ná wzdroie wodne/ á sstáły sie
są krwáwe. Y vsłyßałem Anyołá przełożone=
go nád wodámi mowiączego: Spráwiedli=
wyś iest miły Pánie/ ktoryś iest/ y ktoryś był:
y swiętyś/ iżeś thák osądził: iż oni krew swię=
tych twoich y Prorokow twoich wylali/ teżeś
im dał pić krew. Abowiem godni są thego. Y
vsłyßałem drugiego od ołtarzá mowiącego: Y
owßem moy miły Pánie Boże wßechmogący/
prawdziwe á spráwiedliwe są sądy twoie.

¶ Ták iákochmy tu máło wyßßey słyßeli/ iáko sądy Páń=
skie bárzo trudne są ku wyrozumieniu/ kto sie ná nie tylko
cielesnemi oczymá przypáthrowáć będzie. Słyßelichmy
też iż wßे=

tez iż wszedy á wszedy Jan święty to nam powieda/ iż widział tylko známioná á podobieństwá przyszłych rzeczy/ á nie sámy rzeczy. Tákże tugdy oto słyszymy/ iż nam powie dáć ráczy: Iż widział otworzony kościoł przybytku świádectwá Bożego/ możemy rozumieć. Bo ácz sie Janowi świetemu ták zdáło iż widział kościoł/ ále możemy rozumieć iż thám w niebie kościołá budowánego żadnego nie máß/ ále tho vkazánie tego kościołá známionowáło nam spráwiedliwe sądy Páńskie/ ktore pochodzą nie inácżey iáko z wiernego kościołá Páńskiego y świetego przybytku iego/ tho iest s táiemnic iego. Gdyż w kościele Sálomonowym to zwáli przybytkiem kościelnym/ gdzie oni wierni słudzy Páńscy á kápłani bywáli ná społecżnych modlitwach/ támże oddawáli ofiáry Pánu wedle roskazánia iego/ támże bráli odpowiedzi od niego/ támże widáli Anyoły y bráli prawdziwe odpowiedzi y proroctwá od Páná swego. A ten kościoł y s thym przybytkiem swoim nic inszego niezn ámionuie/ iedno mieysce spraw á tháiemnic Páńskich/ tákże tez mieysce spráwiedliwych á świetych sądow iego. A s tegoć to kościołá/ á s tegoć to mieyscá świetych táiemnic á thych spraw Páńskich wystąpili Anyeli/ kthorzy mieli rozlicżne pomsty według spráwiedliwych dekretow Páńskich wylewáć ná złośniki á ná niewierniki Páńskie po wszey szyrokości tej márney á obłudney ziemie. A tu iuż może káżdy rozumieć/ iż káżda plagá iest spráwiedliwym sądem á dekretem Páńskim tu ná ziemie spuszczona/ gdyż iáko słyszysz iż pochodzi s tego kościołá spráwiedliwych sądow á táiemnic Páńskich.

¶ Jan kościoł widział ná niebie.

Przybytek w kościele.

¶ Sluchayże iż ći Anyeli byli odziáni odzieniem białym á iásnym/ á sznurj złote mieli ná pierśiach swoich opasáne. Czarne odzienie pospolicie bywa znák żáłoby iákiey á smętku iákiego/

Anyeli w odzieniu białym.

tku iákiego/

tku iakiego/ białe odzienie pospolicie bywa znak wesela iakiego albo dobrey nadzieie iakiey. Wiemy iako Anyołowie święci wielkiego wesela a wielkiey radości vżywaią tu nad kaƶdym wiernym Pańskim kthorego znaią być w stałości wierney ku Panu swemu/ a iż go iuż pewnie czekaią do towarzystwa swego. A tak tu iako słyszymy iż w białym odzieniu/ tho iesth z wielkim weselem z roskazania Pańskiego idą na rathunk wiernym Pańskim a towarzyszom swoim/ gdyż słyszymy iż pomsthy ich nie padaią na ziemie iedno na ty ktohrzy chwalili obraz bestiey a nosili na sobie piatno iey. Złoto też nam znamionuie szczyrość/ iasność/ a przezroczystość ich/ iż oni duchowie święci nie z żadney waśni/ nie z żadnego vporu/ iedno o szczyrych a iasnych dekretow Pańskich ty plagi spuszczaią na niewierniki iego/ posługuiac w tym wiernym iego a towarzyszom swoim.

Złote śnury.

¶ Słuchayże iż iedno ze źwirząt podało ony plagi z roskazania Pańskiego onym Anyołom. Zwirzęty iuż wiemy co zowiemy/ tho iest wszytko żywiące czo iest na ziemi. Abowiem ono czworo źwirząth/ o czym iuż pirwey wzmianka była/ figurowało czterzy stany ludzkie na ziemi. A tak acz ći Anyeli żadney pomocy nie potrzebuią od żadney widomey rzeczy/ a wszakoż wiemy/ iż y źwirzęta y ludzie/ y wody/ y gory/ y ziemia/ y powietrze/ thedy zawszy są instrumenta gniewu Bożego/ tak iako o tym wiele czytamy/ słychamy/ y widamy. Jako Pan ludzi ludźmi karze/ drugye wodami/ drugie źwirzęthy/ drugie ogniem/ wiathrem/ y wszytko stworzenie Pańskie iesth zawżdy instrumenthem gniewu iego/ gdy gi kolwiek na iaki sthan albo na kogoż kolwiek podnieść raczy. Jako woda zatopiła Faraona/ ziemia co miast y ludzi pożarła/ ogień pożarł Datana y Abirona/ y

¶ Jedno ze źwirząt.

ij. Mo. xiiij
iiij. Moij. w xvj.
j. Moi. xix.

oná/ y wiele ludzi z nimi/ álbo tákiez Sodomey Gomore/ A co ludzi złych záwżdy iesth y bywa ná skaránie tháktez złych/ iáko to iuż y sámi wiemy/ iż tym zwirzetom y liczby nie máß. A tyć to zwirzetá podáia plági thym Anyołom Páńskim.

¶ Powieda tez Apostoł: Iż then kościoł widział dymem nápełniony/ s ktorego Anyołowie wychodzili. Dym bez ogniá trudno być ma. Tu iuż przez ten dym własnie możemy rozumieć zápalenie gniewu Páńskiego/ ktorym záćmił wßytkim niewiernikom iáko dymem do tego kościołá swego świetego y doslepił im práwie oczu wedle obyczaiu swoich/ gdyż dymem pospolicie oczy záćmione bywáia/ iż sie nie mogą nigdy vznáć y w tych srogościach gniewu Páńskiego. Gdzie tego dokłáda Apostoł: Iż żaden niewierny nie mogł wnidz do kościołá Páńskiego/ áż sie skończyły plagi gniewu iego/ toż potym wierni kthorzy wytrwáli wßytki plagi świátá tego miedzy niewierniki onemi weßli powoli do kościołá onego. Dym w kościele co.

¶ Słuchayże gdy pirwßy Anyoł wylał bánie swoie z gniewem Bożym ná ziemie/ iż oto vpadł wrzod ná złośniki ná ziemie srogi á bárzo ßkodliwy. Iuż tu pod tym wrzodem możemy rozumieć wßytki wrzody świátá tego/ ony fráncę nießłychánę/ ony Kánkry/ Kárbunkuły/ pedogry/ Sciátiki/ y ine wrzody ktorym y liczby nie máß. Tákze Kordiáki/ pleury/ dycháwice/ kurcze/ remy/ zgági/ y rozliczne á rozliczne niemocy/ ktoremi srodze á srodze Pan karze niewierniki swoie. A iesli tez ná ktorego wiernego co przypádnie boleści álbo nießcześcia iákiego/ tho iuż Pan z niego bierze iáko czynß álbo iáko dań zá ony młode álbo nieobáczne wystepki iego/ á pothym mu iuż dawa kwit á zrzyna mu iáko ná kárbie iż mu sie iuż dosyć sthálo zá on powinny dług Wrzod czo iest.

ny długiego. Ale niewiernik iuż ták muśi być vdręczony á kwitu żadnego nie odnieśie/ iedno prosto z mąk do piekłá. Abowiem ono wnet ma káżdi nadobny plastr náuki Pánskiey ná ty obiecáne wrzody z dekrethu Páńskiego/ gdzie ono mowić racżył do ludu swoiego: Iż ieśli bedzieß słuchał pilnie głosu moiego/ á bedzieß cżynił co ieſt ſpráwiedliwego przed ocżymá moimi/ á bedzieß ná wßem chował vſtáwy moie/ nie lekay ſie żadnego wrzodu ktorem ia rozſyłał miedzy Egipciány/ ábowiem ia Pan Bog twoy bede vmiał vlecżyć ciebie. A toć ieſt plaſtr/ á toć ieſt lekárſtwo pewne od Páná náßego roſkazáne ná káżde wrzody y ná káżde niebeſpiecżnośći náße/ gdybyſmy go iedno vżywáć vmieli á ná nie záwżdy pámietáli.

ij. Mo. xv.

Plaſtr ná wrzod.

¶ Coż ſie pothym dáley ſthálo/ Gdy drugi Anyoł wylał gniew Páńſki z bánie ſwoiey/ oto wnet powieda Apoſtoł/ iż vpadł ná morze/ á ſtáło ſie morze iáko krwáwe á martwe/ á káżda duſá vmárłá w morzu onym. Co mamy rozumieć morzem y máło o tym powtarzáć trzebá/ bochmy ſie iuż tego náſłucháli/ iż ten omylny á burzliwy świát piſmo świete morzem záwżdy zowie. A ná to morze vpada tá bániá gniewu Páńſkiego/ iż ſie w nim ſtánie krew bládá á iákoby obumárła/ to známionuie ſrogie morowe powietrze/ gdyż iuż tám w ten cżás w onych duſach mießkáiących w onym morze krew poſpolicie zblednie á obumrze/ że bárzo márnie zdychác muſzą w onym zákáżeniu iego á w onym obumárciu krwie ſwoiey.

Morze co.

¶ Coż ſie potym ſtáło gdy trzeci Anyoł wylał trzecia bánie ná świát gniewu Bożego: Oto ſłyßyß iż záráżone były rzeki/ wzdroie/ y ſtudnice/ thák iż ſie wodá w nich w krew obrócilá. Rzeki/ wzdroie/ y ſthudnice wßedy nam piſmo świete zowie wierne náuki Páńſkie/ kthore płyna z onego

Rzeki á ſtudnice.

Jan w vj. ij. Piotr ij.

świetego

ſwietego źrzodłá iego/ iáko ſam powiedáć raczy: Kto prá
gnie vciecz ſie do mnie/ á ia go náſyce wodámi żywemi.
Thák iáko go też y ine piſmá zową ſtudnicą wody żywey.
Jáko y Piotr ſwiety złe náuczyciele zowie ſthudniámi bez
wody. A ták tyć to ſtudnie á tyć tho wzdroie iáko Apoſtoł
tu powieda miáły być záráżone/ y ſą pewnie záráżone/ tho
ieſt/ że s prawdziwych á wiernych ſſáfárzow prawdy Bo
żey sſtáli ſie fáłſſerze/ sſtáli ſie zwodnicy/ á obrocili ſie zá
pożytki ſwemi/ sfáłſſowawſſy wierną á ſſczyrą ſtudnicze
Páńſką/ s ktorey płynęły iáko z obſitego wzdroiu ony nie-
omylne wody ſwietą prawdá iego. A s tego sfáłſſowánia
ich tey ſtudnice Páńſkiey sſtáło ſie ná ziemi wielkie rozla-
nie krwie/ ták iż włáſnie możemy rzec/ że tá ſwieta á ſſczy-
ra ſtudnicá prawdy Páńſkiey obrociłá ſie w krew przez o-
no ſrogie sfáłſſowánie iey/ iáko to ieſſcze y dziś wſſyſcy iá-
wnie y ná oko widzimy. Abowiem ktoby przeczedł hiſto-
rie iáko ſie wiele krwie rozláło s przyczyny Rzymſkich Bi
ſkupow niżli poſtánowili ſtolice ſwoie sfáłſſowawſſy thę
prawdziwą ſtudnicę Páńſką/ mogłby włáſnie rzec iż ſie
tá ſſczyra wodá prawdy Páńſkiey prawie w krew obroci-
łá á okrutnie ieſt krwią oblaná.

¶ Słuchayże co thu Apoſtoł Páńſki powieda: Iż vyrzał
Anyołá drugiego przełożonego nád wodámi/ y drugie-
go wychodzącego od ołtarzá/ ktorzy obádwa wyználi ſą-
dy ſpráwiedliwe Páńſkie/ gdyż w vściech dwu ſwiádkow
ſtawa káżda prawdá. A coż ći Anyeli wyználi? Oto ſłu-
chay co mowią: Sprawiedliwyś ieſt náſſ miły Pánie/ kto
ryś ieſth y bedzieſſ/ iżeś thák oſądził/ gdyż oni wylali krew
ſwietych twoich y Prorokow twoich/ iż im theż dáſſ krew
pić/ á iż ſą ſpráwiedliwe ſądy twoie. Thu iuż rozumiey iż
ná ty práwe ſtudniárze to ſie známie Páńſkie ſciąga/ kto-
rzy záráżili

v. Moiże. w xvij.

¶ Wyznánie dwu Anyołow.

rzy zárázili á práwie w krew obrócili wierna á prawdźi-
wa á szczyra wode Páńską / á práwie ią krwią ofárbowá-
li. Ale słuchay co im też zá to obiecuią / że thez bedą krwie
nápoieni / á krew thez z nich záwżdy wylewana być musi /
gdyż to z dawná stáry dekret Páński iest vczyniony od nie-
iiij. Mosze. xxxv. go: Iż kto iest przyczyna rozlania krwie niewinney / iż thez
musi być márnie wylaná krew iego.

Anyoł nád wodámi. ¶ A iż thu Apostoł zowie Anyołá iednego nád wodámi
przełożonego. Nie mniemayże ábyć ten Anyoł miał moc
nád tymi wiernemi á szczyremi wodámi / to iest ták iáko-
śmy słyszeli / nád prawdziwemi náukámi Páńskiemi / ták
iáko ci fálszywi studniarze pirwey vczyli / iżby duchowie
świeci mieli iedni moc nád powietrzem / drudzy nád wo-
dámi / drudzy nád ziemią / y im sie w thym poruczáli / y do
nich sie w swych przygodach vciekáli y obiecowáli. Mo-
cny ci iest Pan który opánował niebo / ziemie / morze / y wo-
dy wszytki. Ale iáko przez Moiżeszá álbo przez ine świethe
ludzie wiele Pan spráwowáć raczył ná ziemi / thákże też y
ná niebie ma instrumentá swoie ku świethym spráwam
swoim / ále nigdy nic s kresu nád świętą wolą iego.

¶ Opowiáda dáley Apostoł / czo sie máią zá srogośći dziać ná ziemi zá wylaniem czwartego piatego y szostego Anyołá nád niewiernemi Páńskiemi.

A to Rospráwá Lx.

AGdy czwarty Anyoł wylał bánie swoie / te-
dy ią wylał ná słońce / á dano iesth słońcu
áby ludzi dreczyło przez ogień. A byli vdrecze-

ni ludzie gorącością wielką/ y bluźnili imię Bo
że/ ktory miał moc nád tymi plagámi/ áni prze
ſtáli áby byli dáli chwałę iemu. A piąty Anyoł
potym wylał bánię ſwoię ná ſtholec beſtiey/ á
oſtáło ſie kroleſtwo iey záćmione: ták iż kąſáli
ięzyki ſwoie przed boleſcią/ á przeklinániem
przenáſládowáli Bogá dla boleśći ſwoich/ y
wrzodow ſwoich/ áni chcieli przeſtáć od złych
vczynkow ſwoich. A gdy ſzoſthy Anyoł wylał
bánię ſwoię ná onę rzekę wielką ná Eufraten:
tedy wyſchnęłá ieſt wodá iey/ áby ſie zgotowá
łá przez nię drogá krolom od wſchodu ſłońcá.
A widziałem iż z gęby ſmokowey/ y z gęby be=
ſtiey/ y z gęby ſkázonego prorokà iż wyſzli trzej
duchowie nieczyśći/ iáko żáby. Abowiem tho
byli duchowie czártowſcy/ czyniący znáki/ áby
ſzli miedzy krole wſzytkiey ziemie áby ie zgro=
mádzili ku walce dniá onego wielkiego Bogá
wſzechmogącego. Oto ia przychodzę iáko zło=
dziey. Błogosłáwiony kto czuie á ſtrzeże ſzath
ſwoich/ áby nágo nie chodził/ áby nie byłá o=
glądána ſproſność iego. Y zgromádził ie ná
mieyſce ktore rzeczone ieſt po żydowſku Armá
geddon.

Słońcem

go. A niktħ nie mogł wniść do niego/ ážby sie
były wypełniły ony siedm plag onych siedmi
Káp.xvj Anyołow. Y vsłyszałem głos wielki s kościo=
łá/ mowiący ku siedmi Anyołom: Idzcie á wy
leycie z bań swoich gniew Boży ná ziemię. A
poszedł ieden/ y wylał bánię swoię ná ziemię: á
zstał sie iest wrzod zły á szkodliwy ná ludzi kto
rzy nosili piątno bestiey/ y ná ty ktorzy chwa=
lili obraz iey. A drugi Anyoł wylał bánię swo=
ię ná morze: á zsthało sie morze iákoby krwyą
zmartwiáłą/ á káżda duszá żywiąca vmárłá
iest w morzu. A trzeći Anyoł wylał iest bánię
swoię ná rzeki y ná wzdroie wodne/ á zstáły sie
są krwáwe. Y vsłyszałem Anyołá przełożone=
go nád wodámi mowiączego: Spráwiedli=
wyś iest miły Pánie/ ktoryś iest/ y ktoryś był:
y świętyś/ iżeś thák osądził: iż oni krew świę=
tych twoich y Prorokow twoich wylali/ tężeś
im dał pić krew. Abowiem godni są thego. Y
vsłyszałem drugiego od ołtarzá mowiącego: Y
owszem moy miły Pánie Boże wszechmogący/
prawdziwe á spráwiedliwe są sądy twoie.

¶ Ták iákochmy tu máło wyszszey słyszeli/ iáko sądy Pań=
skie bárzo trudne są ku wyrozumieniu/ kto sie ná nie tylko
cielesnemi oczymá przypáthrowáć będzie. Słyszelichmy
tesz iż wsze=

tez iż wßedy á wßedy Jan świety to nam powieda/ iż wi-
dział tylko známioná á podobieństwá przyßłych rzeczy/ á
nie sámy rzeczy. Tákże tugdy oto słyßymy/ iż nam powie
dáć raczy: Iż widział otworzony kościoł przybytku świá-
dectwá Bożego/ możemy rozumieć. Bo ácz sie Janowi
świetemu ták zdáło iż widział kościoł/ ále możemy rozu-
mieć iż thám w niebie kościołá budowánego żadnego nie
máß/ ále tho vkazánie tego kościołá známionowáło nam
spráwiedliwe sądy Páńskie/ ktore pochodzą nie ináczey iá
ko z wiernego kościołá Páńskiego y świetego przybytku ie-
go/ tho iest s táiemniciego. Gdyż w kościele Sálomono-
wym to zwáli przybytkiem kościelnym/ gdzie oni wierni
słudzy Páńscy á kápłani bywáli ná społecznych modli-
twach/ támże oddawáli ofiáry Pánu wedle roskazánia ie
go/ támże bráli odpowiedzi od niego/ támże widáli An-
yoły y bráli prawdziwe odpowiedzi y proroctwá od Pá-
ná swego. A ten kościoł y s thym przybytkiem swoim nic
inßego nie známionuie/ iedno mieysce spraw á tháiemnic
Páńskich/ tákże teź mieysce spráwiedliwych á świetych są
dow iego. A s tegoć to kościołá/ á s tegoć to mieyscá świe
tych táiemnic á thych spraw Páńskich wystąpili Anyeli/
kthorzy mieli rozliczne pomsty według spráwiedliwych
dekretow Páńskich wylewáć ná złośniki á ná niewierniki
Páńskie po wßey ßyrokości tej márney á obłudney ziemie.
A tu iuż może káżdy rozumieć/ iż káżda plagá iest spráwie
dliwym sądem á dekretem Páńskim tu ná ziemie spußczo
na/ gdyż iáko słyßyß iż pochodzi s tego kościołá spráwie-
dliwych sądow á táiemnic Páńskich.

¶ Ian kościoł widział ná niebie.

Przybytek w kościele.

¶ Słuchayże iż ći Anyeli byli odziani odzieniem białym
á iásnym/ á ßnurj złote mieli ná piersiach swoich opasáne.
Czarne odzienie pospolicie bywa znák żáłoby iákiey á sme

Anyeli w odzieniu białym.

 tku iákiego/

tku iákiego/ biale odzienie pospolicie bywa znák wesela iákiego álbo dobrey nádziei iákiey. Wiemy iáko Anyołowie swięci wielkiego wesela á wielkiey rádości vżywáiątu nád káżdym wiernym Páńskim ktorego znáia być w stałości wierney ku Pánu swemu/ á iż go iuż pewnie czekáia do towárzystwá swego. A ták tu iáko słyszymy iż w białym odzieniu/ tho iesth z wielkim weselem z roskazánia Páńskiego idą ná ráthunk wiernym Páńskim á towárzyszom swoim/ gdyż słyszymy iż pomsthy ich nie pádáią ná ziemię iedno ná ty ktorzy chwalili obraz bestiey á nosili ná sobie piątno iey. Złoto też nam známionuie szczyrość/ iásność/ á przezroczystość ich/ iż oni duchowie swięci nie z żadney waśni/ nie z żadnego vporu/ iedno z szczyrych á iásnych dekretow Páńskich ty plagi spuszczáią ná niewierniki iego/ posługuiąc w tym wiernym iego á towárzyszom swoim.

Złote sznury.

¶ Słuchayże iż iedno ze źwirząt podáło ony plagi z roskazánia Páńskiego onym Anyołom. Zwirzęty iuż wiemy co zowiemy/ tho iest wszytko żywiące czo iest ná ziemi. Abowiem ono czworo źwirząth/ o czym iuż pirwey wzmiánká byłá/ figurowáło czterzy stany ludzkie ná ziemi. A ták ácz ci Anyeli żadney pomocy nie potrzebuią od żadney widomey rzeczy/ á wszákoż wiemy/ iż y źwirzętá y ludzie/ y wody/ y gory/ y ziemiá/ y powietrze/ thedy záwżdy są instrumentá gniewu Bożego/ ták iáko o tym wiele czytamy/ słychamy/ y widamy. Jáko Pan ludzi ludźmi karze/ drugye wodámi/ drugie źwirzęthy/ drugie ogniem/ wiáthrem/ y wszytko stworzenie Páńskie iesth záwżdy instrumenthem gniewu iego/ gdy gi kolwiek ná iáki sthan álbo ná kogoż kolwiek podnieść raczy. Jáko wodá zátopiłá Fáráoná/ ziemiá co miast y ludzi pożárłá/ ogień pożárł Datáná y Abironá/ y

¶ Jedno ze źwirząt.

ij. Mo. xiiij
iiij. Moiż. w xvi.
j. Moi. xix.

oná/ y wiele ludzi z nimi/ álbo tákiez Sodome y Gomore/ A co ludzi złych záwzdy iesth y bywa ná skaránie tháktez złych/ iáko to iuz y sámi wiemy/ iz tym zwirzetom y liczby nie máß. A tyć to zwirzetá podáia plági thym Anyołom Páńskim.

¶ Powieda tez Apostoł: Iz then kosćioł widział dymem nápełniony/ s ktorego Anyołowie wychodzili. Dym bez ognia trudno być ma. Tu iuz przez ten dym własnie mozemy rozumieć zápalenie gniewu Páńskiego/ ktorym záćmił wßytkim niewiernikom iáko dymem do tego kosćioła swego swietego y doslepił im práwie oczu wedle obyetnic swoich/ gdyz dymem pospolicie oczy záćmione bywáia/ iz sie nie mogą nigdy vznáć y w tych srogosciach gniewu Páńskiego. Gdzie tego dokłáda Apostoł: Iz zaden nie wierny nie mogł wnidz do kosćiołá Páńskiego/ áz sie skończyły plagi gniewu iego/ toz potym wierni kthorzy wytrwáli wßytki plagi swiátá tego miedzy niewierniki onemi weßli powoli do kosćiołá onego.

Dym w kosciele co.

¶ Słuchayze gdy pirwßy Anyoł wylał bánie swoie z gniewem Bozym ná ziemie/ iz oto vpadł wrzod ná złosniki ná ziemie srogi á bárzo ßkodliwy. Iuz tu pod tym wrzodem mozemy rozumieć wßytki wrzody swiátá tego/ ony fránce nieslycháne/ ony Kánkry/ Kárbunkuły/ pedogry/ Sciátiki/ y ine wrzody ktorym y liczby nie máß. Tákze Kordiáki/ pleury/ dycháwice/ kurcze/ remy/ zgági/ y rozliczne á rozliczne niemocy/ ktoremi srodze á srodze Pan karze niewierniki swoie. A iesli tez ná ktorego wiernego co przypádnie bolesci álbo nießczescia iákiego/ tho iuz Pan z niego bierze iáko czynß álbo iáko dań zá ony młode álbo nieobáczne wystepki iego/ á pothym mu iuz dawa kwit á zrzyna mu iáko ná kárbie iz mu sie iuz dosyć sthało zá on powinny dług

Wrzod czo iest.

ny długiego. Ale niewiernik iuż ták muśi być vdręczony á kwitu żadnego nie odnieśie/ iedno prosto z mąk do piekłá. Abowiem ono wnet ma káżdi nadobny plastr náuki Páńskiey ná ty obiecáne wrzody z dekrethu Páńskiego/ gdzie ono mowić racżył do ludu swoiego: Iż ieśli bedzieß słuchał pilnie głosu moiego/ á bedzieß cżynił co iest spráwiedliwe go przed ocżymá moimi/ á bedzieß ná wßem chował vstáwy moie/ nie lekay sie żadnego wrzodu ktorem ia rozsyłał miedzy Egipciány/ ábowiem ia Pan Bog twoy bede vmiał vlecżyć ciebie. A toć iest plastr/ á toć iest lekárstwo pewne od Páná náßego roskazáne ná káżde wrzody y ná káżde niebeśpiecżnośći náße/ gdybyśmy go iedno vżywáć vmieli á ná nie záwżdy pámietáli.

ij. Mo. xv.

Plastr ná wrzod.

¶ Coż sie pothym dáley sthálo/ Gdy drugi Anyoł wylał gniew Páński z bánie swoiey/ oto wnet powieda Apostoł/ iż vpadł ná morze/ á stáło sie morze iáko krwáwe á martwe/ á káżda dußá vmárłá w morzu onym. Co mamy rozumieć morzem y máło o tym powtarzáć trzebá/ bochmy sie iuż tego násłucháli/ iż ten omylny á burzliwy świát pismo święte morzem záwżdy zowie. A ná to morze vpada tá bániá gniewu Páńskiego/ iż sie w nim stánie krew blá da á iákoby obumárła/ to známionuie srogie morowe powietrze/ gdyż iuż tám w ten czás w onych dußach mießkáiacych w onym morze krew pospolicie zblednie á obumrze/ że bárzo márnie zdycháć mußą w onym zákáżeniu iego á w onym obumárciu krwie swoiey.

Morze co.

¶ Coż sie potym stáło gdy trzeći Anyoł wylał trzecia bánie ná świát gniewu Bożego? Oto słyßyß iż záráżone były rzeki/ wzdroie/ y studnice/ thák iż sie wodá w nich w krew obroćiłá. Rzeki/ wzdroie/ y sthudnice wßedy nam pismo święte zowie wierne náuki Páńskie/ kthore płyna z onego

Rzeki á studnice.

Jan w vij.

ij. Piotr ij.

świetego

świetego źrzodłá iego/ iáko sam powiedáć racżył: Kto prá
gnie vciecż śie do mnie/ á ia go náśycę wodámi żywemi.
Thák iáko go tez y ine pismá zowa studnica wody żywey.
Jáko y Piotr świety złe náucżyciele zowie sthudniámi bez
wody. A ták tyć to studnie á tyć tho wzdroie iáko Apostoł
tu powieda miáły być záráżone/ y sa pewnie záráżone/ tho
iest/ że s prawdziwych á wiernych száfárzow prawdy Bo
zey sstáli śie fáłszerze/ sstáli śie zwodnicy/ á obrócili śie zá
pożytki swemi/ sfáłszowawszy wierna á szcżyra studnicże
Páńska/ s ktorey płynęły iáko z obfitego wzdroiu ony nie
omylne wody święta prawdá iego. A s tego sfáłszowánia
ich tey studnice Páńskiey sstáło śie ná ziemi wielkie rozla
nie krwie/ ták iż właśnie możemy rzec/ że tá świeta á szcży
ra studnicá prawdy Páńskiey obróćiłá śie w krew prze o
no srogie sfáłszowánie iey/ iáko to iesżcże y dźiś wszyscy iá
wnie y ná oko widzimy. Abowiem ktoby przecżedł histo
rie iáko śie wiele krwie rozlało s przycżyny Rzymskich Bi
skupow niżli postánowili stolice swoie sfáłszowawszy the
prawdziwa studnice Páńska/ mogłby właśnie rzec iż śie
tá szcżyra wodá prawdy Páńskiey práwie w krew obróći
łá á okrutnie iest krwia oblaná.
¶ Słuchayże co thu Apostoł Páński powieda: Jż vyrzał
Anyołá drugiego przełożonego nád wodámi/ y drugie
go wychodzacego od ołtarzá/ ktorzy obádwa wyználi sa
dy spráwiedliwe Páńskie/ gdyż w vściech dwu świádkow
stawa kázda prawdá. A coż ći Anyeli wyználi? Oto słu
chay co mowia: Spráwiedliwyś iest nász miły Pánie/ kto
ryś iesth y bedźiesz/ iżeś thák osadźił/ gdyż oni wylali krew
świetych twoich y Prorokow twoich/ iż im thez dasz krew
pić/ á iż sa spráwiedliwe sady twoie. Thu iuż rozumiey iż
ná ty práwe studniarze to śie známie Páńskie sćiaga/ kto

v. Moize. w xvij.

¶ Wyznánie dwu Anyołow.

 rzy záráźili

rzy záráźili á práwie w krew obrócili wierna á prawdźiwa á ßczyra wode Páńſka/ á práwie ia krwia ofárbowáli. Ale ſłuchay co im też zá to obiecuie/ że thez beda krwie nápoieni/ á krew thez z nich záwßdy wylewaná być muśi/ gdyż to z dawná ſtáry dekret Páńſki ieſt vczyniony od niego: Iż kto ieſt przyczyna rozlania krwie niewinney/ iż thez muśi być márnie wylaná krew iego.

iiij. Mojze. w xxxv.

Anyoł nád wodámi.

¶ A iż thu Apoſtoł zowie Anyołá iednego nád wodámi przełożonego. Nie mniemayże ábyć ten Anyoł miał moc nád tymi wiernemi á ßczyremi wodámi/ to ieſt ták iáko ſmy ſłyßeli/ nád prawdziwemi náukámi Páńſkiemi/ ták iáko ći fáłßywi ſtudniarze pirwey vczyli/ iżby duchowie świećí mieli iedni moc nád powietrzem/ drudzy nád wodámi/ drudzy nád ziemia/ y im śie w thym poruczáli/ y do nich śie w swych przygodach vciekáli y obiecowáli. Mocnyć ieſt Pan ktory opánował niebo/ ziemie/ morze/ y wody wßytki. Ale iáko przez Moiżeßá álbo przez ine świethe ludzie wiele Pan ſpráwowáć raczył ná ziemi/ thákże też y ná niebie ma inſtrumentá ſwoie ku świethym ſpráwam ſwoim/ ále nigdy nic z kreſu nád świeta wola iego.

¶ Opowiáda dáley Apoſtoł/ czo śie máia zá ſrogośći dziać ná ziemi zá wylaniem czwartego piatego y ßoſtego Anyołá nád niewiernemi Páńſkiemi.

A to Rospráwá Lx.

A Gdy czwarty Anyoł wylał bánie ſwoie/ tedy ia wylał ná ſłońce/ á dano ieſth ſłońcu áby ludzi dreczyło przez ogień. A byli vdrecze-

mi ludzie gorącością wielką/ y bluźnili imię Bo
że/ ktory miał moc nád tymi plagámi/ áni prze
stáli áby byli dáli chwałę iemu. A piąty Anyoł
potym wylał bánię swoię ná stholec bestiey/ á
ostáło się krolestwo iey záćmione: ták iż kąsáli
ięzyki swoie przed bolescią/ á przeklinániem
przenásládowáli Bogá dla boleści swoich/ y
wrzodow swoich/ áni chcieli przestáć od złych
vczynkow swoich. A gdy szosthy Anyoł wylał
bánię swoię ná onę rzekę wielką ná Eufraten:
tedy wyschnełá iest wodá iey/ áby się zgotowá
łá przez nię drogá krolom od wschodu słońcá.
A widziałem iż z gęby smokowey/ y z gęby be=
stiey/ y z gęby skázonego proroká iż wyszli trzej
duchowie nieczyści/ iáko żáby. Abowiem tho
byli duchowie czártowscy/ czyniący znáki/ áby
szli między krole wszytkiey ziemie áby ie zgro=
mádzili ku walce dniá onego wielkiego Bogá
wszechmogącego. Oto ia przychodzę iáko zło=
dziey. Błogosłáwiony kto czuie á strzeże szath
swoich/ áby nágo nie chodził/ áby nie byłá o=
glądána sprosność iego. Y zgromádził ie ná
mieysce ktore rzeczone iest po żydowsku Armá
geddon.

Słońcem

¶ Słońcem pospolicie záwżdy pismo świete zowie Páná náßego Jezusá Kristusá/ gdyż on iest iedno sam oná świá-
Jan w j. tłościa ktora oświeca káżdego ná ten świát przychodzacego. Ale tu ták słußnie rozumieć nie możemy/ iedno iż thá plagá czwarta wylaná iestná to słońce widome/ áby suchościa á goracościa swoia rospaliło á zátwárdziło zyemie/ iżby ná niey popaliło á posußyło żywności iey/ á iżby thez paliło goracościa swoia á dreczyło ludzi mießkáiace ná ziemi/ thákże áby od oney goracości posußony były domy y miástá álbo y ine mießkánia ludzkie/ áby thák snádź
¶ Zwykła kaźń Páńska suchość iij. Krole. w xvij. niey były ogniem zápalone á znißczone. Abowiem zwykła tho iest kaźń Páńska ná złosniki. Jáko ono y zá Eliaßá sie było sstáło/ iż trzy látá Pan słońcem palił á sußył zyemie/ iż byli ludzie wzgárdzili słowem á vpominániem iego. Gdzie y w onych pogroźkach przez Moizeßá ludowi Jzráelskiemu roskazánych miedzy inßemi tez tá iedná było:
v. Moizes. w xxviij. Iż iesli nie beda słuchali głosu moiego/ dam im niebo iż bedzie iáko miedziáne/ á nigdy im dżdżá nie bedzie pußczáło wedle potrzeby ich.

¶ A tać to tu sroga plaga grozi Apostoł świátu wßytkiemu od Páná/ gdy przeniewdzieczność vpominánia Páńskiego musi vpáść ná świáth s spráwiedliwego dekrethu Páńskiego tá goracość á thá suchość. Abowiem snadź nie może być nád te sroßßa plagá/ s kthorey schna y psuia sie wßytki żywności ziemie/ s ktorey schna bydletá y zwirzetá goreia domy/ ßáleia ludzie/ y ine niemocy á sprzećiwieństwá wielkie ćirpia. A záwżdy iáko słyßymy iż thá plagá nacześciey ná świáth przypádáłá zá niewdzieczność á zá wzgárdzenie słowá Páńskiego á vpominánia Páńskiego
Jere. xiiij. Jáko y Jeremiaß prorok tez o tym nadobnie wspomina.
¶ Abowiem słißiß iż iedno przy tey pladze Apostoł wspomina/ iż

mina/ iż ludzie tákwiec sobie żeckno/ á zwłaszczá ci ktorzy nie rozumieią spráwiedliwości Páńskiey/ iż muszą bluźnić imie Páńskie á nárzekáć nań iákoby ná iákiego niespráwiedliwego á niemiłosiernego. Abowiem pátrzay iáka iesth rozność w kaźniach ludzkich v Páná. Zydom sie morze rozstąpiło/ Fáráoná zátopiło: á gdy szli przez puszczą/ tedy obłok chłodny záwżdy szedł nád nimi/ iż ich słonce nie paliło. A ták y w nawietszym gniewie swoim vmie Pan kiedi racży vstrzedz wiernego swego/ ták iáko ono powiedáć racżył: Iż bych sie rozgniewał ná świát iżbych spuścił ná skáżenie iego miecz/ głod/ powietrze/ ogień/ á vkaże sie przed oblicżnością moią Iob Dániel Noe/ to iest s táką wiárą z iáką ci trzey byli/ inszy poginą á ten zbáwi dusze swoie. ii. Moize. xiij. y xiiij. Ezech. xiiij

¶ A też iest wielka rozność miedzy tháktemi á miedzy niewiernemi. Ci ze wszytkiego dziekuią Pánu chociay co cirpią/ á ci záśie bluźnią á przeklináią ony przypadki swoie. A nie bez przycżyny oná przypowieść miedzy ludźmi prostemi powstáłá: Iż nieszczeście nigdy sámo nie chodzi. A tho iest prawdá. Bo gdy komu dziecie vmrze/ álbo dom zgore/ álić on ktory nie vmie rozeznáć y sądow y miłosierdzia Páńskiego/ wnet łáie/ álić w tym mieyscá cżásy y przypadki ich przeklina. Pátrzayże álić wneth druga plagá á pospolicie iesżcże gorsza nań przypádnie/ bo ták spráwiedliwie ma być zá słusznym dekretem Páńskim zá ono bluźnienie iego. Ale kto chce zgodą s tym Pánem/ cżyń ták iáko w on cżás cżynili Izráelcżycy gdy ná nie Pan zá wzgárdzenie przykazánia swego przepuścił węże ogniste/ thedy wnet vciekli sie s pokornym wołániem swoim ku Pánu/ á prośili Moizeszá áby sie z nimi modlił wespołek do Páná/ áby od nich oddalił srogość oną. To iuż też wiemy z historiey co sie z nimi potym ostáło/ y iáko byli pocieszeni. ¶ Rozność wiernych á niewiernych. iiij. Mojż. w xxi.

A ták vcż

A thák vcz sie káżdy tego lekárstwá w káżdym vciśnieniu swoim/ vyrzyß pociechę á vyrzyß iż nießczeście drugie nigdy ná cie przypáść nie może.

¶ A tu iuż słuchaymy co sie zstáło gdy piathy Anyoł wylał gniew Páński z bánie swoiey ná ziemię. Powieda Apostoł: Iż vpadł ná stolec bestiey. Nie rozumieymyß ták/ áby to ná ten stolec ná ktorym człowiek śiada/ ále to stolicą krolewską álbo inych przełożonych pospolicie zowiemy/ krolestwo álbo páństwo przełożonego iákiego álbo mieysce głowne mießkánia iego.

Stolicá bestiey.

¶ Słuchaymyß iż tu Apostoł powieda/ iż ten srogi gniew Páński wylany od piątego Anyołá miał vpáść ná stolicę bestiey/ to iest ná páństwo álbo ná mießkánie iey. Co iesth bestia iużechmy sie o tym násłucháli/ y skąd powsthálá/ y iákie są spráwy iey/ y iákie są piątná iey. Co też iest stolicá iey iużechmy też słyßeli/ y potym ßyrzey słyßeć będziemy/ iż miásto wielkie ná siedmi gorach siedzące/ y kto w nim mießka/ y kto im włada/ tho iuż też o tym wiemy. A iżby tho rzecz pewnieyßa byłá iż thá bestia y z stolicą swoią y z tym krolem swoim vpáść muśi/ iásnie tego sam Pan potwirdził vsty swemi/ gdy go Apostołowie pytáli o skończeniu świátá/ tedy im wiele znákow powiedał y dziwow co sie przed tym dziáć miáło. A wßákoż ten ostáteczniey ßy znák położył/ Iż gdy vyrzycie rozßyrzenie Ewányeliey po świátu dla świádectwá złośnikow/ iuż sie nádziewaycie rychło dokończenia. A tym ostáteczniejyßym znákiem o tey bestiey záwiązáć raczył: Iż gdy vyrzycie spustoßenie brzydliwośći stoiącey ná mieyscu świętym/ nie mniemayże áby to tám Pan zwał mieyscem świętym/ áleż stoi ná mieyscu świętym/ to iest/ czyni sie mieyscem Páńskim ktorym nie iest/ A tu iuż vciekaycie ná gory/ to iest/ podnoście

Mát. xxiiij

oczy swoie do niebá w złosciach swoich. Acz to ci co ná swoy młyn wode wiodą ináczey wykłádáią/ ále thrudno medrowáć o słowy Páńskiemi/ ábowiem thego wiele pismá poprawuie/ iáko y tu słyszymy od tego nászego Apostołá swietego.

¶ Coż sie stáło? Gdy iuż ten gniew Páński wylan bedzye ná te márno stolice tey bestiey/ otho słyszymy iż sie záćmi krolestwo iey. Słycháliśmy gdy Pan Egipt karał ciemnosciámi/ tedy nád wiernemi Páńskiemi słońce swiecilo. O własnieśz sie to ták teraz dzyeie iáko sie w on czás dzyało w onym Egipcie/ iż iuż powstáią srogie ciemności nád tym krolestwem bestiey tey/ thák iż iuż mácáią iáko slepi sciány/ á nie widzą kedyby sie wyplotáć o they ciemności swoiey/ gdyż wiernym Páńskim záswiciło słońce iásności ktore Pan obiecáć raczył puścić po wszytkiemu swiátu Ewányelią prawdy swey swietey/ że sie iuż musiáłá pokazáć oná pochmurna ciemność stolice tey y krolestwá tego w krhorą byli záwiedli wierne Páńskie dla zwirzchności swoich/ że sie w nich iáko slepi przez wiele czásow thułáli/ ále iuż z łáski Páńskiey co dáley to wiecey iásność prawdy Páńskiey zgania ty ciemności á ty szpetne chmury ná the stolice fáleszną/ ták iż musi iuż wiecznie zostáć w tych ciemnosciach sprosnych swoich.

Ciemność krolestwá bestiey. 2. Moi. x.

¶ Słuchayże ći hárcownicy álbo pomágácze tey bestiey/ gdy sie iuż okaże szczyra prawda Páńska thá pochmurna ciemność ich co bedą czynić? Oto słuchay: Gdy im iuż nie dosthánie czymby bronić mieli ciemności swoich/ iż bedą gryzli iezyki swoie/ y bedą bluźnić Páná swego/ á przedsie sie nie obaczą w złosciach swoich. O pewnie ktoby sie po thy czásy przypátrzyć chciał wierceniu ich á bieganiu ich/ szukáiąc rády/ szukáiąc wspomożenia iákiego gwałtowne

Bedą iezyki swoie gryść.

go od sta

go od stanow swieckich/ áby mogli obronić tych ciemnośći swoich/ że sie práwie wierca iáko pistorze pod stola. A mogłby to káżdy snádnie rozeznáć/ żeiuż bárzo przygryźli tych iezykow swoich/ á snadźby lepiey áby te sobie do końcá pokaśáli niżli imi máia ták hárcowáć/ záćmiáiac ta ciemnoscia swoia szczyra iásność prawdy á náuki wiernej Páńskiey.

Beda bluźnić imie Páńskie.

¶ Nákoniec powieda Apostoł: Iż beda bluźnić y Bogá swego. O tym máło pisáć potrzebá/ kto weyrzy w wymysty á w wykrety ich kthore poczynili nád wola Páńsko w spráwach/ w obchodźiech swoich/ tatwie może rozeznáć iáko thám iest zbluźniono á zelżono imie Páńskie/ wola/ y wszytko postánowienie świete iego. Azasz oni nie każa wierzyć w Bogá w szafie zámknionego/ á Pan sam iáśnie o tym powieda wiedzac iż ták być miáło: Iż gdy wam vkaża Kristusá w zámknieniu iákim/ nie wierzcie: gdy go powiedáć wam beda iż iesth ná puszczy/ nie chodźcie: ábowiem wiedźcie iż syn człowieczy nie zstapi iuż nigdy z niebá áż ná sad swoy kiedy thu przydźie. Azasz nie każa wierzyć w źiołá/ w gromnice/ we mszyce/ w vmárłe kośći/ w drewná/ y chwalić to każa. A snadź trudnoby to kto wyliczyć mogł/ iákiemi kstałty tám iest zbluźniono świete imie Páńskie. A przedsie dokłáda tego Apostoł: Iż chociay beda znáć ná wszem szczyra prawde/ iż oni nigdy nie powstána od złośći swoiey. A to iest pewna prawdá/ bo im o płatne idźie/ o zwirzchnośći/ o dosthoieństwá/ y o bogáctwá swoie. Ale by sie chcieli vdáć zá szczyra prawda Páńska/ snadźby to y náprostszy zeznał/ iżby y dosthoieństwá ich/ y zwirzchnośći y bogáctwá ich nierownoby im ná wszem sporsze były/ niżli w tym záćmionym krolestwie ich/ ták iáko tu o nim Apostoł powiedáć raczy.

Mát. xxiiii

Słucha

¶ Słuchaymyż dáley co się bedźie dźiało/ gdy szosty Anyoł wylał gniew Páński z bánie swoiey/ otho Apostoł powiedźiał/ iż wpadł ná Eufraten ná rzekę wielką/ kthora iest ná wschod słońcá/ áby ia wysuszył á iżby sie osthałá przez nie drogá krolom od wschodu słońcá. Słyszelichmy też o tym pirwey przy zátrabieniu Anyołá szostego w szosta trabe/ iż też thám roskázuie Pan rozwieżáć krole ná pomsthe świátá nád ta rzeka Eufratem mieszkáiace. Co y tám y tu ináczey rozumieć nie możemy/ iedno iż Pan chowa ty srogie pogány wschodosłońcowe sobie miástho bicżá swego srogiego. A gdy zá spráwiedliwym sadem iego przypádnie ná świát gniew iego/ tedy ie Pan rozwieżuie á dopuszcża im mocy y zwirzchnośći ná pokaránie świátá złośćiwego/ ták iáko oto y tu słyszymy: Iż oto ná ty ciemnośći o ktorych tu słyszymy á ná ty niewdźiecżnośći ludzkie/ roskázuie Pan wysuszyć rzeki ná wschod słońcá/ áby mieli wolne prześćie ná skaránie świátá krolowie oni srodzy wschodosłońcowi/ ktore sobie Pan chowa ná pomstę niewierni kom swoim. Co ácż sie w ten cżás y wiernym wiec dostawa/ ále wiemy iáko Pan záwżdy dźierży nád nimi rekę swoie/ y iáko spełná zostawáia przy obietnicach swoich. A ták tego sie záwżdy mizerny świát może bespiecżnie nádźiewáć/ iż ilekroć sie obładźi w tych swych ciemnościach á odstapi od iásnego Páná swoiego á od iásney prawdy iego/ iż ći krolowie pewnie záwżdy beda rozwiazáni/ y thy rzeki y ine trudne przechody beda im wysuszone/ y bespiecżne drogi vcżynione/ ták iáko tu słyszymy/ áby záwżdy bespiecżnie szli ná skaránie świátá nedznego/ iákochmy to iuż y zá swych pámieći wielekroć widźieli álbo słyszeli.

¶ Wysuszenie rzeki Eufrátes.

¶ Pan ná pomstę niewiernikom chowa pogány.

¶ Słuchaymyż dáley: Otho z gęby smokowey/ z gęby bestiey/ z gęby skáżonego Proroká/ wyszły iákoby thrzy żáby

Trzey duchowie iáko żáby.

duchow nieczyſtych/ á rozbieżeli ſie miedzy krole ziemſkie/ áby ie zwiedli ku walce. Co ieſt ſmok w piſmie ſwiethym to iuż wiemy/ iż czárt ſproſny á chytra rádá iego. Co ieſth beſtia tho też iuż wiemy/ iż páńſtwo Rzymſkie ná ſiedmi gorach leżace. Co ieſt ſkáżony prorok/ tho ſie iuż też tego y ſlepy pálcem domáca kto ſiedzi ná tych ſiedmi gorach. Ci trzey ſpikná wßy ſie ſpolecznie/ otho z geby ſwoiey roze-ſłáli rozliczne/ chytre á fáleßne poſelſthwá miedzy krole/ miedzy kſiażetá/ áby ie zwiedli ku bitwie/ á iáko ná gwałt broniac tych biednych á ßczyrych ciemności ſwoich. Ktoby chciał czáſy wſpominác álbo hiſtorie wtaczác co ci pánowie trzey tym rozſyłánim chytrym tych żab ſwoich ná świecie krwie rozlali ſnadźby y pápiru nie oſtáło. A właſnie ie tu piſmo żábámi zowie/ álbo podobne ku żábam/ bo rzegoca iáko żáby/ máło dopußczáiac komu inßemu mowić iedno ſámy/ thák iż onemu rzegothániu ich á wymyſłom chytrym ich trudno ſie ktho ſprzećiwić álbo obronić może. ¶ Coż ſie im oſtáło? Ato Apoſtoł powieda: Iż ie wywiedli ná mieyſce ktore zowa po żydowſku Armageddon/ co ſie ſnadź wykłáda wyśieczenie álbo hufow ſpuſtoßenie. A ſtrzeż Pánie Boże áby thy żáby kiedy tego nie nábroiły/ áby ći od tey rzeki Eufraten/ o ktorych tu ſłyßymy/ ná to fáleßneá chytre zgromádzenie tych krolow nie przyßli/ że y żáby pogniota/ y ty geby o ktorych wyßły potłuka/ y to zgromádzenie roſproßa. Iákoż y zá proroctwy o tym rozlicznymi/ y zá ſpráwiedliwym ſadem Páńſkim trudno ledá kiedy bez tego być ma.

¶ Oblecz ſie w odzienie

¶ Ale ty wierny ſłuchay pociechy ſwoiey/ iáko cie tu Pan nadobnie vpominác raczy/ ábyś záwżdy gotow był/ á nie ſie nie lekał tych przyßłych burd á ſrogości świáthá tego/ otho ſłyßyß iż o czáſie ſwoim powiedáć/ iż dybie iáko zło-

dziey áni

dziey áni żaden wźwie kiedy przypáść ma skaránie iego. Coż każe czynić/ czymże nas przestrzega? Oto słuchay iści powieda: Abyś strzegł odzienia twego/ ábyś sie nágo nie vkazał á nie obiáwił sromoty swoiey. Coż tho iest strzedz odzienia swego? Nicći to inszego nie iest iedno strzedz powinnośći Krześćiáńskiey swoiey/ á záwżdy być vbránym stałośćia wiáry/ nieodmiennośćia nádzieie/ wierna miłośćia przećiw Pánu y bliźniemu swemu/ á kthemu cnotliwym á pobożnym żywotem swoim. Thu gdy ták vbrány bedźiesz/ iuż nie obiawiay sromoty swoiey ábyś ia miał w czym vczynić Pánu swemu y powinnośći swoiey. Iużći bedzie fortká záwżdy otworzona/ y tu zá żywotá twego y po śmierći twoiey/ iáko onym madrym dziewicam kthore przyszły vbrawszy sie z zápalonemi lámpámi do oblubieńcá swego. Tylko to w nas ráczże potwirdzić wszechmogacy Pánie nász á dopomagáć nam tego z łáski á miłosierdzya swego świetego/ Amen. Mat. xxv.

¶ Thu iuż Apostoł ieszcze iáwniey bedzie rosprawował w kilku Rosprawach o zginieniu y bestiey y páná iey/ ktora mało niżey bedzie figurował pod osoba niewiásty vbráney.

A to bedźie Rosprawá Lxi.

A potym śiodmy Anyoł wylał bánie swoie ná powietrze. A wyszedł głos wielki s kośćiołá Bożego y od tronu/ mowiac: Sstáło sie iest. Y sstáły sie wnet błyskáwice/ głosy/ y gromy/ y drzenie ziemie sstáło sie iest wielkie/ iákie

nigdy nie było od kąd ludzie byli ná ziemi/ tá-
kie drzenie ziemie ták wielkie. A ześtáło ſie miá-
ſto wielkie ná trzy cżeści. Y miáſtá pogáńſkye
vpádły. A on Babilon wielki przyßedł ná pá-
mięć v Bogá/ áby mu dał pić kielich winá ro-
zgniewánia ſwego. A wßelkie inſuły ſie rozbie
gły/ á gory nie były náleziony ná mieyſcach
ſwoich. A grad wielki iáko cetnary vpadł z nie
bá ná ludzie: á bluznili ludzie Bogá dla oney
plagi grádowey. Abowiem nagle ſie bárzo
zſtáłá wielka plagá iego.

¶ Przyſcie ſrogie ſadu Páńſkiego

¶ Jáko przy ſiodmym zátrabieniu Anyołá ſiodmego/ ták
że też tu przy ſiodmym wylaniu ná świát gniewu Bożego
zgodnie Duch świethy oznáymuie nam przyſcie ſrogiego
dniá ſadu Páńſkiego ná ſkończeniu świáthá á wieku ſiod-
mego. A wßákoż iáko y przed tym ták y teraz Duch świe-
ty tego dokłádáć racży: Iż pirwey muśi vpáść beſthia y ze
wßyſtkimi inſtrumenty ſwemi/ iákoż iáśniey máło dáley
o tym vſłyßymy. A iáko y ſam Pan opowiedáć racżył A-
poſtołom ſwoim znáki przyſcia ſwoiego nawiecey w dzi

Luk. xxj.

wach ná powietrzu/ tákże też o thym y Piotr świety nápi-

ij. Piot. iij.

ſał/ thákże też oto teraz Duch świety nam o thym powta-
rzáć racży/ iż dziwne ſrogości á dziwne záburzenia beda

Powietrze duchownie co ieſt.

ſie vkázowáć ná powietrzu. Możymy then thym powie-
trzem duchownie rozumieć wierna náuke Páńſka/ bez kto
rey iáko bez powiethrza żaden żyw być nie może/ iż przed
przyſciem Páńſkim bedzie w niey wielkie zámießánie/ dzi
wne gromy á ſrogie błyſkáwice/ to ieſt ſrogie przeſtráchy/
grozy/ kla-

grozy/ klatwy/ gwałty/ y rozmáithe zámieszánia/ thák iż miásto wielkie/ to iest Kościoł Páński/ ná troie rozerwan bedzie. Bo iedni stáną przy szczyrey á wierney náuce Páńskiey. Drudzy sthána przy szczyrych náukach od ludzi wymyslonych y vstáwach y wykretalech swoich/ á nigdy sie od tego odwieść nie dádzą. Trzeći sie ták beda wieszáć iáko ná powietrzu/ y tym y owym pochlebuiąc/ szukáiąc żywnośći swoich á pożytkow swoich. A ták to miásto wielkie/ to iest Kośćioł Páński/ nielza iedno muśi być ná troie rozerwano/ á zwłaszczá iż też tu Duch świety osobno położył miástá pogáńskie iż thez máią vpáść y máią być rozerwáne/ tháktze też w zámieszániu wiar rozlicznych y dziwnych spraw swoich. A niech sie ći nie myla co powiedáią iż ták świát wiecznie ma trwáć/ bo oto thu słyszysz iáwnie Apostołá świeteo iż słyszan iest głos z máyestatu Páńskiego iż sie iuż wszytko dokończyć muśi.

¶ Dáley dokłáda Aposthoł: Iż Bábilon wielki przyszedł ná pámieć Pánu/ áby go nápoił s kielichá gniewu swoiego. Thu sie nam ná tym długo teraz báwić nie trzebá/ bo máło niżey iuż thám iáśnie bedzie przez Anyoły wyłożono co to iest Bábilon wielki. Abowiem to iest Rzymskie páństwo/ ktore Pan záwżdy ma ná wielkiey pieczy. A powieda tu Apostoł iż ie Pan wspominał/ bo mu sie też s tám tad nawietsza krzywdá dzieie. A thez thu słyszymy iáko ie cżćić obiecuie. Mogło by sie záprawde lekáć á odrzec tháko wey cżći/ ábowiem ie thu Pan obiecuie nápoić s kubká gniewu swoiego á srogośći swoiey. Tu iuż też iáki to tám napoy bedzie káżdy sobie vważyć y zrozumieć może. ¶ Bábilon wielki.

¶ Dokłáda thu dáley Apostoł: Iż grad z niebá pádáć bedzie iáko cetnary. Tu też możemy nic inszego nie rozumieć iedno srogość gniewu Bożego/ gdyż y Dawid y ini Proroćy gniew Grad z niebá.

rocy gniew Boży pod srogośćia grádu pokłádáła. A iż gi tu Apostoł piße iáko funty álbo cetnary/ znáczy sie tho/ iż pod spráwiedliwą wagą záwßdy gniew Páńśki pádá ná ziemie/ á káżdego im karze wedle zasługi iego á wedle spráwiedliwośći swoiey.

Gory/ Insuły. ¶ Powieda też tu Apostoł: Iż insuły sie rozbiegły/ á gory nie były náleziony ná mieyscach ná swoich. Thu możemy rozumieć iż iuż żadna ziemska moc áni żadny rátunk świátha tego nic tám nikomu nie pomoże. Gdyż przez gory á przez insuły możemy rozumieć krole á kśiążetá ábo ine mocarze świátá tego. Też iuż y on krzyk y ono wołánie nic nikomu nie pomoże/ iáko pißą o nędznikoch strásliwych/ przy tym sądzie Páńśkim/ iáko będą woláć/ okriycie nas gory/ rostąpcie sie nam skáły á zákriycie nas przed tą srogośćią gniewu Páńskiego. Iuż thu słyßyß iż áni gory/ áni skáły nic nikomu nie pomogą/ áni będą nálezione ná mieyscach swoich.

¶ Dáley iuż iáwnie Duch świety opowiedá/ co zá stan iest tey bestiey/ y kto ná niey śiedzi/ y co sie z obiemá ná dokończeniu ostánie.

Rospráwá Lxij.

Ná. xvij. Y Przyßedł do mnie ieden z Anyołow onych śiedmi/ kthorzy mieli śiedmi bań onych/ y mowił zemną/ rzekßy mi: Podź á vkażeć zátrácenie złośnice wielkiey/ ktora śiedzi nád rozliczne mi wodámi/ s kthorą sie byli spospolithowáli

wßyscy krolowie ziemscy/ á opili sie ci co mie-
ßkáią ná ziemi winá cudzołostwá iey. Y wziął
mie potym w duchu ná pußczą. Y vyrzałem nie
wiástę siedzącą ná bestiey żołtey/ nápełnioney
przezwisk bluźnirsthwá/ kthora miáłá głow
siedm á rogow dziesieć. A niewiástá tá byłá v
brána w ßárłat y w złotohław/ á byłá vzłoco
na złotem y kámieniem drogim y perłámi: má
iąc kubek złoty w ręce swoiey/ pełny brzydli-
wośći y plugástwá nieczystośći swoiey. A ná
czele iey iest nápisano/ to iest táiemnicá/ Bábi
lon wielki/ mátká wßego cudzołostwá y brzy
dliwośći ziemskiey. Y widziałem á oná sie nie
wiástá opiłá ze krwie świętych/ y ze krwie mę-
czenników Jezusowych. Y zdziwiłem sie dzi-
wem wielkim/ kiedym ią vyrzał. Y rzekł mi An
yoł: Czemu sie dziwuieß? Chceßći powiem tá
iemnice tey niewiásty y bestiey co ią nośi/ kto-
ra ma głow siedm/ y rogow dziesieć. Besthia
ktorąś widział/ byłá/ y nie iest: á wystąpiłá s
przepáśći/ y poydzie ná zátrácenie. A będą sie
iey dziwowáć wßyscy mießkáiący ná zyemi/
kthorych nie są nápisáne imioná w kśięgach ży-
wothá od początku świátá/ pátrząc ná bestią
 ktora by-

go od stanow swieckich/ áby mogli obronić tych ciemnosci swoich/ że sie práwie wierca iáko pisiorze pod sola. A mogłby to káždy snádnie rozeznáć/ żeiuż bárzo przygryźli tych iezykow swoich/ á snadźby lepiey áby ie sobie do końcá pokasáli niżli imi máia ták hárcowáć/ záćlumiáiac ta ciemnoscia swoia sczyra iásność prawdy á náuki wiernej Páńskiey.

Beda bluźnić imie Páńskie. ¶ Nákoniec powieda Apostoł: Iż beda bluźnić y Bogá swego. O tym máło pisáć potrzebá/ kto weyrzy w wymysły á w wykrety ich kthore poczynili nád wola Páńsko w spráwach/ w obchodziech swoich/ łatwie może rozeznáć iáko thám iest zbluźniono á zelżono imie Páńskie/ wola/ y wszytko postánowienie swiete iego. Azasz oni nie kaza wierzyć w Bogá w szafie zámknionego/ á Pan sam iásnie o

Mát. xxiiij. tym powieda wiedzac iż ták być miáło: Iż gdy wam vkaza Kristusá w zámknieniu iákim/ nie wierzcie: gdy go powiedáć wam beda iż iesth ná puszczy/ nie chodźcie: ábowiem wiedzcie iż syn człowieczy nie zstapi iuż nigdy z niebá áż ná sad swoy kiedy thu przydzie. Azasz nie kaza wierzyć w zioła/ w gromnice/ we mszyce/ w vmárłe kości/ w drewná/ y chwalić to kaza. A snadź trudnoby to kto wyliczyć mogł/ iákiemi ksztalty tám iest zbluźniono swiete imie Páńskie. A przedsie dokłáda tego Apostoł: Iż chociay beda znáć ná wszem sczyra prawde/ iż oni nigdy nie powstána od złości swoiey. A to iest pewna prawdá/ bo im o płatne idzie/ o zwirzchności/ o dosthoieństwá/ y o bogáctwá swoie. Ale by sie chcieli vdáć zá sczyra prawda Páńska/ snadźby to y náprostszy zeznał/ iżby y dosthoieństwá ich/ y zwirzchności y bogáctwá ich nierownoby im ná wszem sporsze były/ niżli w tym záćmionym krolestwie ich/ ták iáko tu o nim Apostoł powiedáć raczy.

Słucha

¶ Słuchaymyż dáley co śie będźie dźiało/ gdy szosty Anyoł wylał gniew Páński z bánie swoiey/ otho Apostoł powieda/ iż vpadł ná Eufraten ná rzekę wielką/ kthora iest ná wschod słońcá/ áby ia wysuszył á iżby śie osthałá przez nie drogá krolom od wschodu słońcá. Słyszelichmy też o tym pirwey przy zátrąbieniu Anyołá szostego w szostą trąbe/ iż też thám roskázuie Pan rozwiezáć krole ná pomsthe świátá nád tą rzeką Eufratem mieszkáiące. Co y tám y tu ináczey rozumieć nie możemy/ iedno iż Pan chowa ty srogie pogány wschodosłońcowe sobie miástho biczá swego srogiego. A gdy zá spráwiedliwym sądem iego przypádnie ná świát gniew iego/ tedy ie Pan rozwiezuie á dopuszcza im mocy y zwirzchności ná pokaránie świátá złośćiwego/ ták iáko oto y tu słyszymy: Iż oto ná ty ciemnośći o ktorych tu słyszymy á ná ty niewdźięczności ludzkie/ roskázuie Pan wysuszyć rzeki ná wschod słońcá/ áby mieli wolne prześćie ná skaránie świátá krolowie oni srodzy wschodosłońcowi/ ktore sobie Pan chowa ná pomstę niewiernikom swoim. Co ácz śie w ten czás y wiernym wiec dostawa/ ále wiemy iáko Pan záwżdy dźierży nád nimi rękę swoie/ y iáko spełná zostawáią przy obietnicach swoich. A ták tego śie záwżdy mizerny świát może bespiecznie nádźiewáć/ iż ilekroć śie obłádźi w tych swych ciemnosciach á odstąpi od iásnego Páná swoiego á od iásney prawdy iego/ iż ći krolowie pewnie záwżdy będą rozwiązáni/ y thy rzeki y ine trudne przechody będą im wysuszone/ y bespieczne drogi vczynione/ ták iáko tu słyszymy/ áby záwżdy bespiecznie szli ná skaránie świátá nędznego/ iákochmy to iuż y zá swych pámięći wielekroć widźieli álbo słyszeli.

¶ Wysusze nie rzeki Eufrátes.

¶ Pan ná pomstę niewiernikom chowa pogány.

¶ Słuchaymyż dáley: Otho z gęby smokowey/ z gęby bestiey/ z gęby skáżonego Proroká/ wyszły iákoby thrzy żáby

Trzey duchowie iáko żáby.

T duchownie

duchow nieczystych/ á rozbieżeli sie miedzy krole ziemskie/ áby ie zwiedli ku walce. Co iest smok w pismie swiethym to iuż wiemy/ iż czárt sprosny á chytra rádá iego. Co iesth bestia tho też iuż wiemy/ iż pánstwo Rzymskie ná siedmi gorach leżace. Co iest skáżony prorok/ tho sie iuż też tego y slepy pálcem domáca kto siedzi ná tych siedmi gorach. Ci trzey spikna wszy sie społecznie/ otho z geby swoiey rozesláli rozliczne/ chytre á fáleszne poselstwá miedzy krole/ miedzy ksiażetá/ áby ie zwiedli ku bitwie/ á iáko ná gwalt broniac tych blednych á szczyrych ciemnośći swoich. Ktoby chciał czásy wspominác álbo historie wtaczáć co ći pánowie trzey tym roszyłánim chytrym tych żab swoich ná swiecie krwie rozlali snadźby y pápiru nie ostáło. A własnie ie tu pismo żábámi zowie/ álbo podobne ku żábam/ bo rzegoca iáko żáby/ máło dopuszczáiac komu inszemu mowić iedno sámy/ thák iż onemu rzegothániu ich á wymysłom chytrym ich trudno sie ktho sprzećiwić álbo obronić może. ¶ Coż sie im ostáło? A to Apostoł powieda: Iż ie wywiedli ná mieysce ktore zowa po żydowsku Armageddon/ co sie snadź wykłáda wysieczenie álbo hufow spustoszenie. A strzeż Pánie Boże áby thy żáby kiedy tego nie nábroiły/ áby ći od tey rzeki Eufraten/ o ktorych tu słyszymy/ ná to fáleszneá chytre zgromádzenie tych krolow nie przyszli/ że y żáby pogniota/ y ty geby o ktorych wyszły potłuka/ y to zgromádzenie rosproszá. Iákoż y zá proroctwy o tym rozlicznymi/ y zá spráwiedliwym sadem Pánskim trudno ledá kiedy bez tego być ma.

¶ Ale ty wierny słuchay pociechy swoiey/ iáko cie tu Pan nabożnie vpomináć raczy/ ábyś záwżdy gotow był/ á nic sie nie lekał tych przyszłych burd á srogośći swiáthá tego/ otho słyszyß iż o czásie swoim powiedáć/ iż dybie iáko złodziey áni

¶ Oblec sie w odzienie

dziey áni

dziey áni żaden wzwie kiedy przypáść ma skaránie iego. Coż każe czynić/ czymże nas przestrzega? Oto słuchay iści powieda: Abyś strzegł odzienia twego/ ábyś sie nágo nie vkazał á nie obiáwił sromoty swoiey. Coż tho iest strzedz odzienia swego? Nicći to inszego nie iest iedno strzedz powinności Krześćiáńskiey swoiey/ á záwżdy być vbránym stałośćia wiáry/ nieodmiennośćia nádzieie/ wierna miłośćia przećiw Pánu y bliźniemu swemu/ á kthemu cnotliwym á pobożnym żywotem swoim. Thu gdy ták vbrány bedźieß/ iuż nie obiawiay sromoty swoiey ábyś ia miał w czym vczynić Pánu swemu y powinności swoiey. Juższci bedźie fortká záwżdy otworzona/ y tu zá żywotá twego y po śmierći twoiey/ iáko onym madrym dziewicam kthore przyßły vbrawßy sie z zápalonemi lámpámi do oblubieńcá swego. Tylko to w nas ráczż potwirdzić wßechmogacy Pánie náß á dopomagáć nam tego z łáski á miłośierdzya swego świetego/ Amen. Mat. xxv.

¶ Thu iuż Apostoł ießcze iáwniey bedzie rospráwował w kilku Rospráwach o zginieniu y bestiey y páná iey/ ktora máło niżey bedzie figurował pod osoba niewiásty vbrániey.

A to bedźie Rospráwá Lxj.

A Potym śiodmy Anyoł wylał bánie swoie ná powietrze. A wyßedł głos wielki s kośćiołá Bożego y od tronu /mowiac: Ostáło sie iest. Y ostáły sie wnet błyskáwice/ głosy/ y gromy/ y drzenie ziemie ostáło sie iest wielkie /iákie

nigdy nie było od kad ludzie byli ná ziemi/ tá-kie drzenie ziemie ták wielkie. A ʃstáło ʃie miá-ʃto wielkie ná trzy cżeśći. Y miáʃtá pogáńʃkye vpádły. A on Babilon wielki przyʃzedł ná pá-mieć v Bogá/ áby mu dał pić kielich winá ro-zgniewánia ʃwego. A wʃzelkie inʃuły ʃie rozbie gły/ á gory nie były náleziony ná mieyʃcach ʃwoich. A grad wielki iáko cetnary vpadł z nie bá ná ludzie: á bluznili ludzie Bogá dla oney plagi grádowey. Abowiem nagle ʃie bárzo ʃʃtáłá wielka plagá iego.

¶ Przyʃcie ʃrogie ʃadu Páńʃkiego

¶ Jáko przy ʃiodmym zátrabieniu Anyołá ʃiodmego/ ták że też tu przy ʃiodmym wylaniu ná ʃwiát gniewu Bożego zgodnie Duch ʃwiethy oznáymuie nam przyʃcie ʃrogiego dniá ʃadu Páńʃkiego ná ʃkończeniu ʃwiáthá á wieku ʃiod-mego. A wʃzákoż iáko y przed tym ták y teraz Duch ʃwie-ty tego dokłádáć raczy: Iż pirwey muʃi vpáść beʃthia yze wʃzyʃtkimi inʃtrumenty ʃwemi/ iákoż iáʃniey máło dáley o tym vʃłyʃzymy. A iáko y ʃam Pan opowiedáć raczył A poʃtołom ʃwoim znáki przyʃcia ʃwoiego nawiecey w dzi

Luk. xxj.

wach ná powietrzu/ tákże też o thym y Piotr ʃwiety nápi-

ij. Piot. iij.

ʃał/ thákże też oto teraz Duch ʃwiety nam o thym powta-rzáć raczy/ iż dziwne ʃrogośći á dziwne záburzenia bedą

Powietrze duchownie co ieʃt.

ʃie vkázowáć ná powietrzu. Możymy theż thym powie-trzem duchownie rozumieć wierną náuke Páńʃką/ bez kto rey iáko bez powiethrza żaden żyw być nie może/ iż przed przyʃciem Páńʃkim bedzie w niey wielkie zámieʃzánie/ dzi wne gromy á ʃrogie błyʃkáwice/ to ieʃt ʃrogie przeʃtráchy/

grozy/ klatwy/ gwałty/ y rozmáithe zámieszánia/ thák iż miásto wielkie/ to iest Kosciol Páński/ ná troie rozerwan bedzie. Bo iedni stána przy szczyrey á wierney náuce Páń skiey. Drudzy sthána przy szczyrych náukach od ludzi wymyslonych y vstáwach y wykretalech swoich/ á nigdy sie od tego odwieść nie dádza. Trzeći sie ták beda wieszáć iáko ná powietrzu/ y tym y owym pochlebuiac/ szukáiac żywności swoich á pożytkow swoich. A ták to miásto wielkie/ to iest Kosciol Páński/ nielza iedno musi być ná troie rozerwano/ á zwłaszczá iż też tu Duch swiety osobno położył miástá pogáńskie iż thez máia vpáść y máia być rozerwáne/ thákże też w zámieszániu wiar rozlicznych y dziwnych spraw swoich. A niech sie ći nie myla co powiedáia iż ták swiát wiecznie ma trwáć/ bo oto thu słyszysz iáwnie Apostolá swietego iż słyszan iest glos z máyestatu Páńskiego iż sie iuż wszytko dokończyć musi.

¶ Dáley dokłáda Aposthol: Iż Bábilon wielki przyszedł ná pámieć Pánu/ áby go nápoił s kielichá gniewu swoiego. Thu sie nam ná tym długo teraz báwić nie trzebá/ bo máło niżey iuż thám iáśnie bedzie przez Anyoły wyłożono co to iest Bábilon wielki. Abowiem to iest Rzymskie páństwo/ ktore Pan záwżdy ma ná wielkiey pieczy. Y powieda tu Apostoł iż ie Pan wspomionał/ bo mu sie też s tám tad nawietsza krzywdá dzieie. A thez thu słyszymy iáko ie czćić obiecuie. Mogłoby sie záprawde lekáć á odrzec tháko wey czći/ ábowiem ie thu Pan obiecuie nápoić s kubká gniewu swoiego á srogośći swoiey. Tu iuż też iáki to tám napoy bedzie káżdy sobie vważyć y zrozumieć może. ¶ Bábilon wielki.

¶ Dokłáda thu dáley Apostoł: Iż grad z niebá pádáć bedzie iáko cetnary. Tu też możemy nic inszego nie rozumieć iedno srogość gniewu Bożego/ gdyż y Dawid y ini Pro- Grad z niebá.

 rocy gniew

rocy gniew Boży pod srogościa grádu pokłádáia. A iż gi tu Apostoł pisze iáko funty álbo cetnary/ znáczy sie tho/ iż pod spráwiedliwa waga záwżdy gniew Páński pádaná ziemie/ á káżdego im karze wedle zasługi iego á wedle spráwiedliwości swoiey.

¶ Powieda też tu Apostoł: Iż insuły sie rozbiegły/ á gory nie były nálezione ná mieyscach ná swoich. Thu możemy rozumieć iż iuż żadna ziemska moc áni żadny rátunk świá thá tego nic tám nikomu nie pomoże. Gdyż przez gory á przez insuły możemy rozumieć krole á ksiażetá ábo ine mocarze świátá tego. Też iuż y on krzyk y ono wołánie nic nikomu nie pomoże/ iáko piszą o nędznikoch strászliwych/ przy tym sadzie Páńskim/ iáko beda wołáć/ okriycie nas gory/ rostápcie sie nam skáły á zákriycie nas przed ta srogościa gniewu Páńskiego. Iuż thu słyszysz iż áni gory/ áni skáły nic nikomu nie pomoga/ áni beda nálezione ná mieyscach swoich.

Gory/ Insuły.

¶ Dáley iuż iáwnie Duch święty opowieda/ co zá stan iest tey bestiey/ y kto ná niey siedzi/ y co sie z obiemá ná dokończeniu sstánie.

Rospráwá Lxiij.



Przyszedł do mnie ieden z Anyołow onych siedmi/ kthorzy mieli siedmi bań onych/ y mowił zemna/ rzekszy mi: Podz á vkáżeć zátrácenie złośnice wielkiey/ ktora siedzi nád rozliczne mi wodámi/ s kthora sie byli spospolithowáli

Ká. xvij.

wszyscy kro-

wszyscy krolowie ziemscy/ á opili sie ći co mieszkáia ná ziemi winá cudzołostwá iey. Y wziął mie potym w duchu ná pusczą. Y vyrzałem niewiástę siedzącą ná bestiey żołtey/ nápełnioney przezwisk bluźnirsthwá/ kthora miáłá głow siedmi á rogow dziesieć. A niewiástá tá byłá v brána w szárłat y w złotohław/ á byłá vzłocona złotem y kámieniem drogim y perłámi: máiąc kubek złoty w ręce swoiey/ pełny brzydliwośći y plugástwá nieczystośći swoiey. A ná czele iey iest nápisano/ to iest táiemnicá/ Bábilon wielki/ mátká wszego cudzołostwá y brzydliwośći ziemskiey. Y widziałem á oná sie niewiástá opiłá ze krwie swiętych/ y ze krwie męczenników Jezusowych. Y zdziwiłem sie dziwem wielkim/ kiedym ią vyrzał. Y rzekł mi Anyoł: Czemu sie dziwuiesz? Chceszći powiem táiemnicę tey niewiásty y bestiey co ią nośi/ ktora ma głow siedmi/ y rogow dziesieć. Besthia ktorąś widział/ byłá/ y nie iest: á wystąpiłá s przepáśći/ y poydzie ná zátrácenie. A będą sie iey dziwowáć wszyscy mieszkáiący ná zyemi/ kthorych nie są nápisáne imioná w księgach żywothá od początku swiátá/ pátrząc ná bestią
 ktora by=

ktora byłá/ á nie iest. A tu iest myśl/ kthora ma madrość práwa.

¶ Aby kto nie wątpił iż Duch świety tu páństwo Rzymskie tu Bábilonem zowie/ á iż sie długo báwi skończeniem y zátráceniem iey/ o thym niżey przyczyny vsłyszymy. Bo kto wiele broi musi thež záwżdy wiecey spraw być około niego. A iż tu słyszymy iż Apostoł powieda iż ieden z Anyołow przyszedł do niego/ y vkázował mu táiemnice widzenia tego strászliwego o tey bestiey/ thedyć iuż rozumieć możesz iżci tu pewnego powiedácżá dawa/ á iuż możesz rozumieć iż nie ná básniach siedzisz. Abowiem słyszysz iż Anyoł Janowi świetemu powieda: Podż vkáżeć tháiemnice złośnice tey ktora siedzi nád rozlicznemi wodámi/ s ktoro sie scudzołożyli krolowie ziemscy/ á opili sie winá cudzołostwá iey ci ktorzy mieszkáią ná ziemi. Coż dáley/ powieda iż mu ią vkazał ná pusczy. Jákoż mu ią vkazał? Oto powieda iż vyrzał niewiáste siedząca ná bestiey żołtey ktora miáłá siedm głow á dziesieć rogow/ á byłá pełna bluźnirstwá.

¶ Przypátruyże sie tu pilno/ iż mu vkazał te złośnice á te cudzołożnice ná bestiey żołtey o siedmi głowach. Tych głow iuż ták cżesto nam powtarzáć nie trzebá/ bo to iuż y Anyeli sámi iáśnie wykłádáią/ iż to iest siedm gor ná ktorych tá złośnicá siedzi/ to iest/ to miásto złośliwe. Słuchayże iż Apostoł powieda/ iż mu ie Anyoł vkazał ná pusczy á nád rozlicznemi wodámi. Co pismo świete wodámi zowie to iuż też wiemy/ iż rozliczne narody ludzkie/ nád ktoremi krolowáłá á skrzydłá swe rozszyrzáłá thá bestia niecżysta. Gdyż máło nie wszyscy wiemy/ iż ledwe nie wszytek świát był poddan pod posłuszeństwo iey.

A iż Jan świety powieda iż ią widział ná pusczy/ to iest/ widział

Rzymskie páństwo Bábilon.

Pusczá co iest.

widział ią w wielkich rospustnosciach á we wszech swowolnosciach iákoby iákie zwirze srogie á nieokroczone ná puszczy. A thá zołtość iey známionowáłá chytrość á przewrotność iey/ ktorey oná záwżdy pełna byłá. Coż czyniłá? Oto słyszysz iż przywiodłá wszytki krole ziemskie w cudzołostwo do siebie/ á opoiłá winem plugástwá swego ty ktorzy mieszkáią ná ziemi.

¶ Coż to iest iż ty krole ták byłá scudzołożyłá/ ták iáko thu słyszymy? Wie to iuż káżdy z nas/ iż Pan nász á oblubieniec nász káżdego wiernego swego dziewecżka swoia czystha/ á wdzięczna oblubienica swoia zowie. A ták kto ten slub złamie iemu á da sie odwieść od niego á zbuntuie sie á scudzołoży sie z inszemi wymyslonemi bogi álbo pátrony ták ná ziemi iáko ná niebie/ álbo od kogo inego nádzieie swey álbo iákiego inego rátunku sobie szuka álbo nábywa/ iuż Pánu swoiemu zgwałcił wiáre/ iuż sie scudzołożył od niego. A poczciwy mąż znaiąc żone niewierną sobie/ nie tylko áby ią opuścić miał/ ále snadź radby ią zániszczył á zátrácił áby y pámiątká iey nie byłá ná ziemi. A tá złosnicá oto słyszysz iż zwiodłá s tey wiáry á s tey státecznośći kthora byli powinni krolowie y wszyscy przełożeni swiátá tego temu Pánu swemu zá dobrodzieystwo iego/ oto słiszysz iż ie zwiodłá/ iż ie odłudziłá od niego/ ták iż zostáli przy niey y przy márnych wymyslech iey/ opuściwszy wiernego á prawdziwego oblubienicá swoiego. Krolowie iáko sie scudzołożyli.

¶ Potym teź słyszysz/ iż gdy iuż krole zwiodłá namowámi chytremi á oblesnemi swemi/ co tá iey zołtość známionuie/ iuż ine ludzi poiłá winem plugástwá swego/ to iest/ dármi/ obietnicámi/ dobrodzieystwy/ łudárstwy rozlicznemi/ że chodzili zá nią iáko pijáni á iáko szaleni pobłaźniwszy sie/ gdyż Pan káżdego opuści kto go teź opuści á zdrá ¶ Prostacy sie winá opili.

 dzy go/ á

duchow nieczystych/ á rozbieżeli sie miedzy krole ziemskie/ áby ie zwiedli ku walce. Co iest smok w pismie swiethym to iuż wiemy/ iż czárt sprosny á chytra rádá iego. Co iesth bestia tho też iuż wiemy/ iż pánstwo Rzymskie ná siedmi gorach leżace. Co iest skáżony prorok/ tho sie iuż też tego y slepy pálcem domáca kto siedzi ná tych siedmi gorach. Ci trzey spikna wszy sie spolecznie/ otho z geby swoiey rozesłáli rozliczne/ chytre á fáleszne poselstwá miedzy krole/ miedzy ksiażetá/ áby ie zwiedli ku bitwie/ á iáko ná gwałt broniac tych błednych á sczyrych ciemnośći swoich. Ktoby chciał czásy wspominác álbo historie wtaczáć co ći pánowie trzey tym rozsyłánim chytrym tych żab swoich ná swiecie krwie rozlali snadźby y pápiru nie ostáło. A własnie ie tu pismo żábámi zowie/ álbo podobne ku żábam/ bo rzegoca iáko żáby/ máło dopuszczáiac komu inszemu mowić iedno sámy/ thák iż onemu rzegothániu ich á wymysłom chytrym ich trudno sie ktho sprzećiwić álbo obronić może. ¶ Coż sie im ostáło? A to Apostoł powiedа: Iż ie wywiedli ná mieysce ktore zowa po żydowsku Armagedbon/ co sie snadź wykłáda wysieczenie álbo husow spustoszenie. A strzeż pánie Boże áby thy żáby kiedy tego nie nábroiły/ áby ći od tey rzeki Eufraten/ o ktorych tu słyszymy/ ná to fáleszne á chytre zgromádzenie tych krolow nie przyszli/ że y żáby pogniota/ y ty geby s ktorych wyszły potłuka/ y to zgromádzenie rosproszа. Jákoż y zá proroctwy o tym rozlicznymi/ y zá spráwiedliwym sadem Pánskim trudno ledá kiedy bez tego być ma.

¶ Oblec sie w odzienie ¶ Ale ty wierny słuchay pociechy swoiey/ iáko cie tu Pan nabożnie vpominać raczy/ ábyś záwżdy gotow był/ á nic sie nie lekał tych przyszłych burd á srogośći swiátha tego/ otho słyszysz iż o czásie swoim powiedać/ iż dybie iáko złodziey áni

dziey áni żaden wźwie kiedy przypáść ma skaránie iego. Coż każe czynić/ czymże nas przestrzega? Oto słuchay iżci powieda: Abyś strzegł odzienia twego/ ábyś sie nágo nie vkazał á nie obiáwił sromoty swoiey. Coż tho iest strzedz odzienia swego? Nicci to inszego nie iest iedno strzedz powinności Krześciáńskiey swoiey/ á záwżdy być vbránym stałościa wiáry/ nieodmiennościa nádzieie/ wierna miłościa przećiw Pánu y bliźniemu swemu/ á kthemu cnotliwym á pobożnym żywotem swoim. Thu gdy ták vbrány bedzieß/ iuż nie obiawiay sromoty swoiey ábyś ia miał w czym vczynić Pánu swemu y powinności swoiey. Jużci bedzie fortká záwżdy otworzona/ y tu zá żywotá twego y po śmierći twoiey/ iáko onym madrym dziewicam kthore przyßły vbrawßy sie z zápalonemi lámpámi do oblubieńcá swego. Tylko to w nas rácz potwirdzić wßechmogacy Pánie náß á dopomagáć nam tego z łáski á miłosierdzya swego świetego/ Amen. Mat. xxv.

¶ Thu iuż Apostoł ießcze iáwniey bedzie rosprawowáł w kilku Rosprawach o zginieniu y bestiey y páná iey/ ktora máło niżey bedzie figurowáł pod osoba niewiásty vbráney.

A to bedźie Rosprawá Lxj.

A Potym śiodmy Anyoł wylał bánie swoie ná powietrze. A wyßedł głos wielki s kościołá Bożego y od tronu/ mowiac: Sstáło sie iest. Y sstáły sie wnet błyskáwice/ głosy/ y gromy/ y drżenie ziemie sstáło sie iest wielkie/ iákie

nigdy nie było od kąd ludzie byli ná ziemi/ tákie drżenie ziemie ták wielkie. A sstáło sie miásto wielkie ná trzy częśći. Y miástá pogáńskye vpádły. A on Bábilon wielki przyszedł ná pámięć v Bogá/ áby mu dał pić kielich winá rozgniewánia swego. A wszelkie insuły sie rozbiegły/ á gory nie były náleziony ná mieyscach swoich. A grad wielki iáko cetnary vpadł z niebá ná ludzie: á bluznili ludzie Bogá dla oney plagi grádowey. Abowiem nagle sie bárzo sstáłá wielka plagá iego.

¶ Przyśćie srogie sądu Páńskiego

¶ Iáko przy siodmym zátrąbieniu Anyołá siodmego/ ták że tez tu przy siodmym wylániu ná świát gniewu Bożego zgodnie Duch świethy oznáymuie nam przyśćie srogiego dniá sądu Páńskiego ná skończeniu świáthá á wieku siodmego. A wszákoż iáko y przed tym ták y teraz Duch świety tego dokłádáć raczy: Iż pirwey muśi vpáść besthia y ze wszystkimi instrumenty swemi/ iákoż iáśniey máło dáley o tym vsłyszymy. A iáko y sam Pan opowiedáć raczył Apostołom swoim znáki przyśćia swoiego nawiecey w dziwach ná powietrzu/ tákże tez o thym y Piotr świety nápisał/ thákże tez oto teraz Duch świety nam o thym powtarzáć raczy/ iż dziwne srogośći á dziwne záburzenia bedą sie vkázowáć ná powietrzu. Możymy thez thym powietrzem duchownie rozumieć wierną náukę Páńską/ bez ktorey iáko bez powiethrza żaden żyw być nie może/ iż przed przyśćiem Páńskim bedźie w niey wielkie zámieszánie/ dziwne gromy á srogie błyskáwice/ to iest srogie przestráchy/ grozy/ kla

Luk. xxi.

ij. Piot. iij.

Powietrze duchownie co iest.

grozy/ klatwy/ gwałty/ y rozmáithe zámieszánia/ thák iż miásto wielkie/ to iest Kościoł Páński/ ná troie rozerwan bedzie. Bo iedni stáną przy szczyrey á wierney náuce Páńskiey. Drudzy sthána przy szczyrych náukach od ludzi wymyslonych y vstáwach y wykretalech swoich/ á nigdy sie od tego odwieść nie dádza. Trzeci sie ták beda wieszác iáko ná powietrzu/ y tym y owym pochlebuiac/ szukáiac żywności swoich á pożytkow swoich. A ták to miásto wielkie/ to iest Kościoł Páński/ nielza iedno musi być ná troie rozerwano/ á zwłaszczá iż też tu Duch swiety osobno położył miástá pogáńskie iż thez máia vpáść y máia być rozerwáne/ tháktze też w zámieszániu wiar rozlicznych y dziwnych spraw swoich. A niech sie ci nie myla co powiedáia iż ták swiát wiecznie ma trwáć/ bo oto thu słyszysz iáwnie Apostołá swiete° iż słyszan iest głos z máyestatu Páńskiego iż sie iuż wszytko dokończyć musi.

¶ Dáley dokłáda Aposthoł: Iż Bábilon wielki przyszedł ná pámieć Pánu/ áby go nápoił s kielichá gniewu swoiego. Thu sie nam ná tym długo teraz báwić nie trzebá/ bo máło niżey iuż thám iáśnie bedzie przez Anyoły wyłożono co to iest Bábilon wielki. Abowiem to iest Rzymskie páństwo/ ktore Pan záwżdy ma ná wielkiey pieczy. A powiedá tu Apostoł iż ie Pan wspomionał/ bo mu sie też s támtad nawietsza krzywdá dzieie. A thez thu słyszymy iáko ie czcić obiecuie. Mogło by sie záprawde lekáć á odrzec tháko wey czci/ ábowiem ie thu Pan obiecuie nápoić s kubká gniewu swoiego á srogości swoiey. Tu iuż też iáki to tám napoy bedzie káżdy sobie vważyć y zrozumieć może. ¶ Bábilon wielki.

¶ Dokłáda thu dáley Apostoł: Iż grad z niebá pádáć bedzie iáko cetnary. Tu też możemy nic inszego nie rozumieć iedno srogość gniewu Bożego/ gdyż y Dawid y ini Pro- Grad z niebá.

 rocy gniew

rocy gniew Boży pod srogośćia grádu pokłádáią. A iż gi tu Apostoł pisze iáko funty álbo cetnary/ znáczy sie tho/ iż pod spráwiedliwa waga záwżdy gniew Páński pádaná ziemię/ á káżdego im karze wedle zasługi iego á wedle spráwiedliwośći swoiey.

¶ Powieda też tu Apostoł: Iż insuły sie rozbiegły/ á gory nie były názeziony ná mieyscach ná swoich. Thu możemy rozumieć iż iuż żadna ziemska moc áni żadny rátunk świá thá tego nic tám nikomu nie pomoże. Gdyż przez gory á przez insuły możemy rozumieć krole á kśiażetá ábo ine mocarze świátá tego. Też iuż y on krzyk y ono wołánie nic nikomu nie pomoże/ iáko pisza o nedznikoch strászliwych/ przy tym sadzie Páńskim/ iáko beda wołáć/ okriycie nas gory/ rostąpcie sie nam skáły á zákriycie nas przed ta srogośćia gniewu Páńskiego. Iuż thu słyszysz iż áni gory/ áni skáły nic nikomu nie pomoga/ áni beda názezione ná mieyscach swoich.

Gory/ Insuły.

¶ Dáley iuż iáwnie Duch świety opowieda/ co zá stan iest tey bestiey/ y kto ná niey siedzi/ y co sie z obiemá ná dokończeniu ostánie.

Rospráwá Lxij.

Rá. xvij.

A Przyszedł do mnie ieden z Aniołow onych siedmi/ kthorzy mieli siedmi bań onych/ y mowił zemna/ rzekszy mi: Podź á vkażeć zátrácenie złośnice wielkiey/ ktora siedzi nád rozlicznemi wodámi/ s kthora sie byli spospolithowáli

wszyscy krolowie ziemscy/ á opili sie ci co mieszkáia ná ziemi winá cudzołostwá iey. Y wziął mie potym w duchu ná puszczo. Y vyrzałem nie wiástę siedząco ná bestiey żołtey/ nápełnioney przezwisk bluźnirsthwá/ kthora miáłá głow siedm á rogow dziesieć. A niewiástá tá byłá v brána w szárłat y w złotohław/ á byłá vzłoco na złotem y kámieniem drogim y perłámi: máiąc kubek złoty w ręce swoiey/ pełny brzydliwośći y plugástwá nieczystośći swoiey. A ná czele iey iest nápisano/ to iest táiemnicá/ Bábilon wielki/ mátká wszego cudzołostwá y brzydliwośći ziemskiey. Y widziałem á oná sie niewiástá opiłá ze krwie swiętych/ y ze krwie męczennikow Jezusowych. Y zdziwiłem sie dziwem wielkim/ kiedym ią vyrzał. Y rzekł mi Anyoł: Czemu sie dziwuiesz? Chceszći powiem tá iemnicę tey niewiásty y bestiey co ią nośi/ ktora ma głow siedm/ y rogow dziesieć. Besthia ktorąś widział/ byłá/ y nie iest: á wystąpiłá s przepáśći/ y poydzie ná zátrácenie. A będą sie iey dziwowáć wszyscy mieszkáiący ná zyemi/ kthorych nie są nápisáne imioná w kśięgach żywothá od początku swiátá/ pátrząc ná bestią

ktora byłá/ á nie iest. A tu iest mysl/ kthora ma madrość práwa.

Rzymskie páństwo Bábilon.

¶ Aby kto nie wątpił iż Duch świety tu páństwo Rzymskie tu Bábilonem zowie/ á iż sie długo báwi skończeniem y zátráceniem iey/ o thym niżey przyczyny vsłyszymy. Bo kto wiele broi musi thez záwzdy wiecey spraw być około niego. A iż tu słyszymy iż Apostoł powieda iż ieden z Anyołow przyszedł do niego/ y vkázował mu táiemnice widzenia tego strászliwego o tey bestiey/ thedyć iuż rozumieć możesz iżci tu pewnego powiedácza dawa/ á iuż możesz rozumieć iż nie ná básniach siedzisz. Abowiem słyszysz iż Anyoł Janowi świetemu powieda: Podz vkażeć tháiemnice złośnice tey ktora siedzi nád rozlicznemi wodámi/ s ktoro sie scudzołożyli krolowie ziemscy/ á opili sie winá cudzołostwá iey ci ktorzy mieszkáia ná ziemi. Coż dáley/ powieda iż mu ia vkazał ná puszczy. Jákoż mu ia vkazał? Oto powieda iż vyrzał niewiáste siedząca ná bestiey żołtey ktora miáłá siedm głow á dziesieć rogow/ á byłá pełna bluźnirstwá.

¶ Przypátruyże sie tu pilno/ iż mu vkazał te złośnice á te cudzołożnice ná bestiey żołtey o siedmi głowach.

Tych głow iuż ták czesto nam powtarzáć nie trzebá/ bo to iuż y Anyeli sámi iáśnie wykłádáią/ iż to iest siedm gor ná ktorych tá złośnicá siedzi/ to iest/ to miásto złośliwe.

Słuchayże iż Apostoł powieda/ iż mu ie Anyoł vkazał ná puszczy á nád rozlicznemi wodámi. Co pismo świete wodámi zowie to iuż też wiemy/ iż rozliczne narody ludzkie/ nád ktoremi krolowáłá á skrzydłá swe rozszyrzáłá thá bestia nieczysta. Gdyż máło nie wszyscy wiemy/ iż ledwe nie wszytek świát był poddan pod posłuszeństwo iey.

Puszcza co iest.

A iż Jan świety powieda iż ia widział ná puszczy/ to iest/

widział

widział ią w wielkich rospustnosciach á we wszech swowolnosciach iákoby iákie zwirze srogie á nieokroczone ná puszczy. A thá zołtość iey známionowáłá chytrość á przewrotność iey/ ktorey oná záwżdy pełna byłá. Coż czyniłá? Oto słyszysz iż przywiodłá wszytki krole ziemskie w cudzołostwo do siebie/ á opoiłá winem plugástwá swego ty ktorzy mieszkáią ná ziemi.

¶ Coż to iest iż ty krole ták byłá scudzołożyłá/ ták iáko thu słyszymy? Wie to iuż káżdy z nas/ iż Pan nász á oblubieniec nász káżdego wiernego swego dziewecżka swoią czystha/ á wdzieczną oblubienicą swoią zowie. A ták kto ten slub złamie iemu á da sie odwieść od niego á zbuntuie sie á scudzołoży sie z inszemi wymyslonemi bogi álbo pátrony ták ná ziemi iáko ná niebie/ álbo od kogo inego nádzieie swey álbo iákiego inego rátunku sobie szuka álbo nábywa/ iuż Pánu swoiemu zgwałcił wiáre/ iuż sie scudzołożył od niego. A poczciwy mąż znaiąc żone niewierną sobie/ nie tylko áby ią opuścić miał/ ále snadź radby ią zániszczył á zátrácił áby y pámiątká iey nie byłá ná ziemi. A tá złośnicá oto słyszysz iż zwiodłá s tey wiáry á s tey státecżności kthorą byli powinni krolowie y wszyscy przełożeni świátá tego temu Pánu swemu zá dobrodzieystwo iego/ oto słiszysz iż ie zwiodłá/ iż ie odłudziłá od niego/ ták iż zostáli przy niey y przy márnych wymyslech iey/ opuściwszy wiernego á prawdziwego oblubieńcá swoiego.

Krolowie iáko sie scudzołożyli.

¶ Potym tesz słyszysz/ iż gdy iuż krole zwiodłá namowámi chytremi á oblesnemi swemi/ co tá iey zołtość známionuie/ iuż ine ludzi poiłá winem plugástwá swego/ to iest/ dármi/ obietnicámi/ dobrodzieystwy/ łudárstwy rozlicznemi/ że chodzili zá nią iáko pyjáni á iáko száleni pobłąźniwszy sie/ gdyż Pan káżdego opuści kto go tesz opuści á zdrádzy go/ á

¶ Prostacy sie winą opili.

 dzy go/ á

dzi go/ a złamie wiare iemu. A też tu słyszysz/ iż tha Apostoł tylko krole ziemskie a ludzi ziemskie tak zbłaznione być wspomina/ to iest/ tylko ty ktorzy ziemskich rzeczy iako ine zwirzęta patrzą a o niebieskie nic nie dbaią. Ale tych tu nic nie wspomina ktorzy podnośili głowy swoie do nieba wołaiac do Pana/ iż niechay na nas nasz Panie przydzye krolestwo swiete twoie a nie ine/ a niech sie thylko samo imie thwoie swieci miedzy nami a nie ine/ a na wszem sie z nami niech dzieie swietha wola twoia a nie czyia insza: ci byli snadź chytrzy na the złośnice/ iż ani oblesnemi namowami swemi/ ani tym fałesznym winem swoim nie mogła ich zwieść z stateczney wiary od onego oblubieńca ich wdziecznego. A iż powieda Apostoł/ iż ty gory kthore widział były pełne bluźnierstwa na kthorych ta złośnica siedziała/ tu iuż y wykładu mało trzeba/ bo iuż o thym y pirwey było/ y wiemy iako/ y czym thy gory są osadzone/ iż tam nic ku chwale Bożey/ iedno snadź na bluźnirstwo iego imienia świetego/ y iakiemi przywileymi prawy albo bułamy są za to obdarzone y vtwirdzone w tym bluźnirstwie swoim.

Wierni sie zwieść nie dali.

¶ Daley jeszcze iaśniey tego dokładaiac Apostoł powieda: Iż ta złośnica ktorą widział na tey bestiey była vbrana w szarłat w złotohław w perły y w kamienie drogie/ a była barzo na wszem vzłocona/ maiac kubek złoty w reku swoich pełen brzydliwości a plugastwa nieczystości iey.

Niewiasta vzłocona.

Tuby sie nam trzeba troche na rozmyśle zasadzić/ bo thu Anyoł Janowi swietemu/ tak iako niżey vsłyszymy/ dwakroc panstwo Rzymskie wykłada. Jedno ono pirwsze za pogaństwa ktore mocą a gwałtem panowało nad tymi wodami/ co iuż narody ludzkiemi rozlicznemi zowiemy/ ktore było/ iako Anyoł niżey powieda/ ale iuż nie iest. Drugie iako

gie iáko tu iuż słyszymy potym nástáło/ ktore chytrościámi á przewrotnościámi swemi pobłaźniło wszytki krole y książetá świátá tego/ y opoiło winem tych chytrośći swoich wiele ludzi mieszkáiących ná ziemi. Co tu możemy rozumieć iż to Anyoł o thym poślednieyszym powieda/ gdyż sie iuż po Kristhusie zyáwiło/ gdzie máło niżey mowi: Iż sie tá złośnicá co ná tych gorach siedziátá opiłá krwie swiętey męczenników Jezusowych. A táć to złośnicá ták iáko tu słyszymy vbrawszy sie w ty złotá w szárłaty á perły opoiłá á pobłaźniłá tymi chytrościámi swemi á tymi vbiory swoiemi á pstrocinámi swoimi ty krole y książetá y ine narody ziemskie świátá tego. Ale o tych pstrocinach o thych perłach y o tych złotohłáwiech máło nam mowić potrzebá/ kto tám bywał ten widał/ ále y tu domá siedząc może sie tego nápátrzyć hoynie miedzy tymi opoionemi tym winem tey bestiey/ gdy sie zubieráią w owy kukły á worn aty swoie. Boáć tu Apostoł mowi o mieście/ ále bespiecznie możemy tho rozumieć o mieszczániech/ gdyż miásto nie chodzi w perłach áni w szárłacie.

¶ Dáley powieda Aposthoł/ iż dzierży kubek nápełniony plugástwá swego/ to iest fáłszow/ zwodow/ á obietnic ro zlicznych swoich w ręku swych/ podawáiąc káżdemu áby sie nápił/ áby sie począcił/ áby mu głowá zászumiáłá/ áby przystał do niey y do cudzołostwá fáłesznego iey/ opuściwszy wiernego Páná á oblubieńcá swego. Kubek w ręku.

¶ Powieda thez Apostoł/ iż widział ná czele iey nápisano/ Iż tho iest Bábilon wielki á mátká wszytkich plugáwości á brzydliwości ziemskich. O tych plugáwościach á o tych brzydliwościach iey tu nam sie pytáć máło potrzebá/ kto y tu domá weyrzy ná dziatki mátki tey/ snádnie tho rozeznáć może iáka to páni mátká tych dziatek być musiáłá. ¶ Máthká brzydliwości.

A iż ią dych

Bábilon. A iż ią Duch świety Bábilonem zowie/ iużći to nie on stáry Bábilon co był w Aziey/ boć iuż tego áni znaku nie było/ ále iż to iest práwy potomek iego moż o tym własnie rozumieć/ gdyż wszytkimi spráwámi łákomemi chytremi á okrutnemi iest ná wszem podobien do onego Bábilonu pirwszego. Jáko y dziś sie tego y miedzy námi záwadza/ iż od onego Nerwy Cesárzá złego Rzymskiego y dziś złego á zuchwáłego częstokroć Nerwą zowiemy. A thesz nie iedno tu ále y ná inych wielu mieyscach pismo świete to mieysce Bábilonem zowie.

¶ Wypisánie własne bestiey. ¶ Ale pátrzay iáko nadobnym porządkiem Duch świety okázuiąc nam tę bestią poslednią á iáko do tego idzie. Na przod ią położył iż vpádłá gwiazdá z niebá/ y otworzyłá kluczem do przepáśći/ y wypuśćiłá dym s przepáśći/ y záćmiłá słońce/ to iest szczyrą prawdę Páńską/ y wypuśćiłá z dimem száráńczą rozliczną ná świát s człowieczemi twarzámi/ z niewieściemi włosy/ á iákoby w koronkach/ ze lwiemi zeby/ z niedźwiadkowemi żądły/ to co zá száráńczą w ten czás s tymi koronkámi y s tymi lwiemi zebámi rozleciáłá sie byłá po tym świecie/ iuż tám szyrzey wypisano stoi. A wszákoż y dziś snádnie kto chce tey száráńczey przypatrzyć sie może y domyslić sie iuż może. Potym gdy sie iuż zmocniłá tá gwiazdá/ iuż ią Duch świety zowie bestią/ ktora sobie przywłaszcziłá rogi Báránkowe/ á przedsie sie obłudnie kłániáłá tey drugiey bestiey o siedmi głowach/ to iest páństwu Rzymskiemu. To iáko tymi rogámi bodłá y iáko sroga byłá imi wszem narodom świátá/ iuż thesz tám nápisano stoi. Ale y dziś tym rogom snádnie kto chce może sie przypátrzyć. Pothym gdy sie iuż zmocniłá á gdy sie iuż zbogáciłá/ oto iuż słyszymy iż sie vszárłáciłá/ iż sie vzłociłá vperliłá/ á iż iuż czći y dáruie/ iż iuż zwiodłá á opoiłá

y złotem y

y złotem y winem máłonie wßytek świát pod posłußeń-
stwo swoie. Ale iákochmy nábyli ták tez podobno stráci-
my/ bo vsłyßymy rychło iákiema być dokończenie iey/ á
márnezátrácenie iey/ á iáko iey będą płákáć kupcy á przy
iaciele iey/ á iáko sie tez będą weselić duchowie święci z v-
pádku á z zátrácenia iey.

¶ Powieda tez Apostoł o niey: Iz sie opiłá krwie męczen-
ników Jezusowych. Toć iuz tu práwie w cel. Bo pomyśl
sobie kto chce/ vwaz tho sobie kto chce/ zeznáć kázdy muśi/
iz z zadnego mieyscá á z zadney iney przyczyny więczey sie
nie wylało krwie męczenników świetych iáko z mieyscá te
go. A ták rozno tu dáleko od siebie idziemy/ synowie tey pá
niey zowa ia naświetßa bez zmázy/ bez wßego podeyrze-
nia: á Duch święty ia zowie niewiástá wßetheczna á nie-
wstydliwa/ zwodnica/ pełna wßythkiey brzydliwośći á
plugáwośći/ kthora sie opiłá krwie niewinney męczenni-
ków świethych. A thu kázdemu poczćiwemu sumnieniu
niech będzie poruczono/ komu wiecey wierzyć mamy/ ie-
śliże pochlebnikom á kochánkom they máłpy wßeteczney/
ieśliże tez prawdziwemu Duchowi świetemu.

Bestia sie opiłá krwie męczenników.

¶ Słuchayże iz Jan świethy powieda/ iz sie zádziwował
bárzo vyrzawßy ony dziwy iz niewiedział co figurowáły/
iákoz było y dziś iesth czemu sie dziwowáć. Pátrzayże co
mu Anyoł powiedział: Czemu sie dziwuieß/ powiem ia
tobie táiemnice tey niewiásty y tey bestiey co ia nośi. Be-
stia tá ktoraś widział byłáć/ ále nie iest/ ále potym powstá
nie s przepáśći y poydzie ná zátrácenie. Coz tu przez tho
rozumieć mamy było á nieiest? Nic inßego iedno ono pán
stwo Rzymskie ktore było posiádło wßythek świát/ iz iuz
ná ten czás vpadáło ná doł żegło iuz ledwie iedno iáko cień
álbo iáko iáki obraz był zostáł. A rozumie tu Anyoł/ iáko-
by thák

Táiemnicá niewiásty.

by ták rzec chciał/ Iż tho byłá bestia pirwey sławna/ ále iuż teraz nie iest/ á práwie iey iuż máło zostáło.
¶ Coż sie dáley potym ostáć miáło? Otho zásie druga bestia po tey zemdláłey miáłá powstáć s przepáści/ á potym iść rychło ná zátrácenie. A ktora aż to miáłá powstáć s przepáści? Oto oná nowa o dwu rogach ktora zásie wskrzesiłá one pirwszą/ ácz nie w tákiey możności/ ále przedsie chytrościámi swemi roskázuie wszytkiemu świátu. A toć iest dopirko tá niewiástá plugáwa o kthorey tu Duch świety powiádá. A wszákże iednák byłá tez iedná czo ią Ksiedzem Janem zwano. A iesliż tego ieszcże ná oko niewidziß/ tedy ia to iuż twemu pilnemu rozmyślániu porucżam.
¶ A ktoż sie temu dziwowáł? Oto słyßyß iż ludzie ziemscy á ludzie cielesni á nic o rzecży niebieskie nie dbáiacy/ gdzye tego Anyoł o nich dokłáda: Iż to sa ci ktorych imioná nie sa nápisáne w ksiegach żywotá od pocżatku świáthá. Ale wierni Páńscy nic sie tym bestiam nie dziwuia/ nic sie ich wßetecżnym spráwam nieprzypátruia/ iedno ida zá Báránkiem swoim gdzie sie kolwiek obroci/ á násláduia woley świetey iego. A on ie tez ma ná tákiey piecży iáko własne á wdziecżne owiecżki swoie ktore słucháia głosu iego.

¶ Aby byłá rzecż iáśnieyßa dokłádá Duch s. Janowi świetemu w táiemnicach swoich/ czo to iest zá Bábilon/ y co sie z nim dziáć ma.

A to iuż Rospráwá Lxiiij.

SIedmi głow/ siedmi gor sa/ ná ktorych nie wiástá siedzi. Krolow siedmi iest/ pyeć

iuż vpá-

iuż vpádło: á ieden ieszcze iest/ á drugi sie ieszcze nie zyáwił. A gdy sie zyáwi/ muśi thu być nie długo. A bestia ktora byłá/ á nie iest/ ten iesth osmy po tych siedmi/ á ten poydzie ná zátrácenie. A dzyesięć rogow ktoreś widział/ dzyesięć krolow sa/ ktorzy ieszcze krolestwá nie przyięli: ále moc wezma iáko krolowie w iedney godzi nie pospołu z bestia. Ci beda mieć iedne ráde: á moc y zwirzchność swoie bestiey dádza. Ci beda walczyć z Báránkiem/ ále ie Báránek zwyciezy: ábowiem on iest Pan nád pány/ á Krol nád krolmi: á ci ktorzy z nim sa/ bywáia názywáni wybráni á wierni.

¶ O tych siedmi głowach iuż sie nie raz powtarza/ áby bespieczniey kázdy rozumiał iż to iest miásto Rzymskie/ iáko to iuż thu Anyoł iáśnie wykłáda. Gdyż ieszcze y dziś historie y ini pisárzowie záwżdy miásto Rzymskie septicollem to iest siedmigornem zwáli. A iż tu Anyoł wspominá krolow siedm/ á iż ich iuż pieć przemineło/ to iest od oney głowy o ktorey powiedał pirwey iż ia widział iákoby zábita to iest od onego Nerona złośćiwego/ ktory iest zábit prze okrucieństwo swoie/ y było ná then czás bárzo zámieszáne páństwo Rzymskie/ y iákoby nápoły było obumárło/ áż potym było ożyło/ bo támbyło pieć krolow ieden po drugim w nim/ áż do Domiciáná tez onego złego/ kthory był ná ten czás Janá świetego z Rzymu wypedził. O osmym powieda iż bestia byłá á nie iest/ tho iuż był potym nástał

¶ pieć gor pieć krolow.

cudzozie

cudzoziemiec Tráian/ bo był Hiszpan/ á ták iuż byłá bestia to iest miásto Rzymskie vdáło sie w dziedzice inych narodow/ á strácilo było successia onych pirwszych krolow á dziedzicow swoich. A przeto tu Anyoł powieda iż w tym osmym krolu bestia byłá á nie iest/ to iest iż iuż byłá odmieniłá własne successie swoie.

¶ Tu iuż dáley Duch swięty proroкuie przez Anyołá Janowi swietemu: Iż bestia tá poslednia to iest oná dwurogáta á nowo z ziemie powstáła zbuntuie sie z rozlicznemi krolmi swiátá/ ktore tu pod dziesiatkiem liczby pokłáda/ á nie zowie ich też práwemi krolmi ále iákoby krolmi. Abowiem chociay beda krolmi/ ále przedsie od bestiey nábywáć beda y koron swych/ y beda posłuszni dekretałow iey/ á drudzy beda cáłowáć y nogi iey. A ták ácz beda iákoby krolowie/ ácz przedsie beda przełożonymi nád krolestwy swemi/ ále własnie ie może miánowáć iákoby krolowie gdyż sie poddádza pod posłuszeństwo bestiey tey. Jákoż wiemy iáko ich wiele vpadáło przed kláthwámi á przed nogámi á przed mocnoscia tey bestiey/ że drudzy bosemi nogámi przychodzili szukáiac łáski iey/ á drudzy iáko psi łázili pod stołem iey ná reku á ná nogach/ iáko o thym máło wyższey rzechmy wzminke mieli.

¶ Nowa bestia.

Krolowie iákoby krolowie.

¶ Słuchayże dáley/ iż ci nedzni krolowie pobłaznieni od they bestiey powstána á beda walczyć przećiwko Báránkowi/ á beda iednostáyney myśli z bestia. Coż to iest iż máia walczyć przećiwko Báránkowi/ coż to ma być zá walká? Oto y teraz widzimy/ słyszymy/ y iáwnie wiemy/ iż ni w kim nádzieiá/ ni w kim vspráwiedliwienie/ ni w kim grzechom odpuszczenie/ ni w kim zbáwienie y żywot wieczny/ iedno w tym Báránku niewinnym/ ktorego nam Jan swięty pálcem vkazał/ iż wział ná sie wszytki przestepki násze/ á

Krolowie beda prześládowáć Báránká.

ki nászie/ á sam nam dał spráwiedliwość swoie. Bestia zá
sie álbo namiestnicy iey do dawa sobie tej mocy/ iż y vsprá
wiedliwić/ y grzechy odpuścić/ y do niebá kogo chcze we
dle zdánia swego wpuścić może/ ná co y mocne przywile
ie y pieczeci swoie rozdawa wiernym swym á piatnem swo
im nácechowánim. Gdzie iáko y ná on czás było tház te
raz ieszcze y dziś iest/ iż wiele krolow y kśiażat te iednostáy
na myśl á te iednostáyna wiare vtwirdźili sobie s tha be
stia/ wzgárdziwszy onego swego Báránká świethego/ á
práwie depca á łża y moc y błogosłáwieństwo y wielmo
żność y dobrodzieystwo iego. A toć tho iesth iż ći krolowie
bráli y dziś biora iednostáyna ráde/ iednostáyna myśl s ta
bestia/ á podawáia pod nogi iey krolowánie y zwirzchno
śći swoie/ ták iáko tu o nich Duch świety powiedáć raczy.
A máło práwie nie w recz walcza s tym Báránkiem swo
im świetym.
¶ Ale słuchay co Duch świety powieda: Iż Báránek zbo
rzy á zwycieży to wszytko y z owemi kthorzy sa przezwáni Báránek
wiernemi á przebránemi iego. Tu iuż y wykłádu nie trze zwycieży.
bá/ bo tho ná oko iáśnie widzimy/ iż niech namożnieyszy
krol broi iáko chce/ prześláduie ludzie świete iáko chce/ po
wstawa przećiwko temu Báránkowi iáko chce/ tedy mu
przedsie obálić sie o ziemie á pomstá iego iuż nigdy nie v
mrze: á Báránek przedsie y z wiernemi swemi kroluie ná
wieki. A czemu? Otho Anyoł powieda przyczyne/ Abo
wiem iest Krol nád krolmi á Pan nád pány.
A ták vleknicie sie wy krolowie ziemscy/ á rádszey vpadń
cie pod nogi Báránkowi temu swemu świetemu/ ták iá
ko was on krol świety á on towárzysz wász Dawid obaczy Psálm. ij.
wszy iż to nie rowna walká s tym Báránkiem vczy y ná
pomina. A wy wierni ráduycie sie iż wam tu Duch świe

ty powiedał/ iż o tym to Báránkiem namożnieyszym swo-
im wszytki mocarze świátha thego y wszytki srogości iego
zwyciężyćá márnie porážić macie.

¶ Wysławiwszy Duch swiety stan y spráwy stárego y nowego páństwá Rzimskiego y prze łożonych iego/ thu iuż dáley opowiedáć raczy sposob zginienia y zátrácenia iego/ ktore go ominąć nie może.

A to Rospráwá Lxxiiij.

Y Rzekł mi Anyoł: wody kthoreś widzyał/ gdzie tá złosnicá siedzi/ są ludzie/ y tłuszcże y pogáni y ięzyki. A ty dziesieć rogow kthoreś widział ná tey bestiey/ ci będą wielką nienawiścią prześládowáć te złosnice/ y vczynią ią spustoszoną/ y nágą: y mięso iey pogrizą y ogniem ią spalą. Abowiem Bog da w sercá ich/ áby to vczynili co sie podobáć będzie iemu: y to iżby ie dne wolą czynili z bestią/ á iżby y krolesthwá swoie podáli iey/ poki sie nie wypełnią słowá Boże. A tá niewiástá coś ią widział/ iest miásto wielkie/ ktore pánuie nád krolmi ziemie.

Wody czo známionu ią.

¶ Co sie sámo wykłáda thego iuż podobno wykłádáć nie trzebá/ gdyż Anyoł powieda Janowi świetehmu/ iż thy wody nád kthoremi siedzi tá plugáwa złosnicá/ nic nam

inszego

inßego nie známionuia iedno ludzi/ narody/ iezyki y ine pogány. Gdyż wodá gdy cicho ná powietrzu widzimy iż też cicho stoi/ á gdy sie wiátrem zburzy iuż thez nic burzliwßego nie máß. Tákżeć y ludzcy narodowie o ktorych tu slyßymy gdy bywáia zburzeni iż znáć burzki ich.
¶ Sluchaymyß dáley co Duch świety powiedáć raczy: Iż to wola Páńska byłá áby tá wodá/ to iest ci narodowie ludzcy/ do czásu cicho stałá zbuntowawßy sie s ta bestia/ y podawßy iey pod moc krolestwá y zwirzchności swoie/ áż do thego czásu gdyby sie iuż wypełniły słowá Páńskye/ to iest wyroki á obietnice świete iego. Sluchayże co sie dáley o stánie/ gdy sie iuż wypełnia obietnicze y dekretá Páńskie nád ta bestia/ á iż iuż czás przydzie rozgniewánia iego/ oto słyßyß iż ciß krolowie ktorzy sie z nia byli zbuntowáli y iedney myśli vżywáli/ y przeciwko Báránkowi kwoli iey byli powstáli/ sámiß ia pothym poczna w nienawiści mieć/ ták iż ia odra/ obnáża/ y spustoßa/ y miásto iey rozßárpáia/ y náostátek ogniem zápala.
¶ O ktoby sie chciał przypátrzyć iáko sie z łáski Páńskyey iuż pomnaża tych wiele krolow świetych/ kthorzy iuż poczynáia mieć y bárzo iuż máia w nienawiści te márna bestia/ y brzydza sie plugáwoscia iey/ y thymi márnemi postepki iey/ ktore sie iuż iáwnie świátu pokazáły/ y iuż ia poczeli ßpetnie drapáć á odzyeráć z odzyenia iey. Abowiem bárzo iey iákoś vpada obrokow iey ktore zdzyerálá ze wßego świátá ná ty plugástwá swoie á ná vbiory ony swoie á ná pyche swoie. Abowyem ták iáko tu Anyoł powyeda/ iż tá márność iey trwáć miáłá áż do wyrokow Páńskich/ y iuż snadź vkázuia sie znáki iż nie dáleko od niey sa ty wyroki o niey vczynione. Gdyż Pan powiedáć raczył przez Páwłá świetego iż duchem vst iego ma być pirwey porážona. Iuż ¶ Obnáżenie bestiey 2. Tess. 2.

na. Ju káżdy obaczyć może/ ieśliże duch vst Páńskich iuż nie iesth nád nią srodze rozßyrzon/ tták iż sie iuż nápoty przed głosem Páńskim wála mury iey/ y mocy iey/ ták iáko sie wáliły około Jerychá przed głosem od Páná roskazánym/ y odkrywa y obnáża sie iuż iáśnie on stáry fáłß iey/ ktorym zwodziłá nedzne ludzye ná zyemi. Jozuevi.

¶ Coż iey thu Duch świety dáley obiecuie? Otho słuchay/ iż obnáżywßy ią/ odárßy ią z bogácthwá y s fáłßow iey/ á odkrywßy złośćiwą nágość iey/ oto y mieso iey potym pożárto bedzye/ to iest/ páństwá iey/ bogáctwá iey zniszczą y márnie roznioſą/ á ná koniec sámá spustoßona w niwecz obrocona y ogniem zápalona márnie być muśi. O nedzna złośnico widziß á słyßyß czo tobye włáśniß kochánkowie twoi vczynić máyą. Abowiem słyßáłáś iż Báránek zwycieży ie/ á tu lepak słyßyß iż odmyeni myśl ich/ iż to bedą czynić nád tobą co sie iemu podobáć bedzye. Mieso iey pożrą.

¶ Ale to iuż nic potym złemu á zátwárdzyáłemu by iáko trąbą trąbił prawdą świethą do vchá iego iuż mu nic nye pomoże ktory iest záślepyon świátem tym y bogáctwy álbo możnośćyámi iego. Wy wyerni słuchaycie á przypátruycie sie co Pan obyecowáć raczy niewyernikom swoim á co też wyernym swoim/ á idźcie przedsie zá Báránkiem swoim odstąpiwßy od gromády złośnikow/ á tám záwżdy znaydzyecie pociechy swoye y bespieczeństwá swoie.

¶ Potym iuż Duch świety oznaymiwßy przyczyny przypádki y ine postepki zginienia Bábilonu tego/ tu iuż iáwnie powieda czo sie dzyać ma przy spustoßeniu iego.

Rosprawá Lxv.



Otymem widzyał Anyołá drugiego/ ssthepuiącego z niebá/ á máiącego moc wielką/ á ziemiá byłá oświecona od chwały iego/ á wołał práwie przez moc głosem wielkim/ mowiąc: Vpádło vpádło miásto Bábilon wielkie/ á sstáło sie z niego mieszkánie czártowskie/ á straż káżdego duchá nieczystego/ á straż káżdego ptaká nieczystego y mierzionego. Abowiem z winá cudzołostwá iey pili wszyscy narodowie: y krolowie zyemscy sie z nią byli scudzołożyli: á kupczowie zyemscy z możnośći roskoszy iey zbogáceni byli. Ká. xviij.

¶ Tu iuż słyszymy iż Duch święty práwie iáko w cel vgádza dekrety swemi/ á práwie we wszystkim thym ośmnástym kápitulum o tym sie zábáwić raczył/ áby wypráwił dostátecznie vpad á zginienie przyszłe tey bestiey á tego nędznego Bábilonu. Bo opowieda iáśnie y vpadek iey/ y płácz á nárzekánie wychowáńcow á kochánkow iey/ y rádość á wesele świetych Páńskich nád vpadkiem iey/ y przestrogę wiernych áby sie wczás od niey wyprowádzili/ áby pospołu z nią nie zginęli. A iżby to byłá bespiecznieysza prawdá/ oto tu Jan święty pisze iż mu tho powieda Anyoł mocny á iásny/ ták iż iásnośćią swą oświećił ziemię. Anyoł mocny á iásny

¶ Czemuż tu pismo świete tego dokłáda Iż to był Anyoł iásny á mocny? Nicći inßego nie iesth/ iedno ábychmy sie nie vnośili iáko Niniwitowie álbo Jerozolimcycy/ iż sie im to nigdy rzecż niepodobna zdáłá/ áby ták mocne miástá ták ledá iáko vpadáć miáły. Ale kiedy sobie wspomnimy co ieden Anyoł vczynił w woysce Sennácheribowey/ gdy zábił iedney nocy sto osmdziesiąt y pieć tysiecy ludzi. Albo on drugi co też iedney nocy pobił wßytki pirworodniki w Egipcie. Tedy możemy rozumieć/ iż iesth Anyoł duch mocny/ á wiele może mocą swoią vczynić. A przeto tu Jan świethy wspomina iż widział Anyołá mocnego/ dawáiąc nam to znáć/ iż iesli Anyoł iesth mocny/ coż owßem możemy o Pánu rozumieć/ w ktorego posłußeństwie są y Anyeli/ y wßytki ine mocárstwá niebá y ziemie.

iiij. Krole. w xix.

ij. Mo. xij.

Też tu tego dáley dokłáda/ iż też to był Anyoł iásny/ ták iż oświećił ziemie. Dawáiąc nam też to znáć/ iż iásne są sprá wy wßytki Páńskie/ á iásne są po wßytkiey zyemi/ á iż sie nigdy nic niezátái przed oblicżnością iego.

¶ Coż vczynił then Anyoł mocny? Słuchay iż woła wielkim głosem: Vpádło vpádło Bábilon miásto wielkie. Słyßyß iż Aposthoł powieda/ iż wielkim głosem Anyoł woła áby słyßał wßytek świát. To thu iuż trudno prawdzye Páńskiey gebe zátkáć/ bo thá iest wielkim głosem ná świát wywołána/ y wielką iásnością oświecona/ prożno iuż od niey ogniem álbo mieczem odgrażáć/ á snadź im iey wiecey świát bronić bedzie/ tym oná záwżdy głośniey wołáć á krzyczeć bedzye á oświecáć sie po wßemu świáthu. A snadźby iey iuż/ bychmy sie obacżyli/ nalepiey dáć pokoy/ á poddáć sie pod iey posłußeństwo.

Anyoł cżemu głosem woła.

¶ Coż wołał ten Anyoł tym wielkim głosem? Oto słyßyß iż powieda Iż vpádło Bábilon miásto wielkie. Czemuż

powieda

powieda Anyol iż vpádlo áno ieszcze y dźiś stoi? Własnie to mogl Anyol wołáć iż vpádlo/ gdy iuż o nim slyszal nie omylny dekret Páński/ ktory sie iuż nigdy odmienić nie może. Jáko y tu ná świecie kogo skażą ná wálnym Seymie/ iż stráćil wieś/ chociay mu iey ieszcze nie wezmą/ tedy iednák wszyscy powiedáią iużći ten á ten stráćil wieś. A dekretha Páńskie nierowno są pewnieysze niżli ty śmiecie świátá tego. A ták bespiecznie mogl ten Anyol wołáć iż iuż vpádlo to nędzne miásto/ gdy iuż slyszal pewnie iż ná wieczny vpadek skazano y osądzono było.

¶ Coż sie dáley ostáło z vpádku tego miástá nędznego? Oto slyszysz co Anyol powieda: Jż sie ostáło z niego mieszkánie y straż káżdego duchá nieczystego/ y káżdego ptha stá brzydliwego. Tu máło wykládu trzebá/ gdyż o thym slychamy y widamy/ iż w tákich ruinach á w tych mieyscach opustoszáłych owi dyabelkowie co ie latá wcámi zowiemy ktorzy tu proste ludźiá o Bogu máło wiedzące obludnośćiámi swemi á chytrośćiámi swemi z wiáry zwodzą/ á nágrawáią/ tám pospolićie rádźi mieszkáią y przebywáią. Przytym też niedoperzowie/ sowy/ puhacze/ y ine ptáctwo brzydliwe nocne á ciemne thám sie pospolićie rádo chowa.

Mieszkánie nieczystych duchow.

¶ Dla czegoż sie to ostáło álbo ostánie ták mizerne spustoszenie tego miástá nędznego? Oto wnet slyszysz przyczyne/ iż było w wielkich roskoszach/ s ktorych roskoszy rozbuiáli sie byli ták bárzo kupcy miástá tego nędznego/ że iuż nic o Bogu áni o powinnośćiach swych nie wiedźieli. Druga przyczyná/ iż s tymi kupcy swemi ták było miásto to pobláźniło wszytek świát/ y wszyki krole y kśiążetá iego/ á nápoilo ie onych fálszow swoich á obludnośći swoich/ iż chodźili iáko pijáni á iáko nápoly martwi/ thákże iáko y oni

Przyczyná zginienia Bábilonu.

 kupcy/ nic

kupcy/ nic też nigdy nie dbáiac áni o Bogá áni ná powinności swoie/ iedno tego bedac pilni co im z onego miástá/ álbo s stolice iego roskazano ál bo poruczono było. A ktoby sie temu y dziś iásnemi oczymá chciał przypátrzyć/ wyrzyß iásniey niżli słońce ty kupce y s tymi roskoßámi dziwnemi ich/ ktorzy iáko Páweł swiety powieda/ kupczą námi iáko baràny/ á my sie dziś w tym niektorzy nie obaczymy. Naydzieß ießcze wiele y tych krolow y kśiążąt ktorzy sie ießcze taczáia iáko pijáni od tych kupcow zwiedzieni/ á nie mogą sie obaczyć co sie z nimi dzieie.

Potym vpomina Duch swiety wierne Páńskie/ áby zá żywotow swoich strzegli sie thego Bábilonu/ y kupcow tych iego/ á vciekáli czo nadáley od niego/ áby pospolu z nim nie zgineli. A to iuż bedzye

Rosprawá Lxvj.

Y Vsłyßałem drugi głos z niebá mowiacy: Wynidźcie z miástá tego ludzie moy/ ábyscie nie byli vczestniki złości iey/ á iżbyscie thez nie przyßli ná skaránie iey. Abowiem przyßły grzechy iey áż do niebá/ á wspomionał Pan ná wßytki złości iey. Oddaycie iey/ thák iáko tez oná czyniłá wam: oddaycie iey we dwákroć/ według vczynkow iey. W kubek ten w kthory oná wam námießáłá/námießaycie iey podwákroć. A iá-

kroć. A iáko sie wiele chłubiłá y w rostkoszach byłá/ ták też iey záśie námieszaycie płáczu á vći śnienia. Abowiem oná w swym sercu ták mowiłá: Siedze iáko krolowa/ á nie iestem wdowa/ á smętku żadnego nie znam. A przeto w iedney godzinie vpádną ná nie plagi iey/ śmierć/ y nárzekánie/ y głod/ á ogień kthorym bedzye spalona. Abowiem możny iest Pan Bog/ ktory osądzi one.

¶ Sluchaymyż iáko nam thu Duch świety pilnie rádzi/ ktoby sie iedno chciał ozwáć z owczarnie Páńskiey/ á znat sie być piatnem iego świetym nácechowánym/ áby vciekał od miástá tego y od tych kupcow iego. Nie mniemay że ábyć Pan kazał vciec zá morze álbo gdzie w pogáństhwo/ gdyż nie naydzież nigdziey w Krześćiáństwie mieyscá żadnego/ gdzyeby sie zwirzchność Bábilonu thego y tych kupcow iego nie rozniosłá/ áleć tu Pan roskázuie vciekáć przed złośćiámi iego/ gdyż oto słyszyż coć głos z nieba powieda vciekay/ ábyś nie był vczesthnikiem złośći y pomsty iego. A nie omylny cie w thym poseł przestrzega/ bo słyszyż iż ná cie głos z niebá woła/ to iest głos Páński/ á wola świeta iego.

Głos wołá vciekay cie.

¶ A iákoż tho vciekáć z miástá tego: Nicći to inszego nie iest/ iedno gdyż iásnie á iáwnie widziż że sie wszytki sprawy iego/ vstawy iego/ dekretá y postánowienia wszytki iego nie zgadzáia/ y owszem sie sprzećiwiáia wszytkim sprawam/ postepkom/ woley y postánowieniu Páná twego/ iuż ie sobie miey zá grzeszne/ zá złośćiwe/ á práwie zá omierzyone/

¶ Iáko vciec z Bábilonu.

Gálát. 1. mierzone. Gdyż ná cie pismo świethe woła: Iż nie thylko człowiek ále y Anyoł z niebá być co inszego powiedał niżli iest wola Páńska iuż mocno vtwirdzona opisána y postánowiona/ vciekay od niego á przeklinay go. Abowiem wiele nas iest ktorzysmy iuż tey sfálszowáney prawdy doználi/ iuż ná nie głośno wołamy/ iuż ia być sprzećiwna ná wszem prawdzie Bożey wyznawamy/ á niechayżeć iedno dádzą synowi biskupstwo/ álbo probostwo/ álbo iáka bogáta żone chociay s cechu tám tego/ o wneth vyrzysz iż ná to bárzo rádzi przyzwolimy. Y sámi będąc przy pániech/ przy krolech áliści gdzie nie klekáć klekamy/ gdzie nie bywáć chodzimy/ áby sie nam iedno strawicá wlokłá.

A ták tu káżdy obácz iesliże s tego Bábilonu vciekasz/ chociay powiedasz/ o nićći mi tho niewádzi/ bo ia wiem iáko wierze. Aleć máło ná tym iż wiesz iáko wierzysz/ ále przed sie idziesz s tego Bábilonu ogladáiac sie ná zad iáko Lotowá żoná s Sodomy co iey było żal od onego domu swego y zebránia swego. A dziw Boży że sie tháktież w sol álbo w kámienie nie obrocimy/ gdyż tu Pan ná nas iáwnie woła á przestrzega/ áby ná nas tákież plagi nie przyszły/ iáko tu obiecuie temu zebrániu złemu/ y tym kupcom iego/ gdyż nie dufamy práwie iemu/ łápáiac á szukáiac przed sie nádzieie od świátá tego/ iákoby on nie był wszechmogący opátrzyć nas z nierozmierzonych skárbow bogáctwá swe.

Strách od Kretu Páńskiego. ¶ Abowiem iesliby cie vnosiłá nádzieiá iáka świátá tego/ tedy sie wżdy tego vlekni coć tu Pan opowiedáć raczy: Iż iesli nie odstąpisz od tych sprosnych zwyczáiow Bábilonu tego/ á nie będziesz vciekał od niego/ otho Pan głośno ná cie woła/ strzeż sie áby ná cie nie przypádły plagi iego.

A coż to zá plagi? Oto słyszysz iżci nie wiele ále bárzo słono/ á iednoć czTery potráwy wylicza/ Smierć/ Płacz/ Nárzekánie/

rzekánie/ Glod/ á nákoniec ogień wieczny. Y dokláda te-go glos Páński Janowi świetemu y nam wszytkim/ po-wiedáiac: Iż możny á srogi Pan iest co bedzie sadzil tákie-go káżdego. Rozumieyże co to iest/ że tu nie przed burmi-strzem stánać/ ále iáko pismá poświadszáia: Iż strászliwa á sroga rzecz iest wpáść w rece Bogá żywiacego. Żydom x.

¶ Abowiem sluchay co tu glos z niebá powiedá: Iż Pan wspomniał ná złości miástá onego. Thu nie mniemay á-być Pan nie pomniał ábo nie miał ná pieczy wszythkiego/ ále iednym czeka vznánia á náwrocenia ich. Drugim też ktorzy iuż sa osadzeni czeka zámierzonego czásu ich/ áby sie pełniły dekrethá iego o czásy obwołánemi przez obietnice iego/ á w tym áby sie szyrzyłá świeta chwałá iego. Aż gdy iuż przypádnie czás srogiey pomsty ie°/ toż dopirko wspo-mienie wszytki spráwy czásow onych czo sie działy około mieyscá onego ná pomste zgotowánego. Y powieda thu glos z niebá o tym mizernym mieyscu/ thák iáko słyszymy ná te pomste zgotowánym/ Iż Pan wspomniawszy zło-śći iego roskázuie/ áby mu we dwákroć thák było oddano/ iáko też ono nád niewinnemi czyniło/ á iżby mu też thákież we dwákroć námieszano tákich iádow/ z wodow/ fálszow/ y wszego łotrostwá/ iáko ono też inym ludziom mieszáło/ wedle onego dekretu Páńskiego/ áby było káżdemu ieszcze wietsza y obfitsza miárká wszytko odmierzono/ thák iáko on też komu inszemu mierzył. Iáko Pan wspomina złości. Mátt. vij.

¶ A tu by sie lekáć káżdemu/ áby nic złościwego nie mierzył áni nie nálewał nikomu/ wiedzac dekret Páński/ że we dwá-kroć á sowito káżdemu to záwżdy odmierzono być musi. Azacisz tho zacz: Othoś iuż słyszał co czyniłá inym náro-dom/ otoż też tu słyszysz druga przyczyne/ iż tho spráwiłá pychá á chlubá iey/ iż nigdy they nádzyeie nie byłá/ áby sie ¶ Omylna nádzyeiá.

iey co sprze-

iey kiedy co sprzećiwnego osthać miáło/ gdzie otho o niey glos z niebá powiedá/ iż sie thym chlubiłá: A czo sie mnie kiedy osthać może/ ázam ia wdowá/ ázajem ia nie krolowa tego świátá/ ázaż ia znam smętek álbo frásunk iáki. Táкże tez pospolicie sobie tuſzą y ták o sobie mniemáią bogacże á mocarze tego świátá/ á nedznicy sie im dziwuią/ mniemáiąc iż iuż nie máſz nic ſcześliwſzego nád nie ná tym świecie.

¶ Ale słuchay á słuchay vbogi nedzniku/ chociay maſz ná dzieie w tych obfitośćiach swoich/ co tu o tym mieyscie powiedáią co tákże mowiło y mniemáło tákże być około siebie/ iż iedneyże godziny Pan wspomni the chlube twoie/ á iedneyże godziny ná cie vpádną srogie plagi twoie. A coż zá plagi: Oto słuchay iákoś pirwey słyſzał/ iſći ich nie wiele ále s korzeniem/ oto słyſzyſz iż márna śmierć/ srogi płácz á nárzekánie/ głod y ogień wieczny. A ktoż to spráwi: Oto słyſzyſz iż Pan ten możny iest ktory ten dekret swoy wypełni nád toba.

¶ O bespiecżniećże teraz może páństhwo Rzymskie mowić siedzę iáko krolowa/ á snadź wyżſzey niżli krolowa/ bo o trzech koronach/ y nie iest wdowá bo ma meżá/ y nie ledá meżá bo roskázuie wielu krolom/ y smutku żadnego namnieyſzego nie zna/ áni sie namnieyſzego vpadku nie nádziewa/ bo ma wiele pomocnikow zá sobą. Ale by chciáłá weźrzeć iako we zwierciádło/ vyrzáłáby iáko iey pomocnicy iákoś iuż bárzo mdleią/ á iż iákoś Pan bárzo podnośi glos swoy przećiwko niey/ iedno iuż czegoś máło do thego nie dostawa. A iuż blisko tego/ iż sie to okaże co thu ná końcu glos z niebá powieda: Iż możny iest Pan co execucią snádnie vczyni stáremu dekretowi swemu/ á iedneyże godziny áni wzwie kiedy to ná nie przypáść może.

Páństhwo Rzymskye śiedzi iáko krolowa.

¶ Tu iuż tenże głos Páński ktory Jan święty słyszał z niebá dokłáda/ co sie będzie działo po vpadku tego Bábiloná nędznego.

A to Rospráwá Lxvij.

Y Będą iey płákáć/ y będą nád nią nárzekáć krolowie zyemscy/ ktorzy sie byli z nią scudzołożyli/ y rozkoszy iey vżywáli/ gdy vyrzą dymy zápalenia iey/ z dáleká stoiąc/ dla stráchu vdręczenia iey/mowiąc: Biedá/ biedá miásto wielkie ono Bábilon/ miásto ono mocne: á bowiem iedneyże godziny przypádło osądzenie twoie. Y kupczowie ziemscy będą płákáć á nárzekáć nád nią. Abowiem kupiey ich iuż nie będzie nikt więcey kupowął od nich/kupiey złotá y srebrá/ y kámienia drogiego/ áni pereł: hátłasu/ purpury/ iedwabiu/ y szárłatu/ y káżdego drzewá Timowego/ y káżdego naczynia kości słoniowych/ y s káżdego drzewá nakosztownieyszego/ y z miedzi/ y z żelázá/ y z mármoru/ tákże y cynámon/ y wszytki wonne pomázánia/ kádzidłá/ winá/ oliwy/ pszenice/ y mąki iey/ bydłá/ owce/konie/woźniki/ sługi/ y dusze ludzkie. Y owoce pożądliwośći twoiey iuż

wszytko

wßytko odpádło od ciebie/ y wßytki tłustośći y przeyrzoczystośći zginęły od ciebie/ y iuż ich wiecznie wiecey nie naydzieß. Abowiem kupcy kthorzy byli tymi rzeczámi zbogácieli/ iuż z dáleká stáną przed sthráchem onego vdręczenia/ płácząc á nárzekáiąc/ á mowiąc: Biedá/ biedá miásto ono wielkie kthoreś było przyodziane hátłasem/ purpurą/ y ßárłatem/ złotem kámieniem drogim/ y perłámi: iż w iedney godźinie spustoßone są tákie bogácthwá twoie. Y káżdy márinarz/ y wßytki tłußcze ná łodziach/ y wßyscy pławácze/ y ktorzykolwiek ná wodach co spráwuią/ z dáleká stháneli á wołáli/ widząc srogość dymu zápalenia iey/ mowiąc: Y kthorez było miásto podobne miástu themu wielkiemu? A będą miotháć proch ná głowy swoie/ wołáiąc płácząc á nárzekáiąc: Biedá biedá miásto ono wielkie/ s ktorego sie bogáćili wßyscy co mieli okręty ná morzu s kupiámi iego: iż iedney godźiny sstáło sie tákie spustoßenie iego.

Jácy krolowie żáłowáć będą.

¶ Thu iuż dáley nie mamy iedno płácz á nárzekánie nád tym vpádłym miástem kochánkow á wychowáńcow iego/ gdyż tu oncże głos z niebá Janowi świętemu powieda iż go nikt inßy płákáć nie będzye/ iedno oniß krolowie ktorzy sie były

rzy ſie byli z nim zbuntowáli/ á prawie iáko ſcudzołożyli/ odſtapiwſzy pirwey poſlubioney wiáry Pánu ſwemu/ A potym też oni kupcy ktorzy ſie byli zbogácili z bogáctwá roſkoſzy iego. Krole iuż łácno rozumieć możemy ktorzy to ſa/ bo ie ſámo piſmo wykłáda/ ktorzy náſládowáli obyczáiow/ vſtaw/ y inych przypadkow miáſtá tego/ á żyli w roſkoſzach iego. Bo nie moga być wietſze roſkoſzy/ iáko żyć pod vſtáwámi miáſtá tego/ zábiy kogo chceſz/ wydrzy komu co chceſz/ weżmi żone/ weżmi dzyewke/ weżmi mniſzke czyń złości iákie chceſz/ ſwowolności iákie chceſz/ iedno day czyńſz do miáſtá do tego/ iużći bedźie wſzytko odpuſzczono y wſzytko wolno. A ták właſnie tego thu Duch ſwiety dokłáda iż go ći żáłowáć beda ktorzy żyli tymi roſkoſzámi á tymi ſwowoleńſtwy iego.

¶ Dáley dokłáda Duch ſwiety/ iż go też beda żáłowáć kupcy ktorzy byli zbogácieli z bogáctwá iego. To tu ſłuchay iż nie mowi z bogáctwá ſwego poczćiwie nábitego álbo z bogáctwá kupiectwá iákiego poſtronnego/ ktore też może być pobożne y pobożnie nábyte s cudzich kráin/ á czáſem y s pogáńſkich/ ále tu Duch ſwiety powieda iż zbogácieli z bogáctwá iego/ to ieſt tegoż miáſtá ſámego. A ktorzyſz to kupcy: á o ktorychże to rozumieć mamy: podobno ći co ſzáſuia práwy iego/ vſtáwámi iego/ á ſzyroko rozbili ty krámy iego. A iuż tám/ iáko ſa przypowieśći niektorych y vmárły muśi mi to dáć/ gdyż ſłyſzyſz iż tám y duſze ludzkie wſpominaia. Azaſz nie dáć zá ſakre/ ázaſz nie dáć zá inweſtiture/ ázaſz nie dáć zá iubileuſz/ ázaſz nie dáć zá grzechom odpuſzczenie/ ázaſz nie dáć zá ſwieczenie/ zá birznowánie/ zá golenie/ zá ſtrzyżenia mniſzek iáko od owieczek/ zá ágnuſy/ zá oleie/ od krzczenia kośćiołow/ ołtarzow/ ornatow/ dzwonow/ portátylow/ to ieſt álábáſtrowych kámykow/

¶ Kupcy miáſtá tego.

nizkow/ obrasków/ kości vmárłych/ á ktoby chciał ty wzłożone kramy wszytki wyliczáć/ niemáłyby to czás wziąć musiáło. A cić to krolowie/ á cić to kupcy/ ták iáko o nich słyszymy/ muszą płákáć thego nedznego miástá á vpadku okrutnego iego.

¶ Słuchayże iż ci i...li á wierni á kupni przyacielé miástá onego/ otó Duch święty powieda/ iż bedą stać z dáleká.

¶ Przyiaciel kupny niepewny

A tu iuż rozumiey omylność przyacielá kupnego/ iż poki vżywa dobrodzieystwá twoiego á roskoszy swoich przy tobie/ pothy masz przyacielá z niego/ á skoro przypádnie ná cie vpadek iáki/ nieszczescie iákie/ álbo przygodá/ iuż słyszysz iż stoi z dáleká iedno dziwuiąc sie/ á żadnego rátunku vpadkowi onemu nie dodawáiąc. A też słyszysz iż nie płácze vpadku przyacielá onego/ ále vpadku pożytkow swoich/ gdyż tu o nich pismo powieda/ iż bedą płákáć á nárzekáć iż iuż kupiey ich nikth od nich wiecey kupowáć nie bedzye/ iákoż wierz mi byłoby o czo nárzekáć/ dármo wzyąwszy y drogo przedawáć/ nie ledáć to hándel/ iákoż iuż y dziś ná oko widziemy śmetek niemáły miedzy tymi kupcy bo im bárzo iákoś tá ápteká wietrzeie/ iuż w niey tánsze recepty niż pirwey bywáły.

¶ Roskoszy iáko vżywáć.

¶ A iż tu dáley Duch święty wylicza złotá srebrá kámienie perły/ szárłaty háttłasy/ wonności/ winá/ kádzidłá/ oliwy/ cynámony/ owoce rozliczne/ bydłá/ konie/ dusze/ y ine bogáctwá ku roskoszam spráwione/ thu sie nam znáczy ábychmy sie strzegli ták w roskoszach swoich buiáć/ iákobychmy nic nie wykroczyli s powinności swoich. Aczci nam to wszytko Pan dał ku poczciwemu vżywániu naszemu/ á le ták ábychmy sie tym nie wynośili ná pyche á ná zelżenie/ álbo ná vbreczenie bliźniego swego/ iedno ábychmy tego w boiáźni Bożey á s poczciwością y nábywáli y vżywáli/

á karáli

á karáli sie miástem tym y tymi przestrogámi á obietnicámi iego. Bo kto wie álbo słychał iáko tám tego ći kupcy miástá tego vżywaią/ mogłby sie nic nie dziwowáć thym srogim dekretom Páńskim/ ták iáko słyszymy ná to miásto y ná ty kupce iego vczynionym. Bo kto tám widzi álbo widał ony wymyslne vbiory iego/ potráwy iego/ posiązdy iego/ ony muły ony konie vbráne iego/ iest sie czemu dziwowáć. A sam stárszy kupyec vpstrzywszy sobie knechty swoie iáko inesztápy/ iedno iż im wedzidłá do geby nie kłáda/ wozi sie ná nich á nosza go iáko báłwáná iákiego ná rámionach swoich. A drudzy co ná to pátrzáią/ iż nie pádáia ná koláná swoie/ tedy ie kiymi tłuka iáko ine bydło. A ták nie bez przyczyny ć to tu Duch świety wylicza ty roskoszy ludu tám tego/ áby sie słysza c to wierni Páńscy tego vczyli/ iáko máia poczćiwie á pomiernie vżywáć dobrodzieystwá Páńskiego sobie dármo nádánego/ áby thez nie przyszli pod ták srogie dekretá Páńskie/ ták iáko thu o nich iáwnie słyszymy od Duchá świetego/ iż to wszytko w iedney godzinie vpáść musi/ á nigdy to iuż wiecznie ználezio no być nie może/ á dym zápalenia tego iuż nigdy nie vgásnie/ á sowito Pan roskáźnie nágradzáć káżdemu tákiemu zá złośći iego/ ták iákochmy máło wyszszey pod figura tego miástá głośno o tym słyszeli/ y máło niżey iesżcze szyrzey vsłyszymy. Iáko vżywa Rzym roskoszy.

❧ A gdy iuż Duch świety szyroko opisáć roskazał vpadek złosnikow/ y záłość pomocnikow á towárzyszow ich/ tu iuż dáley opowieda rádość świetych/ gdy widza sprá=
wiedliwe sady Páńskie.

A to Rosprawa Lxviij.

ROzraduyże sie nad miastem tym niebo/ y swięci Apostołowie y Prorokowie: abowiem osadził Pan ono pirwsze o nim osadzenie wasze. A podniosł ieden Anyoł mocny kamień wielki iakoby młyński/ y wrzucił do morza/ mowiąc: Takim gwałtem vpadnie Babilon miasto ono wielkie/ a iuż daley nigdy naleziono nie będzie. A głos gedcow/ ani żadnych muzykow/ ani trębaczow nigdy iuż więcey nie będzie słychan w tobie: a żadny rzemieśnik iakiegożkolwiek rzemiosła nie będzie w tobie iuż nigdy nalezion/ a głos kamienia młyńskiego nie będzie iuż nigdy więcey słyszan w thobie/ a iasność pochodniey żadney iuż nie będzie nigdi widziana w tobie/ a głos oblubieńca y oblubienice iuż nigdy nie będzie słychan w tobie: Abowiem kupcy twoi byli książęty ziemie/ a w zarażeniu twoim obłądzili sie wszystki narody: a w nim była zawżdy znaleziona krew Prorokow y świętych/ y wszytkich kthorzy pobići są na zyemi.

¶ Słyszeliśmy narzekanie kupcow onych a kochankow onych mia

nych miásthá zátraconego onego y złośćiwego ludu iego/ tu iuż záśie słuchaymy o pociesze świetych/ gdy sie nád nie wierniki wypełniáia dekretá Páńskie/ á spráwiedliwe sa dy iego. Bo áczkolwiek nam pismo zákázuie rádowáć sie z vpádku á s przygody bliźniego swego/ ále dobrego á poczćiwego. Ale gdy morderzá álbo gwałtowniká iákiego álbo zápalácza miast álbo iáwnego złoczyńce iákiego tráca/ thedy thu widamy iż to ludzie y chwala y s tego sie ráduia. A owszem iż tu głos Páński o tych powieda ktorzy iuż sa w niebie/ do ktorych iuż áni zazdrość/ áni nienawiść/ áni żadny przypadek zły iuż przypáść nie może/ iuż ći iedno iáko Anyeli pátrza w spráwiedliwość Páńska / dziwuiac sie dziwnym á spráwiedliwym sadom iego. Bo mowi thu głos z niebá: Ráduycie sie świećí/ ráduycie sie Prorocy/ ráduycie sie Apostołowie/ gdyż widzicie iż iuż Pan vczynił dekreth pirwszemu osadzeniu wászemu. Gdyż Prorocy/ gdyż Apostołowie/ gdyż y sam Pan iáśnie á ná wielu mieyscach o tym vpadku miástá tego y kśiażećiá iego záwżdy szyroko opowiedáli. Gdyż y Dawid w Psalmie L viij. ná pisał: Iż sie może rádowáć spráwiedliwy kiedy widzi vpadek złośćiwego. Tákże y duchowie świećí ácz sa żáłośni z vpadku káżdego/ á czekáia pospołu y s Pánem swym ná wrocenia káżdego. Ale gdy iuż niechce przestáć spraw złośćiwych swoich/ gdyż tho ná woli iego nie iść do złego/ iuż nie lza iedno iż sie musza rádowáć iż Pan zniszczy złośliwego/ áby wiecey nie mordował á nie prześládował wiernych Páńskich.

Iáka rádość z vpadku złych ma być.

¶ A ták tu day sobie policzek złośniku/ co náczyniwszy wiele złego biegasz po kościelech/ biegasz do grobow/ biegasz do ołtarzow/ świeczki sthawiasz/ msze náymuiesz/ ábyć cie świećí wspomagáli/ ábyć winy przeiednawáli zá złośći

¶ Swieći złemu nie nie pomogą.

 twoie.

twoie. Oto slyszysz iż nie tylko ábyć pomagáć mieli/ ále ieszcze sie ráduia á weselo z vpadku á z zátrácenia twego. A drugieiż pościsz świetemu Mikoláiowi boisz sie ábyć wilk koz nie poiadł/ świethemu Antoniemu świnie poruczasz/ świetego sie Rochá boisz áby ná cie wrzodu iákiego nie dopuścił/ świetego sie Sebestianá boisz ábyś powietrzem nie zdechł. A ták y inych rozlicznych świetych lekasz sie/ pościsz im áby czego ná cie nie dopuścili. Oto słyszysz á słyszysz nedzniku iż thu świeci Pánu sámemu á nikomu inemu nie przypisuia sądu/ pomsty/ á spráwiedliwości/ iedno temu ktory króluie ná wiek wiekom/ á sámi nic o thobie nie myslą áni chca wiedzieć.

¶ Czoż sie dáley sthało: Otho słyszymy iż Anyoł mocny wziął kámień y wrzucił do morzá woláiac/ iż thák będzye zátrácenie złośnice they á miástá tego iż znák żadny nie będzieználezion iego. Pospolicie złośnice/ zwodnice á czárownice ták tráca/ vwiązawszy iey kámień v szyie. A też thu przyczyne opowiedá zginienia złośnice they iáwnie Duch świety/ gdzie oto słyszysz co mowi: Iż kupcowie twoi byli iáko ksiażetá ziemskie/ á złościámi twemi/ á czármi á wymysły twemi obłądzili sie wszyscy ludzie ná ziemi/ á krew świetych á męczenników byłá záwżdy ználeziona w tobie A ták słusznie tá czárownicá á tá złośnicá pospołu y s tym kámieniem ma być záthrácona á práwie iáko w morze wrzucona. Y słusznie sie ráduia duchowie świeći s thego vpadku iey/ gdyż tho iáwnie wszyscy wiemy/ iż z dawná ná tym zásiádłá/ á to sie w niey wszytko prawdziwie dzieie co tu o niey słyszymy: á iuż/ iáko Duch świety powiedá/ iż vpádna á vstána ty márne kupiectwá iey y ći kupcy iey/ iáko ie tu Duch świety zowie/ iż są iáko ksiażetá ná ziemi. Y świáthło iey iuż nigdy świećić w niey nie będzie/ y káżda

ina sprá=

Czárownice s kámieniem topią

ina spráwá iey iuż iáko letąia mgłá zniszczeć á w niwecż obrocić sie musi. A ty sie karz nedzniku ktoryśkolwiek iest vczestnikiem kupiectwá tego/ álbo miesczáninem z miástá tego gdzieżeśkolwiek iest á násláduiesz spraw márnych iego/ á vciekay w czás iesli masz rozum co nadáley od niego/ gdyżći Pan nác krzyw nie bedzye iesliże cie w tym nierzadzie zástánie srogi dekret iego/ gdyż cie thu z tego iáko słyszysz iásnie á iáwnie przestrzegáć á vpominác raczy.

Thu iuż Apostoł powieda/ iákie wesele słyszał ná niebie/ gdy sie dokończyły dekretá Páńskie nád złośćiwemi ná ziemi.

A to iuż Rosprawá Lxix.

SLyszałem potym głosy wyelkye tłuszcż wielkich ná niebie mowiących Allelnia/ Zbáwienie y cżeść y chwałá y káżda pocżćiwość y moc niechay bedzie Pánu Bogu nászemu. Abowiem prawdziwe á spráwiedliwe są sądy iego/ ktore vczynił nád złosnicą wielką/ ktora záráziłá ziemie cudzołostwem swoim/ á iż Pan pomśćił krwie sług swoich z reku iey. Y podrugi raz záwołáli/ Alleluia. Abowiem dym iey iuż wystąpił ná gore áż ná wieki wiekom. A vpádli cztherzey á Káp. xix

dwádzieſciá ſtárcow/ y czworo zwirząt/ y dá
li chwałe Bogu ſiedzącemu ná máyeſtacie/ mo
wiąc: Amen/ Alleluia. A głos wyßedł od tro
nu/ mowiąc: Chwałe dawaycie Pánu Bogu
náßemu wßyſcy świeći iego/ y ći co ſie go boi-
cie/ ták wielcy iáko y máli. A potym vſłyßa-
łem głos tłußcz wielkich iáko wod wielkich á
iáko gromow wielkich/ mowiących: Alleluia/
ábowiem kroluie wiecznie Pan Bog náß wße
chmogący. Ráduymy ſie á weſelmy ſie/ á day-
my chwałe iemu: ábowiem iuz rychło przyda
gody Báránká náßego.

Iż ſą nieomylne obietnice páńſkie.

¶ To kápitulum iuż práwie dokończyło ſpráwiedliwego
ſądu Páńſkiego nád tym mizernym Bábilonem/ o ktho-
rym ná kilku mieyſcach wzminká byłá/ y o ſpráwach ie-
go/ y o dokończeniu iego. Gdzie tu iuż otho Duch świety
wypiſuie y rádość świethych/ y iáko máią dáwáć ná on
czás chwałe Pánu ſwemu/ iż ſą nieomylne obietnice iego/
á iż ſie záwżdy muſzą pełnić ſądy á wyroki iego. A tho dla
tego nam Duch świety oznáymuie/ ábychmy my theż thu
nedzni pielgrzymowie nic ſobie nie teſknili/ á nie wątpili
w tym nic/ iż ſą zgotowáne pewne pociechy wiernym kto
re ich iuż nigdy ominąć nie mogą. A tháktże theż y pomſty
niewiernikom á przeſládownikom ich. Gdzie máło niżey
vſłyßymy/ iáko Pan wdzięcznie do ſiebie przyimuie miłą
oblubienice ſwoie/ to ieſt zbior wiernych ſwoich/ y iákye
będą vbiory iey/ y iákie będą rádości y kochánia iey. A dá
ley potym

Iey potym vsłyszymy co sie dziać będzie s tymi ktorzy nie będą z liczby tey/ á ktorzy wypádli z opieki Páńskiey prze złości á prze złą wiárę swoię.

¶ Ale wroćmy sie do swego/ á słuchaymy iáko cześć á chwałę dawáią á śpiewáią duchowie święci Pánu Bogu náβemu/ á słuchaymy zacz/ bo słyβyβ iż powiedáią/ iż zá to nawiecey/ iż spráwiedliwe á práwie swięthe są sądy iego/ iż dobrym záwżdy gotuie zapłáte/ á złośćiwym pomstę. O by inβego żadnego miłosierdzia áni dobrodzieystwá nie czynił nád námi ten dobrotliwy Pan/ thedyć dosyćbychmy iedno ná tym sámym mieli/ iż dobry nigdy bez odpłáty nie iest/ á zły bez pomsty á bez osądzenia swoiego Coż śpiewáią: Oto Apostoł powieda/ iż ná przodku y ná dokończeniu chwały swoiey mowią Alleluia Amen. Alleluia sie nam wykłáda/ bądź chwałá Pánu/ Amen záśie/ niech sie ná wβem sstánie wola iego. A by nic wiecey nie było w tym śpiewániu iedno ty dwie słowie/ thedy dosyć w sobie zámykáią chwały máyestatowi temu świętemu/ gdyż iedno słowo nikomu nie przypisuie czći á sławy/ iedno sámemu iemu á wielmożności iego: á drugie słowo przypisuie mu/ áby sie wβytko sstháło wedle woley iego/ ták ná ziemi iáko y ná niebie. A tu słyβyβ iż tham nie mowią áni koronek/ áni Bridzinych modlitwek/ ále krotkiemi słowy á wiernemi sercy słyβyβ czo przypisuią Pánu swemu/ cześć/ chwałę/ sławę/ błogosłáwieństwo/ y wβytke zwirzchność ná niebie y ná ziemi. Zacz świeći dziekuią Pánu/ y co mowią.

¶ Tu iuż dáley wspomina Apostoł/ iż dziekuią Pánu iż vczynił pomstę nád złośnicą ktora zwodziłá świát obłudnościámi swemi/ á iż sie pomśćił krwie niewinnych swoich. O tey złośnicy y o tych czárọch/ zwodziech/ y fálβoch iey/ iużechmy sie dosyć ná słucháli/ y o thym też iż Pan záwżdy

ma w wielkiey pieczy krew niewinnych swoich/ iákochmy to iesscze y o onym Ablu słycháli/ iáko sie Pan pythał o niewinney krwi iego. 1. Mo. iiii.

¶ Jáko sie modlić. ¶ Tu iedno słuchay pilno iż Apostoł powieda: Iż vpádli stárcy y zwirzetá ná twarzy swoie dáwáiac cześć á chwałe siedzacemu ná máyestacie. A tu sie vcz káżdy/ w iákyey poczciwośći masz wylewáć ku Pánu prosby/ chwały/ y modlitwy swoie/ gdyż słyszysz iż świeci pádáia ná oblicze swoie/ á vcz sie też iż nikomu ich niemasz podawáć/ iedno siedzacemu ná máyestacie/ á ofiárowáć ie przez ono wydáne ná śmierć człowieczenstwo Páná nászego o tegoż máyestatu pośłego/ y ná tymże máyestacie w teyże społeczności wiekom wiecznie siedzacego/ ták iákochmy sie iuż wielekroć násłucháli o onym Báránku/ ktory w tymże máyestacie siedzac dzyerży otworzone księgi swoie/ tákże y wnet vsłyszysz o godziech iego y o weselu iego z oblubienica iego

¶ Słuchayże/ iż nie tylko ći stárcy/ to iest duchowie świeći/ pádáia ná oblicze swoie/ ále y zwirzetá/ ktore nam známionuia rozliczność stanow ludzkich. Gdyż thu Apostoł powieda/ iż ozwał sie głos z máyestatu wołáiac ná wszytki/ ták ná máłe iáko y ná wielkie/ ktorzy sie kolwiek lekáia imienia strászliwego Páńskiego. A tremu powieda/ iż słyszał głos iáko gromow wielkich y iáko wod wielkich. Kto sie ma modlić. Już gromow głosy bespiecznie możemy rozumieć głosy duchow onych wszythkich niebieskich/ gdyż niebywa nigdziey słychan grom iedno ná obłocech niebieskich. Głos wod wielkich iuż też możemy rozumieć głos ludzi iesscze thu ná nedzney ziemi pielgrzymuiacych/ gdyż ie pismo wszedy rozlaniem wod zowie.

¶ A ták tu słyszymy/ iż Pan roskázuie sobie chwałe dáwáć ták ná niebie iáko y ná ziemi/ á nie brákuie nic nanedzniey

szemi osobá-

ſzemi oſobámi/ gdyż wola ná wſzytki/ áby ták máli iáko y wielcy dawáli chwałe wielkiemu á nieogárnionemu má yeſtatowi Páńſkiemu. A zá coż nawiecey? Otho ſłyſzyſz iż zá to iż ſą świete á ſpráwiedliwe ſądy iego/ iż záwſzdy go- tuie zapłáte á pociechę wiernym ſwoim/ á pomſte á śmie- rć záwſzdi też zgotowan ieſt nieomylnie niewiernikom ie- go. ¶ Cieſzże ſie moy miły wierny Páńſki/ iż czás twoy obiecá- ny nieomylny ieſt/ á pewnie to przydzye/ iż tobie będzie wy pełniona obietnicá á zapłátá twoiá/ á nic ſie nie trwoż/ iż ſie czáſy przedłużáia máło/ gdyżeś ty iſt á pewien ſwego. A tobieby też mogło zádrżeć ſerce nedzny niewierniku/ kto ry wieſz/ widziſz/ ſłyſzyſz pewny vpadek ſwoy/ y czuieſz ná ſercu ſwoim y niedowiárſthwo ſwoie/ y złośćiwe ſpráwy ſwoie/ gdyż oto ſłyſzyſz/ iż wlecż ſie czás iáko chce/ przed- ſie iedney godziny przydzie vpadek thwoy/ á dym zápale- nia twego/ oto ſłyſzyſz iż iuż nigdy niezágáſnie/ á wſtyday ſie tego/ iż oto ſłyſzyſz iż duchowie świeći będą żáłowáć o- błądzenia twego/ á potym gdy ſie nie vznaſz/ iż ſie będą weſelić z vpadku twego.

¶Czym ſie ma wierny cieſzyć.

¶ Dokonawſzy Duch świety wſzitkich burzek złośći á przewrotnośći świátá tego/ y poráziwſzy one złoſnice y zwodnice iego/ iuż dáley idzie/ iákie weſele Pan náſz ma mieć z oblubienicą ſwoią/ to ieſt z wiernemi ſwemi.

A to będzie Roſpráwá LXX.

A Pothym żoná iego vbráłá ſie. A dano iey ieſt áby ſie przyodziáłá lniánym płotnem

rzystym a iasnym: Gdyż to znamionuie vsprawiedliwienia swietych. Y rzekł mi/ napisz: Iż to sa błogosławieni ktorzi sa wezwani na wieczerza wesela Barankowego. Y rzekł mi: Tyć słowa Boże sa prawdziwe. A iam vpadł przed nogami iego/ abych był dał chwałe iemu. A rzekł mi: Patrz abyś tego nie czynił. Abowiem ia rowny sługa Pański pospołu y s toba i z braćia twoia/ kthorzy maia za soba świadectwo Jezusowo/ iestći duch proroctwa.

¶ Pospolicie to tak bywa/ gdikto około siebie vspokoi burdy/ prawa/ albo ine trudności swoie/ tedy sie iuż stara/ aby s poczćiwa żonka vżywał w roskoszy żywota swoiego. Thakże Jan swiety o Panu naszym thu nam powieda: Iż gdy vspokoić bedzye raczył to burzliwe krolestwo swoie/ ktore teraz rzadzi pod laska żelazna/ że też iuż chce vczynić przynośiny wdzieczney oblubienicy swoiey/ to iest/ zbiorowi swemu wiernemu przebranych swoich/ kthore sobye przez smowe pewna a prawie przez mocne rekoieństhwo poslubił od poczatku swiata.

Smowa/ slub y przynośiny Pańskie.

¶ Abowiem w każdey sprawie małżeńskiey napirwey bywa smowa/ potym slub y oddanie/ pothym przynośiny do domu swego. The smowe Pan z narodem ludzkim vczynił wneth od stworzenia człowieka/ acz ia był on pirwszy człowiek zgwałcił a złamał prze nieposłuszeństhwo swoie/ ale sie potym Pan z nim poiednać raczył/ y powtorzył tego pothym iego iednania przez Moiżesza/ przez Abraama/ y przez ine dzyewostleby mocnemi obietnicami swemi.

swemi. Slubu á oddánia dokonał/ gdy iuż sam przyszedł cieleśnie/ y złaczył sie s ciałem naszym/ á mychmy mu też ná krzcie poślubili wiáre y posłuszeństwo swoie. A on też nam iáko głowá nasza obiecał opieke/ obrone/ opátzność/ łáske/ ták iáko dobry mąż powinien poczciwey małżonce swoiey. A ktora sie też scudzołoży od niego/ iuż też wieß co sie iey ostánie/ thák iákoś thu niedawno o scudzołożonym Bábilonie słyßał/ y o srogim vpadku iego. Przynośiny pewne záśie będą/ gdy po stráßliwym sądzye swoim nád niewierniki swoimi weżmie do domu swego/ tho iesth do krolestwá swego niebieskiego the wdzięczną oblubienice swoie.

¶ Słuchayże co tu Jan święty powiedał/ iż tey oblubienicy Pánskiey dano iest áby sie vbráłá. A w coż sie iey dano vbráć? Otho słyßyß w odzienie iásne/ w odzyenie białe á chędogie/ nie ták iákochmy o oney Bábilońskiey złośnicy słyßeli nie dawno/ ktora sie vzłociłá/ vpstrzyłá/ vperliłá sámá wedle swoiey woley/ áby zwiodłá do siebie wßytki ludzi świátá tego/ ále tey oto słyßyß iż dano. A coż iey dano? Odzyenie czyste/ ktore sie może rozumieć iż ie spráwiono z vspráwiedliwienia świętych. A tu iuż káżdy z nas rozumieć może iż trudny iesth vbior náß/ ieśliże nam nie będzie dány z łáski á z miłośierdzia Pánskie°/ iáko nam o onych dziewicach dzyesiąci Pan dał znáć/ iż sie mądre pilnie stáráły/ áby w tym poczciwym ochędostwie á vbierze á z gorąiącemi lámpámi okazáły sie oblubieńczowi swemu/ y iáko im fortká byłá otworzona/ to iuż wiemy.

Vbior od Páná dány.

Mátt. xxv.

¶ Słuchayże iż to vbior ma być z vspráwiedliwienia świętych/ ále nie tylko s sámego iednego. Bo ácz vspráwiedliwienie násze żadne insze nie iest/ iedno oná szczyra á świętá spráwiedliwość Páná nászego/ ktora on wlał ná nas/ oczyściwßy

twoie. Oto slyszysz iż nie tylko abyć pomagać mieli/ ale ie-
szcze sie raduia a wesela z vpadku a z zatracenia twego. A
drugie iż pośćisz świetemu Mikolaiowi boisz sie abyć wilk
koz nie pokadl/ świethemu Antoniemu świnie poruczasz/
świetego sie Rocha boisz aby na cie wrzodu iakiego nie do
puśćil/ świetego sie Sebestiana boisz abyś powietrzem nie
zdechl. A tak y inych rozlicznych świetych lekasz sie/ pośćisz
im aby czego na cie nie dopuśćili. Oto slyszysz a slyszysz ne
dzniku iż thu świeći Panu samemu a nikomu inemu nie
przypisuia sadu/ pomsty/ a sprawiedliwośći/ iedno temu
ktory kroluie na wiek wiekom/ a sami nic o thobie nie my-
sla ani chca wiedzieć.

Czarowni
ce s kamie
niem topie

¶ Czoż sie daley sthalo? Otho slyszymy iż Anyol mocny
wziąl kamień y wrzućil do morza wolaiac/ iż thak bedzye
zatracenie zlośnice they a miasta tego iż znak żadny nie be-
dzie znalezion iego. Pospolicie zlośnice/ zwodnice a czaro
wnice tak traca/ vwiazawszy iey kamień v szyie. A też thu
przyczyne opowieda zginienia zlośnice they iawnie Duch
świety/ gdzie oto slyszysz co mowi: Iż kupcowie twoi byli
iako kśiażeta zyemskie/ a zlośćiami twemi/ a czarmi a wy-
mysly twemi oblądzili sie wszyscy ludzie na zyemi/ a krew
świetych a meczenników byla zawżdy znaleziona w tobie
A tak slusznie ta czarownica a ta zlośnica pospolu y s tym
kamieniem ma być zathracona a prawie iako w morze
wrzucona. A slusznie sie raduia duchowie świeći s thego
vpadku iey/ gdyż tho iawnie wszyscy wiemy/ iż z dawna
na tym zaśiadla/ a to sie w niey wszytko prawdziwie dzie-
ie co tu o niey slyszymy: a iuż/ iako Duch świety powieda/
iż vpadna a vstana ty marne kupiectwa iey y ći kupcy iey/
iako ie tu Duch świety zowie/ iż sa iako kśiażeta na ziemi.
A świathlo iey iuż nigdy świećić w niey nie bedzie/ y każda
ina spra-

ina spráwá iey iuż iáko lekka mgłá zniszczeć á w niwecż obrocić sie musi. A ty sie karz nedzniku ktoryśkolwiek iest vczestnikiem kupiectwá tego/ álbo mieszczáninem z miástá tego gdzieześkolwiek iest á násláduiesz spraw márnych iego/ á vciekay wczás iesli masz rozum co nadáley od niego/ gdyżci Pan nic krzyw nie bedzye iesliże cie w tym nieprzadzie zástánie srogi dekret iego/ gdyż cie thu s tego iáko styszysz iásnie á iáwnie przestrzegáć á vpominác raczy.

¶ Thu iuż Apostoł powieda/ iákie wesele słyszał ná niebie/ gdy sie dokończyły dekretá Páńskie nád złośćiwemi ná ziemi.

A to iuż Rospráwá LXIX.



Słyszałem potym głosy wyelkye tłuszcz wielkich ná niebie mowiących Alleluia/ Zbáwienie y cześć y chwałá y káżda poczćiwość y moc niechay bedzie Pánu Bogu nászemu. Abowiem prawdziwe á spráwiedliwe są sądy iego/ ktore vczynił nád złosnicą wielką/ ktora záráziłá ziemie cudzołostwem swoim/ á iż Pan pomśćił krwie sług swoich z reku iey. Y podrugi raz záwołáli/ Alleluia. Abowiem dym iey iuż wystąpił ná gore áż ná wieki wiekom. A vpádli czterzey á Káp. xix

dwádzieściá stárcow/ y czworo zwirząt/ y dáli chwałe Bogu siedzącemu ná máyestacie/ mowiąc: Amen/ Alleluia. A głos wyszedł od tronu/ mowiąc: Chwałe daway cie Pánu Bogu náſzemu wſzyſcy święći iego/ y ći co ſie go boicie/ ták wielcy iáko y máli. A potym vſłyſzałem głos tłuſzcz wielkich iáko wod wielkich á iáko gromow wielkich/ mowiących: Alleluia/ ábowiem kroluie wiecznie Pan Bog náſz wſzechmogący. Ráduymy ſie á weſelmy ſie/ á daymy chwałe iemu: ábowiem iuż rychło przydą gody Báránká náſzego.

Iż ſą nieomylne obietnice páńſkie.

¶ To kápitulum iuż práwie dokończyło ſpráwiedliwego ſądu Páńſkiego nád tym mizernym Bábilonem/ o ktho rym ná kilku mieyſcach wzminká byłá/ y o ſpráwach iego/ y o dokończeniu iego. Gdzie tu iuż otho Duch święty wypiſuie y rádość świethych/ y iáko máią dáwáć ná on czás chwałe Pánu ſwemu/ iż ſą nieomylne obietnice iego/ á iż ſie záwżdy muſzą pełnić ſądy á wyroki iego. A tho dla tego nam Duch święty oznáymuie/ ábychmy my theż thu nędzni pielgrzymowie nic ſobie nie teſknili/ á nie wątpili w tym nic/ iż ſą zgotowáne pewne pociechy wiernym ktore ich iuż nigdy ominąć nie mogą. A tháktże theż y pomſty niewiernikom á prześládownikom ich. Gdzie máło niżey vſłyſzymy/ iáko Pan wdzięcznie do ſiebie przyymuie miłą oblubienice ſwoie/ to ieſt zbior wiernych ſwoich/ y iákye będą vbiory iey/ y iákie będą rádości y kochánia iey. A dá

iey potym

Iey potym vsłyszymy co sie dziać bedzie s tymi ktorzy nie beda z liczby tey/ á ktorzy wypádli z opieki Páńskiey prze złośći á prze zło wiáre swoie.

¶ Ale wroćmy sie do swego/ á słuchaymy iáko cześć á chwałe dawáia á śpiewáia duchowie świeci Pánu Bogu náßemu/ á słuchaymy zacz/ bo słyßyß iż powiedáia/ iż zá to nawiecey/ iż spráwiedliwe á práwie świethe sa sady iego/ iż dobrym záwżdy gotuie zapłáte/ á złośćiwym pomśte. O by inßego żadnego miłośierdzia áni dobrodzieystwá nie czynił nád námi ten dobrotliwy Pan/ thedyć dośyćbychmy iedno ná tym sámym mieli/ iż dobry nigdy bez odpłáty nie iest/ á zły bez pomsty á bez osadzenia swoiego Coż śpiewáia? Oto Apostoł powieda/ iż ná przodku y ná dokończeniu chwały swoiey mowia Alleluia Amen. Alleluia sie nam wykłáda/ badż chwałá Pánu/ Amen záśie/ niech sie ná wßem sstánie wola iego. A by nic wiecey nie było w tym śpiewániu iedno ty dwie słowie/ thedy dośyć w sobie zámykáia chwały máyestatowi temu świetemu/ gdyż iedno słowo nikomu nie przypisuie czći á sławy/ iedno sámemu iemu á wielmożnośći iego: á drugie słowo przypisuie mu/ áby sie wßytko sstháło wedle woley iego/ ták ná zyemi iáko y ná niebie. A tu słyßyß iż tham nie mowia áni koronek/ áni Bridzinych modlitwek/ ále krotkiemi słowy á wiernemi sercy słyßyß czo przypisuia Pánu swemu/ cześć/ chwałe/ sławe/ błogosłáwienstwo/ y wßytke zwirzchność ná niebie y ná ziemi. Zacz święći dziekuia Pánu/ y co mowia.

¶ Tu iuż dáley wspomina Apostoł/ iż dziekuia Pánu iż vczynił pomśte nád złośnica ktora zwodziłá świát obłudnośćiámi swemi/ á iż sie pomśćił krwie niewinnych swoich. O tey złośnicy y o tych czárach/ zwodziech/ y fáłßoch iey/ iużechmy sie dośyć ná słucháli/ y o thym teź iż Pan záwżdy

ma w wielkiey pieczy krew niewinnych swoich/ iákochmy to jeszcze y o onym Ablu słycháli/ iáko sie Pan pytháł o niewinney krwi iego. 1. Mo. iiij.

¶ Tu iedno słuchay pilno iż Apostoł powieda: Iż vpádli stárcy y zwirzetá ná twarzy swoie dáwáiac cześć á chwáłe siedzacemu ná máyestacie. A tu sie vcz káżdy/ w iákyey poczćiwośći masz wylewáć ku Pánu prosby/ chwały/ y modlitwy swoie/ gdyż słyszysz iż świeci pádáia ná oblicze swoie/ á vcz sie też iż nikomu ich niemasz podawáć/ iedno siedzacemu ná máyestacie/ á ofiárowáć ie przez ono wydáne ná śmierć człowieczenstwo Páná nászego o tegoż máyestatu posłego/ y ná tymże máyestacie w teyże społecznośći wiekom wiecznie siedzacego/ ták iákochmy sie iuż wielekroć násłucháli o onym Báránku/ ktory w tymże máyestacie siedzac dzyerży otworzone księgi swoie/ tákże y wnet vsłyszysz o godziech iego y o weselu iego z oblubienica iego ¶ Iáko sie modlić.

¶ Słuchayże/ iż nie tylko ći stárcy/ to iest duchowie świeći/ pádáia ná oblicze swoie/ ále y zwirzetá/ ktore nam známionuia rozliczność stanow ludzkich. Gdyż thu Apostoł powieda/ iż ozwał sie głos z máyestatu wołáiac ná wszytki/ ták ná máłe iáko y ná wielkie/ ktorzy sie kolwiek lekáia imieniá strászliwego Páńskiego. A kremu powieda/ iż słyszał głos iáko gromow wielkich y iáko wod wielkich. Kto sie ma modlić.

Iuż gromow głosy bespiecznie możemy rozumieć głosy duchow onych wszythkich niebieskich/ gdyż nie bywa nigdziey słychan grom iedno ná obłocech niebieskich. Głos wod wielkich iuż też możemy rozumieć głos ludzi ieszcze thu ná nedzney ziemi pielgrzymuiacych/ gdyż ie pismo wszedy rozlaniem wod zowie.

¶ A ták tu słyszymy/ iż Pan roskázuie sobie chwałe dáwáć ták ná niebie iáko y ná ziemi/ á nie brákuie nic ná nedzniey

szemi osobá-

ßemi osobámi/ gdyż woła ná wßytki/ áby ták máli iáko y wielcy dawáli chwałe wielkiemu á nieogárnionemu má yestatowi Páńskiemu. A zá coż nawiecey? Otho słyßyß iż zá to iż ſa świete á spráwiedliwe sady iego/ iż záwżdy gotowie zapłáte á pociechę wiernym swoim/ á pomste á śmierć záwżdi też zgotowan iest nieomylnie niewiernikom ie-
¶ Cießże sie moy miły wierny Páński/ iż czás twoy obiecány nieomylny iest/ á pewnie to przydzye/ iż tobie będzie wypełniona obietnicá á zapłátá twoiá/ á nic sie nie trwoż/ iż sie czásy przedłużáia máło/ gdyżeś ty iśt á pewien swego. A tobieby też mogło zádrżeć serce nedzny niewierniku/ ktory wieß/ widziß/ słyßyß pewny vpadek swoy/ y czuieß ná sercu swoim y niedowiárstwo swoie/ y złośćiwe spráwy swoie/ gdyż oto słyßyß/ iż wlecz sie czás iáko chce/ przedsie iedney godziny przydzie vpadek thwoy/ á dym zápalenia twego/ oto słyßyß iż iuż nigdy niezágáśnie/ á wstyday sie tego/ iż oto słyßyß iż duchowie święći beda żáłowáć obłodzenia twego/ á potym gdy sie nie vznaß/ iż sie beda weselić z vpadku twego.

¶Czym sie ma wierny cießyć.

¶ Dokonawßy Duch święty wßitkich burzek złośći á przewrotnośći świátá tego/ y poráziwßy one złośnice y zwodnice iego/ iuż dáley idzie/ iákie wesele Pan náß ma mieć z oblubienica swoia/ to iest z wiernemi swemi.

A to będzie Rospráwá Cxx.

A Pothym żoná iego vbráłá sie. A dano iey iest áby sie przyodziałá lniánym płotnem

 czystym á iá-

rzystym á iásnym: Gdyż to známionuie vsprá-wiedliwienia świętych. A rzekł mi/ nápiß: Iż to sa błogosłáwieni ktorzi sa wezwáni ná wieczerza wesela Báránkowego. A rzekł mi: Tyć słowá Boże sa prawdziwe. A iam vpadł przed nogámi iego/ ábych był dał chwałe iemu. A rzekł mi: Pátrz ábyś tego nie czynił. Abowiem ia rowny sługá Páński pospołu y s toba i z brácia twoia/ kthorzy máia zá soba świádectwo Iezusowo/ ieśći duch proroctwá.

¶ Pospolicie to ták bywa/ gdikto około siebie vspokoi burdy/ práwá/ álbo ine trudnośći swoie/ tedy sie iuż stára/ áby s poczćiwa żonka vżywał w roskoßy żywotá swoiego.
Thákże Ian święty o Pánu náßym thu nam powieda: Iż gdy vspokoić bedzye raczył to burzliwe krolestwo swoie/ ktore teraz rzadzi pod laska żelázna/ że też iuż chce vczynić przynośiny wdzięczney oblubienicy swoiey/ to iest/ zbiorowi swemu wiernemu przebránych swoich/ kthore sobye przez smowe pewna á práwie przez mocne rekoienstwo poślubił od poczatku świátá.

Smowá/ ślub y przynośiny Páńskie.

¶ Abowiem w káżdey spráwie małżeńskiey napirwey bywa smowá/ potym ślub y oddánie/ pothym przynośiny do domu swego. The smowe Pan z narodem ludzkim vczynił wneth od stworzenia człowieká/ ácż ia był on pirwßy człowiek zgwałćił á złamał prze nieposłußenstwo swoie/ ále sie potym Pan z nim poiednáć raczył/ y powtorzył tego pothym iego iednánia przez Moiżeßá/ przez Abráámá/ y przez ine dzyewosteby mocnemi obietnicámi swemi.

swemi. Slubu á oddánia dokonał/ gdy iuż sam przyszedł cieleśnie/ y złączył sie s ciáłem nászym/ á mychmy mu też ná krzcie poślubili wiárę y posłuszeństwo swoie. A on też nam iáko głowá nászá obiecał opiekę/ obronę/ opátrznośc/ łáskę/ ták iáko dobry mąż powinien poczćiwey małżonce swoiey. A ktora sie też scudzołoży od niego/ iuż też wiesz co sie iey stánie/ tháк iákoś thu niedawno o scudzołożonym Bábilonie słyszał/ y o srogim vpadku iego. Przynośiny pewne záśie będą/ gdy po strászliwym sądzye swoim nád niewierniki swoimi weżmie do domu swego/ tho iesth do krolestwá swego niebieskiego the wdzięczną oblubienice swoię.

¶ Słuchayże co tu Jan święty powieda/ iż tey oblubienicy Páńskiey dano iest áby sie vbráłá. A w coż sie iey dano vbráć: Otho słyszysz w odzienie iásne/ w odzyenie białe á chędogie/ nie ták iákochmy o oney Bábilońskiey złośnicy słyszeli nie dawno/ ktora sie vzłoćiłá/ vpstrzyłá/ vperliłá sámá wedle swoiey woley/ áby zwiodłá do siebie wszytki ludzi świátá tego/ ále tey oto słyszysz iż dano. A coż iey dano: Odzyenie czyste/ ktore sie może rozumieć iż ie sprawiono z vspráwiedliwienia świętych. A tu iuż káżdy z nas rozumieć może iż trudny iesth vbior nász/ iesliże nam nie będzie dány z łáski á z miłośierdzia Páńskie°/ iáko nam o onych dziewicach dzyesiąci Pan dał znáć/ iż sie mądre pilnie stáráły/ áby w tym poczćiwym ochędostwie á vbierze á z gorąiącemi lámpámi okazáły sie oblubieńczowi swemu/ y iáko im fortká byłá otworzona/ to iuż wiemy.

Vbior od Páná dány.

Mátt. xxv.

¶ Słuchayże iż to vbior ma być z vspráwiedliwienia świętych/ ále nie tylko s sámego iednego. Bo ácz vspráwiedliwienie násze żadne insze nie iest/ iedno oná szczyra á świetą spráwiedliwość Páná nászego/ ktora on wlał ná nas/ oczyśćiwszy

czyściwßy á omywßy nas ſobie/ á vczyniwßy nas wdzię-
Ephes. i. czną oblubienicą ſwoią przez drogą krew ſwoie/ iáko Pá-
weł ſwięty o tym ßyrzey nápiſał. Ale kthoby tego wdzię-
czen nie był/ á nie przydawał tez zá pomocą Pánſką inych
vbiorow do tego vbioru/ tedy y then by co naprzedniey ßy
vbior á klenot muſiał zginąc iemu. A przeto Jan ſwięty
powieda/ iż ten vbior bywa dawan wiernym Pánſkim z
vſpráwiedliwienia ſwiętych. Bo gdy ktho iuż poczuie w
ſumnieniu ſwoim to pirwße przez Páná vſpráwiedliwie-
nie ſwoie/ iuż ſie ſtára áby mu było przydano tego vbioru
więcey z miłoſierdzya Pánſkiego/ to ieſt/ áby then przed-
nieyßy vbior ſwoy ieſzcze kthemu zdobił á popráwiał go
cnotámi ſwemi á poczciwym żywotem ſwoim/ á iżby cho-
dził drogámi Pánſkiemi wedle woley ſwiętey iego.
A toć ieſt vbior wdzyeczny v Páná tego/ á o then ſie vbyor
przyſtoi ſtáráć káżdemu wiernemu Pánſkiemu/ áby przed
nim nie zámkniono forty oney ſwiętey/ kthorą wniść ma-
my do weſela tego to Báránká á oblubienicá ſwego/ á iże-
Mat. xxij. by nam nie rzeczono/ przyacielu iákoś tu ſmiał wniść nie
máiąc vbioru ſwego ſwádzyebnego.
¶ Abowiem thu ſłyßyß iż Jan ſwięty powieda iż mu po-
wiedzyano ieſt/ iż to błogoſłáwieni ktorzy ſą wezwáni ná
wieczerzą god Báránkowych. Dokłádáiąc tego/ iż to ſło-
wá Pánſkie prawdziwe ſą. O owßem błogoſłáwieni y
po trzykroć błogoſłáwieni ktorzy będą wezwáni albo pu-
ßczeni ná ty ták wdzyeczne gody/ ktore nie do ſłußnego czá-
ſu iáko zyemſkie gody/ ale wiekom wiecznie á bez kończá
iuż máią trwáć iemu. A co tám zá weſele ma być ná tych
godzyech/ iuż tego żadny ięzyk wymowić áni żadne pyoro
wypiſáć nie może/ iáko nas ſamże then Báránek náß iście
w tym pewnemi ſwemi obietnicámi uczy. A iżbyſmy te-
go pewniey-

go pewnieyszy byli/ oto tu słyszymy iż tego Janowi świe-
temu nie káże nam powiedáć prostemi słowy/ ále mu ro-
skázuie nápiszim to/ á iáko pewnym zapisem im vtwirdź
iż to są rzeczy pewne/ ábowiem słowá Páńskie są to ktore
nigdy omylne być nie mogą.

¶ Coż dáley Jan świety vczynił: Zádziwowawszy sie ták
wdzyecznemu poselstwu/ y tákim obietnicom kthore thu
Pan ták iáko słyszymy do wiernych swoich y pisáć y wská-
zowáć raczy/ otho słyszysz iż powieda/ iż zumiawszy sie v-
padł przed nogámi posłá onego áby mu był dał chwałe
iáko. Coż Anyoł vczynił: Oto słuchay/ iż go zgromił sło-
wy srogyemi/ mowiąc mu: Strzeż sie tego ábyś thego ná
potym nie dzyáłał/ boć nikomu nie ma być cześć á chwa-
łá iedno Pánu sámemu/ iaciem iest rowny sługá iego po-
społu s tobą y z brácią twoią.

¶ Anyeli z roskazánia Páńskiego iż są niewidomi strożo-
wie á opyekálnicy nászy/ o tym wiele pismá pocieszliwego
mamy/ gdy sobye wspomnimy Tobiaszá/ Heliaszá/ Elize-
uszá/ Moyżeszá/ Jerozolimczyki w obleżeniu/ ony też Me-
drce ktorzy szukáli národzonego Páná nászego/ Josephá/
Zácháriaszá/ Korneliuszá/ Piotrá/ Páwłá/ Judit/ y inych
wyele rozlicznych przykłádow/ iáko Anyeli świeci záwżdi
służyli á pomagáli wiernym Páńskim/ ták iáko oto y thu
od Jáná świetego słyszymy/ iákye są dziwne spráwy ich/
á iákie iest pilne stáránie ich o pociesze wiernych/ á thákże
też o pomście niewiernych. Ale iż z námi iuż Pan ostátecz-
nieysza rozmowe vczynił przez Syná swego/ iuż áni przez
Anyołá áni przez żadne ine stworzenie z námi mowić wie-
cey niechce/ tylko áby nam przez wierne száfárze iego były
powtarzáne ty świete słowá iego/ kthorym on iuż nigdy
nic wiecey przidawáć nie obiecał áni vmnieyszáć/ o wszem

Straż Anyelska y po sługá ich.

káżdego

dwádzieſciá ſtárcow/ y cżworo źwirząt/ y dá
li chwałę Bogu ſiedzącemu ná máyeſtacie/ mo
wiąc: Amen/ Alleluia. A głos wyßedł od tro
nu/ mowiąc: Chwałę dawaycie Pánu Bogu
náßemu wßyſcy świeći iego/ y ći co ſie go boi-
cie/ ták wielcy iáko y máli. A potym vſłyßa-
łem głos tłußcż wielkich iáko wod wielkich á
iáko gromow wielkich/ mowiących: Alleluia/
ábowiem krolue wiecżnie Pan Bog náß wße
chmogący. Ráduymy ſie á weſelmy ſie/ á day-
my chwałę iemu: ábowiem iuż rychło przydą
gody Báránká náßego.

Iż ſą nieo-mylne obietnice páńſkie.

¶ To kápitulum iuż práwie dokońcżyło ſpráwiedliwego
ſądu Páńſkiego nád tym mizernym Bábilonem/ o ktho-
rym ná kilku mieyſcach wzminká byłá/ y o ſpráwach ie-
go/ y o dokońcżeniu iego. Gdzie tu iuż otho Duch świety
wypiſuie y rádość świethych/ y iáko máią dáwáć ná on
cżás chwałę Pánu ſwemu/ iż ſą nieomylne obietnice iego/
á iż ſie záwżdy muſzą pełnić ſądy á wyroki iego. A tho dla
tego nam Duch świety oznáymuie/ ábychmy my theż thu
nedzni pielgrzymowie nic ſobie nie teſknili/ á nie wątpili
w tym nic/ iż ſą zgotowáne pewne pociechy wiernym kto
re ich iuż nigdy ominąć nie mogą. A thákże theż y pomſty
niewiernikom á prześládownikom ich. Gdzie máło niżey
vſłyßymy/ iáko Pan wdzięcżnie do ſiebie przyimuie miłą
oblubienice ſwoie/ to ieſt zbior wiernych ſwoich/ y iákye
będą vbiory iey/ y iákie będą rádości y kochánia iey. A dá

iey potym

Iey potym vsłyszymy co sie dziać będzie s tymi ktorzy nie będą z liczby tey/ á ktorzy wypádli z opieki Páńskiey prze złośći á przez złą wiárę swoię.

¶ Ale wroćmy sie do swego/ á słuchaymy iáką cześć á chwałę dawáią á śpiewáią duchowie świeći Pánu Bogu nászemu/ á słuchaymy zacż/ bo słyszysz iż powiedáią/ iż zá to nawięcey/ iż sprawiedliwe á práwie świethe są sądy iego/ iż dobrym záwżdy gotuie zapłátę/ á złośćiwym pomstę. O by inszego żadnego miłosierdzia áni dobrodzieystwá nie czynił nád námi ten dobrotliwy Pan/ thedyć dosyćbychmy iedno ná tym sámym mieli/ iż dobry nigdy bez odpłáty nie iest/ á zły bez pomsty á bez osądzenia swoiego Coż śpiewáią? Oto Apostoł powieda/ iż ná przodku y ná dokończeniu chwały swoiey mowią Alleluia Amen. Alleluia sie nam wykłáda/ badź chwałá Pánu/ Amen záśie/ niech sie ná wszem sstánie wola iego. A by nic więcey nie było w tym śpiewániu iedno ty dwie słowie/ thedy dosyć w sobie zámykáią chwały máyestatowi temu świetemu/ gdyż iedno słowo nikomu nie przypisuie czći á sławy/ iedno sámemu iemu á wielmożności iego: á drugie słowo przypisuie mu/ áby sie wszytko sstháło wedle woley iego/ ták ná ziemi iáko y ná niebie. A tu słyszysz iż tham nie mowią áni koronek/ áni Bridzinych modlitwek/ ále krotkiemi słowy á wiernemi sercy słyszysz czo przypisuią Pánu swemu/ cześć/ chwałę/ sławę/ błogosłáwieństwo/ y wszytkę zwirzchność ná niebie y ná ziemi.

Zacż święći dzięku- ią Pánu/ y co mowią.

¶ Tu iuż dáley wspomina Apostoł/ iż dziękuią Pánu iż vczynił pomstę nád złośnicą ktora zwodziłá świát obłudnośćiámi swemi/ á iż sie pomśćił krwie niewinnych swoich. O tey złośnicy y o tych czárach/ zwodziech/ y fałszoch iey/ iużechmy sie dosyć ná słucháli/ y o thym też iż Pan záwżdy

ma w wielkiey pieczy krew niewinnych swoich/ iákochmy to iescze y o onym Ablu słycháli/ iáko sie Pan pythał o niewinney krwi iego.

1. Mo. iiij.

¶ Iáko sie modlić.

¶ Tu iedno słuchay pilno iż Apostoł powieda: Iż vpádli stárcy y zwirzetá ná twarzy swoie dáwáiac cześć á chwałe siedzacemu ná máyestacie. A tu sie vcz káżdy/ w iákyey poczciwośći masz wylewáć ku Pánu prośby/ chwały/ y modlitwy swoie/ gdyż słyszysz iż swięći pádáia ná oblicze swoie/ á vcz sie też iż nikomu ich niemasz podawáć/ iedno siedzacemu ná máyestacie/ á ofiárowáć ie przez ono wydáne ná śmierć człowieczeństwo Páná nászego o tegoż máyestatu poszlego/ y ná tymże máyestacie w teyże społeczności wiekom wiecznie siedzacego/ ták iákochmy sie iuż wielekroć násłucháli o onym Báránku/ ktory w tymże máyestacie siedzac dzyerży otworzone księgi swoie/ tákże y wnet vsłyszysz o godziech iego y o weselu iego z oblubienica iego

Kto sie ma modlić.

¶ Słuchayże/ iż nie tylko ći stárcy/ to iest duchowie swięci/ pádáia ná oblicze swoie/ ále y zwirzetá/ ktore nam známionuia rozliczność stanów ludzkich. Gdyż thu Apostoł powieda/ iż ozwał sie głos z máyestatu wołáiac ná wszytki/ ták ná máłe iáko y ná wielkie/ ktorzy sie kolwiek lekáia imieniá strászliwego Páńskiego. A kremu powieda/ iż słyszał głos iáko gromow wielkich y iáko wod wielkich. Iuż gromow głosy bespiecznie możemy rozumieć głosy duchow onych wszythkich niebieskich/ gdyż nie bywa nigdziey słychan grom iedno ná obłocech niebieskich. Głos wod wielkich iuż też możemy rozumieć głos ludzi iescze thu ná nedzney ziemi pielgrzymuiacych/ gdyż ie pismo wszedy rozlaniem wod zowie.

¶ A ták tu słyszymy/ iż Pan rosstázuie sobie chwałe dáwáć ták ná niebie iáko y ná ziemi/ á nie brákuie nic nanedzniey

sziemi osobá-

ßemi osobámi/ gdyż wola ná wßytki/ áby ták máli iáko y wielcy dawáli chwałe wielkiemu á nieogárnionemu má yestatowi Páńskiemu. A zá coż nawiecey? Otho słyßyß iż zá to iż sa świete á spráwiedliwe sady iego/ iż záwżdy gotuie zapłáte á pociechę wiernym swoim/ á pomste á śmierć záwżdy też zgotowan iest nieomylnie niewiernikom ie°
¶ Cießże sie moy miły wierny Páński/ iż czás twoy obiecány nieomylny iest/ á pewnie to przydzye/ iż tobie będzie wypełniona obietnicá á zapłátá twoiá/ á nic sie nie trwoż/ iż sie czásy przedłużáia máło/ gdyżeś ty iśt á pewien swego. A tobieby też mogło zádrżeć serce nedzny niewierniku/ ktory wieß/ widziß/ słyßyß pewny vpadek swoy/ y czuieß ná sercu swoim y niedowiárstwo swoie/ y złościwe spráwy swoie/ gdyż oto słyßyß/ iż wlecż sie czás iáko chce/ przedsie iedney godziny przydzie vpadek thwoy/ á dym zápalenia twego/ oto słyßyß iż iuż nigdy niezágáśnie/ á wstyday sie tego/ iż oto słyßyß iż duchowie świeci beda żáłowáć obłaodzenia twego/ á potym gdy sie nie vznaß/ iż sie beda weselić z vpadku twego.

¶ Czym sie ma wierny cießyć.

¶ Dokonawßy Duch świety wßitkich burzek złości á przewrotności świátá tego/ y poráziwßy one złośnice y zwodnice iego/ iuż dáley idzie/ iákie wesele Pan náß ma mieć z oblubienica swoia/ to iest z wiernemi swemi.

A to będzie Rosprawá Lxx.

A Pothym żoná iego vbráłá sie. A dano iey iest áby sie przyodziáłá lniánym płotnem

rzystym á iásnym: Gdyż to známionuie vspráwiedliwienia świetych. A rzekł mi/ nápiß: Iż to sa błogosłáwieni ktorzi sa wezwáni ná wieczerza wesela Báránkowego. A rzekł mi: Tyć słowá Boże sa prawdziwe. A iam vpadł przed nogámi iego/ ábych był dał chwale iemu. A rzekł mi: Pátrz ábyś tego nie czynił. Abowiem ia rowny sługá Páński pospołu y s toba j z bráciá twoia/ kthorzy máia zá soba świádectwo o Jezusowo/ iesći duch proroctwá.

¶ Pospolicie to ták bywa/ gdi kto około siebie vspokoi burzy/ práwá/ álbo ine trudności swoie/ tedy sie iuż stára/ áby s poczćiwa żonka vżywał w rozkoszy żywotá swoiego.

Tháktże Jan świety o Pánu náßym thu nam powieda: Iż gdy vspokoić bedzye racżył to burzliwe krolestwo swoie/ ktore teraz rzadzi pod laska żelázna/ że też iuż chce vczynić przynośiny wdziecżney oblubienicy swoiey/ to iest/ zbiorowi swemu wiernemu przebránych swoich/ kthore sobye przez śmowe pewna á práwie przez mocne rekoiemsthwo poslubił od poczatku świátá.

Smowá/ ślub y przynośiny Páńskie.

¶ Abowiem w káżdey spráwie małżeńskiey napirwey bywa śmowá/ potym ślub y oddánie/ pothym przynośiny do domu swego. The śmowe Pan z narodem ludzkim vczynił wneth od stworzenia człowieká/ ácż ia był on pirwßy człowiek zgwałcił á złamał prze nieposłußeństhwo swoie/ ále sie potym Pan z nim poiednáć racżył/ y powtorzył tego pothym iego iednánia przez Moiżeßá/ przez Abráámá/ y przez ine dzyewostteby mocnemi obietnicámi swemi.

swemi. Slubu á oddánia dokonał/ gdy iuż sam przyszedł cielesnie/ y złaczył sie s ciáłem nászym/ á mychmy mu też ná krzcie poslubili wiárę y posłuszeństwo swoie. A on też nam iáko głowá nászá obiecał opiekę/ obronę/ opátrznośc/ łáskę/ ták iáko dobry mąż powinien poczćiwey małżonce swoiey. A ktora sie też scudzołoży od niego/ iuż też wiesz co sie iey stánie/ thák iákoś thu niedawno o scudzołożonym Bábilonie słyszał/ y o srogim vpadku iego. Przynośiny pewne záśie będą/ gdy po strászliwym sądzye swoim nád niewierniki swoimi weźmie do domu swego/ tho iesth do krolestwá swego niebieskiego the wdzieczna oblubienice swoie.

¶ Słuchayże co tu Jan swiety powieda/ iż tey oblubieni- cy Pánskiey dano iest áby sie vbráłá. A w coż sie iey dano vbráć? Otho słyszysz w odzienie iásne/ w odzyenie biáłe á chędogie/ nie ták iákochmy o oney Bábilońskiey złośnicy słyszeli niedawno/ ktora sie vzłociłá/ vpstrzyłá/ vperliłá sámá wedle swoiey woley/ áby zwiodłá do siebie wszytki ludzi swiátá tego/ ále tey oto słyszysz iż dano. A coż iey da- no? Odzyenie czyste/ ktore sie może rozumieć iż ie sprawio no z vspráwiedliwienia swietych. A tu iuż káżdy z nas ro zumieć może iż trudny iesth vbior nász/ ieslize nam nie bę- dzie dány z łáski á z miłosierdzia Pánskie°/ iáko nam o o- nych dziewicach dzyesiaci Pan dał znáć/ iż sie mądre pil- nie stáráły/ áby w tym poczćiwym ochędostwie á vbierze á z gorąiącemi lámpámi okazáły sie oblubieńczowi swe- mu/ y iáko im fortká byłá otworzona/ to iuż wiemy.

Vbior od Páná dá- ny.

Mátt.xxv.

¶ Słuchayże iż to vbior ma być z vspráwiedliwienia swie tych/ ále nie tylko s sámego iednego. Bo ácz vspráwiedli- wienie násze żadne insze nie iest/ iedno oná szczyra á swieta spráwiedliwość Páná nászego/ ktora on wlał ná nas/ o-

czyściwszy

czyściwszy á omywszy nas sobie/ á vczyniwszy nas wdzye-
Ephez. I. czna oblubienica swoia przez drogą krew swoie/ iáko Pá-
weł swiety otym szyrzey nápisał. Ale kthoby tego wdzye-
czen nie był/ á nie przydawał też zá pomocą Páńską inych
vbiorow do tego vbioru/ tedy y thenby co naprzedniejszy
vbior á klenot musiał zginąc iemu. A przeto Jan swiety
powieda/ iż ten vbior bywa dawan wiernym Páńskim z
vspráwiedliwienia swietych. Bo gdy ktho iuż poczuie w
sumnieniu swoim to pierwsze przez Páná vspráwiedliwie
nie swoie/ iuż sie stára áby mu było przydano tego vbioru
wiecey z miłosierdzya Páńskiego/ to iest/ áby then przed-
nieyszy vbior swoy iesczcze k themu zdobił á popráwiał go
cnotámi swemi á poczćiwym żywotem swoim/ á iżby go o-
dział drogámi Páńskiemi wedle woley swietey iego.
A toć iest vbiór wdzyeczny v Páná tego/ á o then sie wbyór
przystoi stáráć káżdemu wiernemu Páńskiemu/ áby przed
nim nie zámkniono forty oney swietey/ kthora wniść ma-
my do wesela tego to Báránká á oblubienicá swego/ á iże-
Mát. xxij. by nam nie rzeczono/ przyacielu iákoś tu smiał wniść nie
máiac vbioru swego swádzyebnego.
¶ Abowiem thu słyszysz iż Jan swiety powieda iż mu po-
wiedzyano iest/ iż to błogosłáwieni ktorzy są wezwáni ná
wieczerzą god Báránkowych. Dokłádáiąc tego/ iż to sło-
wá Páńskie prawdziwe są. O owszem błogosłáwieni y
po trzykroć błogosłáwieni ktorzy będą wezwáni albo pu
szczeni ná ty ták wdzyeczne gody/ ktore nie do słusznego czá
su iáko zyemskie gody/ ale wiekom wiecznie á bez końcá
iuż máią trwáć iemu. A co tám zá wesele ma być ná tych
godzyech/ iuż tego żadny ięzyk wymowić áni żadne pioro
wypisáć nie može/ iáko nas sámże then Báránek nász ićić
w tym pewnemi swemi obietnicámi raczy. A iżbysmy te-
go pewniey-

go pewnieyszy byli/ oto tu słyszymy iż tego Janowi świętemu nie każa nam powiedáć prostemi słowy/ ále mu roskázuie nápiszim to/ á iáko pewnym zápisem im vtwirdź iż to sa rzeczy pewne/ ábowiem słowá Páńskie sa to ktore nigdy omylne być nie moga.

¶ Coż dáley Jan święty vczynił: Zádziwowawszy sie ták wdzyecznemu poselstwu/ y tákim obietnicom kthore thu Pan ták iáko słyszymy do wiernych swoich y pisáć y wskázowáć raczy/ otho słyszysz iż powieda/ iż zumiawszy sie vpadł przed nogámi posłá onego áby mu był dał chwałe iáko. Coż Anyoł vczynił: Oto słuchay/ iż go zgromił słowy srogyemi/ mowiac mu: Strzeż sie tego ábyś thego ná potym nie dzyáłał/ boć nikomu nie ma być cześć á chwałá iedno Pánu sámemu/ iaciem iest rowny sługá iego pospołu s toba y z brácia twoia.

¶ Anyeli z roskazánia Páńskiego iż sa niewidomi strożowie á opyekálnicy nászy/ o tym wiele pismá pocieszliwego mamy/ gdy sobye wspomnimy Tobiaszá/ Heliaszá/ Elizeuszá/ Moiżeszá/ Jerozolimczyki w obleżeniu/ ony też Mędrce ktorzy szukáli národzonego Páná nászego/ Josephá/ Zácháriaszá/ Korneliuszá/ Piotrá/ Páwłá/ Judit/ y inych wyele rozlicznych przykłádow/ iáko Anyeli święci záwżdi służyli á pomagáli wiernym Páńskim/ ták iáko oto y thu od Janá świetego słyszymy/ iákye sa dziwne spráwy ich/ á iákie iest pilne stáránie ich o pociesze wiernych/ á thákże też o pomście niewiernych. Ale iż z námi iuż Pan ostáteczniey sza rozmowe vczynił przez Syná swego/ iuż áni przez Anyołá áni przez żadne ine stworzenie z námi mowić wiecey niechce/ tylko áby nam przez wierne száfárze iego były powtarzáne ty świete słowá iego/ kthorym on iuż nigdy nic wiecey przydawáć nie obiecał áni vmnieyszáć/ o wszem

Straż Anyelska y posługá ich.

káżdego

káždego przeklináiac ktoby sie tego wažyć śmiał.

Powagá duchow błogosłá wionych.

¶ Ale iáka tho muśi być dostoynosć á powagá thych duchow Páńskich? Oto słyszysz od Janá świetego / iž vleknawszy sie tákiey powagi Anyołá onego muśiał vpáść ná koláná swoie y chćiał czynić iáka chwałe iemu. A tu sie nam nadobna náuká othworzyłá / cośmy vpadáli nie thylko przed widomemi duchy Páńskiemi / álbo świethemi álbo przebránemi iego / ále przed kośćiámi ich / przed nitkámi fáłszywemi sukienek ich / przed kámyczki / przed málowánemi drwy vpadálichmy ná koláná swoie / miecac martwym rzeczam ofiáry násze / á nieiákie nádzyeie pokládáiac w nich / y szukáiac od nich w rozlicznych spráwach swoich wspomożenia swego. A násza miła oná száráńcza / ták iákochmy o ney słyszeli / wiernie nam tego dopomagáłá / powiedáiac nam o wielkiey pomocy ich / że tho przez zyáwienia á wizyie swoie częstokroć y widáli / y wielkie wspomożenia bieráli. Oto słyszysz nedzniku co thu Anyoł Páński groźnymi słowy powieda Apostołowi temu świethemu: Strzeż sie ábyś tego nie czynił / bom ia rowny sługá s tobą Páński y z onymi wszystkimi kthorzy máia zá sobą świádectwo Páńskie. Dokládáiac tego / iž nie tylko Anyeli święći tego nie potrzebuią / ále y ći wszyscy kthorzy weszli iuž do chwały Páńskiey / máiac zá sobą świádectwo świethe iego.

¶ A cožći každe czynić Anyoł then? Otho słuchay co mowi Janowi świetemu: Wiedz pewnie iž y my Anyeli / y ći iáko słyszysz wszyscy zmárli / kthorzy iuž máia świádecthwo Páńskie zá sobą / y wy žywi ktorzy tu iesscze pielgrzymuiecie ná tym nedznym świećie / wszytkośmy sludzy Páńscy / á wszyscychmy powinni nikomu inemu iedno Pánu Bogu swemu wiecznie kroluiacemu cześć á chwałe dawáć

ná wie-

ná wieki wieczne. A iákoż tu kto śmie powiedáć Iż ia stoie przy kośćiele/ iż ia stoie przy posłuszeństwie/ á on biega/ á on butkuie przed obraski/ przed goleniámi sprochniáłymi/ przed kámyki/ á powieda iż ták stáry zwyczay/ iż ták przodkowie nászy czynili/ iż tego kośćioł ieszcze nie złamał. Oto słyszysz nedzniku Anyołá Páńskiego á nieomylnego postá niebieskiego iż woła srogim głosem ná cie: Nie czyń tego nie czyń/ zgrzeszyłeś/ gdyż nikomu inemu nie ma być cześć á chwałá iedno Pánu Bogu kroluiacemu ná wieki wieczne.

¶ Tu iuż dáley Jan świethy powiáda/ iáko Pan vbrawszy iuż oblubienice swoie/ y wezwawszy ia ná wieczerza swoie/ chce się też rospráwić z niewierniki swemi.

A to iuż Rosprawá LXXI.

Wyrzałem potym niebo otworzone/ y vkazał sie biały koń/ á co ná nim śiedział było imie iego wierny á prawdziwy/ á ktory sprawiedliwie sadzi y walczy. A oczy iego były iáko płomień ogniowy. A ná głowie ie° było koron wiele: á imie iego było ná nim nápisáne ktoremu nikt nie rozumiał iedno on sam. A był przyodzian w száthe krwia skropiona. A było zwano imie iego/ Słowo Boże. A hufy ktore były ná niebie/ náśládowáły go ná białych koniech/

niech/ przyodziani płotnem lniánym białym á czystym. A z vst iego pochodził miecz ná obye stronie ostry/ áby im porażał pogány: á iżby ie rządził pod prętem żeláznym: á ten prásował práse winá gniewu srogiego Bogá wszechmogącego. A miał ná szácie swoiey v biodry swoiey nápisáne imie Krol nád krolmi á Pan nád pány.

¶ Słyszelichmy iuż rozliczne kstałty Páná swego/ iáko sie on obchodzi s thym nędznym swiáthem y z niewiernyki á sprzeciwniki swemi/ á iáko ie chowa pod srogoscią łaski swoiey żelázney áż do tego czásu gdy iuż ostáthecznieyszym sądem swoim będzye racżył oddzielić Kozły od Owieczek swoich/ s kthoremi iuż wiecznie chce roskoszowáć sobie w oney niebieskiey owczarni swoiey. Y kilko kroć Jan swiety pokuszał sie to nam oznaymić przez widzenie swoie/ iáko w iedennastym y we czthernasthym kápitulum/ ále iż Pan ieszcze był nie dokończył przez Duchá swego swiethego okázáć nam wiele spraw swoich/ á zwłaszczá kthore miał mieć s tym nászym Bábilonem wielkim/ o ktoryme chmy sie iuż głosno násłucháli. Ale gdy sie iuż to dokonał tu iuż pewny koniec przydzye vspokoienia Páńskiego. Abowiem o ty doczesne vpadki násze/ álbo przygody násze ieszcze bychmy sie wżdy iáko tháko iednáli/ Ale tho iesth strách nád stráchy kto iuż ma ná on czás przydź ná wieczny vpadek swoy/ á iż iuż nigdy odieth nie będzye mogł być

Mátt. x. od niego. Jáko sam Pan powiedáć nam racżył: Iż nie lekaycie sie wy nigdy áni czásu tego áni człowieká tego ktory tylko

ry tylko ciáło może zábić/ álec to gorsza bedzye gdy y ciáło y duszá ma być daná ná wieczne potepienie. A thoć iesth strách nád strách y/ á thenby sie strách miał záwżdy wierciec przed oczymá náßemi.

¶ Słuchaymyß iuż o thym co bedzye Pan náß ná on czás czynić raczył/ gdy bedzye chciał dokonywáć ostáteczniey- ßych spraw swoich. Oto słyßyß iż Apostoł powieda iż mu sie tho wßytko iáśnie vkázáło w otworzonym niebie. Tuć iuż nie przez Anyołá/ áni przez żadny głos iáko słyßyß tho iemu oznáymiono było/ ále mu to iuż iawnie á iáśnie okázano w otworzonym niebie/ ábynam the istą á prawdziwą rzecż y oznaymić y nápisáć vmiał.

¶ Coż widzyał w tym otworzonym niebie? Oto słyßymy iż widzyał kogoś dziwnego siedząсego ná białym koniu/ kthory był zwan wierny á prawdziwy/ á spráwiedliwie y sadzi y walczy/ á miał koron wiele ná głowie/ á imie nápisáne ktorego nikt nie mogł wyczyść iedno on sam/ álbo komu ie on sam oznaymił. Ktoż tho był miły brácie? Ale snadź bárzo sie łácno thego domyslisz iedno po thych słowiech iż go zwano wierny á prawdziwy/ á iż są spráwiedliwe sady iego. Podobnoć to nikth inßy nie był iedno on náß Pan ktorego vstáwicznie wyznawamy iż ma przyść sedzić żywych y zmárłych.

Figurá ná niebie czło wieczenstwá Páńskiego.

¶ Coż to był zá biały koń pod nim? Onći to biały obłok o ktorym Anyeli powiedáli onym Gálileyczykom przy w niebo wstąpieniu iego/ gdy go widzieli ná białym obłoku idacego do niebá swego/ opowiedáiac to mężom świetym onym áby sie temu nic nie dziwowáli/ ábowiem ná tháki mże go pewnie obłoku zá sie oglądacie gdy przyidzye sedzić spráwiedliwego sadu swego.

Dzieiow i.

¶ Coż to były zá korony ná głowie iego? Tu wykłádu má

rzystym á iásnym: Gdyż to známionuie vspráwiedliwienia świetych. A rzekł mi/ nápiß: Iż to sa błogosławieni ktorzi sa wezwáni ná wieczerza wesela Báránkowego. A rzekł mi: Tyć słowá Boże sa prawdziwe. A iam vpadł przed nogámi iego/ ábych był dał chwałe iemu. A rzekł mi: Pátrz ábyś tego nie czynił. Abowiem ia rowny sługá Páński pospołu y s toba i z bráciá twoia/ kthorzy máia zá soba świádectwo Jezusowo/ iestći duch proroctwá.

¶ Pospolicie to ták bywa/ gdi kto około siebie vspokoi burdy/ práwá/ álbo ine trudnośći swoie/ tedy sie iuż stára/ áby s poczćiwa żonka vżywał w roskoßy żywotá swoiego.
Thákże Jan świety o Pánu náßym thu nam powieda: Iż gdy vspokoić bedzye raczył to burzliwe krolestwo swoie/ ktore teraz rzadzi pod laska żelázna/ że też iuż chce vczynić przynośiny wdzięczney oblubienicy swoiey/ to iest/ zbiorowi swemu wiernemu przebránych swoich/ kthore sobye przez smowe pewna á práwie przez mocne rekoiemsthwo posłubił od poczatku świátá.

Smowá/ ślub y przynośiny Páńskie.

¶ Abowiem w káżdey spráwie małżeńskiey napirwey bywa smowá/ potym ślub y oddánie/ pothym przynośiny do domu swego. The smowe Pan z narodem ludzkim vczynił wneth od stworzenia człowieká/ ácz ia był on pirwßy człowiek zgwałcił á złamał prze nieposłußeństhwo swoie/ ále sie potym Pan z nim poiednáć raczył/ y powtorzył tego pothym iego iednánia przez Moiżeßá/ przez Abráámá/ y przez ine dzyewostęby mocnemi obietnicámi swemi.

swemi. Slubu á oddánia dokonał/ gdy iuż sam przyszedł cielesnie/ y złaczył sie s ciáłem nászym/ á mychmy mu też ná krzcie poslubili wiáre y posłuszeństwo swoie. A on też nam iáko głowá nászá obiecał opieke/ obrone/ opátrznosć/ łáske/ ták iáko dobry mąż powinien poczćiwey małżonce swoiey. A ktora sie też scudzołoży od niego/ iuż też wiesz co sie iey zstánie/ thák iákoś thu niedawno o scudzołożonym Bábilonie słyszał/ y o srogim vpadku iego. Przynośiny pewne zásie bedą/ gdy po strászliwym sądzye swoim nád niewierniki swoimi weźmie do domu swego/ tho iesth do krolestwá swego niebieskiego the wdzieczna oblubienice swoie.

¶ Słuchayże co tu Jan swiety powieda/ iż tey oblubienicy Páńskiey dano iest áby sie vbráłá. A w coż sie iey dano vbráć? Otho słyszysz w odzienie iásne/ w odzyenie biáłe á chedogie/ nie ták iákochmy o oney Bábilońskiey złośnicy słyszeli nie dawno/ ktora sie vzłoćiłá/ vpstrzyłá/ vperliłá sámá wedle swoiey woley/ áby zwiodłá do siebie wszytki ludzi świátá tego/ ále tey oto słyszysz iż dano. A coż iey dano? Odzyenie czyste/ ktore sie może rozumieć iż ie sprawiono z vspráwiedliwienia swietych. A tu iuż káżdy z nas rozumieć może iż trudny iesth vbior nász/ iesliże nam nie bedzie dány z łáski á z miłosierdzia Páńskie°/ iáko nam o onych dziewicach dzyesiáci Pan dał znáć/ iż sie madre pilnie stáráły/ áby w tym poczćiwym ochedostwie á vbierze á z gorąiacemi lámpámi okazáły sie oblubieńczowi swemu/ y iáko im fortká byłá otworzona/ to iuż wiemy. — Vbior od Páná dány. — Mátt. xxv.

¶ Słuchayże iż to vbior ma być z vspráwiedliwienia swietych/ ále nie tylko s sámego iednego. Bo ácz vspráwiedliwienie násze żadne insze nie iest/ iedno oná szczyra á swieta spráwiedliwość Páná nászego/ ktora on wlał ná nas/ oczyściwszy

czyściwszy á omywszy nas sobie/ á vczyniwszy nas wdzyę-
Ephez. 1. czna oblubienica swoia przez drogą krew swoie/ iáko Pá-
weł świety otym szyrzey nápisał. Ale ktoby tego wdzyę-
czen nie był/ á nie przydawał tez zá pomocą Páńską inych
vbiorow do tego vbioru/ teby y thenby co naprzednieyszy
vbior á klenot musiał zginąc iemu. A przeto Jan świety
powieda/ iż ten vbior bywa dawan wiernym Páńskim z
vspráwiedliwienia świetych. Bo gdy ktho iuż poczuie w
sumnieniu swoim to pirwsze przez Páná vspráwiedliwie-
nie swoie/ iuż sie stára áby mu było przydano tego vbioru
wieceyz miłosierdzya Páńskiego/ to iest/ áby then przed-
nieyszy vbior swoy iesczcze kthemu zdobił á popráwiał go
cnotámi swemi á poczćiwym żywotem swoim/ á iżby cho-
dził drogámi Páńskiemi wedle woley świetey iego.
A toć iest vbior wdzyeczny v Páná tego/ á o then sie vbyer-
przysstoi stáráć káżdemu wiernemu Páńskiemu/ áby przed
nim nie zámkniono forty oney świetey/ kthora wniść ma-
my do wesela tego to Báránká á oblubieńcá swego/ á iż-
Mát. xxij. by nam nie rzeczono/ przyacielu iákoś tu śmiał wnidź nie
máiąc vbioru swego swádzyebnego.
¶ Abowiem thu słyszysz iż Jan świety powieda iż mu po-
wiedzyano iest/ iż to błogosłáwieni ktorzy są wezwáni ná
wieczerzą god Báránkowych. Dokłádáiąc tego/ iż to sło-
wá Páńskie prawdziwe są. O owszem błogosłáwieni y
po trzykroć błogosłáwieni ktorzy będą wezwáni albo pu-
szczeni ná ty ták wdzyeczne gody/ ktore nie do słusznego czá-
su iáko zyemskie gody/ ale wiekom wiecznie á bez końcá
iuż máią trwáć iemu. A co tám zá wesele ma być ná tych
godzyech/ iuż tego żadny iezyk wymowić áni żadne pyoro
wypisáć nie może/ iáko nas sámże then Báránek nász iściċ
w tym pewnemi swemi obietnicámi raczy. A iżbysmy te-
go pewnieysz

go pewnieyszy byli/ oto tu słyszymy iż tego Janowi świę tému nie każą nam powiedáć prostemi słowy/ ále mu roskázuia nápiszim to/ á iáko pewnym zapisem im vtwirdź iż to są rzeczy pewne/ ábowiem słowá Páńskie są to ktore nigdy omylne być nie mogą.

¶ Coż dáley Jan świety vczynił? zádziwowawszy sie ták wdzyecznemu poselstwu/ y tákim obietnicom kthore thu Pan ták iáko słyszymy do wiernych swoich y pisáć y wskázowáć raczy/ otho słyszysz iż powieda/ iż zumiawszy sie vpadł przed nogámi posłá onego áby mu był dał chwałe iáko. Coż Anyoł vczynił? Oto słuchay/ iż go zgromił słowy srogyemi/ mowiac mu: Strzeż sie tego ábyś thego ná potym nie dzyáłał/ boć nikomu nie ma być cześć á chwała iedno Pánu sámemu/ iaciem iest rowny sługá iego pospołu s toba y z brácią twoią.

¶ Anyeli z roskazánia Páńskiego iż są niewidomi strożowie á opyekálnicy nászy/ o tym wiele pismá pocieszliwego mamy/ gdy sobye wspomnimy Tobiaszá/ Heliaszá/ Elizeuszá/ Mojżeszá/ Jerozolimczyki w obleżeniu/ ony też Niedrce ktorzy szukáli národzonego Páná nászego/ Josephá/ Zácháriaszá/ Korneliuszá/ Piotrá/ Páwłá/ Judit/ y inych wyele rozlicznych przykłádow/ iáko Anyeli świeci záwżdi służyli á pomagáli wiernym Páńskim/ ták iáko oto y thu od Janá świetego słyszymy/ iákye są dziwne spráwy ich/ á iákie iest pilne stáránie ich o pociesze wiernych/ á tháksze też o pomście niewiernych. Ale iż z námi iuż Pan ostátecznieysza rozmowe vczynił przez Syná swego/ iuż áni przez Anyołá áni przez żadne ine stworzenie z námi mowić wiecey niechce/ tylko áby nam przez wierne száfárze iego były powtarzáne ty świete słowá iego/ kthorym on iuż nigdy nic wiecey przidawáć nie obiecał áni vmnieyszáć/ o wszem

Straż Anyelska y posługá ich.

káždego przeklináiac ktoby sie tego ważyć śmiał.

Powagá duchow błogosłáwionych.

¶ Ale iáka tho muśi być dostoynosć á powagá thych duchow Páńskich? Oto słyszysz od Janá świetego / iż vlekna wszy sie tákiey powagi Anyołá onego muśiał vpáść ná koláná swoie y chciał czynić iáka chwałe iemu. A tu sie nam nadobna náuká othworzyłá / cosmy vpadáli nie thylko przed widomemi duchy Páńskiemi / álbo świethemi álbo przebránemi iego / ále przed kosciámi ich / przed nitkámi fáłszywemi sukienek ich / przed kámyczki / przed málowánemi drwy vpadálichmy ná koláná swoie / miecąc martwym rzeczam ofiáry násze / á nieiáktie nádzyeie pokłádáiąc w nich / y szukáiąc od nich w rozlicznych spráwach swoich wspomożenia swego. A nászá miła oná szárańcza / ták iákochmy o ney słyszeli / wiernie nam tego dopomagáłá / powiedáiąc nam o wielkiey pomocy ich / że tho przez zyáwienia á wizyie swoie częstokroć y widáli / y wielkie wspomożenia bieráli. Oto słyszysz nedzniku co thu Anyoł páński groźnymi słowy powieda Apostołowi temu świethemu: Strzeż sie ábyś tego nie czynił / bom ia rowny sługá s tobą páński y z onymi wszystkimi kthorzy máią zá sobą świádectwo Páńskie. Dokłádáiąc tego / iż nie tylko Anyeli świeći tego nie potrzebuią / ále y ći wszyscy kthorzy weszli iuż do chwały Páńskiey / máiąc zá sobą świádectwo świetę iego.

¶ A cożći każe czynić Anyoł then? Otho słuchay co mowi Janowi świetemu: Wiedz pewnie iż y my Anyeli / y ći iáko słyszysz wszyscy zmárli / kthorzy iuż máią świádecthwo Páńskie zá sobą / y wy żywi ktorzy tu iescze pielgrzymuiecie ná tym nedznym świecie / wszytkosmy słudzy Páńscy / á wszyscychmy powinni nikomu inemu iedno Pánu Bogu swemu wiecznie kroluiącemu cześć á chwałe dawáć

ná wie-

ná wieki wieczne. A iákoż tu kto śmie powiedáć Iż ia stoie przy kościele/ iż ia stoie przy posłuszeństwie/ á on biega/ á on butkuie przed obraski/ przed goleniámi sprochniáłymi/ przed kámyki/ á powieda iż ták stáry zwyczay/ iż ták przodkowie nászy czynili/ iż tego kościoł iescze nie złamał. Oto słyszysz nedznika Anyołá Páńskiego á nieomylnego posłá niebieskiego iż woła srogim głosem ná cię. Nie czyń tego nie czyń/ zgrzeszyłeś/ gdyż nikomu inemu nie ma być cześć á chwałá iedno Pánu Bogu krolwiacemu ná wieki wieczne.

¶ Tu iuż dáley Jan świethy powiáda/ iáko Pan vbrawszy iuż oblubienice swoie/ y wezwawszy ią ná wieczerzą swoie/ chce się też rospráwić z niewierniki swemi.

A to iuż Rospráwá LXXI.

Wyrzałem potym niebo otworzone/ y vkazał się biały koń/ á co ná nim siedział było imie iego wierny á prawdziwy/ á ktory sprawiedliwie sądzi y walczy. A oczy iego były iáko płomień ogniowy. A ná głowie ie° było koron wiele: á imie iego było ná nim nápisáne ktoremu nikt nie rozumiał iedno on sam. A był przyodzian w száthe krwią skropioną. A było zwano imie iego/ Słowo Boże. A hufy ktore były ná niebie/ násládowáły go ná białych koniech/

ma w wielkiey pieczy krew niewinnych swoich/ iákochmy to ieszcze y o onym Ablu słycháli/ iáko sie Pan pytał o niewinney krwi iego.

1. Mo. iiij.

¶ Iáko sie modlić.

¶ Tu iedno słuchay pilno iż Apostoł powieda: Iż vpádli stárcy y zwirzetá ná twarzy swoie dáwáiac cześć á chwałe siedzacemu ná máyestacie. A tu sie vcz káżdy/ w iákiey poczciwości masz wylewáć ku Pánu prośby/ chwały/ y modlitwy swoie/ gdyż słyszysz iż swieci pádáia ná oblicze swoie/ á vcz sie też iż nikomu ich niemasz podawáć/ iedno siedzacemu ná máyestacie/ á ofiárowáć ie przez ono wydáne ná śmierć człowieczeństwo Páná nászego o tegoż máyestatu pysłego/ y ná tymże máyestacie w teyże społeczności wiekom wiecznie siedzacego/ ták iákochmy sie iuż wielekroć násłucháli o onym Báránku/ ktory w tymże máyestacie siedzac dzyerży otworzone księgi swoie/ tákże y wnet vsłyszysz o godziech iego y o weselu iego z oblubienica iego

¶ Kto sie ma modlić.

¶ Słuchayże/ iż nie tylko ći stárcy/ to iest duchowie swieci/ pádáia ná oblicze swoie/ ále y zwirzetá/ ktore nam známionuia rozliczność stanow ludzkich. Gdyż thu Apostoł powieda/ iż ozwał sie głos z máyestatu wołáiac ná wszytki/ ták ná máłe iáko y ná wielkie/ ktorzy sie kolwiek lekáia imieniá strászliwego Páńskiego. A kremu powieda/ iż słyszał głos iáko gromow wielkich y iáko wod wielkich. Iuż gromow głosy bespiecznie możemy rozumieć głosy duchow onych wszythkich niebieskich/ gdyż niebywa nigdziey słychan grom iedno ná obłocech niebieskich. Głos wod wielkich iuż też możemy rozumieć głos ludzi ieszcze thu ná nedzney ziemi pielgrzymuiacych/ gdyż ie pismo wszedy rozlaniem wod zowie.

¶ A ták tu słyszymy/ iż Pan roskázuie sobie chwałe dáwáć ták ná niebie iáko y ná ziemi/ á nie brákuie nic nanedzniey

szemi osobá-

ſzemi oſobámi/ gdyż woła ná wſzytki/ áby ták máli iáko y wielcy dawáli chwałe wielkiemu á nieogárnionemu má yeſtatowi Páńſkiemu. A zá coż nawiecey? Otho ſłyſzyſz iż zá to iż ſą świete á ſpráwiedliwe ſądy iego/ iż záwżdy go tnie zapłáte á pocieche wiernym ſwoim/ á pomſte á śmierek záwżdy tez zgotowan ieſt nieomylnie niewiernikom ie°

¶ Cieſzże ſie moy miły wierny Páńſki/ iż czás twoy obiecány nieomylny ieſt/ á pewnie to przydzye/ iż tobie bedzie wypełniona obietnicá á zapłátá twoiá/ á nic ſie nie trwoż/ iż ſie czáſy przedłużáią máło/ gdyżeś ty iſt á pewien ſwego. A tobieby tez mogło zádrżeć ſerce nedzny niewierniku/ ktory wieſz/ widziſz/ ſłyſzyſz pewny vpadek ſwoy/ y czuieſz ná ſercu ſwoim y niedowiárſthwo ſwoie/ y złośćiwe ſpráwy ſwoie/ gdyż oto ſłyſzyſz/ iż wlecż ſie czás iáko chce/ przedſie iedney godziny przydzie vpadek thwoy/ á dym zápalenia twego/ oto ſłyſzyſz iż iuż nigdy nie zágáſnie/ á wſtyday ſie tego/ iż oto ſłyſzyſz iż duchowie świeći beda żáłowáć obłądzenia twego/ á potym gdy ſie nie vznaſz/ iż ſie beda weſelić z vpadku twego.

¶ Czym ſie ma wierny cieſzyć.

¶ Dokonawſzy Duch świety wſzitkich burzek złośći á przewrotnośći świátá tego/ y poráziwſzy one złośnice y zwodnice iego/ iuż dáley idzie/ iákie weſele Pan náſz ma mieć z oblubienicą ſwoią/ to ieſt z wiernemi ſwemi.

A to bedzie Rozpráwá LXX.

A Pothym żoná iego vbráłá ſie. A dano iey ieſt áby ſie przyodziáłá lniánym płotnem

rzyſtym á iáſnym: Gdyż to známionuie vſprá-
wiedliwienia ſwietych. Y rzekł mi/ nápiß: Iż
to ſą błogoſłáwieni ktorzi ſą wezwáni ná wie
czerzą weſela Báránkowego. Y rzekł mi: Tyć
słowá Boże ſą prawdziwe. A iam vpadł przed
nogámi iego/ ábych był dał chwałe iemu. A
rzekł mi: Pátrz ábyś tego nie czynił. Abowiem
ia rowny ſługá Páńſki poſpołu y s tobą i z brá
cią twoią/ kthorzy máią zá ſobą ſwiádectwo
Iezuſowo/ ieſtći duch proroctwá.

¶ Poſpolicie to ták bywa/ gdikto około ſiebie vſpokoi bur
dy/ práwá/ álbo ine trudnośći ſwoie/ tedy ſie iuż ſtára/ áby
s poczćiwą żonką vżywał w roſkoßy żywotá ſwoiego.
Thákże Ian ſwiety o Pánu náßym thu nam powieda: Iż
gdy vſpokoić bedzye raczył to burzliwe kroleſtwo ſwoie/
ktore teraz rządzi pod laſką żelázną/ że też iuż chce vczynić
przynośiny wdzieczney oblubienicy ſwoiey/ to ieſt/ zbioro
wi ſwemu wiernemu przebránych ſwoich/ kthore ſobye
przez ſmowe pewną á práwie przez mocne rekoienſthwo
poſlubił od poczatku ſwiátá.

Smowá/ ſlub y przy nośiny Páńſkie.

¶ Abowiem w káżdey ſpráwie małżeńſkiey napirwey by
wa ſmowá/ potym ſlub y oddánie/ pothym przyniośiny
do domu ſwego. Thę ſmowe Pan z narodem ludzkim v-
czynił wneth od ſtworzenia człowieká/ ácż ia był on pir-
wßy człowiek zgwałcił á złamał prze niepoſłußeńſthwo
ſwoie/ ále ſie potym Pan z nim poiednáć raczył/ y powto
rzył tego pothym iego iednánia przez Moiżeßá/ przez A-
bráámá/ y przez ine dzyewoſteby mocnemi obietnicámi
ſwemi.

swemi. Slubu á oddánia dokonal/ gdy iuz sam przyszedl cielesnie/ y zlaczyl sie s ciálem náßym/ á mychmy mu tez ná krzcie poslubili wiáre y posluszeństwo swoie. A on tez nam iáko glowá náßá obiecal opieke/ obrone/ opátrznośc/ láske/ ták iáko dobry mąż powinien poczćiwey małżonce swoiey. A ktora sie tez scudzołożÿ od niego/ iuz tez wieß co sie iey zstánie/ thák iákoś thu niedawno o scudzołożonym Bábilonie słyßal/ y o srogim vpadku iego. Przynośiny pewne záśie bedo/ gdy po stráßliwym sadzye swoim nád niewierniki swoimi wezmie do domu swego/ tho iesth do krolestwá swego niebieskiego the wdzieczna oblubienice swoie.

¶ Sluchayże co tu Jan świety powieda/ iż tey oblubienicy Páńskiey dano iest áby sie vbrálá. A w coż sie iey dano vbráć? Otho słyßyß w odzienie iásne/ w odzyenie biale á chedogie/ nie ták iákochmy o oney Bábilońskiey złośnicy słyßeli nie dawno/ ktora sie vzlociłá/ vpstrzyłá/ vperlilá sámá wedle swoiey woley/ áby zwiodłá do siebie wßytki ludzi świátá tego/ ále tey oto słyßyß iż dano. A coż iey dano? Odzyenie czyste/ ktore sie może rozumieć iż ie spráwiono z vspráwiedliwienia świetych. A tu iuż kázdy z nas rozumieć może iż trudny iesth vbior náß/ ieslize nam nie bedzie dány z láski á z miłośierdzia Páńskie°/ iáko nam o onych dziewicach dzyesiaci Pan dal znáć/ iż sie madre pilnie stáráły/ áby w tym poczćiwym ochedostwie á vbierze á z gorąiącemi lámpámi okazáły sie oblubieńczowi swemu/ y iáko im fortká byłá otworzona/ to iuż wiemy.

¶ Sluchayże iż to vbior ma być z vspráwiedliwienia świetych/ ále nie tylko s sámego iednego. Bo ácz vspráwiedliwienie náße żadne inße nie iest/ iedno oná ßczyra á świeta spráwiedliwośc Páná náßego/ ktora on wlał ná nas/ oczyściwßy

Vbior od Páná dány.

Mátt. xxv.

czyściwszy á omywszy nas sobie/ á vczyniwszy nas wszyte-
Ephes. i. czna oblubienica swoia przez drogą krew swoie/ iáko Pá-
weł święty otym szyrzey nápisał. Ale ktoby tego wszyte-
czen nie był/ á nie przydawał też zá pomocą Páńską inych
vbiorow do tego vbioru/ tedy y thenby co naprzednieyszy
vbior á klenot musiał zginąć iemu. A przeto Jan święty
powieda/ iż ten vbior bywa dawan wiernym Páńskim z
vspráwiedliwienia świętych. Bo gdy ktho iuż poczuie w
sumnieniu swoim to pirwsze przez Páná vspráwiedliwie-
nie swoie/ iuż sie stára áby mu było przydano tego vbioru
więcey z miłosierdzya Páńskiego/ to iest/ áby then przed-
nieyszy vbior swoy iescze kthemu zdobił á popráwiał go
cnotámi swemi á poczćiwym żywotem swoim/ á iżby cho-
dził drogámi Páńskiemi wedle woley świętey iego.
A toć iest vbior wdzyeczny v Páná tego/ á o then sie wbyór
przysłoi stáráć káżdemu wiernemu Páńskiemu/ áby przed
nim nie zámkniono forty oney świętey/ kthora wniść ma-
my do wesela tego to Báránká á oblubieńcá swego/ á iże-
Mát. xxij. by nam nie rzeczono/ przyacielu iákoś tu śmiał wnidź nie
máiąc vbioru swego swádziebnego.
¶ Abowiem thu słyszysz iż Jan święty powieda iż mu po-
wiedzyano iest/ iż to błogosłáwieni ktorzy są wezwáni ná
wieczerzą god Báránkowych. Dokłádáiąc tego/ iż to sło-
wá Páńskie prawdziwe są. O owszem błogosłáwieni y
po trzykroć błogosłáwieni ktorzy będą wezwáni albo pu-
szczeni ná ty ták wdzyeczne gody/ ktore nie do słusznego czá-
su iáko ziemskie gody/ ale wiekom wiecznie á bez końcá
iuż máią trwáć iemu. A co tám zá wesele ma być ná tych
godzyech/ iuż tego żadny ięzyk wymowić áni żadne pyoro
wypisáć nie może/ iáko nas sámże then Báránek nász ięcić
w tym pewnemi swemi obietnicámi raczy. A iżbyśmy te-
go pewniey-

go pewnieyszy byli/ oto tu słyszymy iż tego Janowi świętemu nie káże nam powiedáć prostemi słowy/ ále mu roskázuie nápiszim to/ á iáko pewnym zápisem im vtwirdż iż to sa rzeczy pewne/ ábowiem słowá Páńskie sa to ktore nigdy omylne być nie moga.

¶ Coż dáley Jan święty vczynił? Zádziwowawszy sie ták wdzyecznemu poselstwu/ y tákim obietnicom kthore thu Pan ták iáko słyszymy do wiernych swoich y pisáć y wskázowáć raczy/ otho słyszysz iż powieda/ iż zumiawszy sie vpadł przed nogámi postá onego áby mu był dał chwałe iáko. Coż Anyoł vczynił? Oto słuchay/ iż go zgromił słowy srogyemi/ mowiac mu: Strzeż sie tego ábyś thego ná potym nie dzyáłał/ boć nikomu nie ma być cześć á chwałá iedno Pánu sámemu/ iaciem iest rowny sługá iego pospołu s toba y z bráciá twoia.

¶ Anyeli z roskazánia Páńskiego iż sa niewidomi strożowie á opyekálnicy nászy/ o tym wiele pismá pociesliwego mamy/ gdy sobye wspomnimy Tobiaszá/ Heliaszá/ Elizeuszá/ Mojżeszá/ Jerozolimczyki w oblężeniu/ ony tez Medrce ktorzy szukáli národzonego Páná nászego/ Josephá/ Záchári aszá/ Korneliuszá/ Piotrá/ Páwłá/ Judit/ y inych wyele rozlicznych przykłádow/ iáko Anyeli święci záwżdi służyli á pomagáli wiernym Páńskim/ ták iáko oto y thu od Janá świętego słyszymy/ iákye sa dziwne sprawy ich/ á iákie iest pilne stáránie ich o pociesze wiernych/ á thákże tez o pomscie niewiernych. Ale iż z námi iuż Pan ostátecznieysza rozmowe vczynił przez Syná swego/ iuż áni przez Anyołá áni przez żadne ine stworzenie z námi mowić wiecey niechce/ tylko áby nam przez wierne száfárze iego były powtarzáne ty święte słowá iego/ kthorym on iuż nigdy nic wiecey przydawáć nie obiecał áni vmnieyszáć/ o wszem

Straż Anyelska y posługá ich.

káżdego

káżdego przeklináiac ktoby sie tego ważyć smiał.

Powagá duchow błogosłáwionych.

¶ Ale iáka tho musi być dostoynośc á powagá thych duchow Páńskich? Oto słyszysz od Janá świetego/ iż vleknawszy sie tákiey powagi Anyołá onego musiał vpáść ná koláná swoie y chciał czynić iáka chwałe iemu. A tu sie nam nadobna náuká othworzyłá/ cośmy vpadáli nie thylko przed widomemi duchy Páńskiemi/ álbo świethemi álbo przebránemi iego/ ále przed kościámi ich/ przed nitkámi fáłszywemi sukienek ich/ przed kámyczki/ przed málowánemi drwy vpadálichmy ná koláná swoie/ miecac martwym rzeczam ofiáry nászé/ á nieiákie nádzyeie pokłádáiac w nich/ y szukáiac od nich w rozlicznych spráwach swoich wspomożenia swego. A nászá miła oná száráńcza/ ták iákochmy o ney słyszeli/ wiernie nam tego dopomagáłá/ powiedáiac nam o wielkiey pomocy ich/ że tho przez zyáwienia á wiziie swoie częstokroć y widáli/ y wielkie wspomożenia bieráli. Oto słyszysz nedznitku co thu Anyoł Páńskí groźnymi słowy powieda Apostołowi temu świethemu: Strzeż sie ábyś tego nie czynił/ bom ia rowny sługá s tobą Páński y z onymi wszystkimi kthorzy máia zá sobą świádectwo Páńskie. Dokłádáiac tego/ iż nie tylko Anyeli świeci tego nie potrzebuia/ ále y ci wszyscy kthorzy weszli iuż do chwały Páńskiey/ máiac zá sobą świádectwo świete iego.

¶ A cożci każe czynić Anyoł then? Otho słuchay co mowi Janowi świetemu: Wiedz pewnie iż y my Anyeli/ y ci iáko słyszysz wszyscy zmárli/ kthorzy iuż máia świádecthwo Páńskie zá sobą/ y wy żywi ktorzy tu iescze pielgrzymuiecie ná tym nedznym świecie/ wszytkośmy sludzy Páńscy/ á wszyscychmy powinni nikomu inemu iedno Pánu Bogu swemu wiecznie kroluiacemu cześć á chwałe dawáć ná wie-

ná wieki wieczne. A iákoż tu kto śmie powiedáć Iż ia stoie przy kościele/ iż ia stoie przy posłuszeństwie/ á on biega/ á on dutkuie przed obraśki/ przed goleniámi sprochniáłymi/ przed kámyki/ á powieda iż ták stáry zwyczay/ iż ták przodkowie náśy czynili/ iż tego kościoł ieszcze nie złamał. Oto słyszyß nedzniku Anyołá páńskiego á nieomylnego posłá niebieskiego iż woła srogim głosem ná cie. Nie czyń tego nie czyń/ zgrzeszyłeś/ gdyż nikomu inemu nie ma być cześć á chwałá iedno Pánu Bogu krolujacemu ná wieki wieczne.

¶ Tu iuż dáley Jan świethy powiáda/ iáko Pan vbrawßy iuż oblubienice swoie/ y wezwawßy ia ná wieczerza swoie/ chce sie też rospráwić z niewierniki swemi.

A to iuż Rospráwá Lxxj.

Wyrzałem potym niebo otworzone/ y vkazał sie biały koń/ á co ná nim siedział było imie iego wierny á prawdziwy/ á ktory sprawiedliwie sadzi y walczy. A oczy iego były iáko płomień ogniowy. A ná głowie ie° było koron wiele: á imie iego było ná nim nápisáne ktoremu nikt nie rozumiał iedno on sam. A był przyodzian w ßáthe krwia skropiona. A było zwano imie iego/ Słowo Boże. A hufy ktore były ná niebie/ náśládowáły go ná białych koniech/

niech/ przyodziani płotnem lniánym białym á czystym. A z vst iego pochodził miecz ná obye stronie ostry/ áby im porażał pogány: á iżby ie rządził pod prątem żeláznym: á ten práſowáł práſe winá gniewu srogiego Bogá wszechmogącego. A miał ná ſzácie swoiey v biodry swoiey nápiſáne imie Krol nád krolmi á Pan nád pány.

¶ Słyszelichmy iuż rozliczne kształty Páná swego/ iáko sie on obchodzi s thym nedznym swiáthem y z niewiernikí á sprzećiwniki swemi/ á iáko ie chowa pod srogosćia laski swoiey żeláznej áż do tego czásu gdy iuż ostáthecżnieyszym sądem swoim bedzye raczył oddzielić Kozły od Owieczek swoich/ s kthoremi iuż wiecznie chce rozkoszowáć sobie w oney niebieskiey owczarni swoiey. Y kilko kroć Jan swiety pokuszał sie to nam oznaymić przez widzenie swoie/ iáko w iedennastym y we czthernasthym kápitulum/ ále iż Pan ieszcze był nie dokończył przez Duchá swego swiethego okázáć nam wiele spraw swoich/ á zwłaszczá kthore miał mieć s tym náſzym Bábilonem wielkim/ o ktorymechmy sie iuż głosno násłucháli. Ale gdy sie iuż to dokonał tu iuż pewny koniec przydzye vspokoienia Páńskiego.
Abowiem o ty doczesne vpadki náſze/ álbo przygody náſze ieszczebychmy sie wzdy iáko tháko iednáli/ Ale tho iesth strách nád stráchy kto iuż ma ná on czás przydź ná wieczny vpadek swoy/ á iż iuż nigdy obieth nie bedzye mogł być od niego. Jáko sam Pan powiedáć nam raczył: Iż nie lekaycie sie wy nigdy áni czásu tego áni człowieká tego ktory tylko

Mátt. x.

ry tylko ciáło może zábić/ álec to gorsza bedzye gdy y ciáło y duszá ma być dana ná wieczne potepienie. A thoć iesth strách nád stráchy/ á thenby sie strách miał záwżdy wierciec przed oczymá náßemi.

¶ Słuchaymyż iuż o thym co bedzye Pan náß ná on czás czynić raczył/ gdy bedzye chciał dokonywáć ostátecżnieyszych spraw swoich. Oto słyßyß iż Apostoł powieda iż mu sie tho wßytko iáśnie vkazáło w otworzonym niebie. Tuć iuż nie przez Anyołá/ áni przez żadny głos iáko słyßyß tho iemu oznáymiono było/ ále mu to iuż iawnie á iáśnie okazano w otworzonym niebie/ áby nam the iśta á prawdziwa rzecz y oznaymić y nápisác vmiał.

¶ Coż widzyał w tym otworzonym niebie? Oto słyßymy iż widzyał kogoś dziwnego siedzącego ná białym koniu/ kthory był zwan wierny á prawdziwy/ á spráwiedliwie y sadzi y walczy/ á miał koron wiele ná głowie/ á imie ná pisáne ktorego nikt nie mogł wyczyść iedno on sam/ álbo komu ie on sam oznaymił. Ktoż tho był miły brácie? Ale snadż bárzo sie łácno thego domyśliß iedno po thych słowiech iż go zwano wierny á prawdziwy/ á iż sa spráwiedliwe sady iego. Podobnoć to nikth inßy nie był iedno on náß Pan ktorego vstáwicżnie wyznawamy iż ma przyść sedzić żywych y zmárłych. Figura ná niebie czło wieczeństwa ná Páńskiego.

¶ Coż to był zá biały koń pod nim? Onći to biały obłok o ktorym Anyeli powiedáli onym Gálileyczykom przy w niebo wstapieniu iego/ gdy go widzieli ná białym obłoku idacego do niebá swego/ opowiedáiac to mężom świetym onym áby sie temu nić nie dziwowáli/ ábowiem ná thákimże go pewnie obłoku záśie oglądacie gdy przydzye sedzić spráwiedliwego sadu swego. Dziejow 1.

¶ Coż to były zá korony ná głowie iego? Tu wykłádu má

 to potrze-

rzystym á iásnym: Gdyż to známionuie vspráwiedliwienia świetych. A rzekł mi/ nápiß: Iż to sa błogosłáwieni ktorzi sa wezwáni ná wieczerza wesela Báránkowego. A rzekł mi: Tyć słowá Boże sa prawdziwe. A iam vpadł przed nogámi iego/ ábych był dał chwałe iemu. A rzekł mi: Pátrz ábyś tego nie czynił. Abowiem ia rowny sługá Páński pospołu y s toba i z brácia twoia/ kthorzy máia zá soba świádectwo Iezusowo/ iestći duch proroctwá.

¶ Pospolicie to ták bywa/ gdi kto około siebie vspokoi burdy/ práwá/ álbo ine trudnośći swoie/ tedy sie iuż stára/ áby s poczćiwa żonka vżywał w roskoszy żywotá swoiego. Tháktże Ian świety o Pánu náßym thu nam powieda: Iż gdy vspokoić bedzye raczył to burzliwe krolestwo swoie/ ktore teraz rzadzi pod laska żelázna/ że teź iuż chce vczynić przynośiny wdzieczney oblubienicy swoiey/ to iest/ zbiorowi swemu wiernemu przebránych swoich/ kthore sobye przez smowe pewna á práwie przez mocne rekoienstwo poślubił od poczatku świátá.

Smowá/ ślub y przynośiny páńskie.

¶ Abowiem w káżdey spráwie małżeńskiey napirwey bywa smowá/ potym ślub y oddánie/ pothym przynośiny do domu swego. The smowe Pan z narodem ludzkim vczynił wneth od stworzenia człowieká/ ácz ia był on pirwßy człowiek zgwałcił á złamał prze nieposłußeństhwo swoie/ ále sie potym Pan z nim poiednáć raczył/ y powtorzył tego pothym iego iednánia przez Moiżeßá/ przez Abráámá/ y przez ine dzyewosteby mocnemi obietnicámi swemi.

swemi. Slubu á oddánia dokonał/ gdy iuż sam przyszedł cielesnie/ y złączył sie s ciáłem nászym/ á mychmy mu też ná krzcie poslubili wiáre y posłuszeństwo swoie. A on też nam iáko głowá násza obiecał opieke/ obrone/ opátrznośc/ łáske/ ták iáko dobry mąż powinien poczćiwey małżonce swoiey. A ktora sie też scudzołoży od niego/ iuż też wiesz co sie iey sstánie/ thák iákoś thu niedawno o scudzołożonym Bábilonie słyszał/ y o srogim vpadku iego. Przynośiny pewne záśie bedą/ gdy po strásliwym sądzye swoim nád niewierniki swoimi weżmie do domu swego/ tho iesth do krolestwá swego niebieskiego the wdzieczna oblubienice swoie.

¶ Słuchayże co tu Jan swiety powieda/ iż tey oblubienicy Páńskiey dano iest áby sie vbráłá. A w coż sie iey dano vbráć? Otho słyszysz w odzienie iásne/ w odzyenie białe á chedogie/ nie ták iákochmy o oney Bábilońskiey złosnicy słyszeli nie dawno/ ktora sie vzłoćiłá/ vpstrzyłá/ vperliłá sámá wedle swoiey woley/ áby zwiodłá do siebie wszytki ludźi swiátá tego/ ále tey oto słyszysz iż dano. A coż iey dano? Odzyenie czyste/ ktore sie może rozumieć iż ie spráwiono z vspráwiedliwienia swietych. A tu iuż káżdy z nas rozumieć może iż trudny iesth vbior nász/ ieslize nam nie bedzie dány z łáski á z miłosierdzia Páńskie°/ iáko nam o onych dziewicach dzyesiaći Pan dał znáć/ iż sie madre pilnie stáráły/ áby w tym poczćiwym ochedostwie á vbierze á z goráiącemi lámpámi okazáły sie oblubieńczowi swemu/ y iáko im fortká byłá otworzona/ to iuż wiemy. Vbior od Páná dány. Mátt. xxv.

¶ Słuchayże iż to vbior ma być z vspráwiedliwienia swietych/ ále nie tylko s sámego iednego. Bo ácż vspráwiedliwienie násze żadne insze nie iest/ iedno oná sczyra á swieta spráwiedliwośc Páná nászego/ ktora on wlał ná nas/ oczyśćiwszy

czyściwszy á omywszy nas sobie/ á vczyniwszy nas wdzyę-
Ephes. i. czna oblubienica swoia przez drogą krew swoie/ iáko Pá-
weł święty otym szyrzey nápisał. Ale kthoby tego wdzyę-
czen nie był/ á nie przydawał tesz zá pomocą Páńską inych
vbiorow do tego vbioru/ tedy y thenby co naprzedniejszy
vbior á klenot musiał zginąć iemu. A przeto Jan święty
powieda/ isz ten vbior bywa dawan wiernym Páńskim z
vspráwiedliwienia świętych. Bo gdy ktho iusz poczuie w
sumnieniu swoim to pirwsze przez Páná vspráwiedliwie-
nie swoie/ iusz sie stára áby mu było przydano tego vbioru
więcey z miłosierdzya Páńskiego/ to iest/ áby then przed-
niejszy vbior swoy iesscze kthemu zdobił á popráwiał go
cnotámi swemi á poczćiwym żywotem swoim/ á iszby cho-
dził drogámi Páńskiemi wedle woley świętey iego.
A toć iest vbior wdzyęczny v Páná tego/ á o then sie vbyor
przystoi stáráć káżdemu wiernemu Páńskiemu/ áby przed
nim nie zámkniono forty oney świętey/ kthora wniść ma-
my do wesela tego to Báránká á oblubieńcá swego/ á isz-
Mat. xxij. by nam nie rzeczono/ przyacielu iákoś tu śmiał wnidź nie
máiąc vbioru swego swádzyebnego.
¶ Abowiem thu słyszysz isz Jan święty powieda isz mu po-
wiedzyano iest/ isz to błogosłáwieni ktorzy są wezwáni ná
wieczerzą god Báránkowych. Dokłádáiąc tego/ isz to sło-
wá Páńskie prawdziwe są. O owszem błogosłáwieni y
po trzykroć błogosłáwieni ktorzy będą wezwáni albo pu-
szczeni ná ty ták wdzyęczne gody/ ktore nie do słusznego czá-
su iáko zyemskie gody/ ale wiekom wiecznie á bez końcá
iusz máią trwáć iemu. A co tám zá wesele ma być ná tych
godzyech/ iusz tego żadny iezyk wymowić áni żadne pyoro
wypisáć nie może/ iáko nas sámże then Báránek nász iście
w tym pewnemi swemi obietnicámi raczy. A iszbyśmy te-
go pewniey-

go pewnieyszy byli/ oto tu słyszymy iż tego Janowi świętemu nie każe nam powiedáć prostemi słowy/ ále mu rozkázuia nápiszim to/ á iáko pewnym zápisem im vtwirdź iż to są rzeczy pewne/ ábowiem słowá Páńskie są to ktore nigdy omylne być nie mogą.

¶ Coż dáley Jan święty vczynił: Zádziwowawszy sie ták wszyecznemu poselstwu/ y tákim obietnicom kthore thu Pan ták iáko słyszymy do wiernych swoich y pisáć y wskázowáć raczy/ otho słyszysz iż powieda/ iż zumiawszy sie vpadł przed nogámi posłá onego áby mu był dał chwałe iáko. Coż Anyoł vczynił: Oto słuchay/ iż go zgromił słowy srogyemi/ mowiac mu: Strzeż sie tego ábyś thego ná potym nie dzyáłał/ boć nikomu nie ma być cześć á chwałá iedno Pánu sámemu/ iaciem iest rowny sługá iego pospołu s toba y z brácią twoią.

¶ Anyeli z roskazánia Páńskiego iż są niewidomi strożowie á opyekálnicy nászy/ o tym wiele pismá pocieszliwego mamy/ gdy sobye wspómnimy Tobiaszá/ Heliaszá/ Elizeuszá/ Mojżeszá/ Jerozolimczyki w obleżeniu/ ony też Mędrce ktorzy szukáli národzonego Páná nászego/ Josephá/ Zácháriaszá/ Korneliuszá/ Piotrá/ Páwłá/ Judit/ y inych wyele rozlicznych przykłádow/ iáko Anyeli święci záwżdy służyli á pomagáli wiernym Páńskim/ ták iáko oto y thu od Jáná świetego słyszymy/ iákye są dziwne spráwy ich/ á iákie iest pilne stáránie ich o pociesze wiernych/ á thákże też o pomście niewiernych. Ale iż z námi iuż Pan ostátecznieysza rozmowe vczynił przez Syná swego/ iuż áni przez Anyołá áni przez żadne ine stworzenie z námi mowić wiecey niechce/ tylko áby nam przez wierne száfárze iego były powtarzáne ty święte słowá iego/ kthorym on iuż nigdy nic wiecey przydawáć nie obiecał áni vmnieyszáć/ o wszem

Straż Anyelska y posługá ich.

káżdego

káżdego przeklináiac ktoby sie tego ważyć śmiał.

¶ Ale iáka tho muśi być dostoynośc á powagá thych duchow Páńskich: Oto słyszysz od Janá świetego / iż vlekna wszy sie tákiey powagi Anyolá onego muśiał vpáść ná kolána swoie y chciał czynić iáka chwałe iemu. A tu sie nam nadobna náuká othworzyłá / cośmy vpadáli nie thylko przed widomemi duchy Páńskiemi / álbo świethemi álbo przebránemi iego / ále przed kościámi ich / przed nitkámi fáłszywemi sukienek ich / przed kámyczki / przed málowánemi drwy vpadálichmy ná kolána swoie / miecac martwym rzeczam ofiáry násze / á nieiákie nádzyeie pokládáiac w nich / y szukáiac od nich w rozlicznych spráwach swoich wspomożenia swego. A násza miłá oná száráńcza / ták iákochmy o ney słyszeli / wiernie nam tego dopomagáłá / powiedáiac nam o wielkiey pomocy ich / że tho przez zyáwienia á wizyie swoie częstokroć y widáli / y wielkie wspomożenia bieráli. Oto słyszysz nedznicku co thu Anyoł Páński groźnymi słowy powieda Apostołowi temu świethemu: Strzeż sie ábyś tego nie czynił / bom ia rowny sługá s tobą Páński y z onymi wszystkimi kthorzy máia zá sobą świádectwo Páńskie. Dokládáiac tego / iż nie tylko Anyeli świeći tego nie potrzebuia / ále y ći wszyscy kthorzy weszli iuż do chwały Páńskiey / máiac zá sobą świádectwo świetę iego.

powagá duchow błogosłáwionych.

¶ A cożći każe czynić Anyoł then: Otho słuchay co mowi Janowi świetemu: Wiedz pewnie iż y my Anyeli / y ći iáko słyszysz wszyscy zmárli / kthorzy iuż máia świádecthwo Páńskie zá sobą / y wy żywi ktorzy tu iesscze pielgrzymuiecie ná tym nedznym świecie / wszytkośmy sludzy Páńscy / á wszyscychmy powinni nikomu inemu iedno Pánu Bogu swemu wiecznie kroluiacemu cześć á chwałe dawáć

ná wie-

ná wieki wieczne. A iákoż tu kto śmie powiedáć Iż ia stoie przy kośćiele/ iż ia stoie przy posłuszeństwie/ á on biega/ á on butkuie przed obraśki/ przed goleniámi sprochniáłymi/ przed kámyki/ á powieda iż ták stáry zwyczay/ iż ták przodkowie náßy czynili/ iż tego kośćioł ießcze nie złamał. Oto słyßyß nedzniku Anyołá Páńskiego á nieomylnego posłá niebieskiego iż woła srogim głosem ná ćię: Nie czyń tego nie czyń/ zgrzeßyłeś/ gdyż nikomu inemu nie ma być cześć á chwałá iedno Pánu Bogu krolwiacemu ná wieki wieczne.

¶ Tu iuż dáley Jan swiethy powiáda/ iáko Pan vbrawßy iuż oblubienice swoie/ y wezwawßy ią ná wieczerzą swoie/ chce sie też rospráwić z niewierniki swemi.

A to iuż Rosprawá LXXI.

Wyrzałem potym niebo otworzone/ y vkazał sie biały koń/ á co ná nim siedział było imie iego wierny á prawdziwy/ á ktory sprawiedliwie sądzi y walczy. A oczy iego były iáko płomień ogniowy. A ná głowie ie° było koron wiele: á imie iego było ná nim nápisáne ktoremu nikt nie rozumiał iedno on sam. A był przyodzian w ßáthę krwią skropioną. A było zwano imie iego/ Słowo Boże. A hufy ktore były ná niebie/ náśládowáły go ná białych koniech/

rzystym á iásnym: Gdyż to známionuie vspráwiedliwienia świętych. Y rzekł mi/ nápiß: Iż to są błogosłáwieni ktorzi są wezwáni ná wieczerzą wesela Báránkowego. Y rzekł mi: Tyć słowá Boże są prawdziwe. A iam vpadł przed nogámi iego/ ábych był dał chwałe iemu. A rzekł mi: Pátrz ábyś tego nie czynił. Abowiem ia rowny sługá Páński pospołu y s tobą i z bráciá twoią/ kthorzy máią zá sobą świádectwo Jezusowo/ iestći duch proroctwá.

¶ Pospolicie to ták bywa/ gdy kto około siebie vspokoi burdy/ práwá/ álbo ine trudnośći swoie/ tedy sie iuż stára/ áby s poczćiwą żonką vżywał w roskoßy żywotá swoiego. Thákże Jan święty o Pánu náßym thu nam powieda: Iż gdy vspokoić będzye raczył to burzliwe krolestwo swoie/ ktore teraz rządzi pod laską żelázną/ że też iuż chce vczynić przynośiny wdzięczney oblubienicy swoiey/ to iest/ zbiorowi swemu wiernemu przebránych swoich/ kthore sobye przez smowe pewną á práwie przez mocne rękoiemstwo poślubił od początku świátá.

Smowá/ ślub y przynośiny páńskie.

¶ Abowiem w káżdey spráwie małżeńskiey napirwey bywa smowá/ potym ślub y oddánie/ pothym przynośiny do domu swego. Thé smowe Pan z narodem ludzkim vczynił wneth od stworzenia człowieká/ ácz ia był on pirwßy człowiek zgwałcił á złamał prze niepostußeństhwo swoie/ ále sie potym Pan z nim poiednáć raczył/ y powtorzył tego pothym iego iednánia przez Moiżeßá/ przez Abráámá/ y przez ine dzyewostęby mocnemi obietnicámi swemi.

swemi. Slubu á oddánia dokonał/ gdy iuż sam przyszedł cielesnie/ y złączył sie s ciáłem nászym/ á mychmy mu też ná krzcie poślubili wiáre y posłuszenstwo swoie. A on też nam iáko głowá nászá obiecał opieke/ obrone/ opátrzność/ łáske/ ták iáko dobry mąż powinien poczciwey małżonce swoiey. A ktora sie też scudzołoży od niego/ iuż też wiesz co sie iey sstánie/ thák iákoś thu niedawno o scudzołożonym Bábilonie słyszał/ y o srogim vpadku iego. Przynosiny pewne záśie bedą/ gdy po strászliwym sądzye swoim náb niewierniki swoimi weźmie do domu swego/ tho iesth do krolestwá swego niebieskiego the wdzieczna oblubienice swoie.

¶ Słuchayże co tu Jan swiety powiedá/ iż tey oblubienicy Pánskiey dano iest áby sie vbráłá. A w coż sie iey dano vbráć? Otho słyszysz w odzienie iásne/ w odzyenie biáłe á chedogie/ nie ták iákochmy o oney Bábilonskiey złośnicy słyszeli niedawno/ ktora sie vzłociłá/ vpstrzyłá/ vperliłá sámá wedle swoiey woley/ áby zwiodłá do siebie wszytki ludzi swiátá tego/ ále tey oto słyszysz iż dano. A coż iey dano? Odzyenie czyste/ ktore sie może rozumieć iż ie spráwiono z vspráwiedliwienia swietych. A tu iuż káżdy z nas rozumieć może iż trudny iesth vbior nász/ ieśliże nam nie bedzie dány z łáski á z miłosierdzia Pánskie°/ iáko nam o onych dziewicach dzyesiiąci Pan dał znáć/ iż sie mądre pilnie stáráły/ áby w tym poczciwym ochedostwie á vbierze á z gorąiącemi lámpámi okazáły sie oblubienczowi swemu/ y iáko im fortká byłá otworzona/ to iuż wiemy. Vbior od Páná dány. Mátt. xxv.

¶ Słuchayże iż to vbior ma być z vspráwiedliwienia swietych/ ále nie tylko s sámego iednego. Bo ácż vspráwiedliwienie násze żadne insze nie iest/ iedno oná szczyra á swieta spráwiedliwość Páná nászego/ ktora on wlał ná nas/ oczyściwszy

czyściwszy á omywszy nas sobie/ á vczyniwszy nas wdzye-
Ephez. i. czna oblubienica swoia przez drogą krew swoie/ iáko Pá-
wel swięty o tym szyrzey nápisał. Ale ktoby tego wdzye-
czen nie był/ á nie przydawał też zá pomocą Páńską inych
vbiorow do tego vbioru/ tedy y thenby co naprzedniejszy
vbior á klenot musiał zginąć iemu. A przeto Jan swięty
powieda/ iż ten vbior bywa dawan wiernym Páńskim z
vspráwiedliwienia swiętych. Bo gdy ktho iuż poczuie w
sumnieniu swoim to pirwsze przez Páná vspráwiedliwie-
nie swoie/ iuż sie stára áby mu było przydano tego vbioru
więcey z miłosierdzya Páńskiego/ to iest/ áby then przed-
nieyszy vbior swoy iesczeiethemu zdobił á popráwiał go
cnotámi swemi á poczciwym żywotem swoim/ á iżby cho-
dził drogámi Páńskiemi wedle woley swiętey iego.
A toć iest vbior wdzyeczny v Páná tego/ á o then sie vbyer-
przysło i stárác káżdemu wiernemu Páńskiemu/ áby przed
nim nie zámkniono forty oney swiętey/ ktora wniść má-
my do wesela tego to Báránká á oblubieńcá swego/ á iż-
Mat. xxij. by nam nie rzeczono/ przyacielu iákoś tu smiał wniść nie
máiac vbioru swego swádzyebnego.
¶ Abowiem thu słyszysz iż Jan swięty powieda iż mu po-
wiedzyano iest/ iż to błogosłáwieni ktorzy są wezwáni ná
wieczerzą god Báránkowych. Dokłádáiac tego/ iż to sło-
wá Páńskie prawdziwe są. O wszem błogosłáwieni y
po trzykroć błogosłáwieni ktorzy będą wezwáni albo pu-
szczeni ná ty ták wdzyeczne gody/ ktore nie do słusznego czá-
su iáko zyemskie gody/ ale wiekom wiecznie á bez końcá
iuż máia trwáć iemu. A co tám zá wesele ma być ná tych
godzyech/ iuż tego żadny iezyk wymowić áni żadne pyoro
wypisáć nie może/ iáko nas sámże then Báránek nász iściś
w tym pewnemi swemi obietnicámi raczy. A iżbysmy te-
go pewniey-

go pewnieyszy byli/ oto tu slyszymy iż tego Janowi swiętemu nie każa nam powiedać prostemi slowy/ ále mu roskázuia nápiszim to/ á iáko pewnym zapisem im vtwirdź iż to sa rzeczy pewne/ ábowiem slowá Páńskie sa to ktore nigdy omylne być nie moga.
¶ Coż dáley Jan swięty vczynił: Zádziwowawszy sie ták wdzyecznemu poselstwu/ y tákim obietnicom kthore thu Pan ták iáko slyszymy do wiernych swoich y pisáć y wskázowáć raczy/ otho slyszysz iż powieda/ iż zumiawszy sie vpadł przed nogámi poslá onego áby mu był dał chwałe iáko. Coż Anyoł vczynił: Oto sluchay/ iż go zgromił slowy srogyemi/ mowiac mu: Strzeż sie tego ábyś thego ná potym nie dzyáłał/ boć nikomu nie ma być cześć á chwałá iedno Pánu sámemu/ iaciem iest rowny slugá iego pospołu s toba y z brácia twoia.
¶ Anyeli z roskazánia Páńskiego iż sa niewidomi strożowie á opyekálnicy nászy/ o tym wiele pismá pocieszliwego mamy/ gdy sobye wspomnimy Tobiaszá/ Heliaszá/ Elizeuszá/ Mojżeszá/ Jerozolimczyki w obleżeniu/ ony też Medrce ktorzy szukáli národzonego Páná nászego/ Josephá/ Zácháriaszá/ Korneliuszá/ Piotrá/ Páwłá/ Judit/ y inych wyele rozlicznych przykłádow/ iáko Anyeli swięci záwżdi służyli á pomagáli wiernym Páńskim/ ták iáko oto y thu od Janá swiętego slyszymy/ iákye sa dziwne spráwy ich/ á iákie iest pilne stáránie ich o pociesze wiernych/ á tháкże też o pomście niewiernych. Ale iż z námi iuż Pan ostátecznieysza rozmowe vczynił przez Syná swego/ iuż áni przez Anyołá áni przez żadne ine stworzenie z námi mowić wiecey niechce/ tylko áby nam przez wierne száfárze iego były powtarzáne ty swięte slowá iego/ kthorym on iuż nigdy nic wiecey przydawáć nie obiecał áni vmnieyszáć/ o wszem

Straż Anyelska y posługá ich.

káżdego

káżdego przeklináiac ktoby śie tego ważyć śmiał.

¶ Ale iáka tho muśi być dostoyność á powagá thych duchow Páńskich: Oto słyszysz od Janá świetego / iż vleknawszy śie tákiey powagi Anyolá onego muśiał vpáść ná kolána swoie y chciał czynić iáko chwałe iemu. A tu śie nam nadobna náuká othworzyłá / cośmy vpadáli nie thylko przed widomemi duchy Páńskiemi / álbo świethemi álbo przebránemi iego / ále przed kośćiámi ich / przed nitkámi fáłszywemi sukienek ich / przed kámyczki / przed málowánemi drwy vpadálichmy ná kolána swoie / miecac martwym rzeczam ofiáry násze / á nieiákie nádzyeie pokłádáiac w nich / y szukáiac od nich w rozlicznych spráwach swoich wspomożenia swego. A násza miła oná száráńcza / ták iákochmy o ney słyszeli / wiernie nam tego dopomagáłá / powiedáiac nam o wielkiey pomocy ich / że tho przez zyáwienia á wizyje swoie częstokroć y widáli / y wielkie wspomożenia bierali. Oto słyszysz nedzniku co thu Anyoł Páński groźnymi słowy powieda Apostołowi temu świethemu: Strzeż śie ábyś tego nie czynił / bom ia rowny sługá s tobą Páński y z onymi wszystkimi kthorzy máia zá sobą świádectwo Páńskie. Dokłádáiac tego / iż nie tylko Anyeli świeći tego nie potrzebuia / ále y ći wszyscy kthorzy weszli iuż do chwały Páńskiey / máiac zá sobą świádectwo świete iego.

¶ A cożći każe czynić Anyoł then: Otho słuchay co mowi Janowi świetemu: Wiedz pewnie iż y my Anyeli / y ći iáko słyszysz wszyscy zmárli / kthorzy iuż máia świádecthwo Páńskie zá sobą / y wy żywi ktorzy tu iescze pielgrzymuiećie ná tym nedznym świećie / wszytkośmy sludzy Páńscy / á wszyscychmy powinni nikomu inemu iedno Pánu Bogu swemu wiecznie kroluiacemu cześć á chwałe dawáć

ná wie-

powagá duchow błogosłáwionych.

ná wieki wieczne. A iákoż tu kto śmie powiedáć Iż ia stoie przy kościele/ iż ia stoie przy posłuszeństwie/ á on biega/ á on butkuie przed obraski/ przed goleniámi sprochniáłymi/ przed kámyki/ á powieda iż ták stáry zwyczay/ iż ták przodkowie nászy czynili/ iż tego kościoł ieszcze nie złamał. Oto słyszysz nedzniku Anyołá páńskiego á nieomylnego posłá niebieskiego iż woła srogim głosem ná cie. Nie czyń tego nie czyń/ zgrzeszyłeś/ gdyż nikomu inemu nie ma być cześć á chwałá iedno Pánu Bogu kroluiacemu ná wieki wieczne.

¶ Tu iuż dáley Jan swiethy powiáda/ iáko Pan vbrawszy iuż oblubienice swoie/ y wezwawszy ia ná wieczerza swoie/ chce sie też rospráwić z niewierniki swemi.

A to iuż Rospráwá Lxxj.

Woyrzałem potym niebo otworzone/ y vkazał sie biały koń/ á co ná nim siedział było imie iego wierny á prawdziwy/ á ktory sprá=wiedliwie sadzi y walczy. A oczy iego były iá=ko płomień ogniowy. A ná głowie ie° było koron wiele: á imie iego było ná nim nápisáne ktoremu nikt nie rozumiał iedno on sam. A był przyodzian w száthe krwia skropiona. A było zwano imie iego/ Słowo Boże. A husy ktore były ná niebie/ násládowáły go ná białych ko=

niech/

niech/ przyodziani płotnem lniánym białym á czystym. A z vst iego pochodził miecz ná obye stronie ostry/ áby im porażał pogány: á izby ie rzadził pod pretem żeláznym: á ten práſowal práſe winá gniewu srogiego Bogá wſzechmogacego. A miał ná ſzácie swoiey v biodry swoiey nápisáne imie Krol nád krolmi á Pan nád pány.

¶ Słyſzelichmy iuż rozliczne kſtałty Páná swego/ iáko sie on obchodzi s thym nedznym swiáthem y z niewiernikí á sprzećiwniki swemi/ á iáko ie chowa pod srogoscia láſki swoiey żeláznej áż do tego czáſu gdy iuż ostáthecznieyſzym sadem swoim bedzye raczył oddzielić Kozly od Owieczek swoich/ s kthoremi iuż wiecznie chce roskoſzowáć sobie w oney niebieſkiey owczárni swoiey. Kilko kroć Jan swiety pokuſzał sie to nam oznaymić przez widzenie swoie/ iáko w iedennaſtym y we czthernaſthym kápitulum/ ále iż Pan ieſzcze był nie dokończył przez Duchá swego swiethego okázáć nam wiele spraw swoich/ á zwłaſzczá kthore miał mieć s tym náſzym Bábilonem wielkim/ o ktoryme chmy sie iuż głosno náſłucháli. Ale gdy sie iuż to dokonał tu iuż pewny koniec przydzye vspokoienia Páńſkiego.

Abowiem o ty doczeſne vpadki náſze/ álbo przygody náſze ieſzcze bychmy sie wżdy iáko tháko iednáli/ Ale tho iesth strách nád stráchy kto iuż ma ná on czás przydż ná wieczny vpadek swoy/ á iż iuż nigdy odieth nie bedzye mogł być od niego. Jáko sam Pan powiedáć nam raczył: Iż nie lekaycie sie wy nigdy áni czáſu tego áni człowieká tego ktory tylko

Mátt. x.

ry tylko

ry tylko ciáło może zábić/ álec to gorsza bedzye gdy y ciáło y duszá ma być dana ná wieczne potepienie. A thoć iesth strách nád stráchy/ á thenby sie strách miał záwżdy wierciec przed oczymá nászemi.

¶ Słuchaymyż iuż o thym co bedzye Pan nász ná on czás czynić raczył/ gdy bedzye chciał dokonywáć ostátecznieyszych spraw swoich. Oto słyszysz iż Apostoł powieda iż mu sie tho wszytko iásnie vkazáło w otworzonym niebie. Tuć iuż nie przez Anyołá/ áni przez żadny głos iáko słyszysz tho iemu oznáymiono było/ ále mu to iuż iawnie á iásnie okazano w otworzonym niebie/ ábynam the istą á prawdziwa rzecz y oznaymić y nápisáć vmiał.

¶ Coż widzyał w tym otworzonym niebie? Oto słyszymy iż widzyał kogoś dziwnego siedząćego ná białym koniu/ kthory był zwan wierny á prawdziwy/ á spráwiedliwie y sadzi y walczy/ á miał koron wiele ná głowie/ á imie nápisáne ktorego nikt nie mogł wyczyść iedno on sam/ álbo komu ie on sam oznaymił. Ktoż tho był miły brácie? Ale snadź bárzo sie łácno thego domyslisz iedno po thych słowiech iż go zwano wierny á prawdziwy/ á iż sa spráwiedliwe sady iego. Podobnoć to nikth inszy nie był iedno on nász Pan ktorego vstáwicznie wyznawamy iż ma przyść sedzić żywych y zmárłych.

Figurá ná niebie czło wieczenstwá Páńskiego.

¶ Coż to był zá biały koń pod nim? Oncí to biały obłok o ktorym Anyeli powiedáli onym Gáliley czykom przy w niebo wstapieniu iego/ gdy go widzieli ná białym obłoku idacego do niebá swego/ opowiedáiac to mezom swietym onym áby sie temu nić nie dziwowáli/ ábowiem ná tháki mże go pewnie obłoku zásie oglądacie gdy przyidzye sedzić sprawiedliwego sadu swego.

Dziejow i.

¶ Coż to były zá korony ná głowie iego? Tu wykłádu má

ło potrze-

ko potrzebá/ bo sámo iego przezwisko to nam wyłożyć może/ o kthorym thu Jan swiety powieda/ iż miał nápisáne przezwisko swoie ná szácie swoiey: Krol nád krolmi á pan nád pány. Bo s strony Bostwá imieniá iego nikt wypisáć nie mogł/ ále s strony człowieczeństhwá własne imie iego Krol nád krolmi á Pan nád pány. A thyć tho korony były ná głowie ná iego/ kthore iuż vpáść musiáły z głow rozlicznych onych krolow y onych rozlicznych potenthatow zyemskich.

¶ Coż to było zá imie dziwne iego kthoremu nikt wyrozumieć nie mogł/ gdyż go thu troygyem imieniem Apostoł przezwánego słyszał/ iedno wierny á prawdziwy/ drugie Krol nád krolmi/ á trzecie iákieś thaiemne. Ale pewnie o tym táiemnym ták możemy rozumieć/ iż tho ono iest dziwne ku wyrozumieniu káżdemu niewiernikowi/ gdi go zowiemy Bog y człowiek/ to ná nas chytre przezwisko iego/ á nikt mu práwie zrozumieć nie może iedno on sam/ álbo komu to on da z łáski á z miłosierdzya swego. Gdyż tho y sam powiedáć raczył: Iż trudno ktho ma práwie poznáć Oycá iedno Syn/ á trudno też kto ma práwie poznáć Syná iedno Ociec/ á potym też ci ktorym obiecał odkryć táiemnice krolestwá swego swietego/ to iest wiernym swym

Imie dziwne á niewyrozumiáne páńskie.

Jan xiiij.

Mátt. xiij.

¶ Coż to byłá zá szátá ná nim krwią skropyona: Pospolicie hetmáni po bitwach álbo po iákich zwyciestwiech bywáią krwią skropieni/ á then Pan iuż ná ten czás dwu bitew srogich wygrawał/ iedney táiemney á niewidomey/ nád czártem/ nád smiercią/ nád grzechem: á tám był bárzo te száte skropił krwią swoią przenaswiethszą. A drugiey iáwney á widomey nád przeciwniki swoimi/ ták iáko thu słyszymy y niżey vsłyszymy/ ktorych też krwią skropił y ziemie wszytkę/ y te száte swoie.

¶ Szátá krwią skropiona.

Też mu tu

¶ Tez mu tu Apostoł ieszcze czwarte przezwisko opowiedá/ iż go zwano Słowo Boze. O tym Słowie áczby wiele pisác było/ álechmy sie iuż o tym wiele násłuchali/ iáko sie to Słowo y to przezwisko od wiekow dziwnie á nie ogárnionym rozumowi ksztáłtem w onym wiecznym Bostwie zácżeło/ y iáko sie tu w osobie człowieká potym zyáwiło/ y iáko było y iest y bedzye ná wiek wiekom/ to sie iuż tám ná inszych mieyscach komu tego potrzebá dowiedowác może.

¶ Powieda tez Apostoł: Iż miecz ná obie stronie ostry wychodził z vst iego. Tenći to miecz ostry on srogi dekret iego gdy rzecże strászliwym głosem swoim: Odstapcie złośnicy á przekleći odemnie precz iuż tám ná wieczne meki zgotowáne wam y s kśiażeciem wászym. O srogiż to miecz/ á okrutnyż to dekret/ á snadźby lepiey ná kázdy dźień tu podłożyć pod miecz głowe swoie zá żywothá swego/ niżli gdy ia przydzye podłożyć pod ten srogi miecz á pod then strászliwy dekret iuż wiecznie vczyniony nád sobą. A tym mieczem swoim słyszyß iż nie bedzie karał iedno niewierniki swoie/ ktore pirwey tłukł á karał żelázným prethem swo-

Miecz ostry z vsth Páńskich.

¶ Tu iuż dáley powieda: Iż powstał zá nim huf (im. wielki ná niebie ráłże ná biáłych koniech/ tho iest ná obłokoch. Co tho iest zá huf iuż dobrze wiemy/ bo huf rozlicznych duchow Anyołow świethych onych pánstw y mocarstw niebieskich/ ták iáko o nich pismá mamy. Ony tez rozliczne hufy wiernych Páńskich y z dawná zmárłych y ná ten czás żywych przemienionych/ ktorym obiecał istotnie iż máia z nim śiedzyeć ná ten czás przyzwaláiac ná dekretá świete iego/ á posadzáiac dwoienaście pokolenie wszytkich narodow świátá/ á dawáiac wieczna cześć á chwałe iemu zá spráwiedliwe sady iego.

Huff wielki ná niebie.

Mátt. xix.

¶ Obwoławszy Apostoł sąd srogi Pański/ dokłada dáley co sie iuż tám z osądzonemi bedzye dzyało.

Rosprawa Lxxij.

Y Widziałem potym iednego Anyołá stoiącego ná słońcu/ y wołał głosem wielkim/ mowiąc do wszytkich ptakow ktorzy latháli przez postrzodek niebá: Podźcie/ á zbierzcie sie ná wieczerzą do Bogá wielkiego/ ábyście sie náyedli mięsá krolow y mięsá hethmánow y mocarzow zyemskich/ y mięsá koni y siedzących ná nich/ y mięsá sług wolnych y niewolnikow/ máłych y wielkich. Y vyrzałem bestią y krole zyemskie/ á oni sie zgromádzili z zastępy swemi ná walkę z onym co siedzyał ná białym koniu/ y z vsem iego. Y poimána iest bestia/ y z nią skázony prorok/ kthory czynił znáki przed nią: ktoremi zwodził ludzi ony kthorzy bráli ná sie piątno bestiey/ y ktorzy chwalili obraz iey. Zywi wrzuceni są ci dwá do iezioráá ognistheego/ paláiącego siárką. A drudzy byli pobići mieczem siedzącego ná koniu/ ktory pochodził z vst iego/ á wszyscy ptacy byli násyceni s ciáłá ich.

¶ Słyszelichmy nie dawno/ iáko sa błogosłáwienici ktorzy sa wezwáni ná wieczerza wesela Báránkowego/ y słyszelichmy co iest y iáka iest oblubienicá iego/ y iákie máia być vbiory tych wezwánych do tey wdzyeczney wieczerzey iego. Tu lepak słyszymy o drugiey srogiey á sprosney wieczerzy/ gdzye oto Anyoł wstapiwszy ná słońce zwoływa ptakow powietrznych áby sie zlecieli ná wieczerza Bogá wielkiego/ á pożárli ciáłá pomordowáne krolow ksiażat hetmánow y inych mocarzow świátá tego/ á potym też y inych ludzi pospolitych. Ktorychże to krolow prosze cie ál bo mocarzow? Oto słuchay/ iż tych ktorzy zá żywothow swych walczyli s thym siedzacym ná tym białym koniu/ ktory thu iáko słyszymy márnie ie poráził y wszytki woyská ich. Też záśie y onych ták máłych iáko y wielkich ktorzy ná sie bráli piatno bestiey/ á byli zwiedzyeni od niey y od słáwionego proroká iey/ á ktorzy też walczyli przy tych krolech ¶ Walká s pánem.

¶ Coż to byłá zá walká s tym siedzacym ná thym białym koniu y s tym woyskiem iego? Nie trzebá ná tho wykłádu wielkiego/ bo tey walce y dziś vstáwicznie kto iedno chce może sie oczymá swemi przypátrzyć/ iáko wywrothnemi pismy/ iáko wykretnemi wymysły vstáwicznie y ći krolowie y ći zwiedzyeni od they bestiey y od thego proroká iey szturmuia ná tego Páná y ná świeta prawde iego y ná thy woyská iego ktorzy mocnie á obronnie bronia tey świetey prawdy iego. A gdzye iuż słow á wykretow nie dostánie/ oto iuż walcza mieczem ogniem y rozmáitemi grozámi á pomstámi/ zácieráiac świeta prawde iego. Iáka walká s pánem.

¶ Coż sie dáley ostáło? Oto słyszymy iż ie poráził then siedzacy ná koniu onym ostrym mieczem kthory pochodzi z vst świetych iego/ tho iest prawdziwymi słowy swoimi/ ták iáko ie obiecał porázić duchem vst swoich/ á potym ie 2. Tess. 2.

ieſzcze ſrożey poráżi ták iáko ſłyſzymy onymi ſtráſznemi dekrety ſwoiemi/ ktorych day Pánie Boże áby żaden dobry nigdy nie ſłyſzał.

¶ Rogoż poráżił: Oto ſłyſzymy iż poimána ieſt napirwej beſtia y fáłſzywy prorok iey z nia poſpołu y s tymi wſzyſtkimi co noſili piatno iey/ y chwalili obraz iey. Coż tho ieſt zá beſtia: y co ieſt ten fáłſzywy prorok iey: y co ſa ći co noſza piatno iey y chwala obraz iey: Jużechmy ſie o tym doſyć náſłucháli/ y iákie iuż nánie dawno dekretá wyſzły/ y iáki miał być vpadek iey/ iedno ieſzcze nie oſtálá ſie byłá exekucia dekretow tych/ ále tu iuż ſłyſzymy iż ſa iuż zdano z grodu ná ratuſz/ á iuż ſie oſtáło wypełnienie ſadu iey/ gdyż ſłyſzymy iż ieſt ſtracona żywo do piekłá y s thymi pomocniki ſwemi/ ktore tu Apoſtoł zowie iezyorem paláiacym ogniem ſiárkowym.

Poimaná beſtia.

¶ Słuchaymyſz iż tu Apoſtoł powieda/ iż Anyoł ſthoiac ná ſłońcu wołał wielkim głoſem. Tu iuż możemy rozumieć iż iáſny á nie tháiemny bedzye then ſrogi ſad Páńſki/ gdyż Anyoł iáſnie ſtoiac ná ſłońcu woła á opowieda ſrogość przyſzła iego.

Anyoł woła ná ſłońcu.

¶ Pátrzaymyſz czemu tu napirwey krole kſiażetá hetmány á mocarze Anyoł wſpomina/ á potym y ine tłuſzcze máte y wielkie. Abowiem záwżdy Pan ná ſprawce ſwoie á ná mocarze ſwoie ktorym ſwiát porucżał wietſze á przeſtrzenſze oczy miewał niżli ná thy kthore im porucżał. O czym y Sálomon nápiſał: Iż mocarze záwżdy mocnieyſze meki máia ćirpieć niżli ći ktorzy im ſa porucżeni. A tuby ſie lekáć nedznym mocarzom ſwiátha tego/ gdyż ſłyſza ſrogi á iáſny dekret Páńſki nád ſoba. A o coż ten dekret ták ſrogi odnoſza ná ſobie: Oto ſłyſzyſz iż o to/ iż walcza s tym możnym Pánem ſwoim/ walcza á ſprzećiwia ſie ſwietey prawdzye

Walká nierowna z Bogiem.

Madr. vj.

prawdzye iego/ zápomniawszy tego iż to walká nie rowna: á bez wszey mocy/ ták iáko thu słyszymy/ są od niego y záwżdy bedą márnie porażeni.
¶ Słuchayże iż záwżdy sroższy dekret ma być ná ty/ ktorzy s tymi krolmi y s tymi mocarzmi stoią w tey walce przećiwko temu Pánu swemu/ gdyż iedno o tych powieda/ iż pospołu s tymi krolmi y s tymi mocarzmi/ y s tą bestią/ y s tym iey fáłszywym prorokiem żywo są wrzuceni do yezyorá ognistego. A o drugich grzesznikoch á prosthakoch Apostoł powieda/ iż tylko mieczem widzyał ie pobite onego siedzącego ná koniu/ ále nie powieda áby byli wrzuceni do thego ogniá siárkowego. Bo ácz y ći muszą odnieść ná sobie sąd Páński/ ále iuż nie ták srogi iáko ći kthorzy sie sprzećiwili prawdzye Páńskiey/ gdyż słyszysz iż będąc ożywieni ná sądzie Páńskim ták żywo y z duszą y s ciáłem máią być wrzuceni do onego iezyorá thák srodze zápalonego/ gdyż wiemy iż Kore Dátán y Abiron co sie im teżzá ták wine stáło/ iż żywo wstąpili w ziemie przed oczymá wszythkich. A wszákoż y tym sie przedsie y drugim dostánie. Bo iesliże ći sądzeni będą kthorzy miłosierdzia nie czynili nád bliźnimi swemi/ iáko im thám Pan wymawiáć obiecuie/ iż byłem głodnym á nienákarmiliście mie/ byłem nágim á nie przyodziáliście mie/ coż owszem rozumiesz o tych/ ktorzy nie tylko áby ie nákarmić álbo przyodziać mieli/ ále y tho ich własne rádziby byli z nich odárli/ á prawie iáko krew z nedznych członkow ich prze łákomstwo swoie.
¶ Coż sie dáley stáło? Oto słyszymy iż Anyoł Páński wołá ná pthaki powiethrzne/ áby sie násyćiły z onego śćirwu márnego ták srodze skazánych á zátráconych ludzi. Ty powietrzne ptaki Pan wspomináć też racży w oney Ewányeliey o nasieniu swoim/ iż ptacy powietrzni wybieráli á

Prostacy łásłáwszy sąd máią.

iiij. Moiż. xvi.

Mátt. xxv.

Mátt. xiij.

pożyráli ie. A coż to sa zá ptacy powietrzni? Niczi inszego iedno oni sprzećiwnicy nászy/ co nam y ty ziárná prawdy Páńskiey y wybieráia y przez instrumentá swoie zátłumiá ia. A ćić to máia być násyceni á vcieszeni pastwiac sie nád ścirwy tymi tám im iuż w mocich skazánemi y zdánymi/ y osadzonemi/ gdyż o nich tháki dekret słyszymy iż im ma

Matt. xxv. być obwołan: Iż idźcieś iuż przekleći ná wieczne pothepienie wásze y s ksiażeciem swoim/ ktore wam pospolu z nim iest od wiekow zgotowano. A tu iuż káżdy rozumiey co to iest á iáki strách nie tylko áby być przy thym álbo być w tym cechu/ ále y słysząc o tym muśi sie lekáć káżde serce.

¶ Opisawszy Apostoł spráwe y srogość sadu Páńskiego wspomina ony czásy gdy czárt był zwiazan/ iż przedsie byli ći ludzye ktorzy go násládowáli.

A to iuż iest Rospráwá Lxxiij.

Kap. xx. Y Widziałem Anyołá zstepuiacego z niebá/ máiacego klucz od przepáśći / y łáńcuch wielki w reku swoich. Y pochwyćił smoká wielkiego ktory iest on waż stáry/ kthorego zową dyabeł á Szátan: y zwiazawszy go ná tysiac lat/ y wrzućił go do przepáśći/ y zámknał go/ y zápieczethował nád nim/ áby nie zwodził narodow wiecey/ ążby sie tysiac lat wypełniło. A potym muśi być rozwiazan ná máły czás.

Tuby

¶ Lubyby kto mogl rzec: Czemuz tu Jan swiety pirwey opisal sady Pánskie/ toz dopirko powieda/ co sie iesscze dáleko przed tym sodem dziac miáło? Rozumiey kazdy temu/ ze záwzdy zlemu wiecey strách odeymie nizli prosta namowá. A ták opisawszy Apostol strách sadow Pánskich/ dopiro wiernym kládzye przed oczy/ iáko sie Pan záwzdy stárał o nie: y iáko czártha miał ná pilney pieczy áby im nie przekazał/ á przedsie tho zlym á vpornym máło álbo nic nie pomagáło. Jan w xv.

¶ Coz tu wzdy mamy rozumiec o tym zwiazániu czártha tego/ y o tym tysiacu lat co tu o nich slyszymy. Abowiem iuzechmy o tym slyszeli z vst Pánskich iz ksiaze swiátha tego iesscze ná on czás zá swietego thu przebywánia iego iuz było zwiazano/ á powiedac Pan raczył/ iz w nim y w iego wiernych nie miáło miec mocy zadney/ iákoz w tym trudno kto wetpic ma. Boc dla tego tu był sstapił/ ták iáko Jan swiethy o nim nápisał/ áby był skáził á zniszczył sprawy czártá sprosnego/ ktorymi zwodził á mordował nedzny narod ludzki zá spráwiedliwym dekretem Pánskim. j. Jan iij.

A iz tu slyszymy iz ten czárt sprosny był zwiazan przez thysiac lat. Thych lat nie mozymy inszych rozumiec/ iedno od wniebo wstapienia Pánskiego/ gdy iuz ony wieznie srogie s soba wiodł przed oblicznosc Bogá Oycá swego niebyeskiego/ to iest smierc grzech y tego to o ktorym tu slyszymy morderzá narodu ludzkiego/ á tám sie iuz przez Apostoly swiete poczelá szyrzyc prawdá Ewányeliey swietey/ á on klucz mocny brał moc ktory wiernym odmykał zamki niebieskie/ á niewiernym odmykał ták iáko slyszymy do przepásci piekielnych. Abowiem gdy zliczymy czásy od wniebo wstapienia Pánskiego áz do roku 1034. gdy sie iuz było odmieniło wszytko postánowienie Pánskie ná stolicach Czárt zwiazan przez tysiac lat.

Rzymskich/ tedy prawie w ten czas naydziemy podobno onego Benedikta dziewiatego czarnoksieżnika wielkiego ktory oddawszy sie czartowi y z vrzedem y ze wszystkiemi sprawami swoiemi doszedł był Papiestwa Rzymskiego/ a tam iuż potym co daley to wiecey bedac iuż rozwiazany czart broił wiele wedle mysli swey na ziemi/ a zwłaszcza z mieysca tam tego. Ktho chce niechay sobie czcie żywothy thych oycow swietych/ iako sie dawili/ iako sie truli/ iako sie topili/ iako nakoniec y niewiasty na tych stolcoch bywały/ to sie iuż tam temu każdy snadnie przypatrzyć może.

Czart komu zwiazan. ¶ Ktoby kto rzekł: Tu iuż słyszymy iż był ten czart zwiazan a odieta mu była moc aż do tysiaca lat/ a wżdy oto słychamy iż w tych czasiech wiele sie mieszało około prawdi Panskiey/ wiele herethikow nastawało/ y wiele prześladowania cirpieli wierni Panscy. A tu nie mniemay abyć then sprzećiwnik był zwiazan niewiernym/ iedno był zwiazan wiernym. A iż Kościoł Panski stał po ten czas w oney szczirey/ wierney/ a prawdziwey nauce Panskiey/ chociay sie nań niewiernicy targali. Aż potym wszytek mianowany czas/ tak iako nam o tym Paweł swiety dekret Panski opowiedać raczy tymi słowy: Iż iesli iest komu zakrytha Ewanyelia Panska/ tedy iedno tym iest zakryta ktorzy wedle tego swiata ida na zatracenie/ ktorym Pan Bog zaslepił mysl niewierności ich/ aby im nigdy nie swiećiła swiatłosć prawdy. Potym gdy iuż była przez moc a przez ony rozliczne dekreta/ tak iako o nich słychamy/ złgmana prawda Panska/ tu iuż był znak rozwiazania tego zwodnika sprosnego. Abowiem to iuż o tym pewnie wiemy/ iż tho iest ksiaże tego swiata/ a Pan mu tego dopuszcza nad thymi ktorzy wiary nie dzierża iemu/ a k woli swiatu prawie gwałtem a vporem gwałca a każa ia iemu/ aby sobie nad

ij. Kor. iiij.

nimi kr

nimi kuglowal wedle woley á podobánia swego.
¶ Klucz á láńcuch zwiazánia márnego ksiażeciá tego nic inszego nie mozemy rozumieć/ iedno on klucz zwiazánia y rozwiazánia dány zwolennikom Páńskim/ to iest ony dekretá Páńskie iáko grom z niebá trzáskáiace: Iz kto vwierzy bedzye zbáwion/ á kto nie vwierzy iuz iest osadzon.
¶ Klucz á láńcuch.
Már. xvi.
A tez tu Apostol powieda iz tylko iest zwiazan áby nie szkodzil ludziom/ to iest wierzacym/ nie iżciby on przedsie nád niewierniki nie miał stroić figlow swoich. A láńcuch iego tez iest on srogi drugi dekret nieomylny iego: Iz ksiaze tego swiátá zwiazano iest/ á we mnie iuz nic nie ma/ to iest y w wiernych moich/ gdyz oni sa czlonkowie á láthorosle od tey winney máćice swietey iego/ tház iáko ie sam tymi przezwiski glosno názywáć raczy.
Jan w xij.
Jan w xv.
¶ Abowiem gdy sobie wspomnimy iáko ten niesláchetny zwodnik zwodzil swiát przed przysciem Páńskim. Pytaymy sie iedno co zá spráwy ná on czas byly ná swiecie/ iákie tám byly bálwáństwá/ iáko chwalili drwá/ kámienie/ ognie/ gáye/ wody/ zwierzetá/ ze nákoniec nie tylko krew bydleca ále krew wlasnych dzieci swoich ofiárowáli onym bálwánom swoim/ iákie byly czárnoksiestwá/ czáry/ wrozki rozliczne/ ták iz ten ich zwodnik niesláchetny mawial z nimi/ dawal im odpowiedzi z onych bálwánow ich.
Iáko byl czártmocny przed przysciem Páńskim.
Az gdy sie zyáwil on mocnieyszy czo vbiezal thy fálszywe brany iego/ y odial zbroie iego/ ták iáko sam o thym powiedáć raczyl. A gdy iuz swiát poczal obaczáć swieto prawde iego/ o iuz byl krotek bárzo ten buiak á ten zuchwálec ze musial stać gdzies z dáleká iáko zwiazány dziwuiac sie co to nań przyszlo nowego/ iáko thego poswiadsza samze then mocarz o kthorym tu slyszymy/ mowiac do Páwlá swietego tymi slowy/ gdy miał spráwe przed onym Agri
Luk. wxi.
pa: Izem

pał Jzem ia dla tego vkazał śie tobie Páwle/ ábych cie v-
Dziełow w xvj.
czynił sługą y świádkiem tych wszytkich rzeczy ktore wi-
dziś y słyszyś. Abowiem ia ciebie záwżdy wyrwe z ludzi y
z narodow do ktorych cie posyłam ábyś im otwarzał o-
czy/ áby śie obrocili s ciemnośći do świátłośći/ á iżby byli
wyrwáni z mocy śátáńskiey przez odpuszczenie grzechow
swoich. A tu iuż możesz rozumieć iáko moc miał ten nie-
ślachetnik przed zyáwieniem Páná tego. A tu też iuż mo-
żesz rozumieć iáko był potym zemdlał/ y iáko był zwiozan/
y iáko mu iuż było ocięto skrzydłá iego iż muśiáłá vpáść tá
márna moc iego.

¶ Tuby záśie kto rzekł: Iż iesscze były práwie nie doszły ty-
śiąc lath po w niebo wstąpieniu Páńskim kiedy śie iuż po-
częło mieszáć około prawdy Páńskiey? Albo/ czemu Pan
dopuśćił? Toć iest prawdá iż śie poczęło mieszáć/ ále z dá-
leká y s postráchem á nie iáwnie. Bo o tym iesscze Páweł
świethy prorokował: Iż Antykrist gdy śie zyáwi poćichu
pocznie tháiemnice swe spráwowáć. Ale gdy iuż práwie
czás wychodził tyśiącá lat tu iuż dopirko czythay káżdy á
przypátruy śie co śie dzyało/ á iáko iuż był ná ten czás czárt
rostoczył proporce swoie. Bo wszytko co w on czás broił
przed przyśćiem Páńskim tho z nowu ponowił/ iuż záśie
drwá/ kámienie/ y ine martwe rzeczy wysthá wił/ ognie/
wody/ y ine chwasthy poświećił/ y wszytki ony czáry y gu-
słá postáremu odnowił.

☞ Czemu czárth ros związan. ij. Tess. ij.
¶ A iż mu tego Pan dopuśćił/ álbo iż go rozwiozał/ wszák
sam o tym Apostołom swym powiedáć raczył/ wszák tho
y Apostołowie y Páweł pothym ná wielu mieyscach ob-
wołał/ iáko śie miał zyáwić złośnik ná mieyscu Bożym śie
dzacy/ iácy mieli być pomagácze iego/ y po czymechmy ie
poznawáć mieli/ iáko miáłá powstáć náuká czártowská/
y iáko miá

y iáko miáłá oziebnąć prawdá/ y iáko miáłá zniszczeć spráwiedliwość/ y iáki sie gwałt á morderstwo miáło dziać nád wiernemi Páńskiemi. A nákoniec thym Pan záwiązáć raczył: Iż by thy dni złościwe nie były vkroczone dla wiernych/ niezostáłoby snadź żywe żadne ciáło. Mát. xxiiij
A iż tego Pan czárthowi y tym instrumentom iego dopuszczáć raczy/ toć iego záwżdy był y iest obyczay swiethy/ iż on swiáth záwżdy chce mieć iáko ná probie/ áby było znáć wierne miedzy niewiernemi/ stałe miedzy niestałemi. Bo by też to nie było/ nie miałby sie s kim rospráwowáć czásu sądu swego. Ale sie cieszy wierny gdyż tu słyszysz iż temu nie długi czás ma być/ á iż Pan ná cie woła y ná wszytki swoie/ iżci was nie zostáwie sierotkámi/ iżci ia was nie opuszcze/ iż bede z wámi áż do skończenia swiátá/ A gdy kthory do mnie záwołasz czásu vćisnienia swego iż ia káżdego wysłucham. A nie tylko ábych wysłucháć álbo obronić miał ále y vwielbie że bedzie káżdy iáko iny dziw miedzy złościwemi. A ty sie niewierniku lekay/ iż słyszysz że iest rozwiązan pan twoy. A ná coż iest rozwiązan? Otho słyszysz iż ná vpadek twoy/ áby cie záśie znowu zwodził iáko zwodził przodki twoie/ áby cie odwiodszy od szczyrey prawdy Páńskiey ktora cie zbáwić miáłá/ miał cie iuż zá wiecznego dziedzicá swego. Jan xiiij.

¶ Potym Apostoł powieda/ iáko po związániu czártá w tych tysiącu lat/ vyrzał ludzi iedny iákoby ożyte/ á drugie ná niebie/ y iáko byli po ten czás vspokoieni.

A to Rospráwá Cxxiiij.

WIdziałem pothym stholice/ y siedzace ná nich/ á sad iesth im dan/ y dusze poscinánych dla świádectwá Jezusowego/ y dla słowá Bożego: á ci co nie chwalili bestiey/ áni obrázu iey/ áni bráli piatná iey ná czele álbo ná reku swoich/ żili y krolowáli s Kristusem przez thysiac lat: ále drudzy vmárli nie ożyli/ áż sie wypełnia tysiac lat. A to było ono z martwy wstánie pirwsze. A błogosłáwiony y świethy iest/ kto ma cześć w z martwywsthániu pirwszym. W tákich iuż druga śmierć nie ma mocy żadney/ ále beda z nich kápłani Boży y Kristusowi/ y beda z nim krolowáć przez tysiac lat.

Znowu ożywieni. ¶ A tu vmiey káżdy rozeznáć kto to bedzie czedł/ iż tu Apostoł ná troie dzieli widzenie swoie. Powieda napirwey/ iż widział w niebie stolice/ á potym siedzace ná nich. Potim powieda iż widział dusze poscinánych dla świádecthwá Jezusowego/ y dla słowá Bożego. Potym zásie powieda iż też y ty widział osobno ktorzy nie chwalili bestiey/ áni obrázu iey/ áni nośili piatná iej ná czelech áni ná rekach swoich/ á ci żyli y krolowáli s Kristusem przez tysiac lat. Dokłáda też tego/ iż inszych vmárłych nie widział áby byli ożyli. A thu iuż rozumiey/ iż bestia y obraz iey/ y on Prorok iey o kthorym iużechmy czesto słycháli/ mieli powstáć w tych tysiacu lat/ á kthorzy nie przystáli do nich/ á byli ożywieni przez wode á przez Duchá świetego/ o tych tu otho

słyszysz iż

słyszyß iż Apostoł powieda/ krolowáli przy Pánu przez one tysiac lat/ przez kthore był czárt zwiazan/ w roskoßy á w pokoiu: bo iuż byli iáko z nowu národzeni/ ták iáko sam Pan o nich powiedáć raczy. A o drugich powieda ktorzy tego ták nie vczynili álbo dáli sie zwieść bestiam onym/ iż nie widział áby byli ożyli/ iedno ták chodzili iáko obumárli. Gdyż pismo o káżdym niewiernym powieda/ iż káżdy obumárł w grzechu swoim. Abowiem słyßyß iż tu dokłáda tego Apostoł/ iż kto ták bedzie odżywion/ tho iest przez krzest á przez Duchá swietego/ á nie da sie zwieść biedom żadnym swiátá tego/ iedno iż mocno stać bedzie w slubye swoim przy Pánu swoim/ iż tho iego iest z martwy wstánie pirwße/ thák iáko y Páweł swiety tego dokłáda pißac do nas: Iż byliscie iáko vmárli/ álescie iuż teraz z nowu ożywieni. Bo iuż káżdego tháckiego ożywionego pismo zowie iż sie práwie z nowu národził. A o tych tu słyßyß iż tácy sa swieci á błogosłáwieni kthorzy beda mieć z martwy wstánie pirwße/ iuż oná druga wieczna smierć á on srogi dekreth czásu Páńskiego nie bedzie miał ná nie mocy żadney/ ále beda iáko kápłani Boży przed obliczność iego. Ezec. xviii. Ephe. ii.

¶ Słuchayże iż naprzod położył siedzace ná stolicach swoich á iż im dano sad. Thu sie nam iści á twirdzi pociechá náßá/ iż pewnie wiemy iż duchowie błogosłáwieni nie spia/ ták iáko o nich niektorzy dzierżeli/ ále oto słyßyß iż roskoßy vżywáia przy Pánu swoim. Ale też nie mniemay áby też ták iedno wßytko siedzieć mieli ná iákich stołkoch/ iáko tu o nich Apostoł powieda/ ále przez thy stolice mamy rozumieć rozliczne roskoßy ich/ á ony rozliczne przybytki ich/ o ktorych nam sam Pan powiedáć raczył/ iż wiele ich iest w domu Oycá iego. A przez to siedzenie ich mamy rozumieć/ iż iuż thám sam w pokoiu/ á żadnemi pracámi Dusze siedzace ná stolicach. Jan xiiii.

áni tru-

ání trudnościámi nie są oczażeni. Dáley thesz o nich słyszy-
my/ iż im dan iest sąd. Nie mniemayże tesz ábyć kogo tám
w ten czás sądzić mieli/ boć ieszcze był do tego czás nie przi
szedł/ Ale iż Apostoł powieda iż dano im sąd/ tákże rozu-
miey/ iż ie tym dárowano y to im dano/ iż iuż tego pewni/
iż ná nie żadny sąd nie poydzie/ iedno iż iuż czekáią w rosko
szy powstánia swego y s ciáły swemi/ á onego iuż wieczne-
go krolowánia swego przy Pánu swoim/ gdyż o wiernym
Jan w v. pismo powieda iż nie vmiera áni sądzon będzie/ iedno ták
prosto przestąpi z żywotá doczesnego do żywotá wieczne.
¶ Wspomina tesz tu Apostoł iż tesz widział dusze posciná-
Dusze po- nych dla świádectwá Páńskiego/ á dla słowá Bożego.
scinánych. Nie mniemayże áby iedno poscinani mieli być zbáwieni.
Acżkolwiek męczennicy Páńscy wiele naprzod máią/ ále
thu ták wiele o tych masz rozumieć/ kthorzy thu będąc w
tych omylnych roskoszach świátá tego vmartwiáią á prá
wie iáko poscináią ciáłá swoie/ czyniąc im gwałt od káż-
Mát. xviij dego swowoleństwá ich. Gdyż Pan tákże o tym w Ewán
yeliey swoiey powiedáć raczy: Iż iesliby cie oko twoie po-
gorszáło wyrwi ie/ á rękę álbo nogę twoie vtni sobie. Tesz-
ci tám Pan nie potrzebuie ábyś ty sobie oko wyłupił álbo
nogę vciął/ ále vczyń mu tháki gwałt iż będzie iáko wyr-
wáne/ áby thám nie pátrzyło álbo tesz nogá nie chodziłá
skądby miáło przyść pogorszenie twoie. Bo słyszysz iż thu
Apostoł nie tylko o tych siedzących ná mayestacie powie-
dá/ álbo o tych poscinánych/ ále y o tych kthorzykolwiek
státecznie będą stać przy Pánu swoim/ á będą odżywieni
w nim przez krzesth á przez wiárę swoie/ iż máią być iáko
kápłani Boży przed oblicznością iego/ á sąd á śmierć dru-
gá/ tho iest potepienie wieczne/ iuż nigdy mocy nád nimi
mieć nie może.

Słuchay-

¶ Słuchayże dla czego mamy czynić gwałt thym ciáłom swoim/ álbo gdyby też do tego przyszło nie lithowáć ich y pod miecz y pod káżde prześládowánie świátá tego. Oto słyszysz iż to mamy czynić dla słowá Bożego á dla świádectwá Jezusowego. Coż to iest zá słowo Boże: Niczci inszego nie iest iedno ono Słowo iego ktore iest od wiekow zácżete w świetym Bostwie iego/ to iest Pan á zbáwiciel nász. Cożechmy dáley powinni: Oto słuchay/ iż świádectwo iego/ to iest Ewányelia święta iego/ náuká/ wola/ y święte postánowienie iego ma być v nas ták mocne żebychmy przy tym winni y ciał swoich nie litowáć/ y ták ie vmartwić ábyśie nic ni w czym nie vnośiły od tego świętego świádectwá iego y postánowienia iego.

Co iest słowo Boże.

¶ Słuchayże iż tu dáley Apostoł wspomina iżem drugich nie widział áby ożyli. Abowiem kto tháк nie będzie odżywion iákochmy słyszeli/ iuż go właśnie może káżdy vmárłym rozumieć iesżcże zá żywotá swego. A wszákeś słyszał y dekret Páński ná to vczyniony/ gdy go niektorzy z wolenniczy pytáli áby szli pogrzebli przyaćielá swego/ powiedzyeć im raczył: Daycie pokoy/ niechay iuż tám vmárli pogrzebáią vmárłe swoie/ á to iesżcże wszyscy ná ten czás żywi byli

¶ A toć iest odżywienie násze/ á toć iest oczekawánie násze tych przyszłych rádości nászych á tych stolic nászych. A nád tákiemić to iest ták środze then czart związan/ tháк iáko o thym słyszymy/ iż nád nimi żadney mocy áni żadney władzey mieć nie może/ gdyż słyszysz iż tácy są vstáwicznie iáko kápłani wdzięczni Páńscy przed máyestatem świętym iego. Nie chłubżeśie też tym księże Dominiku álbo księże Benedikcie ábyś iedno ty sam był kápłanem Páńskim iżci pleś przegolono/ oto słyszysz á często słyszysz iż káżdy wierny Páński iest krolem y kápłanem záwżdy przed Máyestatem świętym iego. Z

Mátt. viij.

¶ Potym iuż Apostoł tego dokłáda co sie miáło dzyać po rozwiązániu ßátáná przed przyściem Páńskim. A to iuż będzie

Rospráwá Lxxvi.

A Gdy sie wypełnią tysiąc lath/ będzie záśię rozwiązan ßáthan z więzienia swego/ á wynidzie áby zwodził narody/ ktore są ná cżterzech węglech ziemie Gog y Magog/ á iżby ye zwiodł ná walkę/ ktorych liczbá iest iáko pyasek morski. A wystąpili thedy są ná ßyrokość ziemie/ áby ostąpili woyská świętych y miásto ono vmiłowáne. A sthąpił ogień z niebá/ od Bogá/ y pożárł iest ie. A czárt kthory ie zwodził/ wrzucon iest do iezierá gorąiącego śiárkę/ gdzie też bestia y on iey fáłßywy prorok będą męczeni wednie y w nocy ná wiek wiekom.

¶ Tu iuż słyßymy co Apostoł powieda/ iż po tysiącu lat/ ták iákochmy iuż słyßeli/ y ták rozumieć mamy/ od w niebo wstąpienia Páńskiego/ iż ma być rozwiązan ßáthan/ y ma wyniść z oney iáskiniey swoiey/ áby zwodził ludzi po wßytkich kąciech świátá tego/ á iżby ie zwodził ná walki á ná burdy przećiwko zebrániu świętych Páńskich/ y przećiwko miástu vmiłowánemu od niego. A ktemu wspomina Gog y Magog. Tego też Gogá y Magogá wspomina y Ezechiel Prorok w proroctwie swoim/ iż sie miał rozsypáć w

Ezechi. w xxxviij. y xxxix.

sypáć w

ſypáć w wielkim okrucieńſtwie ná ziemi ná prześládowá nie wiernych Páńſkich/ ále miał być zniſzczon y porážon od Páná. Mogog to iuž wiemy iž to był ſyn Jáphetow/ ktory ſie był vdał ku pułnocy z ludźmi y z mieſzkánim ſwo im/ tám gdźie ſie byli potym okrutni á źli ludźie rozrodźi li. Jeſliže ſie iuž ſpełniło proroctwo Ezechielowo álbo ſie ieſzcže ſpełnić ma/ to ieſt w Páńſkiey táiemnicy záchowá no. Ale tu ná thym mieyſcu przez thy dwie słowie Gog á Magog nie mamy nic inſzego rozumieć/ iedno iž czárt gdy iuž miał być wolnieyſzy/ iž miał wzburzyć po wſzyſtkimu świátu ludźi złośćiwe okrutne á vporne/ ktorzy zápomnia wſzy prawdy cnoty y káždey ſpráwiedliwośći/ mieli po wſtáć ná krzywde y ná vćiſnienie onego miáſtá wdźiecżne go iego á od niego vmiłowánego/ to ieſt Kośćiołá iego ś.

¶ Abowiem ácž przed tym Jeruzalem miáſto zwano mi łym miáſtem Páńſkim/ y to byłá prawdá poki iedno ſtá ło wiernie przy Pánu ſwoim w ſthathecżnośći ſwoiey/ ále gdy iuž było odſtąpiło od niego/ iuž nie było miłym miá ſtem iego/ ále owſzem przemierzłym/ ták iž potym wypeł nił nád nim obietnice ſwoie/ gdyž niechćiáło wdźiecżnye przyimowáć świetego vpominánia iego/ iž ie dał ná łup á ná rozdrapánie pogánom á ludźiom złośćiwym/ ták iá ko y dźiś ieſzcže o tym pewnie wiemy. A thák thu ná thym mieyſcu thego miáſtá Pánu miłego nie možemy nic inſze go rozumieć iedno Kośćioł iego miły á wdźiecżny/ á one wierna á wdźiecżna oblubienice iego/ to ieſt zebránie wier nych á świetych iego.

Miáſto miłe Páńſkie Kośćioł iego.

¶ Słuchayže iž ten Gog y Magog/ to ieſt ći rozlicżnie lu dźie złośćiwi ſrodzy á niepobožni/ ná vdrecženie thych to wiernych Páńſkich mieli powſtáć po wſzemu świátu. Gog.
Azaſz to nie prawdá iž Máchomet álbo ſektá iego ácž po

 kęſu po

kefu poczełá powstáwáć ieszcze przed tym czásem/ ále prá
wie iuż od tego czásu rostoczyłá á práwie rozszyrzyłá okru
cieństwo swoie/ ták iáko to iuż y oczymá swemi widzimy/
iáko iest od tego złośćiwego Gogá vćiśnion Kośćioł Pán
ski/ á w wielu kráinach nie tylko vćiśnion ále práwie záni
szcion á w niwecz obrocon.
¶ Azasz tez od tego czásu iuż nie widzimy iáko práwie po-
Magog. wsthał drugi Mágog á snadź ieszcze srozszy w Rzymskim
páństwye/ o ktorym tez z dawná proroctwá mamy. Bo
ácz przed tym potrosze sie táił iáko wąż pod trawą/ ále od
tego czásu práwie sie odkrył/ á práwie od tego czásu wy-
iáwiłá sie mocy srogość iego ná vćiśnienie Kośćiołá Pán
skiego y świetey prawdy iego. A thu iuż práwie y w then
czás wyleciáłá oná sroga száráńcza iego/ ták iákochmy iuż
o niey słyszeli/ onych rozmáitych á dziwnych mnichow á
popow z dziwnemi cechámi/ z dziwnemi vbiory/ płatny/
y postáwámi/ ták iż im liczby nie mász/ ktorzy snadź wie-
cey niżli Gog á niżli Mágog obstąpili á vćisneli thy woy-
ská Páńskie/ á to miłe miásto iego/ rozmáithemi zwody á
wymysły swoimi. Azasz od tego czásu nie nástáły dziwne
á rozmáite modły/ rozmáite báłwáństwo/ rozmáići po-
srzednicy á przyczyńce/ dziwne á rozliczne nádzieie/ ták iż
iuż moc á władza Krystusá Páná nászego y wszytki świete
vrzedy á powinnośći iego ták były zelżone y zniszczone/ iż
ledwechmy iuż o nim iáko w przypowieśćiach słycháli.
Azász nie od tego czásu zgwałcon iest Testáment świethy
Páński/ á práwie nástał Bog on Máozim o ktorym nam
Dániel xi. Prorocy powiedáli/ kthory miał chodzić w złocie á w sre-
brze/ ták iáko go ieszcze y dziś około rynku z dudámi wida
my. Azasz nie iáwnie od tego czásu powsthałá oná náuká
szátáńska po tym práwie rozwiązániu iego/ o ktorey nam
Páwel świe-

Páwel świety z dawná powiedal/ o ktorey miáło być zá- i. Tim. iiij.
powiedano małżeństhwo świete y iedłá kthore nam Pan
nász dáć raczył ábychmy zá to dawáli cześć á chwale iemu
A stad co vrosło iuż kożdy bacżyć może/ iákie lotrosthwá/
iákie iáwne á niewstydliwe cudzołostwá/ á stad y morder
stwá y ine sprosne rospustnośći/ ták iż możemy bespiecżnie
rzec/ iż cżárt rozwiazan iest á práwie iáko paw rosthocżył
po wszemu świátu sprośne ty skrzydłá swoie. A iáko Piotr i. Piotr v.
świety o nim pisze/ że rycży á krąży iáko lew kogoby pożrzeć
mogł/ bo sie iego miele máiac ták wiele pomágacżow ná
ziemi ktore sobie spráwił wedle woley swoiey.

¶ Słuchayże á słuchay co sie dáley ostáło s tymi okrutni-
ki ná ziemi/ y s tym kśiażeciem rozwiazánym ich. Oto sły ¶ Ogień z nie bá.
szymy iż vpadł ná nie z niebá ogień y pożarł ie. A coż to zá
ogien? Nie ońći to iáko był zá Heliaszá spadł z niebá/ ktory
był pożárł ony co go poimáć chcieli/ ále vpadł álbo vpa-
da ná nie ogień Duchá świetego kthory zápala á oświeca
wiáre y sthałość onych wiernych á vćisnionych swoich/ á
odkryie á obiáśni fáłsz á zdráde thych sprzećiwnikow ich/
ták iż sie wypełni obietnicá Páńska/ iż beda poráżeni Du- ij. Tess. 4.
chem vst świetych iego/ á iż bez miecżá powoiowáni beda

¶ Słuchayże co sie dáley ostánie: Oto kśiaże ono ich á iuż
pewnie y s tym wiernym woyskiem swoim vpádnie w ie-
zioro ogniem siárcżánym goráiace/ thám gdzie beda po-
społu y z besthia y s swym fáłecżnym prorokiem drecżeni
we dnie y w nocy. A tu iuż máło wykłádu potrzebá/ bo do
syciechmy sie iuż násłuchálí o tym ogniu/ y o tych bestiach
y o tym proroku. Tylko sie tu cieszy kożdy wierny/ iż to már
nerozwiazáne kśiaże nie długo bywáć bedzie á vpáść musi
ták iáko tu o nim słyszysz y s tą ordą swoią/ á woyská Páń-
skie y to miásto wdzięcżne iego zosthác záwżdy musi w o-

bronie y w opiece Páńskiey y ze wszytkimi mieszczány swe-
mi.

¶ Thu dáley Apostoł powieda/ gdy iuż vpá-
dnie książe tego swiáthá y z orderáni swoimi/ iż
iuż Pan dokona dekretow swoich
á sądu swoiego.

Rosprawá Lxxvj.

Wyrzałem potym máyestat wielki á iásny:
y siedzącego ná nim/ przed ktorego obliczność
noscią vciekłá ziemiá y niebo/ á mieysce nie by
ło ich ználezione. A vyrzałem vmárłe ták wiel
kie iáko y mnieysze/ stoiące przed obliczności
Páńską. A księgi otworzone były: y insze księgi
z osobná otworzone są/ ktore są księgi żywotá:
á byli sądzeni oni vmárli z onych ksiąg/ ták iá-
ko w nich nápisano było / według vczynkow
ich. A wydáło morze vmárłe swoie/ ktorzy w
nim byli: tákże y smierć y piekło wydáli theż o-
ny kthorzy byli pomárli/ y był sąd około nich/
według vczinkow ich. A potym piekło y smierć
byli wrzuceni do iezziorá ognistego. A tho iest
smierć druga. A ktokolwiek nie był nálezyon
nápisány w księgach żywotá/ ten iest wrzucon
do iezziorá ognistego.

¶ Thu w tey rosprawie zámyka sie kilká członkow wiáry náßey Krześciáńskiey. Pirwßy/ iż wierzymy iż ma Pan przyść sedzić żywych y zmártych. Drugi/ iż mamy z martwy wstáć. Trzeći/ iż iest s świethemi obcowánie náße. A czwarthy/ iż mamy mieć żywot wieczny. Pirwßy członek tu nam Apostoł opisuiac powieda: Iż ma przyść Pan sedzić/ y iáko ma przyść/ bo powieda: Iżem go widzyał sie dzacego ná máyestacie ná wielkim á ná iáßnym/ przed ktorego obliczności vciekłá ziemiá y niebo/ y iuż go wieczey nie było. Tu iuż máło sie o tym pytáć możemy co to iest zá máyestat wielki á iásny/ bo iuż o tym wiele pismá mamy. Kto to siedzi ná tym iásnym á wielkim máyestacie/ nikt ći inßy iedno on o ktorym nam Anyeli powiedáli przy w nie bo wstapieniu iego w onym iásnym obłoku kthory go był ogárnał/ iż sie nam záśie w tákimże okazáć ma. Czo nam włáśnie známionuie ten iásny máyestat iego/ ták iáko też to y sam o sobie powiedáć raczy: Iż syn człowieczy nie ináczey przydzie iáko błyskáwicá czásu sadu swoiego. Máyestat wielki á iásny. Mát. xxiiij

A iż powieda Apostoł iż to był máyestat wielki/ thedy nie thylko stolec máyestatem zowiemy/ ále y one wßytke circumstáncia ktora bywá około potentatá iákiego ziemskie go/ tedy pospolicie powiedamy/ iż śilny máyesthat około niego. A coż rozumieß o tym potentacie/ kthoremu máia vpáść pod nogi wßyscy krolowie y mocarze ziemscy/ s ktorym sie ma vkazáć wßytko rycerstwo niebieskie y wßyscy wierni iego od wiekow s świátá tego zeßli y ná ten czás be dacy iżci to tám bedzie wielki máyestat Páná tego á wielka wielmożność iego.

¶ Dáley powieda: Iż przed thym stráßliwym máyestathem vciekłá ziemiá y niebo. Nie iżciby vciec álbo zginać álbo vciec miáłá/ ále iż iáko y Piotr świethy piße y ine pi- Ziemiá vciekłá.

 smá sie zga-

smiá sie zgadzáią/ wszytko ma być odnowiono/ y ciáło tho náse grube á ciesskie á skáżeniu poddáne ma sie odmienić w lekkie/ w iásne/ á ktore iuż skáżone nigdy być nie ma. Tákże też niebo y zyemia/ gdyż nam y Pan sam thego poświádczyć raczył: Iż niebo y ziemiá przemina/ á słowá moie nigdy przeminać nie moga.

Luk. xxi.

¶ Dáley powieda Apostoł: Iż widział á vmárli ták wielczy iáko y máli byli postáwieni przed onym máyestatem strássliwym/ á iż ie y morze y ziemiá y piekło posthawili przed tym máyestatem Páńskim. Czemuż tu tylko vmárłe wspomina/ á my wyznawamy w cztonkoch wiáry nássey Iż ma sedzić żywe y vmárłe. Iáko też y ine pismá powiedáią: Iż żywi nic nie vprzedza vmárłych do sadu Páńskiego/ iedno thák rázem w ocemgnieniu á ná głos traby wssyscy máia być postáwieni przed tym strássliwym máyestatem Páńskim. A wżdy tu Apostoł nie wspomina żywych iedno vmárłe:

vmárli postáwieni być máia.

1. Kor. xv.

¶ Toć ták pewnie iest iż tám rázem á w ocemgnieniu y żywi y vmárli ná powietrze postáwieni być mussa. A iáko Pan powiedáć raczy: Iż to ták być ma iáko zá czásu Noego/ iż iedzacze/ pijacze/ goduiacze ma zásthác ná swiecie thá strássliwa traba Páńska. Ale iż thu Apostoł wspomina iż nie beda sadzeni iedno vmárli/ to iuż o tych możesś bespiecznie rozumieć ktorzy sa vmárli w grzechoch á w niedowiárstwie swoim.

Mát. xxiiii.

¶ Abowiem ták wierzymy wedle dekretow Páńskich/ Iż wierni á przebráni iego nigdy nie vmieráia/ iedno vstáwicznie ták żywi ná wieki/ á s tego żywotá przestepuia do żywotá drugiego. Acz ciáło ná ten czás máło obumrze iego á iáko pismo powieda/ iż zásnie/ iáko y sam Pan o Łázárzu tego powthorzyć raczył iż był nie vmárł ále zásnał do czásu.

¶ wierny nie vmiera
Ian xxi.

Mátt. xix.

A ták iáko słyszysz iż tylko vmárli w grzechu będą tám ná ten czás sądzeni/ á ći ktorzy są nie náleźieni w kśięgách żywotá. Ale ći kthorzy będą ználeźieni nápisáni w kśięgách odkupienia Páńskiego/ nie tylko áby mieli być sądzeni/ ále im te obietnice sam Pan mocno vtwirdźić raczył: Iż będziecie sámi śiedźieć sądząc dwoienaśćie pokolenie narodow ludzkich. Nie iżciby mieli worowáć álbo dekretá ferowáć iáko ná sądźie iákim źiemskim/ bo thám iednymże dekretem Páńskim wszytko śie záwrze/ ále będą twiż obliczynie przy Pánu swoim dziwuiąc śie á przysłuchawáiąc śie onym srogim á spráwiedliwym wyrokom iego.

To iuż iáko śie im tám będą niewiernicy dziwowáć y rádośćiam onym á wywyższeniu ich nadobnie o tym Sálomon nápisał w Mądrośćiach swoich/ y iákie też będźie narzekánie nędznikow onych widząc iuż srogi vpadek swoy przed oczymá swemi y wieczne zátrácenie swoie/ czegochmy śie y máło wyższey ná słucháli/ iákie będźie bieganie/ v drżenie y nárzekánie ich/ prosząc gor skał áby ie okryły/ áby nie pátrzyli ná táka srogość dekretow swoich nád sobą.

¶ Wspomina też tu Apostoł/ Iż były otwárte kśięgi y drugie kśięgi żywotá. Pirwsze kśięgi będą otwárthe/ gdy będą odkryte á obiáśnione złośćiwe spráwy káżdego niewiernego á sprzećiwniká Páńskiego. Abowiem tu Aposthoł dokłáda: Iż wedle vczynkow á wedle reyestrow iego tám będźie sądzenie káżdego. Bo ácz tho wiemy iż vczynki by też były y nalepsze y naświętsze nie mogą zbáwić człowieká żadnego/ iedno szczyra wiárá nászá kthorą mamy we krwi á w odkupieniu Páná nászego. Ale by też tá wiárá tylko sámá miáłá stać iáko sucha gáłąź á kwiátkow áni owocow to iest dobrych á pobożnych spraw nie było około niey/ tedyby też ták iáko sucha gáłąź zostáć muśiáłá. Ale gdźie ku

Kśięgi otwárte.

 tey kwitną-

tey kwitnącey wiáry przypádną owoce dobre/ ty ią sámy wyświádczáią/ ty ią sámy obiaśniáią/ ty sámy ná niey kwitną y owoce wdzięczne Pánu swemu z oney kwitnącey gá łaski podawáią. A o tychci to Apostoł powieda/ iż wedle owocow tych ktore miáły wyświádczyć wiáre nędznikow onych máią być sadzeni. Bo iesliby sie też ty nie vkazáły/ tedy sie też to iáśnie znáczy iż tám wiárá iuż musiáłá być sucha á vmárła/ gdyż owocow żadnych s siebie nie vkazáłá.

Ksiegi żywotá. ¶ A iż też tu Apostoł wspomionął drugie ksiegi żywothá/ iż iedno ci byli wrzuceni w iezioro ogniste/ kthorzy byli nie nálezieni w ksiegach żywotá. Bárzo to thám krociuchne ksiegi á iednymże wirszem nápisáne: Iż kto vwierzy Pánu swemu mocno/ á weźmie ná sie znák ná krzcie they wiáry swoiey/ á poświádczy iey cnotliwemi spráwámi swemi/ ten iuż nie będzie sadzon/ á pewnie iuż iest záwołan do rádości wiecznych á do żywotá swego wiecznego. A ták ktorykolwiek sie táki postáwi á ták sie vkaże ná thym sądzye Páńskim/ iuż pewnie zostánie pod tym dekretem w thych

Matt. xxv. ksiegach żywotá ták iáko słyszymy krotko nápisánym/ tylko czekáiąc onego generału á onego głownego dekrethu swego/ kiedy ná wszytki tákie záwołáią: Podzcieśż námi ieczyszy moi pospołu y ziemną do wiecznych rádości wam od wiekow zgotowánych. A wy przeklęci á niewierni ktorzyście nie są wpisáni w ty ksiegi tego wdzięcznego dekretu Páńskiego vczynione/ odstąpcie precz á idźcie iuż ná wieczne męki wam y s kśiążęciem wászim od wiekow zgotowáne. A to iuż tám będzie śmierć druga/ śmierć oná sroga á wieczna/ gdyż byli iedno do czásu oną pirwszą śmierciá w grzechoch á w złosciach swoich obumárli.

A toć będzie koniec iuż wszytkich spraw Páńskich. A tu iuż dopiro vspokoi wdzięczne á wieczne krolesthwo swoie. A

to iuż będzie

to iuż będzie práwie błogosłáwiony á świety/ ktory będzie ználezion w pirwszym z martwywsthániu swoim wedle tych ksiąg żywotá opisánym. A tu iuż śmierć tá druga srogá poslednia ták iáko thu o niey słyszymy nie będzie miáłá mocy żadney nád tákiemi miłośniki Páńskiemi/ iedno będą stać przed máyestatem iego w roskoszach swoich/ iáko krolewski narod iego á wdzięczni kápłani iego.
Day że nam to wszechmogący Pánie wszystkim wiernym swoim z łáski á z miłosierdzia swego. A tobieby też iście zádrżeć mogło pod kolány nędzny niewierniku słysząc co sie ma dziać z tobą/ y iákie máią być srogie dekretá twoie.

¶ Pothym iuż Apostoł pisze/ iáko po sądzye Páńskim ma być wszytko odnowiono/ y iákie/ y iáko pewne ma być błogosłáwieństwo świętych iego.

A to Rosprawá Lxxvij.

Widziałem pothym niebo nowe y ziemię nową. Abowiem pirwsze niebo/ y pirwsza ziemiá iuż byłá odeszłá/ á morzá thez iuż więcey nie było. A ia Jan vyrzałem świete miásto Jeruzalem nowe/ sthępuiące z niebá/ á od Bogá zgotowáne/ iáko oblubienice vbráną mężowi swemu. A słyszałem głos wielki z Máyestatu/ mowiący Kap. xxj

mowiący: Oto przybythek Boży y z ludźmi: á będzie mieszkał z nimi/ á oni będą ludzie iego/ á on thež Bog z nimi/ będzie Bogiem ich. A otrze Bog káždą łze z oczu ich. A śmierć iuž nád nimi nie będzie więcey nigdy/ áni płácz/ áni nárzekánie/ áni žadna boleść więcey nie będzye. Gdyž iuž wszytko pirwsze obminęło. Y rzekł ku mnie ten co śiedział ná máyestacie: Oto nowe rzeczy czynię wszytki. Y rzekł mi/ Nápisz to: ábowiem tho są słowá wierne á prawdziwe. Y rzekł mi potym/ Iž się iuž ostáło iest.

¶ Iž pospolicie ludzie swowolni á źli więcey bywáią stráchem vkarání nižli obietnicámi álbo dobrodzieystwy łáskiemi vbłagáni. Przeto o stráchu tu Ian świety tilkokroć nam przez widzenie swoie opowiedał. Bo widząc Duch świety krnąbrność á záłamiáłość przyrodzenia człowieczego złośćiwego/ thedy mu thego powtarzáć raczył/ áby strachem więcey nižli miłośćią cnoty/ przestáli ludzye złośćiwi od złośći swoich. Bo o dobrych Mędrcy powiedáią/ iž z miłośći cnoty przestawáią źli bywáć. Ale o złych/ iž przed strachem pomsty. A thák iuž też idzie y do pociechy dobrych/ áby się dobrzy á cnotliwi też rádowáli/ iž zápłáty ich á pociechy ich są im pewnie zgothowáne/ á pewnie ich ominąć nie mogą.

¶ Niebo y ziemia odnowione.

¶ Y powieda ták Ian świethy: Iž po wszytkich strachoch á burzkach kthore się działy około srogiego sądu nád niewierniki Páńskiemi/ iž widział niebo nowe y ziemię nową á morze iuž więcey nie było. Pyotr świety y Iakub świety

ńkße tež o tym odnowieniu ziemie y niebá wspomináią. Wspomináiąc miánowicie Piotr świety/ powieda: Iż ży=wioły wßytki bedą ogniem wyczyścione y z nowu odno=wione. A ták nie iżciby to stáre niebo álbo stára ziemiá zá=ginąć miáłá/ ále bedzye odnowiona/ ochedożona/ vspoko=iona/ y iuż od wßey skázy záchowána/ á osthánie sie iásna/ piekna/ lekka/ á morzá ná niey iuż nie bedzye. To tež iuż ro=zumieć możemy/ iż wßythki burzki y nawáłności świeckie vstáć ná niey muszą/ gdyż przez morze záwżdy niebespiecz=ności á burzliwości świátá tego w piśmie być rozumieli/ y ták wßyscy ludzie vczeni to wykłádáli. Niebo tež iuż mu=śi odmienić zwyczáie swoie/ iuż dżdże/ grády/ chmury/ mgły/ burzki/ y ine nawáłności powietrzne vspokoione być muszą/ powietrze iáko kryßtał vczyścione być muśi. A to k temu/ iż teraz osádzone iest duchy niewidomemi ták dobremi iáko y złemi. A zwłaszczá powietrze tho thež iuż zináczono y odmieniono być muśi/ bo iuż iáko słyßymy/ iż smok to iest czárt á sprzećiwnik narodu ludzkiego ma być zrzucon á zegnan do mieyscá swoiego z dawná iemu y z sługámi swemi zgotowánego/ tákże y wßytká ordá iego/ że iuż wiecey nie bedzye sie motáć á snowáć po powietrzu/ thák iáko tho byli zwykli czynić strásząc á kusząc á dziwnie prześláduiąc narody ludzkie/ odwodząc ie kedy mogąc od státeczności wiáry y od dobrych spraw ich. A ná to miey=sce iuż bedą powołáni/ iuż bedą posádzeni ludzye świeci/ ludzye wierni á Pánu Bogu poślubieni/ iuż y z widome=mi á vwielbionemi ciáły swoimi. A ták iuż możymy rozu=mieć co tu Duch świety przez tego Apostolá świetego ná=ßego nam powiedáć raczył: Iż niebo y zyemiá ma być od=mienione/ á burzek żadnych/ nawáłności żadnych/ omy=łek á niepewności żadnych iuż ná nich nigdy wiecey nie be=dzye.

2. Piot. 3.

Ciáłá przy=ścia Páń=skiego wßy=tkośie od=mienić muśi.

¶ Abowiem oto y dáley słyszymy co Jan święty o tym odnowieniu á o tym vspokoieniu niebá y zyemie nam powiedáć raczy: Iż iuż potym widzyał miásto świethe Jeruzalem nowe zstepuiące z niebá/ vchedożone iáko oblubyenice mężowi swemu/ y głos słyszał iż to iest przybytek Bożyw ktorym iuż chce mieszkáć á roskoszowáć sobie y z ludem wiernym á przebránym sobie áż ná wieki. A iuż ie mieć chce wiecznie zá wdzyeczny lud swoy/ obiecuiąc sie im też być Bogiem záwżdy miłościwym.

Nowe Jeruzalem.

¶ Coż to zá miásto: coż to zá nowe Jeruzalem: Nicci inszego nie iest iedno tá nowa osiádłość niebieska/ kthora iuż sobie Pan zbuduie á wiecznie osádzi z wiernych swoich á z przebránych swoich. Gdyż tu Jan święty powieda iż tho miásto widzyał ochedożone iáko gdy bedzie vchedożona pánná do ślubu oblubieńcowi swoiemu. O tey chedogości byłoby co pysáć/ ále dosyć teraz o tym gdż ią Duch święty vkazał być iáko pánne vchedożona oblubieńczowi swemu. Co to iest pánná/ y co iest ochedostwo iey/ y do czego sie chedoży/ ábowiem do zakonu Páńskiego y do mieszkánia wdziecznego z małżonkiem swoim. A to ktemu/ iż tu Apostoł te osiádłość nowym Jeruzalem zowie. Potrzebá tego było áby sie inácżey było vchedożyło niżli ono stháre Jeruzalem żydowskie/ bo to było bárzo splugáwiono y wszytki á spráwámi złemi/ y báłwochwálsthwy swemi/ y szpetnie było oblane y ofárbowáne krwią Páná swego/ y świetych Prorokow y Męczenników iego.

Przybytek Bozy.

¶ Dokłáda też tego/ iż to miásto miáło być przybytek Bożyy. Przybytek w Sálomonowym kościele był/ gdzie sie kápłani w on czás wedle roskazánia Páńskie°/ á wedle zwyczáiow swoich ná modlitwy y ná ofiáry ktore czynili Pánu wedle roskazánia iego schodzili. A tám mieli obietnice

od Páná

od Páná iż tám miał bywáć z nimi/ y tám wysłuchawáć prośby ich/ támże miewáli y odpowiedzi od Páná przez Anyoły około prośb álbo około inych spraw swoich. Otoż tu Jan świety ten zbior Páński á the osiádłość nowa iego przybytkiem iego przezywáć racży/ w ktorym iuż chce być wiecżnie z wiernymi swemi/ á wdzięcżnie od nich przyimowáć one chwałe ich kthora iuż wiecżnie wiekom beda dawáć iemu. A on sie im też obiecuie Bogiem ich być miłościwym áż ná wieki.

¶ Coż nam dáley Pan w tym przybytku swoim tey chwały swoiey y w tey nowey osiádłości swoiey obiecowáć racży? Oto powieda Jan świety: Iż tám iuż nie słycháć bedzye áni płáczu áni głosu áni nárzekánia żadnego/ á iż iuż tám śmierć żadney mocy nigdy mieć nie miáłá/ á iż thám iuż Pan káżda łze chce otrzeć z oczu wiernych swoich.

¶ Co pan wiernym swoim w nowym przybytku obiecuie.

Tu iuż ná to wykłádu máło potrzebá/ tylko wziąwszy thy słowá przedsie co Pan Janowi świetemu oto thu powiedáć racży: Iż nápiß to iż ia wßytki rzecży nowe czynie. Stáre ć tho były rzecży ná świecie/ burdy/ rosterki/ płácze/ krzyki/ nárzekánia/ iuż to Pan wßytko zánißczyć á vspokoić obiecuie wiernym swoim/ záwiezuiac tym/ iż káżda łze chce otrzeć z oczu ich. A gdyż mowi káżda/ toć iuż tám żadney przyczyny zostáwić nie chce/ dla ktoreyby sie iuż ná wieki miáłá iáka łzá vkázáć ná oku wiernych iego/ iedno iuż wßytko vstáć muśi coby miáło w czym namniey przekáźić oney rádości wiecżney á onemu weselu żadnym iezykiem niewymowionemu wiernym iego. A wßák wiemy iáko im to istotnie ießcże tu bedac w człowiecżeństwie swoim obiecowáć racżył: Iż bedzyeć sie tu świát weselił á triumphował nád wámi/ ále zásie świáth vpáść muśi á wy sie weselić bedzyecie ná wieki/ á wesela wáßego iuż sie nikt nie obierze

Luk. vi.

nie obyerze ktoby ie miał odiąć od was.

¶ A wszákoż cielesnemu ciáłu y rozmysłom iego dziwno sie to zda myślić o tych przyszłych rzeczach. Ale słyszysz thu nieomylnego świadká Janá świetego iż powieda/ iż tho wszytko widzyał oczymá swemi co sie ma dziać z wiernymi Páńskimi. Dáley nam dawa ieszcze pewnieyszego powiádácza niżli sam/ bo powieda iż sam powiedział then co siedzyał ná máyestacie ty słowá: Wiedz iż to są słowá y spráwy coś widział wierne á prawdziwe/ á nápisz ie/ Oto widzisz iści ia z nowu wszytko czynić bede/ oto widzisz że iuż wszytko stáre skończyć sie musi. Dáley ieszcze thego powtarza Jan świety/ iż słyszał głosy wielkie á rozliczne od máyestatu wołáiace/ á świádectwo o tym pewne dawáiace. Toć iuż tám były głosy stanow wszytkich niebieskich ták Anyołow iáko Pátriárchow y Prorokow świetych.

A ták ieslibychmy ieszcze y Pánu swemu y tákim możnym świádkom/ o ktorych tu słyszymy/ nie wierzyli/ iużciby byłá słába y wiárá y nádzieiá nászá. Abowiem thu słyszysz iż Pan Janowi to roskázuie/ áby nam tego nie prostemi słowy opowiedział/ ále iżby tho iáko mocnym zápisem nam vtwirdził/ gdy mu roskázowáć raczy/ nápisz to wszytko/ ábowiem wiedz iści to są rzeczy wierne á prawdziwe ktore tu widzisz oczymá swemi.

¶ A iż pismá powiedáia iż thych rádości nam obiecánych żadne pioro wypisáć áni żadny iezyk wymowić nie może. Toć y rozum sam vkaże/ gdyż tu widamy v tych much á v tych krolow ziemskich/ to iest v bogaczow świátá tego/ iáko oni sobie roskoszy á krotochwile stroia w pálacoch álbo w osiádłościach swoich. A coż rozumieć mamy o tym Pánu przed ktorego nogámi wszytki bogáctwá y wszytki roskoszy świátá tego iáko błoto á iáko śmiecie plugáwe leżą/ iżby sobie

¶ Cielesnemu oku dziwnie sie wszitko widzi.

¶ Rádości niebieskich żaden wymowić nie może.

iżby sobie tám nie vmiał wielkich á osobnieyszych vczynić gdyż mu to bárzo łácno bez wszech rzemieśnikow przydzie gdyż widzimy dziwne ochędostwá niebá y ziemie/ kwiatkow/ ptaszkow/ drzewek/ y zwirząt rozlicznych/ iż tylko iednym słowem á tylko iednym wyrokiem swoim wszytko spráwićá ochędożyć raczył. A wszakoż y tuby nam dosyć ná tym być mogło/ gdyż słyszymy iż tho przybytek Páński ma być/ w ktorym on z námi wiecznie przebywáć á Bogiem sie nam nászym wiecznie być obiecuie. Gdyż ten przybytek ma być v niego ták wdzieczny/ iáko wdzyeczna bywa oblubienicá nowa v małżonká swego. Gdyż tám iuż nie ma być áni żadny smetek/ áni żadna przyczyná do łzy oká namnieyszego/ iedno odnowione w dziwnych roskoszach rzeczy wszytki. A o czymże sie nam trzebá wiecey pytáć/ á o czym sie nam trzebá wiecey dowiádowáć/ thylko sie o to stáráć tu zá żywotow swoich/ ábychmy sobie tego nie stráćili prze márne spráwy swoie/ á wołáć do niego/ áby nas w tym wspomagáćá spráwowáć raczył iáko wierne owieczki swoie/ á iżbychmy nie byli nigdy wymázáni s tych ksiąg świętych á błogosłáwionych iego wiecznego żywotá nászego Amen. Abowiem o tych rádosciách y máło niżey ieszcze wiecey vsłyszymy.

Pan ieszcże nám pewniey podpieráiąc obietnic swoich o nieśmiertelności y o rádosciach nászych/ ták Janowi świętemu powiádáć raczy.

A to Rospráwá LXXVIIj.

Aa Jam iest

JAm iest Alphá y Omegá/ poczatek y koniec. Ja prágnacemu dam s studnice wody zywey dármo. A kto zwyciezy/ ten osiegnie wßytko. A ia mu bede Bogiem/ á on mnie bedzie synem. A wßákoz watpiacym á niewierzacym/ á przekletym/ y zábijáczom/ y cudzołoznikom á bałwochwálcom/ y wßytkim nieprawdziwym/ czesć ich bedzie wiecznego ogniá siárka pałaiacego: á to ich bedzye smierć wtora.

¶ Jściza nas Pan náß w obietnicach swoich/ y o niesmiertelnośći náßey/ y o inych pociechach náßych/ ktore wiernych iego nigdy ominać nie moga. A iz to wiemy iz od niego zywot y wieczny y doczesny mamy/ tedy nam thu istotne swiádectwo dawa o niesmiertelnośći swoiey/ powiedáiac nam to nieomylnemi słowy swemi/ iz on iest álphá y omegá/ co otho iáko słyßymy Bostiemi á nieomylnemi vsty swemi nam wykłádáć raczy/ iz sie tho rozumie iz on iest poczatek y koniec wßytkim rzeczam ná niebie y ná zyemi. Nie rozumieymyß ták izby sie kiedy Bog w Bostwie swoim poczać álbo dokonáć miał/ ále iz on iest poczathek bez poczatku sam/ á poczatkiem iesth wßytkich rzeczy ná niebie y ná zyemi. A iáko to Pan iest wierny á prawdziwy w obietnicach swoich/ to tez o nim iuz pewnie wiemy.

Jan w iiij. vj. y w vij.

¶ Coz nam obiecuie ten wieczny á bez poczatku Pan? Oto słyßyß iz obiecuie káźdego prágnacego á prácuiacego ochłodzić woda zywa/ to iest/ kto tu zá zywotá swego prácuie/ robi

cuie/ robi/ á pilnuie okolo świetey woley iego/ prácuie ob iaśniáiac á wyznawáiac y słowy swemi y żywotem swoim świeta prawde iego/ prácuie w prześládowániu álbo w iákim vciśnieniu dla świetego imienia iego/ tákiż sie vfrásuie á práwie vprágnie w rozmáitych burzkach bedac świátá tego. Coż mu ten wiecżny á bez końcá Pan obiecowáć racży: Oto słyszysz iż powieda/ iż ia thákiego káżdego ochłodze woda żywa/ tho iest owa świeta ráda obrona y pomoca swoia y káżda opátrznościa swoia/ kthora iáko z zrzodłá płynie s świetego miłosierdzia iego. O teyći to ochłodzye Dawid świety powieda á woła do Páná swego Iż v ciebieć moy miły Pánie iesth ono zrzodło żywothá/ á przez imie twoie záwżdy oglądamy świátłość swoie. Tegoż nam y Pan nász w człowiecżeństwie swoim ná wielu mieyscach o tey ochłodzie nászey wielekroć powtarzáć racżył. Psal. xxxv.

¶ Coż nam dáley ten Pan bez końcá obiecowáć racży: Oto słyszysz iż po tych pracach á trudnościach swoich vżywáiac tego od niego ták wdzięcżnego ochłodzenia vstáwicżnie swego/ powiedáć racży: Iż kto zwycięży posiedzye wszytko. O wieleż to słowo pociagnać może zá sobá posiedzie wszytko. Bo iuż to posiedzie czegoby iedno sobye ktho ku káżdey swey roskoszy y pożadáć y powinszowáć chciał/ iuż tám wszytko co iest iedno nawietszym miłośnikom y kochánkom zgotowano/ iuż tám wszytko coby nawietszo roskosz przynieść miáło káżdemu wedle myśli á po żadliwości iego. A coż iuż dáley mamy rozmyśláć/ á iákoż iuż dáley to wszytko wykłádáć mamy/ iedno wszytko co iedno nalepszego á naroskosznieyszego może być ná niebie po śmierci á ná zyemi do czásu. Ktho zwycięży wszytko posiedzie.

¶ A wszákoż przedsie to wszytko chociay sie w tym naylepsze y nawietsze roskoszy zámknać moga iest iáko plewy á

iáko trzaski przećiwko ták wdzięczney obietnicy ktora thu dáley słyszymy/ co nam ten Pan záslubowáć á obiecowáć raczy: Iż táki káżdy będźie mi iáko własny syn/ á ia mu też będę iáko własny oćiec iego. Tu iuż możesz rozumieć káżdy czego dobrotliwy oćiec wdzięcznemu synowi swemu á tákiemu zwłaszcża ktory wedle woley á myśli iego záchowywáć sie będźie życzyć álbo winszowáć może. A czoż rozumiesz o tákim oycu ktory miłośierniejszy iesth nád wszytko stworzenie ná niebie y ná źiemi/ ktory możnieyszy iesth nad wszytki mocarstwá y páństwá niebieskie/ iáko then może wiele vczynić dobrego wdzięcznym dźiatkom swoim/ iáko ten dźiwnemi kształty może rozmnożyć wszytki rádośći y poćiechy ich/ tu iuż máło o tym y pisáć potrzebá/ bo y ná głupszy prostak iuż to v śiebie snádnie máło pomyśliwszy rozeznáć może. A iákoż sie thu nie ma rozrádowáć wierny iego/ á iákoż tu nie ma trwále á stale stáć przy świętym imieniu iego: á on ochłodźić/ á on opátrzyć/ á on wszythko posieśc káżdemu tákiemu obiecuie/ á on go zá wdzięcznego synaczká sobie bierze. A iákież więtsze błogosłáwieństwo nád tákie błogosłáwieństwo/ álbo więtsze roskoszy nád tákie roskoszy iuż kogo potkáć máią. O thoć są ony roskoszy o ktorych pismo powieda/ iż ich áni pioro nápisáć/ áni ięzyk żaden nigdy wymowić áni wypowiedźieć nie może.

Co iest Oćiec niebieski.

¶ Słuchayże ty zá śie niedbálcze/ á co iáko świniá we błośćie leżysz w niedbáłośćiach swoich/ á nic śie nie stárasz álbo nie dbasz áby tákie błogosłáwieństwo álbo tákie iákie słyszysz roskoszy miáły ná ćie przypáść od Páná twego/ iáki dekret á iáka sentencia ná ćie Pan tu wydawáć raczy/ powiedáiąc ták Janowi świętemu: Iż tym boiáźliwym niewiernikom/ przeklinaczom/ morderzom/ cudzołożnikom/ czárownikom/ báłwochwálcom/ á wszythkim omylácżom/

¶ Złośćiwych obietnicá.

czástich bedzie w iezierze ogniem pałáiacym/ á tho im iuż bedzie śmierć ich wtora.
¶ Coż to zá boiáżliwi/ wszák sie też y święći bali/ ták o nich czytamy? Nie toć boiaźń nie to moy miły brácie/ boć thę ma s przyrodzenia káżda náturá człowiecza/ ále tho iesth złośćiwa boiaźń/ ktora ledá dla klątwy/ álbo dla vtrácenia iákiey kesá párteki swoiey boi sie chociay widzi szczyra á iásną prawdę wyznáwáć iey/ boi sie sthać przy niey/ nic sie nie lekáiąc onego strászliwego iáko gromu głosu Páńskiego: Iż kto mię tu nie bedzie wyznawał przed świátem á záprzy sie mnie/ iż sie go ia też záprzę przed Oycem moim. Albo iáko Ezáiasz on święty Prorok vpomina káżdego z nas s thego/ mowiąc: Nie lekaycie sie nic od stráchu ludzkiego á nie dáycie sie przełomić/ á owszem Páná swego miey cie ná nawietszey pieczy/ á on niechay bedzie stráchem wászym/ á ten niech bedzie y poświeceniem wászym y kámieniem obráżenia wászego. A ták tu sobie pomyśl nędzniku/ gdy cie owo ledá mnich á nie tylko ledá mnich ále ledá bábá/ gdyć zá báia iż to grzech áno nie grzech/ zástrászy precż od woley y od postánowienia Páńskiego/ iáki to iest strách twoy/ y iákoć gi tu Pan twoy oddáć obiecuie.
¶ Dáley Pan wspomináć racży w thymże cechu y w teyże pomśćie niedowiárki. Już thu nie rozumiey o żydziech áni o Turkoch/ bo tho iuż nie są niedowiárkowie ále zgołá nic nie wierzą/ ále tyś niedowiárek nedzniku ty/ ktory okrzćiwszy sie/ vczyniwszy ślub Pánu swemu/ niedowierzasz słowom iego/ nie dowierzasz świetemu postánowieniu iego/ nie dowierzasz mocnym obietnicam iego/ á wiecey sie záwieszasz álbo dowierzasz słowom álbo obiethnicam człowieká omylnego/ álbo omylnym wykłádom iego/ niżli słowom Bogá żywego á nieśmiertelnego/ chociay iáwnie á iásnie

Boiáźliwi.

Matth. x.

Ezái. viij.

Niedowiárek.

nie á iáśnie widźiß iż śie ony słowá cżłowieká onego mizer nego dálekó z onemi słowy prawdźiwemi Páńskiemi nie zgadzáia.

Pochlebce ¶ Potym Pan wspomináć racży owy brzydliwe przekletniki/ ktorzy sobie żártuia á práwie pogrywáia prawda Páńska/ á wyznawßy ia pochlebuia chodząc przedśie o wym co im o cożkolwiek v nich idźie. A prosto ie właśnie pismo świete zowie psy álbo świniámi/ ktorzy śie wrácáia ná zad záwżdy do smrodu á do plugástwá swego.

Przypow. xxvi.

ß. Piotr ß.

Zábijácże. ¶ Dáley Pan wspomináć racży zábijácże. Tu iuż o thym máło trzebá y pisáć/ wiemy iáko iest sroga pomstá Páńska nádekrwia cżłowieká niewinnego/ y iáko srogie dekretá iego wyßły ná wielu mieyscach około tego. A nie tylko reka ciáłá zábicie iest srogie v niego/ ále ktokolwiek dáiáká przycżyne do tego ták ráda iáko y pomoca swoia. A tu sobie pomyśl ktoby śie tu vleknać miał/ á o cżyiey przycżyny/ rády/ á pomocy ginie nawiecey ludźi niewinnych ná świecie.

Cudzołożnicy. ¶ Dáley Pan thu wspomináć racży plugáwce á cudzołożniki. Tu co śie grzechow w tych dwu słowiech zámyká/ y co złego z nich iáko o studniey wßego złego rośćie/ tu iuż pismá máło o tym potrzebá. Bo tám mężoboystwá/ bo tám opilstwá/ bo tám zdrády/ niewiáry/ y wßytki niecnoty śie zámykáia. A przedśie to w tey świetey wierze Rzymskiey zá pośmiech á zá krothochwile sobie máia. A rychley nieślachetnego iáwnego tháktego grzeßniká miedzy soba záwżdy w powadze máia/ niżli owego pocżćiwego á cnotliwego ktoryby chciał mießkáć wedle zakonu Páńskiego/ ie ßcżegó owßem o to srodze karząc/ á snadź y o gárdłoby go rádźi przyprawili. A tu káżdy może rozeznáć prawde y pobożność zwycżáiow támtych świetych.

Cżárowni-

¶ Czárownicy/ czárnoksieżnicy/ wieszczkowie/ iáko w zakonie Páńskim záwżdy srodze karáni byli/ iáko mamy historie o Saulu o Achábie/ y o inych co sie tym paráli/ thu iuż o tym máło pisáć potrzebá. Y iáko to iest y dziś grzech przemierzły v Páná/ kiedy kto opuściwszy szczyra prawdę Páná swego szuka iey v czártá sprosnego á v sprzeciwniká swego. A no czárowáć nie trzebá/ złego nigdy złe nie minie á dobrego dobre/ bo to dekretem Páńskim dawno iest obwárowano. Czárowni cy.

¶ Náostátek tu Pán położyć raczył bałwochwálce á kłamce. A ty nabliżey posádzić raczył á práwie ná brzegu/ iedno zepchnąć w ogniste iezioro. Bo nigdy nic nie bywáło obrzydliwszego v świetego máyestatu tego iedno bałwochwálstwo. To iest/ gdy iákiemu inszemu stworzeniu bywá iáka chwałá dawaná/ ktora nie przysłuszy iedno sámemu imieniowi iego świetemu. Jákoż sie tego záprzeć máia vbodzy Rzymiánie/ gdyż Prorok woła: Y ktoż iest podobien ku tobie moy miły Pánie? á on mi vkázuie z długa á s śiwą brodą Bogá Oycá/ á on mu sie kłánia/ á on mu kurzy/ á on go kropi/ á ieszcze sie k temu vbierze w perły/ w złotohłáwy. Jákoż vbogi nędznicżek nie ma zásie vyrzawszy to nie vpadáć przed tym/ á nie wierzyć temu iż to iest Bog Ociec? Albo też gdy biega s srebrną kłatką około kosciołá/ świece pali/ dzwony dzwoni/ z dział strzela/ á śpiewa non est panis sed est Deus/ iákoż tu nędznicżek prosty nie ma temu wierzyć? A powieda przedsie iż sie ia nie themu kłániam ále onemu co sie przez to rozumie. ¶ Bałwochwálce. Psalm. xxxiij.

Azasz mu sie omyláczu nie możesz kłániáć nie wierząc sie álbo nie obrácáiąc sie do drewná onego? Azasz on w drewnie onym álbo w onym kámieniu zostáwił co Bostwá swego? Azasz nie w niebie stolec iego iest/ á ziemiá podno-

żek nog iego: A ieslić sie chce widzieć obrázu iákiego wielmożności iego: oto masz Miesiąc/ Słońce/ gwiazdy/ polne kwiecie/ gory rozliczne/ rzeki/ drzewá piekne/ tu sie dziwuy/ tu sie przypátruy á rozmyślay sobie/ kto to iest á iáki to iest co to spráwiłá święta wielmożność iego. A thez thu Pan tákie ná ostátku położył o mylácżmi á mátácżmi ludzkiemi. Alec tu iuż thy wszytki ná sámym brzegu posádził/ iedno ie zepchnąć do tego iezłorá ognistego/ á tą śmrodliwą siárką śmierdzącego.

Mátácże. ❡ Atożeś iuż słyszał ony rozliczne błogosłáwieństwá wiernych Páńskich/ iż co iedno chcą wszytko máią v Páná swego/ iż są włáśni synowie iego/ á nie masz iuż nic ták roskosznego czegoby sobie nie mieli ziednáć v niego. Thákże też słyszysz pociechy á rádości tych mátácżow á tych ktore tu Pan odmienić racżył/ iż máią zepchnieni á stráceni być do tego iezłorá sprośnego/ ták iáko tu o nim słyszysz. A wzdy tho nieżłościwemu y ono roskoszne stráćić/ y tho wiecżnie przeklętne osięgnąć. To iuż ia twemu lepszemu rozeznániu y rozumowi porucżam.

❡ Tu iuż Duch święty práwie iáko málowániem iákim kontrefetuie roskoszy á przybythki wiernych Páńskich im dziwnie zgotowánych.

A to Rospráwá Lxxix.

Y Przyszedł ku mnie ieden z onych siedmi Anyołow/ kthorzy mieli siedm bań pełne siedmi plag ostátecżnieyszych: y mowił zemną rzekąc mi: Podź/ á vkáżęć oblubienicę á żonę Báránkowę.

ránkowe. Y wziął mie w duchu ná gore wielką y wysoką/ y vkazał mi miásto wielkie/ Jeruzalem święte/ zstępuiące z niebá/ od Bogá. A świátłość iego byłá podobna ku kámieniowi nadroższemu ku Aspisowi ná kształt kriształu. A miáło mur wielki y wysoki/ máiąc w sobie bran dwánaście: á w branách Anyołow dwánaście/ á imioná ich nápisáne/ ktore są imioná dwoygánaście pokolenia sinow Jzráelskich. Od wschodu słońcá brany trzy/ od pułnocy brany trzy/ od południá brany trzy/ á od zachodu brany trzy. A mur miásthá onego miał fundámentow dwánaście: á ná nich nápisáne imioná dwunaście Apostołow Báránkowych

¶ Jż tu słyszymy że tu Anyoł z Janem świetym rosprawuie iákoby o mieście o iákim ręka zbudowánym á widomym. Acz było y widome Janowi świetemu/ ále gdy wejrzymy do táiemnic Páńskich/ dáleko ináczey o tym mieyscie w rozmyślániu swym możemy rozumieć niżli ták chociaybychmy ná nie y oczymá swemi pátrzyli. A możemy to zrozumieć po tych przezwiskach fundámentow y bran miástá tego. Gdyż Jan świety powieda iż ná dwunaście fundámenciech widział imioná nápisáne dwunaście Apostołow Báránkowych/ á ná dwunaście branách imioná dwunaście narodow synow Jzráelskich/ á mur błyszczący sie iáko krysztal. Tákże też nam y Pan nász gdy w przypowieściach powiedáć raczył o onych godziech o onych

włodarzoch/ dáleko śie coś inszego pod tą figurowána po wieśćia zámykáło.

¶ Słuchayże co dáley Apostoł o sobie powieda: Iż był zá chwycon w myśli swey ná wysoką gorę/ á tám vyrzał tho miásto piękne/ miásto Boże/ miásto świete Jeruzalem/ y powiedział mu o nim Anyoł/ iż to iest małżonká á wdzyęcżna oblubienicá Báránkowa. Thym miástem pięknym coż inszego mamy rozumieć/ iedno zbior wiernych Páńskich/ ktore Kośćiołem iego á oblubienicą iego wdzięcżną wszędy á wszędy w piśmie świętym zowiemy. A toć iest to miásto Boże/ á toć iest to miásto świete Jeruzalem/ to iest w onym nędznym mieśćie ziemskim w Jeruzalem krwią tego Báránká nászego niewinnego poświeconym á okropionym/ ták iáko ie tu Anyoł oblubienicą á małżonką iego wdzięcżną zowie. A tego miástá ktho chce doyrzeć álbo ie oględáć/ álbo w nim w roskoszach przebywáć/ muśi iáko Jan święty wystąpić z myślámi swemi ná gorę/ opuśćiwszy ty márne á sprosne niskośći świátá tego.

Oblubienicá Báránkowá.

¶ Słuchayże iáko ochędożność á podobieństhwo miástá tego tu nam Jan świethy pod figurámi widomemi opowiedáć raczy. Powieda oto iáko słyszymy/ iż miáło bran dwánaśćie/ á fundamentow dwánaśćie/ á lśnęło śie iáko Aspis podobien ku kriształowi/ á ná fundámenciech nápisano imioná dwunaśćie Apostołow Báránkowych/ á ná branách dwánaśćie pokolenia synow Izráelskich/ co przez to mamy rozumieć Pátriárchi á Proroki/ ktorzy byli poszli z narodow Izráelskich. Pátrzayże záśie czo pismá powiedáią: Iż fundáment żadny inszy wiáry y zbáwienia nászego nam wystáwion być niemoże/ iedno iedenże Pan nász Jezus Kristus. Brаná też żadna insza nie może być miánowána ktorabyśmy do thego miástá wniść mieli/ iedno

¶ Brany á fundámenty.

i. Kor. iij.

on iest for

on iest fortá/ on iest wrotá/ on iest drogá/ á przeń ieśli kto nie wnidzye/ iuż ina brana żadna wniść nie może/ iáko to y sam o sobie powiedáć raczy. A wżdy tu Jan świety powieda iż ná braniech nápisano imioná dwoygánaście pokolenia narodow żydowskich/ á ná fundámenciech imioná dwunaście Apostholow Báránkowych. Chociay áni brana áni fundámentem nie możemy nikogo inszego názwáć iedno tegoż to sámego Báránká świetego/ ále iż nam pátriárchowie á Prorocy z narodow synow Izráelskich ci ty brany napirwey otworzyli/ á pothym Apostołowie świeci fundámentá wiáry skutecżne nászey iáśnie nam záłożyli/ przeto tu Jan świety powiedáć raczy/ iż imioná ich ná fundámenciech ná tych ich ktore nam ná oney mocney skále ná Kristusie Pánu nászym záłożyli widział tám nápisáne/ tákże teź y ná branách imioná pátriárchow y Prorokow świetych. Jan x. Jan xiiij.

¶ Dáley powieda Jan świety: Iż to miásto było wielkie/ było mocne/ á było iáko Aspis á kriształ bárzo iásne. Mury mocne.

O wielkości łácno rozumieć/ bo wielkiego krolá muśi záwżdy dwor wielki y osiádłość wielka być. A gdy wspomnimy sobie o wielkości Anyołow y o wielkości od poczatku świátá duchow zbáwionych/ tu możemy rozumieć iżci tám muśi być osiádłość niemáła/ á wielkiego przestrzeństwá potrzebuie. Powieda teź Apostoł iż murj około niego były mocne y wysokie. Już żadne mury áni żadne mocy nie moga być mocnieysze/ iedno kogo otocży moc zwirzchność opátrzność á obroná Paná tego/ iuż żadne mocy áni ziemskie áni piekielne nigdy nie przełamia murow tákich/ iuż y brany piekielne musza sie pádáć przed nimi. A iáko cżytamy o Anyelech iż ieden po stu tysiecy y wiecey ludzi w iedney godzinie zábijał. A tu słyszymy iż ich dwánaście sta

naſcie ſtáło około miáſtá tego á w braniech iego. A tu nie trzebá nic wętpić iż to mury y brany bárzo mocne być muſzą/ gdzie ieſt ſtraż/ zwirzchność á opieká Páńſka.

¶ Dáley tego dokłáda Apoſtoł/ Iż ſie łſnęło iáko Aſpis albo Kriſztał. Aſpis ieſt z zielonoſcią zmieſzány/ á Kriſztał bárzo przeźroczyſty/ to známionuie one wdzięczność záwżdy kwitnącą á one zieloność oney nieśmierthelności świętych Páńſkich/ á one ich iáſność á przeźroczyſtość w kthorey uſtáwicznie ſtoią iáko Anyeli wdzięczni przed oblicznoſcią iego. A powiedá Apoſtoł iż ná połnocy/ ná południe/ ná wſchod y ná zachod miáſtá onego wſzedy po trzy brány to miáſto miáło. To thák właſnie mamy rozumieć iż to miáſto káżdemu narodowi s káżdey częśći świátá ieſt wolnie otworzone/ ták że wſchodu ſłońcá iáko y z zachodu/ s połnocy y s południá. A wſzyſcy ći wchodzą thymi trzemi bronámi do tego miáſtá/ to ieſt/ ći kthorzy kolwiek wyznawáią Oycá Syná y Duchá świętego Bogá ácz w perſonách troiákich roznego/ ále w Boſtwie nie rozdzielnego á iedinego. A toć ieſt to miáſto wdzięczne Páná náſzego/ á toć ſą oni wybráni mieſzczánie iego/ kthorzy wchodzą tymi bránámi przez Pátriárchy y Proroki otworzonemi/ á ſtoią ná tym mocnym fundámencie iego od Apoſtołow iego świethych fundowánym y záłożonym/ á łſną ſie iáko kámyki drogie á rozliczney piękności przed świethym máyeſtatem iego/ będąc záwżdy w mocności á w beſpieczności świętey zwirzchności á obrony y opátrzności iego.

Margin: ¶ Jáſność miáſtá.

Margin: Táiemnicá Troyce świętey.

¶ Przedśie Duch świethy dáley przez Anyołá Janowi świętemu pod figurą miáſthá widomego oznáymuie rozliczne rádości wiernym Páńſkim zgotowáne.

Rospráwá Lxxx.

A Ten co zemną mowił/ miał miárę złotą ku trzćinie podobną/ áby ią był rozmierzył miásto/ y brany iego/ y mury iego. A miásto ono ná cztery węgły było záłożone. A szyrokość iego táka byłá/ iáko y długość. A rozmierzył miásto ono trzćiną złotą ná dwánascie tysięcy stay: á długość y szyrokość y wysokość we wszythkim rowne sobie. A rozmierzył mur iego ná sto á czterdzieśći y cztery łokcie/ miára człowiecza/ ktora też iest y Anyelska. A było budowánie muru iego s kámienia Aspisu: á sámo miásto było ze złotá czystego/ podobnego ku szkłu iásnemu/ á fundámenty miástá onego rozlicznym kámieniem były vchędożone. Napirwszy fundáment z Jáspisu/ drugi s Száfiru/ trzeći s Kálcedonu/ czwarty s Smáragdu/ piąty s Sárdoniu/ szosty s Sárdu/ śiodmy s Krizolitu/ osmy z Berillu/ dziewiąthy s Topáziona/ dziesiąty s Krizopiássá/ iedennasty z Hiácinktu/ dwánasty z Ametistu. A dwánascie bran/ ze dwánascie pereł/ á káżda braná z iedney perły byłá. A vlicá mieyska ze złothá szczyrego byłá/ iáko szkło przeźroczystego.

¶ O tych murOch/ o tych fundámentoch/ o tych bramách/ iużechmy sie w pirwßey rospráwie násłucháli. Iż áczkolwiek Pan iest drogá y tá fortá nam otworzona/ á kto thą forta nie wnidzie/ iuż trudno inedy do tego miástá świetego wniść ma, Tákże y fundáment náß to iest napewnieyßy/ á ná tym fundámencie kto swey wiáry mocno nie vsádzi á nie zbuduie/ iuż słábe á ná piasku záłożone iesth káżde budowánie iego. Ale iż nam iákochmy słyßeli Prorocy y Pátriárchowie ktorzy poßli z narodow Izráelskich do tey forty pismy á náukámi przez Duchá świetego obwołánemi drogę otworzyli/ przeto imioná ich są nápisáne ná bramach miástá tego/ tákże y ná fundámenciech murow iego imioná Apostołow dwunaście/ ktorzy nam też záłożyli á fundowáli wßytki rády á náuki swoie ná thym pewnym fundámencie á ná tey mocney skále ná Kristusie Pánu ná ßym.

¶ Imioná nápisáne.

¶ A iż tu dáley Jan świety wypisuie drogość kámienia s ktorego są ty fundámenty záłożone pod tymi mury thego miástá Páńskiego/ to iest zbioru wiernych iego w osiádłości wieczney iego osádzonego/ toć nam znáczy drogość zbáwienia náßego á drogość żywota náßego wiecznego/ iż sobie ten fundáment nád wßytki skárby á nád wßytki klenoty przekłádáć mamy/ co nam ći świeći fundatorowie tho iest Apostołowie świeći ná tej mocney skále náßey vfundowáli y zbudowáli. Co też znáczyły y ony dwánaście kámieniktore nosił kápłan zakonu stárego ná pierśiach swoich/ iż mieli przyść ná świát ći dwánaście fundátorowie/ ktorzy nam mieli záłożyć ty fundámenty tego miástá náßego w ktorym mamy vżywáć w dziwnych roskoßach żywotá swego wiecznego.

Kámienie.

¶ Piße też Jan świety o wysokości á o mocności murow.

Tu sie v-

Thu ſie vlekni ſykophánto/ ktory ſzukaſz ſobie dziur álbo rynſztokow iákich iáko złodziey od świátá wymyſlonych iákoby wlazł do miáſtá do tego. A wſpomni ſobie ná ony słowá Páńſkie: Iż kto tám tá brona przez ty wrotne o ktorych thu ſłyſzyſz á przez ſámego Páná álbo Anyoły iego otworzona nie widzie/ iuż przez mur thrudno/ iuż dziurá trudno. A bowiem ſłyſzyſz iácy ſą otwirni v bran v thych/ ábowiem Anyołowie święći á ſtrożowie náſzy/ ktorzy thu wiedza y widza ſpráwy z nas káżdego/ á beſpiecznie mogą káżdemu tám zle á omylnie wchodzacemu rzec: Przyacielu wroć ſie/ oto widziſz iż nie maſz vbioru álbo odzienia ſwádziebnego/ wieſz kto dziurá lezie ieſt złodziey á zdraycá. To iuż tám dziury ſzukáć trudno/ to iuż tám trudno ſie miedzy inemi zákráść álbo wćiſnać/ bo ſłyſzyſz iż tho tám miáſto y vlice iego ieſt iáko ſzkło przezroczyſte. Iuż tám nic nieczyſtego/ nic plugáwego wniść áni ſie zátáić może.

¶ Dziurá trudno do niebá.

Ian x.

Mát. xxij.

A ták vlekni ſie niebożę brudu ſproſnego ſwego/ á ſtháray ſie ábyś zá czáſu żywotá ſwego ochedożył odzienie ſwoie/ ábyś beſpiecznie ſiedł á w rádośći ſwoiey/ nic lekáiac ſie nic żadnych przymowek od tych otwirnych ták wiádomych o wſzytkich ſpráwách káżdego thám wchodzacego. Abowiem wſpomni ſobie iákiby to był żal twoy/ y iákiby tho był wſtyd twoy/ gdybyś vyrzał ták wielkie roſkoſzy okiem nigdy nie widáne/ áno ida w dziwnych rádoſciach do nich ze wſzech czterzech ſtron świátá/ ludzie piekni/ ludzie iáſni/ ludzie roſkoſznie vbráni. A drudzy z dáleká náglada iáko piwowárowie zbrukáni á vſmoleni/ zágladáiacz do ſproſtnego á ciemnego browáru ſwego/ á ciebieby miáno v ſámey brony wytrećić á wypchnać do oney márney á zbrukáney ordy/ á ieſzcze ktemu ná wieczne meki á ná wieczne vdreczenie twoie.

Abowiem

Brany. ¶ Abowiem słyszysz iákie thám są brany/ iż z pereł z czystych z iásnych á z przezroczystych/ trudnobyś sie tám wćisnąć álbo vkryć miał/ áby ćie tám obaczyć nie miano. Abowiem nie mniemay ábyć to thám widome perły miáły być/ ále nam ty znáczą czystość á przeyrzoczystość drog á bran Páńskich/ ktore do siebie nic plugáwego á nic zbrukánego nigdy puśćić nie mogą.

Wielkość miástá. ¶ Wielkość á szyrokość miástá tego ty stáiánia o ktorych nam tu Apostoł powieda od Anyołá złotą miárą rozmierzone to nam známionuią/ wielkość á szyrokość krolestwá Páńskiego/ czego y bez pismá káżdy w rozmyślániu swoim dośiegnąć może/ Iż iesliże thu widą wielkie á szyrokie dwory krolow álbo inych potentatow ziemskich/ y dziwnemi kstałty vstroione/ coż rozumiesz o wielkośći dworu álbo pálacu krolá tego/ przed ktorego drzwiámi z dáleká drżąc á dziwuiąc sie będą stali ći krolowie ziemscy. Do ktorego dworu od początku świátá przyimuie rozmáithych sthanow á narodow dworzány/ oprocz wielkośći Anyołow rozlicznych swoich.

¶ A iż ten dwor álbo miásto Ian święty pisze było od Anyołá ná czterzy częśći rozmierzono/ á w káżdey częśći thrzy brány/ tochmy iuż słyszeli iż przystęp do tego miástá wolny iest káżdemu narodowi ze wszech czterzech kątow świátá tego/ ták iáko nam Páweł święty o thym miłośierdzyu Páńskim powiedáć raczy: Iż v niego bráku żadnego nie bywa/ ták żyd iáko y Grek/ tákże tez y káżdy iny narod/ kto sie iedno náwroći k niemu/ á vciecze sie do tego świętego miłośierdzia/ káżdemu tákiemu wolny przystęp iest vczynion do tego miástá świętego y do tych bran iego.

¶ Przedsie Apostoł ieszcze wypisuie roskoszy tegoż to krolestwá Páńskiego.

A to iuż iest Rospráwá CXXXj.

A Kosciołá żadnegom w nim nie widzyał. Abowiem Pan Bog wszechmogący był kosciołem iego/ á Báránek. A miásto ono nye potrzebowáło áni słońcá/ áni mie siącá/áby w nim swiećiły. Abowiem chwałá Páńska ie oswiecáłá/ á láterna iego iesth Báránek. A ludzie ći ktorzy są záchowáni będą chodźić w iego swiáthłośći: á krolowie ziemscy chwałę y cześć swoię będą przynośić do niego. A brany iego nie będą zámykány cáły dzień. Abowiem tám noc nigdy nie będzie. A będzie przynieśioná cześć y chwałá z narodow do niego. Nie wnidzie tám nic do niego/ coby miáło być splugáwione/ álbo z iáką obrzydliwośćią/ álbo z kłamstwem/ iedno ći ktorzy są nápisáni w księgach Báránkowych żywotá wiecznego.

¶ Iż są rozliczne á żadnym pismem nie opisáne roskoszy przybytkow Páńskich/ kthore on wiernym swoim od początku swiátá zgotowáć raczył/ przedsie Jan swięty ácz ine widzenia swoie krotko odpráwował. Ale ná thym widzeniu roskoszy niebieskich vcieszyć sie nie może/ áby o nich swiáthu ¶ Kosciol co iest.

świátu y opowiádáć y opisáć nie miał. Y dokłáda tu tego Iż w tych thám rozlicznych przybytkoch Páńskich kthore nam tu pod figura ták pięknego miástá iákochmy słyszeli práwie máluie/ powieda iż tám kościołá żadnego nie widział/ powiedáiąc iż tám kościołem był sam wszechmogacy Bog y Báránek. A pirwey nam powiedał/ iż w niebie o kościołá słyszał głosy mowiace do siebie/ A tu zdałby sie nam iákoby sobie być przećiwny. Ale to ták rozumieć mamy: Iż o pirwszym kościele widzenie swoie nam pisał ktore miał przed sadnym dniem/ gdzie tám iesscze w ten czás tu kościołow widomych ludziom Páńskim w żywo ciech swoich boiuiacym było potrzebá/ do ktorychby sie schodzili ná modlitwy/ ná náuki/ y ku świathościam/ y ku káżdemu nabożeństwu szukáć miłosierdzia Páńskiego. Też y w niebie on zbor wiernych Páńskich ktorzy iuż w rádościach czekáli álbo y dziś czekáia záwołánia swego á zapłáty swoiey/ własnie był y iest zwan kościołem Páńskim. Ale iż tu Jan święthy wypráwuie widzenie swe około oney nowey osiádłośći ktora iuż po sadnym dniu ma być wieczna á bez końcá w rádościach niebieskich przy Pánu nászym/ thám iuż powiáda iż kościołá żadnego nie widział. Abowiem iuż tám w ten czás vstána modlitwy y świątośći y wszytki zbiory kthore zwykły bywáć ná ziemi/ szukáiąc miłosierdzia Páńskiego. Już też vstánie y on kościoł zbioru wiernych Páńskich/ ktorzy czekáia z martwych wstánia swego á wiecznych rádości swoich. A coż thám bedzie zá kościoł? Oto słyszysz iż kościołem ich bedzie Bog wszechmogacy y Báránek ich. Abowiem iuż sie tám wypełnia ony oczekawánia ich/ iuż sie thám skończa wszytki rádośći ich/ iuż iedno beda pátrząć iáko we zwierciádle w ono niewidome przed tym nigdy Bostwo Páná swego/ w ktorym

tez ogladá-

też oglądáią y onego Báránká swego á odkupiciela swe=go. A to będzie kościoł ich/ á to będzie wszytká rádość ich.

¶ Dáley powiáda Apostoł: Iż tám w tey osiádłości słoń=cá áni miesiącá nie widział/ á iż też tám nocy nigdy nie było. Abowiem powieda iż ie byłá chwałá Pańska oświeci=łá/ á Báránek był láterna iey. Nie iżciby słońce álbo mie=siąc zginąć miał/ ále iż tá wielmożność Pańska y s thymi wiernemi swemi iuż y nád słońce y nád miesiąc iest iásno=ścia wywyższona/ á iż iuż żadney swiátłośći iney nie będzie potrzebowáło ono zebránie swiethe/ iedno thylko w oney roskoszney swiátłośći Pańskiey sobie będzie bywáło/ o kto=rey piszą iż oświećiłá wszystek świát. Przed ktorą świátło=ścią słońce y miesiąc iest iáko ciemna gwiazdá/ ktorey cżá=sem ledwe oko doyrzeć może. Jáko też o tym y Ezáiasz pro=rok nápisał: Iż słońce tám nie będzie cnilo świátłośći iás=ney/ á blásk od miesiącá nie będzie iuż tám nigdy/ ále Pan twoy iuż thám thobie będzie świátłośćią wieczną/ á Bog twoy iásnośćią twoią. — Swiátłość Pánska. — Ezái. Lx.

¶ Potym powieda Apostoł: Iż rozliczni narodowie bę=dą chodzić w świátłośći tey/ á Krolowie ziemscy wniosą tám s sobą wszytkie powagę y chwałę swoie. A wszákoż te=go dokłáda/ iż iedno ći ktorzy są záchowáni od Páná. Tu iuż rozumiey iż bráku nie masz żadnego v tego Páná/ wszy=tkim narodom otworzyć raczył the nieogárnioną świá=tłość swoię/ wszytkich á wszytkich powoływa ná ty wdzię=czne á wesołe gody swoie. A ktorzyż tám wnidą? Oto sły=szysz iż iedno ći ktorzy ználeźli Páná/ á ktorzy są záchowáni od niego. Od czegoż to záchowáni? Oto thák rozumiey/ iż są záchowáni od grzechu/ od błędu/ od omyłek świátá te=go/ od przeklęcia wiecznego/ od zwierzchnośći á chytrośći czártowskiey. Ci iedno ták iáko thu słyszysz chodzić máią — Narodowie.

w tey swiátłośći/ á vżywáć tych iáko o nich słyszymy wiecżnych roskoszy swoich/ gdyż też zá ży wotow swoich chodźili przed nim w swiátłośći stałośći swoiey/ wiáry y nádźie e swoiey o Pánu swoim/ vżywáiac cnotliwych żywotow swoich.

¶ Potym powiáda Apostoł: Iż krolowie ziemscy wniosa tám s soba wszelka powage swoie/ á nie thylko swoie ále y rozlicżnych narodow przy sobie. A tu sie obácz cnotliwy Krolu/ cnotliwy vrzedniku álbo spráwco/ álbo gospodarzu domu swoiego/ álbo dźiatek swoich/ co tu ná tobie nalezy/ iż nie tylko chwałe álbo powage swoie thám wnieść masz do tey osiádłośći swietey/ ále wniesiesz przy sobie powage y chwałe onych wszytkich ktoryches pozyskał Pánu swemu/ álbo wierna á cnotliwa spráwa twoia/ álbo prawdźiwa náuka/ álbo thez pocżćiwy oćiec wychowániem cnotliwych dźiatek swoich/ álbo tez gospodarz porucżonych sobie czeladki swoiey.

Krolowie ziemscy álbo przełożeni.

¶ A tuby sie mogł obacżyć káżdy spráwcá swiátá tego czo to iest/ á iáka to obietnicá iemu/ iż tám ma wnieść chwałe y powage swoie/ tho iesth/ iż sie thám okaże w wielkiey chwaleá w wielkiey powadze swoiey/ á nie tylko samále iáko pocżćiwy hetman álbo rotmistrz y z ona chwálebna roto swoia/ ktora pozyskał prze cnotliwa spráwe swoie Pánu Bogu swemu.

¶ Abowiem iáko tu słyszymy/ iż tám brony otwárthe sa/ á przedsie do nich nic plugáwego/ áni brzydliwego nigdy wnidź nie może/ áni żadny fálsz/ áni żadne kłamstwo/ iedno ći ktorzy sie cnotliwie/ prawdźiwie/ á pobożnie záchowáli w żywociech swoich/ á iż sa nápisáni w kśiegach Báránkowych. Abowiem y Dawid on Prorok wielki przeyrzawszy iuż w Duchu swietym thy przyszłe roskoszy o ktorych tu sły-

rych tu słyszymy/ woła do Páná: Y ktoż wżdy moy miły Psál. xiiij.
Pánie osiedzie thy przybytki á thy páłace twoie: Thámże
wnet sam przez Duchá świethego odpowiádáć raczy: Iż
iedno ten ktory chodzi przez zmázy przed oblicznoścTa twoi
ia/ á záchowa sie w spráwiedliwości á w powinności swo
iey. Támże dáley y ine cnoty przypominác raczy.

¶ A iż tu Jan święty powiáda: Iż tám záwżdy brony o- ¶ Nocy w niebie nie máß.
twárte widział. Ták pospolicie bywa iż iedno w nocy bra
ny zámykáne bywáła. Ale iż tu piße iż tám nocy nigdy nie
będzie/ toć iuż záwżdy otworzone będą. A przedsie słyßyß
iż tám nic plugáwego wniść nie może/ bo tám srodzy wro
tni/ ták iáko wyßßey nápisał/ stoią v tych bran/ ábo wiem
Anyołowie święci. A iákoż sie ty nie maß vlęknąć nędzni-
ku káżdy przełożony świátá tego ktory thu żywieß w swo-
woleństwie żywotá swego y s tymi ktore tobie Pan poru-
czył w opiekę twoie. Oto słyßyß nędzniku iż thám nic nie
wnidzie omylnego/ fáłeßnego/ plugáwego/ swowolnego/
Jedno ci ktorzy tu pod posłußeństwem wiernych przeło-
żonych od Páná vżywáli poczciwych żywotow swoich.
A coż ty rzeczeß gdy będzieß odepchnion od tych bran thá-
kich roskoßy iáko tu o nich słyßyß/ pátrząc áno ini kroło-
wie á ini sprawce świátá tego niosą tám chwały swoie/
á idą y z onemi poruczonymi narody swoyemi poczciwie
wychowánemi w wielkim weselu swoim do onych rosko-
ßy swoich/ á thy stoiß záwstydzony z dáleká y z oną swo-
wolną ordą twoią/ á ochmistrz twoy on brudny iuż cie dá
wno czeká áby cie też odprowádził do onych ciemnych ro
skoßy swoich. Zda mi sie byś sie ná tho rozmyślił zá thego
márnego żywotá swoiego iżciby miáło omierznąć to swo
woleństwo twoie y ty doczesne roskoßy twoie. Ale
to przedsie złemu nic nie pomoże.

¶ Przedsie ieszcze Apostoł dokłada widzenia swego o tych nieskonczonych roskoszach wieku przyszłego á krolestwa Panskiego.

A to Rosprawa Lxxxij.

Kap.xxij



Vkazał mi potym rzeke iásna wody żywey/ błyszcząca sie iáko kryszthał/ ktora wychodziłá od máyestatu Bożego y Báránkowego. A szłá przez posrzodek vlice/ á po obie stronie rzeki sthały drzewá żywotá ktore przynosiły s siebie dwánascie owocow/ ná káżdy miesiąc wydawáiące owoce s siebie/ á liscie było drzew onych ná vzdrowienie narodow. A iuż tám przeklectwá żadnego wiecey nie bedzie: tylko máyestat Boży á Báránkow tám bedzie/ á sługi iego bedą mu służyć. A ogladáią oblicznosć iego y imie iego ná czołach swoich. A noc iuż thám żadna nie bedzie: áni bedą potrzebowáć pochodniey żadney/ áni swiátłosći słoneczney. Abowyem Pan Bog ich oswiecáć ie bedzie/ á bedą z nim krolowáli ná wieki wieczne.

¶ Rzeki y drzewá w niebie.

¶ Dokłádáiac iuż ku konćowi Apostoł tey roskoszy krolestwá Pánskiego/ otho słyszymy iż powieda/ Iż od Tronu

Pánskiego

Páńskiego wyszłá rzeká iáko kryształ w ktorey byłá wodá żywa/ á około rzeki z obu stron stały drzewá żywotá. A tá rzeká szłá przez pośrzodek vlicze/ á drzewá ony ná káżdy miesiąc dawáły insze á insze owoce s siebie. Dołożył tesz tego y on zacny Prorok Ezechiel/ á máło nie thymiż słowy ták mowiąc: Podle rzeki z obu stron vrosta drzewá owocowe káżdego rodzáiu/ s ktorych liście nigdy nie opádnie/ áni owoc nie zeydzie/ ále ná káżdy miesiąc nowy owoc podádza s siebie/ ábowiem wody ich pochodzą z mieyscá świetego/ á bedzie owoc ich ná pokarm/ á liście ich ná lekárstwo. Tu pátrzay dziwney spráwy Duchá świetego/ iáko on dziwnie á pokrycie dawał świáthu znáć przyszłe spráwy Bostwá swoiego/ áby tylko wierni temu zrozumieli/ á niewiernym záwżdy to pokrywáć obiecował. Abowiem ábyć tám miáły być iákie drzewá álbo płynąć iákie rzeki ná tych wysokościach niebieskich stábiebychmy o tym rozumieli. Ale iáko czytamy o onym ziemskim Ráiu w ktorym były y ty drzewá y ty rzeki widome/ tákże tym że podobieństwem mamy sie spráwowáć o tym niewidomym á duchownym Ráiu/ o ktorym tu nam Jan święty dziwne dziwy opisowáć raczy. A iż nedzny człowiek z onego widomego Ráiu iest márnie wygnan/ ktory ácz tesz był dziwnemi roskoszámi vchedożony/ ále wszytko to były plewy przeciwko tym roskoszam krolestwá tego Páńskiego. Abowiem on nam był spráwion ták iedno s szczyrey łáski á tylko słowem iednym/ ále nam then wieczny spráwion wielkiemi táiemnicámi/ á oną dziwną meką á krwią Páná nászego.

Ezec. xlvij.

Ray ziemski.

¶ A coż o tych rzekach álbo o tych drzewiech mamy rozumieć? Oto nic inszego/ iedno iáko wody/ zdroie/ á rzeki ochładzáią rozweseláią y posiláią ludzi ná świecie/ thákże

¶ Co to zá rzeki álbo drzewá.

tez mamy rozumieć iż iuż w tám tey osiádłości swietey iuż nie máß tház nic wdzięcznego/ nie máß nic miłego czoby nam nie płynęło od tego tám iáko słyßymy Máyestathu Páńskiego/ iuż tám żaden głod/ żaden wrzod/ żadna chorobá/ żadne vćiśnienie/ żadny niepokoy nigdy ználeziony nie będźie. Juz nam rozliczne owoce poydą dziwnych roskoßy onych żadnym okiem nie widánych od onego Máyestatu Páńskiego/ gdy będziemy vstáwicznie pátrzyć ná dziwną wielmożność iego. A ná koniec tym zámknął Apostoł wßytko: Jż iuż tám żadne przeklęctwo nie zostánie iedno tilko zostánie ßczyry máyestat Páński á Bárnákow. Juz tám przeklectwá wßytki ony Moiżeßowe vstáć muszą/ ktore Pan dał był wywołáć ná niewdzięczne á ná nieposłußne sobie. Juz iedno tylko sámá wieczna roskoß á sámo wieczne błogosłáwieństwo zosthánie nád wiernemi Páńskiemi. Gdyż tu słyßymy iż nie tylko prosto roskoßowáć/ ále będą z onym swoim wdzięcznym Báránkiem krolowáć ná wieki wieczne. A co to iest krolowáć iuż ná to y wywodow nie trzebá. Gdźie y tu przypátrzyć się możemy nierozdźielności Oycá y Syná y Duchá świętego/ gdyż tu Jan święty wspomina Máyestat Boży y Báránkow/ á przedśię chociay dwu wspomina ále o iednym mowi/ bo powieda: Jż oglądáią twarz iego słudzy iego y wiecznie będą służyć iemu.

Oćiec Sin y Duch świethy ieden nie rozdźielny Bog.

¶ Czegoż nam iuż więcey do thák wielkych roskoßy á do thák wielkiego błogosłáwieństhwá nie dostawa/ Bychmy iuż więcey o tym áni słucháli iedno co nam thu Jan święty nápisał. Acżkolwiek pismá święte powiedáią iż tego tám ießcże więcey iest/ gdyż żadne pioro wypisáć áni ięzyk tego wymowić nie może/ ále iużbychmy y ná tym przestáć mogli

Błogosłáwieństwá dźiwne.

stáć mogli cochmy tu słyszeli. A coż nam tedy inszego nale
ży czynić/ iedno rozmyśliwszy sie ná ty srogie stráchy ktore-
chmy tu słyszeli iákie są niewiernikom zgotowáne/ rozmy
śliwszy sie też tu ná thy dziwne á żadnym iezykiem niewy-
mowione roskoszy ktore są wiernym Páńskim zpráwione/
stáráć sie o to/ ábychmy prze ten márny sprosny á doczesny
żywot sobie tego nie vtrácili.

¶ Abowiem bychmy sie obaczyć chcieli/ chociay nam thy
poczćiwe żywothy násze pismo ciásną drogą przezywa/ że
to iest roskoszna á wdzieczna drogá człowiekowi wierne-
mu/ ále bárzo ciásna niewiernemu. Azaż to nie roskoszna
drogá vżywáć pobożney á poczćiwey prace swoiey/ á du-
fáć Pánu swemu/ A on obiecuie bogáctwem á poczćiwo-
śćiámi ozdobić dom káżdego wiernego swego. Niewier-
nik záśie nie dufáiąc temu biega po ziemi y po morzu szu-
káiąc coby pożárł á połápił/ wydziera/ lichwi/ we dnie y
w nocy nie śpi chwatáiąc świátá tego mizernego/ á przed
sie wszytko niesporo/ á przedsie wszytko iáko z reku pádá/ á
to nákoniec/ nedznie dokończywszy żywotá swego á onego
márnego nábycia swego przedsie z dekrethu Páńskiego y
trzeći potomek tego nigdy nie pożywie.

Żywot poczćiwy á zły.

¶ Łákomstwo.

¶ Dáley/ ázaż też tho nie wielka roskosz żyć w onym świe-
tym á wdzięcznym pokoiu/ ktory nam tu Pan práwie iá-
ko testámenthem swoim zá wieczny vpominek zostáwił.
Azaż sie lepiey drápáć z ludźmi/ ázaż lepiey świátem mi-
trzezyć biegáiąc zá prokuratory/ nie śpiąc/ nie doiádáiąc/
krew ludzką rozlewáiącz/ á czekáiąc záwżdy srogiego de-
kretu Páńskiego nád sobą/ iż toż sie wszytko thákże nád o-
nym nedzarzem dziáć bedźie/ co sie inym dziáło od niego.
Gdyż Pan głośnie wołá: Biedá tym kthorzy łupią/ ábo-
wiem y oni złupieni bedą: biedá tym ktorzy krew leią bli-

Pokoy.

żniego swetgo/ abowiem też krew ich pewnie rozlana bedzie. A cożci potym miły nedzarzu ifći sie zda iż sie thymi złościami swemi abo tym nedznym nabyciem swoim zdobiß przed swiatem/ a nie baczyß końca swego/ a nie baciß nad sobą srogich dekretow Pańskich. A na koniec nie baczyß co tracisß/ tak iako tu słyßyß/ przez tes mizernego swowoleństwa swego/ iż maß odpaść od tych dziwnych/ wiecznych/ a niezliczonych roskoßy swoich.

¶ Raduyże sie ty tedy wierny Pański/ iż y tu vżywaß spokoynego/ wdziecznego/ pobożnego a cnotliwego żywota swego/ anoć wßyscy błogosławią/ ano cie sobie wßyscy palcy vkazuią/ anoć służą/ ano cie miłuią/ ano twe cnoty wysławiaią. A co nad nawietße/ tu iuż w radości bedacz pewnie w tym vśćiony/ czekaß tych wiecznych o ktorych tu słyßyß a dziwnych roskoßy swoich.

¶ Tu iuż Jan swiety ku końcowi przichodząc iśći a pieczętuie nam tho pewnemi słowy swemi/ iż tho iest wßytko istotna prawda co nam tu na pismie swoim zostawić raczył.

Rosprawa Lxxxiiij.

Y Powiedział mi tak: Thy słowa wiedz żeć są wierne/ a prawdziwe. A Pan Bog on swietych Prorokow y Patriarchow roskazał Anyołowi swemu/ aby to vkazał sługam iego/ co sie ma stać rychło/ mowiąc: Jż oto ia przyde s kwapieniem. A błogosławiony ktory bedzie strzegł

dzie strzegł słow proroctwá thego. A ia Jan widząc to/ y słysząc o tym. A gdyżem vsłyszał y oglądał/ vpádłem ábych dał chwałę przed nogámi Anyołá ktory mi tho vkázowáł. A on mi powiedał. Pátrzay ábyś tego nie czynił. A bowiem ia rownym sługá s thobą y z bráćią twoią s Proroki/ y s tymi wszytkimi kthorzy sthrzegą słow proroctwá ksiąg thych: Bogá chwal. A rzekł mi potym: Nie pieczęthuy słow proroctwá tego ksiąg tych. Abowiem czás iuż bliski iest. Iż ktho śie krzywdą obchodźi/ niech śie obchodźi ieszcze: á ktho śmierdźiał/ niechay śmierdźi przedśię: á kto spráwiedliwym iesth/ niech będźie vspráwiedliwion przedśię: á ktho święty iest/ niech będźie świętym przedśię.

¶ A tu Jan święty mocno to nam poświadcza/ iż tho pewna á istotna prawda iest/ co nam tu opowiedáć raczy/ y co nam tu ná piśmie zostáwuie/ y dawa nam pewnego posłá y powiádácza/ iż to są rzeczy pewne o ktorych tu słyszymy/ á ieszcze pewnieyszego od kogo nam to poselstwo roskazano. Abowiem ácz pewny to iest co nam powieda/ ábowiem poprzyśięgła rádá Páńska/ bo Apostoł y Ewányelistá/ wszákże nam ieszcze pewnieyszego opowieda ktho mu to powiedał/ ábowiem Anyoł z niebá/ gdyż thám nic omylnego nie mász. A ieszcze pewnieyszy od kogo to poselstwo mamy/ ábowiem powieda iż to temu Anyołowi roskazał mi

skazał mi powiedzieć sam Pan Bog wszechmogacy.
A tu iuż możemy nie wetpić s tych przyczyn iż tho sa nieo-
mylne rzeczy co tu słyszymy. Jákoż iużechmy tego y niemá
to doświádszyli/ y po then czás máło nie iáśnie práwie ná
oko widzimy. A iż kremu tu Anyoł świety thákiego káżde-
go rownego stanem ku sobie przyrownywa/ gdzie mowi
Janowi świetemu/ iżem ia rowny sługá tobie y temu ká-
żdemu kto bedzie słuchał słow proroctwá tego.

¶ Proroc-twá sa nie omylne.

¶ Abowiem to też pewnie wiemy/ iż cożkolwiek świáthu
przez Proroki obwołáno było iż sie nigdy w namnieyszym
punkcie nie odmieniło co sie wypełnić miáło/ y pewnie sie
nie odmieni co sie ieszcze wypełnić ma. Takżeć też o tym tu
zyáwieniu Janá świetego możemy nicnie wetpić/ gdyż s
tegoż Bogá vst wyszły do nas ty poselstwá do niego/ o kto
rego przychodziły do onych inszych Prorokow świetych.
A iż tu słyszymy iż Jan powieda iż mu tho Anyoł powie-
dał od Bogá wszechmogacego/ á pirwey powiedał iżto
iest obiáwienie Jezuså Kristuså/ y wielekroć wspominał
iż mowił z Báránkiem/ iż słyszał głos od Báránká/ tákże
też thu wnet y ná końcu ksiag tych záwiezuie: Iż ia Jezus
posłałem Anyołá swego/ áby wam to wszytko wyświád-
czył. Tu iuż możesz rozumieć iż iesth Jezus prawy Bog á
nie rozdzielny ni w czym z Bogiem Oyczem swoim/ gdyż
sie tu obádwá ozywáia/ iż do thego Janá świetego społu
posyłáia. A thu iuż rozumieć możemy iżci tho sa pewne á
prawdziwe rzeczy ktore thu słyszymy od Janá świetego/
gdyż wyszły od iedynego Bogá/ Oycá y Syná y Duchá s.
gdyż tu sam Pan ná końcu wspomináć raczy: Iż ia Jezus
wam to obiáwiam ktorym iest y Duch y Gwiazdá iásna.

Jezus prawdziwy Bog z Oycem swoim ni w czym nie rozdzielny.

Ociec Sin y Duch S. iedyny Bog.

¶ Komuż to poselstwo wskázowáć raczy ten nász miłości
wy Pan przez ták pewne posły swoie: Oto słyszysz iż niko-
mu ine-

mu inemu iedno slugam swoim. Coż to sa zá sludzy iego? A wszákeś slyszał iáko to sam wykłádáć raczy/ iż nie to iest slugá iego kto zá nim woła Pánie Pánie/ ále then iest obwołánym slugą iego/ ktory czyni wolą roskazánią iego. A to też iest obwołána owieczká iego ktora slucha á pilna iest swietego głosu iego. A ktora slucha głosu naiemniczego á omylnego człowieká swiátá tego/ iuż tho nie iest áni slugá áni owieczká iego. A thák wierni sludzy Páná tego kthorzy słucháia prawdziwego głosu iego á drżą przed nim á przed swietym roskazániem iego. Pewnie ty słowá ktorechmy tu słyszeli záwżdy bedą ná wielkiey pieczy v káżdego tákiego. Ale v Sikofántow swiátá tego/ ktorzy powiedáia gdzie źle tu dobrze/ á gdzie grzech tám nie grzech/ pewnie to v nich bedzie y iest zá fábułe á zá sen/ iákoż tho y częstokroć od nich słychamy. A dáleko v nich ná więtszey pieczy są słowá w Sekretalech álbo w inych wymyslech swiáthá thego nápisáne/ niżli szczyre á prawdziwe słowá kthore poszły z vst Duchá swietego/ á iásnemi á prawdziwemi dekrety Páńskiemi są iáwnie á szyroce swiátu obwołáne y vtwirdzone.

¶ Słudzy páńscy ktorzy są.

¶ Coż tym slugam swoim po thym wszytkim poselstwie swoim wskázowáć raczy? Oto słyszysz iż powiedał Iż tho iest błogosłáwiony ktory strzeże tego poselstwá á wskazánia mego. Abowiem oto ia iuż ide á ide rychło/ á práwie sie opowiáda iákoby iuż w drodze był. Abowiem bądź tego pewien żeć idzie rychło/ ábowiem káżdego z nas dokończenie żywotá nászego iuż iest swiete przyscie iego. Bo iáko tu wyiedziesz pewnie ná on czás ná swiete záwołánie iego ták ssieść y okazáć sie musisz. A też áni wzwiemy kiedy ná nas przypádnie y tho iáwne á iásne przyscie iego/ gdyż sam o nim powiedáć raczy iż tu ma przydź iáko błysnienie

Pan záwżdy do nas idzie.

ktorew

ktore w ocemgnieniu przypada od wschodu aż do zachodu słońca/ iako y Paweł święty thego poświadsza: Iż gdy sie im będzie zdał nawiększy pokoy a bespieczeństwo thedy na nie przypadnie nieobaczny płacz żałość a vciśnienie.

j. Tessa. v.

¶ Potym Jan powieda: Iż żądziwowawszy sie tym dziwnym rzeczam/ y thak dziwnemu posłowi/ chciał vpaść przed nogami iego. Patrzayże tu krewkości człowieka nędznego. Pamietamy iż też y pirwey takież chciał vczynić/ a Anyoł mu powiedział/ iż to grzech/ a iżby tego nie czynił A wżdy tu słyszymy iż y podrugi raz tu chciał dać chwałe iemu/ a to był święty. A iakoż my sie thu prostaczkowie v nieść nie mamy/ gdy widzimy ano ludzie wieldzy/ ano ludzie poważni/ krolowie/ biskupi kłaniaia sie themu przed czym sie słusznie kłaniać nie maia/ a klekaia gdzie klekać nie maia. Ale ty wierny pański pomni na to zawżdy/ iż tu iuż y podrugi raz Anyoł pański zgromił thego Apostoła naszego iż mu chciał dawać chwałe ktora iemu nie należała. A to był duch niebieski a duch błogosławiony. A thak strzeż sie pilnie tego każdy/ a badź pilen tych słow czo thu Anyoł roskazuie/ iż nikomu inemu cześć a chwała ze wszytkiego nie ma być dawana iedno iednemuż samemu Bogu wszechmogocemu/ thaka iaka należy iemu. A poczciwość też taka ma być dawana przełożonemu tu na świecie od niego iaka należy iemu. Ale nie drzewnu/ ani kamieniowi/ ani żadnemu stworzeniu inemu.

Krewkość ludzka.

¶ Słuchaymyż co daley tu Anyoł Janowi świetemu od Pana roskazuie: Abyś ani zamykał ani pieczethował tych ksiog/ ale aby tak otworem a iaśnie ku czythaniu każdemu były/ abowiem czas krotki iest iż sie to wszytko co thu słyszysz pełnić musi. Tu iuż Pan roskazuie aby ty święte poselstwa iego/ a ty miłościwe przestrzegania iego iawnie a iaśnie docho-

Ktorzy nie dbaia o słowa pańskie

ſnie dochodziły do vſzu wiernych iego/ áby ſie cieſzyli nieo=
mylnemi obietnicámi iego o obronie/ o opáthrznośći/ y o
ſtraży świetey iego w káżdey niebeſpiecżnośći ſwoiey. A v
ſtráſzywſzy ſie tych ſtráchow ktore ſą zgotowáne y obiecá=
ne niewiernikom iego/ áby w boiáźni á w pokorze ſwoiey
chodzili vſtáwicżnie przed świetym máyeſtatem iego.
Ale iż Pan rozumiáł iż tych wiele być miáło co o tho dbáć
nie mieli/ á w pośmiech tho ſobie obrácáć mieli/ dokłádáć
tego racży: Iż gdy thy otworzyſz á obiáśniſz káżdemu the
ſzcżyra á nieomylna prawde moie/ á ktho iey nie bedzye
wdzieczen á nie bedzie iey wierzył/ niechaiże przedſie śmier
dzi iáko y przed tym śmierdział/ á ktory świety á ſpráwie=
dliwy ieſt/ to ieſt ktory ná piecży ma vpominánie moye/
niechże bedzie świety przedſie. O nedzny śmrodzie á ſpro=
śny niedowiárku Páná ſwego ſłyſzyſz cżym cie tu Pan ná=
zywáć racży ſproſnym śmrodem świátá tego/ y ſłyſzyſz cże
goć dáley ktemu życży ábyś do końcá śmierdział iáko pies
przed oblicżnośćią iego. A tu ſie iuż możeſz domyślić gdzye
káżdy śmrod álbo záwlecżon álbo zákopan bywa/ boć pe=
wnie nigdy nie ná żadnym roſkoſznym mieyſcu/ iedno ál=
bo pod ſzubienicą/ álbo tákiey ná iákim mieyſcu śmrodli=
wym. A ty ſie cieſz káżdy kthory vſtáwicżnie wierzyſz ſło=
wom Páńſkim/ iż cie thu Pan záwżdy zowie świethym á
ſpráwiedliwym/ y dawáć thu błogoſłáwieńſtwo/ ábyś
iuż ták był záwżdy świetym/ á iżbyś był w opátrznośći ie=
go áż do przyſzłych á wiecżnych rádośći twoich/ o kthory=
cheś ſie tu iuż doſyć ſzyroko náſłuchał.
¶ Abowiem ſłuchay co Pan do thákich niewiernikow á
do thákich niedbálcow o ſłowá ſwoie przez Ezechielá za=
cnego proroká thymi ſłowy wſkázowáć racży/ mowiąc Ezech. 4.
do niego: Synu cżłowiecży ſle cie do ſynow Izráelſkich do
ludu vpor=

ludu vpornego/ ktorzy sie maie zawzdy sprzeciwili y oy=cowie ich/ a niewiernie sie zemna obchodzili az do czasow dzisieyszych. Abowiem synowie sa sprzeciwney twarzy a vpornego serca. Ale ia ciebie przedsie sle do nich/ a tak im powiesz: Tak wam kazal powiedziec Pan wasz/ chociay wy sluchaycie chociay nie sluchaycie/ jescie wy iesth dom sprzeciwny mnie/ chociay iesth prorok w posrzodku mie=dzy wami. A ty synu czlowieczy nic sie ich nie boy/ ani sie slow ich nic nie lekay/ abowiem oni vporni sa/ a iako tarn zaostrzeni sa/ a ty iakobys mieszkal z iaszczorkami. Ale thy przedsie powieday im slowa moie/ niechay sluchaia albo niesluchaia iesli chca. A tu rozumiey kogo tu Pan sprzeci=wnemi sobie albo niewierniki swemi a prawie iadowite=mi iaszczorkami zowie. Nikogo cinego/ thak iako slyszysz/ iedno ty wszytki ktorzy nie sluchaia albo chociay slucha=ia ale nic nie dbaia a lekce sobie powazaia swiete slowa ie=go. Bo coc na on czas mowil takzec y dzis vstawicznie do wszytkich mowi.

¶ Tu przedsie ku ostatkowi iści sie nam Pan przez Jana swietego/ iz to co nam obiecowac raczy/ nigdy nas ominac nie moze.

Rosprawa Lxxxiiij.

Oto ia przyde rychlo/ a zaplata moia ze=mna iest/ abych oddal kazdemu iako czo komu nalezec bedzie. Jam iest Alpha y Ome=ga/ to iest poczatek y koniec/ pirwszy y ostate=czniey szy.

cżnieyſzy. Błogoſłáwieni ktorzy ſą pilni roſka zánia iego/ áby moc ich byłá w drzewie żywo tá/ á iżby bronámi weſzli do miáſtá. A ná ſtro nie niech będą pśi/ y záráżliwi/ cudzołożnicy/ zábijácże y báłwánom ſłużący/ y káżdy kthory miłuie y cżyni kłamſtwo. A ia Jezus kthorym poſłał wam Anyołá mego/ áby to ſwiádectwo wydał koſciołom. Jam ieſt korzeń y narod Da widow/ iam ieſt gwiazdá iáſna iutrzenna. A Duch y oblubienicá mowie: Przychodź. A ten co ſłucha/ mowi: Przychodź. A ktho prágnie/ podź do mnie: á kto chce/ weźmi odemnie wo= dy żywotá dármo.

¶ Tu iuż Jan ſwiety zámykáiąc koniec tym proroctwom ſwoim/ wiedzie nam tu ná plác oſobę ſámego Páná náſze go. Kthory iuż nie przez Anyołá/ ále ſam przez ſie/ á przez Janá ſwietego nam wſkázowáć racży: Iż ia nic nikomu nie zámieſzkam/ Oto przyde rychło/ á zapłáthá moiá iuż káżdemu zemną pewna ieſt. Tu ſie iuż mogą vcieſzyć oni ſwięci vſtháwicżnie w niebie wołáiący: Cżemu Pánie nie idzieſz á nie ſądziſz krwie niewinney kthora ſie rozlałá po ziemi. Thu ſie thez mogą vcieſzyć wſzyſcy wierni ná ziemi ktorzy thu ieſzcże boiuią iáko pocżćiwi rycerze/ á morduią ſie s tym nędznym ſwiátem/ iż ſłyſzą że zapłátá ich nie bę dzie im ná raty rozłożona/ ábowiem powiáda Pan iż iuż zemną ieſt/ á nic ſie pewnie nie omieſzka káżdemu. ¶ Zapłátá złym y do brym.

A coż to zá zapłátá miły Pánie? Jużbychmy ſie snadź mo

 gli o tym

gli o tym nie pytáć/ bochmy ʃie iuż o niey po ten czás doʃyt ßyroce náʃtuchali.

¶ Zapłátá pirwßa wiernym błogosłáwieńʃtwo.

¶ A wßákoż y tu iey Panácz krotkimi słowy ále przedʃie troiáko dotykáć raczy/ powiedáiac: Iż to ʃa błogosłáwieni ktorzy ʃa pilni á chowáia roſkazánie moie. Rozumiey że co ʃie tu w iednymże thym ʃámym słowku zámyka iż ʃa błogosłáwieni. Bo kto iuż ieʃt v Páná tego błogosłáwionym/ iuż nie máß tego áni ná ziemi áni ná niebie czegoby mu dostawáć nie miáło. Dáley powiádáć Pan raczy: Iż bedzie moc ich nád drzewem żywotá. Thu iuż obiecawßy im błogosłáwieńʃtwá rozliczne/ obiecuie im y nieʃmiertelnosć/ iż iuż tego błogosłáwieńʃtwá wiecznie wiekom vżywáć máia.

¶ Zapłátá druga nieʃmiertelnosć.

A ießcze tego mocniey podpieráiac/ powiedáć o ʃobie raczy: Iżem ia ieʃt pirwßy y oʃtáteczny/ poczatek y koniec. Tu iuż maß iʃtotnosć nieʃmiertelnosći iego/ á vsty ʃwemi ʃam to przed tym obiecáć raczył: Iż gdziem ia ieʃt tám bedzie zemna wiecznie y ʃługá moy.

Ján w xiij.

Dokłádáć ießcze Pan raczy y trzeciey obietnicze ʃwoiey: Iż wnidzye przez ʃtrono á beʃpiecznie brona do miáʃtá ʃwiethego onego/ o ktoregochmy roſkoßach dziwnych niedawno wiele ʃłyßeli.

¶ Zapłátá trzecia roſkoß niebieʃka.

A tu iuż rozumiey co tu Pan ku onym pirwßym obyethnicom dziwnym á ßyrokiem wiernym ʃwoim obiecowáć raczy. A powieda iż to iuż záwżdy przy ʃobie vʃtáwicznie gothowo má/ áby káżdemu zápłácił wedle wiáry á ʃpraw poczćiwych iego.

¶ Słuchayże záʃie co o drugich nedzarzoch powieda: Iż oni pśi ták iáko ie pirwey wykłádał/ ktorzy widzac wilká przychodzacego do owieczek iego ßczekáć nań nie ʃmieli/ á iż też y oni złoʃnicy záráżliwi co fálßem ʃwym rozliczne á niewinne ludzie záráżáli/ iż y oni czárownicy/ iż oni czudzołożnicy/ zábiiácze/ báłwochwálcy/ álbo ći co ʃie kochá

Zapłátá złych.

ia w kłam.

ia w kłamstwie beda precz wyrzuceni/ á beda stać z dáleká iáko czci odsadzeni/ dziwuiac sie nád przyszłemi srogosciámi swemi/ ktore iuz beda widziec sobie zgotowáne. Dziwuiac sie tez onym dziwnym roskoszam s kthorych sa wypchnieni. O thych iuz máło wyszszey szyrzey nápisano mamy. Ale coz potym/ niczemu áni strach áni zadne do brodzieystwo nie pomoze/ przedsie złośćiwy iesth themu márnemu swiátu kwoli ták záslepiony/ iz to v niego wszytko zdádza sie básni/ á nic on namnieyszey pieczey nie ma około tego vpadku swego.

¶ Abowiem wszedzie á wszedzie srogie dekretá ná nie w pismie swietym wychodza/ á zwłaszczá on nastrászliwszy iáko grom/ ktory sam Pan vsty swemi iásnie iuz ná nie wywołáć raczył/ co im marzec ná on czás czásu sadu swego: Idzcie niesláchetni przeklemicy ná ony srogie mieyscá ktore wam y s ksiazeciem wászym ktoregoscie zá zywothow swoich násládowáli sa od wiekow zgotowáne. Ták iáko tez y Páweł swiethy y ini Apostołowie y prorokow wiele tho poswiádszyło/ iz sie musimy wszyscy postáwić przed thym strászným tribunatem/ á odniesć kázdy nieomylna zapláte swoie/ iáko sie sprawował álbo zle álbo dobrze zá zywotá swego. Ták iáko tez ono y Pan sam powiedáć raczył o nieuzytecznym słudze/ iz musi być wrzucon do ciemnośći nadolnych/ tám gdzie bedzie wieczny płácz wieczne nárzekánie á wieczne zgrzytánie zebow. Rzym. xiiij. ij. Korin. v

¶ Dáley ieszcze nam mocnie tego wszystkiego co nam thu w tym swym proroctwie Jan swiety ostáwić raczył Pan potwirdzáiac/ oto słyszymy iz práwie iákoby sie reka swa podpisuie/ á nieomylnemi vsty swemi to nam pieczethowáć raczy/ mowiac sam ták do nas iáko tu słyszymy: Iz iamći to iest on Jezus wász kthorym przestrzegáiac was Pewność pisma tego

zeſłał do was Anyołá ſwego/áby wam to wßytko oznay
mił á oſwiádßył kośćiołom wáßym.

Co ieſt Jezus. ¶ A cożeś ty za Jezus miły Pánie: Oto ſłuchay iákie nam
ſam ſwoie tytuły opowiedáć raczy/iáko ſie nam z herbow
wywodźi/ á práwie nam wylicza ſkąd wyßedł/ y co ieſth
zá ſtan iego. Bo powiedáć raczy: Jżem ia napirwßy y na
oſtáteczniey ßy. Powieda iżem ia wedle człowieczeńſtwá
wyßedł z onego zacnego á ſwietego narodu Dawidowe-
go. Powieda dáley iżem ia ieſth oná wáßá gwiazdá iu-
trzenna wam iáſno záwżdy á vſtáwicznie ſwiecoca. Po-
wieda dáley iżem ia ieſth oblubieniec wáß/ á Duch prá-
wie z Boſtwá pochodzacy. Otoż iuż maß co to zá Jezus/
otoż iuż maß ktoć mocnemi przywileymi twirdźi á pieczę-
tuie ty ſwiete poſelſtwá kthore do nas wſkázowáć raczy y
ty ſwiete wyroki ſwoie.

Ktore piſmo napewnieyße. ¶ A thu iuż obácz komu maß wiecey wierzyć/ ieſli onemu
co powiáda iż nie ma być żadne piſmo zá vroczne á zá pe-
wne miane/ iedno kthore bedzie zá iáko vchwala ziemſka
álbo ná iákim koncilium przyiete álbo approbowáne.
Tu o tym do ciebie mowi człowiek/ y powiedać tho czło-
wiek. Ale tu ſłyßyß iżći ſie opowieda Jezus mowiac: Ja
Jezus kazałem to oſwiádczyćy opowiedźieć kośćiołom.
Ja iáko proſtak wolałbych ſámemu themu iednemu Je-
zuſowi wierzyć niżli wßytkim koncilium gdyby mi zaká-
zowáły wierzyć ſwietym słowom iego/álbo mi ie inácżey
wykrácáły. Abowiem ſłyßyß czym ſie nam ten Jezus o-
powieda być/ bo oná gwiazda iáſna o ktorey Prorocy po
iiij. Moiſ. xxiiij. wiedáli: Jż vkaże ſie gwiazdá ktora oſwieći wßytek ſwiát
zá ktora ßli oni Medrcowie do Jeruzalem. A nie ledá tho
Matth. ij. gwiazdá/ bo ſie zowie iutrzenna/ pod kthora wßytki zwie-
rzetá ßukáia káżdey żywnośći ſwoiey. Táć nas gwiazdá y

żywi y

żywi y oświeca/ y nie da nam nigdy zábładzić od obietnic nászych/ iesliże bedziemy iey pilni/ á iż bedziem chodzić zá świátłościa iey.

¶ Thu sie iuż Pan dáley opowieda nam być Duchem ná- szym y oblubieńcem nászym. Thegochmy sie iuż dosyć ná- słucháli o tym poslubionym oblubieńcu nászym/ ktory nas nigdy opuścić nie chce iáko poczćiwy mąż cnotliwey małżonki swoiey. A nákoniec nam tym zápieczetowáć ra- czył: Iż by mátká zła opuściłá dźiathki swoie/ ia was ni- gdy nie opuszcze/ á z wámi záwżdy bede áż do skończenia świátá/ á nigdy nie bedźiecie sirotámi.

Ezái. w xlix. káp. Mát. xxviij

¶ Dáley dokłádáć thu Pan iesżcze raczy/ iáko sie káżdemu miłośćiwie záwżdy ozywáć raczy/ kto go kolwiek záwoła á vćiecze sie do swiethego miłosierdźia iego/ powiedáiac thák: Iż kto mie słucha rzeczi mi/ przydźi: á ktho prágnie podż do mnie á weżmiesz sobie dármo v mnie wody żywo- tá wiecznego ná ochłodzenie swoie. Tu Pan dawáć raczy łáskáwa á miłośćiwa otuche káżdemu thu ná tym świecie vćiśnionemu/ ktory oczekawa świetego przyscia iego/ Iż gdy do mnie záwoła przydż mi ná ráthunk moy miły Pá- nie/ iż nie chce nic zámieszkáć ná záwołánie iego/ ále sie o- biecuie wnet przydż ná rátunk iego. A coż mu zá ráthunk obiecuie? Oto go obiecuie ochłodźić woda żywa dármo á z łáski á z miłosierdźia swego.

Pan sie ká- ždemu ozy- wa.

¶ Coż to zá wodá żywa? Otho w nim posili wiáre żywa/ oto w nim vmocni nádźieie żywa/ otho w nim vtwirdźi stáłość nieodmienna/ oto w nim posthánowi niewatpli- wość pewna o zapłátách o pociechach swoich. A thu iuż nic trudnego/ nic smetnego/ á nic teskliwego nie bedźie w oczekawániu tey obiecáney zapłáty swoiey/ á tych dźiwo- nych roskoszy swoich/ o ktorychechmy sie iuż thu hoynie á

Co iest wo- dá żywa.

 sowicie ná

sowicie násłucháli. Dayże nam nász miły Pánie tey wody żywey/ á spuszczay iey nam po kropi ná ty thu záschłe á vtrapione iezyki násze/ áby były ochłodzone/ vmocnione/ á vtwirdzone ta woda żywa twoia/ áby nigdy nie przestáły wyznawáć ciebie Páná swego/ y tey dziwney wielmożności twoiey/ áż nam oddáć bedzieß raczył tenieomylna zapłáte násze/ ktora iáko powiedáć raczysz/ iż masz vsthá wicznie przy sobie/ á ná raty iey nam odkłádáć obiecowáć nie raczysz.

Thu iuż Jan swiety zámykáiąc nam poselstwo swoie/ záklina nas mocno á vpomina/ ábychmy sobie nie lekce ważyli thego poselstwá iego/ á tego pewnego vpominánia iego.

Rospráwá Lxxxvi.

A Oswiádszam sie káżdemu słucháiaczemu słow proroctwá w ksiegach w tych. Jesli kto co do nich wiecey przyłoży/ przyłoży Bog nań wszytki plagi nápisáne w ksiegach w tych: á iesli też kto co vmnieyszy słow s ksiąg proroctwá thego/ vmnieyszy thez Bog część iego s ksiąg żywothá/ y z miástá swietego/ y s thego wszytkiego co iest nápisano w ksiegach w tych. A ten to powieda/ co sam swiádectwo dawa o thym. Jż przyde rychło. Amen/ y owszem przydź moy miły Pánie Jezusie.

Łáská Páná Jezusá Kristusá niechay bedzie z wámi/ Amen.

¶ Tu słyszymy Apostołá świetego srodze sie frásuiacá dziwnie przeklináiac tákiego káżdego ktoby co śmiał przyczyniáć álbo vymowáć álbo iákiemi słowy strofowáć opácznemi thy świete táiemnice iego/ gdyż dał pewne wywody do tego. Bo dał posłá pewnego/ ábowiem Anyołá/ á ieszcze pewnieyszego co do niego posyła/ bo Páná nászego Jezusá Kristusá. A iżby to y wedle rozumu niktczemnego człowieczego rzecz pewna byłá/ tedy to snádnie káżdy osadzić może/ gdy sie vcieczę do Prorokow/ do Apostołow/ y do inszego pismá świetego/ ogladá to iáwnie á iásnie/ iesliże sie tu co namnieyszego nie zgadza s pismy świetemi y s proroctwy przednieyszymi/ co on tu nam powiedáć y ná piśmie swoim zostáwowáć raczy. A iż tho sa rzeczy pewne á nieomylne/ czymże to nam zápieczetowáć mocniey miał iedno podpisawszy sie reka swa własna/ opowiedziawszy od kogo to ma/ y kto mu to powiedał/ co iuż tym pieczetuie iż srodze záklina ktoby to zgwałcić miał álbo themu niewierzyć miał/ álbo tego viać álbo co wiecey przyczynić/ álbo iákimżekolwiek ksztaltem to iego pisánie sfálszowáć miał. Istotność słow Duchá świete[go]

¶ Abowiem na krolewskich liściech álbo ná inych potentatow świátá tego tedy to widamy iż mocne pieczeci mocne podpisy bywáia/ áby byłá wiárá daná listom onym ktore po páństwiech swych vniuersaliter rozsyłáia. A żadna sie thego nigdy ważyć nie śmie/ áby thám namnieysze słowko álbo przekryslić álbo przyczynić miał/ boby go wnet fálszerzem zwano y o gárdłoby mu szło. Y z wielka poczćiwościa á s kredencem bioра ie ludzie w rece swoie. Podpisy ná liściech.

Jáko y Papież Rzymski gdy swe listhy álbo buly rozsyła/ tedy ie tym záwiezuie: Iż iesliby kto temu nászemu roskazániu sprzećiwić álbo iákimkolwiek ksztalthem wylámowáć sie z niego chciał álbo śmiał/ niechay wie iż w pádnie w wielki gniew Bogá wszechmogącego y błogosłáwionego Piotrá y Páwłá. Ale iuż nie dziw iż to czyni człowiek ktore° słowá y pismá/ ták iáko o káżdym pismá powiedáią/ niepewne á omylne są/ ále sámá oná niesk oń czona mądrość Bog żywy od wieká/ gdy podawał Moiżeszowi wolą á postánowienie słow swoich/ tedy thám Moiżesz srodze káżdego záklina/ ktoby co śmiał namniey álbo vmniey szyć álbo przyczynić/ á owszem co sobie nád to wymyślić.

v. Mo. xij.

Tákie y Pan nász záwżdy powiedáiąc swe słowá záwżdy ie poprzysięgáć raczył dekrech vczyniwszy: Iż ktho im nie wierzy iż iest iuż osądzon. Thákież y Páweł święty twierdząc nam prawdziwe pismá swoie tym zápieczęthował: Iż być Anyoł co inszego powiedał niżli tho co iuż wiesz od Prorokow/ od Pátriárchow/ od Páná sámego/ y od nas wam powiedziano/ iuż nie wierzcie pismu żadnemu inemu/ áni powieśći żadney iney/ iedno przeklinaycie á łaycie/ ták iáko fáłecznemu á omylnemu.

Jan w iij. Gálát. wi.

Pismá z ludzkiego wymysłu fáłeczne.

¶ Bo ácz są rozliczne pismá wydáne po Aposzholech/ po Prorocech/ po Ewányelistach/ ále ktore sie zgadzáią s pismy stáremi nam zostáwionemi/ cáłowawszy mamy ye mieć w wielkiey poczćiwości. Ale ktoreby sie nie zgadzáły z iásnym postánowieniem Páńskim/ mamy ie rozumieć iuż zá omylne á zá niepewne. Gdyż człowiek nędzny gdzie czego nie ma z Duchá świethego/ záwżdy sie vnieść musi/ omylić sie musi/ ták iáko tho y Augustin święty szyroko o swym pismie nápisał/ y iásnie ie odmieniał gdźie co obaczył iżby sie s stáremi pismy nie zgadzáło. A iesli roskazánie ktore

nie ktore mamy s strony Bogá Oycá ktore poruczył Moyzeszowi iest ták mocno vtwirdzone. Jesliże tez Syn vkazawszy sie w człowieczeństwie swoim ták nam tez mocnie iścił stánowienie swoie/ ácz tho wszytko iedno iest Ociec y Syn y Duch swiethy/ ieden Bog á ieden Pan/ ále iż rozne sa osoby/ y rozno sie swiátu vkázowáły. Thoż thez mamy rozumieć o Duchu swietym kthory mowił y opowiádał swiátu one społeczna wola od thego dziwnego á żadnym rozumem nie ogárnionego Bostwá zezwolona/ przez proroki y ine instrumentá swoie/ tákże tez teraz iáko tu słyszymy przez Anyołá prawdziwego głosem á słowy Páná á Zbáwicielá nászego Páná Jezusá Kristusá nam wskazáne/ áby ich nie miał pieczethowáć á mocno nam iścić/ á zwłaszczá gdiż sie iásnie zgadzáia s pirwszemi dekreti Páńskiemi z dawná ná swiát wywołánemi.

Ociec Syn Duch swiety ieden Bog á ieden Pan.

¶ A tuby sie tez słusznie obaczyć mogli wszyscy ci/ kthorzy odstapiwszy prawdziwego zmysłu pismá swietego/ y odrzuciwszy wszythki °prophecie álbo wykłády Doktorow swietych z Duchá swietego swiátu wszytkiemu ku náuce á przestrodze zostáwione/ ieli sie vpornie kácerstwá Ariuszowego/ przez Serwetá/ Gentilisá/ y ine warthogłowy wznowionego. Wzgárdziwszy tez á odrzuciwszy ták zacne á poważne swiádectwá o kthorych thu słyszymy/ y przed tym dosyć echmy sie ich násłuchali. Kthorego kácerstwá á bluźnirstwá przeciwko Máyestatowi Syná Bożego iuż y v nas w Polszcze dosyć sie namnożyło/ czego sie Pánie Boże pożal/ á rácz ie vśmierzyć z łáski á z miłosierdzia swego swietego. Wszákże wierne Boże wiecey tákowe swiádectwá potwirdzáć á vmácniáć máia w tym/ że Pan Jezus Kristus iest iedyny á prawdziwy Bog z Oycem swoim miłym y z Duchem swietym/ y Pan Anyelski/ ktory sie iáwnie á

Nowi Aryani.
° 1. Kor. xiiij.

¶ Krystus prawdziwy Bog y Pan Anyelski.

iáwnie á iáśnie powiáda być Alphá y Omego/ początek y koniec/ pirwszy y ostáteczny. Co też potwirdza Prorok Esáiasz xlj. y xliiij. mowiąc o iednym Bogu: Jam iest pirwszy y ostátni/ á okrom mnie nie máß Bogá inego/ y wiele inych mieysc pismá świetego.

¶ Pieczęć Duchá S.

¶ A iákoż ie pieczętuie? Oto słyszysz: Iż iesliby kto śmiał co przyłożyć álbo wymyślić co do słow do tych/ niechay Pan Bog nań przyłoży wszytki plagi srogie ktore są w thych księgach nápisáne. Tochmy iuż słyszeli iesli są srogie álbo nie srogie. Dáley powiedá: A iesliby też kto chciał szczypáć álbo co vymowáć od słow od tych/ niechay Pan Bog odeymie część iego s ksiąg żywotá y z osiádłości świetey. Nie wielec to ále wezłowáto/ gdyż tu słyszymy pewnie/ iż ten co nam to wskázował wołá ná nas/ áby sie żadny nie mylił pograwáć sobie s tego: Iż ia ide rychło/ á rychło sie to wszytko co tu słyszysz wypełni nád tobą.

Wierni cżekáią z rádością przyścia páńskiego.

¶ Tu iuż dáley słuchay iáko Kościoł wierny Páński/ ktory słucha prawdziwych słow iego/ nic sie nie leka pogrożek thych áni obiecáney pomsty tey/ ále owszem z rádości woła ná Páná swego áby czo rychley przyszedł/ á okazał nád káżdym wiernym y niewiernym zapłáte iego/ gdzye otho słyszysz słowá wołáiące: Y owszem przydź co narychley nász miły Pánie/ á niechay łáská/ miłosierdzie/ y spráwiedliwość twoiá będzie nád wszytkimi námi.

Słyszysz thu wykretniku á niewierniku szczyrym słowom Páńskim/ iákie srogie klatwy Duch święty zákłáda ná tákiego káżdego/ słyszysz iż Pan obiecuie prętko przyść á nic nie omieszkáć ná pomstę káżdego thakiego/ słyszysz iáko iego wierni nic sie nie lekáią tego świethego przyścia iego/ y owszem wołáią/ przydź co rychley nász miły Pánie. Abowiem ázaż nie słyszysz od Duchá świetego co im obiecuie

álbo opowiá-

álbo opowiáda s tego przyścia Páńskiego/ gdzie oto mowi Apostoł do wszytkich wiernych Páńskich: Iż łáská Páná nászego Iezusá Kristusá bedzie nád wszytkimi wámi. A gdzieć to słowo łáská przypádnie ná kogo/ iużci sie tám wszytko co iedno iest dobrego ná ziemi y ná niebie w thym iednym słowku zámyka.

¶ A czegożty záśie czekasz s tym przyściem Páńskim vbogi nedzny wywrotniku á niewierniku słowom Páńskim/ Oto iáko słyszysz iż ktho przyłoży kłamliwie álbo wywrotnie co do tych prawdziwych słow Duchá świethego/ iż Pan przyłoży nań wszytki plagi kthoryches sie s posthráchem násłuchał w księgach w tych. A ktho vymie námniey s prawdy Páńskiey oto słyszysz iż go thez vymie Pan y wypisze s kśiąg wiernych á przebránych swoich. Niewierni s stráchem Páná czekáia.

¶ A thák rozráduy sie káżdy wierny Páński/ á stoy mocno przy świetey woley náuce á postánowieniu iego/ á nie day sie vnośić áni ná lewo áni ná práwo omylnym wymysłom świátá tego/ ktori dla pożytku swego nic sie nie wsty da obliczności Páná swego/ nic sie nie leka groźnych á strászliwych dekretow iego. A coż zá to odniesiesz? Oto słyszysz iż łáske Páná swego/ á prętkie przyście iego ná káżde wspomożenie thwoie. A możesz bespiecznie záwołáć do niego: Przydziż nász miły Pánie rychło/ á nie mieszkay/ á nie opuszczay thu wiernych swoich/ á tey miłey Oblubienice swoiey. A tá łáská świeta twoiá/ á to miłośierdzie opátrznośćy błogosłáwieństwo twoie niechay bedzie záwżdy nád wszystkimi námi. A tobie niech bedzie wieczna cześć á chwałá od wiernych twoich/ ktory kroluiesz z Bogiem Oycem swoim y z Duchem świetym w oney wielmożney á żadnym rozumem nie ogárnioney wielmożnośći dziwnego Máyestatu twoiego ná wieki wieczne/ Amen.

☞ Do tego co czedł ty táiemnice Páńſkie.

ROzumiem temu moy namilſzy brácie/ ieſliżeś s pil=
noſcia czedł y vważał ty dziwne ſpráwy tháiemnic
Páńſkich/ á przypuśćiłeś ie do ſłuſznego rozſadku ſwego/
iżeś ſie miał y czemu podziwowáć y przeſtráſzyć y vrádo=
wáć. Abowiem ſłyſzyſz iáki nieomylny ſtrách/ á nie ieden
Ale z dziwnemi á z rozlicznymi pomſtámi obiecuie tu Pan
záwżdy á vſtáwicznie niewiernikom ſwoim. Słyſzyſz thez
iákie dziwne rádośći/ pociechy/ opátrznośći/ opieki/ y ro=
zliczne á wdzieczne błogoſłáwieńſtwá ſwoie tez záſie obie
cuie wiernemu Kośćiołowi ſwemu/ ktory zowie dziwne=
mi á roſkoſznemi przezwiſki ku pocieſze ſwoiey. Juz win=
niczka ſwoia/ iuż owieczkámi/ iuż látoroſłkámi/ iuż náko
niec wdzieczna oblubienica ſwoia názywáć gi raczy. Tu
iuż ia thobie wiecey żadnych wywodow przed oczy twoie
pokłádáć nie vmiem/ przypuſzczam to do pocżćiwego ba
czenia twego/ ieſliże ie kiedy bedzieſz miał zá wſpomoże=
niem Páná twego/ co ſobie obráć á przy czym ſnádniey zo
ſtháć maſz/ gdy ſie iedno pilnie przypátrzyſz dziwnym o=
mylnoſciam á przewrotnoſciam ſwiátá teº. Juzći ſnadz
y czytáć y pytáć ſie co ſie to dzieie máło bedzie o thym po=
trzebá/ tylko to ieſt napilnieyſza/ ábyś oby czáiem onych A
poſtołow Páńſkich pytał ſie z dáleká o Pánu ſwoim. Pe=
wnie cie doczeka iáko doczekał Andrzeiá świetego/ pewnie
ná cie záwoła iáko záwołał ná Páwłá y ná Máttheuſzá y
y ná ine miłoſniki ſwoie/ á pewnie cie nie ináczey iedno iá=
ko zá rekaw pociagnie zá ſoba. Ale ieſli go tez zániechaſz/
pewnie iáko obiecał ieſzcze cie dáley popchnie zá ſzalonym
rozmyſłem twoim/ á doſlepi oczu twoich/ iż widzacz nie
vyrzyſz/ á ſłyſzac nie porozumieſz. Jam vczynił powinno
śći ſwey doſyć iż cie vpominam. Ty thez czyń powinnośći

ſwoiey do

swoiey dosyć ábyś sie o sie sthárał/ gdyć położono ogień y wode/ złe y dobre przed oczymá twemi. A s tym cie poruczam w opieke temu ktory wszytko dzierży w możnych reku swoich/ Amen.

Ku dobrym towárzyszom krotka przemowá.

Coż rozumiesz moy namilszy brácie/
Nie przypadlli iáki rozruch ná cie/
Widząc ten swiát z dziwnemi klatkámi/
Jáko chytrze wieszá ie nád námi.
A iáko nas do nich dziwnie wabi/
Y iáko nas łudzi chude draby/
Jdąc ná nas ćicho chytrą sprawą/
Kryiąc siatki pod zieloną trawą.
Wieszáiąc nam czaczká rozmáite/
Z roskoszámi bogáctwá obfite/
Ktoremi nas ták pobłaznił mármie/
Jż káżdy z nas wszytko k sobie gárnie.
A práwiechmy iáko ony dzyatki/
Kiedy przydą ná rozliczne kwiatki/
Co sie błyszczy to zá tym biegáią/
Co potrzebne to zá nic nie máią.
Lecż tey dziwney á omylney spráwie/
Komu da Bog przypátrzyć sie práwie/

Zámknienie.

Naydzie śiatkę chytrze przytrześioną/
Naydzie weżá pod trawą zieloną.
A cóż gdy to nasze człowieczeństwo/
Vwodzi nas w ták dziwne ßaleństwo/
Iż chociay zle oczymá widzimy/
A przedśię śie ni zacż nie wstydzimy.
Ale bychmy oczy otworzyli/
A máło śie lepiey przypátrzyli/
Co trácimy prze márne roskoßy/
Ktore z námi rowno czás rospłoßy.
Mogłby zádrżeć leknąwßy śie káżdy/
Widząc że czás vpływa nam záwżdy/
Widząc iábłko iż kiedy vżdrzeie/
Vrwawßy śie wnet márnie sprochnieie.
Widząc że z nas też nędzniczek káżdy/
Co godzinką to dożdrewa záwżdy/
A iż ni wzwie gdy śie vrwáć muśi/
A przedśię śie tu o wßytko kuśi.
A nie naydzieß nigdy ták zeßłego/
By rozeznał krotkość czáśu swego/
Wßytko będzie ná raty przekłádáć/
By więc tu miał wiecznie swiáthem władáć.
A nie widzi nędznik co mu ßkodzi/
Ze márna smierć zá piętámi chodzi/

A to kte.

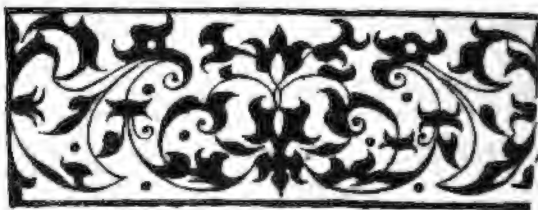
Zámknienie.

A to ktemu iż sie rám ták ſtáwić/
Jáko zeydzie iuż nic nie popráwić.
Juž też to wie iáka tám zapłátá/
Kto tu márnie tráćił ſwoie látá/
Wie też co tám wiernym zgotowano/
Ktorych czáſy w ſtałoſciach poznano.
A coż czynić to nalepſza rádá/
Widząc iáka ná nas wiśi zdrádá/
Vciekáć ſie pod ſkrzydłá do tego/
Ktory włada błędem ſwiátá tego.
Abowiem ten káżdego náuczy/
Kto mu wiernie ſwe ſpráwy poruczy/
Iż ty márne á omylne ſpráwy/
Snádnie zwalczy iáko rycerz práwy.
A ty márne tego ſwiátá ſieći/
Snádnie podrze iáko ſłábe nići/
Vczyniwſzy myſliwcowi ſzkodę/
Wynidzie ſam ná miłą ſwobodę.
Wyleciawſzy iáko ptaſzek s klatki/
Gdy ná ony przydzie piękne kwiatki/
Tedy ſobie pięknym głoſem ſpiewa/
A w roſkoſzach czáſow ſwych vżywa.
Jednoby ſie trzebá pilnie pytáć/
Mądrze pływáć á brzegu ſie chwytáć/

A pilno-

Zámknienie.

A pilnowáć swoiey powinnośći/
Widząc tákie dziwne omylnośći.
Bo iesli sie o ziemskie ćwiczenie
Stáraß/ byś miał ná wßytko baczenie/
Co iáko proch przed twym Pánem leży/
A czás márnie iáko wodá bieży.
Powinnieyßyś byś sie o tym stárał/
A swe czásy záwżdy o tym parał/
Coć iuż ma trwáć po śmierći ná wieki/
Byś nie wypadł z niebieskiey opieki.
Bo ieslize tám ty wrotá minieß/
To mi iuż wierz iże sie ochynieß/
A byś to mogł zá żywotá wyrzec/
Snádnie byś mogł y świátá sie odrzec.
Ale możeß temu pewnie wierzyć/
Byś też to miał y piedzią rozmierzyć/
Boć iuż nie dziś tá nowiná słynie/
Iż złego złe nigdy nie ominie.



Krotkie á porządne vkazánie y naznáczenie rzeczy czelnieyſzych/ tákże mieyſc y słow oſobliwſzych/ ktore ſie zámykáia w tych kśięgach/ dla pretſzego ználezienia.

Báráe

C.

Vkazánie á náznáczenie

D.

Zámknienie.

Naydzie śiatkę chytrze przytrześioną/
Naydzie wężą pod trawą zieloną.
A cóż gdy to násze człowieczeństwo/
Vwodzi nas w ták dziwne szaleństwo/
Iż chociay zle oczymá widzimy/
A przedśię śie ni zacz nie wstydzimy.
Ale bychmy oczy otworzyli/
A máło śie lepiey przypátrzyli/
Co tráćimy przez márne roskoszy/
Ktore z námi rowno czás rospłoszy.
Mogłby zádrżeć lęknąwszy śie káżdy/
Widząc że czás vpływa nam záwżdy/
Widząc iábłko iż kiedy vżdreie/
Vrwawszy śie wnet márnie sprochnieie.
Widząc że z nas też nędzniczek káżdy/
Co godzinká to dożdrewa záwżdy/
A iż ni wzwie gdy śie vrwáć muśi/
A przedśię śie tu o wszytko kuśi.
A nie naydzieß nigdy ták zeszłego/
By rozeznał krotkość czáśu swego/
Wszytko będzie ná raty przekłádáć/
By więc tu miał wiecznie świáthem włá-
A nie widzi nędznik co mu szkodzi/ (dáć.
Ze márna śmierć zá piętámi chodzi/

A to kte-

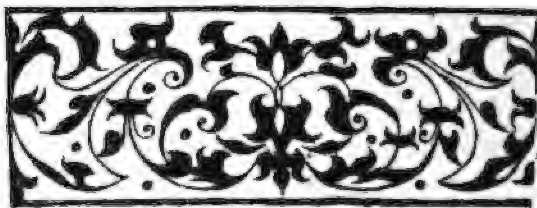
Zámknienie.

A to ktemu iż sie tám ták ſtáwić/
Jáko zeydzie iuż nic nie popráwić.
Juž też to wie iáka tám zapłátá/
Kto tu márnie trácił ſwoie látá/
Wie też co tám wiernym zgotowano/
Ktorych czáſy w ſtáłoſciach poznano.
A coż czynić to nalepſza rádá/
Widząc iáka ná nas wiśi zdrádá/
Vciekáć ſie pod ſkrzydłá do tego/
Ktory włada błędem ſwiátá tego.
Abowiem ten káżdego náuczy/
Kto mu wiernie ſwe ſpráwy porucży/
Iż ty márne á omylne ſpráwy/
Snádnie zwalczy iáko rycerz práwy.
A ty márne tego ſwiátá ſieći/
Snádnie podrze iáko ſłábe niči/
Vczyniwſzy myſliwcowi ſzkodę/
Wynidzie ſam ná miłą ſwobodę.
Wyleciawſzy iáko ptaſzek s klatki/
Gdy ná ony przydzie piękne kwiatki/
Tedy ſobie pięknym głoſem ſpiewa/
A w roſkoſzach czáſow ſwych vżywa.
Jednoby ſie trzebá pilnie pytáć/
Mądrze pływáć á brzegu ſie chwytáč/

A pilno-

Zámknienie.

A pilnowáć swoiey powinnośći/
Widząc tákie dziwne omylnośći.
Bo iesli sie o ziemskie ćwiczenie
Stáraß/ byś miał ná wßytko baczenie/
Co iáko proch przed twym Pánem leży/
A czás márnie iáko wodá bieży.
Powinnieyßyś byś sie o tym stárał/
A swe czásy záwżdy o tym parał/
Coć iuż ma trwáć po śmierći ná wieki/
Byś nie wypadł z niebieskiey opieki.
Bo iesliże tám ty wrotá minieß/
To mi iuż wierz iże sie ochynieß/
A byś to mogł zá żywotá vyrzeć/
Snádniebyś mogł y świátá sie odrzec.
Ale możeß temu pewnie wierzyć/
Byś też to miał y piedzią rozmierzyć/
Boć iuż nie dziś tá nowiná słynie/
Iż złego złe nigdy nie ominie.



Krotkie á porzadne vkazánie y naznáczenie rzeczy czelnieyszych/ tákże mieysc y słow osobliwszych/ ktore sie zámykáia w tych księgach/ dla pretszego ználezienia.

A. Listu

B.

Bárás

C.

D.

Vkazánie ánázná czenie

K.

miey∫c o∫obliwßych.

Ee

N.

O.

pelágins

P.

pelágius

S.

Syn

pelágius

Przyczy-

S.

Syn

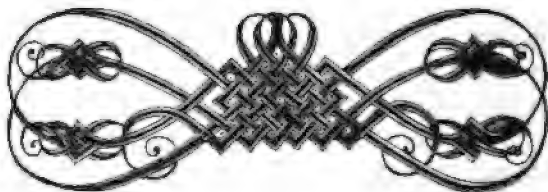
Pelágius

Syn

T.

Z.

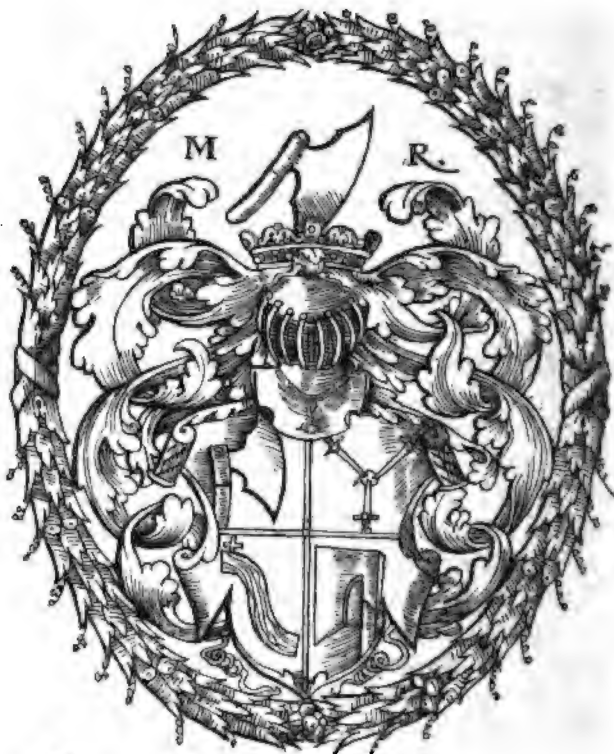
¶ Koniec.



Ku temu co czedł.

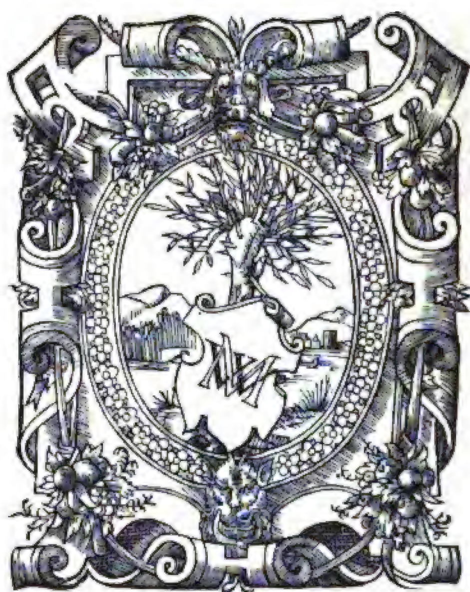
Dziwnie Pan Bog swe dáry tu száfowáć raczy/
 Acz czásem nie potemu ludźi ktemu bacży.
Bo sie ieden nie vczy iedno troche czyta/
 A wzdy sie rad o wielkich táiemnicach pyta.
Drugi záśie czcie wiele y pilniey sie vczy/
 A snadź w tákowe rzeczy ledwe czásem kuczy.
Iáko tego y w Páwle piekny przykład znamy/
 Gdźie s prześládowce wiernych káznodźieie mamy.
Y wiele inych ktemu przywieśćby sie mogło/
 A gruntownemi pismy tego sie dowiodło.
Ale mi sie nie trzebá wiele tym tu báwić/
 Gdyż oto z łáski swoiey raczył nam wystáwić/
Mikołáiá z Nagłowic domu Reiowskiego/
 Przez ktorego nam podał iuż wiele dobrego.
Y słusznie mu Polacy zacz dźiekowáć máia/
 Gdyż táka chuć k oyczyznie swoiey iego znáia.
Bo on práwie ten iezyk z nowu poloruie/
 Ktory iuż był ták zgrubiał ktoż tego nie czuie:
Y oslachćił gi pismy swemi rozlicznemi/
 Ktore iuż w reku mamy dobrze o nich wiemy.
Wszákże tego wszytkiego tym iście nádstáwił/
 Gdyż nam tákowa sztuczke nadobna wypráwił.
Ktora w Polskim narodźie nigdy nie słychaná/
 Wszytkim w obec k pożytku od niego podaná.
Zálecáć mi nie trzebá co tu w niey tráktuie/
 Ieslizes pilnie czytał sumnienie twe czuie.
Iák wielkie táiemnice w niey sie zámykáia/
 Wierni co zá pociechy z nich sobie bráć máia.
A niewiernym iákie też pomsty zgotowáno/
 Obieray że iuż sobie ná wolać to dano.

Badźże wdzięczen proſſę cię dźiękuy Bogu zá to/
Miey to zá vpominek á zá Nowe Láto.
A gdy tákowa wdźięczność po tobie obaczy/
Wierz mi o co więtſſego poſtáráć ſię raczy.
Dayże mu Pánie Boże ieſſcże długie zdrowie/
A kto mu go nie życzy niech przyczynę powie.



HErby Sláchćicá polſkiego/
Mikołáiá Nagłowſkiego/

Ktory stanu poczćiwego/
Vżywał zá czásu swego.
Keymi przodki iego zwano/
Záwżdy zá poczćiwe miano/
Mátká Herburtowná byłá/
Tej go ni w czym nie zelżyłá.
Acz też bywáły Tytuły/
W domu iego y Insuły/
Lecz to klenot snadź zacnieyszy/
Chowáć stan nápoczćiwieyszy.
Bo chociay w Lábeciem gniazdzie/
Czásem szára gąskę znaydzie/
Nie pomoże iey ni kąská/
Przedśie záwżdy gąská gąská.
Albo Pawie pierze Wronie/
By ie też miáłá w ogonie/
Y Pápuże krzemu w czubie/
Przedśie Wronká w smieciu dłubie.
Bo snadź to nalepsze pierze/
Kto sie w swey zacnośći szyrzy/
A iż własnie pilen cnoty/
Nie pátrzac nic ná klenoty.
Bo sie tá nie pstrzy we złocie/
A nazacnieysza w kłopocie/
A gdy iey tám kto nie zmyli/
Zacnieysza bywa pochwili.
A snadź bychmy ták czynili/
Wszyscy bychmy znáczni byli/
Y nie trzebáby sie ćwiczyć/
Jáko potym herby liczyć.



14 DAY USE
RETURN TO DESK FROM WHICH BORROWED

LOAN DEPT.

This book is due on the last date stamped below, or
on the date to which renewed.
Renewed books are subject to immediate recall.

1Oct'63RC	
REC'D LD	
OCT 1 4'63 -11 AM	

LD 21A-40m-4,'63
(D6471s10)476B

General Library
University of California
Berkeley

YC101576

469349

UNIVERSITY OF CALIFORNIA LIBRARY

